
3 1761 04667054 6

ZAŁOŻENIE UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO

w roku 1364

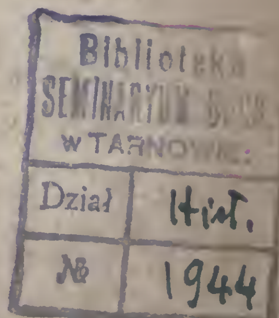
SKREŚLIŁ

na podstawie dyplomatycznéj

Dr. ALFRED BRANDOWSKI
c. k. Profesor w tymże Uniwersytecie.



KRAKÓW,
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem K. Mańkowskiego.
1872.





WIELMOŻNY

STANISŁAW Z WOLI SIENIEŃSKIEJ KRZYŻANOWSKI

PAN na CZERPOWODACH i JÓZEFPOLU

DOKTOR FILOZOFII

CZŁONEK NADZWYCZAJNY C. K. AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE

CZŁONEK KOMISYJ W TEJŻE C. K. AKADEMII:
ARCHEOLOGICZNÉJ, BIBLIOGRAFICZNÉJ i HISTORYCZNÉJ

CZŁONEK TOWARZYSTWA HERALDYCZNO GENEALOGICZNEGO
„ADLER“ W WIEDNIU

I CZŁONEK TOWARZYSTW ROLNICZYCH W PÓŁTAWIE I W ODESSIE

ZECHCE ŁASKAWIE PRZYJĄĆ

NINIEJSZĄ PRACĘ

W UPOMINKU

OD AUTORA

JAKO DOWÓD SZCZEGÓLNEGO POWAŻANIA.





ZAŁOŻENIE

UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO

w roku 1364.





Odbitka z Rocznika archeologicznego.

WSTĘP.

Pragnę posiadając niektóre drogoskazy źródłowe, zdolne oświecić swoją pochodnią labirynt zaciemnionéj przeszłości, opracować kiedyś koleje, które przechodziła w wydziale filozoficznym Uniwersytetu krakowskiego filologia klasyczna, i wykazać, jak się zawięzywała, postępowała lub upadała, jakie zajmowała miejsce w tym wydziale i jakie położyła zasługi okolo téj nauki tak w kraju jak i po za jego obrębem. Zachowując atoli swobodniejszéj porze rzeczoną pracę, ograniczam się tym razem do prostego skreślenia pierwotnéj fundacyi Uniwersytetu, który Kaźmierz Wielki w roku 1364 w Krakowie założył. Zachęca mnie do tego obowiązek i powołanie do wydobywania na jaw i wyjaśniania zarodków naszego Uniwersytetu w dalekiéj odległości, zakrytych do wysokiego stopnia zasłoną przeszłości, a jeszcze bardziéj zagmatwanych przez Radymińskiego, pozbawionego usposobienia krytycznego do przedmiotowego roztrząsania zawiązków tegoż Uniwersytetu. W ślad za nim poszli nasi koryfeusze bieżącego wieku, którzy zasłaniając się jego powagą, złożyli na niego odpowiedzialność, a sami niejako uchylili się od obowiązku samodzielnego badania. Atoli im ktoś w przybytku naukowym stoi na wyższym szczeblu, tém podług mojego przekonania baczniejsze oko na jego publicznie ogłaszane zdania zwrócić trzeba, gdyż właśnie błędy takich ludzi, którzy wielką cieszą się w społeczeństwie swojém wziętością, daleko są szkodliwsze dla tuzinkowych literatów i pisarków, aniżeli błędy pisarzów pośledniej-

szych, niemających powagi w narodzie. O początkach naszego Uniwersytetu świadczą tylko: przywilej erekcyjny króla Kaźmierza, submissya magistratu krakowskiego i bulla jakotéż brewe potwierdzające erekcyą i submissyą, również przywiléj wydany w r. 1477 Długoszowi przez Kaźmierza Jagiellończyka na założenie klasztoru kartuzkiego na tém samém miejscu, na którém ostatni Piast na tronie polskim zaczął już w r. 1361 dźwigać gmach uniwersytecki. Z wyjątkiem téj czystéj krynicy, z któréj płynie historya założenia Uniwersytetu w Krakowie, a z któréj wypada czerpać temu, który pragnie rozwiązać wątpliwości w téj mierze panujące i znaleść pewną posadę dla swoich orzeczeń, są inne źródła, jak Długosz, mętne, a zwłaszcza jest wiarogodność Radymińskiego więcéj aniżeli podejrzana, gdyż tenże pływa w tym względzie tylko po rozbujałych bałwanach własnéj wyobraźni. Długosz[1]), najbliższy owych czasów historyk, uzupełnia tylko stwierdzoną przywilejem, który niżéj dosłownie przytoczę, wiadomość o zawiązkach gmachu uniwersyteckiego; zresztą niefortunnie sprawę zagmatwał, a tém samém dał powód do wielkiego bałamuctwa, a to tém bardziéj, że wcale nie znał dyplomów z r. 1364, odnoszących się do założenia Uniwersytetu. Jego koleją poszli w XVI stuleciu Maciéj z Miechowa[2]), który chociaż miał w ręku dyplomy z roku 1364, przecież z Długosza

---

[1]) *Historiae Polonicae libri XII; Quorum sex posteriores nondum editi, nunc simul cum prioribus ex mscripto rarissimo in lucem prodeunt ex Bibliotheca et cum praefatione Henrici L. B. ab Huissen Russorum Caesari a consiliis intimis, bellicis et justitiae etc. Praemittitur praeter vitam autoris et doctorum de eo testimonia, Samuelis Joachimi Hoppii Schediasma de scriptoribus historiae polonicae, plurimis annotationibus auctum Gabrielis Groddeckii P. P. ac Bibliothecarii Gedanensis; accedunt utrobique indices locupletissimi. Francofurti, sumptibus Joannis Ludovici Gleditschii et Mauritii Georgii Weidmanni, Anno MDCCXI*, ks. IX, str. 1129; ks. X, str. 160—161, 167. Także w piśmie pod tytułem: *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis nunc primum e codice autographo editus. Cracoviae ex typographia Kirchmajeriana MDCCCLXIII*, w tomie I, na str. 173; w tomie III na str. 29.

[2]) *Chronica Polonorum. Impressum Cracoviae opera atque industria Hieronymi Vietoris chalcographi, Anno MDXXI mense Decembri*, ks. IV, str. 242, 275—276, 349.

niewolniczo czerpał, także Marcin i Joachim Bielscy[3]), jako téż Kromer[4]), którzy przepisując tylko Macieja z Miechowa, dla chcącego kreślić początkowe dzieje Uniwersytetu krakowskiego żadnego prawie nie dostarczają nowego zasiłku. W XVII wieku pozwolił sobie Radymiński[5]) w braku potrzebnych źródeł albo z obojętności na takowe, nader śmiałéj fikcyi co się tyczy zawiązku Uniwersytetu, która podług niego nie była po za granicami możliwości. Słusznie nawet rzec można, że Radymiński

---

[3]) Wydanie kroniki Marcina Bielskiego, które miałem w ręku, taki ma tytuł: Kronika t. j. historya świata na sześć wieków a cztéry monarchie rozdzieloną, z rozmaitych historyków tak w świętém piśmie chrześciańskiém i żydowskiém jako i w pogańskiém wybierana i na polski język wypisana dostateczniéj, niż pierwéj, z przydaniem wielu rzeczy nowych, od początku świata aż do tego roku, który się pisze 1564. Druk. w Krakowie u Mateusza Siebeneychera, roku od Narodzenia Pańskiego 1564. Marcin Bielski sam wyznaje, że czerpał z Macieja z Miechowa i wyraźnie się do niego odwołuje na liście (karcie) 399. Dzieło Marcina przerobił syn Joachim i doprowadził je aż do czasów Zygmunta Wazy. Korzystam z wydania Turowskiego w Sanoku 1856, tom I, str. 406, 498; tom II, str. 893 pod r. 1494, o czém nieco obszerniéj mówi Marcin wyd. wyżéj przytocz. na karcie (list) 398.

[4]) *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX, recogniti ab autore, una cum funebri eiusdem autoris Oratione, Sigismundi Regis vitam compendiose complexa et aliquoties iam prius edita. Accessit modo iudicium Francisci Robortelli Utinensis de autore et libro. Cum Caes. Maiest. gratia et privilegio ad annos decem. Basileae, ex officina Joannis Oporini, Anno Salutis humanae MDLVI, Mense Augusto,* ks. XII, str. 323; ks. XV, str. 383; ks. XVI, str. 384—385; ks. XXX, str. 660.

[5]) *Annalium Almae Academiae Cracoviensis Centuriae*, którego to dzieła dotąd w rękopiśmie zostającego i w bibliotece uniwersyteckiéj w zbiorze manuskryptów dotyczących spraw polskich *in folio num. curr.* 226 przechowanego, Centuryją pierwszą i początek drugiéj, gdzie znachodzimy dzieje założenia uniwersytetu, ogłosił drukiem Muczkowski w Roczniku Towarzystwa naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim złączonego, tom IV (Ogólnego zbioru tom XIX. W Krakowie w drukarni uniwersytetu, 1849) od str. 231 do 244. Niektóre ustępy rzeczonéj pracy Marcina Radymińskiego wydrukował Alojzy Putanowicz w książce pod tytułem: Życie, cuda i dzieje kanonizacyi św. Jana Kantego. W drukarni akademickiéj 1780, fol. Wspomniany Radymiński zaczął pisać historyą uniwersytetu około roku 1658.

zmyślił historyą naszego Uniwersytetu przed reformą Władysławską, i zrywał w tym względzie same tylko chwasty, zapełniając szczupłe wiadomości z XIV stulecia domniemywanemi jedynie faktami i naciąganemi przez niego albo bez wszelkiéj zasady albo na podstawie najogólniejszych wzmianek, które on własną fantazyą rozszerzył i w barwę swojego wieku oblekł, a które zostają w jaskrawéj sprzeczności z tém, co autentyczne źródła, bo dotyczące dyplomy, w téj mierze podają. A rozpisał się tak obszernie, tak nibyto dokładnie i tak dufnie, jakoby sam niemal wszystkiemu był obecny i całemu rozwojowi Uniwersytetu od samych początków przypatrywał się na własne oczy. W XVIII wieku dotknął historyi powstania Uniwersytetu w najogólniejszych zarysach Józef Putanowicz[6]) i Naruszewicz[7]), gardząc domysłami Radymińskiego albo nie znając wcale takowych; ale ich słowa pozostały głosem wołającego na puszczy, gdyż w następnym t. j. w naszym wieku powtórzyli myłki Długosza i fikcye Radymińskiego, lub własnemi konceptami historyą zawiązku Uniwersytetu krakowskiego jeszcze bardziéj zagmatwali: Sołtykowicz[8]), Wiszniewski[9]), Łukaszewicz[10]); a nawet jeszcze niedawno Bartosze-

---

[6]) Stan wewnętrzny i zewnętrzny *Studii Generalis Universitatis Cracoviensis*. W Krakowie, 1774, fol. § I, Erekcya *Universitatis*; § II, O Kanclerzu i Podkanclerzach *Universitatis*; § III, O Rektorze *Universitatis*, jego jurysdykcyi i Konsyliarzach; § V, O Bidellach *Universitatis*; § VIII, O prowentach *in communi* całéj Akademii; § XI, *Facultas Juridica consultissima*; § XII, *Facultas Medicorum salutifera*; § XII, *Facultas Philosophorum amplissima*.

[7]) Historya Narodu Polskiego. Wydanie nowe Jana Nep. Bobrowicza. Tom IX. W Lipsku u Breitkopfa i Haertla, 1837, str. 225, 236.

[8]) O stanie Akademii krakowskiéj od założenia jéj w r. 1347 aż do teraźniejszego czasu. Krótki wykład historyczny, Najjaśniejszemu Panu Fryderykowi Augustowi, Królowi Saskiemu, Książęciu Warszawskiemu i t. d. i t. d. i t. d. na posiedzeniu publiczném Szkoły głównéj dnia 10 maja roku 1810 podany. W Krakowie, 1810, w drukarni Gröblowskiéj. Od str. 1 do 19 i od str. 95 do 100.

[9]) Historya literatury polskiéj. Tom II. Kraków w drukarni Stanisława Gieszkowskiego, nakładem autora, 1840. Od str. 240 do 255. — Tom IV. W Krakowie w drukarni uniwersyteckiéj, nakładem autora, 1842. Od str. 225 do 225.

[10]) Historya szkół w Koronie i w Wielkiem Księstwie Litewskiem od najdawniejszych czasów aż do roku 1794. Tom pierwszy. Poznań, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, 1849. Od str. 33 do 36 i od 39 do 40.

wicz [11]), Caro [12]), Burzyński [13]), Mecherzyński [14]), Sarg [15]), Grabowski [16]), Ekielski [17]), jakotéż wszyscy ci, którzy z wymienionych pisarzów korzystali, a w dobréj wierze ich przepisując, opieszałości razem z nimi winnymi się stali. Tylko Muczkow-

---

[11]) Historya literatury polskiéj potocznym sposobem opowiedziana. W Warszawie, 1861, str. 20—21.

[12]) *Geschichte Polens. Zweiter Theil, 1300—1386. Gotha, 1863, bei Friedrich Andreas Perthes.* Od str. 333 do 337.

[13]) Czasopismo poświęcone prawu i umiejętnościom politycznym, wydawane pod redakcyą Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie krakowskim. Rok drugi 1864. Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński. W Krakowie, w drukarni c. k. Uniwersytetu krakowskiego pod zarządem T. Szczurkowskiego, 1864. Nauka prawa w Uniwersytecie krakowskim w ciągu czasu od r. 1364 do r. 1795. Wyimek z dziejów tego Uniwersytetu opracowany na pierwotnych źródłach, z których dotąd nie drukowane a ważniejsze wraz z nim wychodzą. Na uczczenie ubiegu w dniu 20 maja 1864 roku pięciuset lat od założenia w dniu 12 maja 1364 roku Uniwersytetu krakowskiego. Wstęp od str. 199 do 223.—*Monumenta Poloniae historica*, Pomniki dziejowe Polski wydał August Bielowski. Tom I. Lwów, 1864, nakładem własnym, w drukarni zakładu narodowego Imienia Ossolińskich. Od str. 707 do 719.

[14]) Zakłady uniwersyteckie w Krakowie. Przyczynek do dziejów oświaty krajowéj podany i pamięci pięciusetletniego istnienia Uniwersytetu Krakowskiego poświęcony przez c. k. Towarzystwo Naukowe Krakowskie. W Krakowie, w drukarni Czasu Wincentego Kirchmayera, 1864. O szkole Panny Maryi w Krakowie (kolebce Uniwersytetu). Od str. 1 do 11.

[15]) *Programm der königlichen Realschule zu Meseritz, womit zu der am 21. und 22. März 1864 stattfindenden öffentlichen Prüfung alle Gönner und Freunde der Anstalt, insbesondere die Eltern und angehörigen sämmtlicher Schüler ergebenst einladet der Director Dr. H. Loew Prof. Gedruckt bei A. Koserowski in Zielenzig, 1864. Die Piaristenschulen im ehemaligen Polen und ihre Reform durch Konarski.* Od str. 6 do 7.

[16]) Kraków i jego okolice. Wydanie piąte znacznym przyczynkiem wiadomości rozszerzone, z 57 drzeworytami, widokiem i planem miasta. Kraków, nakładem księgarni D. E. Friedleina, 1866. Akademia krakowska od str. 38 do 40.

[17]) Miasto Kaźmiérz i budowle akademickie w tém mieście. W Krakowie, w drukarni Czasu Wincentego Kirchmayera, nakładem autora, 1869. Od str. 112 do 130.

ski [18]) posiadał dosyć odwagi do zadania kłamstwa powiastkom Radymińskiego, ale uniesiony namiętnością, w polemice osobistéj, wymierzonéj przeciw Wiszniewskiemu popadł w drugą ostateczność, a powodowany uprzedzeniem, będącém złym doradcą, za daleko posunął krytykę negacyjną, przez co mimo lepszéj woli i trzeźwego na wskróś sądu sam wiele nowych myłek popełnił. Rezultat jego badań na to wychodzi, że zamierzony przez króla Kaźmierza Uniwersytet mimo wydanego w r. 1364 przywileju nie przyszedł bynajmniéj do skutku, i że prawdziwy jego początek dopiero do czasów Władysława a zwłaszcza do r. 1400, a nawet 1401 odnieść wypada. Po zgonie Muczkowskiego nikt się, jak mniemam, nie znalazł, coby korzystając z rozprawy tego gorliwego pracownika, rozpoczęte dzieło kształtniéj ułożył, omyłki sprostował, a wielkie w niém niedobory powetował. Zamierzając początek dziejów naszego Uniwersytetu skreślić tylko podług autentycznych dokumentów i wysnuć go z samych źródeł, przez rzeczonych poprzedników niedostatecznie, jak mi się zdaje, wyzyskanych, odsyłam do przypisków uwagi, w których wykrywam sprzeczności, wyjaśniam wątpliwości i uchylam błędy i omyłki. Nie walczę z osobami lecz z błędami, a im więcéj uczoność i pracowitość wymienionych pisarzów poważam i im bardziéj pochwalam zacne chęci i godną uznania pieczołowitość i troskliwość o przeszłość naszego Uniwersytetu, tém dla mnie boleśniejsza, że obecnie do sporu naukowego z nimi widzę się zmuszony. Z wielkiéj liczby upowszechnionych i prawie codziennie powtarzających się usterków wykaz ten obejmie tylko pewną ilość, która w pobłażaniu ogólném i bezwiedném nawyknieniu z powodu powagi tych, co je w świat puścili, zyskała prawo obywatelskie: mnogość bowiem tych błędów tak jest niezmierna, że nie odważyłbym się nigdy wyczerpywać jéj zupełnie. Mniemam, że nikt do mnie urazy mieć nie będzie, ani mnie dlatego o to nie posądzi, jakobym chciał przez to

---

[18]) Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim połączonego. Tom IV. (Ogólnego zbioru T. XIX.) W Krakowie, w drukarni Uniwersytetu, 1849. Wiadomość o założeniu Uniwersytetu krakowskiego, na publiczném posiedzeniu Towarzystwa Naukowego w dniu 3 Czerwca 1847 roku czytana. „Od str. 149 do 251.

uwłaczać przeszłéj zasłudze albo pragnął się popisywać różném od innych zdaniem w błahéj chęci zdobycia jakiéjś sławy i zrobienia rozgłosu swemu nazwisku: daleki od takich zachcianek wypowiadam tylko z miłości do prawdy w tekscie rezultat, do którego doszedłem przez wszechstronniejsze zbadanie wymienionych pięciu dokumentów, a w przypiskach uprzątam w wyłącznym zamiarze stwierdzenia prawdy, błędy, jak miemam, przez poprzedników w tym przedmiocie popełnione. Nie łudzę się bynajmniéj nadzieją, że te uwagi łaskawie przyjęte będą i że skłonią piszących o tym przedmiocie do większéj troskliwości o prawdę historyczną; nie liczę na wielką skuteczność tych spostrzeżeń, że raz przecie rozstaną się nasi literaci z zastarzałemi przesądami: mimo to podnoszę głos o dolę historyi naszego Uniwersytetu, bo chociażby to wołanie było głosem wołającego na puszczy, wypada oddać świadectwo prawdzie bez względu, czy to pójdzie komu w smak, czy w niesmak.

Aby założenie Uniwersytetu krakowskiego dokładnie zrozumieć i należycie ocenić, wypada naprzód cofnąć się chronologicznie wstecz i rozpatrzyć się chociaż pobieżnie w tych Uniwersytetach, które o kilka wieków rychléj powstały w południowéj i zachodniéj Europie, zamieszkałéj przez plemię romańskie, które wtedy nietylko od Sławian, ale i od Giermanów bez porównania wyżéj stało w cywilizacyi. Staraniem mojém będzie obecnie zatém jedynie ująć w najogólniejsze rysy istotę Uniwersytetów, które przed krakowskim już egzystowały, a mianowicie podać charakterystykę uniwersytetu bolońskiego i paryskiego, która najlepiéj wytłumaczy pierwotny ustrój Uniwersytetu założonego przez Kaźmierza Wielkiego. Wprawdzie istniały już w odległéj starożytności tak wschodniéj jak i klasycznéj wyższe zakłady, w których pobierała dorosła młodzież ostateczne wykształcenie naukowe, atoli nie pozostają one w bezpośrednim związku z naszemi Uniwersytetami, które dopiero w wiekach średnich zapuściły korzenie naprzód w południowéj, potém zachodniéj a późniéj i w środkowéj Europie. Założone zresztą przez narody wschodnie [19]) szkoły, poprzedzające filozoficzne szkoły helleńskie, były szczero duchowne i bardzo mało przy-

---

[19]) To jest przez Chińczyków, Egipcyan, Żydów, Indów, Medów, Persów itp. narody.

stawały do naszych Uniwersytetów, gdyż nie pielęgnowały oświaty, któraby całemu społeczeństwu służyła, lecz miały tylko na oku wzmocnienie i utrwalenie przewagi panującego stanu kapłańskiego. Nauka była wyłączną jego własnością, on urządzał wykształcenie wyższéj warstwy narodu według potrzeb religijnych i kierował takowém, mając jedynie usposobienie do swojego stanu na celu. Rozniecone atoli w Helladzie a następnie i w Italii ogniska, które w całym narodzie szerzyły światło naukowe, pokazują już pewne podobieństwo do naszych Uniwersytetów, aczkolwiek nie mają z niemi bezpośredniego związku historycznego. To podobieństwo polega zwłaszcza na tém, że jak w połowie średnich wieków, tak i w Helladzie gromadzili około siebie gienialni ludzie naukowi kwiat dorosłéj młodzieży, zaciągającéj się do ich szkoły, bez względu na stan, ze wszystkich warstw ówczesnego społeczeństwa. Tu zasługują na szczególną wzmiankę filozofowie helleńscy, a mianowicie: naprzód Pytagoras [20]), który

---

[20]) *Πυθαγόρας* t. j. za pomocą boską rady udzielający (Dyjogien. z Laerty w Żywotach filozofów wyd. Cobet w Paryżu 1840, 8, 1, n. 19, *ὅτι τὴν ἀλήθειαν ἠγόρευεν οὐχ ἧττον τοῦ Πυθίου*) około 550, syn Mnezarcha (albo Marmaka, Justyn ks. 20, rozd. 4), rodem z wyspy Samos (albo z Etruryi, Klemens z Aleksandryi w *Protrepticum* 1, str. 129; *Schol.* do Platona Rzeczypospolitéj 10, 600, 6; Plutarch w *Convivales* albo *Symposiacae quaestiones* 8, 7, 1; albo z Flijazyi, Porfiryjusz z Tyru w Żywocie Pytagorasa 1, 5, 10; albo Syryjczyk z Tyru, tenże Porfiryjusz w rzeczoném miejscu), uczy się mądrości w Egipcie, w Chaldei i w Persyi (Jamblichus w Żywocie Pytagorasa wyd. Westermann w Paryżu 1850, 19) i w Judei (Józef Żydowin Przeciw Apijonowi 1, 22; Orygienes Przeciw Celsowi 1, 13), założyciel filozofii w południowéj Italii (Plutarch. Placit. philos. 10, 24), która ztąd miała uzyskać miano *Ἑλλὰς μεγάλη* (Excerpt. Strab. 6, 37), zwany *σοφὸς* (Pausan. Perieg. 2, 13, 2; Lucyjan w Falarysie 1, 10), *ἵλεως σοφὸς ἀνὴρ καὶ θεσπέσιος* (Luc. Alex. 4), *ὁ σεμνὸς* (Plut. mus. 37), *ὁ σεμνότατος καὶ σωφρονέστατος* (Jambl. Żyw. Pyt. 10); sam nazwał się skromnie *φιλόσοφος* t. j. 'miłośnikiem mądrości, i pierwszy tego nazwiska użył (Dyjodor z Sycyl. 12, 9, 20; Cycero w Tusk. V, 3, § 8), gdy jemu podobni uważali się za mędrców *σοφοί*. Uważany za *φιλοσοφίας ἀρχὴ* (Diogenes Laërtius Przemowa n. 10), miał wielką wziętość w Italii południowéj (Arystot. w Retoryce 2, 23), gdzie w Metaponcie zwał się jego dom *Δήμητρος ἱερόν*, a ulica *Μουσεῖος* (Jamb. Żyw. Pyt. 170); czczono go jako boga (Sextus Empiric. Dogm. wyd. Ima-

wywierał nader ważny wpływ na rzeczypospolite kwitnące w Wielkiéj Helladzie; potém założyciel szkoły akademickiéj

---

nuel Bekker w Berlinie 1842, 1, 94) i przysięgano na niego (Sext. Empir. *advers. mathem.* 1, 2). Uchodził za syna boskiego (Aelian. Var. hist. 4, 17), mianowicie za syna Apolonowego (Jamb. Żyw. Pyt. 133), a nawet za *Ἀπόλλων ἐξ Ὑπερβορέων*, za *Πύθιος* albo *Παιών* (Luc. de mort. 23), w ogólności za *θεῖος* i *θειότατος* (Diog. Z. 8, 1, n. 21), któremu sam bóg scytyjski Zamolxis służył (Eustatyjusz do Dyjonizyjusza Periegiezy 304 i *Etymologicum Magnum* pod wyraz. *Ζάμολξις*). Miał złoty udziec czyli złotą goleń (Luc. Ver. hist. 2, 21; Aelian. Var. hist. 2, 26, 4, 17), odbywał metempsychozę, wcielając się w różnych ludzi obojéj płci, jak w Euforba, Pyrusa (Schol. do Apollon. Rod. Argon. ks. 1, wiersz 645; Schol. do Elektry Sofokl. w. 62; Horat. Carm. 1, 28, 10; Ovid. Metam. 15, 16; Ant. Gellius *Noctes atticae* 4, 11), w Aspazyją, a nawet w zwierzęta, jak w konia, żabę, kawkę i t. p. (Anthologia, ed. Tauchnitz w Lipsku 1829, przedruk Antologii palatyńskiéj, VII, 75); uchodził za czarodzieja *τερατουργός*, Luc. Gall. 4), o którym różne cuda opowiadano, a mianowicie, że go na rozmaitych miejscach jednocześnie widywano (Aelian. Var. h. 4, 11; Porph. V. Pyth. 27, 29; Jamb. V. Pyth. 134). Starożytność helleńska i rzymska stawiała mu posągi (Plut. Num. 8) i wiele o nim pisała (Hermippus, Aristoxenus, Lycon, Timaeus, Alexander, Androcydes, Apollonius, Neanthes; Klem. z Aleks. w Stromata 1, str. 55; Józef Żydowin Przeciw Ap. 1, 22; tylko Żywoty Jamblicha i Porfiryjusza doszły do naszych czasów), a Lucyjan z Samozat wprowadza go rozprawiającego w kilku dyjalogach (Gal. 4—20, vit. auct. 3—6; de mort. 20, 3); Dyjon Złotousty wspomina o jego oszczercach (Orat. 37, str. 463). Litera Pythagorae jest *ὖ ψιλὸν*, z któróm porównywał ten miłośnik mądrości różniące się między sobą gościńce prawości i nieprawości (Lactant. 6, 3, 6; Pers. 3, 56; *Bivium Pythagorae* Auson. idyll. 12); *pavo Pythagoreus* zowie się ten paw, w którego wcieliła się podług nauki Pythagorasa istota Homera, nim wstąpiła w Ennijusza (Pers. Sat. 6, w. 11). Jego zwolennicy zwali się *Πυθαγόρειοι* (Cic. de or. 2, 37, 154, de rep. 2, 15, 28; Varro de re rust. 1, 1, 8), *Πυθαγορικοὶ* (Diod. Sicul. 15, 76; Suidas pod wyraz. *Ἀρχύτας*), *Πυθαγορισταὶ* (Schol. do Teokr. 14, 5; Athen. Deipnos. 4, 161, a) albo *οἱ περὶ Πυθαγόραν* (Plut. mus. 44), *οἱ ἀπὸ Πυθαγόρου* (Plut. plac. phil. 1, 9, 2); jego maksymy i losy *τὰ Πυθαγόρου* (Plut. V. Homeri 2, 151. Luc. Alex. 4). Pism po sobie nie pozostawił, a o autentyczności tych, które mu przyznawano, jak zwłaszcza *χρυσᾶ ἔπη*, już uczeni w starożytności kla-

Platon [21]); również jego uczeń Arystoteles [22]), założyciel szkoły perypatetyckiéj. Ci i tym podobni uczeni wykładali filozofią,

---

sycznéj bardzo słusznie powątpiewali (Diogen. z Laerty Przemowa n. 11; Porf. 4, 57; Jamblich 158; Stob. 1, 15; Plat. Rep. 10, 600, 6; Isocrat. 11, 28; Aelius Aristides Orat. wyd. G. Dindorfa w Lipsku 1829, or. 46 str. 495).

[21]) *Πλάτων*, naprzód Arystoklesem potem Platonem przezwany, niewiadomo, czy dla szerokości piersi, czy dla szerokości czoła, czy téż dla obfitości i bogactwa języka (Diog. L. 3, n. 5; Sen. Epist. 58). Syn Arystona, urodzony w Atenach d. 22 maja roku 429 albo 427, umarł w r. 348, zwany przedewszystkiém *ὁ φιλόσοφος* (Hesychius Milesius w Fragm. histor. gr. wyd. parysk. Vol. IV, 2, 53; Michaël Apostolius wyd. Leutsch w Gietyndze 1851, 6, 46; Theon Prog. 5; Schol. do Eschin. 3, 222) jako założyciel filozoficznéj szkoły akademickiéj (Diog. L. Prooem. n. 10), a *ὁ Σωκρατικὸς* (Dyjoniz. z Halik. de vi Demosth. 3) jako wychowaniec Sokratesa. Skoro się urodził, zawisł rój pszczół na jego ustach wróżąc mu *εὐγλωττία* (Olimpiodor w Żywocie Plat. wyd. Westermann. Paryż 1850; Cic. de div. 1, 86); uchodząc nawet za syna Apolonowego (Diog. L. 3, 30), zwany dla tego *ὁ Ἀπολλωνιακὸς* (Bezimienny w Żywocie Plat. wyd. Wester. w Par. 1850), był uważany za brata Eskulapijusza (Anth. VII, 109; Dem. 61, 46; Marmor Parium 77). Sokratesowi śniło się, że łabędź wzbił się z jego piersi w górę, a wnet potém przybył do niego tenże w osobie młodego Platona na naukę (Paus. 1, 30, 3). Starożytni uważali go za boga, którego życie równie było święte (Anth. VII, 61) jak jego mowa cudna (Dionys. Halic. de vi Demosth. 23). Z tego powodu zowie się powszechnie *ὁ θεῖος* (Plut. Per. 8; inim. util. 8; Longin Subl. 4); Themisthius orat. ed. G. Dindorf w Lip. 1832, 2, str. 32), *ὁ θειότατος* (Athen. Deipn. 10, 444, 6), *ὁ δαιμόνιος* (Plut. educ. puer. 5), *ὁ δαιμονιώτατος* (Dion. Hal. de vi Dem. 7), *θεοείκελος* (Anthol. II, 96) *ὁ θεοπέσιος* (Themist. or. 6, p. 81), *ὁ ἱερὸς* (Lucian. Amor. 24), *ὁ ἱερώτατος* (Athen. 15, 670), *ὁ Μνημοσύνῃ φίλος* (Athen. 5, 216, b). Jego dusza obcowała z bogami, jak dusza Orfeusza i Pytagorasa (Anthol. Planud. 31), skąd poszło, że mu oddawano cześć boską i i stawiano mu świątynie, ołtarze i posągi (Damascii Vita Isidori wyd. Westermann w Par. 1850, 36; Porfir. w Żywocie Plotyna 2), zwany *ὁ μέγας* (Philo Judaeus *De incorruptibilitate mundi* ed. Tauchnitz 15), *ὁ μέγιστος* (Dion. Halic. de Platone 1), *ὁ πάμμεγας* (Themisthius or. 26, str. 318), *ὁ θαυμαστός* (Luc. *Pro lapsu inter salutandum* 4), *πάντων θαυμάσιος* (Arist. or. 46, str. 387), *ὁ θαυμασιώτατος* (Athen. 3, 99, 6), *ὁ γενναῖος* (Aristotel. *de mundo* 7), *ὁ γενναιότατος* (Luc. Paras. 34), *ἄριστος Ἑλλήνων* (Arist. or. 46, str. 474), *χρυσοῦς* (Diog. L. 10, n. 4), *ὁ πολὺς*

skupiającą w sobie całość ówczesnéj wiedzy, nad którą mógł wtedy jeden gienialny człowiek zapanować, a uczyli wszystkich jéj działów w celu praktycznym, zmierzającym do uprawy i wy-

---

(Bezimienny w Żywocie Plat. na począt.) ὁ σοφὸς (Plut. Sos. 32), ὁ πάνσοφος (Them. or. 2, str. 34), ὁ ἐλλογιμώτατος (co wchodzi do obrachunku, znakomity, Plut. Conviv. quaest. w przemowie), ὁ δεινότατος γεωμετρίαν (Arist. or. 46, 333), ὁ διθυράμβων ποιητὴς ἄριστος (Arist. or. 46, str. 491. Platon był poetą, nim został filozofem, znajdujące się atoli w Anthol. 1, 3; app. 63, tit. epigramy zapewne nie są jego pióra), ὁ μεγαλόφωνος (Plut. plac. phil. 1, 7, 1), ὁ τῶν ῥητόρων πατὴρ (Arist. or. 41, 192), ὁ κλεινός (Them. or. 9, str. 124), ὁ λαμπρότατος (Athen. 11, 504, e) itp. Téj ogólnéj sławy dostąpił Platon dopiero u potomnych (Arist. or. 27, str. 644), którzy nawet miasto w Kampanii zamierzali na jego cześć nazwać Πλατωνόπολις (Porfir. w Żyw. Plotyna 12). Wprawdzie i za życia doznawał czci od Dyjonizyjusza z Syrakuz (Diod. Sic. 15, 7; Aelian. V. hist. 4. 18), od Filipa macedońskiego (Aten. 11, 506, e) i od wrzekomego Izokratesa i Nearcha, którzy panegiryki na niego pisali (Bezimienny w Żyw. Izokr. 12); również zwrócił na siebie powszechną uwagę, gdy do Olimpii przybył (Diog. L. 3, n. 20): jednakowoż miał także wielu przeciwników, którzy go zaczepiali, jak Arystoteles (Aelian. V. h. 3, 19), Zoil (Ael. V. h. 11, 10), historyk Teopomp (Athen. 11, 508, c), Hegesander (Athen. 11, 507, a), a zwłaszcza naigrawali się z niego ateńscy poeci komiczni (Joseph. c. Ap. 2, 31), jak Teopomp i Tymon, Aleksys, Amfis, Kratyn (D. L. 3, n. 22; Hesych. Mil. 2, 53; Suid. pod σκυθρωπάζω), Epikrates (Ath. 2, 59, c), Efippus (Athen. 11, 509, b) i Arystofon, który napisał komedyą pod tytułem Πλάτων (Ath. 12, 552, e). Późniéj jednak zaszczycano nazwiskiem Platona znakomitych myślicieli i pisarzów, zowiąc ich δεύτερος albo νέος Πλάτων, jak Eratostenesa (Suid. pod Ἐρατοσθένης). Sentencye platońskie zowią się τὰ Πλάτωνος (Plut. Thes. et Rom. c. 1; Demetr. Phalereus wyd. Spengel Rhetores graeci, eloc. 290), albo τὰ παρὰ Πλάτωνι (Hermogenes de ideis 1, 4; 2, 4). Platon z pocztem swoich zwolenników nazywa się οἱ περὶ Πλάτωνα (Diod. Sic. 12, 1); uczniowie platońscy, μαθηταὶ, ἀκροαταὶ, ἀκουσταὶ nazywają się οἱ ἀπὸ Πλάτωνος (Plut. Brut. 2), οἱ συνουσιασταὶ (Plut. educ. puer. 10), οἱ Πλάτωνι συγγεγονότες (Plut. Dion 4), οἱ συνηθεῖς (Plut. prop. virt. 7), οἱ ἑταῖροι (Str. 14, 656), ὁμιληταὶ (Olimpijodor w Żyw. Plat.); jego szkoła ὁ Πλάτωνος περίπατος (Ath. 8, 354, b) albo ἡ περὶ τὸν Πλάτωνα διαδοχή Sext. Emp. dogm. 1, 190); τὰ Πλατώνεια oznacza uroczystość urodzin Platona (Porph. w Żyw. Plotyna 15).

doskonalenia życia społecznego, przez co jednali sobie niesłychane znaczenie, krzewiąc między obywatelami ogólną oświatę. Te szkoły powstawały i kwitnęły swobodnie i niezależnie od władzy rzeczypospolitych, a to mimo ważnego wpływu, jaki na nie przez kilka wieków wywierały. Ta niezawisłość ustała już poniekąd w epoce macedońskiéj, a jeszcze więcéj w epoce rzymskiéj, a wyższe szkoły obu tych epok różniły się dwojako od swoich poprzedniczek. Albowiem zamiast filozofów, ogarniających razem wszystkie umiejętności, wystąpili profesorowie fachowi i specyalni, oddający się przeważnie pewnéj części nauki; nadto wzięło ich państwo pod opiekę, przez co stali się rzeczeni profesorowie niejako urzędnikami i sługami publicznymi. Jeżeli z jednéj strony trzeba wyznać, że cywilizacya klasyczna nie zawdzięcza temu nowemu zwrotowi szczytu doskonałości, to jednak godzi się z drugiéj strony przypomnieć, że takowy położył znaczne zasługi około jéj zachowania i wzbogacenia. Z czasów macedońskich dosyć będzie dotknąć Muzeum i Serapeum [23])

---

[22]) *Ἀριστοτέλης* tj. bogacz, będący w poczcie tych, którzy najwięcéj podatku płacą, syn Nikomacha ze Stagiry w macedońskiéj Chalcydyce nad zatoką strymońską, urodzony w roku 384 przed Chr., umarł w r. 322 w Chalcydzie na Eubei; Platon użył jego osoby w dyalogu zwanym Parmenides. Pisarze helleńscy zowią go *ὁ φιλόσοφος* (Diod. Sicul. 15, 76), *ὁ σοφὸς* (Plut. garr. 2), *ὁ σεμνότατος* (Ath. 13, 566, e), *δῖος* (Anthol. app. 378), *ὁ Σταγειρίτης* (Aelian. V. h. 3, 19), *ὁ περιπατητικὸς* (Sext. Emp. Pyrrh. 3, 31), *ὁ Πλάτωνος* (Plut. Mus. 23), *ὁ παλαιὸς* (Plut. Fac. lun. 19); tak on sam jak i jego zwolennicy *οἱ περὶ Ἀριστοτέλην* (Theon Progymnasmata ed. Spengel, II, 61). Częściéj zowią się zwolennicy *οἱ φιλόσοφοι οἱ Ἀριστοτέλειοι* (Dio Cassius, 77, 7) i *οἱ Ἀριστοτελικοὶ* Sext. Emp. adv. dogm. 1, 44). Sentencye Arystotelesa *τὰ τοῦ Ἀριστοτέλους* albo *τὰ Ἀριστοτέλεια* (Plut. def. or. 25), *τὰ Ἀρ.* zwała się także uroczystość, którą na cześć tego mędrca obchodzili mieszkańcy Stagiry (Ammonius w Żyw. Arystot. wyd. Westermann. Paryż 1850, 9).

[23]) *Μουσεῖον*, t. j. gaj Muzom poświęcony, kościół na cześć Muz, zwykle po za obrębem miejskim (Plut. cur. 12), również gmach przeznaczony na skład przedmiotów rzadkich pod względem piśmiennictwa, sztuki, pamiątek i zabytków historycznych; niekiedy zwano tak całe miasta, jak Ateny (*τό τῆς Ἑλλάδος μουσεῖον*, Athen. 5, 182, d), i kraje, jak Joniją w Azyi mniejszéj (Philostratus w Scopel. 516), a nawet uczonych ludzi, jak Lon-

w Aleksandryi, które nawet wtedy jeszcze szerzyły oświatę, gdy duch klasyczny uległ przesileniu, które religia chrześciańska za Konstantyna Wielkiego († 337) sprowadziła. Z czasów rzymskich wypada wspomnieć o cesarzu Wespazyanie († 79), Adryanie († 138) i Antoninie Pobożnym († 161). Pierwszy wyznaczył stałe płace profesorom wymowy [24]) kształcącym młodzież do służby publicznéj; drugi obdarzył Rzym zakładem naukowym zwanym Ateneum [25]), który jego następcy popierali; trzeci [26]) zakładał w znaczniejszych miastach wyższe szkoły. Ale jeszcze przed ostatecznym upadkiem zachodniego cesarstwa rzymskiego w roku 475 gasły, jak tego los rzeczonych zakładów aleksandryjskich [27])

---

gina (ἔμψυχον καὶ περιπατοῦν μουσεῖον, Eunap. Porphyr. str. 16). Σεραπεῖον, tj. świątynia Serapisa, albo Σαραπεῖον (Strab. 17, 795). Muzeum i Serapeum aleksandryjskie, które założyli i wyposażyli pierwsi królowie z dynastyi ptolemejskiéj (Plut. c. Epic. 13; Marcianus, Epitome peripli Menippei 2, str. 17, 793; Athen. 1, 22, d), a zwłaszcza Ptolemeusz przydomku Soter, syn Lagosa, który umarł w roku 283 przed Chr., Ptolemeusz Filadelfus, zmarły w roku 246 i Ptolemeusz Euergetes, zmarły w roku 221, mieściły w sobie największe zapasy literackie świata helleńskiego i zapewniały swobodny żywot uczonym, a zresztą miały niejakie podobieństwo do naszych akademij umiejętności i do towarzystw naukowych.

[24]) *Ingenia et artes vel maxime fovit; primus e fisco latinis graecisque rhetoribus annua centena constituit.* Suet. Vespas. c. 18.

[25]) Ἀθήναιον, t. j. kościół Ateny, mianowicie w Atenach, w którym poeci i uczeni swoje pisma przed publicznością czytali (Lamprid. Alex. Sev. c. 35). Również nazwisko wyższego instytutu naukowego w Rzymie, założonego między rokiem 133 a 136 przez cesarza Adryana (Aurel. Vict. Caes. 14; Sidon. ep. 2, 9), a pielęgnowanego przez jego następców (Jul. Capitol. Pertinax 11; Gord. 3; Dio Cass. LXXIII, 17).

[26]) *Rhetoribus et philosophis per omnes provincias et honores et salaria detulit.* Capitol. Anton. 11.—Modestin. I, 27, D, tit. I, de excusat. 6, §. 8.

[27]) Muzeum upadło już w rozruchach aleksandryjskich za cesarza Aureliana, który panował od roku 270 do 275, a Serapeum kazał zburzyć za panowania cesarza Teodozyusza Wielkiego (379—395) w r. 389 zagorzały Patryarcha aleksandryjski Teofil (Zosimus hist. 5, 23), który tak haniebną odegrał rolę w dziejach kościelnych czwartego stulecia i należał do głównych prześladowców Jana Złotoustego (F. Schoell: Histoire abrégée de la lit. gr. II, 192; S. Croix w Millin Mag. Enc. A. V. IV. 433);

dowodzi, te ogniska wyższéj oświaty równocześnie z chylącém się do upadku społeczeństwem starożytném, a rozpowszechnione mniemanie, że dopiéro powódź ruchów ludowych, rozpoczynająca się od najazdu Hunów na Europę w roku 375, lub zakaz Justyniana († 565), zamykający szkoły niemające piętna kościelnego, zniszczyły helleńskie i rzymskie zakłady naukowe, jest tylko do pewnego stopnia uzasadnione. Surowe hordy rozszarpały zbutwiałe cesarstwo rzymskie i osiadły w zdobytém państwie: południowa a więcéj jeszcze zachodnia Europa, zalana przez nie, okryła się w skutek tego na dłuższy czas grubą pomroką, która zwolna tylko ustępowała światłu przez kościół pielęgnowanemu, gdyż do przybytku świątyń chrześciańskich i do zacisza klasztornego ledwo nędzne okruchy nauki klasycznéj się schroniły. Po barbarzyństwie ruchów ludowych starali się niektórzy monarchowie a mianowicie Karol Wielki († 814), obudzić przy pomocy uczonych księży popęd do oświaty i zamiłowanie w naukach, ale szkoły przez nich wzniesione, aczkolwiek były przystępne i młodzieży sposobiącéj się do świeckiego zawodu, przedewszystkiém jednak były przeznaczone, podobnie jak starożytne szkoły wschodnie, dla kształcenia księży, którym przeważnie otwierały swoje podwoje, a tém samém przybierały znamię prawie całkiem duchowne. Nie będąc nadto środkowemi ogniskami życia naukowego, te szkoły klasztorne i katedralne ani nie nęciły do siebie dojrzałéj młodzieży wszech stanów, ani nie promieniały idejami, któreby rej wodziły w świecie umysłowém, zresztą wtedy bardzo mało jeszcze rozbudzoném. Mimo to trzeba dać świadectwo prawdzie, że kościół katolicki dwa razy ocalił naukę w ciągu wieków średnich: pierwszy raz, gdy pochody barbarzyńskich ale dzielnych i świeżych plemion zalały zachodnie cesarstwo rzymskie; drugi raz, po śmierci Karola Wielkiego, kiedy w X wieku powstał powszechny nieład i ogólny zamęt. Również trzeba przyznać, że szkoły rzeczone, jakkolwiek ograniczające się do pielęgnowania skromnego tylko zakresu

---

gdy zatém Amru, wódz Kalifa Omara, zajął w roku 651 Aleksandryą, już nie istniały olbrzymie jak na starożytność klasyczną biblioteki, mieszczące się niegdyś w Muzeum i Serapeum.

nauk, przecież, gdy ciężka noc przykrywała cywilizowaną niegdyś południową i zachodnią część Europy, przyświecały pochodnią wiedzy wszechchrześciańskim ludom, niezawodne miały zasługi około utrzymania jakiéj takiéj oświaty i przez kilka wieków były jedynemi wyższemi zakładami naukowemi.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

ROZDZIAŁ I.

Uniwersytety w południowéj i zachodniéj Europie aż do XV. stulecia.

Dzieło pomocnicze: Fryderyk Karol Savigny: *Geschichte des römischen Rechts im Mittelalter*, w 7 tomach, drugie wydanie w Heidelbergu od 1835—1850 [1]).

§. 1.

Jednakowoż nie te szkoły kościelne wywołały Uniwersytety, które w połowie wieków średnich w krajach romańskich powstawać zaczęły, chociaż im kościół istotnie drogę utorował, ale raczéj dały do tego hasło nowe wcale gałęzie nauk, które po upadku starożytności klasycznéj zaniechane, z rzeczonych szkół klasztornych i katedralnych były po największéj części wykluczone. Jeżeli bowiem chodzi o wątek początkowy pierwszych Uniwersytetów, to oświata starożytności klasycznéj dała do nich pochop, chociaż takowy był tylko pośredni. Mniéj więcéj około

---

[1]) Mianowicie korzystałem z tomu trzeciego a zwłaszcza z 21 rozdziału pod tytułem: *Die Universitäten*, str. 152—419; *Einleitung*, str. 152; *Italienische Universitäten*, str. 159; I. Bologna, str. 159; II. Padua, str. 273; III. Pisa, str. 301; IV. Vicenza, str. 307; V. Vercelli, str. 308; VI. Arezzo, str. 312; VII. Ferrara, str. 316; VIII. Rom, str. 318; IX. Neapel, str. 322; X. Perugia, str. 330; XI. *Uebrige Universitäten in Italien*, str. 332; *Französische Universitäten*, str. 337; XII. Paris, str. 337; XIII. Montpellier, str. 375; XIV. Orleans, str. 400; XV. *Uebrige Universitäten in Frankreich*, str. 405; XVI. *Spanische, Portugiesische und Englische Universitäten*, str. 409; XVII. *Schlussbemerkungen*, str. 412.

połowy wieków średnich zaczęli na ziemiach romańskich, a zwłaszcza we Włoszech i we Francyi, występować profesorowie, którzy wykładali nauki wypielęgnowane niegdyś w Helladzie i w Italii, a mianowicie medycynę, prawo i filozofią, które z wyjątkiem trzeciéj, rzadko wchodziły w skład nauk udzielanych po szkołach klasztornych i katedralnych, chociaż ich kościół z tych zakładów stanowczo nie wykluczał. Rozgłos téj nowości przynęcał ze wszech stron tysiące uczniów tak młodszych jak i starszych, a przez to powstawały niezależnie prawie od szkół duchownych wcale nowe wyższe zakłady naukowe, które się z czasem zorganizowały w Uniwersytety w dzisiejszém znaczeniu tego wyrazu. Już w XI stuleciu wystąpił w Salernie wyuczony na wschodzie sztuki lekarskiéj Konstantyn z Afryki [1]) jako profesor medycyny i stał się tym sposobem założycielem Uniwersytetu salernitańskiego. Następcami Konstantyna z Afryki byli: Elin, magister Pontus greckiego pochodzenia i magister Salernus; ci zebrali medyczną literaturę arabską w encyklopedyą i wykładali uczniom podług niéj sztukę lekarską. Wszakże ten Uniwersytet, który, jeżeli się po naszemu wyrazimy, był pierwszą akademią lekarską lub pierwszym wydziałem medycznym, nigdy nie wywierał znacznego wpływu na charakter późniejszych Uniwersytetów, które organizowały swoje fakultety lekarskie już to podług ustawy bolońskiéj, już to paryskiéj. Natomiast zasługują na bardzo baczną uwagę dźwigające się zaraz po Uniwersytecie salernitańskim Uniwersytety w Bolonii i w Paryżu, które się wnet stały wzorami przyświecającemi przy zakładaniu później-

[1]) Constantinus Afer z Kartaginy, który umarł w roku 1087, podróżował długo po Afryce i Azyi, gdzie w Bagdadzie oddał się głównie nauce lekarskiéj; uważany przez spółwyznawców chrześciańskich za czarodzieja i dla tego prześladowany, wstąpił po r. 1086 do założonego w roku 529 przez św. Benedykta z Nursyi zakonu benedyktyńskiego w Monte Kasyno pod Neapolem: tam przełożył na język łaciński medyczne dzieła arabskie. Wiadomo, że medyczna literatura arabska opierała się albo wprost na lekarskiém piśmiennictwie greckiém, albo pośrednio za pomocą medycznéj literatury syryjskiéj, która również wypłynęła ze źródła greckiego. Niektóre przekłady przerzeczonego Konstantyna dotąd zostają w rękopiśmie; ogłoszone drukiem wylicza Graesse w *Lehrbuch der allgemeinen Literärgeschichte* II, 1, str. 568—569.

szych Uniwersytetów. I one zawdzięczają podobnie jak Uniwersytet salernitański swój początek gienialnym profesorom, do których mnóstwo młodzieży i starszych ludzi na naukę napływało. I tak wsławił się w Bolonii i przyczynił się do powstania tamże akademii prawnéj albo wydziału prawnego znakomity legista Irneryusz [2]), który zaczął w tém mieście wykładać naukę prawa rzymskiego na podstawie dzieł jurystów cesarstwa rzymskiego. Jak on rozlał blask na naukę prawa rzymskiego, którém się wtedy republikańskie stany włoskie rządziły, tak Gracyan [3]) zjednał temuż miastu wielką wziętość naukową przez wykład prawa kanonicznego. W Paryżu zaś założył akademią filozoficzno-teologiczną lub jak po dzisiejszemu powiemy, wydział filozoficzno-teologiczny Piotr Abelard [4]), który dla wyjaśnienia prawd religijnych używał dowodów z rozumu ludzkiego czerpanych, a tém samém starał się teologią z filozofią skojarzyć. Jeszcze więcéj sławy naukowéj przysporzył temu miastu głośny profesor filozofii i teologii Piotr z Lombardyi [5]), uczeń Abe-

---

[2]) Albo Guarnerius, Warnerius, Wernerius, Gernerius, Guernerius, rodem z Bolonii, sędzia cesarza Henryka V (1106 do 1125), umarł około roku 1118, zwany *legum lumen* i *lucerna iuris*. Pisał niedrukowane dotąd glossy do *Digestum vetus*, *Infortiatum*, *Digestum novum*, *Codex* i *Novellae*, z których podaje próby Savigny w tom. IV od stronicy 387—395; również jest tenże autorem autentyk (*authenticae)*, o czém Graesse II, 3, 495—496: natomiast już nie posiadamy jego *Formularium tabellionum*, *Quaestiones* i *De actionibus.*

[3]) Z Chiusi w ziemi florenckiéj, był zakonnikiem w klasztorze benedyktyńskim w Bolonii, dekretystą, dekretalistą czyli kanonistą tamże, a umarł w roku 1158. Jego zbiór prawa kanonicznego nazywa się późniéj *Decretum* czyli *Concordia discordantium canonum;* nad składem i działami tego zbioru rozwodzi się Graesse w tom. II, 3, na str. 626.

[4]) Abelardus, Abailard czyli Abillard, szlachcic z Palet albo Palais w Bretanii pod Nantes, urodzony w roku 1079, umarł w przeorstwie św. Marcela pod Chalons dnia 21 Kwietnia 1142; słynny z nieszczęśliwéj miłości do Heloizy (trzebieniec), a biegły filozof i oczytany w literaturze kościelnéj, dobry stylista łaciński, znawca greczyzny i języka hebrajskiego, a osobliwie dzielny w dyalektyce, która go w nader zacięte spory zwłaszcza z św. Bernardem uwikłała, o czém Graesse II, 2, str. 61—64.

[5]) Urodzony w Nowarze w Lombardyi, był na naukach w Bolonii, w Rheims i w Paryżu, gdzie jako biskup w roku 1164 życie

larda, pospolicie nazywany magistrem sentencyj *(magister sententiarum)*. Na podobieństwo Uniwersytetu bolońskiego i paryskiego, w których późniéj i inne nauki w cztérech wydziałach uprawiano, zakładano wszystkie odtąd powstające Uniwersytety, a mianowicie stał się Uniwersytet boloński wzorem dla Uniwersytetów włoskich, francuskich [6]) i hiszpańskich, w których przeważała nauka prawa, paryski zaś dla Uniwersytetów angielskich i dla Uniwersytetów powstających od XIV stulecia w środkowéj Europie, w których osią była teologia połączona z filozofią scholastyczną. Ustawa Uniwersytetu paryskiego stała się nadto tak stanowczą dla wszystkich fakultetów teologicznych, że te nietylko w Uniwersytetach zorganizowanych podług ustawy paryskiéj urządzały się podług wzoru paryskiego, ale że nawet wydział teologiczny, którym papież Innocenty VI Bolonią w r. 1362 obdarzył, musiał przyjąć konstytucyą paryską. Jak jeszcze nie jednokrotnie stwierdzimy, różnił się Uniwersytet boloński

---

zakończył; jego *Libri sententiarum* służyły blisko pięć wieków za podwalinę filozofii i teologii. Edit. princ. Norimberg. 1474; inne wydania wylicza przerzeczony Graesse w tom. II, 2, na str. 211. Już w X wieku, a więc jeszcze przed Piotrem Abelardem i Piotrem z Lombardyi, zgromadził około siebie uczniów w Paryżu przybyły z Rheims zakonnik Remi; atoli nie jego ręka założyła węgielny kamień Uniwersytetu paryskiego, chociaż tak utrzymują pierwszorzędni literaci nasi. To téż nie zamiar przekonania lekkomyślnych ludzi, lecz chęć oświecenia tych, dla których głos prawdy nie jest obojętny, spowodowała mnie do odezwania się w tym względzie.

[6]) Dziwna jest istotnie, że prawie wszystkie Uniwersytety francuskie były stanowione na wzór bolońskiego, a nie paryskiego Uniwersytetu; były to Uniwersytety przeważnie prawnicze, a nawet nazywały się *Universités des loix*, chociaż miały i inne fakultety. Szczepan Pasquier († 1615) w *Recherches de la France*, Orléans 1566, in fol. IX, 37 na końcu rozdziału tak w téj mierze uczy: *Voilà en somme quelles sont les universitez de la France*: Paris, Tholose, Orléans, Montpellier, Angers, Poitiers, Caen, Bourdeaux, Bourges, Cahors, Nantes, Rheims, Grénoble, Valence. *Toutes lesquelles, horsmis Paris, et deux autres pour le plus ont pris le titre d'universitez de loix.* Podobnie zwano uczniów kilku południowo niemieckich Uniwersytetów w mowie potocznéj jurystami, jakkolwiek do innych wydziałów uczęszczali (Lampadius: *Almanach von Heidelberg* 1813, na str. 37).

pod wielu względami od Uniwersytetu paryskiego, na co ciągle będziemy musieli szczegółową zwracać uwagę. Wewnętrznemu urządzeniu Uniwersytetu bolońskiego, gdzie uczniowie bezwarunkowo rządzili, służył za podstawę duch republikański połączony z separatyzmem, ponieważ uczniowie bolońscy dzielili się na kilka korporacyj tylko w luźnym pomiędzy sobą pozostających związku; Uniwersytet zaś paryski, w którym profesorowie wyłącznie panowali, tchnął duchem monarchicznym połączonym z centralizmem, ponieważ wszyscy profesorowie jednę tylko stanowili korporacyą. Źródło różnicy zachodzącéj między konstytucyą Uniwersytetu bolońskiego a paryskiego, było dwojakie, bo wypływało tak z politycznego ustroju włoskiego i francuzkiego, jak i z natury nauki, która w jednym i w drugim Uniwersytecie nad innemi wybujała. W Bolonii udzielił się Uniwersytetowi republikanizm, który we Włoszech ogólnie panował; Uniwersytet zaś paryski urządził się monarchicznie, gdyż we Francyi wzmogła się władza królewska, zwłaszcza przez skupienie dóbr koronnych w ręku dynastyi. Nadto wodziła w Bolonii rej swobodna nauka prawa, w Paryżu przeciwnie krzewiła się karna teologia, żądająca bezwarunkowego posłuszeństwa od uczniów. Teologia poprzednio w szkołach kościelnych była wykładaną, a ztamtąd gotowa już organizacya i karność do Uniwersytetu paryskiego razem z nauką przeszła. Nie od rzeczy będzie tutaj zaraz dodać, że Uniwersytet paryski pielęgnujący teologią z filozofią scholastyczną i prawo kanoniczne, a rządzony przez osoby duchowne, wywierał dość większy wpływ na państwo i kościół, aniżeli Uniwersytet boloński, który nie mając do tego stopnia, co paryski, charakteru duchownego, nie wdawał się tak bardzo ani w spory kościelne, ani społeczne.

§. 2.

Pojęcie wyrazu Uniwersytet *(universitas)*, nie miało w pierwszych wiekach istnienia Uniwersytetów nic wspólnego z naszém znaczeniem tego wyrazu. My rozumiemy przez Uniwersytet wszechnią wiedzy obejmującą pewien zakres nauk *(universitas literarum)* i nazywamy Uniwersytetami takie zakłady publiczne, gdzie profesorowie wykładają w systematycznym ładzie pewien ogół umiejętności, a udzielają najwyższych godności i zaszczytów w dziedzinie naukowéj. Ale wyraz Uniwersytet powstał

w czasach, w których takie zakłady nie były jeszcze, jak nasze Uniwersytety, ogniskami i środkowemi punktami pewnéj całości wiedzy naukowéj; wszakże Uniwersytet salernitański uprawiał naprzód tylko medycynę, boloński z początku wyłącznie pielęgnował prawo, a paryski pierwotnie chodził przeważnie około teologii połączonéj z ówczesną filozofią: ztąd jest widoczną, że te Uniwersytety nie rozumiały jeszcze jasno, że każda szczegółowa umiejętność, a więc i ta, któréj się wyłącznie oddawały, była tylko jedną cząstką [1]) całości, którą jest powszechna wiedza naukowa, obejmująca wszystkie umiejętności razem. To téż oznaczał Uniwersytet [2]) wtedy autonomiczną korporacyą, którą skojarzyła wzajemna potrzeba udzielania wiadomości i pobierania nauki: takie dobrowolne stowarzyszenie, mające zupełne podobieństwo do dawnych cechów rzemieślniczych, utworzyło się naprzód w Salernie, gdzie nęcił do siebie rozgłośną sławą lekarz Konstantyn z Afryki, potém w Bolonii, gdzie się uczniowie kupili około słynnego legisty Irneryusza, i w Paryżu, gdzie zajaśniało imię filozofa i teologa Abelarda. Te Uniwersytety nie były zatém początkowo wcale wszechnią umiejętności, lecz albo

---

[1]) Wszystkie umiejętności łączą się wzajemném ogniwem: *est illa Platonis vera vox, omnem doctrinam harum ingenuarum et humanarum artium uno quodam societatis vinculo contineri. Cic. de orat. 3, 8, 30.*

[2]) *Universitas (universus)*, ogół wszystkich osób lub rzeczy należących do pewnéj całości; całość, *universitas generis humani; universitas rerum*, świat cały; kolegium, grono, cech, osobliwie gmina, jak dowodzi tytuł w Pandektach: *quod cuiusque universitatis nomine vel contra eam agatur* (III, 4). Przez *universitas* rozumiano zatém pewną korporacyą lub téż całą gminę: *universitas* n. p. *Bononiae* oznacza gminę albo całość obywateli bolońskich, a kto chciał wyrazić korporacyą uniwersytecką, musiał, jeżeli pragnął być zrozumiany, powiedzieć *universitas studii Bononiensis*, rzadziéj *universitas studii generalis Bononiensis*. Po raz pierwszy, jak poucza Savigny na str. 342 i w przypisku h), użył wyrazu *universitas* o korporacyi uniwersyteckiéj papież Innocenty III (zasiadał na stolicy apostolskiéj od r. 1198—1216) w dekretale wystosowanym do profesorów paryskich, których zowie *scholares* czyli osobami szkolnemi, gdyż nietylko właściwi scholares t. j. uczniowie, ale i profesorowie byli osobami szkolnemi.

wszechnią uczniów (*universitas scholarium*) [3]) jak w Bolonii, albo wszechnią profesorów (*universitas magistrorum*) jak w Paryżu. W Uniwersytecie bolońskim było nawet, jak niżéj zobaczymy, kilka korporacyj, zwanych Uniwersytetami, z których każda miała osobny samorząd, będący w ręku uczniów; w Uniwersytecie paryskim była tylko jedna korporacya, w któréj panowali wyłącznie ludzie graduowani i profesorowie, a od XIII wieku tylko profesorowie. Nader rzadkie są przykłady, gdzieby Uniwersytety rządziły się ustawą godzącą pomiędzy sobą konstytucyą bolońską i paryską, ponieważ pierwsza zostawała w dyametralném przeciwieństwie względem drugiéj; korporacya takiego Uniwersytetu zwała się wszechnią profesorów i uczniów (*universitas magistrorum et scholarium*) [4]). To zaś co my dzisiaj

[3]) Universitas scholarium a nie universitas scholarum, jak czytamy zapewne w skutek mylki drukarskiéj w Hist. lit. pols. Michała Wiszniewskiego w tomie 2, str. 242, w przypisku 339.

[4]) O ile mi wiadomo, tylko jeden znaczniejszy uniwersytet podjął się i to jeszcze płonnie, tego nader trudnego zadania, aby zlać w harmonijną całość obie wręcz sobie przeciwne ustawy, a tym Uniwersytetem był prazki, który miał mniéj więcéj aż do końca XIV wieku wszechnią profesorów i uczniów; od r. 1391 zaczęła jednak stanowczo brać przewagę ustawa paryska wykluczająca z téj korporacyi uczniów (Wacław Władywój Tomek: *Geschichte der Prager Universität*, w Pradze 1849, str. 12—13), Papieże, przyzwyczajeni do Uniwersytetów zorganizowanych na wzór Uniwersytetu bolońskiego, nie mogli się nigdy w zupełności oswoić z Uniwersytetami, w których tylko profesorowie rządzili, zaczém pisywali do Uniwersytetu paryskiego i do Uniwersytetów na podobieństwo paryskiego ustanowionych: *Universitati magistrorum et scholarium*, chociaż one były tylko *universitates magistrorum* z wykluczeniem uczniów (Rudolf Kink: *Geschichte der kaiserlichen Universität zu Wien*, w Wiedniu 1854, w 1ym tomie w 1széj części na str. 116 i w przypisku 131). I Majer (Głos J. Majera Prez. Tow. obejmujący: Pogląd na znaczenie Uniwersytetów w stosunku do państwa i innych naukowych zakładów, w Roczniku Towarzystwa naukowego 1851, w tomie V na str. 331) nie rozróżnia ściśle *universitas scholarium* od *universitas magistrorum*, lecz zowie korporacyą uniwersytecką *universitas magistrorum et scholarium*. Adres papieski *Scholaribus* albo *Universitati scholarium* oznaczał tylko uczniów, jeżeli papież pisał do Uniwersytetu bolońskiego lub do Uniwersytetu na jego podobieństwo zorganizowanego; jeżeli zaś pisał do Uni-

przez Uniwersytet rozumiemy, zwało się naprzód szkołą *(schola)* [5]), będącą podług starożytnego pojęcia miejscem, w którém się schodzą nauczyciele i uczniowie dla udzielania i pobierania nauki: tak np. zwał się Uniwersytet w Salernie zawsze szkołą salernitańską *(schola Salernitana)*; osoby uczęszczające do Uniwersytetu a zwane teraz niestosownie słuchaczami [6]), nosiły miano osób szkolnych *(scholares)*. W XIII stuleciu zarzucono nazwisko szkoła a zaczęto Uniwersytet nazywać gimnazyum powszechném *(gymnasium generale)* albo téż i to najczęściéj studium powszechném *(studium generale)*: gimnazyum powszechném zwał się między innemi zwykle Uniwersytet padewski, a rzymski arcygimnazyum *(archigymnasium)*. Pierwsze nazwisko [7]) nie stąd poszło, jak mniemam, że gimnazya helleńskie nie tylko były miejscem dla zapasów gimnastycznych, ale zarazem służyły za punkt zborny

---

wersytetu paryskiego lub do Uniwersytetów rządzących się jego ustawą, to przez *scholares* rozumiał tak profesorów jak i uczniów, gdyż *scholares*, jak już wspomniałem, oznacza ogólnie osoby szkolne, w poczet których i profesorów liczono.

[5]) I przywiléj, którym obdarzył cesarz Fryderyk I przezwany Rudobrodym jako król lombardzki Uniwersytet boloński, a który niżéj przytoczę, zowie się *privilegium scholasticum*. *Σχολή*, wypoczynek, czas wolny zwłaszcza od spraw politycznych, chwile wolne od zatrudnień urzędowych (naprzód u Pindara Nem. 10, 46); czas potrzebny do czego (Thuc. V. 29); czas poświęcony naukom (Platon de leg. VII. 820, c); tudzież szkoła czyli miejsce wykładów (Arist. Polit. 5, 11; Plut. Alex. VII); a nawet wykłady same, *σχολὴν περὶ πολιτείας ἐν Λυκείῳ γραψάμενος*, spisać wykłady (Plut. *an seni sit gerenda res publica*, *12*), *σχολὰς ἐπὶ βιβλίοις περαίνοντες*, wykładać podług książki (Plut. tamże 27). Podobnie i w języku łacińskim.

[6]) Uwaga nad tym neologizmem, bez którego bardzo dobrze obejść się możemy, w nader cenném piśmie Skobla: O skażeniu języka polskiego w dziennikach i w mowie potocznéj osobliwie w Galicyi, wyd. trzecie powiększone, w Krakowie 1872, od stronicy 146—147. Przerzeczone pismo, dowodzące troskliwéj pieczy o poprawność polszczyzny, wyzywa do szczeréj wdzięczności dla autora wszystkich światłych ludzi, którzy serdecznie miłują mowę swoich ojców.

[7]) *Γυμνάσιον* (od *γυμνὸς*, nagi), publiczna szkoła helleńska, gdzie młodzież nago ćwiczyła ciało w zapasach, bieganiu, szermierce i tym podobnych sztukach (Pind. frag. 95; Herod. IX. 33): w Atenach były trzy szkoły gimnastyczne, t. j. *Ἀκαδημία*, *Κυνόσαργες* i *Λύκειον*. *Τὰ περὶ τὸ σῶμα γυμνάσια* (Plat. de rep. VII.

dla filozofów i ich zwolenników i uczniów [8]), lecz raczéj ztąd, że Uniwersytet średniowieczny był niejako placem umysłowych ćwiczeń szermierskich, któremu nie chodziło tak o samą naukę, jak raczéj o gimnastykę umyslową: istotnie był Uniwersytet ówczesny przez dysputy, o których niżéj będzie mowa, na wskroś gimnastyczny, ćwiczył zdolności i siły, rozwijał talent i rozum, te dwie główne podwaliny duchowe, z których każda wymaga właściwéj sobie podniety, a mianowicie zaostrzał tym sposobem rozum, przysposabiał go do filozoficznego poglądu i dodawał mu wprawy w jednoczeniu i wiązaniu myśli. Drugie nazwisko t. j. *studium* [9]) oznacza miejsce, w którém panuje żądza do nauki, gorące jéj pragnienie i oddawanie się jéj z zapałem i miłością [10]): uczeń uniwersytecki nie miał bowiem poprzestać na tém, co usłyszał z katedry, ale raczéj zmierzać do samodzielnéj pracy i do własnego myślenia. Jego zadaniem było studyować, t. j. nie ograniczać się tylko do prawnie przepisanego zadania,

---

539, d; Plaut. Amphitr. 4, 1, 3; Bacchid. 3, 3, 20; Varro de re rust. II praef. 2; Cic. de rep. 3, 32, 44; Plin. Epist. 10, 40, 2; Kwintyl. 2, 8, 3; *gymnasium virgineum* w Sparcie, Prop. 3, 12, 2). Przenośnie *γυμνάσιον τῆς ἀρετῆς* (Luc. Nigr. 19); niekiedy chowano w gimnazyach sławnych ludzi (Sulpic. u Cic. ad fam. 4, 12, 3; Nep. Timol. 5, 4).

[8]) Cic. de Or. 1, 13, 56; Liv. XXIX, 19, 12; Plin. Epist. 1, 22, 6; ztąd *transi gymnasia*, przypatrz się kolejno mędrcom (Juven. 3, 115). Do takich gimnazyów należała Akademia (u poetów *Ἀκαδήμεια*, Aristoph. Nub. 1005; w prozie *Ἀκαδημία*, Xenoph. Hellen. 2, 2, 6; Lysias 18, 12; Demost. 24, 114) w bliskości Aten, gdzie Platon wykładał filozofią (Paus. 1, 29, 2; Diog. Laert. 3, 9; Cic. de Or. 1, 21, 98; Augustin. de civit. D. 8, 12). Również i Lycium albo Lyceum *(Λύκειον, Λυκεῖον)*, podług jednéj etymologii jasny, a podług drugiéj wilczy gaj, gdzie Arystoteles uczył (Isocr. 2, 18, 33; Plato Eutyphro 2, a; tenże Eutyd. 271, a; Plut. Alex. fort. 1, 4; Cic. de Or. 1, 21, 98; tenże Acad. 1, 4, 18; Liv. 31, 24, 18; Gel. 20, 5, 4).

[9]) *Studium*, usilność, popęd, chęć wielka do czego, mianowicie do nauk, czynność uczenia się pilnego, badanie, zgłębianie. Przenośnie nareszcie miejsce, gdzie nauki kwitną (Cod. Theod. 14, 9, 3, pr.).

[10]) Niniejszém prostuję określenie studyum powszechnego, dane przez Michała Wiszniewskiego, który w Hist. lit. pols. w 2gim tomie na str. 242 w przypisku 339 w ten sposób się odzywa: „*Studium generale*, które nie oznaczało podobnie jak *universitas*

ale nadto wytykać sobie cel swoich prac i trudów: uczeń uniwersytecki powinien był nie tylko przymnażać sobie wiadomości, ale je raczéj zdobywać, a do tego właśnie potrzebował gorliwości naukowéj, tego studyum, mocą którego dosługiwał się dopiero umiejętności. Dodatek nareszcie: gimnazyum lub studyum powszechne pozostaje w związku z dwoma przymiotami Uniwersytetów średniowiecznych. Pierwszy na tém polegał, że Uniwersytety dla wszystkich łaknących nauki stały otworem a to bez względu na państwo, do którego łaknący należeli. Powtóre wiązało się to nazwisko z powagą papiezką w obec Uniwersytetów: papież bowiem potwierdzał Uniwersytetom prawo do udzielania stopni naukowych, a graduowany *(rite promotus)* w ten sposób mógł we wszystkich Uniwersytetach na podstawie bulli papiezkiéj swój przedmiot wykładać. Tylko bowiem papież, stojący na czele świata katolickiego miał rzeczywiste prawo do zaszczycania ludzi naukowych takim przywilejem, a nazwa gimnazyum lub studyum powszechne ztąd poszła, że graduowanych w Uniwersytecie przez papieża uprzywilejowanym wszystkie inne Uniwersytety uznawały i swoje podwoje do wykładów im otwierały [11]).

---

szkoły wyższéj, gdzie się wykładają wszystkie nauki, czyli gdzie się znajdują cztery fakultety, ale tylko społeczność (!), cech (!), do którego i cudzoziemców przyjmować wolno, i gdzie się udzielają doktoraty; bo w niektórych szkołach była tylko *universitas iuristarum*, w innych *universitas artistarum.*"

[11]) W przeciwieństwie do Uniwersytetu, który przyjmował uczniów wszech krajów, a którego stopnie naukowe w całym świecie chrześciańskim papieżowi podległym były szanowane i uznawane, zostaje *gymnasium* albo *studium particulare*, które odpowiada naszym akademiom, jak zowiemy zakłady wyłącznie duchowne, lekarskie, filozoficzne lub prawnicze, sposobiącym młodzież tylko do jednego powołania a nie obejmującym wszystkich dzielnic wiedzy. Średniowieczne akademie, zwane *gymnasia* albo *studia particularia*, są dziełem kościoła katolickiego, który na soborze laterańskim w roku 1215 za papieża Innocentego III postanowił, aby w szkołach istniejących przy kościołach katedralnych jeden profesor wykładał nauki wyzwolone, a w szkołach przy kościołach metropolitalnych oprócz tego jeszcze drugi profesor wykładał teologią: obie profesury wyposażył rzeczony sobór beneficyami duchownemi. W takich instytutach, podobnych do naszych akademij filozoficznych i duchownych, wy-

§. 3.

Tak władza świecka jak i duchowna zachowywała się z początku prawie zupełnie biernie względem Uniwersytetów, a pierwsza była nawet całkiem obojętna na nie. W tém nie ma nic dziwnego, bo umiejętność nie zjednoczyła się jeszcze wtedy z treścią państwa, przez co Uniwersytety nie mogły się stać dla niego konieczną, jak dziś potrzebą. Nauka nie była w wiekach średnich cząstką organizmu państwa, lecz tylko się z niém nawzajem znosiła, jako w niejednéj mierze dla niego przydatna, zaczém poszło, że państwo widziało w Uniwersytetach tylko wyrobnią ludzi mogących się przydać społeczeństwu w powszednich potrzebach i w dotykalnym względzie. Najpierwsze Uniwersytety, jak salernitański, boloński, paryski i t. p. stanęły za sprawą znakomitych w jakiejś gałęzi naukowéj profesorów: w Bolonii połączyli się uczniowie, w Paryżu profesorowie między sobą w korporacye przypominające bractwa i cechy, rządzące się podług własnéj ustawy. Te Uniwersytety nie były zatém dziełem woli panujących [1], lecz zawdzięczały swoje powstanie pobud-

kładano dla przyszłego duchowieństwa dyecezyalnego nauki przygotowawcze do teologii i samą teologią, a udzielano nawet, jak się zdaje, stopni akademickich, których ważność ograniczała się jednakowoż tylko do kraju, gdzie dyecezya leżała. W Pradze czeskiéj już w XIII wieku istniało takie *gymnasium* albo *studium particulare* przy kościele św. Wita dla młodzieży królestwa czeskiego, ale ważność stopni akademickich w tym zakładzie udzielanych ograniczała się tylko do przerzeczonego państwa (Tomek, str. 2).

[1]) Zakres niniejszéj rozprawy nie dozwala mi wprawdzie rozpisać się o tym przedmiocie obszerniéj, ale chociaż w kilku słowach muszę dotknąć rażącego bałamuctwa, którego się dopuścił Sołtykowicz str. 97, przypisek 4, gdzie tak mówi, powołując się do świadectwa Middendorpa w Acad. orb. univ. 1, 5, i Marcina Świątkowskiego w Prodrom. f. str. 390 i 427. „Teodozyusz młodszy miał być założycielem Akademii bonońskiéj jeszcze około połowy wieku V., to jednak pewna, że ta Akademia dopiero w wieku XIII od Fryderyka II cesarza przywilej erekcyi otrzymała.“ Pomijam zupełnie baśń fundacyi Uniwersytetu bolońskiego przez rzeczonego Teodozyusza, a prostuję tylko to, co Sołtykowicz, a za nim Mecherzyński str. 5 powiada o dyplomie erekcyjnym Fryderyka II. Ten dyplom, który w następującym przypisku przytaczam, bierze tylko w obronę uczniów przybywających do Bolonii i obdarza ich osobném sądownictwem, a bynajmniéj nie jest przywilejem erekcyjnym, jak się o tém

kom wynikającym z potrzeb duchowych, a ztąd się tłumaczy, że wolne od zewnętrznego przymusu, powodowały się w organizacyi tylko swobodną dążnością do szerzenia wiedzy naukowéj; w téj mierze stanowiła, jak się samo przez się rozumie, wyjątek teologia, na którą stolica apostolska nie mogła być obojętna. Odtąd téż dopiero, t. j. od polowy wieków średnich, obok duchownych, którzy aż dotąd wyłącznie dzierżyli monopol oświaty, zaczęli występować, aczkolwiek nader z początku rzadko, i profesorowie świeccy, którzy naprzód niezależnie od państwa a nawet poniekąd i kościoła, wykładali swój przedmiot: co więcéj, słynny Abelard zawięzując akademią filozoficzno-teologiczną lub wydział tego rodzaju w Paryżu, nie należał nawet jeszcze wtedy do stanu duchownego. Tacy profesorowie, których sława gromadziła około nich uczniów, wykładali różne umiejętności i przenosili takowe z ciasnego koła kościelnego na rozleglejszy obszar życia społecznego, przez co z jednéj strony wpłynęli na rozszerzenie nauki, a z drugiéj uzyskali dla Uniwersytetów poważanie w obec obojéj władzy tak świeckiéj jak i kościelnéj. Wpłynęli oni także i na udoskonalenie wychowania początkowego, z którego nie jednę usunęli wadę. Mimo to tak władza świecka jak i duchowna mało się troszczyła z początku o Uniwersytety, a nie zwracała na nie uwagi i nie popierała ich przez uposażenie ze swojego skarbu. Tylko jeden z pierwszych Uniwersytetów stanowi w tym względzie wyjątek t. j. Uniwersytet neapolitański założony, wyposażony i uprzywilejowany w roku 1224 przez cesarza Fryderyka II; ale i temu Uniwersytetowi pierwszemu, który monarcha zakłada, brakło zatwierdzającéj bulli papieskiéj, która już w następującym wieku za nieodzownie potrzebną uchodziła. Za to ubiegały się o słynnych nauką ludzi i nęciły ich do siebie wysokiemi pensyami miasta, mające na oku własną korzyść, a zwłaszcza włoskie, które starały się przez napływ miłośników nauki podnieść przemysł i handel, i przy-

---

każdy z łatwością przekona, kto go z uwagą zechce przeczytać. Nadto wydał ten przywilej cesarz Fryderyk I przezwany Rudobrodym, który panował od 1152 do 1190, a nie, jak chce Sołtykowicz, a za nim Mecherzyński, cesarz Fryderyk II, który panował od roku 1215 do 1250; wzmiankowany dyplom nosi bowiem datę roku 1158.

prowadzić go do takiego stanu, jaki panował w miastach, w których Uniwersytety już istniały. Owóż pierwsi profesorowie uniwersyteccy krzewili z początku wyższą oświatę naukową bez parcia ze strony monarchów i rozwijali swoją czynność na wzór przytoczonych filozofów helleńskich. Z czasem skoro się tylko wyrobiły w państwie dostateczne do tego żywioły, same Uniwersytety się w niém znalazły, a monarchowie świeccy, idąc za przykładem cesarza Fryderyka I przezwanego Rudobrodym [2]),

---

[2]) Pierwszym znanym aktem piśmiennym tego rodzaju jest uniwersał, którym cesarz Fryderyk I Rudobrody (1152—1190) zabezwieczył nie jako cesarz, lecz jako król lombardzki, na walnym sejmie ronkalskim *(Roncaglia)* Uniwersytetowi bolońskiemu w roku 1158 niezależność jurysdykcyi i opiekę uczniom zwłaszcza obcym. Ten jedyny i w swoim rodzaju arcyciekawy dyplom jest nadto jeszcze dla tego ważny, że go po dwóch z okładem wiekach monarchowie, a zwłaszcza niemieccy, często uwzględniali w dyplomach fundacyjnych, które dla Uniwersytetów wystawiali, jak np. książęta rakuscy Rudolf IV (1358—1365) w roku 1365 i jego brat Albrecht (1358—1395) w roku 1384 w dyplomach dla Uniwersytetu wiedeńskiego. Ponieważ tło tego uniwersału, które przez długi czas rej w takich dyplomach wodziło, i w Kaźmirzowskim dyplomie dla Uniwersytetu krakowskiego się przebija, przeto godzi się podać go tu w całéj osnowie dla porównania go z dyplomem Kaźmirzowskim (Jerzy Henryk Pertz: *Monumenta Germaniae historica*, w tomie IV, zaś w tomie II *Legum* na stronicy 114 *Privilegium scholasticum). Habita super hoc diligenti episcoporum, abbatum, ducum, comitum, iudicum et aliorum procerum sacri nostri palatii examinatione, omnibus qui studiorum causa peregrinantur scholaribus, et maxime divinarum atque sacrarum legum professoribus, hoc nostrae pietatis beneficium indulgemus, ut ad loca, in quibus litterarum exercentur studia, tam ipsi quam eorum nuntii veniant et habitent in eis secure. Dignum namque existimamus, ut bona facientes nostra laude et protectione tueantur, quorum scientia mundus illuminatur ad obediendum Deo et nobis, eius ministris, vita subiectorum informatur, quadam eos speciali dilectione ab omni iniuria defendamus. Quis enim eorum non misereatur, cum amore scientiae facti exules, de divitibus pauperes, semet ipsos exinaniunt, vitam suam omnibus periculis exponunt, et a vilissimis saepe hominibus, quod graviter ferendum est, corporales iniurias sine causa perferunt! Hac igitur generali et in aeternum valitura edicimus lege, ut de cetero nullus ita audax inveniatur, qui aliquam scholaribus iniuriam inferre presumat, nec ob alte-*

który w roku 1158 nadał uczniom i profesorom bolońskim przywiléj zabezpieczający ich wolność i stanowiący głównie o sądownictwie uniwersyteckiém, jako téż za przykładem króla francuskiego Filipa Augusta [3]), który w roku 1200 coś podobnego

---

rius provinciae delictum, quod aliquando ex perversa consuetudine fieri audivimus, aliquod damnum eis inferat; sciturus, huius constitutionis temeratoribus et illius temporis, si ipsi hoc vindicare neglexerint, locorum rectoribus restitutionem rerum ab omnibus in quadruplum exigendam, notaque infamiae ipso iure eis irrogata, dignitate sua in perpetuum careant. Verum tamen si eis litem super aliquo negotio quispiam movere praesumpserit, huius rei optione scholaribus data, eos coram domino aut magistro suo vel ipsius civitatis episcopo, quibus hanc iurisdictionem dedimus, conveniant. Quod si vero ad alium iudicem trahere temptaverint eum, et si iustissima causa fuerit, pro tali conamine a debito cadat. Hanc autem legem inter imperiales constitutiones sub titulo: Ne filius pro patre etc. inseri iubemus. Dat. apud Roncalias, anno Domini 1158, mense Novembri.

[3]) Mecherzyński pisząc mniéj troskliwie w badaniu prawdy, na stronicy 5, że akademia paryska „od Filipa Augusta uzyskała pierwsze przywileje w roku 1200“ *(Historia Universitatis Parisiensis, authore C. E. du Boulay, eloquentiae emerito Professore, antiquo Rectore et Scriba eiusdem Universitatis. Parisiis, MDCLXVI*, w tomie trzecim na stronicy drugiéj i trzeciéj), nie wié, jak się zdaje, wcale o tém, że już dwadzieścia lat przedtém papież Aleksander III w roku 1180 obdarzył Uniwersytet paryski przywilejem, który niżéj, aczkolwiek tylko częściowo, dla tego przytaczam, że jest najstarszym, o ile wiem, apostolskim przywilejem uuiwersyteckim, a prostuję tę myłkę dla tego, aby wymowa i naukowa wziętość Mecherzyńskiego nie zjednały jéj u naszéj światłéj publiczności powszechnego przyjęcia. Na téj saméj stronicy narzuca tenże pisarz historyi Uniwersytetów drugi błąd, gdy mówi, że akademia paryska uzyskała „od Grzegorza IX“ (panował od r. 1226 do 1251) „prawa Uniwersytetu i ostateczną sankcyą.“ Aby dowieść, że Mecherzyński się myli, przywodzę przywilej rzeczonego papieża, wyjęty z przytoczonego dzieła Cezara Egasego Buleusa (w tomie III, na str. 130) *Gregorius Episcopus Servus Servorum Dei, Venerabilibus fratribus Archiepiscopo Remensi et Episcopo Silvanectensi et Dilecto filio Decano S. Quintini Noviomensis Dioecesis Salutem et Apostolicam benedictionem. Dilecti filii Magistri et Universitas Scholarium Parisiensium Nobis humiliter supplicarunt, ut compositionem, quae inter ipsos ex una parte et bonae memoriae Episcopum et dilectos filios Cancellarium et Capitulum Parisiense ex altera,*

dla Uniwersytetu paryskiego uczynił, zaczęli Uniwersytety obdarzać rozległemi koncesyami i zaszczycać rozlicznemi łaskami. Mimo to długo jeszcze wykładali profesorowie swobodnie umiejętności i prawie niezawisłe od władzy świeckiéj zajmowali sta-

---

super danda licentia ab eodem Cancellario Magistris volentibus incipere in singulis Facultatibus et faciendis constitutionibus de ordinandis lectionibus et disputationibus, ac puniendis rebellibus per substractionem societatis, et taxandis hospitiis ac quibusdam articulis, mediante filio nostro R. S. Angeli Diacono Cardinale tunc Apostolicae Sedis Legato amicabiliter intercessit, Apostolico dignaremur munimine roborare. Ideoque Discretioni vestrae per Apostolica scripta mandamus, quatenus compositionem eandem, sicut sine pravitate facta est et ab utraque parte sponte recepta, faciatis per Censuram ecclesiasticam appellatione remota firmiter observari. Quod si non omnes his exequendis poteritis interesse, duo vestrum ea nihilominus exequantur. Datum Assisii, Nonis Junii, Pontificatus nostri an. 2. Buleus taką dodaje do téj bulli uwagę: *Ita saepe coacta est Universitas ad Summorum Pontificum authoritatem recurrere, hoc maxime seculo, quo Cancellarii Parisienses nihil non moverunt, ut se ipsius negotiis et regimini immiscerent: quippe semel, bis, terve repulsam passi non desistebant aut repetere sigilli custodiam, aut statutorum condendorum derogare potestatem. Sed quam id perperam, quamque contra omnem morem consuetudinemque tentarint, patet et ex Reformatione Cardinalis Roberti, et ex Bullis Honorii, quas ad annos 1215 et 1218 retulimus.* Po czyjéjże stronie jest tu prawda? czy po stronie niczém nieuzasadnionego twierdzenia Mecherzyńskiego, czy po stronie bulli? Wybór nie trudny. Przy téj sposobności dorzucam, co następuje, dla utorowania gościńca prawdzie historycznéj. Najpierwsze Uniwersytety, jak salernitański, boloński, paryski i t. p. nigdy nie miały od papieżów potwierdzenia, a w tych przywilejach potwierdzających, których stolica apostolska najstarszym Uniwersytetom z wykluczeniem wymienionych udzieliła, wyraźnie oświadcza, że tamże już przedtém nauka uniwersytecka i sama szkoła kwitnęła. Papież nigdy nie zaprzeczał prawności Uniwersytetu salernitańskiego, bolońskiego, paryskiego i t. p., a ponieważ o innych prastarych Uniwersytetach, które potwierdził, bardzo pochwalnie wspomina, przeto jest widoczną, że sam papież nie poczytywał przynajmniéj aż do połowy XIII stulecia swojego potwierdzenia za nieodzowny warunek prawności Uniwersytetu. Atoli od połowy XIII wieku, a zwłaszcza w XIV i następujących, historya już co innego wykazuje: Uniwersytety wtedy powstające starały się o zatwierdzenie papieskie, a ubiegały się o takowe głównie

nowisko. Kościół, który nie tylko dwa razy [4]) uratował naukę, ale ciągle w swoich urządzeniach przechowywał resztę oświaty naukowéj ubiegłych wieków, a z którym dlą tego pozostawały Uniwersytety w bliższym aniżeli z państwem związku, zajął się gorliwiéj od władzy świeckiéj opieką nad temi zakładami, które z swojéj strony były wtedy przekonane, że wszystkie prace około nauki tylko pod takim warunkiem są pożyteczne, gdy są podejmowane w duchu religijnym i kościelnym. Już w roku 1180 wdał się papież Aleksander III [5]) w sprawy Uniwersytetu paryskiego; nieco późniéj, bo w roku 1209 wziął największy z papieżów Innocenty III mocą dekretału, w którym po raz pierwszy napotykamy wyraz Uniwersytet o korporacyi paryskiéj, w obronę ten sam Uniwersytet w obec uroszczeń miejscowéj władzy duchownéj, a nadto upoważnił profesorów do zawieszenia wykładów, gdyby takowa kusiła się o uszczuplenie swobód uniwersyteckich: był to zatém rodzaj klątwy, którą papież złożył w ręku

---

dla tego, aby stopnie przez nie nadawane zyskały uznanie i poszanowanie na całym obszarze, na którym władza pepieska panowała. Lecz najstarsze Uniwersytety samodzielnie powstawały, a co więcéj, paryski wydział teologiczny nigdy nie miał zatwierdzenia papieskiego (Savigny, str. 415 do 416).

[4]) To jest pierwszy raz w chwili, gdy państwo rzymskie runęło, a drugi raz w ogólnym zamęcie po śmierci Karola Wielkiego.

[5]) Najdawniejszym autentycznym przywilejem apostolskim jest, o ile mi wiadomo, dekretał papieża Aleksandra III z roku 1180, mocą którego zakazuje stolica apostolska kanclerzowi Uniwersytetu paryskiego żądać taksy od tego, komu udzielił prawa do wykładów w Uniwersytecie. Buleus w tomie II na str. 555: *Alexander III animadvertens frequentium dissidiorum, quae inter Academicos et Cancellarium Paris. intercedebant, causam esse pecuniarum exactionem ex licentiae docendi concessione, vetuit ne Cancellarius a viris peritis et docere volentibus huiusmodi licentiarum nomine quidquam exigeret. Legitur autem ipsius constitutio lib. 5. Decretal. Tit. de Magistris, his verbis: Pro licentia docendi nullus pretium exigat, vel sub obtentu consuetudinis ab eis qui docent, aliquid quaerat nec docere quenquam, qui sit idoneus, petita licentia interdicat.* Tę sprawę wyjaśnia dokładniéj glosa Wincentego, przytoczona przez Savignyego na stronicy 341 w przypisku b): *Coll. Decretal. ant. ed. Paris. 1621. f. p. 661: Hoc cap. fuit impetratum contra Cancellarium Parisien. qui a quolibet docente marcham unam exigebat.* Vincen.

profesorów należących w Paryżu wyłącznie do stanu duchownego. Za tegoż papieża nadał w roku 1215 Uniwersytetowi paryskiemu ustawę legat i kardynał Robert z Courçon. Jak cesarz Fryderyk II jest pierwszym monarchą świeckim, który założył Uniwersytet neapolitański, tak Grzegorz IX jest pierwszym papieżem, który w roku 1233 wzniósł Uniwersytet tolozański w celu wytępienia sekty albigieńskiéj, powstałéj na schyłku dwunastego wieku w południowo-zachodniéj części dzisiejszéj Francyi, a mianowicie w ziemi albigieńskiéj (Albigeois), gdzie głównie zawrzała burza namiętności religijnych. W roku 1253 potwierdził papież Innocenty IV ustawę Uniwersytetu bolońskiego, który stosunkowo najmniéj ulegał wpływom kościelnym: tak pomału dostawały się Uniwersytety pod ster kościelny i zostawały odtąd niemal całkiem w ręku duchowieństwa. Zwłaszcza trzeba Uniwersytet paryski uważać za instytut całkiem kościelny, mający przedewszystkiem na celu interes hierarchii i królestwo niebieskie. Ztąd łatwy jest domysł, że dążność tego Uniwersytetu była ściśle religijna i hierarchiczna, a papież Honoryusz III pragnący ten charakter Uniwersytetu podnieść, zakazał w roku 1220 uczyć w Uniwersytecie paryskim prawa rzymskiego [6]),

[6]) *C. 28. X. de privilegiis (5 33): Quia tamen in Francia et nonnullis provinciis laici Romanorum imperatorum legibus non utuntur, et occurrunt raro ecclesiasticae causae tales, quae non possint statutis canonicis expediri: ut plenius sacrae paginae insistatur, firmiter interdicimus et districtius inhibemus, ne Parisiis vel in civitatibus seu aliis locis vicinis quisquam docere vel audire ius civile praesumat.* Papież nie tylko zapobiegł tym zakazem rozwojowi prawa rzymskiego w Uniwersytecie paryskim, ale nawet zwinął istniejące już w nim katedry tego przedmiotu, z których aż do rzeczonego roku gorliwie szerzyli profesorowie znajomość tego prawa. Słuchał go tam około roku 1180 Giraldus Cambrensis: Matthaeus Andegavensis, *quem in legibus et decretis tunc audiebat* (Wharton: Anglia sacra, w Londynie 1691, w części drugiéj na str. 498), a nieco późniéj około roku 1189 Daniel Merlakus: *Cum dudum ab Anglia me causa studii cepissem et Parisiis aliquamdiu moram fecissem, videbam quosdam bestiales in scholis gravi auctoritate sedes occupare, habentes coram se scamna duo vel tria et descriptos codices importabiles aureis literis Ulpiani traditiones repraesentantes, nec non et tenentes stilos in manibus, quibus asteriscos et obelos in libris suis quadam reverentia depingebant* (Wood: Historia Universitatis

które przedtém z niego wykluczone nie było, aby duchowieństwo nie przykładało się do nauki istoty szczero świeckiéj. Papieże dbali o spokój kościoła i państwa starali się o to, aby wykład nauk poruczano tym samym ludziom, którzy szafowali łaskami kościoła: na katedrach uniwersyteckich zasiedli zatém ludzie duchowni zasługujący na zaufanie papieskie a kojarzący interes kościoła z interesem państwa. Nauki jak prawie wszędzie, tak zwłaszcza w Paryżu powierzano przeważnie osobom

---

Oxoniensis, w Oxfordzie 1674, na str. 57). Na początku XIII wieku, a więc krótko przed zakazem apostolskim, tak maluje stan Uniwersytetu paryskiego Rigordus, znakomity dziejopis panowania króla Filipa Augusta od 1179 do 1215: *Cum igitur in eadem nobilissima civitate non modo de trivio et quadrivio, verum et de quaestionibus iuris canonici et civilis, et de ea facultate, quae de sanandis corporibus et sanitatibus conservandis scripta est, plena et perfecta inveniretur scriptura, ferventiori tamen desiderio sacram paginam et theologicas docebant* (Rigordus *in Vita Philippi Augusti regis ad annum 1209* w Du Chesne: Hist. Francorum script. T. 5. Paris 1649, f. p. 50). Łukaszewicz zdradza w pierwszym tomie na str. 31, w przypisku 3, pewien brak ścisłości, kiedy mówi, jakoby prawo rzymskie przez cały wiek XIII kwitnęło w Uniwersytecie paryskim, i kiedy bez uwagi ze swojéj strony przytacza ustęp wyjęty z kroniki Alberyka cystersa w Trois Fontaines w Szampanii pod rokiem 1209 téj saméj treści, co przywiedziony wyimek z Rigorda, a nawet i co do formy zupełnie prawie do niego przystający, który naucza, że w Paryżu było prawo świeckie t. j. rzymskie przedmiotem wykładów uniwersyteckich. Prawo bowiem rzymskie wykładano w Paryżu, głównie dla popierania niém prawa kościelnego, tylko do roku 1220, w którym papież Honoryusz III zabronił w Paryżu uczyć prawa rzymskiego, aż król Ludwik XIV (1661—1715) w roku 1679 to ograniczenie wydziału prawniczego zniósł (Crevier: *Histoire de l'Université de Paris*, w Paryżu 1761, vol. I, na stronicy 316 i vol. VII, na stronicy 83. Po większéj części do téj okoliczności odnosi się także Michała de Loy: *Oratio de vario juridicae Parisiensis scholae statu*, w Paryżu 1686). Również uważam za obowiązek sumienia zwrócić uwagę piszących na błąd, który w tym względzie popełnił Wiszniewski ucząc w 2im tomie na str. 239, w przypisku 330, że dopiero Ludwik XIV roku 1679 otworzył w Paryżu wydział prawniczy. Ten wydział istniał tamże od dawnych czasów z tém tylko ograniczeniem aż do r. 1679, że w nim nie wykładano prawa rzymskiego.

duchowym: tak np. dopiero w roku 1452 mógł profesor medycyny w Paryżu być i osobą świecką.

§. 4.

Pierwsze Uniwersytety nie dzieliły się początkowo na fakultety, które dopiéro w XIII wieku powstały, lecz na narody *(nationes)* według miejsca urodzenia [1]) uczniów, spieszących z różnych ziem do słynnego profesora; na tém opierała się prawna organizacya, która się w pierwszych Uniwersytetach zawiązała: tę okoliczność tłumaczy nam charakter średniowiecznych stosunków prawnych, według których każde ciało organizowało się autonomicznie a to zgodnie ze swojemi prawami, czyto narodowemi, czy stanowemi, czy cechowemi. Ten podział był tém bardziéj usprawiedliwiony, ponieważ najpierwsze Uniwersytety, jakeśmy to już widzieli, pielęgnowały w swoich zawiązkach jedną głównie naukę, a tym sposobem jeden tylko miały w naszém pojęciu fakultet; nadto i to trzeba mieć na uwadze, że nauka nie była jeszcze wtedy tak rozgałęziona, aby pociągała za sobą konieczność podziału ze względu na swoją rozmaitość. Gdy więc nie istniały jeszcze fakultety stosownie do różnych nauk *(artes)* [2]), były Uniwersytety korporacyą, która się organizowała podług uczniów uczęszczających do Uniwersytetu, a nie podług wykładów, które sobie uczniowie wybierali. Atoli nie brano wyrazu naród w naszém znaczeniu, lecz stosowano się w tym względzie geograficznie do miejsca urodzenia uczniów, jak to ztąd jest widoczna, że w Bolonii n.p. dzielili się juryści na naród cytramontański zwany także cysalpińskim, i ultramontański zwany także transalpińskim, z których oba dzieliły się znów na kilkanaście narodów pomniejszych: a tak liczył pierwszy

---

1) Nie *gentes*, coby do narodowości w naszém pojęciu się odnosiło.

2) *Τέχνη*, sztuka, rzemiosło, umiejętność, nauka; o sztuce lekarskiéj użył tego wyrazu Herodot III, 130, nauka wymowy *τέχνη ῥητορική* Plat. Jon. 270, B, albo *ἡ περὶ τοὺς λόγους τέχνη* Plat. Phaed. 90, B. To samo znaczenie ma łaciński wyraz *ars*, *artes ingenuae* albo *liberales*, sztuki i nauki w przeciwieństwie do *artes sordidae* rzemiosło; *ars medendi*, *disserendi*, *ars musica*, *grammatica*, *rhetorica* i t. p. (Georges: *Ausführliches Lateinisch-Deutsches Handwörterbuch*, w Lipsku 1869, w I tomie pod wyrazem *ars*.

zwykle 17, drugi najczęściéj 18 takowych: pomiędzy ostatniemi był także osobny naród polski. Tak Cytramontanie jak i Ultramontanie stanowili osobny w średniowieczném pojęciu Uniwersytet: gdy z czasem wystąpili obok profesorów prawa i profesorowie medycyny *(physici)*, teologii i filozofii, powstał trzeci w średniowieczném pojęciu Uniwersytet artystyczny, [3]) złożony z lekarzów, filozofów i teologów, który również miał na czele osobnego rektora, jak naród cytramontański i ultramontański, i który także dzielił się na narody jak rzeczone dwa Uniwersytety. Zwołani w Bolonii przez właściwego rektora uczniowie stanowili korporacyą zwaną Uniwersytetem, która nad swojemi sprawami radziła i bobem głosowała. Uniwersytet paryski, który już w roku 1170 podzielił się na dwa narody [4]), miał od roku 1206 cztery narody z jednym rektorem, wspólnym dla wszystkich narodów: francuski, angielski późniéj zwany niemieckim [5]), pikardzki i normandzki. Mowa narodowa nie rozstrzygała w téj mierze, bo wszyscy uczniowie używali łaciny: Uniwersytet uważano za punkt geograficzny, około którego kupiły się narody, a ich nazwiska brano od narodu najmniéj od Uniwersytetu oddalonego; ponieważ od północy i wschodu Niemcy bezpośrednio z Francuzami graniczyli, przeto uczepiono się ich nazwiska i zaliczono do nich także Polaków [6]) jako daléj w téj saméj

---

[3]) *Universitas artistarum* złożona z lekarzów, filozofów i teologów, w przeciwieństwie do *universitas iuristarum.*

[4]) Kink w I tomie na stronicy 61, w przypisku 74; widać zatém, że się myli Wiszniewski, który w II tomie na str. 238, w przypisku 324 uczy, że Uniwersytet paryski dzielił się w najdawniejszych czasach na cztery narody.

[5]) *Natio Alemannorum (Allemands).*

[6]) Cez. Egasy Buleus w III t. na str. 560: *Restat de natione Germanica dicendum, quae antiquitus et ad tempora usque Caroli VII* (panował od 1422—1461) *dicta est Anglicana. Continebat autem tres tribus, seu magnas provincias, superiorem Germaniam, quae dicebatur provincia Altor um Almanorum; inferiorem, quae Bassorum Almanorum, et Scotiam. Rursus Altorum Almanorum provincia continebat hasce dioeceses et gentes: Moguntinensem, Constantiensem, Basiliensem, Treverensem, Augustinensem, Argentinensem, Lausanensem. Item Bohemiam, Poloniam, Daniam, Sueciam, Hungariam, Daciam, Bavariam, Helvetiam et totum Septentrionem. Altera, quae Bassorum dicebatur Almanorum, complectebatur dioeceses: Traiectensem et Leodiensem ex*

stronic świata od Francyi siedzących. W Bolonii układały narody ustawę *(statuta)*, którą się Uniwersytet rządził; takową miał Uniwersytet boloński z wszelką pewnością już w pierwszéj połowie XIII stulecia: w Paryżu przepisał ją Uniwersytetowi w zarysie legat papiezki w r. 1215; ustawa obowięzywała całą korporacyą a zwłaszcza rektora, którego rządy musiały się do niéj sumiennie stosować. Sądownictwo było dosyć zawikłane: w ogólności jednak rozstrzygał w Bolonii w ważniejszych sprawach kryminalnych podesta *(potestas)*, w sprawach cywilnych i lżejszych kryminalnych rektor; sądownictwo złożone w ręku biskupów i profesorów a udzielone przywilejem cesarza Fryderyka I, poszło z czasem w zapomnienie. W Paryżu zaś było tak kryminalne jak i cywilne sądownictwo zjednoczone w ręku zwierzchności kościelnéj, aż w roku 1340 przeszło sądownictwo cywilne w zakres władzy starosty paryskiego (prévôt de Paris). I co do karności znaczna w rzeczonych dwóch Uniwersytetach

---

parte pro limitatione facta per universitatem an. 1358, praeterea Coloniensem, Monasteriensem, Prussiam, Saxoniam, Bataviam seu Hollandiam et alias multas gentes, quarum nonnullas sibi Picardica vindicarit. Tertia denique tribus seu provincia continebat Scotiam, Angliam et Hiberniam, quae hodie tribus Insularium dicitur, cum antiquitus tribus Scotorum vocitaretur, quasi princeps Insularium in memoriam magistrorum Scotorum, qui Academiae Parisiensis primi fuerunt institutores. Józef Łukaszewicz w I tomie na str. 31 odwołując się do świadectwa Czackiego, uczy przeciw oczywistéj prawdzie, że w XIII i w XIV wieku stanowili Polacy osobny naród w Uniwersytecie paryskim. W Wiedniu liczyli się Polacy, mieszkający na wschodzie, do Madziarów, bo ci byli najbliższymi sąsiadami ziemi rakuskiéj od strony wschodniéj. Do Uniwersytetów, które się najdłużéj dzieliły na narody, należy lipski, założony przez niemieckich wychodźców z Pragi w roku 1409: w Lipsku ten podział dopiero w r. 1830 został zniesiony. Ponieważ podział na narody był często przyczyną wielkich zaburzeń w łonie Uniwersytetu, przeto powstające w XV wieku Uniwersytety, jak krakowski zreformowany przez króla Władysława, nie przyjmowały podziału na narody. Wprawdzie były jeszcze w Uniwersytecie frankfurckim założonym w roku 1506, na początku cztery *nationes: Marchica, Franconica, Silesiaca, Pruthenica, sed postea sola quatuor facultatum distinctio remansit (Memoranda Francofurtana, edente* F. Ch. Bekmanno 1676, na stronicy 46).

zachodziła różnica. W Bolonii, gdzie z początku przeważali pomiędzy uczniami ludzie słusznego wieku, była mniejsza potrzeba karności, aniżeli w Paryżu, gdzie pomiędzy uczniami panowało niekiedy okropne rozkiełznanie [7]) obyczajów, przeciw któremu tak ze strony władzy duchownéj [8]), jak i władzy świeckiéj [9])

---

[7]) Jakób z Vitry, który żył w XIII stuleciu, maluje zepsucie obyczajów w Paryżu w bardzo jaskrawych kolorach, jak następuje: *Meretrices publice ubique per vicos et plateas civitatis passim ad lupanaria sua clericos* (t. j. uczniów stanowiących *Universitatis clerus) transeuntes quasi per violentiam pertrahebant. Quod si forte ingredi recusarent, confestim eos Sodomitas post ipsos conclamantes docebant. In una et eadem domo scholae erant superius, prostibula inferius. Ex una parte meretrices inter se et cum cenonibus litigabant, ex alia parte disputantes et contentiose agentes clerici proclamabant.* Raumer, który ten ustęp w IV tomie na stronicy 31 przytacza, domyśla się cerdonibus zamiast niedorzecznéj skrypcyi cenonibus. *Cerdo* oznacza niskiego rzemieślnika a mianowicie partacza, n. p. *sutor cerdo* (Heinrich do Juvenalisa sat. IV w. 153 i sat. VIII w. 182); ten wyraz pochodzi od wyrazu greckiego *κέρδος* zarobek i używa się za wyraz czysto łaciński *lucrio.* Jakkolwiek filologiczny domysł Raumera nie jest całkiem od rzeczy, to wszelako z drugiéj strony jest bardzo naciągany: jestem zupełnie pewny, że zamiast *cenonibus* wypada czytać *lenonibus*, a *leno*, jak wiadomo, oznacza sprzedawcę niewolnic zwłaszcza w celu dogodzenia lubieżności kupujących, a ztąd koczota lub kuplera (*lenandi callidus arte*, Anthol. lat. III, 168, 1; Schol. Juven. VI, 233; Epigram przytoczony przez Salmas. do Wopiska żywota Car. XVI). I graficznie za *cenonibus* jest skrypcya *lenonibus* bardziéj usprawiedliwiona, aniżeli *cerdonibus.* Ale wracając do niemoralności uczniów Uniwersytetu paryskiego, nie zapominajmy nigdy, że historya Uniwersytetów zwykle pomija milczeniem cnoty uczniów i zalety cichéj pilności i naukowéj gorliwości, których w Paryżu i w tych czasach nie brakło, bo inaczéj nie byłby Uniwersytet paryski nigdy został Uniwersytetem wszecheuropejskim, do którego przez kilka wieków mnóstwo łaknących nauki uczniów zewsząd się garnęło. I w Paryżu była wtedy młodzież łącząca ze zdolnościami żelazną pracę, niczém nie znękaną cierpliwość, nigdy niezłamaną pilność i zapał gorący, a korzystająca sumiennie ze sposobności nastręczonéj jéj w Uniwersytecie tamecznym.

[8]) W roku 1276 rzuciła kurya apostolska klątwę na uczniów paryskich, którzy między innemi występkami i tego się dopuścili, że bawili się w kościele grą w kostki na ołtarzach.

[9]) N. p. w roku 1341 przeciw penalizmowi czyli niesłychanemu

z taką surowością musiano występować, że nawet chłostano rózgami obnażone plecy uczniów w obec rektora. Największa kara, która mogła w drodze dyscyplinarnéj spotkać uczniów, było wykluczenie z Uniwersytetu (*privatio*). Téj karności podlegali także rzemieślnicy, przemysłowcy i sztukmistrze, którzy głównie dla Uniwersytetu pracowali i z niego przedewszystkiém żyli, skoro poprzednio złożyli w ręce rektorskie przysięgę wierności i posłuszeństwa, i zobowiązali się do uległości rektorowi (*suppositi universitatis*): do téj klasy należeli przeważnie ludzie trudniący się przepisywaniem książek (*scriptores*), komisanci (*librarii*) i wypożyczający książki (*stationarii*), introligatorowie, miniatorowie, fabrykanci pergaminu (*pergamenarii*) i służba profesorów i uczniów. Wypożyczający książki, nieodpowiadający zupełnie co do powołania naszym księgarzom, musieli mieć w składzie zapas rękopismów, a mianowicie takich, z których profesorowie wykładali, i takowe za określoną z góry przez Uniwersytet cenę wypożyczać ludziom żądającym ich do kopiowania. W Bolonii wybierał Uniwersytet co rok po kilku uczniów, którzy czuwali nad zapasem rękopismów pozostających na składach i takowe przeglądali. Jeżeli się przekonali, że książki nie były całe albo poprawne, natenczas obłożył Uniwersytet wypożyczającego grzywnami, błędny rękopism jego kosztem poprawić kazał, a profesor lub uczeń posiadający poprawny odpis, był obowiązany udzielić go za pewne wynagrodzenie w celu poprawienia błędnego rękopismu. Ci sami, którzy wypożyczali książki, bywali w Bolonii oraz i komisantami, którzy brali rękopismy w komis do sprzedaży, a których tylko z wiedzą właściciela pozbywać się mogli, za co pobierali procent, którego wysokość Uniwersytet oznaczał: skupowanie książek w celu korzystniejszego spieniężenia takowych było zakazane. Początkowo i w Paryżu, po-

---

demoralizowaniu przybywających do Uniwersytetu nowicyuszów albo tak zwanych penalistów przez uczniów dłużéj w Uniwersytecie bawiących. W Uniwersytetach niemieckich panował penalizm przedewszystkiém w wieku XVII a zwłaszcza w czasie trzydziestoletniéj wojny. Wyraz *penał* od *penna* (prawowita forma pinna) oznaczał piórnik, a potém pilnego ucznia, który wykład piórem gorliwie notował, a tém samém w obec obojętnych na naukę śmiesznością się okrywał.

dobnie jak w Bolonii, było wypożyczanie książek zwykle połączone z komisem takowych, dopiero w pierwszéj połowie XIV stulecia oddzielono tamże proceder wypożyczania od procederu komisowego. Jak z tego, com powiedział, widać, nie istnieli wtedy jeszcze księgarze w naszém znaczeniu tego wyrazu; byli to raczéj faktorowie pośredniczący między przepisywaczem a nabywcą książki, którzy w czasie jarmarku stali za pewném wynagrodzeniem w przysionkach kościelnych.

§. 5.

Uczniowie bolońscy wielce się różnili co do przywilejów od uczniów paryskich. W Bolonii bowiem oni rządzili Uniwersytetem, wybierali corocznie profesorów z pomiędzy ludzi graduowanych, a z pośród siebie rektorów [1]), jakotéż i radę złożoną z wyobrazicieli narodów, zwanych konsyliarzami *(consiliarii).* W Uniwersytecie zaś paryskim wodzili profesorowie rej, a uczniowie byli od nich całkiem zawiśli. Tu i tam stanowili przeważną część uczniów księża: istotnie téż, jeżeli ksiądz miał być godnym sługą i podporą a potężną warownią kościoła, to nauka świecka, a nietylko teologia, była żywotną dla niego potrzebą, aby nie dla samego stanu duchownego był poważany, ale nadto z powodu wyższéj oświaty i nauki. Pomiędzy tymi uczniami znajdowało się wielu najwyższych dostojników kościelnych, kardynałów, biskupów, opatów, kanoników i t. p.: blask, którym tacy panowie byli opromienieni, spadał i na resztę uczniów nie zaszczyconych podobnemi godnościami. Uboga część

---

[1]) W Padwie wybierali uczniowie rektora aż do roku 1738. Wiszniewskiemu w II tomie na str. 238 przywidziało się, że w wiekach średnich rektorów nie z grona profesorskiego, ale z pośród uczniów wybierano. Ta okoliczność dowodzi, że Wiszniewski nie zdał sobie jasno sprawy z różnicy zachodzącéj między Uniwersytetami włoskiemi, mianowicie bolońskim i padewskim z jednéj, a paryskim i na jego podobieństwo stanowionemi z drugiéj strony. Tylko w Bolonii i w Uniwersytetach na wzór bolońskiego zorganizowanych wybierano rektora z pocztu uczniów, w Paryżu zaś i w Uniwersytetach na podobieństwo paryskiego zorganizowanych, z grona profesorskiego.

uczniów mieszkała w kolegiach *(collegium)* i bursach *(bursa)* [2]), które już w XII a mianowicie w XIII stuleciu przy Uniwersytetach, zwłaszcza przy paryskim powstawać poczęły: służyły one i dla majętniejszéj młodzieży, dla któréj były po naszemu pensyonatami. Te zakłady obdarzano osobnemi, nieraz daleko sięgającemi przywilejami, jak najgłówniejsze ze wszystkich kolegiów tego rodzaju t. j. kolegium sorbońskie [3]) założone w roku

---

[2]) Aby uzupełnić, co Wiszniewski w Hist. lit. pol. w tomie IV na str. 368 i Koczyński w Zakładach uniwersyteckich na str. 518 o wyrazie *bursa* powiedzieli, wypada dodać, że fundusz, z którego kolegia, a zwłaszcza sorbońskie, ubogich uczniów utrzymywały, zwał się bursą od wyrazu greckiego *ἡ βύρσα*, skóra, u Herodota IV, 110; w wiekach średnich oznacza ten wyraz skórzany worek lub mieszek do pieniędzy, trzos, kiesę, sakiewkę, a ostatecznie zakład dobroczynny. Karol Du Fresne baron du Cange (umarł w roku 1688), w *Glossarium mediae et infimae latinitatis* mówi pod wyrazem bursą o bursarzu *(bursarius)*, skąd i niemiecki wyraz *Bursch* pochodzi, jak następuje: *Bursarius: cui ex bursis stipendia praestantur, quae vox etiam nunc obtinet in academiarum publicarum Scholasticis, quibus ob rei domesticae penuriam certa quaedam stipendia exsolvuntur ex arca ad id destinata, ad peragendos studiorum cursus.* Używany we Włoszech wyraz *bursatus* na oznaczenie ucznia uniwersyteckiego, nie oznacza ubogiego lecz przeciwnie bogatego ucznia, t.j. takiego, który się opasał trzosem skórzanym, napełnionym pieniędzmi, skąd powstała czterowierszowa wrotka łacińska: *Dum mea bursa sonat, Hospes mihi fercula donat; Dum mea bursa vacat, Hospes mihi ostia monstrat.* Téj strofie łacińskiéj odpowiada francuska: *Quand ma bourse fait bim, bim, bim, Tout le monde est mon cousin; Mais quand elle fait da, da, da, Tout le monde dit: Tu l'en vas.*

[3]) Sorbona była tylko kolegium przeznaczoném dla księży, których biskupi do Paryża na naukę wysyłali. Savigny na str. 351 do 352 wytyka, że kolegium sorbońskie zwykle mylnie identyfikowano z wydziałem teologicznym, do czego dała powód ta okoliczność, że członkowie tego kolegium byli zwykle oraz i członkami wydziału teologicznego. Radymiński jeszcze daléj posuwa to bałamuctwo w pierwszéj Centuryi pod rokiem 1396, uważając Sorbonę nawet za matkę Uniwersytetów. *Anno 1396* (!) *Hedvigis regina, promissa academicis professoribus apud Regem maritum Studii generalis Casimiritani promotione, et viri fidem solvit, et quantum in ea situm erat, praestareque poterat, ipsa praestitit. Pro theologica Facultate impetranda, ut in hoc generali Stu-*

1250 w Paryżu przez Roberta z Sorbony, które dało nawet kilkakrotnie hasło do zaburzeń politycznych. Takie kolegia i bursy, które się nigdy nie przyjęły w zupełności w Bolonii i nie uzyskały tam tego znaczenia, jakie miały w Paryżu, były podobne do hospicyów, przeznaczonych dla ludzi pragnących złożyć śluby zakonne, a zostały wywołane wygórowanym w skutek wielkiego napływu uczniów czynszem komornym: byłyto zatém z początku zabudowania służące do pomieszczenia ubogich uczniów, którzy, gdy majątek tych zakładów urósł, z czasem zupełne a bezpłatne znajdowali w nich utrzymanie. Te zakłady, pozostające najczęściéj pod dozorem ludzi duchownych zwanych w kolegiach proboszczami *(praepositus)* a w bursach rektorami *(rector)*, posiadały osobny gmach, w którym się mieściła kaplica, biblioteka [4]) i tym podobne środki naukowe; a gdy z biegiem czasu coraz obficiéj przez dobrowolne datki bywały wyposażane, straciły pniekąd pierwotny cel dobroczynny i stały się, zwłaszcza w Anglii, intratnemi beneficyami dla przełożonych. W tych kolegiach i bursach, obowięzujących ucznia do pewnego trybu życia podobnego do życia zakonnego, zaprowadzono osobne od uniwersyteckich niezawisłe wykłady, których i majętniejsza młodzież za opłatą słuchała, a które na tém polegały, że dyktowano treść *(summa)* pewnych dzieł, któréj się kolegiaci i bursarze na pamięć uczyli. To przyswajanie nauki pamięci było w wiekach średnich dla braku książek powszechne, w które szczupła tylko stosunkowo liczba uczniów zaopatrzyć się mogła.

---

dio auctoritate Sedis Apostolicae institueretur, uterque Principum apud Bonifacium IX summum cclesiae pastorem, missa solenni legatione supplicarunt. Quorum petitioni libenter Summus Pontifex subscripsit, causas que iustissimas facti sui in Brevi concessionis expressit, Theologiamque sacram in Universitate Cracoviensi ea praerogativa legi voluit, ut, quicunque in ea studerent vel eius gradus assumerent, omnibus privilegiis, libertatibusque gauderent, quibus gaudent promoti Theologi in parente Academiarum Parisiensi Sorbona.

[4]) Matejko domyśla się w Dziejach biblioteki uniwersyteckiéj w Krakowie (Zakłady uniwersyteckie w Krakowie) na str. 15, „że i bursy, których było bardzo wiele w Krakowie, miały swoje osobne książnice.“ Ta rzecz nie podlega żadnéj wątpliwości, bo każde kolegium i każda bursa miały własną bibliotekę.

Rzeczone dyktaty sprawiły wyłom w swobodnéj organizacyi uniwersyteckiéj, bo zaczęły brać przewagę nad publicznemi wykładami uniwersyteckiemi i stały się główną dźwignią wyradzającéj się późniéj filozofii scholastycznéj. Ztąd poszło, że kolegia i bursy tego rodzaju istniejące jeszcze dziś na wzór średniowiecznych w Anglii, opierały się z wytrwałością godną lepszéj sprawy wszelkiemu postępowi naukowemu, a zwłaszcza humanizmowi, który z temi warowniami filozofii scholastycznéj począwszy od drugiéj połowy XV stulecia zacięty bój toczył, który się skończył świetném zwycięztwem humanizmu nad scholastyką, zadającém cios śmiertelny dyktatom w kolegiach i bursach. Tak kolegia jak i bursy, które miały zostawać pod ścisłém zwierzchnictwem przełożonych, mijały się często ze swojém zbawienném przeznaczeniem. Mnóstwo bowiem gorszących szczegółów dowodzi, że kolegiaci i bursarze razem z proboszczem i rektorem oddawali się niekiedy rozwiozłemu życiu; proboszcz i rektor spoglądali przez szpary na niemoralność kolegiatów i bursarzów, którym, zaniedbując obowiązki profesorskie w Uniwersytecie, sprzedawali napoje, jak szynkarze, przez co się sami bogacili a powierzoną swéj opiece młodzież niekiedy do zupełnego przywodzi upadku [5]). Ubodzy uczniowie, którzy nie znaleźli bezpłatnego pomieszkania i utrzymania w kolegiach lub bursach, przyjmowali w celu zarobienia sobie na chleb pewne obowiązki *(famuli)*, u profesorów i majętniejszych uczniów trudnili się dawaniem lekcyj *(praeceptores, repetitores, resumptores)*, przepisywali książki lub śpiewali za wynagrodzeniem po

---

[5]) U Motschmana w Erfordia literata 1729—48, 3 tomy, czytamy I, 651: *Doctrinam scholasticam postergantes... et tali modo locupletati pecuniis et eorum scholares extenuati et depaupertati exstiterunt, quod incepta studia relinquere et ad propria remeare sunt compulsi.* Mederer w Annales Ingolstadiensis Academiae (*inchoaverunt* V. Rotmarus *et* Joh. Engerdus, *continuavit* Mederer *1782)* IV, 96, przytacza ustęp z ingolstadzkich *Statuta bursalia*, świadczący o bezprzykładnym braku sumienności ze strony rektorów czyli konwentorów bursy przy Uniwersytecie w Ingolstadzie: *Teneantur expellere e bursa publicos lusores et meretricarios sub poena amissionis regentiae.* Więc do czuwania nad takiém zgorszeniem musiano rektora bursy zmuszać pod karą utraty rektorstwa bursy! Niekiedy spiknęli się bursarze na prze-

kościołach hymny i responsorya. Spora téż liczba uczniów zwanych wędrującymi *(scholares vagi, vagantes)* włóczyła się po okolicach miasta uniwersyteckiego i żyła z jałmużny, przyczém dopuszczała się często gorszących gwałtów, mianowicie na probostwach i klasztorach. Nadto oszukiwała dobrodusznych wieśniaków, trudniąc się egzorcyzmami, zaklinaniem żmij, poświęcaniem soli, sprzedażą wrzekomych relikwij i udzielaniem zmyślonych odpustów. Pomiędzy tymi wędrownymi uczniami było wielu oszustów i kuglarzów, którzy się na wzór uczniów uniwersyteckich przebierali, aby tém snadniéj łatwowiernych prostaków bałamucić i wyzyskiwać. Natomiast powstał dopiero na samym schyłku XV stulecia zwyczaj, że rektor wydawał ubogim uczniom świadectwa upoważniające ich do proszenia o jałmużnę: pod zasłoną takich świadectw naprzykrzali się majętniejszym mieszkańcom śpiewem po domach i ulicach, a w kościele tuż za dzwonkiem z torebką postępując, żałosnemi grymasami wyzywali do litości zgromadzoną na nabożeństwie publiczność. Strój uczniów miał krój całkiem duchowny *(vestitus clericalis)* [6]): ta rzecz miała bardzo dobrą stronę. Ubiór bowiem świecki tak szlachecki jak i mieszczański był wtedy nader dziwaczny, częstokroć nieprzyzwoity, a nawet niekiedy po prostu

---

łożonego, napadli go i ścigali po ulicy, za co surowéj ulegali karze; taki przykład przytacza Kink w Geschichte der k. Univ. zu Wien, w I tomie, w 1 części na str. 38 w przypisku 38: *Anno 1414, 10 Febr. in congreg. Universitatis dominus rector proposuit ex parte cuiusdam scholaris, qui invasit suum conventorem cum cultello et fugavit eum ad tertiam domum. Et placuit, quod rector poneret eum ad carceres, quousque faceret sufficientem cautionem conventori et aliis, et post hoc publice excluderet eum.*

[6]) *Clericalis* istotnie się tu odnosi do stroju duchownego. Savigny na str. 190, w przypisku f) zanadto ogranicza wyraz *clerus, clericus, clericalis,* gdy mniema, że tenże oprócz osób duchownych oznacza tylko uczniów uniwersyckich lub literatów. *Clericus* bowiem wyraża często cechowego, zostającego w jakimkolwiek stosunku do nauki, w przeciwieństwie do *laicus*, czyli nie należącego do cechu: tak *clerici scholares*, uczniowie paryscy, t. j. należący do cechu uniwersyteckiego; *clerici librarii*, należący do cechu księgarskiego i t. p. (Jakób du Breul: Théâtre des antiquitez de Paris, wyd. 2 w Paryżu 1639, na str. 458—459).

błazeński; ludzie świeccy chodzili w jaskrawo kolorowych butach z nosami wysoko w górę zagiętemi, mieli długie różnobarwe rękawy, wiszące i za pasem pozatykane, żeby po ziemi się nie wlekły, nadto przyprawiali sobie głośne dzwonki, aby już zdala zwracać na siebie uwagę. Tylko duchowni i członkowie uniwersyteccy odznaczali się korzystnie poważnym ubiorem. Takowy składał się z długiéj, już to czarnéj, już szaréj sukni, podobnéj do sutanny, w środku pasem opiętéj, i z kończastego szarego kaptura, który nakrywał głowę, a był przyszyty do sukni lub płaszcza; wszelki zbytek, jak kosztowny strój świecki lub trefienie włosów, był surowo zakazany: natomiast było noszenie broni, aczkolwiek z pewnemi ograniczeniami, powszechnie dozwolone. Czas pobytu w Uniwersytecie i wybór wykładów był zupełnie uczniowi do woli zostawiony, a tylko dla tego, który zamierzał się ubiegać o stopień naukowy, przepisywało prawo pewien przeciąg czasu pobytu w Uniwersytecie i pewne wykłady obowiązkowe. Wszakże tracił uczeń, jeżeli na wykłady nie uczęszczał, obywatelstwo uniwersyteckie: co uchodziło za taką karę, że często nawet monarchowie tak świeccy jak i duchowni wstawiali się za wykluczonymi uczniami, aby odzyskali utracone prawo obywatelstwa uniwersyteckiego. Zresztą mógł uczeń każdéj chwili się imatrykulować i zapisać na wykłady, jako téż wystąpić z Uniwersytetu, gdyż w téj mierze nie istniały żadne krępujące przepisy.

§. 6.

Co się tyczy profesorów, [1]) to prawo do wykładów służyło z początku każdemu, kto się czuł do tego powołany, gdyż w téj

---

[1]) Profesor od *profiteri*, wyraz już w łacinie cesarskiéj w naszém znaczeniu użyty; w wiekach średnich zwali się profesorowie *doctores* albo *magistri* z dodatkiem *actu regentes*, który ich odróżniał od graduowanych na doktorów lub magistrów nie będących jeszcze profesorami czyli nie wykładających jeszcze nauk. Dodatek *actu regentes* tłumaczy filozofia Arystotelesa, który wyrażał byt rzeczywisty przez ἐνέργεια (*actus*), a byt możliwy przez δύναμις (*potentia*). Graduowany, który nie wykładał, był tylko δυνάμει (*potentia, ablativ.*) profesorem, który wykładał, był nim ἐνεργείᾳ (*actu*). Wyraz zaś *regentes* tak rozumiem: profesorowie przewodnicząc dysputom i kierując takowemi, zwali się

mierze nie istniała jeszcze żadna obmyślana ustawa. Jak się zdaje, wybierał naprzód sam profesor z grona uczniów w razie potrzeby zastępcę, zwanego licencyatem [2]): Irneryusz mianował w Bolonii licencyata do wykładu prawa rzymskiego, w Paryżu występuje taki licencyat w roku 1151 do wykładu filozofii, a w roku 1153 napotykamy w Bolonii licencyata i do wykładu prawa kanonicznego. Ale już w następującém stuleciu zaczęła promocya uniwersytecka torować drogę do katedry *(sedes)*. Stopień uniwersytecki był dwojaki [3]): stopień licencyata i stopień

regentes cathedram albo krócéj *regentes*, a wykładając zwali się *ordinarie legentes*. *Legere* oznaczało zatém czynność, a *regere* przywilej, który się podczas dysput z tą czynnością wiązał; tytuł *regentes* i dla tego profesorom służył, że uczniowie a osobliwie bakałarze tylko pod ich kierownictwem i dozorem wykładać mogli.

[2]) *Licentiatus* wyraz wcale nie używany w starożytnéj łacinie, która zna tylko *licentiatus* podług IV deklinacyi, oznaczający dowolność (Laber. com. 71). Średniowieczny *licentiatus* pochodzi od *licentia docendi*, dziś *facultas* albo *venia docendi* czyli *legendi*.

[3]) Wszyscy, którzy u nas o stopniach uniwersyteckich pisali, rozróżniają trzy stopnie, a osobliwie uważają bakałarstwo za pierwszy: ale bakałarze nie liczyli się do graduowanych a stanowili tylko wyższą kategoryą zwyczajnych uczniów, dla tego często arcyuczniami *(archischolares)* zwanych. Bywało, że uczeń wykładał pod pewnemi warunkami w Bolonii tylko za pozwoleniem rektora, a w Paryżu jeszcze pod dozorem profesora; gdy się taki uczeń z zapowiedzianych wykładów wywiązał, zwał się bakałarzem, wszakże nie był to stopień uniwersytecki, na co i ta okoliczność naprowadza, że uczeń zostawał bakałarzem bez wdania się kanclerza uniwersyteckiego, któremu wyłącznie służyło prawo do potwierdzenia stopni naukowych. Muczkowski na str. 153 w przypisku 7 prostuje mylkę Wiszniewskiego, który mniema, że licencyatura była niższym stopniem od bakałarstwa. Wręcz przeciwny błąd popełnił w Encyklopedyi warszawskiéj, w tomie XXVI na stronicy 30, autor artykułu o Uniwersytetach twierdząc, że licencyatura była najwyższym stopniem naukowym, a tém samém wyższym od magisteryatu lub godności doktorskiéj. Na to trzeba odpowiedzieć, że licencyat miał wprawdzie prawo do profesury jak magister czyli doktor, ale że mu brakło jeszcze tytułu magistra czyli doktora, który tylko za pomocą promocyi mógł uzyskać, gdy tymczasem zostawał licencyatem na podstawie samego egzaminu ścisłego. W Uniwersy-

doktora lub magistra; pierwszy otrzymywano poddając się egzaminowi prywatnemu *(examinatio privata)*, drugi poddając się egzaminowi publicznemu *(examinatio publica, conventus)*. Nad udzielaniem obu stopni czuwał kanclerz uniwersytecki, którego częściéj papież [4]), rzedziéj rząd świecki mianował. Kandydat, ubiegający się o pierwszy stopień *(licentia docendi)*, wybierał zwykle jednego profesora, który go polecał kanclerzowi uniwersyteckiemu; ten sam profesor był jego głównym i przeważnym egzaminatorem w pierwszym egzaminie; bezpośrednio po tym egzaminie głosowało grono profesorów nad kwalifikacyą kandydata, poczém, jeżeli egzamin był pomyślny, ogłaszało go licencyatem. Drugi egzamin, zwany także konwentem, był publiczny; licencyat składał go w kościele w celu uzyskania tytułu doktora lub magistra: po zagajeniu téj uroczystéj chwili stosowną przemową, miał licencyat wykład, nad którym dysputowali z nim w Bolonii uczniowie, nie profesorowie. Poczém zabierał głos kanclerz uniwersytecki lub jego zastępca i ogłaszał licencyata doktorem czyli magistrem [5]); reszty ceremonii dopełnili profe-

---

tetach środkowéj Europy, które zwykle na wzór Uniwersytetu paryskiego się organizowały, miał graduowany na magistra czyli doktora nie tylko prawo do wykładów, ale nawet był obowiązany w wydziale filozoficznym przez dwa lata, a w innych wydziałach przez jeden rok wykładać w tym fakultecie, w którym stopniem naukowym został zaszczycony; za te wykłady (wykładać *profiteri*, ztąd wyraz *profesor)*, których wybór zależał wyłącznie od graduowanego, nie pobierał tenże płacy z skarbu rządowego i był ograniczony do samego czesnego.

[4]) Podług prawa kanonicznego musiał każdy, kto pragnął w szkołach klasztornych lub katedralnych wykładać nauki sposobiące do stanu duchownego, albo samą teologią, mieć do tego pozwolenie od władzy duchownéj; na téj zasadzie upoważniali papieże przez zastępcę zwanego kanclerzem i tych do wykładu, którzy zamierzali obrać karyerę uniwersytecką. W skutek tego już bardzo rychło w Paryżu władza kościelna objęła dozór nad Uniwersytetem, co w Bolonii późniéj dopiero nastąpiło.

[5]) Tytuł magistra odnosił się do stopnia naukowego, a tytuł doktora do prawa nauczania (*doctor*, *docere*), którego graduowany nabywał. Już cesarz Flawiusz Klaudyusz Julian przezwany Apostatą(panował 20 miesięcy,umarł r. 363; *ὅμως νενίκηκας, ὦ Γαλιλαῖε*) nazywał profesorów bez różnicy magistrami czyli doktorami (L. 7, c, de profesoribus, 10, 52). W téj mierze uczy Bulaeus

sorowie. Tak graduowany na licencyata jak i na doktora lub magistra otrzymywał na jeden i drugi stopień osobny dyplom. Przywilej papieski zabezpieczał graduowanym uznanie ich stopnia uniwersyteckiego w całym świecie katolickim, a tém samém dawał im pozwolenie do swobodnego wykładu na całym obszarze, podlegającym pod względem kościelnym zwierzchności stolicy apostolskiéj. Koszta łożone na promocyą, częstokroć bardzo znaczne, określił dokładniéj zwołany w r. 1311 przez Klemensa V sobór, który obradował w Vienne w Delfinacie. Licencyat, który złożył egzamin prywatny a chcąc uniknąć kosztów nie postarał się o uroczysty akt promocyi, miał wprawdzie prawo do profesury, ale był tylko nominalnie graduowany *(non assumpsit gradum, non processit ad gradum)*. Kandydat zatém zdawszy pierwszy egzamin na profesora, czyli uzyskawszy licencyą nauczania, zwał się z tego powodu tak długo licencyatem, póki nie złożył drugiego egzaminu połączonego z aktem promocyjnym i nie uzyskał osobnego dyplomu (*litterae recognitionum graduum)* na doktora lub magistra. Między doktorem a magistrem nie zachodziła żadna istotna różnica; zaszczycony tą najwyższą godnością naukową zwał się w Paryżu magistrem, w Bolonii doktorem lub magistrem z początku bez różnicy, aż późniéj przywłaszczyli sobie pierwsze nazwisko juryści, zostawiając drugie niby pośledniejsze profesorom teologii, medycyny i filozofii [6]). Z początku nie oznaczał ten tytuł stopnia nauko-

---

w II tomie na stronicy 681: *haec est differentia inter magistrum et doctorem, quod magister is sit, qui magisterium assecutus est; doctor vero proprie is, qui docet aut docuit artem, quam novit.* Tytuł *magister*, położony przed imieniem własném, oznacza w wiekach średnich profesora *(magister Robertus)*; jeżeli zaś stoi po imieniu własném, oznacza rzemieślnika *(Robertus magister)*. Uprzejmość i grzeczność wieków średnich tak niekiedy postępowała, że kładła tytuł magistra przed imieniem własném, po którém dodawała tytuł doktora np. *magister Robertus doctor in physica,* t. j. doktor medycyny.

[6]) W późniejszych Uniwersytetach środkowéj Europy, jak n. p. w prazkim, zachodziła między magistrem a doktorem ta różnica, że pierwszy tytuł służył profesorom wydziału teologicznego i filozoficznego, a drugi profesorom wydziału prawniczego i medycznego, o czém Tomek na stronicy 17. Ponieważ tytułu magister używali najczęściéj graduowani w wydziale filozoficznym,

wego, lecz po prostu stan profesorski, i w tém pojęciu zwano Irneryusza i jego następców doktorami lub magistrami. Suknia, którą nosił profesor, a którą się różnił od ucznia, zwała się tabardem *(tabardus)*: była fałdzista *(vestis rugata)* i długa po kostki nakształt płaszcza a podobna do sutanny. Gdy profesor nie ubrał się w nią na posiedzenie, nie przywiązywano do jego głosu żadnéj wagi; również wypadało mu się ustroić na wykłady i dysputy w cechowy tabard. Tylko licencyat i doktor lub magister miał bezwarunkowe prawo do wykładów *(pronunciationes, lecturae, regere in schola, pronunciare)* [7]), które głównie zasadzały się na dyktowaniu ksiąg prawnie przepisanych *(libri ordinarii)* i na dorzuceniu nad ich osnową, uwag ze strony profesora, który często dyktował wolno i wyraźnie, podając nawet niekiedy paragrafy, wielkie litery, przecinki i kropki. Skrypt ucznia zastępował dzisiejsze książki drukowane: że takie dyktaty były wtedy na swojém miejscu, tego dowodzi ta okoliczność, że

---

a drugiego zwykle graduowani w wydziałach, które mając wydział filozoficzny za przygotowawczy, siebie za wyższe uważały, przeto tytuł magistra ustąpił z czasem pierwszeństwa tytułowi doktora. W XVIII stuleciu powstał zwyczaj przez dłuższy czas trwający, że wydział filozoficzny zaszczycał naprzód graduowanego tytułem magistra, a dopiero wtedy dawał mu tytuł doktorski, gdy tenże doczekał się słuszniejszego wieku. Dzisiejsze Uniwersytety niemieckie a osobliwie berliński przyznają graduowanym równocześnie doktorat filozofii i magisteryat nauk wyzwolonych *(philosophiae doctoris et artium liberalium magistri ornamenta et honores candidatis philosophiae conferre)*. Z tego, com powiedział, widać, że się Wiszniewski myli, twierdząc w tomie IV na stronicy 313 w przypisku 384: „Mistrz, magister w początkach jedno znaczyło co doktor; późniéj dla zbyt zszarzanego upowszechnienia tytułu pierwszego, zaczęto przed połową XII wieku używać tytułu doktora.“ Nadto wypada dodać, że jeszcze w pierwszéj połowie XIII wieku nie było tylu graduowanych, aby mogła być mowa o zszarzaném upowszechnieniu tytułu magistra i to jeszcze, jak chce Wiszniewski, przed połową XII wieku, o czém Maurus Sarti i Maurus Fattorini w dziele *De claris archigymnasii Bononiensis professoribus a saeculo XI usque ad XIV*, w Bolonii 1769, in folio, w części pierwszéj na stronicy 42 i 48.

7) O wyjątkowych wykładach uczniów i bakałarzów była już mowa w 3 przypisku bieżącego paragrafu, a więcéj o tém będzie niżéj.

był bardzo trudny przystęp do bibliotek, w których książki w ten sposób nieraz zabezpieczano od kradzieży, że je łańcuchem przykuwano. Korzystanie z nich ulegało nie lada trudnościom, bo je wypożyczano za bardzo wysokim niekiedy zastawem, na który tylko majętniejsi uczniowie zdobyć się mogli, chociaż na książki do wykładów prawnie przepisane niższa nieco nałożona była cena, któréj atoli wypożyczający i komisanci rzadko się trzymali. Prawda, że kosztowność książek w średnich wiekach niektórzy nowsi badacze bardzo przesadzili, ale z drugiéj strony nie można zaprzeczyć, że zwykle kilka lub kilkanaście książek pergaminowych składało już całą bibliotekę, a gdy ktoś przekazał testamentem kościołowi lub klasztorowi jaką książkę, „kronikarz o tém potomności zawiadomić nie omieszkał“ [8]. To téż gdy król francuski Ludwik XI chciał pożyczyć z biblioteki lekarskiego wydziału paryskiego w roku 1471 dzieła Razesa, musiał dać w zastaw sprzęty srebrne a nadto ręczyć jeszcze zakładnikiem w osobie szlachcica francuskiego [9]. Co się tyczy obszaru i metody nauki, to koło naukowe było wtedy, a zwłaszcza w wydziale filozoficznym, nadzwyczajnie ciasne i dowolne: jeden profesor w tym wydziale mógł wszystkie nauki wykładać, jak dziś nauczyciel elementarny uczy początków wielu z różnych nauk. W łacinie n. p. dyktowano z powodu braku szkół przygotowawczych wokabuły, a i nauki matematyczne nisko wtedy w Uniwersytetach stały [10]. Ale i prawnik nie wybiegał myślą za prawo rzymskie i za prawo kanoniczne, a prawem krajowém wcale się nie zajmował; lekarz trzymał się poły Hipokratesa, Galena i kilku medyków arabskich, a teolog ograniczał się do Pisma świętego i do sentencyj Piotra z Lombardyi. I średniowieczna metoda naukowa nie była osobliwsza. Każdy bowiem wydział posługiwał się pewnemi przepisanemi książkami, których osnowy na wzór dogmatów religijnych nie wypadało poda-

---

[8]) Wiszniewski w tomie II na stronicy 224.

[9]) Taki szlachecki poręczyciel wysiadywał albo leżał w gospodzie wtedy, jeżeli pożyczający na czas oznaczony się nie uiścił; termin techniczny łaciński na to: *ad hospitium in obstagium subintrare;* a polski: w gospodę jechać i tracić na potępę.

[10]) O tém będzie jeszcze mowa w rozdziale następującym.

wać w wątpliwość [11]); istotnie też zwały się główne zasady nauk nawet szczero świeckich dogmatami (*dogmata scientiarum*), na których ślepo prawie polegano, uważając je za nieomylne. Prawo rzymskie i kościelne, sztuka lekarska rzeczonych Hellenów i kilku arabskich tłumaczów, jako też filozofia Arystotelesa, którego z błędnych tylko znano przekładów, były istną wyrocznią, były takiemi dogmatami, które tylko objaśniać było można, ale których nie godziło się nigdy zaczepiać. Dozwolona zaś interpretacya tych nauk, na wskroś scholastyczno-dyalektyczna, była daleka od dążenia do postępu a zadowalniała się tylko formalną aczkolwiek częstokroć nader świetną sylogistyką, podobną w drobiazgowéj chociaż bardzo bystréj architektonice do katedr gotyckich. W skutek tego zaniedbywały Uniwersytety średniowieczne nauki wyłamujące się z pod karbów sylogistycznych, jak nauki szczero historyczne a zwłaszcza historyą samą, która nie objęta w trywium i kwadrywium, była zupełnie z wykładów uniwersyteckich wykluczona. Bo też nader jest trudno dzieje uprawiać za pomocą scholastyki, która się opierała na tożsamości myśli i bytu, i utrzymywała, że to, czego sylogistyka formalnie dowiodła, tak w rzeczywistości istnieje, jak w idealnym sylogizmie występuje. Ponieważ najpierwsze Uniwersytety nie miały własnego majątku, przeto utrzymywali się profesorowie z czesnego (*pastus*, *collecta*); [12]) takowe zależało od liczby uczniów, która w Uniwersytecie paryskim przewyższała czasem liczbę mieszczan

---

[11]) Na dowód téj okoliczności przywodzę statut wydziału filozoficznego w Paryżu z roku 1344, który nakazuje, aby profesorowie z nadzwyczajną ostrożnością zbijali teksty, służące za posadę wykładów; rzeczony statut został wydrukowany w *Bibliotheca maxima patrum*, w Lionie, w tomie XXVI na str. 482.

[12]) W łacinie starożytnéj oznacza *pastus* żywność zwierzęcą albo ludzką, ale nigdy nie oznacza czesnego; *collecta* zaś (dla domyślnego *pecunia*) odpowiada greckiemu wyrazowi *συμβολή* i oznacza składkę n. p. na wspólną biesiadę (Varro de ling. lat. 6, 7, §. 66), ztąd mówi Cycero żartobliwie: *collectam a conviva exigere* (de Orat. 2, 57, 233). Święty Hieronim używa wyrazu *collecta* z domyślném *contio* w znaczeniu: zbór w celu odbycia wspólnéj modlitwy (Epist. 108, num. 19). Zatém i kolekta nie oznacza czesnego, które wypada nazwać *honorarium magistri* czyli *professoris*, albo opisać: *honos, qui habetur magistro* czyli *professori pro scholis habendis* albo *habitis*.

paryskich [13]): w Bolonii było czesne zwykle nadzwyczajnie wygórowane [14]) i przymusowe, w Paryżu zaś dobrowolne, zkąd poszło, że tylko majętniejsi je opłacali. Atoli już rychło wyznaczały niektóre zamożniejsze - stany republikańskie we Włoszech stałą płacę dla pewnych katedr, ale takowa była dość niepewna i rzadko dawała zupełną rękojmią: pierwszy przykład tego rodzaju widzimy w Padwie, gdzie Uniwersytet nie dźwigał się tak o własnych siłach naukowych i moralnych jak w Bolonii, i dla tego potrzebował bardziéj sztucznego pielęgnowania, aniżeli boloński; w XIV stuleciu wchodzą już tu i owdzie w zwyczaj płace z ceł, myt i t. p. dochodów dla katedr uniwersyteckich [15]). Jak stanowisko uczniów, tak i stanowisko profesorów całkiem inne było w Bolonii, a inne w Paryżu; w pierwszém mieście byli profesorowie tylko urzędnikami uczniów, którzy ich jak i innych urzędników uniwersyteckich co rok na nowo wybierali. Wprawdzie pragnęli profesorowie bolońscy ścieśnić w roku 1215 przywileje uczniów, mianowicie nie będących rodem z Bolonii *(advenae, forenses)*, którzy bez porównania więcéj mieli mocy od uczniów pochodzących z Bolonii, ale ten zamach rozbił się o kuryą apostolską, która te przywileje na rzecz uczniów potwierdziła [16]). W Paryżu, gdzie cały Uniwersytet zostawał

---

[13]) Bulaeus w tomie I na str. 235.

[14]) Profesorowie bolońscy używali niekiedy bardzo brzydkich środków, aby zjednać sobie jak największą liczbę uczniów, a tém samém podwyższyć dochody z czesnego. Napróżno ustawa bolońska starała się temu zapobiedz, kiedy Placentinus (Summa inst. tit. de suspectis tutoribus 1, 24), tak się o tém wyraża: *his non sunt absimiles miserrimi praeceptores, qui pecuniis datis, precibus oblatis, scholares emunt.* Jeszcze jaskrawiéj wyraża się o niecnych w tym kierunku zabiegach profesorów Odofredus, z którego niedrukowanéj dotąd przemowy do *Digestum vetus* przytacza Savigny w III tomie na stronicy 259 w przypisku f) te słowa: *item non est eligendus doctor precibus laici, mercatoris, meretricis (!), cauponae.* Profesor boloński Placentinus umarł w r. 1192, a Odofredus także profesor boloński umarł 1265.

[15]) Ale dopiero w XVI stuleciu wyznaczyły rządy stałe płace i zobowiązały równocześnie profesorów do pewnych wykładów bezpłatnych.

[16]) Te przywileje istniały jeszcze w całéj pełni w XVI wieku.

w ręku profesorów, obsadzały same grona profesorskie wakujące katedry przez kooptacyą za pomocą konkursu.

§. 7.

W związku z promocyami zostaje podział Uniwersytetów na fakultety *(facultates)*, [1]) które w Uniwersytecie paryskim około połowy XIII stulecia [2]) zaczęły się zawięzywać. Do tego dali powód cisnący się do Uniwersytetu paryskiego zakonnicy, żyjący z jałmużny, którzy Uniwersytet w długie i niebezpieczne spory uwikłali: profesorowie teologii zorganizowali z wykluczeniem rzeczonych zakonników wydział teologiczny; za tym przykładem poszli w roku 1259 profesorowie prawa kanonicznego i medycyny, przez co powstał wydział prawniczy i lekarski, poczém dopiero wystąpił na jaw wydział filozoficzny, który dla tego zyskał w Paryżu zaraz tak wielką wziętość, że pielęgnował trywium i kwadrywium, nie należące ani do teologii, ani do prawa, ani do medycyny, a będące przecież podstawą ówczesnéj oświaty naukowéj, a zarazem środkiem przygotowawczym [3]) do innych wydziałów. Jak w cechu rzemieślniczym rej wodzili mistrze, od których zawiśli czeladnicy, którzy wtedy dopiero mogli się stać członkami cechu, gdy złożyli dowody biegłości w rzemiośle *(Meisterstück)*: tak i w wydziałach paryskich panowali bez ograniczenia profesorowie, od których zależeli uczniowie, którzy tylko na podstawie egzaminu i aktu promocyjnego mogli wejść w skład wydziału. Katedra profesorska była i zkądinąd wielce podobna do warsztatu rzemieślniczego: jak mistrz

---

[1]) W starożytnéj łacinie oznacza *facultas (facilitas)* możność zrobienia czego; zdolności ducha, siły umysłowe, talent; sposobność, zręczność, i t. p.; dopiero w wiekach średnich a zwłaszcza w XII i XIII stuleciu oznacza ten wyraz naukę lub przedmiot naukowy, zkąd przeniesiono to nazwisko na grono profesorów jakiegoś przedmiotu naukowego. Łacina klasyczna wyraziłaby takie grono przez *ordo*, n. p. wydział prawny *ordo iuris peritorum.*

[2]) Kink się myli, gdy w I tomie, w 1széj części na str. 82 mniema, że podział na fakultety już w połowie XII stulecia się ustalił.

[3]) Ztąd widać, że średniowieczne Uniwersytety nie miały szkół przygotowawczych czyli dzisiejszych gimnazyów, i że takowe zastępował zwykle wydział filozoficzny.

tylko pomysł do każdéj sztuki dawał, a szczegóły czeladnikom zostawiał, tak i profesor osobliwie w Paryżu, był tylko głównym sternikiem, a resztę poruczał skrzętności bakałarzów, [4]) czyli takich uczniów, którym wyjątkowo pozwólono pod dozorem profesorskim wykładać, chociaż im jeszcze nie dostawało stopnia naukowego. Ci bakałarze byli nadzwyczajnie czynni [5]), a profesorowie paryscy tak się nimi wyręczali, że niekiedy tylko raz w rok sami wykładali, pozostawiając im resztę nauki. Każdy wydział był osobną dla siebie korporacyą, zwaną dla tego często

---

[4]) Bakałarz nazywa się po łacinie w najdawniejszych urzędowych pismach uniwersyteckich *bacularius*, późniéj *bachalarius*, nareszcie *baccalaureus*. Druga forma przystaje do francuzkiego *bachelier*, co niektórzy pisarze a między nimi i Wiszniewski (Tom IV str. 271 przyp. 344) wywodzą mylnie od *bas chevalier*. W tymże samym przypisku jeszcze bardziéj zagmatwał rzecz Wiszniewski, dając do zrozumienia, że bakałarz może także pochodzić od *corona laurea baccifera*, którą profesorowie bakałarzowi w darze po złożeniu egzaminu dawali. Ale ten zwyczaj, od którego pochodzi forma *baccalaureus*, zaprowadzili dopiero humaniści na podstawie wawrzynowego wieńca *(laurea* dla domyślnego *corona)*, którym poetów koronowano, a przez który w przenośném znaczeniu i posunięcie ucznia na bakałarza rozumiano. Tylko pierwsza forma *bacularius* jest prawowita, a pochodzi bez zaprzeczenia od laski wydziałowéj, zwanéj *baculum* albo *baculus* (niekiedy téż *virga* lub *sceptrum)*, którą przed bakałarzem niesiono, gdy po odbyciu popisu wiódł egzaminatorów i przyjaciół na ucztę. Podnoszę tu z umysłu głos w obronie formy *bacularius*, którą Muczkowski wyczytał w dyplomie Uniwersyteckim, wystawionym w r. 1400 przez króla Władysława, a którą w przytoczonym Roczniku na str. 222 niesprawiedliwie wystawił pod pręgierzem, zapewne nie z powodu dwóch *c*, lecz z powodu upodobania w upowszechnionéj ale mylnéj całkiem formie *baccalaureus*. Autor artykułu pod napisem: Uniwersytet w Encyklopedyi warszawskiéj, w tomie XXVI na str. 30, grubo się myli, gdy uczy, że kto zyskał stopień bakałarza, zwał się magistrem lub doktorem; bakałarz bowiem, chcący zostać magistrem lub doktorem, musiał po upływie pewnego prawem przepisanego czasu poddać się ścisłemu egzaminowi na licencyata, a potém odbyć promocyą na magistra czyli doktora.

[5]) Bulaeus w tomie VI na str. 133, r. 1521: *Les docteurs régens ne lisent qu'une fois en l'an et les lectures ordinaires ne se font pas par les docteurs que présider aux actes.* Matejko powiada na str. 15: „Ze wzmianek dość często napotykanych, że np. to

Uniwersytetem [6]), z pewnym jednak dodatkiem n. p. Uniwersytet prawniczy *(Universitas iuristarum)*, lub nawet gimnazyum albo studyum, ale również z pewnym dodatkiem n. p. gimnazyum albo studyum prawnicze *(gymnasium, studium legale)* [7]) itd. Taka korporacya uchwalała bez współudziału jakiéjkolwiek władzy ustawę i stanowiła w takowéj o trybie nauk mających być przedmiotem wykładów, o czesném, o długości kursu, o wakacyach i t. p. rzeczach. Wydziały wybierały w Paryżu z grona profesorów *(magistri actu regentes)*, z wykluczeniem graduowanych, którzy nie wykładali, swoich dziekanów, którzy razem z radą złożoną z profesorów każdego fakultetu i z konsyliarzów każdego narodu, stanowili ogólną reprezentacyą uniwersytecką. To urządzenie paryskie naśladowały z pewnemi zmianami i inne Uniwersytety, a tak powstał na hasło dane w Paryżu przez profesorów teologii obok podziału na narody, wcale nowy, od tego niezawisły a zbawienny podział na fakultety, który z czasem zupełnie wziął górę nad podziałem na narody. Każdy fakultet miał osobną bibliotekę [8]), najmniejszą wydział lekarski, z powodu wygórowanych zwykle cen rzadkich dzieł medycznych, najliczniejszą teologiczny i filozoficzny, gdyż najwięcéj przepisywano książek teologicznych i scholastyczno filozoficznych. Organizacya Uniwersytetu paryskiego więcéj się wydoskonaliła, aniżeli organizacya Uniwersytetu bolońskiego: organizacya paryska jest jeszcze teraz powszechném tłem Uniwersytetów, bo mimo wielkiego przeobrażenia dzisiejszych Uniwersytetów, przechował się jednak aż do obecnych czasów zwyczaj stawiania na czele Uniwersytetu jednego rektora i podział na cztery fakultety z osobnymi dziekanami; w Bolonii było pięć fakultetów, bo fakultet prawniczy podzielił się na fakultet cywilny i kanoniczny.

---

było pisane *in bursa pauperum* albo *in bursa divitum*, wnosić można prawie z pewnością, że po bursach mieszkali przepisywacze ksiąg.“ Ta rzecz nie potrzebuje żadnego domysłu, albowiem w kolegiach i bursach istotnie mieszkali przepisywacze, a byli nimi osobliwie bakałarze.

[6]) N. p. *universitas in artibus* w XIV stuleciu wydział filozoficzny w Wiedniu.

[7]) Tak się zowie wydział prawny w dyplomie erekcyjnym Kaźmierza Wielkiego.

[8]) Dozór nad książkami miał *armarius*.

Wbrew podziałowi Uniwersytetów na fakultety, uprawa nauk bardzo w nich była nierówna, gdyż zwykle jedna nauka kwitnęła z uszczerbkiem dla drugiéj. I tak krzewił Uniwersytet salernitański prawie wyłącznie naukę medycyny, boloński przeważnie naukę prawa, a paryski przedewszystkiém naukę teologii połączonéj z filozofią scholastyczną. Tylko Uniwersytet padewski stanowił w téj mierze chlubny a niezwykły wtedy wyjątek, że nie pielęgnował jednéj gałęzi naukowéj z krzywdą dla innych, ale z równą pieczołowitością chodził około medycyny, prawa, teologii i filozofii. Zresztą trzeba tu zaraz dodać, że w średnich wiekach rzadko miewały Uniwersytety zaraz po cztery wydziały, chociaż mimo to uchodziły za zupełne: były Uniwersytety bez wydziału teologicznego lub medycznego, albo z cząstkowym tylko wydziałem prawniczym, w którym wyłącznie wykładano prawo kościelne z wykluczeniem prawa rzymskiego. Tylko wydziału filozoficznego zwykle nie brakło, który uważany wtedy i jeszcze za naszéj pamięci przynajmniéj w państwie rakuskiém za wydział przygotowawczy dla innych, dla tego wyższemi wydziałami nazwanych, był niejako żywotną dla Uniwersytetu potrzebą, jego węgłem a twierdzą dla reszty fakultetów. Najczęściéj były powstające Uniwersytety z początku pozbawione wydziału teologicznego, który papież dopiero po dłuższym przeciągu czasu zwykle dawał, gdy się dostatecznie przekonał o duchu w tymże Uniwersytecie panującym. Z wykładami łączyły się we wszystkich wydziałach repetycye *(repetitiones)* i dysputy *(disputationes)*, które więcéj zmierzały do wprawy w szermierce aniżeli do roztrząsania prawdy w założeniu zawartéj. Repetycye zasadzały się na objaśnianiu ze strony uczniów pewnego całkowitego ustępu, który był już poprzednio przedmiotem wykładu, na wyliczaniu wszystkich wątpliwości i rozbieraniu możliwych zarzutów: te repetycye trwały w Bolonii od początku roku uniwersyteckiego do mięsopustu. Dysputy ogłaszali zwykle tylko profesorowie lub przynajmniéj graduowani; wszyscy bakałarze musieli się na nie stawić, a uczniowie mogli w nich głos zabierać i oponować. Temat *(quaestio)*, nad którym dysputowano, bywał podobny do założeń *(theses)* dodawanych i dziś jeszcze do dyssertacyj doktorskich, od których tém się tylko różnił, że się opierał bardziéj na praktyce anizeli na teoryi. Dysputy zaczynały się w Bolonii odtąd, odkąd repetycye ustawały, to jest

od mięsopustu, a trwały aż do Zielonych Świątek. Tak ustępy przeznaczone do repetycyi, jakotéż tematy, nad którémi miała się toczyć dysputa, bywały już na kilka dni przed terminem podawane do powszechnéj wiadomości. Dysputy tego rodzaju, przypominające turnieje rycerskie, swoją uprzejmością i grzecznością, która wymagała powszechnéj rekomendacyi przeciwnika, najlepiéj charakteryzują nie tylko metodę, ale nadto i cel nauki średniowiecznéj, która była kościołowi wojującemu poświęcona. Studya uniwersyteckie miały być długoletniemi i twardemi zapasami i mozołami około nauki, podobne w tym względzie do kościoła wojującego, który przechodzi przez bolesne doświadczenia; dyalektykę scholastyczną, która wszystko była ujęła w pewne żelazne ramy, uważano w średnich wiekach w każdym zawodzie naukowym za konieczną i niezbędną podwalinę: ta dyalektyka nie miała dawno przyjętych zdań prostować, lecz je tylko stwierdzać. Nie uczono, jak ztąd widoczna, w Uniwersytetach zastanawiać się, śledzić, porównywać, lecz rospierać się i subtelnie dowodzić, zkąd i tematy zwano często dobrodusznie sofizmatami *(sophismata)*. Dysputanci byli splątani naprzód obmyśloną formą, musieli wtłaczać w nią głowę bez względu na to, czy taka forma do niéj się nadawała czy ją tłoczyła. Ta scholastyka z początku bardzo skuteczna wyrodziła się późniéj i tłumiła często umysły, które dla tego ani nie umiały się w naukach wielostronnie rozpatrywać, ani ich téż do powszechnego użycia stosować. Wreszcie były Uniwersytety owych wieków zbyt odosobnione i samotne, do wysokiego stopnia pozbawione bezpośredniego związku z narodową oświatą i na samé siebie wskazane. Brakło téż pierwszym Uniwersytetom własnych gmachów, a jak promocye [9]) i zbory walne odbywały się w kościołach, tak odczyty miewali pierwsi profesorowie w swoich mieszkaniach: temu jednak naprzód zaradzono w Bolonii, gdzie

[9]) W Wiedniu n. p. promowano doktorów w katedrze św. Szczepana aż do czasów cesarzowéj Maryi Teresy (1740—1780); tylko wydział filozoficzny odbywał tę i inne uroczystości już od roku 1430 w wielkiéj sali (*aula)* uniwersyteckiéj, nie chcąc znosić upokorzenia w katedrze, w któréj profesorowie tak zwanych wyższych wydziałów przywłaszczyli sobie okazalsze fotele z wykluczeniem profesorów wydziału filozoficznego.

rychło wszystkie fakultety posiadały wspólny gmach w pobliżu kościoła katedralnego; w Paryżu zaś mieścił się Uniwersytet, nie mając własnego gmachu, po klasztorach życzliwych mu zakonów, gdzie odbywał zgromadzenia i posiedzenia.

§. 8.

Na zakończenie dorzucam jeszcze kilka słów o urzędnikach i dostojnikach uniwersyteckich. Na czele Uniwersytetów stał rektor. W Uniwersytecie bolońskim, gdzie się rozpierał separatyzm republikański, byli trzéj rektorowie wybierani przez uczniów z ich własnego grona, a zwłaszcza kierował pierwszy narodem ultramontańskim, drugi cytramontańskim a trzeci Uniwersytetem artystycznym [1]. W Uniwersytecie paryskim panował centralizm monarchiczny, a wszystkie cztery narody razem stanowiły jeden Uniwersytet w znaczeniu średniowieczném, którym rządził wspólny rektor wybierany długo wyłącznie z grona wydziału filozoficznego. Rektor otoczony w Bolonii radą złożoną z konsyliarzów a w Paryżu radą złożoną z dziekanów, kierował ogólnemi sprawami uniwersyteckiemi i przewodniczył całéj korporacyi, trzymając się zawsze zasad ustawą przepisanych. Do niego należała także władza karna nad uczniami o ile tyczyła się spraw uniwersyteckich a to stosownie do średniowiecznego zwyczaju, podług którego każdy wolny człowiek, a tém samém i uczeń uniwersytecki, podlegał osobnym prawom swojego stanu. Wybór rektora odbywał się pod sterem wyobrazicieli narodów zwanych konsyliarzami *(consiliarii)* lub prokuratorami *(procuratores)*: od r. 1280 mianowano w Paryżu w tym celu komisyą złożoną z czterech wyborców. Konsyliarze, z których składała się rada rektorska, byli w Bolonii uczniami a w Paryżu profesorami, a to wyłącznie wydziału filozoficznego. Do urzędników

[1]) Również jednolity początkowo Uniwersytet prazki podzielił się w r. 1378 na czas niejaki na dwie *universitates* z osobnymi rektorami, z których jedną stanowili prawnicy a drugą teolodzy, lekarze i filozofowie. Jedność Uniwersytetu prazkiego wyobrażał wtedy tylko jego kanclerz arcybiskup prazki, bo zresztą obie *universitates* nie miały z sobą nic wspólnego. W *universitas iuristarum* był rektor zarazem i dziekanem, a tak schodziły się sprawy *universitatis iuristarum* zupełnie ze sprawami wydziału prawniczego.

uniwersyteckich należał także syndyk [2]) *(syndicus)*, który był niejako pełnomocnikiem Uniwersytetu i bronił jego interesów w obcych sądach. Skarbnicy *(thesaurarii*, *receptores*, *massarii*, *collectores)* odpowiadający dzisiejszym kwestorom [3]) uniwersyteckim, zajmowali się zbieraniem wpisowego, czesnego, zapłaty za promocyą i grzywien. Kasa *(arca*, *cista*, *fiscus)* była dwojaka: jedna wspólna uniwersytecka, druga wydziałowa; podobnie miały i narody uniwersyteckie osobne kasy. Również i pedele [4]) *(bidelli*, *pedelli)* byli dwojacy: uniwersyteccy i wydziałowi; ich liczba stosowała się do liczby uczęszczających do Uniwersytetu uczniów: nie pobierając stałéj płacy utrzymywali się z różnych taks i składek, które także zawisły od frekwencyi uczniów; krom tego dwojakiego rodzaju pedelów był jeszcze trzeci, który służył pojedynczym profesorom. Do składu Uniwersytetu należeli

---

[2]) Po grecku *σύνδικος* t.j. wyobraziciel i obrońca interesów jakiejś korporacyi, za szczero łaciński wyraz *actor*. Gai. Dig. 3, 4, 1, § 1.

[3]) Dzisiejszy wyraz kwestor pochodzi z czasu wskrzeszenia starożytności klasycznéj, który średniowieczny wyraz *receptor*, *collector* czyli *thesaurarius* zastąpił szczero rzymskim wyrazem *quaestor*. Pierwszy bowiem wyraz *receptor* oznacza w starożytności tego, który coś odzyskał, np. *receptor orientis* u Vopisc. Aurel. 26, 7; albo oswobodziciela np. *civium* u Prudent. Cathol. 12, 144; takoż przechowującego np. *praedarum* u Tacit. Annal. 5, 23; w dobrém pojęciu oznacza przyjmującego gościnnie np. *hospitis* u św. Ambrożego in Luc. 6, § 66 na końcu. *Thesaurarius* również nie oznacza skarbnika, albowiem *fur thesaurarius* jest u Plaut. Aul. 2, 8, 23 ten, który skarb skradł. Przez *collector* nareszcie rozumieli Rzymianie współucznia, jak u św. Augustyna Confess. 1, 17 (od *con* i *legere*, razem lub wspólnie z kim czytać).

[4]) Wyraz łaciński *pedellus* a raczéj *bidellus* pochodzi z niemieckiego *Bidele*, teraz w niemczyźnie książkowéj *Büttel*, stróż, siepacz, woźny; mylny natomiast jest wywód od *pedum* (u Virgil. w Egl. 5, w. 88 kij pasterski) czyli od laski, którą służba tego rodzaju zwykle nosiła, jak to jeszcze dzisiaj czynią portyerzy, wrotni i szwajcarzy kościelni, pilnujący z buławą w ręku porządku. Profesorowie często wzywali uczniów do dobrowolnych składek na korzyść pedelów a to temi słowy: *Habeatis vobis commissum et recommendatum N. omnium nostrorum servitorem; dignus est mercennarius mercede sua.* Kink w tomie 1szym na str. 57—58.

jeszcze oprócz urzędników dwaj dostojnicy a mianowicie kanclerz *(cancellarius)* [5]) i konserwator *(conservator)*. Kanclerz częściéj przez papieża, rzadziéj przez władzę świecką mianowany, czuwał nad promocyami i potwierdzał takowe. Nie miał on nic wspólnego z dyrekcyą kancelaryi uniwersyteckiéj, a jego nazwisko jest całkiem przypadkowe: powstało ono w Paryżu, gdzie kanclerz kapitulny był zarazem zwierzchnikiem szkoły katedralnéj, a tém samém i Uniwersytetu paryskiego, który przeważnie z niéj powstał. W Bolonii zaszczycały najpierw grona profesorskie kandydatów stopniami naukowemi bez względu na jakąkolwiek władzę, czyto świecką, czy duchowną. Ale w r. 1219 wezwał papież Honoryusz III Gracyę arcydyakona kapituły bolońskiéj, ażeby w jego imieniu czuwał nad promocyami a zwłaszcza niegodnych od takowych usuwał: zkąd poszło, że i następcy Gracyi w arcydyakonacie bolońskim, którzy zarazem, jak i sam Gracya, mieli dozór nad szkołą katedralną, uważali się za upoważnionych do przewodniczenia na egzaminach promocyjnych i do potwierdzania stopnia naukowego. To nazwisko było zatém tylko w Paryżu odpowiednie, wszakże zaczęli je wnet nosić i ci, którzy nie będąc bynajmniéj kanclerzami, jak np. arcydyakon boloński, podobne zajmowali w Uuiwersytetach stanowisko, jak kanclerz kapituły paryskiéj. Papież uważał kanclerza za naczelnika Uniwersytetu, do którego wszystkie adresował rozporządzenia odnoszące się do spraw uniwersyteckich. Atoli nie egzaminował sam kanclerz kandydatów, gdyż jego władza była do tego ograniczona, że przewodniczył tylko egzaminowi i dawał jedynie pozwolenie do promocyi, skoro się przekonał, że profesorowie z wszystkich warunków w egzaminie się uiścili. Zwykle mianował papież biskupów na to dostojeństwo: że zaś godność biskupia złączona najczęściéj z senatorską nie pozwalała, ażeby sam biskup w osobie swojéj na dość długich egzaminach zasiadał, przeto wyznaczał zwykle tenże na swoje miejsce podkanclerzego w osobie już to jednego profesora z ca-

---

[5]) *Cancellarius* oznacza naprzód służącego za kratami (*cancelli)* pełniącego obowiązki odźwiernego; tak u Wopiska w żywocie Karyna w rozdz. 16tym, § 3: dopiero u Kasyodoryusza Var. 11, 6, oznacza ten wyraz naczelnika kancelistów, dyrektora kancelaryi, kanclerza.

łego Uniwersytetu, już to z każdego z osobna wydziału, co od szczególnego upodobania samego kanclerza zależało; na tę dostojność upatrywał zwykle Uniwersytet z pomiędzy siebie osoby, które kanclerzowi do wyboru podawał. Powinnością podkanclerzego było, jak samego kanclerza, prezydować na egzaminie a po skończonym egzaminie stopień udzielać *(gradum conferre)*. I dostojeństwo konserwatorskie wzięło swój początek w Paryżu. Gdy kościelna zwierzchność paryska zmierzała do uszczuplenia niezawisłości sądownictwa uniwersyteckiego, zatwierdził papież Grzegorz IX nietykalność takowego 1231 roku i równocześnie mianował w osobie wysokiego dygnitarza kościelnego konserwatora, mającego dbać o przywileje przez kuryą apostolską Uniwersytetowi nadane. Nieco wcześniéj, bo już w roku 1200 przeznaczył król francuzki Filip August starostę paryskiego na konserwatora przywilejów królewskich. Uniwersytet boloński tylko niekiedy miewał konserwatorów, których papież wybierał, przeznaczając na ten cel zwykle jakiegoś wysokiego dostojnika kościelnego. Póty o Uniwersytetach romańskiéj tj. południowéj i zachodniéj Europy, gdyż zakres téj pracy nie dozwala mi rozpisać się obszerniéj o tym przedmiocie [6]).

---

[6]) Przyznaję, że osnowa niniejszego rozdziału jest cokolwiek nierówna, a tłumaczę to następnie: po pierwsze uwzględniałem osobliwie te rzeczy, które uważałem za nieodzownie potrzebne do zrozumienia a tém samém i ocenienia dyplomów odnoszących się do założenia Uniwersytetu w Krakowie. Powtóre dotykałem dokładniéj tych spraw, w których, jak się przekonywam, nasi koryfeusze literaccy pobłądzili. Jakże miałem milczeć, kiedy ludzie takiéj powagi, jak wyżéj wymienieni, rozpowszechnianiem błędów niezgodnych z prawdą, kładą tamę rozjaśnianiu przeszłości? Nie odmawiam rzeczonym literatom bynajmniéj światła naukowego, cenię wysoko ich znamienite zasługi położone około naszego piśmiennictwa, lecz tam, gdzie tym zdolnościom nie odpowiadają materyały źródłowe, koniecznem następstwem pojawiać się muszą szkodliwe dla ustalenia prawdy omyłki, które sumiennemu, a większym może na tém polu zasobem materyalnym zaopatrzonemu pracownikowi koniecznie prostować należy. To przytaczanie błędów sprawiało mi wielką przykrość, lecz podjąłem się tego ze względu na godność nauki.

ROZDZIAŁ II.

Uniwersytety w środkowéj Europie w XIV i XV stuleciu.

Dzieło pomocnicze: Karol Raumer: *Geschichte der Pädagogik vom Wiederaufblühen klassischer Studien bis auf unsere Zeit*, w 4ch częściach, drugie wydanie, w Stutgardzie od 1846–1854. [1])

§. 1.

Uniwersytety środkowéj, t. j. giermańskiéj i zachodnio-sławiańskiéj Europy, a tém samém i Uniwersytet krakowski, różniły się pod wielu względami od Uniwersytetów romańskich tak co do zewnętrznych okoliczności, które ich powstaniu towarzyszyły, jako téż co do ich pierwotnéj istoty. Jeżeli pominiemy Uniwersytet w Salernie, który pozostał bez wpływu na inne Uniwersytety, a dopiero od Uniwersytetu w Bolonii i w Paryżu, używających powszechnéj wziętości, zaczniemy datować początek téj instytucyi naukowéj, to i tak jeszcze będą najstarsze Uniwersytety środkowéj Europy o dwa wieki z okładem młodsze od rzeczonych Uniwersytetów romańskich, gdyż najstarszy Uniwersytet w sercu Europy t. j. Uniwersytet prazki [1]) został dopiero w roku 1347 założony; poczém następują w porządku chronologicznym Uniwersytety: krakowski z r. 1364, wiedeński z r. 1365 i t. d. Przyczyny tego zjawiska trzeba szukać w geograficznem położeniu środkowéj Europy, która oddalona od cywilizacyi greckiéj i rzymskiéj, doznawała w doskona-

---

[1]) Głównie służył mi tom czwarty pod tytułem: *Die deutschen Universitäten*, a przedewszystkiem: *Die deutsehen Universitäten des 14. und 15. Jahrhunderts. A) Stiftungsbriefe*, od stronicy 6. *B) Der Papst und die deutschen Universitäten*, od stronicy 11. *C) Der Kaiser und die Universitäten*, od stronicy 12. *D) Die Organisation der ersten deutsehen Universitäten*, od stronicy 16 do 34.

[1]) Trzeba raz położyć koniec smutnemu a gorszącemu zamięszaniu chronologicznemu, którego się dopuścił Radymiński, a które za nim powtarza Sołtykowicz na str. 6 i 96—97, jakoby Uniwersytet krakowski był pierwszym w środkowéj Europie. Albowiem

leniu się duchowém niezmiernych trudności i spóźniła się o kilka wieków w dojrzałości umysłowéj. W krajach zaś romańskich, ludnych, zamożnych i oświeconych dostały się zdobywcom giermańskim ogromne zasoby w bogatéj spuściźnie po cesarstwie rzymskiém, a zwłaszcza oświata chrześciańska, stanowiąca wyborną podstawę do nowéj organizacyi, która uczyniła rychło z tych krajów główną siedzibę cywilizacyi młodzieńczéj upadkiem cesarstwa zachodnio-rzymskiego osieroconéj Europy. To nam tłumaczy, dla czego w Romańszczyźnie o wiele wcześniéj, aniżeli w środkowéj Europie [2]) zrodził się popęd do nauk i obudził się duch badawczy, który dał początek najpierwszym Uniwersytetom, gdy tymczasem w sercu Europy ruch umysłowy bez porównania później zaczął wydawać ludzi zajmujących się naukami. Ale jeszcze w XIV stuleciu, w którém najpierwsze Uniwersytety w téj części Europy się ukazały, nie mogło się społeczeństwo środkowéj Europy poszczycić takim pochopem do

---

Uniwersytet krakowski nie został założony, jak chce Radymiński, a za nim Sołtykowicz, w r. 1347, lecz dopiero w r. 1364. Mniéj skrzętny w dochodzeniu prawdy Sołtykowicz mówi także: „Pokazuje się, że Kaźmierz Wielki wyprzedził jeszcze Karola IV cesarza, który założył akademią prazką w r. 1360.“ Z żalem wypowiedzieć muszę, że autor staje w tym względzie w sprzeczności z dyplomami erekcyjnemi, podług których, jak to niżéj zobaczymy, Uniwersytet prazki uzyskał potwierdzenie papiezkie na początku roku 1347, a przywilej królewski w kwietniu roku 1348. Sołtykowicz powtarza za Miechowitą, co jednakowoż wręcz sprzeciwia się prawdzie, że papież dopiero r. 1361 Uniwersytet prazki potwierdził.

[2]) Raumer ucieka się na stronicy 4téj do nader zabawnego i dziecinnego w téj mierze argumentu: „*Wir haben gesehen, dass in Italien die klassischen Studien früher aufblühten als in Deutschland, ebenso fällt die Stiftung der ältesten deutschen Universitäten in eine Zeit, da Italien und auch Frankreich schon längst Universitäten hatten. Ist es doch, als leide des Tacitus Wort über die Deutschen: Sera iuvenum pubertas, auch auf die geistige Entwicklung Anwendung.*“ Żaden zdrowy a potworną abstrakcyą metafizyki heglowskiéj, wszystko z niczego wywodzącéj, nie obałamucony rozsądek na to się nie zgodzi; również przytacza Raumer niedokładnie słowa Tacyta, który w Germanii w rozd. 20 tak się o młodzieży germańskiéj wyraża: „*Sera iuvenum venus eoque inexhausta pubertas.*“

oświaty naukowéj, jaki już o kilka wieków przedtém pokazał się w Romańszczyźnie, gdzie z wewnętrznych pobudek tworzyły się Uniwersytety i bez pomocy rządowéj, a jedynie dla zadośćuczynienia potrzebie umysłowéj. W XIV stuleciu nie było jeszcze téj pobudki w środkowéj Europie, gdzie Uniwersytety zakładali, a raczéj z braku dostatecznéj wewnętrznéj potrzeby improwizowali [3]) monarchowie [4]), którzy ocaliwszy państwa od rozsypki dążącéj mianowicie w X stuleciu do bezwzględnego separatyzmu społecznego, doprowadzili je do zjednoczenia politycznego, i takowe również zakładaniem centralnych ognisk oświaty naukowéj uwydatnić pragnęli. Pierwsze Uniwersytety romańskie domierzyły same przez się pory dojrzałości, nim uzyskały przywileje monarchów świeckich i kuryi apostolskiéj, a jeżeliśmy te Uniwersytety porównali z filozoficznemi szkołami helleńskiemi, to Uniwersytety środkowéj Europy możemy porównać z publicznemi zakładami naukowemi w epoce macedońskiéj i rzymskiéj. Pierwsze Uniwersytety w sercu Europy nie są tak owocem ogólnego pragnienia oświaty naukowéj, jak raczéj objawem wzmocnionéj potęgi monarszéj, która centralizuje rząd i zaciera rozpadliny pozostałe jeszcze z ubiegłych wieków. To téż przerzeczone Uniwersytety noszą na sobie znamiona improwizacyi podług istniejących już wzorów, a mianowicie tém się różnią od najpierwszych Uniwersytetów romańskich, że zaraz w pierwszéj chwili mają całkowitą organizacyą [5]) i gotową konstytucyą: gdy naj-

---

[3]) Nie mogę użyć trafniejszego i plastyczniejszego porównania ku wyjaśnieniu swojego zapatrywania się na zawiązki Uniwersytetów w środkowéj Europie.

[4]) Oprócz monarchów i światłe magistraty zakładały Uniwersytety w środkowéj Europie, jak w Kolonii w r. 1388 i w Erfurcie r. 1392, nadto w Strasburgu w r. 1538 i w Altdorfie w r. 1578. Ostatnie dwa Uniwersytety zostały założone przez magistraty protestanckie; do założenia Uniwersytetu w Strasburgu skłonił magistrat humanista i znakomity pedagog Sturm, a Uniwersytet w Altdorfie erygował magistrat norymberski.

[5]) Taki jest istotny początek wszystkich Uniwersytetów w środkowéj Europie, a zdanie Mecherzyńskiego na str. 5, że szkoła Kaźmierzowska „zdawna przed r. 1364 miała już swego filozofa, nauczającego *ad aedes Virgineas*“, zakrawa na śmiałe nader i zbyt wyszukane przypuszczenie. Wypadałoby ztąd wnosić, że szkoła przy kościele P. Maryi stała się zarodkiem Uniwersytetu,

starsze Uniwersytety romańskie już dawno przedtém żyły, nim doszły do pory należnéj dojrzałości, i dlugo przedtém istniały, nim się całkowicie urządziły. Ztąd się téż tłumaczy, że z przywilejów monarszych znamy najdokładniéj nietylko rok, ale nawet dzień, w którym Uniwersytety w środkowéj Europie powstawały: prazki np. został założony dnia 26 stycznia r. 1347 [6]), kra-

co się bynajmniéj nie zgadza z prawdą, gdyż dopiero Kaźmierz Wielki wyniósł rzeczoną szkołę do wysokości wydziału filozoficznego. Mecherzyński nie zdał sobie sprawy z różnicy zachodzącéj między powstaniem Uniwersytetów romańskich a giermańskich i zachodnio sławiańskich. Pierwsze miały z początku tylko jeden fakultet, okcło którego z czasem inne się zawięzują; drugie mają od razu przynajmniéj po trzy fakultety ustanowione rozporządzeniem monarszém: ta rzecz jest tak prosta i naturalna, że nie warto się nad nią obszerniéj rozwodzić.

[6]) Tomek mówi w *Geschichte der Prager Universität*, opartéj na źródłach, na str. 3ciéj, że bulla papiezka potwierdzająca Uniwersytet prazki ma datę 26 stycznia r. 1347; a na 4téj stronicy powiada: „*Zu der Gründung selbst bedurfte es noch einer besonderen Bewilligung von Seite der Stände, welche diese auf einem von König Karl im Jahre 1348 berufenen Landtag ertheilten. In Folge dessen erliess Karl seine berühmte goldene Bulle vom 7 April 1348, wodurch er anordnete, dass in der Hauptstadt seines böhmischen Reichs ein Generalstudium in allen Fakultäten bestehen sollte, welches er reichlich mit Gütern und königlichen Gnaden auszustatten versprach.*“ W skutek pomyłki drukarskiéj podany jest rok 1818 za 1348; wiem, że Tomek ogłosił rzeczone dzieło i w języku czeskim: powołałem się jednak do przekładu niemieckiego, gdyż po czesku nie umiem. Rok 1347 nadto i dla tego uważam za najstosowniejszą datę, że jeszcze w rzeczonym roku poczęły się wykłady teologiczne, z któremi naprzód wystąpił Augustynian Mikołaj. Z innych profesorów teologii, którzy w wymienionym czasie uczyć zaczęli, przytaczam jeszcze minorytę magistra Alberta (Tomek str. 3—5). Chcąc uczoną publiczność rzetelnie obeznać z pracą Burzyńskiego, winienem dodać, że tenże mylnie uczy, jakoby w Pradze w pierwszych dziesiątkach lat istniał Uniwersytet bez wydziału teologicznego: wszakże znamy nawet nazwiska tych profesorów, którzy od samego założenia Uniwersytetu zaczęli wykładać teologią. Muczkowski, zaślepiony w wyłączném kółku, które mu zakreślił Marcin Świątkowski *(Prodromus polonus)*, wytrwale wojuje na stronie 149 z dyplomami erekcyjnemi i twierdzi, że Uniwersytet prazki nie może z pewnością oznaczyć czasu swojego zawiązku.

kowski dnia 20 maja roku 1364, wiedeński [7]) dnia 12 marca r. 1365 i t. d. [8]). Najpierwsze zaś Uniwersytety romańskie

---

Długosz bałamuci, gdy w księdze XI na str. 1129 uczy, że Uniwersytet prazki powstał w roku 1361: *„Studium universale Pragae a Carolo Romanorum et Bohemiae Rege instituitur et dotatur. Quod Innocentius Papa sextus ad instantiam Caroli Regis confirmavit. Id cum annis vix quinquaginta durasset, a peste haeretica exterminatum periit.“* Za Długoszem poszedł Miechowita w księdze 4téj, rozdziale 26 pod r. 1361: *„Eodem anno universitatem Pragensem Carolus Romanorum et Bohemiae rex instituit et dotavit, quam Innocentius Papa sextus ad instantiam eiusdem Caroli regis confirmavit. Haec vix quinquaginta annis duravit: cum haeresi infecta exterminari coepit, tamen reliquiae suppositorum, haeretica peste depravatorum, praefatae universitatis exiguae numero in hanc diem Pragae cernuntur et supersunt.“* Rzeczoną mylkę Długosza i Miechowity wykrył już Naruszewicz w Historyi narodu polskiego, w tomie IX na str. 236, w przypisku 4tym (wydanie lipskie): mimo to powtórzył tę błędną datę Sołtykowicz na str. 97. Middendorp u Sołtykowicza na str. 97 uważa fałszywie rok 1360 za rok powstania Uniwersytetu prazkiego, a za nim rozgłośnéj sławy ale płytki Wiszniewski w tomie II na str. 241 i 246; także archeolog Grabowski na str. 38.

[7]) Kink, w I tomie, w 1széj części na str. 5. Godną jest nawiasem uwagi, że Muczkowski na str. 149 twierdzi, jakoby data założenia Uniwersytetu wiedeńskiego w ciemnych wiekach przeszłości zamierzchła. Również mniema Hautz w *Heidelberger Jahrbücher der Literatur* z r. 1852, w numerze 21 na str. 321, jakoby czasu powstania Uniwersytetu wiedeńskiego bliżéj określić nie można. Co to za dziwactwa w obec dyplomu erekcyjnego z dnia 12 marca 1365.

[8]) W tym samym t. j. XIV wieku powstały w Niemczech jeszcze następujące Uniwersytety: Heidelberski w roku 1386, Koloński w r. 1388, Erfurdzki w r. 1392. W następującém t. j. XV stuleciu, w którém pałały Niemcy osobliwszą gorliwością w zakładaniu Uniwersytetów, powstało tamże 9 Uniwersytetów: Wircburski w r. 1403, Lipski w r. 1409, Rostocki w r. 1419, Greifswaldzki czyli Gryfijski w r. 1456, Fryburski (w Brysgawii) w r. 1457, Ingolstadzki w r. 1472, Trewirski w tymże roku, Tybiński w r. 1477 i Moguncki w tymże samym roku. Śmiało a niedokładnie powiada Muczkowski na str. 197: „w tych niepożytych pomnikach wpływu naszego Uniwersytetu na oświatę europejską“, to jest w księgach wpisu młodzieży, pospolicie matrykułami zwanych, i w księgach promocyj czyli wykazie uczniów, którzy w Uniwersytecie po ścisłych doświadczeniach stopnie naukowe otrzymali,

pomału same przez się powstawały, i dla tego niepodobna dzisiaj dokładnie oznaczyć chwili, w któréj się tworzyć poczęły: początek Uniwersytetów w Salernie, w Bolonii, w Paryżu i t.d.

„znajdujemy niezliczone imiona młodzieży z dalekich kończyn Niemiec, Węgier, Siedmiogrodu, Szwecyi, Szwajcaryi i z nad Renu na nauki w naszéj szkole uczęszczającéj. Nie jestże to dostatecznym i przekonywającym dowodem, że szkoła jagiellońska w XV wieku sławą swoją wiele innych prześcigała, kiedy w tym czasie młodzież niemiecka tłumnie nad Wisłę po nauki spieszyła, lubo do końca tego stulecia już 9 Uniwersytetów w Niemczech liczono.“ Widzieliśmy, że do końca tego wieku powstało w Niemczech więcéj aniżeli 9 Uniwersytetów. Wypadało téż Muczkowskiemu dla dobitniejszego stwierdzenia sławy Uniwersytetu krakowskiego w XV wieku dodać, że Szwajcarzy mieli Uniwersytet w Bazylei już w roku 1460, Madziary w Budzie w r. 1465, a Skandynawcy w Upsali w r. 1476 i w Kopenhadze w r. 1479. Ale najwięcéj błędów tyczących się Uniwersytetów w XV i w XVI wieku popełnił Łukaszewicz. Naprzód wnosi na str. 75 w przypisku 1szym, ztąd, że w Uniwersytecie lipskim, założonym podług niego w r. 1408 (!) istniał naród polski, jak następuje: „Jasny dowód, jak licznie była przez Polaków odwiedzaną“ akademia lipska. Ten wniosek tylko na nie obeznanych z rzeczą sprawi effekt, lecz w gruncie niczego nie uczy i tylko nieświadomości autora dowodzi. Albowiem Uniwersytet lipski przejął naród polski z Uniwersytetu prazkiego, gdzie od samego początku istniały 4 narody: czeski, bawarski, polski i saski. Że do narodu polskiego nie sami należeli Polacy, widać jasno jak na dłoni, z tego, co Tomek na str. 9téj powiada: „*Zur polnischen Nation gehörte das Königreich Polen, Lithauen, Preussen, Schlesien, Lausitz, Meissen, Thüringen und Obersachsen mit den Städten Torgau, Merseburg und Nordhausen, nebst Anhalt-Bernburg und Aschersleben.*“ Tenże Tomek najlepiéj zbija na str. 47 urojenie Łukaszewicza, gdzie czytamy co następuje: „*Zudem gehörten die Stimmen der drei fremden Nationen eigentlich alle einer einzigen, der teutschen Nation an, indem die sogenannte polnische nur dem Namen nach slavisch war, während die Mehrzahl ihrer Mitglieder, da sich ihr Gebiet bis nach Obersachsen und Thüringen erstreckte, aus Teutschen bestand.*“ Uniwersytet lipski zaprowadził u siebie ten sam podział na narody, który już od pierwszéj chwili istniał w Pradze, a tém samém zatrzymał naród polski; chociaż z początku nie było uczniów polskich w Lipsku, jak to z tego widzimy, co w téj mierze Tomek mówi na str. 70 i 71: „*Vier und vierzig der vorzüglichsten aus Prag ausgewanderten Magister von allen*

zamierzchnął w ciemnych wiekach przeszłości. Uniwersytety środkowéj Europy były pozbawione jako improwizowane najtrwalszych podpór a mianowicie pomocy tradycyi i czasu, a będąc dziełem wysilenia monarchy, popadały zwykle po jego zgonie w zemdlenie jak np. krakowski i wiedeński, [9]) które przez

---

vier Fakultäten werden als die ersten Begründer und Lenker derselben (t. j. Uniwersytetu lipskiego) *genannt. Es gelang besonders die ehemalige sächsische Nation der Prager Universität, wie auch den teutschen Theil der polnischen Nation zahlreich zu versammeln, während die bairische Nation sich in die verschiedenen älteren Hochschulen ihres Gebietes zerstreute, der slavische Theil der polnischen Nation dagegen in Prag blieb.*“ Mimo to zapewnia nas śmiało Łukaszewicz: „Jasny dowód, jak licznie była przez Polaków odwiedzana“ akademia lipska. I Bartoszewicz nie jest pilny w badaniu prawdy nawet tam, gdzie się o niéj bardzo łatwo mógł był przekonać, skoro w Historyi literatury polskiéj na str. 21 twierdzi, że „po zwichnięciu się akademii (t. j. krakowskiéj), młodzież nasza całym tłumem zaczęła się przenosić do Czech, i odtąd w Pradze Uniwersytet zaczął się dzielić na cztery narody, a między innymi i na polski.“ Z tego, co Tomek, opierający się ściśle na źródłach, o podziale Uniwersytetu prazkiego na cztery narody na str. 8méj powiada, nieodpornie wynika, że naród polski istniał w Pradze, nim Uniwersytet w Krakowie założony został. Tenże Łukaszewicz mylnie uczy na str. 75 w przypisku 4tym, że w r. 1426 powstał Uniwersytet leodyjski, gdzie miał na myśli Uniwersytet lowański: Leodyum bowiem odpowiada niemieckiemu *Lüttich* a francuzkiemu *Liége*; Lowanium zaś odpowiada niemieckiemu *Löwen*, a francuzkiemu *Louvain*, gdzie w r. 1426 powstał Uniwersytet. Tenże Łukaszewicz mówi na tejże stronicy w przypisku 2gim o Uniwersytecie wirtemberskim, o którym dotąd świat naukowy nic nie wié; ma to być zapewne założony w r. 1502 Uniwersytet wittenberski, przeniesiony w r. 1817 do Halli.

[9]) Wola Rudolfa IV, który w tym samym roku umarł, w którym Uniwersytet założył, tylko w małéj części została urzeczywistnioną, o czém Kink w Iszym tomie, 1széj części, na str. 5téj, w przypisku 4tym. Mylnie zatém twierdzi Burzyński na str. 205 w przypisku 6, jakoby Uniwersytet wiedeński, dyplomem Rudolfa IV z r. 1365 założony, wcale nie został otwarty; wszakże miał rektora, zdobył się w r. 1366 na ustawę, dzielącą uczniów wiedeńskich na cztery narody, miał przynajmniéj jeden wydział t. j. filozoficzny itp., o czém Kink w tomie I, części 1széj, od str. 12—14.

dłuższy czas były w letargu. Upadały one najczęściéj dla braku potrzebnych funduszów, gdyż publiczność w sercu Europy możnaby w téj mierze w porównaniu z gorliwością romańską nazwać do pewnego stopnia obojętną dla Uniwersytetów. Po zgonie Kaźmierza Wgo upadł i Uniwersytet krakowski a to dla tego, że wśród niewieścich rządów, ani Ludwik († 1382) ani rozwiozła Elżbieta o niego nie dbali; Uniwersytet wiedeński, którego założyciel w tym samym roku umarł, w którym go erygował, jeszcze więcéj aniżeli krakowski przez to w swoich zawiązkach ucierpiał. Jeżeli się po takich letargach pierwsze Uniwersytety w środkowéj Europie dźwignęły, to zawdzięczały swój wzrost nieprzerwanemu posiłkowi i dzielnéj opiece rządu monarszego lub magistrackiego; gdzie tego brakło, tam Uniwersytety nieuchronnie zawodziły nadzieje założycielów. Przeciwnie wzmagały się najpierwsze Uniwersytety romańskie z biegiem czasu, znajdowały gorliwą pomoc w społeczeństwie i z łatwością przechodziły do pewnego stopnia w krew ludzi pragnących nabyć oświaty naukowéj. Wprawdzie i one niekiedy upadały, ale z innego zupełnie powodu: ich blask był często przypadkowy i przemijający, a zawsze zawisł od dzielności profesorów; jeżeli ich następcy nie celowali temi samemi zaletami, to ich niedołęztwo zachwiało w posadach bytem Uniwersytetu. Nadto groziły czasem zagładą Uniwersytetom romańskim zacięte spory z władzą stanów republikańskich lub z władzą monarszą, jako téż kłótnie i niezgody wewnętrzne. Zatargi powstałe około roku 1222 między władzą rzeczypospolitéj bolońskiéj a uczniami i profesorami, dały początek Uniwersytetowi padewskiemu; część uczniów i profesorów porzuciła bowiem z tego powodu Bolonią i przeniosła się do Padwy, gdzie tym sposobem nowy powstał Uniwersytet. Nie długo potém, bo w roku 1229 sprawiła obelga wyrządzona uczniom Uniwersytetu paryskiego, tak wielkie oburzenie, iż ledwo udało się staraniom dworu i pośrednictwu papieża Grzegorza IX sprawę tę załagodzić; część profesorów i uczniów, którą do Anglii zaprosił król Henryk III, nadzwyczajnie podniosła Uniwersytety w Oksfordzie i w Kembryczu. Gdy w XIV stuleciu Jarosław Bogorya ze Skotnik († 1376) kierował jako rektor Uniwersytetem ultramontańskim w Bolonii, przeniósł go z tego miasta dokądinąd za skazanie

na śmierć pewnego ucznia rodem z Anglii [10]) przez zwierzchność bolońską i nie prędzéj zezwolił na powrót, dopóki miasto nie dało zadosyćuczynienia na znak żalu za karę śmierci, skazane przez dekret papieża Jana XXII († 1334) na wystawienie i uposażenie kaplicy za popełnioną zbrodnię na zbawienie duszy ucznia. Najstarsze Uniwersytety środkowéj Europy nie wydały w pierwszéj chwili tych owoców naukowych dla świeckich interesów społeczeństwa, które dojrzały w Uniwersytetach romańskich, co nam znów wyjaśni czas, w którym się te Uniwersytety narodziły, i towarzyszące mu okoliczności, od których cała przyszłość każdéj rzeczy zależy. Przybyły one bowiem na świat w chwili, kiedy nauka uniwersytecka zkądinąd zawsze od duchowieństwa zawisła, a wtedy zupełnie przez nie opanowana już przeszła całkiem w służbę kościoła i jéj wyłącznie się oddawała: bywali nawet tacy założyciele Uniwersytetów w środkowéj Europie, którzy je, podobnie jak kościoły i klasztory, w tym celu zakładali, aby sobie zabezpieczyć zbawienie duszy przez gorące modły wdzięcznych profesorów i uczniów; Uniwersytety zaś romańskie zwłaszcza boloński i na jego wzór zorganizowane, krzewiły początkowo swobodnie oświatę naukową i dopiero w XIII stuleciu zaczęły stopniowo popadać w większą zawisłość od kościoła i przybierać krój zakonny, który cechuje Uniwersytety XIV i XV stulecia. Uniwersytety środkowéj Europy, które monarchowie zakładali, potrzebowały koniecznie potwierdzenia papieskiego [11]), bo bez niego nie byłyby się mogły utrzymać, gdyż

---

[10]) Długosz w Katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich, który dotąd jeszcze nie jest drukiem ogłoszony, tak tę przygodę opowiada: *„In studiis Bononiensibus, dum illum minor haberet status, agens et Rectoratus officio fungens, dum Anglicus studens ob adulterium, quod cum quadam femina viro consentiente patraverat, capite plexus esset, studium Bononiense transtulit nec ante restituere consensit, donec Joanne vicesimo secundo papa iubente, capella in detestationem homicidii per Bononienses erecta et in salutem Anglici occisi dotata est.“*

[11]) Przeciwne zdanie, t. j. że się mogły obejść bez potwierdzenia papiezkiego, tak się rozpowszechniło, że już trzeba nieco odwagi, żeby mu zadać kłamstwo. Już Radymiński twierdzi na na str. 235, że Kaźmierz nie potrzebował do założenia Uniwersytetu w Krakowie pozwolenia kuryi apostolskiéj. Oto jego sło-

monarchowie uznawali jawnie Ojca świętego za najwyższą w rzeczach naukowych powagę; Uniwersytety zaś romańskie już dawno zakwitły, nim uzyskały uznanie apostolskie, a raczéj przez czynność i dzielność wymogły takowe na monarchach i na kuryi

---

wa: „*Annus 1364 apud omnem posteritatem per Poloniam est memorandus, quod eo labente primum olim erecta Academia Cracoviensis confirmationem suam a Sancta Sede Apostolica fuerit consecuta. Etsi enim Casimirus, tanquam absolutus et nullum superiorem recognoscens princeps, Academiam erexerat et in ea ex nomine et auctoritate suis, honores literarios, qui eos mererentur, per doctores et professores, iuxta morem et secundum leges Gallicanarum Universitatum distribui fecerat, neque ad id approbationem ullius necessariam aut requirendam putaverat, cum extra territorium ius dicenti impune non paretur; quia tamen nihilominus illi, qui hac sola auctoritate regia ad gradus erant promoti, difficulter ad beneficia ecclesiastica admittebantur, quod solius principis secularis, non etiam ecclesiae summi pastoris charactere essent signati, iam vero literariae dignitates in ecclesiastica hierarchia definitum locum et distinctionem habent, quas rite sola potest et debet, pro iure suo, summa Vicarii Christi et D. Petri successoris conferre potestas, nam ecclesiae caput Christus, alios quidem fecit apostolos, alios evangelistas, alios prophetas, alios doctores: idcirco Rex, ne suae Academiae quidquam splendoris aut iis, qui in ea promoverentur, aliquid iuris deesset, confecta et concessa ipso die Pentecostes, utpote die festo Spiritus Sancti, omnis sapientiae largitoris, privilegia Academiae per fora publicari mandavit, eaque per nuntios et oratores suos Avinionem, ubi tum sedes Romana erat, perferri curavit, haec ipsa confirmari et nomen Universitatis Academiae suae Cracoviensi tribui a S. Sede Apostolica petiit.*“ Sołtykowicz jest tego samego zdania; mówi bowiem na str. 7méj i 8méj: „Kaźmierz nadał akademii swojéj na wzór francuzkich (!) powszechni nauk wszystkie należące jéj w téj mierze wolności. Ale gdy i do beneficyów kościelnych osiągnienia i do innych godności duchownych trudny bywał przystęp dla tych, co samą świeckiego pana władzą na stopnie uczonym właściwe podniesionymi byli: przeto król, który lubo (jak wyrażają dzieje akademii naszéj) był jedynowładnym i nikogo wyższego w rządach swoich nad siebie nie uznawającym monarchą, ale który razem (dodaję ja za głosem dziejów krajowych) był panem przenoszącym pokój i szczęście swojego ludu nad wszelkie względy przesadzonego punktu honoru, wiążącego się nieraz do jednowładczego berła; schylił bez wstrętu ukoronowaną głowę przed pasterzem chrześciańskiéj owczarni.“ To bałamuctwo przeczyścił Muczkowski na str. 168

apostolskiéj. Takoż różnią się jeszcze Uniwersytety środkowéj Europy od Uniwersytetów romańskich wielką jednostajnością, gdyż wszystkie, z jedynym wyjątkiem Uniwersytetu krakowskiego przed jego reformą władysławską, modelowały się na wzór i podobieństwo centralistycznego Uniwersytetu paryskiego [12]), a to

i 169 w ogniu krytyki jak następuje: „Radymiński w zapędzie żarliwości o utrzymanie się przy zdaniu, nie ma względu na to, iż roztropna oględność na królewską powagę i władzę nie dozwalała Kaźmierzowi przed czasem ogłaszać to (!), co bez pozwolenia stolicy apostolskiéj utrzymać się nie mogło. Skoro bowiem król oddał przywilej pod papiezkie zatwierdzenie, już tém samém jawnie uznawał Ojca kościoła za najwyższą w tym względzie władzę.“ Dłużéj nad tą rzeczą nie będę się zastanawiał, gdyż ją gruntownie rozjaśnił Raumer na str. 11 i 12; na poparcie tego, co Muczkowski powiedział, tyle tylko dodam: Papież Juliusz II potwierdził po raz wtory w r. 1507 Uniwersytet frankfurcki, przyczém oświadczył, że już jego poprzednik Aleksander VI upoważnił w r. 1498 elektora Jana do założenia Uniwersytetu w Frankfurcie, o czém rzeczony Raumer na stronie 14téj w przypisie 3. Przeciw Muczkowskiemu wystąpił Burzyński na str. 206 w przypisku 7, gdzie utrzymuje, że potwierdzanie Uniwersytetów nie wynika z istoty władzy papiezkiéj. Nie wdając się w czcze uwagi nad istotą tejże władzy, pytam się autora, któryto Uniwersytet w środkowéj Europie mógł się obejść bez sankcyi kuryi apostolskiéj? Zresztą przeczy sam Burzyński w środku przypisku temu, co na początku utrzymuje, gdyż przyznaje, że późniejsze Uniwersytety od romańskich starały się począwszy od XIV wieku o potwierdzenie papiezkie. Faktem jest, powtarzam raz jeszcze, że w środkowéj Europie żaden Uniwersytet nie mógł powstać bez sankcyi papiezkiéj; tylko Uniwersytety protestanckie, z których marburski jest najpierwszy, bo już w r. 1527 założony, nie ubiegały się, z prostéj nader przyczyny, o bullę papiezką.

[12]) Wyjątek, ale tylko chwilowy, i to jedynie do pewnego stopnia, stanowi Uniwersytet prazki, o czém Tomek na str. 7: „*Ueber die Verfassung dieser Universität bestimmte Kaiser Karl in seiner Errichtungsbulle nichts weiter, als dass er allen an dem Studium Theilnehmenden dieselben Freiheiten, Rechte und Gewohnheiten bewilligte, welche die Studien von Paris und Bologna genossen. Da die Einrichtungen beider dieser Studien von Grund aus verschieden waren, so konnte diese Bestimmung keinen anderen Sinn haben, als dass es den Mitgliedern selbst überlassen war sich aus den Einrichtungen der einen und der anderen Musteranstalt dasjenige, was ihnen am Besten gefiel, zu waehlen.*“ Ta

z trojakiéj przyczyny. Naprzód dla tego, że je wypielęgnował w środkowéj Europie kościół katolicki i utorował im drogę przez szkoły klasztorne i katedralne: podobnie przeszła do Uniwersytetu paryskiego wraz z nauką teologiczną po szkołach kościelnych wykładaną gotowa już organizacya, polegająca na posadzie organizacyi kościelnéj. Również trzeba pamiętać, że w Paryżu wybujała nad innemi naukami teologia z filozofią scholastyczną i nauka prawa kanonicznego, które były rdzeniem ówczesnych studyów w środkowéj Europie i do najwyższych godności duchownych i urzędów świeckich przez osoby duchowne piastowanych w sercu Europy w czasach najzupełniejszéj przewagi kościoła zwolennikom swoim drogę torowały. Potrzecie: brali wzór paryski ci sami monarchowie, którzy zaprowadzili skuteczną reakcyą centralistyczną przeciw republikańskiemu separatyzmowi dawniejszych wieków, miotanych siłą odśrodkową. Najstarsze natomiast Uniwersytety romańskie pielęgnujące nauki mniéj na posadzie kościelnéj [13]) i nie krępowane jednostajnym zawsze

okoliczność utrudniała rozwój Uniwersytetu prazkiego, o czém Tomek na téjże stronie nieco niżéj: „*Der Streit zwischen dem einen und dem anderen System, und besonders zwischen den Juristen und den übrigen Fakultäten scheint in Prag eine feste Einrichtung des Studiums überhaupt lange aufgehalten zu haben.*“ Lecz już na końcu XIV wieku odniosła ustawa paryska znamienite zwycięztwo nad ustawą bolońską, o czém Tomek na str. 13, gdzie tak rzecz kończy: „*Aus der ursprünglichen Universitas magistrorum et scholarium wurde fast ganz nur eine Universitas magistrorum der Pariser ähnlich.*“

[13]) Uniwersytety środkowéj Europy trzeba po prostu w tym czasie uważać za instytucye kościelne, a profesorów za księży upoważnionych do rzucania klątwy i t. p., o czém przekonywa między innemi *Codex diplomaticus* naszego Uniwersytetu, część I na str. 29 w dyplomie Jagiełły: „*Si thelonearii in solutione pecuniarum negligentes fuerint et remissi, tunc doctores et magistri auxilium capitanei vel nostri locum tenentis primo et secundo debent requirere ad exigendas pecunias; et si requisitio huius modi ipsis non fuerit profutura, tunc iure suo spirituali per sententias excommunicationum, aggravationum et interdicti ab ipsis theloneariis easdem pecunias licite poterunt extorquere.*“ Stanisław ze Skarbimierza, pierwszy rektor wskrzeszonego w roku 1400 przez króla Władysława Uniwersytetu krakowskiego, nazywa Uniwersytet tronem Boga (Wiszniewski w tomie IV na str. 249 i 250),

interesem stanu duchownego, o wiele rozmaitszy dawały w swoich zawiązkach widok. Również Uniwersytety środkowéj Europy nie wyrosły z podstawy krajowéj, jak romańskie, które mniéj były w tym względzie izolowane i skupiały w sobie do pewnego stopnia te żywioły umysłowe, które po całéj Romańszczyźnie były rozsypane. Inaczéj w środkowéj Europie, gdzie nauki pielęgnowane przez szczupłą tylko klasę ludzi, przez dłuższy czas nie

---

a fakultety światłem kościoła św., i ostrzega, że nawet prawdę naukową mówić jest rzeczą niebezpieczną (Tenże w tymże tomie na str. 248). Z tego jasno wynika, że tylko katolik mógł być uczniem uniwersyteckim, a Burzyński na str. 708 popisuje się czczym frazesem, gdy mówi, że Kaźmierz założył w Krakowie Uniwersytet dla uczniów wszech wyznań. Żyd np. miał tylko przystęp do arabskich Uniwersytetów w Hiszpanii i do wydziału lekarskiego w Salernie, gdzie i niewiasty dobijały się o stanowisko lekarskie; w innych Uniwersytetach włoskich uczęszczały one i na wykłady prawne: wiek bieżący nie może sobie zatém w téj mierze rościć pretensyi do niezwykłego postępu. W wiekach bowiem średnich panował w Salernie taki zapał do sztuki lekarskiéj, że nie tylko najwyżsi dygnitarze kościelni i świeccy zajmowali się sztuką lekarską, ale nawet i niewiasty uprawiały tę niwę naukową i w tym względzie mężczyznom częstokroć wyrównywały. Niektóre z nich zajmowały z wielkiém powodzeniem katedry lekarskie i zostawiły po sobie znaczną ilość dzieł medycznych. Że niewiasty mogą w téj mierze zastąpić mężczyzn, tego zdania był już Platon, który zwłaszcza przypuszcza je do sztuki lekarskiéj w *Πολιτεία* w ks. V, 455, E.: *Ἀλλ' ἔστι γάρ, οἶμαι, ὥς φήσομεν, καὶ γυνὴ, ἰατρικὴ, ἣ δ'οὔ, καὶ μουσικὴ, ἣ δ' ἄμουσος φύσει.* Jeżeli zatém niektóre Uniwersytety dzisiaj przyznają niewiastom prawo do słuchania medycyny, to nie powinny nas nowością pomysłu zastanawiać. Wszakże zachodzi jedna i to bardzo istotna różnica między naszemi kandydatkami, a kandydatkami do stanu lekarskiego w Salernie; dzisiejsze kandydatki słuchają sztuki lekarskiéj więcéj dla emancypacyi: salernitańskie zaś dalekie od takich zachcianek, uważały się za prawdziwe kapłanki medycyny. Jak się dowiaduję z Dziennika poznańskiego z soboty, z 16 grudnia 1871 Nr. 287, zachciało się kandydatkom do stanu lekarskiego w Cyrychu wstąpić do towarzystwa gimnastycznego, założonego tamże przez młodzież uniwersytecką, i wspólnie z nią gimnastykować. I w tym względzie mają emancypatki w Cyrychu za sobą powagę Platona, który im przyznaje prawo do wywracania z młodzieżą męzką koziełków, w témże dziele w tejże księdze,

objawiały się szczególniejszemi zjawiskami, [14]) a nie będąc in-

---

457, B.: *Ὁ δὲ γελῶν ἀνὴρ ἐπὶ γυμναῖς γυναιξί, τοῦ βελτίστου ἕνεκα γυμναζομέναις, ἀτελῆ τοῦ γελοίου σοφίας δρέπων καρπόν, οὐδὲν οἶδεν, ὡς ἔοικεν, ἐφ᾽ ᾧ γελᾷ οὐδ᾽ ὅ τι πράττει, κάλλιστα γὰρ δὴ τοῦτο καὶ λέγεται καὶ λελέξεται, ὅτι τὸ μὲν ὠφέλιμον καλόν, τὸ δὲ βλαβερὸν αἰσχρόν.*

[14]) W tym względzie zasługuje na uznanie, co Tomek na str. 42 powiada o Uniwersytecie prazkim, który przecież bez porównania więcéj odpowiadał rzeczywistym potrzebom, aniżeli Kaźmierzowski Uniwersytet w Krakowie: „*Was die eigentliche Behandlung der Wissenschaften betrifft, so kann nicht gesagt werden, dass der Ruhm des Prager Generalstudiums in dieser Hinsicht dem äusseren Glanze desselben gleichgekommen wäre. Auffallend ist es, dass unter der Menge gelehrter Männer aus nahen und fernen Gegenden, die diese hochangesehene, reiche und mit allen möglichen Freiheiten und Privilegien ausgestattete Gelehrtenrepublik bildeten, im Laufe des ganzen XIV Jahrhunderts auch nicht einer genannt werden kann, der durch irgend einen Fortschritt in der Wissenschaft einen allgemeinern Ruf erworben hätte. Alles Wirken der Schulanstalt bestand einzig in der Verbreitung derjenigen Summe von Kenntnissen, in welchen sich die mittelalterliche Wissenschaft auch früher bereits an den Universitäten Frankreichs und Italiens bewegt hatte.*“ Sprzeciwia się zatém prawdzie to, co Burzyński na str. 221 powiada, jakoby Uniwersytety od XII wieku wielki wpływ wywierały na duchowe wykształcenie narodów europejskich; ten wpływ Uniwersytetów będących zakładami duchownemi, nie rozpościerał się na całe społeczeństwo, lecz ograniczał się do spraw kościelnych i politycznych o tyle, o ile kościół był osią i polityki ówczesnéj, o czém Tomek na str. 40: „*Es ist gewiss, dass das Prager Generalstudium, so wie andere Universitäten jener Zeit, ausser der eigentlichen Schule noch in verschiedenen anderen Wirkungskreisen thätig war und namentlich auf wichtige Angelegenheiten der Kirche und des Staates, in welchen es bald selbst, bald durch einzelne seiner Mitglieder zu Rathe gezogen wurde, einen bedeutenden Einfluss übte.*“ Twierdzenie, jakoby średniowieczne Uniwersytety na ogólne wykształcenie Europy tak przeważnie wpływały, pozostanie na zawsze czczą gadaniną, chociażby ją pisarz w najpiękniejszą szatę ustroił; wpływ ten był istoty prawie szczero kościelnéj, ponieważ same Uniwersytety uważały się za synów kościoła i jemu w pierwszym rzędzie służyły, o czém Tomek na str. 45: „*Im Allgemeinen müssen an diesem Zustande der Studien an der Universität zwei Hauptfehler hervorgehoben werden, welche sie mit allen damaligen Anstalten dieser Art ge-*

tegralną częścią potrzeb ducha narodowego, zachowywały ciągle

---

mein hatte; erstens nämlich, dass die Studien so wenig den praktischen Bedürfnissen des Lebens entsprachen, da sie sich fast durchgehends auf abstrakte Gegenstände bezogen; zweitens, dass die Thätigkeit der Hochschule gröstentheils nur kirchlichen Interessen zugewandt war und an ihren Vortheilen zumeist nur der geistliche Stand Theil nahm. Dem letzteren gehörten die angesehensten zwei Fakultäten nämlich die theologische und juridische fast ausschliesslich, die artistische grösstentheils an, und selbst an der medizinischen nahmen, der Gewohnheit der Zeit gemäss, wenigstens sehr viele Mitglieder des geistlichen Standes Antheil, sowohl in der Eigenschaft von Lehrern als ausübenden Aerzten." W takim stanie rzeczy trudno pojąć, dla czego Łukaszewicz nie może darować Uniwersytetowi krakowskiemu, że ustawy jego wydziału lekarskiego przepisywały, aby lekarz napomniał chorego, nim do leczenia go przystąpi, aby naprzód leczył duszę, a potém ciało: „*Statuimus etiam et adstricte praecipimus omnibus et singulis circa infirmorum tabulam practicantibus, eorum conscientiis commitentes, ut si necesse fuerit, ante omnia moneant infirmum et indicant, quod primo de remedio provideat spirituali et demum manus suas praebeant adiutrices.*" Z przytoczonego ustępu wnosi Łukaszewicz na tém samém miejscu, t. j. na str. 51 w przypisku pierwszym, bardzo mylnie, jakoby w Krakowie wydział lekarski zależał od teologicznego. Jak się zdaje, nie wié Łukaszewicz tego, co już dawno było dla Naruszewicza (w tomie X na str. 139 w przypisku 1) rzeczą jasną, że duchowni pilnie się wtedy przykładali do sztuki lekarskiéj i w niéj mieli wielu znamienitych ludzi. I następujący zarzut czyniony przez Łukaszewicza na témże miejscu Uniwersytetowi krakowskiemu, że tenże przyjął w roku 1450 Dominikanów do uczestnictwa w prawach swoich, nie opiera się na rzetelnéj podstawie; wszak i gdzieindziéj a osobliwie w Paryżu i w Kolonii byli Dominikanie wcieleni do Uniwersytetu (Wiszniewski w tomie IV na str. 351 i 352). W ogólności mija się Łukaszewicz z własném oświadczeniem, które czytamy w przemowie na stronicy IV: „Zastanawiając się nad organizacyą i dążnościami szkół naszych świeckich i zakonnych, katolickich i protestanckich, męzkich i żeńskich, oceniam je, nie w duchu tego lub owego stronnictwa politycznego, tego lub owego wyznania, ale w miarę rzetelnych użytków lub szkód materyalnych, ziemskich, jakie dla społeczności lub kraju przynosiły." Zastanawia np. Łukaszewicza na str. 52 w przypisku pierwszym, ta okoliczność, że nie tylko wydział teologiczny, ale nawet inne, np. prawny i lekarski, dostarczały klasztorom mnichów. Jakżeż mogło być inaczéj, jeżeli przeważna część uczniów wszystkich wydziałów na-

cechę odrębności, że tak powiem, kastowéj.

---

leżała do stanu duchownego? Zdziwienie zatém autora, że Jan Kapistran każący w roku 1453 przez dziewięć miesięcy w Krakowie do takiéj pogardy świata wielu członków uniwersyteckich przywiódł, że sto przeszło osób z profesorów, uczniów uniwersyteckich i t. p. wstąpiło do zakonu franciszkańskiego ściślejszéj reguły, u nas bernardyńskim zwanego, opiera się na płytkiéj nader podstawie. Wszakże wszystkie Uniwersytety, a zwłaszcza w środkowéj Europie, były w wiekach średnich zakładami duchownemi: jakiém prawem miał Uniwersytet krakowski stanowić wyjątek w téj mierze? Ale zamiast wytłumaczyć na ogólném tle ten kościelny charakter Uniwersytetu krakowskiego, odwraca Łukaszewicz czytelnika od rzeczy istotnéj, aby go błyskotkami w dzisiejszym duchu bawić. Tak bowiem muszę nazwać ekspektoracyą autora na str. 51 w przypisku pierwszym, z powodu polecenia synodu piotrkowskiego z roku 1542, aby uczniowie uniwersyteccy nie nosili się po świecku, ale po duchownemu: „*Curentque archiepiscopi et episcopi, eorumque in spiritualibus vicarii, omnes scholas reformare diligenter, praesertim Universitatem studii Cracoviensis velut matrem et alumnam omnium studiorum in moribus et disciplina, et ut deinceps in vestibus secularibus et laicalibus non incedant, sed gerant habitum decentem, clericalem*" W tym względzie dowiodłem już wyżéj, jak arcyużyteczny był nakaz, aby młodzież uniwersytecka kościelna jak i świecka, chodziła w ubiorze duchownym, a to nie w samym Krakowie, lecz we wszystkich średniowiecznych Uniwersytetach. Nie rozumiem zatém, jak Łukaszewicz może sobie za jakąś zasługę poczytać, że odkrył tę prawdę, że Uniwersytet krakowski był instytucyą duchowną, i ztąd wyprowadzać całe niedołęztwo, które autor temuż Uniwersytetowi zarzuca. Doprawdy trudno to pojąć, skoro tenże autor na stronicy 57 w przypisku pierwszym wyraźnie uczy, że kościół zamierzał kilkakrotnie reformę Uniwersytetu krakowskiego przeprowadzić. Któż tu nie widzi jak na dłoni, sprzeczności, w któréj autor z samym sobą zostaje, gdy na stronicy 64 powiada: „Do tych" t. j. przyczyn, które w ciągłéj niedołężności Uniwersytet krakowski utrzymywały, „między innemi należała zła organizacya, czyniąca cały ten instytut zakładem duchownym, ulegającym samemu wpływowi duchowieństwa krajowego, które mu w miarę swego usposobienia lub interesu kierunek dowolny nadawało. A tak świątynia nauk, która duchowi czasu kierunek w narodzie nadawać miała, sama była nim w tę lub ową stronę popychana." Przecież autor powinien wiedzieć, że Uniwersytet paryski, którego ustawą i krakowski od reformy władysławskiéj się rządził, również był wtedy zakładem prawie czysto kościelnym, w któ-

§. 2.

Nareszcie trzeba pamiętać, że w XIV i w XV wieku, na które przypadają najstarsze Uniwersytety w sercu Europy, filozofia scholastyczna panująca na ówczas we wszystkich naukach, a nawet w medycynie, już się wyrodziła i chyliła ku upadkowi, uwikławszy się w niedorzeczne zagadnienia odstraszające każdego zdrowo myślącego człowieka. Ta wyrodna scholastyka nie pozwalała umiejętności wniknąć do czystego zdroju prawdy, trzymała ją zewnętrznemi schematyzmami na mieliźnie i pozbawiała wewnętrznéj zacności, zmieniając ją w mizerne mędrkowanie i znaglając do matactwa i sofizmów [1]). Natomiast przyświecała narodzeniu się najpierwszych Uniwersytetów romańskich pochodnia najwspanialszych myślicielów średniowiecznych, mogących być ozdobą każdego wieku, a zwłaszcza gieniusz takich ludzi, jak św. Anzelma, [2]) Piotra Abelarda, Piotra z Lombardyi i św. Tomasza z Akwinu [3]). Muszę się z tego zarzutu, który

---

rym profesorowie wydziału prawnego dopiero w roku 1600 od ślubowania bezżeństwa uwolnieni zostali. (Du Breul na str. 452.) Profesorów wydziału filozoficznego o wiele późniéj, aniżeli profesorów wydziału prawnego, od tego warunku oswobodzono.

[1]) Raumer w I tomie na stronicy 6, w przypisku 2: „*Dass die Sophisten des Mittelalters es mit denen unserer Zeit aufnahmen, ja auffallend an diese erinnern, möge beispielsweise folgende polemische Stelle des Walter v. S. Victor zeigen, welche Schlosser* (Vincenz v. Beauvais, w drugiéj części na str. 62) *anführt. Die Dialektiker, sagt Walter, spannen Netze von allerhand Vernünfteleien und ziehen rings um sich den Dornzaun von Syllogismen.— Sachen uud Sätze sind bei ihnen in ewiger Unbestimmtheit. Eins und dasselbe ist wahr und falsch und keins von beiden; tausend feine Distinctionen erlauben ihnen dasselbe Ding bald zu leugnen, bald zu behaupten. Glaub' ihnen nur einmal, und du wirst bald im Gewirr der Fragen und Gegenfragen nicht mehr wissen, ob Gott Gott ist oder nicht Gott, ob Christus Mensch oder nicht Mensch, Etwas oder gar Nichts, Nichts oder nicht Nichts, Christus oder nicht Christus sei und so in allen Dingen.*“

[2]) Święty Anzelm arcybiskup kenterburski, rodem z Aosty, umarł 1109; jego hasło: *Credo ut intelligam.*

[3]) Dominikanin św. Tomasz z Akwinu (zmarły w r. 1274) stoi na zenicie scholastyki. Schlosser, który nie grzeszy przychylnością

czynię scholastyce XIV i XV wieku, wytłumaczyć, a to tém bardziéj, im mniéj zgadzam się z półgłówkami filozoficznymi, którzy z tak płytkiém a zarazem tak zarozumiałém lekceważeniem o scholastyce rozprawiają. Kiedy zgrzybiałe cesarstwo rzymskie ustąpiło religii Jezusa Chrystusa, straciła świecka nauka swoją cenę i poszła na długi czas w zapomnienie, a skarbnica wszelkich nauk przeniosła się do księży, ku którym zwróciła się powszechna ufność nowo nawróconych ludów, noszących w lędźwiach przyszłe losy Europy a nawet całéj kuli ziemskiéj. Odtąd aż do końca wieków średnich byli księża wyłącznymi prawie znawcami nauk i mistrzami narodów, którzy nietylko wykładali religią na świętości objawienia wspartą, ale i skarbami nauki świeckiéj szafowali. Koleje, które w tym okresie oświata naukowa przechodziła, mają *(si hoc fas est dictu)* niezaprzeczone podobieństwo do losów przedsokratesowéj oświaty helleńskiéj. Ἑπτὰ οἱ σοφοί [4]) Pitak, [5]) Bias, [6]) Tales, [7]) Peryander, [8])

---

ku sprawie katolickiéj, tak się o scholastyce lepszéj daty wyraża w rzeczoném piśmie na stronicy 14: „*Die philosophischen Fragen der Scholastik lassen sich nur dadurch lächerlich machen, dass man die unbedeutendsten oder einfältigsten aushebt.*“ Naprzód cisnęli kamieniem potępienia na scholastykę humaniści XIV i XV stulecia, nie czyniąc różnicy między scholastyką ówczesną a scholastyką poprzednią, o czém Raumer w tomie I, na stronicy 3: „*Die Vertheidiger der klassischen Bildung verwarfen das Alte mit Verachtung, mittelalterliche Finsterniss und Barbarei ward durch sie zum Sprichwort.*“ Tenże Raumer powiada nader słusznie na stronicy 5 i 6: „*Jedenfalls hätte man den grossen Unterschied zwischen den Männern, welche man unter dem gemeinsamen Namen Scholastiker begreift, nicht übersehen und tiefsinnige Geister, wie Anselm, Hugo von S. Victor, Bonaventura, nicht mit den letzten sophistischen Klopffechtern in dieselbe Klasse und gleiche Verdamniss werfen sollen. Doch mag das gräuliche, hässliche, bissige Treiben der letztern, besonders in der spätern Zeit, dem Grimm der Philologen über sie zur grossen Entschuldigung dienen.*“

[4]) U Apiana Mithr. 28; u Dyona Złotoustego w mowie 72 na stronicy 631, wyd. Reiskiego w Lipsku 1798.

[5]) *Πιττακός*, urodz. około 648, zaliczony w poczet 7 mędrców (Plat. Protag. 343, a; Strab. 13, 600; Luc. Macr. 18; Them. or. 34, rozdz. 3), obrany władzcą (*αἰσυμνήτης*) przez obywateli mityleńskich (Herod. 1, 27; Plat. Protag. 340, c; Aristot. Pol. 2, 9, 9;

Kleobul, [9]) Chilon [10]) i Solon, [11]) którzy przynosili Hellenom jakoby odkrycie tajemnicy ładu obywatelskiego, nie byli rozpra-

tenże Rhet. 2, 12, 25), był także poetą (Anth. XII, 440. tit.; Eustath. do Dion. Perieg. 536), rozmawia w Plut. Sept. sap. conv. 2—21. Z autorów rzymskich wspominają o nim Cic. de orat. 3, 15, 56 i de leg. 2, 26, 66; Nep. w Żywocie Trazyb. 4, 2; Juven. 2, 6. Pozostał po nim skromny poemat i list do Krezusa; jego elegie i inne pisma zaginęły.

[6]) *Βίας*, syn Teutama z Pryeny w Karyi, żył współcześnie z lidyjskim królem Aliatesem i jego synem Krezusem (Her. 1, 27; Plat. Protag. 343, a), znakomity mowca sądowy (Diog. Laërt. 1, 5), zkąd przysłowia: *Βίαντος Τευταμίδου Πριηνέως δίκη* (Apostol. 4, 92, a), *τοὺς πλέονας κακίους δὲ Βίας ἀπέφηνε Πριηνεύς* (Tenże, 16, 96). Z pisarzów rzymskich wspominają o nim: Cyc. Parad. 1, 1, 8; de amic. 16, 59; Colum. 1, 1, 9; Valer. Maxim. 7, 2, ext. 3; Auson. Sept. sap. 1, (lud.) 11 i 6 (Bias), 1. Pryenę, tj. miasto kupieckie, liczą do Karyi Ptol. 5, 2, 19. i Schol. Dion. Perieg. 822: do Jonii Elian Var. h. 8, 5; Eschin. 2, 116; Exc. Strab. 14, 1.

[7]) *Θαλῆς* (od *θάλος τὸ* albo *θαλλὸς ὁ* świeża, zielona gałąź), syn Eksamyasa z Miletu (Diog. Laërt. 1, 2), pochodzenia fenickiego (Clem. Alex. Strom. 1, 129, 44), urodzony około 639, zajął się pierwszy badaniem istoty przyrody, dla tego *ὁ παλαιότατος τῶν σοφῶν* (Plut. de solertia animalium, 16); z jego maksym przytaczam: *Ἐγγύην φεύγειν δὲ Θαλῆς Μιλήσιος ηὔδα* (Apostol. 6,48). Tales i jego następcy do Anaksagorasa, szukający zasady do wytłumaczenia istoty natury (*φύσις*), zowią się *οἱ ἀπὸ Θάλεω φυσικοί* (Plut. plac. phil. 1, 18, 1; Democritus physicus; Varro de re r. 1, 1, 8; physicus, id est speculator venatorqne naturae, Cic. de nat. deor. 1, 30, 83; tenże de orat. 1, 10, 42; Acad. 2, 5, 14; Mela 3, 5, 8). Pisarze rzymscy, tak pogańscy jak i chrześciańscy, bardzo często mówią o Talesie. Tenże nie przekazał piśmiennie swojéj filozofii. Muczkowski wprowadza na stronicy 173 w przypisku 45, w błąd czytelnika, gdy uczy, że wyraz *physicus* oznacza każdego filozofa; tak nie jest, a świadectwo Kruga, do którego się odwołał, zadaje oczywiste kłamstwo jego twierdzeniu: „*darum heissen auch die ältesten Metaphysiker oder Naturphilosophen schlechtweg Physiker*“ (Krug: *Handwörterbuch der philosophischen Wissenschaften*, III, str. 241). I Krug bowiem ogranicza wyraz *physicus* tylko do najdawniejszych filozofów, zatopionych w śledzeniu przyrody, a osobliwie do filozofów jońskich, pytagorejskich, eleackich, do Heraklita i Empedoklesa, do atomistyków i do Anaksagorasa, który również, chociaż zwątpiwszy o materyalném rozjaśnieniu natury, postawił obok materyi rozum, nadający takowéj kształty, a tém samém uznał ducha za ostateczną przyczynę wszech rzeczy, do

wiaczami, lecz objawicielami pewnych prawd, czyli innemi słowy filozofami dogmatycznymi, którzy dziwną okazywali siłę w orga-

---

fizyków jeszcze należy, ponieważ jego duch badawczy naturą się zajmował. Burzyński, który z tego powodu polemizuje na str. 214 w przypisku 20, z Muczkowskim, nie poznał się na tém, że mu sam przeciwnik oręż na siebie podał i zasłonił się tam powagą Savignego, gdzie na własną rękę mógł sprawę załatwić.

[8]) *Περίανδρος*, tj. z każdéj strony mężczyzna, w całém znaczeniu tego wyrazu mężczyzna, urodził się około r. 668, syn Cypsela z rodu heraklesowego, władcy Koryntu, zaliczony w poczet siedmiu mędrców (Diog. Laërt. proem. n. q; Plut. w Żywocie Solona 12; Paus. 1, 23, 1) i dla tego *σοφός* zwany (Diog. Laërt. 1, 7, n. 3; Anthol. 7, 620). Zwykła forma łacińska jest Periander (Gell. 16, 9, 4; Hygin. fab. 221), wyjątkowa Periandrus Hygin. fab. 194; Sidon. carm. 23, 103).

[9]) *Κλεόβουλος*, tj. słynny rozumem i radą, syn Euagorasa, władca w Lindos na Rodzie, podług Diog. Laërt. 1, 6, 1, rodem Karyjczyk, zaliczony w poczet siedmiu mędrców i ztąd *σοφὸς ἀνήρ* zwany (Athen. 10, 445, a); posiadamy po nim epigram i list. Z autorów łacińskich wspomina o nim tylko Auson. (Sept. sap. 5, 1; Lindius, tamże, 1, 16).

[10]) *Χίλων*, rzadziéj *Χείλων*, syn Spartanina Damagieta (Diog. Laërt. 1, 3, n. 1; Demetr. z Fal. u Stob. flor. 3, 79, *γ*), ojciec Chilonidy (*Χειλωνίς*), zwolenniczki filozofii pytagorejskiéj (Jamblich. Pyth. 267), policzony w poczet siedmiu mędrców (Callim. frg. 150, wyd. Teod. Bergk; Plat. Prot. 343, a; Diod. Sic. 9, 13—15), któremu przypisywano maksymę *γνῶθι σαυτόν* (Anthol. 9, 366; Diog. L. 1, 1, n. 13; Schol. Plat. Phileb. 48, c). Zwany *ὁ σοφός* (Plut. inimic. util. 1), *Σπαρτιάτης* (Paus. 10, 24, 1) albo *Λακεδαιμόνιος* (Arist. rhet. 2, 23); maksyma Chilona *τὸ χιλώνειον* (Arist. rhet. 2, 12), *χειλώνειος τρόπος*, znaczy to samo co *βραχυλογία* (Diog. Laërt. 1, 3, n. 5). Z rzymskich autorów wspominają o nim między innymi: Plin. N. H. 7, 32, 119; Gell. 1, 3, 1; Auson. Sept. sapient. lud. w. 3 (w wyd. w Dwumostach na stronicy 139).

[11]) *Σόλων* (od *σόλος*, żelazna lana tarcza do rzucania, dysk żelazny, od *σέλλω*, o czém Damm w Lexic. Hom. pod *σόλος*; Curtius jest także tego samego zdania, skoro w Griech. Etymol. 1, 334 wywodzi ten wyraz od *σάλος*, chwianie się, kolebanie się, przewracanie się: Solon jest zatém ten, który dyskiem wstrząsa, macha, wywija), który żył około r. 600 przed Chryst., był podług Plut. Sol. 1; Ael. V. H. 8, 16; Luc. de mort. 24, synem Eksekistydesa, a podług Didym. u Plut. Sol. 1, synem Euforyona; wywodził swój ród od Pozejdona i Neleusza (Diog. Laërt. 3, 1) i zwał się dla tego *ὁ Κοδρίδης* (Suid. pod tym wy-

nizowaniu społeczeństwa helleńskiego. Już niektórzy współcześni mędrcy, a tém więcéj ich następcy, porzucili dogmatyzm, a zastąpili go filozofią racyonalną [12]), która chwyciwszy się wywo-

razem), a pochodził z Aten albo z Salaminy (D. Laërt. 1, 2, 1). Zaliczony w poczet siedmiu mędrców (Plat. Prot. 348, a; Timaeus, 20, e; Isocr. 15, 215; Diod. Sicul. 9, 7), zwany dla tego *ὁ σοφός* (Athen. 15, 687, a), a jako prawodawca ateński *ἱερὸς θεσμοθέτης* (Anthol. VII, 86), *φιλόσοφος* i *νομοθέτης* (Schol. Dem. 45, 64), *ὁ δημοτικώτατος* (Isocr. 7, 16) i *ὁ παλαιός νομοθέτης* Aeschin. 1, 6). Solona popioły złożono na Salaminie (Plut. Sol. 32) i uczczono jego pamięć posągami (Paus. 1, 16, 1). Prawowita forma łacińska jest Solo (np. Cic. de rep. 2, 1, 2), do greckiéj przystająca Solon (Sen. ep. 90, 5; Valer. Max. 5, 3, extr. 3, 8, 7, extr. 14; Hygin. fab. 221; Auson. Sept. sap. lud. 21). Jego maksyma: *μηδὲν ἄγαν*; druga: *γνῶθι σαυτόν*, mylnie mu przypisywana, wyszła od Chilona. W literaturze zajmuje Solon znamienite miejsce jako autor elegij (najsłynniejsza pod tytułem: Salamina), z których liczne przechowały się ułamki, wystawiające nader chlubne świadectwo tak jego rozumowi jak i sercu.

[12]) Chwała wymienionych *ἑπτὰ οἱ σοφοί* pochodziła więcéj ztąd, że się stali dobroczyńcami współobywateli i monarchów przez mądre ustawy i zbawienne rady, aniżeli z filozoficznéj spekulacyi (Cic. de or. 3, 34, 137: *Septem fuisse dicuntur uno tempore, qui sapientes et haberentur et vocarentur; hi omnes praeter Milesium Thalen civitatibus suis praefuerunt)*; byli to ludzie polityczni, a przytoczone wzmianki, które starożytność o nich przekazała, najwymowniéj nas przekonywają o ich rozumie praktycznym. Ponieważ istotna filozofia helleńska poczęła się od spekulacyi rzeczy przyrodzonych i od badań, zkąd wszechświat powstał, a Tales pierwszy, porzuciwszy stanowisko teologiczne, wyrzekł, że woda jest istotą wszystkiego *(ex aqua dixit constare omnia*, Cic. Acad. IV, 37, 118), przeto jednomyślnie kładziemy go na czele filozofii, jak to i Arystoteles już uczynił: wszakże w gruncie rzeczy nie był jeszcze Tales spekulacyjnym filozofem w późniejszém znaczeniu tego wyrazu.— *I Ἀναξίμανδρος*, syn Praksyadesa (um.po 546 przed Chr.), filozofował tylko w duchu swojego mistrza Talesa i uważał za początek wszech rzeczy *τὸ ἄπειρον*, o którém mówił *πάντα περιέχειν καὶ πάντα κυβερνᾶν καὶ τοῦτο εἶναι τὸ θεῖον* (Arist. cael. 2, 13; Plut. Plac. phil. 1, 3, 4; Xenoph. *Συμπ.* 3, 6). Szczero rzymska forma jest Anaximander, przystająca do greckiéj Anaximandros (Sen. nat. quaest. 2, 18). Jest on pierwszym pisarzem filozoficznym jako autor pisma pod tytułem: *περὶ φύσεως*, które nas nie doszło. Jego

dów, stała się nauką taką, jak wszystkie inne nauki, to jest

---

uczeń i następca Ἀναξιμένης, urodz. między 560 a 548 przed Chr., zwrócił się znowu do zasadniczéj myśli Talesa i przyjął powietrze (Cic. de nat. deor. 1, 10, 26) jako istotę świata, z którego τὰ πάντα γίγνεσθαι καὶ εἰς αὐτὸν πάλιν ἀναλύεσθαι οἷον ἡ ψυχὴ ἡ ἡμετέρα ἀὴρ οὖσα συγκρατεῖ ἡμᾶς καὶ ὅλον τὸν κόσμον πνεῦμα καὶ ἀὴρ περιέχει (Plut. de plac. phil. 1, 3, 2, 11; Cic. Acad. 4, 37, 118; Aristot. de cael. 1, 2, 13; meteor. 2, 7).— Pytagoras, o którym już wyżéj wspomniałem, szukał doskonalszego zgłębienia istoty wszech rzeczy i twierdził, że zasadą wszystkiego jest liczba, stanowiąca pośrednie ogniwo między bezpośrednim zmysłowym poglądem a czystą myślą.— Następująca szkoła eleacka porzuca wszelką zasadę zmysłową i kładzie na jéj miejsce byt czysty; do jéj głównych naczelników należą: Ksenofanes (περὶ φύσεως), Parmenides (również περὶ φύσεως) i Zenon (pisał prozą, choć jego dwaj poprzednicy użyli formy poetyckiéj), Ξενοφάνης tj. jaśniejący u obcych, współczesny Pytagorasa, acz młodszy od niego, rodem z Kolofonu (ὁ Κολοφώνιος) (Arist. cael. 2, 13; Plut. reg. apophteg. Hier. 4; Athen. 2, 54, e), poeta i filozof (φυσικός Strab. 14, 643; Plut. superst. 13): uważał świat jako całość, a boga nazwał jednością, zkąd jego maksyma ἓν καὶ πᾶν.—Παρμενίδης, istotna głowa filozofii eleackiéj, może uczeń Ksenofanesa, syn Pyresa z Elei (Diog. Laërt. 9, 3, n. 1), ὁ μέγας (Plat. soph. 237, a), jego przezacny żywot Παρμενίδειος βίος (Ceb. tab. 2); Platon napisał rozmowę pod jego nazwiskiem (Plat. Parm. 126, c; Athen. XI, 505, d). Byt i myśl uważał za jedno i to samo (τωὐτόν ἐστι νοεῖν τε καὶ οὕνεκέν ἐστι νόημα).—Jego uczeń Ζήνων, urodzony około 500 r. przed Chr. w Elei z ojca Teleutagorasa, wydoskonalił dyalektycznie naukę swojego mistrza (Plat. soph. 216, a; Parm. 127, b; Alcib. 119, a; Arist. soph. el. 24). Jest on twórcą dyalektyki, która i na Platona znacznie wpłynęła; Cyceron wspomina o nim Tuscul. 2, 22, 52; de nat. deor. 3, 33, 82; Acad. 2, 42, 129. Z Eleatami zakończyła się filozofia analityczna, by ustąpić miejsca syntetycznéj, któréj się podjął Ἡράκλειτος z Efezu, żyjący około 460 przed Chr. Zwany *physicus* (Cic. Tusc. 5, 36, 105), ὁ θεῖος (Plat. Cratyl. 401, d; Theaet. 152, c; Arist. Polit. 5, 9, 18), ὁ σκοτεινός (Arist. mund. 5; E. Mag. 198, 25; Cic. de fin. 2, 5, 15; Dion. Hal. Thuc. iud. 46), miał w przeciwieństwie do Demokryta nader smutny pogląd na życie ludzkie (Luc. sacr. 15 Ἡράκλειτός τις o człowieku skłonnym do płaczu): Πάντα εἶναι καὶ μὴ εἶναι, οὐδὲν μᾶλλον τὸ ὂν τοῦ μὴ ὄντος εἶναι, t. j. trwałość rzeczy jest tylko pozorna; πάντα ῥεῖ t. j. ogół rzeczy znajduje się w ciągłym ruchu i w ciągłéj zmienności, a to

utraciła powagę dogmatyczną: wszakże zawsze pozostała przed-

---

z powodu walki dwóch sił fundamentalnych w naturze, z których jednę zowie Heraklit ἔρις (zwyklej νεῖκος), a drugą ἁρμονία (φιλία). Również utrzymywał tenże, że świat jest gasnącym ciągle i znowu się zapalającym ogniem (Cic. Acad. 4, 37, 118). Swoje dzieło pod tytułem: Μοῦσαι lub περὶ φύσεως, złożył w świątyni Artemidy efezyjskiéj.—Pytanie, dla czego wszystko znajduje się w ciągłym ruchu, starał się dokładniéj rozwiązać Ἐμπεδοκλῆς tj. człowiek statecznéj sławy, syn Metona, rodem z Agrygientu (ὁ Ἀκραγαντῖνος, Arist. cael. 2, 13; Ael. V. H. 12, 32; Plut. plac. phil. 1, 3, 33), polityk, mowca, lekarz i poeta (περὶ φύσεως, καθαρμοί, λόγος ἰατρικός, Cic. de orat. 1, 50, 217) i cudotwórca, żył około 440 przed Chr., ὁ φυσικός (Dion. Hal. comp. verb. 22; Lucian. Icar. 13), przyjmuje nasze wrzekome cztery żywioły (ῥιζώματα), a obok nich φιλία νεῖκος; jego etyka opierała się na ἀνάγκη (od ἀνάσσειν, tj. w ἀνάγκη leży pojęcie potęgi, a w τύχη pojęcie przypadkowości). — Siły, poruszające materyą, są u Empedoklesa mytycznemi potęgami, φιλία i νεῖκος; u Atomistów zaś występują jako niepojęta konieczność. Założycielem atomistyki jest Leucyp, a wydoskonalicielem Demokryt (pisał μικρὸς διάκοσμος); Dyagoras (autor dytyrambów i hymnów) wykrzywił filozofią atomistyczną w sofistykę. - Λεύκιππος tj. siwy koń, siwosz, rodem z Abder (τὰ Ἄβδηρα rzadziéj ἡ Ἄβδηρα, Diod. Sic. 31, 13; Plin. N. H. 25, 42), podług innych wiadomości z Melos, Miletu albo Elei (Arist. de gener. 1, 8; phys. ausc. 4, 6; cael. 1, 7) około 500 przed Chr.; Cyceron gani jego atomy (de nat. deor. 1, 24, 66).— Δημόκριτος tj. wybrany przez obywateli z Abder w Tracyi (Ael. n. an. 12, 17), um. 361, przed Chr. w nadzwyczajnie podeszłym wieku, zwany ὁ φυσικός (Schol. Apol. Rhod. 4, 269; Varro r. r. 1, 1, 8) i ὁ γελασῖνος (Ael. v. h. 4, 20) lub ὁ γελῶν ὁ Ἀβδηρόθεν (Luc. vit. auct. 13). Στοιχεῖα μὲν τὸ πλῆρες καὶ τὸ κενὸν εἶναί φασι (Cic. Acad. 4, 37, 118: Leucippus plenum et inane, Democritus huic in hoc similis); nie uznaje νοῦς, lecz czysty przypadek (Cic. de n. d. 1, 24, 66: ex his, tj. z atomów, *effectum esse caelum atque terram, nulla cogente natura, sed concursu quodam fortuito).*— Διαγόρας z Melos (Sext. Emp. ὑποτ. 3, 218), syn Teleklidesa, żył około 450 przed Chr., przezwany ὁ ἄθεος (Diod. Sic. 13, 6; Cic. de n. d. 1, 1, 2), uczczony pesągiem w Eretryi (Heracl. Pont. frgm. 12). Skazany w Atenach na śmierć z powodu ateizmu (Aristoph. Aves, 1073 i Schol. do tego wiersza), schronił się do Koryntu, gdzie podobno umarł.—Atomiści, wierzący w niepojętą konieczność, przyprawili istotę świata o pojęcie celu; ten niedobór usiłował powetować Ἀναξαγόρας (περὶ φύσεως), przypuszczając w świecie inteligencyą z celem wytkniętym;

miotem godnym jeszcze ze wszech miar uwagi. Gdy minęła pora filozofów racyonalnych, zajęli ich miejsce Sofiści [13]), którzy

---

ὁμοῦ πάντων ὄντων καὶ ἠρεμούντων τὸν ἄπειρον χρόνον, κίνησιν ἐμποιῆσαι τὸν νοῦν καὶ διακρῖναι. (Arist. phys. 8, 1; Cic. de n. d. 1, 11, 26). Urodzony w Klazomenach (*Κλαζομεναί*) w Jonii w roku 499 przed Chr., um. licząc przeszło 70 lat w Lampsaku (Plat. Phaedr. 270, a; Xenoph. Comment. 4, 7, 6; Isocr. 15, 235); zwany *φυσικός* (Diod. Sic. 1, 7; Str. 15, 645). W filozofii Anaksagorasa nie wystąpił jeszcze duch jako rzeczywista potęga nad przyrodą, zaczém idzie, że i ten filozof jak jego poprzednicy, hołduje jeszcze filozofii fizycznéj, którą tak Arystoteles określa (top. 1, 14): *ἡ περὶ τῶν ὄντων διαλεγομένη ᾗ ὄντα ἐστὶν εἴτε φυσικὰ εἴη ταῦτα εἴτε ὑπὲρ τὰ φυσικά.*

[13]) Dalszy kierunek filozofii po Anaksagorasie tém się odznacza, że takowa ściśle już pojmuje różnicę między duchem a materyą i pierwszéj potędze wyższość nad drugą przypisuje: ten nowy zwrot pielęgnowali osobliwie *σοφισταί*. Przez ten wyraz rozumiano naprzód ludzi biegłych w muzyce i śpiewie (Orfeusz, zwany *σοφιστὴς Θρῄξ* u Eurip. Rhes. 924), potém mędrców, zwłaszcza praktycznych (Her. zowie siedmiu mędrców zawsze *σοφισταί*, np. 1, 29), również filozofów (*σοφιστής*=*σοφός* u Diog. Laërt. prooem. 12), także filozoficznych nauczycieli wymowy (Protagoras, Gorgiasz, Hipiasz, Prodikus, Trazymach; *σοφιστῶν ἀκροαταί* Thuc. 3, 38; Isocr. 4, 3); nareszcie półmędrków, deklamatorów, kuglarzów (Arist. elench. soph. 1, 2: *ἔστι γὰρ ὁ σοφιστὴς χρηματιστὴς ἀπὸ φαινομένης σοφίας, ἀλλ' οὐκ οὔσης*) i blagierów (Dem. 18, 276: *δεινὸν καὶ γόητα καὶ σοφιστὴν καὶ τὰ τοιαῦτ' ὀνομάζων.* Eutydem Dyonizodor, Polus i t. p.). Ci sofiści porzucili jako filozofowie dotychczasową posadę objektywną, wprowadzili posadę subjektywną, twierdzili, że rzeczy są tém, czém nam się zdają, a tém samém orzekli, że nie ma ogólnéj i rzeczywistéj prawdy. *Πρωταγόρας ὁ σοφιστής* (Isocr. 10, 2; Plut. adv. Colot. 4) z Abder, żył między 480—410 przed Chr., podziwiany przez Platona, który go nazywał *σοφὸς καὶ δεινός* (Prot. 341, b) i *σοφώτατος* (tamże 309, d) i pod tym tytułem dyalog napisał (tamże 309, d). Jego dzieło *περὶ θεῶν* zaginęło.—*Γοργίας* z Leontynów na Sycylii, już to *σοφιστής* (Plut. def. or. 20; quaest. symp. 8, 7, 2), już *ῥήτωρ* (Ath. 5, 220, d) zwany, uczczony posągami, między innemi w Delfach złotym (dla tego *ὁ καλός τε καὶ χρυσοῦς*, Athen. 11, 505, d). Platon ułożył pod jego nazwiskiem dyalog. Umarł licząc prawie 100 lat około 375; pisał *περὶ τοῦ μὴ ὄντος ἢ περὶ φύσεως.* — Następujący sofiści daleko prześcignęli w nieubłaganéj konsekwencyi śmiałość Protagorasa i Gorgiasza: *Ἱππίας* z Elidy, żył współ-

filozofią jeszcze bardziéj z powagi wyzuli. Podobnego losu doznała i oświata w wiekach średnich pielęgnowana przeważnie przez duchowieństwo. W pierwszéj chwili otrzymywali księża bez żadnych dowodów przekonywających powszechną wiarę na słowo przez nich wyrzeczone przez to, że się odznaczali wysokiemi cnotami, a nowe światło w czynach rozwijali. Społeczeństwo, które księża wychowywali, było pełne życia i objawiało takowe nadzwyczajną siłą twórczą. Powstawała instytucya po instytucyi, a każda była żywotna, bo wznosiła się z podstawy społeczeństwa i zaspakajała jego potrzeby. Około X stulecia zaczęli księża

---

cześnie z Sokratesem, zwany σοφιστής (Paus. 5, 25, 4); Platon napisał pod jego nazwiskiem dwa dyalogi: Hippias maior (281—304, e) i Hippias min. (363, a — 376, b). — Πρόδικος z Julidy na wyspie Ceos, współczesny Sokratesa, σοφιστής (Plut. an sen. ger. resp. 15), ale i σοφός (Xen. Comment. 2, 2, 21; Plat. Axioch. 366, c); chlubne przysłowie: Προδίκου σοφώτερος (Apostol. 14, 76; Arsen. 43, 88). Występuje w dyalogu platońskim Protag. (314, c—358 e); nader piękna baśń o Herkulesie na rozdrożu (Xenoph. Comment. 2, 1, 21), Hercules Prodicius (Cic. de off. 1, 32, 118). Θρασύμαχος, tj. dzielnie walczący, rodem z Chalcedonu, przybył w r. 430 przed Chr. do Aten, sofista (Arist. soph. el. 33), rozmawia w rzeczypospolitéj platońskiéj (328, b); Cyceron chwali potoczystość jego stylu (or. 13, 40). — Późniejsi sofiści, których Platon w Eutydemie pod pręgierzem wystawił, spadli do rzędu pospolitych kuglarzów, szukających zysku za pomocą dyalektyki, którą w podstępne sylogizmy ujęli. Εὐθύδημος, rodem z Chios, żył naprzód w Turyjach, potém w Atenach (Plat. Crat. 386, d); Platon napisał pod jego nazwiskiem dyalog (271, b,—303, c); Athen. 11, 506, b). Διονυσόδωρος, mylnie Διονυσιόδωρος (Keil, onom. 27), brat Eutydema, rozmawia w piśmie platońskiém pod tytułem Eutydem (273, a; Xenoph. Comment. 3. 1; Athen. 11, 506, b). — Πῶλος, uczeń Gorgiasza, rodem z Agrygientu, autor zaginionéj retoryki (τέχνη); Platon gani wprawdzie zbyt wykwintny i zanadto ozdobny styl tego sofisty (Phaedr. 267, b), ale z drugiéj strony: σοφὸς καὶ φίλος (Gorg. 487, a), γενναῖος (tamże, 473, d) i λῷστος (467, b). — Po długiéj przerwie występuje nazwisko σοφιστής za panowania cesarzów w Rzymie, a osobliwie od Adryana (117—138) rozumiano przez sofistę profesora wymowy, mianowanego przez cesarza, a potém literata prozaicznego, popisującego się formą, a obojętnego mniéj więcéj na osnowę (Villoison w przemowie do Long.; Bernhardy, Grundriss der Griech. Lit. I, 513; Westermann, Gesch. der griech. Bereds. § 89 i 14).

szukać nowéj podwaliny dla nauki: z dogmatycznéj zrobili dyalektyczną, a mianowicie wydoskonalili ten kierunek św. Anzelm, w następującym wieku Piotr z Lombardyi, późniéj św. Tomasz z Akwinu, nareszcie Franciszkan Duns Scotus [14]). Dawniejsza prawda dogmatyczna stała się odtąd tylko prawdą dyalektyczną, która wszelako poparta wielką mądrością, powszechny obudzała zapał, bo nakłaniała umysły wywodami pełnemi nauki do poznawania najwyższéj prawdy. Ta filozofia zwana scholastyczną, była aż do XIV stulecia wielką syntezą, ale w tym wieku zaczął się jéj upadek, mianowicie w środkowéj Europie. Jak każda kopia, przesadziła ona w téj części Europy to, co w oryginale romańskim zasługiwało na naganę, a nie umiała przysporzyć tego, co w nim było rzeczą użyteczną. Była to trzecia i ostatnia pora nauki pielęgnowanéj prawie wyłącznie i jedynie przez księży, pora formy bez rzeczy, twierdzenia bez przekonania, wyrazów bez ducha, pora zuchwałości dyalektycznéj, pora sofistyki, która uważała zasady za igraszkę rozumu, a nie chcąc uledz żadnemu warunkowi, mniemała, że dosyć jest rozumować i rozprawiać, aby dotrzeć do prawdy. Świętokradzka analiza scholastyczna, a tém samém cała metoda naukowa, doszła w XIV a zwłaszcza w XV stuleciu do najsromotniejszego wyuzdania. Nigdy nie stosowana do stanu rzeczywistego, sprowadziła ta filozofia i zależna od niéj metoda wszech nauk tylko sztuczne przekonanie, które nie mając w sobie życia, na żadne ważniejsze zjawisko się nie zdobyło. [15]) Ale nawet téj przejrzałéj a wyrodnéj scholastyki nie można bezwarunkowo potępić, ponieważ i ona miała niektóre dobre i pozytywne skutki [16]),

---

[14]) Franciszkan Duns Szkot zmarły w r. 1308.

[15]) Wiszniewski w IV tomie na str. 278, w przypisku 348, uważa za rzecz osobliwszą, że w wiekach filozofii scholastycznéj (rozumie się już wyrodnéj), kiedy tyle rozumowano, jednakże krytyki historycznéj nie było. Istotnie dziwić się temu trzeba, że Wiszniewski na pierwszy rzut oka nie dostrzegł, że w chwili, kiedy metoda naukowa spadła do rzędu kuglarstwa i podstępnych formułek, nie mogła krytyka historyczna się dźwigać.

[16]) „*Trotz dem Allem war die Scholastik nicht ohne positiv gute Folgen. Obgleich ganz im Dienste der Kirche stehend, war sie doch aus wissenschaftlichem Triebe hervorgegangen, und so weckte sie auch hinwiederum freien Forschungs-*

wynikające z pragnienia światła przez ducha badawczego. Osobliwie téż wprawiała, aczkolwiek już przekwitła, w rozumowanie

---

geist und Sinn für Erkentniss. Sie machte die Gegenstände des Glaubens zu Gegenständen des Denkens, hob den Menschen aus der Sphäre des unbedingten Glaubens in die Sphäre des Zweifels, der Untersuchung, des Wissens, und indem sie die theologischen Satzungen des Auctoritätsglaubens zu beweisen und durch Gründe zu bekräftigen suchte, begründete sie gerade dadurch wider Wissen und Willen, die Auctorität der Vernunft: sie brachte so ein anderes Prinzip in die Welt, als das der alten Kirche war, das Prinzip des denkenden Geistes, das Selbstbewusstsein der Vernunft oder bereitete doch wenigstens den Sieg dieses Prinzips vor. Selbst die Missgestalt und Schattenseite der Scholastik, die vielen absurden Quaestionen, auf welche die Scholastiker zum Theil verfielen, selbst ihre tausendfältigen unnöthigen und zufälligen Distinctionen, ihre Curiositäten und Subtilitäten müssen aus einem vernünftigen Prinzipe, aus ihrem Lichtdurste und Forschungsgeiste, der sich unter der drückenden Herrschaft des alten Kirchengeistes nur so und nicht anders äussern konnte, abgeleitet werden. Erst als sie vom fortschreitenden Geiste der Zeit überflügelt war, schmolz die Scholastik, ganz im Widerspruch mit ihrer ursprünglichen Bedeutung, mit der Sache und den Interessen des alten Kirchenthums in Eins zusammen und wurde alsdann die heftigste Gegnerin des erwachten besseren Geistes der Neuzeit.“ Oto świadectwo, które wystawia nawet wyrodnéj i przejrzałéj scholastyce Schwegler w *Geschichte der Philosophie im Umriss.* W Stuttgardzie 1848, na str. 91—92. Przerzeczonego świadectwa nikt nie może nazwać stronniczém lub podejrzaném, ponieważ takowe skreślił libertyn protestancki, który idąc śladem swojego osławionego mistrza Brunona Bauera, w jego duchu zaczął badać historyczną stronę religii chrześciańskiéj, przez co naraził się na niechęć kościelnéj władzy wirtemberskiéj, co go zmusiło do zaniechania karyery kaznodziejskiéj a obrania sobie w Uniwersytecie tybińskim filologii klasycznéj i historyi za nauki zawodowe. Przytoczyłem z umysłu powyższe świadectwo, ponieważ w rojowisku błędów, które co krok w Historyi literatury polskiéj Wiszniewskiego napotykam, znajduje się także nader zyzowaty rzut oka tego pisarza na filozofią scholastyczną, którą z zapamiętałością encyklopedystów francuzkich bezwarunkowo potępia w tomie III od str. 141—187, gdzie czytamy na str. 141: „Dzieło obłąkanego rozumu“; na str. 142: „błędy, jałowe brednie i niedorzeczności;“ tamże: „same tylko głogi i ciernie zbierali;“ na str. 144: „owoc

i przyzwyczajała do myślenia o własnych siłach, a tém samém miała zawsze pewne zasługi: tylko stronniczość albo mierność,

---

niskiego stopnia oświecenia;" na str. 152: (drzewo) „więcéj wydawało liści niż kwiatu, rzadko kiedy owoce i spruchniałe wewnątrz rodziły się"; na str. 153: „chcąc sięgnąć po jaką korzyść, tylko mgły i złudzenia dotyka;" tamże porównywa Wiszniewski scholastyków z sofistami „w których ręku zdrowa nauka rozpływa się w drobnostki i niedorzeczności; których ostre rozumy same siebie trawiąc, jak rdza jaka, przegryzają duszę i niszczą w niéj naukę i moralność. Wszystkie zakąty serca ludzkiego i duszy ostrowidza wzrokiem przejrzawszy, wszystko trawiącym jadem przejmując, wszystko wyrozumować z człowieka umiejąc, ogałacając go z uczuć moralnych, zostawiają go bez myśli, bez wiedzy i bez wiary, i robią z niego istotę, która nie jest już człowiekiem a jeszcze nie zwierzem." Więc o tak zacne zachcianki względem ludzkości posądza Wiszniewski scholastycznych teologów średniowiecznych. Na stronie 181: (Skotusa) „rozróżnienia najczęściéj na czczéj gadaninie kończyły się" itd. Lepiéj bez porównania obszedł się ze scholastyką Czosnowski w rozprawie pod tytułem: Upadek scholastycyzmu i reforma szkoły przez humanistów, wydrukowanéj w XVI tomie nowego pocztu Biblioteki Ossolińskich we Lwowie 1868, od str. 193—209. Zkądinąd jednak tchnie przerzeczona rozprawa duchem filologa Haasego, który mimo wielkiéj gruntowności a niezaprzeczonéj prawości charakteru, powodował się przecież pewném uprzedzeniem względem katolicyzmu, którego atoli na swoich uczniów tego wyznania nie przenosił. Co się zaś samego wskrzeszenia starożytności klasycznéj w okresie, o którym wspomina Czosnowski, tyczy, to trzeba mu wytknąć mylne twierdzenie na str. 193, jakoby „po upadku państwa byzantyńskiego uciekający do Włoch Grecy rozbudzili nowe życie naukowe, obznajmiając Włochów z językiem i literaturą starożytnéj Grecyi." Tak się ta rzecz nie ma, a Haase, któremu, jak wszystko na to naprowadza, Czosnowski zawdzięcza podwalinę do téj pracy, wyraźnie i słusznie uczy, jako cesarstwo byzantyńskie właśnie dopóty wlekło nędzny żywot, dopóki Włochy do tego stopnia nie dojrzały, aby zdołały przejąć się istniejącemi jeszcze w Carogrodzie resztkami greckiéj oświaty, a pielęgnując je nowe zapalić światło naukowe. To przeniesienie resztek oświaty greckiéj już po większéj części było dokonane, kiedy Turcy położyli kres państwu carogrodzkiemu, a Haase tak się w téj mierze wyraża w *Allgemeine Encyklopädie der Wissenschaften und Künste in alphabetischer Folge von genannten Schriftstellern bearbeitet und herausgegeben von Ersch und*

która gardzi wszelką nawet najgodziwszą filozofią, może z kretesem téj chylącéj się scholastyce odmawiać wszelkiéj ważności.

§. 3.

Dorzućmy jeszcze kilka słów o wydziałach w Uniwersytetach środkowéj Europy, a przypatrzmy się naprzód nieco me-

---

Gruber, dritte Section, O–Z, herausgegeben von Maier, w Lipsku 1847, w artykule *Philologie* od str. 374—422, na str. 378: *„Die Möglichkeit einer wissenschaftlichen Gestaltung der gesammten Philologie wurde erst da erreicht, als ausser dem geistlichen Stande auch die Laien sich dem Studium des Alterthums zuwandten, zunächst im Interesse der praktischen Wissenschaften, des Rechts und der Medizin, sodann aber auch der Philosophie, Poesie und Beredsamkeit, wodurch denn nicht nur ein umfassenderes Studium der lateinischen Literatur herbeigeführt, sondern auch das unabweisliche Bedürfniss erweckt wurde, sich der griechischen zu bemächtigen und so zu den eigentlichen Quellen aller höheren Bildung zu gelangen. Es erscheint als eine der wunderbarsten Fügungen in der Weltgeschichte, dass der längst drohende Untergang des griechischen Kaiserthums sich noch grade so lange verzögerte, bis das Abendland, und zunächst Italien dem grössten und bedeutendsten Theile der griechischen Literatur eine neue und sichere Heimath gewährt und sich zur Aufnahme und weiteren Pflege dieser Schätze die nöthigste Vorbildung angeeignet hatte. Das byzantinische Reich fiel, als es vollständig entbehrlich geworden war; sein bester Inhalt war in einen anderen Boden verpflanzt, um sich zu einem neuen, schöneren und reicheren Leben zu entfalten.“* Treść przerzeczonego artykułu Haasego weszła z niektóremi zmianami w *Pierer's Universal-Lexicon der Vergangenheit und Gegenwart oder neuestes encyklopädisches Wörterbuch der Wissenschaften, Künste und Gewerbe. Vierte umgearbeitete und stark vermehrte Auflage. Dreizehnter Band.* Altenburg 1861, str. 65—69 i w *Allgemeine deutsche Real-Encyklopädie für die gebildeten Stände. Conversations-Lexicon. Elfte umgearbeitete, verbesserte und vermehrte Auflage. Elfter Band.* Leipzig, F. A. Brockhaus 1867, od str. 664—673, zkąd się dostała w szacie polszczyzny do tomu VIII Encyklopedyi powszechnéj, wydanéj w Warszawie nakładem S. Orgelbranda, od str. 871—878. Ta treść jeszcze jaśniéj i dobitniéj wyraża myśl Haasego, co się tyczy zasługi wychodźców carogrodzkich, w Encyklopedyi Brockhausa na str. 666, a to następującemi słowy: *„Diese erneuerte Uebertragung war grösten'theils bereits vollendet, als die Türken dem byzantinischen Reiche ein Ende machten.“*

dycznemu, jako najstarszemu, bo mającemu salernitańską tradycyą [1]). Literaturę, którą wydział medyczny pielęgnował, sta-

[1]) Lekarz zowie się w wiekach średnich *physicus*, a sztuka lekarska *physica*; ztąd czytamy w przywileju erekcyjnym Kaźmierza: „*duobus magistris legentibus physicam ordinamus salarium viginti marcarum cuilibet annuatim.*“ Jak widzę z Mecherzyńskiego na stronicy 8, rozumiał Kołłątaj w rękopiśmie pod tytułem: O stanie oświecenia w Polsce, przez *legentes physicam* profesorów wydziału filozoficznego; podobnie pojmował *legentes physicam* Sołtyk w książeczce wydanéj w roku 1766 pod tytułem: Informacya krótka o Akademii krakowskiéj Najjaśniejszemu Stanisławowi Augustowi królowi polskiemu, Wielkiemu Książeciu Litew. etc. w Warszawie roku 1766 podana przez Jaśnie Oświeconego Książęcia Kajetana Sołtyka biskupa krakowskiego, książęcia siewierskiego, tejże Akademii kanclerza, oraz Apostolskiego i J. K. Mci Wizytatora. Redaktor zbioru prawa szkolnego z polecenia Kołłątaja, o czém niżéj będzie mowa, przełożył na stronicy 7 słowa: *duobus magistris legentibus physicam* przez: dwom mistrzom tłumaczącym fizykę. Również mówi Teodor Morawski w Dziejach narodu polskiego (Piastowie, w Poznaniu 1871) na stronicy 272 o katedrze fizycznéj w Uniwersytecie kaźmierzowskim; słowa Wiszniewskiego wyrzeczone w tomie IV na stronicy 392: „fizyka była jałową gadaniną“ naprowadzają na to, że i ten uczony przypuszczał, jakoby już wtedy istniała w Uniwersytecie fizyka w dzisiejszém znaczeniu tego wyrazu. Muczkowski zaś twierdzi na stronicy 173, w przypisku 45, że fizyka oznacza filozofią, przyczém niedokładnie podaje tekst przywileju erekcyjnego, przytaczając *duobus magistris physicorum*, zamiast *duobus magistris legentibus physicam.* Delikatnie ale wcale stanowczo wystąpił przeciw Muczkowskiemu Majer w roczniku Towarzystwa naukowego w tomie V (ogólnego zbioru T. XX) na stronicy 602 i 603, gdzie oświadczył, że przez *physica* trzeba rozumieć sztukę lekarską, przyczém poparł swoje zdanie następującym przypiskiem: „W szkole kapitulnéj w Thionville za Karola Wielkiego do Quadrivium przyłączona była nauka lekarska pod nazwiskiem *Physica.* W wiekach średnich pospolicie nazywano lekarzy *Physici* albo *Magistri in Physica (G. Ch. Rothii de nominib. vocabulisque, quibus medicos eorumque artem appellabant veteres Germani, disquis. Helmst. 1735, p. 150).*“ Zobaczymy niżéj, że przytoczone przez Majera przyłączenie nauki lekarskiéj do Quadrivium było tylko zwrotem ku pierwotnéj encyklopedyi, która z początku nie *septem* lecz *novem artes* liczyła, pomiędzy któremi i medycyna się znajdowała. W tym samym duchu co Majer, wystąpił prze-

nowiły tłumaczenia łacińskie arabskich książek lekarskich, rzadziéj oryginalnych, najczęściéj z greckiego językowi arabskiemu

---

ciw twierdzeniu Muczkowskiego i Burzyński na stronicy 213 i 214, w przypisku 20, gdzie przywodzi z Savignego (w tomie III na str. 376, w przypisku a) dokument z r. 1180, „w którym Wilchelm (!), Pan miasta Montpelier, nadaje przywilej sławnéj tego miasta szkole medycyny, którego osnowa dosłowna jest następująca: *Ego Guillelmus D. G. Montispessulani dominus — concedo—quod ego—non dabo concessionem seu praerogativam aliquam alicui personae, quod unus solus tantummodo legat seu regat in Montepessulano scholas in facultate physicae disciplinae; quia acerbum est nimium et contra fas, uni soli dare monopolium in tam excellenti scientia — et ideo mando et volo, quod omnes homines quicunque sint, vel undecunque sint, sine aliqua interpellatione regant scholas de physica in Montepessulano.*" Nadto słusznie Burzyński uważa, że i u nas w owym czasie przez wyraz *physica* oznaczano medycynę, o czém przekonywa Kalendarz wikaryuszów kościoła katedralnego krakowskiego, o którym niżéj będzie mowa, a w którym Wacław doktor medycyny, nazwany jest *Venceslaus physicus*. Tym sposobem sprostował jeden i drugi uczony w nieświadomości wykołysany błąd, który jakby dla wyrzutu łatwowierności naszéj, pióro Muczkowskiego za prawdę rozgłosiło. Dowodząc, że *physicus* nie oznacza lekarza, dowiódł zarazem Muczkowski, że mu braknie wiadomości filologicznych: w téj mierze pragnę uzupełnić i uzasadnić to, na co się już Majer i Burzyński zdobyli. Jak wiadomo, istnieli i w starożytności kuglarze medyczni, którzy środkami sympatycznemi leczyli; takich blagierów zwano φυσικοί (Schol. do Aryst. Plut. w. 884), a środki sympatyczne φυσικὰ φάρμακα lub τὰ φυσικά (Geoponic. 2, 18, 8 wydanie Niclasa). Ponieważ sztuka lekarska stawała się z czasem coraz bardziéj szarlatańtwem, przeto nie rozróżniano już, jak to często bywa, między istotnym lekarzem a szarlatanem, i zwano każdego co leczył, *physicus*. Nie mam w téj chwili na to dowodu wyjętego z piśmiennictwa greckiego, ale rzecz sama żadnéj nie ulega wątpliwości, ponieważ Rzymianie przekładający nieznane dziś greckie pisma lekarskie na łacinę, nazywali lekarzów *physici* a to niezawodnie dla tego, że w oryginale czytali φυσικοί. Tak sobie postąpił Teodor Pryscyan, tłumaczący za cesarza Gracyana (um. 383) medyczne książki greckie, który w Euporiston albo *Rerum medicarum libri quatuor* (wydał Bernhold w r. 1771) często lekarza fizykiem zowie, a zwłaszcza 1, 23, str. 296 (b); 2, 22, str. 301 (b); że Pryscyan wiernie tłumaczył, tego dowodzi mnóstwo grecyzmów, przynoszących wielką ujmę jego stylowi. Również

przyswojonych. Na czele wypada umieścić aforyzmy Hipokratesa [2]), poczém następują dzieła Galena [3]), a zwłaszcza jego

użył wyrazu *physicus* w tém samém mniéj więcéj znaczeniu Schol. Cruq. Hor. Carm. 2, 17, w. 17; nareszcie przywodzę św. Hieronima (331 do 420), który także zowie lekarza *physicus* w piśmie polemiczném Adversus Jovinianum w ks. 2, na str. 199, vol. IV, wyd. Martianay: nie wątpię, że średniowieczna łacina przejęła wyraz *physicus* w rzeczoném znaczeniu właśnie od tego znakomitego autora kościelnego. Można tu jeszcze dodać, że nawet dzisiaj nazywają Anglicy po dawnemu lekarza *physician*, a my mówimy fizyk obwodowy, jak Niemcy *Kreisphysicus*. Szujski w Dziejach Polski w tomie I na str. 256, uważa średniowieczną fizykę za fizykę w naszém znaczeniu tego wyrazu, w którą, jak mówi, wchodziła jeszcze medycyna i astrologia: tak nie jest, albowiem *physica*, któréj dotknął Szujski, nie oznacza fizyki w naszém pojęciu, ale sztukę lekarską; że zaś średniowieczni lekarze byli zwykle zarazem i astrologami, to jest rzeczą prostego przypadku, ponieważ uczeń medycyny musiał zwykle wprzód nim się mógł ubiegać o stopień w wydziale lekarskim, postarać się o stopień w wydziale filozoficznym, gdzie się naturalnie i astrologii nauczył, będącéj w wiekach średnich i jeszcze przez dłuższy czas po wskrzeszeniu starożytności klasycznéj przedmiotem wykładów uniwersyteckich.

[2]) *Ἱπποκράτης* z wyspy Kos, *ὁ ἰατρὸς Κῷος Ἱπποκράτης* (Luc. V. h. 2, 7) albo *ὁ Κῷος ἰατρός* (Luc. Hermot. 1), najznamienitszy lekarz starożytności klasycznéj, zwany *ὁ ἱερώτατος* (Athen. 9, 399, e; Plat. Phaedr. 270, c; Protag. 311, 6; Arist. Polit. 7, 4; Varro de re r. 1, 4, 5; Cic. de orat. 3, 33, 132), urodzony około roku 470 przed Chr., umarł w r. 364 w Larysie tessalskiéj (Anthol. VII, 135); jego wyborne środki lekarskie, *τὰ Ἱπποκράτους φάρμακα*, weszły w przysłowie (Themist. orat. 18, 223). Hipokratesowe *Ἀφορισμοί* w dyalekcie jońskim zawierają niejako w sobie rdzeń całéj medycyny ówczesnéj: inne pisma w liczbie 52, uchodzące zwykle za Hipokratesowe, z małemi wyjątkami nie urosły pod jego piórem. Prudencyusz (*περὶ στεφ.* 10, 498) nazywa z przekąsem rzeźnictwo, którego się niezgrabni cyrulicy dopuszczają, *laniena Hippocratica*, przyczém popełnia dwa gorszące usterki prozodyczne, używając drugiéj i trzeciéj zgłoski od końca długo zamiast krótko.

[3]) *Γαληνός*, t. j. wesoły, *ὁ Κλαύδιος*, t. j. kulawy, urodzony w roku 131 po Chr. w Pergamie (Athen. 1, 1, e; Damascius w Żywocie Izydora 275, wyd. Westermanna w Paryżu 1850; Anthol. VII, 559), udał się, zbogacony nauką najlepszych ówczesnych lekarzów greckich, w r. 164 do Rzymu, gdzie wnet przyszedł

Τέχνη ἰατρική zwana w wiekach średnich z byzantyńska Tegni [4]); z medyków średniowiecznych najwięcéj rozgłosu nabyli: Syryjczyk Janusz [5]) z Damasku, zwany Mesue senior, a właściwie

---

do wielkiego znaczenia i został nadwornym lekarzem cesarzewicza Komoda; umarł w pierwszych latach trzeciego wieku. Jego pisma lekarskie nader liczne a nawet dotąd jeszcze nie ogłoszone w zupełności drukiem, miały wielkie poważanie aż do XVI stulecia i zostały częściowo przełożone na język łaciński, arabski a nawet hebrajski. Przywodzę przynajmniéj tytuły wydrukowanych dotąd pism tego lekarza: *Περὶ ἀνατομικῶν ἐγχειρήσεων (περὶ ὀστῶν, περὶ φλεβῶν καὶ ἀρτηριῶν, περὶ νεύρων ἀνατομῆς, περὶ μήτρας ἀνατομῆς, περὶ μυῶν κινήσεως, περὶ τῶν τῆς ἀναπνοῆς αἰτιῶν, περὶ σπέρματος, περὶ ὀσφρήσεως ὀργάνου), Περὶ χρείας τῶν ἐν ἀνθρώπου σώματι μορίων, περὶ τῶν πεπονθότων τόπων (περὶ διαφορᾶς νοσημάτων, περὶ τῶν ἐν τοῖς νοσήμασιν αἰτιῶν, περὶ συμπτομάτων διαφορᾶς, περὶ τῶν ἐν ταῖς νόσοις καιρῶν, περὶ διαφορᾶς πυρετῶν, περὶ δυςπνοίας, περὶ πλήθους, περὶ τρόμου καὶ παλμοῦ καὶ σπασμοῦ καὶ ῥίγους, περὶ μαρασμοῦ), Περὶ κράσεως καὶ δυνάμεως τῶν ἁπλῶν φαρμάκων, περὶ δυνάμεως φαρμάκων τῶν κατὰ τόπους, περὶ συνθ. φαρμ. κατὰ γένη, περὶ ἀντιδότων, περὶ τῆς θεριακῆς, τέχνη ἰατρική, θεραπευτικῆς μεθόδου βιβλία.* Rzeczone pisma wydał C. G. Kühn w XX tomach w Lipsku od r. 1821—33.

[4]) Eta już w IX stuleciu brzmiało w uściech byzantyńskich jak i. Wiszniewski w IV tomie, na str. 337, gmatwa wywód wyrazu Tegni, nie posiadając potrzebnych ku temu wiadomości filologicznych. Ponieważ Wiszniewski nie miał, jak jeszcze niżéj się przekonamy, nawet początkowéj podstawy filologii klasycznéj, przeto uważał ją za naukę nudną, nie praktyczną, na nic nie przydatną, a rozwinął ten bogaty zapas frazesów wymierzonych przeciw filologii w I tomie począwszy od str. 42, gdzie między innemi twierdzi, jakoby już był przecież czas naukę przestarzałą porzucić a zająć się żywotniejszą nauką. Przerzeczony ustęp Wiszniewskiego gruntownie odparł i należycie odprawił Małecki w Prelekcyach o filologii klasycznéj i jéj encyklopedyi. W Krakowie 1851, od str. 4—11. Wracając do zwichnięcia wyrazu *Τέχνη* na Tegni, dodaję jeszcze, że pierwotne *χῖ* utraciwszy aspiracyą przeszło naturalnie w rdzenne *κάππα* (*τέχνη* od rdzenia *TEK*), które następnie zmiękło na pokrewne *γάμμα*.

[5]) Żył w IX wieku około 845 r. i tłumaczył lekarskie książki greckie na język syryjski, z którego arabscy lekarze przekładali je na swój język. Grässe: Lehrbuch, w II tomie, w dziale 1szym, str. 548.

Jahia Ebn Serapion junior, Joannicyusz [6]), a raczéj Honain Ebn Ishak, Razes [7]), a istotnie Mahomed Ben Sakeria Abu-bekr Airasi, nareszcie książe lekarzów średniowiecznych Awicena [8]), a w rzeczy saméj Abu Ali al Hosain ibn Abdallah ibn Sinah [9]). Drugim z kolei chronologicznéj wydziałem jest prawniczy, który w Uniwersytecie bolońskim doznał największego powodzenia. Jego profesorowie, dzielący się na legistów i dekretystów, zwykle w środkowéj Europie jeden stanowili wydział; wszelako w Bolonii mieli tak legiści jak i dekretyści osobne wydziały, w których téż osobno zaszczycali kandydatów stopniami naukowemi [10]). Legiści wykładali zbiór prawa rzymskiego [11]) *(corpus*

---

[6]) Chrześcianin wyznania nestoryańskiego, który umarł w r. 874 w Bagdadzie jako lekarz nadworny Kalifa Motawakla. Grässe, tamże str. 549.

[7]) Lekarz w wielkim szpitalu w Bagdadzie; umarł między rokiem 922 a 932. Grässe, tamże str. 484 i 551.

[8]) Rodem z Afszany pod Bocharą, umarł w r. 1036; głęboki Arystotelik i doskonały znawca sztuki lekarskiéj. Grässe, tamże na str. 484, 534, 538, 545, 553 i t. d.

[9]) Oto pisma lekarskie, podług których wykładano medycynę w średniowiecznych uniwersytetach; ponieważ rzecz ta leży jasno jak na dłoni, przeto nie rozumiem, dla czego wdaje się Wiszniewski w tomie II na str. 246 w konjekturę, że „dwóch profesorów medycyny wykładało może (!) księgi lekarskie z arabskiego tłumaczone.“

[10]) Savigny, w trzecim tomie na str. 192 i 213.

[11]) Najdawniejszą kodyfikacyą prawa rzymskiego jest dzieło prawodawcze decemwirów (r.451—450) pod nazwą dwunastu tablic (Haeckermann: *De legislatione decemvirali.* W Greifswaldzie 1843; Schrammen: *Legibus a decemviris datis utrum nova rei publicae romanae forma constituta sit necne.* W Bonn 1862), które stało się podstawą, na której następne wieki zbudowały gmach wpływający prawie tak silnie na losy zwyciężonych, jak oręż rzymski. Dalsze wydoskonalenie tego prawa cywilnego zawdzięcza Rzym urzędnikom a osobliwie pretorom, którzy mieli rodzaj władzy prawodawczéj i ogłaszali przy obejmowaniu urzędu w edyktach zasady, wedle których wykonywać zamierzali władzę sądowniczą (Rein: *Praetor*, w Paulego *Realencyklopaedie* w tomie VI, na str. 23; Francke: *De edicto praetoris urbani praesertim perpetuo.* W Kilonii 1830). Również przyznawano powagę prawa decyzyom *(consilia prudentium)* znakomitych prawników, pomiędzy którymi jest najstarszy Tyberyusz Korunkaniusz kon-

juris civilis, jus caesareum) ułożony z rozkazu cesarza Justyniana przez prawników konstantynopolitańskich pod przewodnictwem jurysty Treboniana; dekretyści zaś wykładali zbiór prawa kanonicznego *(corpus juris canonici, jus pontificium)* to jest zbiór praw i postanowień dla kościoła katolickiego wydanych. W Uniwersytetach, w których teologia i połączona z nią filożofia przeważała, więcéj zwracano uwagi na prawo kanoniczne, a na rzymskie zapatrywano się tylko jako na środek pomocniczy do zrozumienia prawa kanonicznego. Według podziału prawników średniowiecznych *(glossatores)* składał się zbiór prawa rzymskiego z pięciu części *(volumina)*, z których trzy pierwsze obejmowały *Digestum vetus*, *Infortiatum* i *Digestum novum*. *Digestum vetus* nazywano pierwszą część pandektów od początku pierwszéj księgi aż do trzeciego tytułu dwudziestéj czwartéj księgi *de divortiis*. Przez *Infortiatum* rozumiano drugą część

---

sul w r. 280 przed Chr., pierwszy *pontifex maximus* pochodzenia plebejskiego (Cic. Lael. 5, 18; Cat. mai. 6, 15; Brut. 14, 55). Z cesarzów usiłował naprzód Hadryan wydaniem edyktu wieczystego *(edictum perpetuum)* uchylić na zawsze spory prawników, chwiejących się między zasadami prawnemi rzeczypospolitéj, a nowym stanem w monarchii; tę sprawę polecił cesarz Salwiuszowi Julianowi, który się z niéj pięknie uiścił (Bernhardy: *Grundriss der römischen Literatur.* W Brunświku 1865, na str. 890 i 894, w przypisku 596). Od cesarza Konstantyna poczyna się większa czynność prawodawcza cesarzy; jakoż ogłosił w roku 438 cesarz Teodozyusz II *Codex Theodosianus* (z nowszych edytorów wymieniam G. Haenla, który wydał Kodeks teodozyański w Bonn w r. 1842, do czego dodał w r. 1844 Supplementa). Mniéj więcéj w sto lat potém t. j. od r. 529—534 kazał cesarz Justynian zebrać wszystkie ustawy cesarskie i usunąć z nich mylki i sprzeczności: tak powstał *Codex Justinianeus* pod przewodnictwem prawnika Treboniana *(Corpus iuris civilis* edd. Kriegelii, Hermann, Osenbrüggen, L. 1833-43, III). W skład tego Kodeksu wchodzą: 1) *Institutiones*, zawierające krótki zarys nauki prawa w czterech księgach, ułożone przez Treboniana, Teofila i Doroteusza. 2) *Digesta* albo *Pandectae*, zawierające trzy miliony orzeczeń prawnych od cesarza Adryana do Aleksandra Sewera. 3) *Codex repctitae praelectionis*; jest to kodeks pierwiastkowy, wydany w r. 529, lecz w sześć lat potém przerobiony. 4) *Novellae*, czyli dodatki, obejmujące nowsze ustawy poprzedników Justyniana i samego Justyniana.

pandektów, poczynającą się od trzeciego tytułu dwudziestéj czwartéj księgi „*soluto matrimonio*", a zakończoną na księdze trzydziestéj ósméj. Początek tego dziwacznego nazwiska przez rozmaitych prawników rozmaicie wywodzony, najstosowniéj tłumaczy Savigny [12]), który powiada, że dla tego tę część *Infortiatum* przezwano, ponieważ przydaniem późniéj wynalezionéj części *tres partes* pokrzepiona została. *Digestum novum* nazwano trzecią część pandektów, idącą od pierwszego tytułu trzydziestéj dziewiątéj księgi „*de operis novi nuntiatione*" aż do końca. Dwie ostatnie części zwały się według podziału prawników średniowiecznych *Codex* i *Volumen*. Przez wyraz *Codex* [13]) rozumiano dziewięć pierwszych ksiąg Kodeksu justyniańskiego. Resztę Kodeksu czyli jego trzy ostatnie księgi zawierała część piąta zwana po prostu *Volumen* [14]) a to z następującéj przyczyny: cztery pierwsze części miały osobne nazwy, piątéj dla rozmaitości jéj treści nie można było dać szczegółowego nazwiska, zaczém użyto na oznaczenie jéj ogólniejszego wyrażenia *Volumen*. Zbiór prawa kanonicznego składa się z dekretu Gracyana (*Decretum Gratiani*), który wypracował w roku 1151 rzeczony Toskańczyk Gracyan; z dekretałów [15]) (*Decretales*) Grzegorza IX, zebranych z rozkazu tegoż papieża w roku 1234 przez dominikanina Rajmunda z Panna Forte; z księgi szóstéj [16]) (*Liber sextus, Sextus decretalium*), zebranéj około roku 1298 z rozkazu

---

[12]) W tomie III na str. 400.

[13]) W dyplomie fundacyjnym Kaźmierza W. *legum codex*.

[14]) Savigny w III tomie na str. 227.

[15]) Wiszniewski nie wystawia swojéj oględności osobliwszego świadectwa, skoro w tomie II na str. 244 dekretały zowie dekretami; z Wiszniewskiego wypisał tę mylkę żywcem Burzyński na str. 208. Tego błędu dopuścił się naprzód redaktor Zbioru prawa szkolnego rozpoczętego z polecenia Kołłątaja, na str. 7 i zapewne Wiszniewskiego na manowce wprowadził.

[16]) W przywileju erekcyjnym Kaźmierza braknie między *Sexti* a *Clementinarum* spójnika *et*: redaktor Zbioru szkolnego nie był pilny w badaniu prawdy nawet tam, gdzie się o niéj z łatwością mógł przekonać i *sedem Sexti Clementinarum* przetłumaczył przez: Katedrze szóstéj księgi Klemensa; Putanowicz w § 11, §§ podobnież nie poznał się na tém i mówi tylko o Klementynach; równie niedokładnie cytuje tę katedrę Wiszniewski na str. 244; także Łukaszewicz nie badając szczerze prawdy,

papieża Bonifacego VIII; nakoniec z Klementyn [17]) *(Clementinae)* to jest postanowień soboru Vieńskiego w Delfinacie w roku 1311 razem z rozporządzeniami papieża Klemensa V, które papież Jan XXII w r. 1317 ogłosił. Wydział teologiczny wynurzył się wprawdzie naprzód z całości uniwersyteckiéj jako osobny fakultet, ale mimo to naznaczam mu z kolei dopiero trzecie miejsce, ponieważ tradycya uniwersytecka nauki teologicznéj, łącząca się z powstaniem Uniwersytetu w Paryżu, jest młodsza od tradycyi nauki lekarskiéj i prawnéj. Wydział teologiczny organizował się wszędzie, nawet w saméj Bolonii [18]), na wzór wydziału teologicznego w Paryżu [19]). Zakres nauki

---

na str. 46. Tego usterku, że między *Sexti* a *Clementinarum* powinien się znajdować spójnik *et*, dostrzegł już Muczkowski na str. 171, w przypisku 44tym, zaczém nie mało zastanawia, że nawet profesor prawa Burzyński popadł w rzeczony błąd na str. 208: tak to ten uczony wdał się, jak mówi na str. 205, w przypisku 6, w rozbiór szczegółów pracy Muczkowskiego i jednę myłkę po drugiéj przez niego popełnioną uprzątnął.

[17]) Niekiedy nawet suknia jest naganna, w którą Wiszniewski, zkądinąd wyborny stylista, błędy swoje przystroił; do téj klasy uchybień wypada policzyć na str. 244 drugi przypadek liczby mnogiéj Klementynów zamiast Klementyn od wyrazu *Clementinae*, będącego rodzaju żeńskiego; ten sam błąd wypisał żywcem z Wiszniewskiego i Burzyński na str. 208.

[18]) Bulla erekcyjna znajduje się w *Bullarium magnum* wydaném w Luksemburgu r. 1742, w tomie I na str. 260. Data założenia fakultetu teologicznego w Bolonii chwiała się przez dłuższy czas między rokiem 1360 a 1362; wszakże podług tego, co czytamy w Savignym w tomie III na str. 179, w przypisku d, nie ulega wątpliwości, że papież Innocenty VI dopiero w r. 1362 zezwolił na założenie wymienionego wydziału w Bolonii.

[19]) Bulla papiezka Urbana VI, wydana w Neapolu dnia 20 lutego r. 1384, a zezwalająca na wydział teologiczny w Wiedniu, mówi w téj mierze jak następuje: „*Statuimus et etiam ordinamus, quod de cetero in villa praedicta in eadem theologia sit studium generale et quod legentes et studentes ibidem in theologia praedicta omnibus et singulis gratiis, immunitatibus, praerogativis, libertatibus et privilegiis concessis magistris, licentiatis, baccalaureis ac legentibus et studentibus in dicta theologia commorantibus in Bononiensi vel Parisiensi aut praedictis aliis studiis generalibus, in quibus, quod huiusmodi theologia legi possit, a Sede apostolica est indultum, gaudeant et utantur.*“ (Kink w tomie IIgim na

teologicznéj był nader szczupły, bo się ograniczał do wykładu czterech ksiąg sentencyj *(Quatuor libri sententiarum, Theologia scholastica)* Piotra z Lombardyi, uchodzących za pierwszorzędną powagę dogmatyczną; i do wykładu Pisma świętego [20]) *(Pagina sacra)*. Profesor uczący sentencyj nazywał się sentencyarzem *(sententiarius)*, a miał niezaprzeczone pierwszeństwo przed profesorem wykładającym Pismo święte, a zwanym profesorem biblijnym *(biblicus)* [21]). Najmłodszy wydział to jest filozoficzny,

---

str. 46.) O wydziale teologicznym w Krakowie mówi w tym względzie bulla papiezka, wydana przez Bonifacego IX w Rzymie w r. 1397 dnia 11 stycznia, co następuje: „*Et nihilominus de uberioris dono gratiae concedimus, quod studentes et regentes pro tempore in ipso studio in eadem theologia, ac bacalaureatus, licentiae vel doctoratus gradum ibidem suscipientes, omnibus privilegiis, libertatibus, praerogativis et indulgentiis gaudeant et utantur, quibus quacunque auctoritate concessis in eadem theologia studentes, regentes ac similes gradus Parisiis suscipientes gaudent ac etiam quomodolibet potiuntur.*“ Zobacz *Codex diplomaticus Universitatis Cracoviensis* w r. 1870, na str. 25.

[20]) Wiszniewski w tomie IV. na str. 391, a za nim Łukaszewicz na str. 51 krzywdzą prawdę ucząc, że teolog, nie zaglądając do Pisma świętego, czytał tylko *libros sententiarum*. Szkoda czasu i atłasu na zbijanie téj ekspektoracyi, skoro Łukaszewicz na str. 46 sam pisze, że w wydziale teologicznym wykładano Pismo święte. Jeżeli już koniecznie chciał Wiszniewski a za jego przykładem i Łukaszewicz wytknąć coś ujemnego w średniowiecznym wydziale teologicznym, to wypadało nadmienić, że do wykładu sentencyj Piotra z Lombardyi większą przywięzywano wagę, aniżeli do nauki Pisma świętego, o czém Kink w I tomie na str. 106, w przypisku 114.

[21]) Tak nazwany, ponieważ *legebat bibliam*. Przywodzę ułamek komentarza w zarysie do Pisma świętego, który w r. 1436 służył profesorom wiedeńskim do interpretacyi Pisma świętego, a który podaje Kink w I części na str. 104, w przypisku 114: *In principio creavit deus caelum et terram*, oto temat, po którym następuje takie objaśnienie: „*Magister insinuat creatorem rerum et insinuat, deum esse creatorem, et cum hoc insinuat initium temporis et omnium visibilium et invisibilium creaturarum. Ex quo patet, quod tempus et omnes creaturae initium habuerunt et nulla earum fuit ab aeterno. Hic magister ex tali auctoritate dicit destrui quorundam errores, qui opinabantur, plura esse prima aeterna; et primo Platonis, qui existimavit, tria esse principia, scilicet deum, exemplar et materiam. Hic magister, quia*

który na ostatku w Paryżu powstał, wziął swoje pierwotne nazwisko wydział artystyczny (*facultas artium*, *in artibus*, *artista-*

Plato dixit, deum esse artificem et non creatorem rerum, ponit tale notabile, quod creator est, qui de nihilo aliquid facit" i t. d. Komentarz zaś w zarysie do tematu: *De angelica natura*, tak się poczyna: „*Postquam magister determinavit de creatione et creaturis in generali, hic incipit determinare in speciali et dividit in tres. 1mo determinat de creatura pure spirituali, 2do de creatura pure corporali, 3tio de creatura ex utraque composita. Divisiones sedecim; prima in quatuor. 1mo in generali determinat creationis angelicae locum et tempus, 2do determinat de conditione eorum prout creati sunt, 3tio de separatione eorum per aversionem et conversionem, 4to specialiter determinat de bonorum dignitate. Prima in quatuor: 1mo ostendit, quando creati sunt angeli, 2do ubi creati sunt, 3tio recapitulat determinata, 4to movet incidentem quaestionem, quam solvit. — Prima iterum in quatuor: 1mo praemittit generale proemium ad determinanda, 2do prosequitur de tempore creationis angelorum apportunas quaestiones, 3tio determinat veritatem, 4to removet quaedam oblata in contrarium.— 1mo introducit hanc considerationem, quod de natura angelica considerat, quando fuit creata, scilicet an ante mundum vel cum mundo, et etiam considerat, an in caelo empyreo vel alibi, 3tio considerat, qualis facta sit in principio creationis in suis naturalibus, 4to videbitur qualis natura angelica facta sit aversione quorundam.*"—Słowa Burzyńskiego na str. 213, że w Uniwersytecie Kaźmierzowskim „wykład prawa kanonicznego był, jakby w miejsce brakującéj w pierwszych chwilach teologii, obficie zastąpiony", mimo woli nasuwają pytanie, czy autor przypadkiem nie przypuszczał, że w wydziale teologicznym wykładano wtedy prawo kanoniczne, jak to się dzisiaj dzieje; aby usunąć wszelką wątpliwość oświadczam wyraźnie, że krom Pisma świętego obojga zakonu i ksiąg sentencyj, niczego więcéj w wydziale teologicznym nie uczono, i że prawo kanoniczne było wtedy tylko w wydziale prawnym wykładane. Ztąd widać, jak czczą gadaniną popisuje się Bartoszewicz na str. 21, skoro mówi, że wydziału prawnego nie było w Uniwersytecie Kaźmierzowskim, chociaż prawo kanoniczne w nim wykładano; aby posunąć zamęt do najwyższego szczebla, dodaje na tejże stronie Bartoszewicz, że prawa kanonicznego uczono w wydziale filozoficznym. Również pospieszny a bardzo niedorzeczny sąd wydał Łukaszewicz na str. 36, że akademia prawa udzielała godność bakałarską *in artibus*, którą przecież tylko w wydziale filozoficznym można było uzyskać.

rum) od siedmiu *artes* [22]) *liberales*, z których trzy należały do trywium *(trivium):* gramatyka, retoryka i dyalektyka, a cztery do kwadrywium [23]) *(quadrivium):* arytmetyka, muzyka, geo-

---

[22]) W Uniwersytecie bolońskim i w Uniwersytetach rządzących się jego ustawą, rozumiano przez *artes* teologią, medycynę i nauki filozoficzne, w Uniwersytecie zaś paryskim i w Uniwersytetach na jego wzór zorganizowanych, tylko nauki wykładane w wydziale filozoficznym.

[23]) *Trivium* i *Quadrivium* stanowiły w późniejszéj starożytności rzymskiéj i w wiekach średnich encyklopedyą nauk szkolnych; już Helenowie znali *ἡ ἐγκύκλιος παιδεία, ἐγκύκλια μαθήματα* albo tylko *τὰ ἐγκύκλια* (Arist. Ethic. 1, 5, 6; Plut. Alex. 7) i *ἐγκύκλιος ἀγωγή* (Athen. 4, 184, b; *ἡ ἐγκύκλιος καὶ συνήθης ἀγωγὴ τοῖς ἐλευθέροις καὶ τοῖς φιλοσοφοῦσιν* u Strab. 1, 1, 22; *ἐγκυκλοπαιδεία* jest tylko myłką za *ἐγκύκλιος παιδεία*, o czém Spalding do Quint. Instit. or. 1, 10, 1), również *ἐγκύκλιος omnium doctrinarum disciplina* (Vitruv. 6. praef. 4) lub *ἐγκύκλιος disciplina* (Tenże 1, 1, 12), przez co rozumieli grono wiadomości szkolnych, a zarazem i samą naukę tychże, które młodzież roszcząca sobie prawo do wykształcenia, winna była sobie przyswoić. Pierwszą encyklopedyą tego rodzaju w języku łacińskim napisał największy polihistor rzymski, *πολυγραφώτατος* (Cic. ad Attic. 13, 8), Marek Terencyusz Warron z Reate w ziemi sabińskiéj, współczesny Cycerona, który często o nim z nader wielką czcią wspomina (Orelli Onomast. Tull. 2, str. 575 i następn.), urodzony w r. 116 przed Chrystusem (umarł w r. 28 przed Chryst.), pod tytułem: *Disciplinarum libri novem*, gdzie oprócz znanych dziś jeszcze *septem artes liberales*, umieścił także budownictwo i sztukę lekarską (Ritschl: *Commentarius de Varronis disciplinarum libris*, 1845); pierwszy Rzymianin, którego biust za życia jeszcze umieszczono w bibliotece, jak świadczy Plin. N. H. 35, 2: „*M. Varronis in bibliotheca, quae prima in orbe ab Asinio Pollione ex manubiis publicata Romae est, unius viventis posita imago est*“. To dzieło, które naszych czasów nie doszło, stało się posadą dla późniejszych autorów takich encyklopedyj, między którymi zasługują na osobną wzmiankę: Celsus i Capella. Pierwszy, Aulus Aurelius Cornelius Celsus (Quint. 3, 1, 21; Tenże 12, 11, 24; Colum. de re rustica 1, 1; Bernhardy na str. 848 i 849), który umarł około r. 38 po Chryst., napisał *de artibus* ksiąg dwadzieścia, z których tylko *de medicina* ksiąg ośm posiadamy; być może, że Celsus wcale nie był lekarzem, chociaż jeszcze dziś za niego uchodzi, lecz jedynie pisarzem encyklopedycznym. Drugi, prokonsul Marcianus Felix Capella, rodem z Madaury w Afryce, napisał około r. 470 po

metrya i astronomia; tylko ten mógł być zaszczycony w wydziale filozoficznym najwyższą godnością naukową, który sobie znajomość wymienionych siedmiu nauk [24]) przyswoił. Stosunek tego wydziału do innych wydziałów uniwersyteckich bywał w różnych Uniwersytetach różnemi czasy bardzo różny. Największą wagę przywięzywano do tego wydziału w Paryżu, gdzie tylko profesor tego wydziału mógł być wybrany rektorem uniwersyteckim a to jedynie przez profesorów tegoż samego wydziału; za tym zwyczajem poszły z początku i Uniwersytety w XIV stuleciu na wzór paryskiego w środkowéj Europie zakładane, jak n. p. prazki [25]) i wiedeński [26]). Przeciwnie był ten sam wy-

---

Chryst. w Rzymie dzieło encyklopedyczne częścią prozą, częścią wierszem pod tytułem: *Satira* lub *Satiricon*, w którém opuścił budownictwo i medycynę, a tém samém dziewięć pierwotnych *artes* ograniczył do siedmiu, które w wiekach średnich wielką miały wziętość; pierwsze dwie książki nazwane *de nuptiis Philologiae et Mercurii*, stanowią wstęp do rzeczonych *septem artes* (Fr. Eyssenhardt: De Marciano Capella. W Berlinie 1861).

[24]) Objętych heksametrem daktylicznym: *Lingua, tropus, ratio, numerus, tenor, angulus, astra.*

[25]) Jaka obfitość naukowa panowała w XIV wieku w wydziale filozoficznym w Pradze, o tém najwymowniéj świadczy spis wykładów, które się odbyły w r. 1366, a który jako jeden z najstarszych zabytków tego rodzaju w środkowéj Europie tutaj przywodzę z *Liber decanorum facultatis philosophicae Universitatis Pragensis*, w Pradze w r. 1830, w pierwszéj części na str. 76. *Item anno domini 1366 in adventu Dni fuit statutum, ut scholares debeant pastum magistris, quorum audiunt lectiones, sub tali conditione, quod qui annuatim non habet expendere 12 fl., totaliter sit exemptus, dummodo ad hoc magistro vel rectori suo faciat fidem. Pastum autem Parisiis aut alibi consuetum dari moderamus in hunc modum:*

Przedmiot.	Czesne.	Przeciąg czasu.
1. *De metaphysica*	*8 grossos*	*per dimidium annum*
2. *De physicorum*	*tantundem*	*per tria quartalia*
3. *De de caelo*	*5 grossos*	*per 4 menses*
4. *De de generatione*	*3 grossos*	*per 2 menses*
5. *De meteororum*	*5 grossos*	*sicut de de caelo*
6. *De de anima*	*sicut de generatione*	*per 3 menses*
7. *De sensu et sensato*	*2 grossos*	*per mensem*
8. *De memoria et reminiscentia*	*1 grossum*	*per 2 septimanas*
9. *De somno et vigilia*	*2 grossos*	*per 5 septimanas*

dział w innych Uniwersytetach zarazem ze swymi profesorami bardzo upośledzony i zaniedbany. Do gramatyki należały odczyty o Donacie [27]), Pryscyanie [28]), o Grecyźmie [29]) albo *de*

Przedmiot.	Czesne.	Przeciąg czasu.
10. *De longitudine et brevitate vitae*	*1 grossum*	*per 2 septimanas*
11. *De vegetabilibus*	*3 grossos*	*per 6 septimanas*
12. *Ethicorum*	*ut physicorum*	*per 3 quartalia*
13. *Politicorum*	*ut physicorum*	*per medium annum*
14. *Rhetorica*	*ut physicorum*	*per 3 quartalia*
15. *Oeconomica*	*1 grossum*	*per 3 septimanas*
16. *Boëtius de consolatione*	*4 grossos*	*per 4 menses*
17. *Vetus ars.*	*3 grossos*	*per 4 menses*
18. *Priorum.*	*4 grossos*	*per 4 menses*
19. *Posteriorum.*	*3 grossos*	*per 3 menses*
20. *Topicorum Aristotelis*	*4 grossos*	*per 4 menses*
21. *Elenchorum*	*2 grossos*	*per 3 menses*
22. *Tractatus Petri Hispani*	*2 grossos*	*per 3 menses*
23. *Sphaera materialis.*	*1 grossum*	*per 6 septimanas*
24. *Algorismus.*	*8 hallenses*	*per 3 septimanas*
25. *Theorica planetarum*	*2 grossos*	*per 6 septimanas*
26. *6 Libri Euclidis*	*8 grossos*	*per medium annum*
27. *Almagestum Ptolemaei*	*1 florenum*	*per 1 annum*
28. *Almanachum*	*10 grossos*	*per medium annum*
29. *In grammatica Priscianus minor*	*2 grossos*	*per 2 menses*
30. *De graecismo*	*6 grossos*	*per medium annum*
31. *Poëtria nova*	*2 grossos*	*per 3 menses*
32. *De labyrintho*	*1 grossum*	*per 6 septimanas*
33. *De Boëtio de disciplina scholarium*	*1 grossum*	*per mensem.*
34. *De secunda parte doctrinalis*	*2 grossos*	

Raumer przytoczył ten sam spis wykładów w tomie IV na str. 274, ale bardzo mylnie i nadzwyczajnie niedokładnie.

[26]) W Uniwersytecie wiedeńskim dopiero dyplom arcyksięcia Albrechta z r. 1384 zezwala na wybór rektora z któregokolwiek wydziału.

[27]) Aelius Donatus, gramatyk rzymski około r. 355 po Chr. (Bernhardy na str. 874 i 879 w przypisku 591), nauczyciel św. Hieronima, autor kilku pism gramatycznych, a osobliwie: *De literis, syllabis, pedibus et tonis; de octo partibus orationis; de barbarismo, soloecismo, schematibus et tropis.* Te dzieła były w wiekach średnich tak ulubione, że imię własne ich autora stało się imieniem pospolitém dla oznaczenia gramatyki łacińskiéj.

figuris deque octo partibus orationis Eberharda z Bethune, o Labiryncie tegoż samego autora t. j. o wierszowanéj pedagogice, traktującéj o mozolach nauczycielskich, nadto o *Doctrinale* Aleksandra *de Villa Dei* [30]), nareszcie o nowéj rymotworczyni Anglika Gotfryda [31]). Podstawą do wykładu retoryki były retoryczne pisma Arystotelesa w niedokładném tłumaczeniu łacińskiém a mianowicie: Τέχνη ῥητορική w trzech księgach i Ῥητορικὴ πρὸς Ἀλέξανδρον [32]). I dyalektykę wykładano podług Arystotelesa a mianowicie podług jego dzieł metafizycznych [33]), etycznych [34]) i logicznych, zebranych pod nazwiskiem Ὄργανον [35]).

---

[28]) Priscianus z Cezarei był na początku VI stulecia profesorem gramatyki w Carogrodzie; jego *Institutiones grammaticae* w 18 księgach (wydał M. Hertz w 2 tomach, w Lipsku 1855—59), wcale dobre, miały w wiekach średnich i jeszcze w pierwszych czasach wskrzeszenia starożytności klasycznéj wielką wziętość (Bernhardy na str. 875 i 881, w przypisku 592).

[29]) Ten *Graecismus* jest wierszowaną gramatyką łacińską, w któréj są wyjaśnione wszystkie gramatyczne wyrazy techniczne, będące pochodzenia greckiego; autor téj książki żył około r. 1212. (Grässe: *Lehrbuch*, w II tomie, w 3cim dziale na str. 928 i 1175.)

[30]) Autor był minorytą rodem z Dole około r. 1240, a jego *Doctrinale* jest gramatyką łacińską, wierszami leonińskiemi ułożoną, która szczęśliwie współzawodniczyła z Pryscyanem aż do początku XVI stulecia. (Grässe w II tomie, w 2gim dziale na str. 852 i w następnym dziale na str. 829 i 956.)

[31]) Zwanego także Galfredem albo Ganfredem de Vino salvo; żył w XIII stuleciu. (Grässe w II tomie, w 2gim dziale str. 194 i 1112.)

[32]) Jéj autorem jest raczéj, jak się zdaje, retor (ὁ ῥήτωρ, Plut. Popl. 9; Decem orat. vit. Demosth. 42) i historyk *Ἀναξιμένης* z Lampsaku (podług Luc. Herm. mal. 3 z Chios), około r. 365 przed Chr. uczeń Cynika Dyogenesa (Kwint. 3, 4, 9); pisał historyą powszechną pod tytułem *Ἑλληνικά* i zajmował się dziejami Filipa macedońskiego (Diod. Sicul. 15, 76; Dion. Halic. de Isaeo 19; Strab. 13, 589; Paus. 6, 18, 2).

[33]) *Τὰ μετὰ τὰ φυσικά* w 14 księgach, a raczéj *πρώτη φιλοσοφία*; *περὶ ψυχῆς* ksiąg 3; podrobione, jak się zdaje, pismo *φυσιογνωμικά*.

[34]) *Ἠθικὰ Νικομάχεια* ksiąg 10, i *Ἠθικὰ Εὐδήμεια* ksiąg 7; to drugie dzieło napisał w duchu Arystotelesa jego najzdolniejszy uczeń (krom Teofrasta, Gell. 13, 5) *Εὔδημος* z Rodu, który się wsławił jako lekarz, matematyk i komentator dzieł swojego mistrza (Str. 14, 655; Diog. Laërt. proëm. n. 6; Simpl. do Arist. Ausc. phys. 6, 246).

Oprócz tego służyły do wykładu dyalektyki dzieła filozoficzne Boecyusza [36]), mianowicie *de consolatione philosophiae* i *Summulae logicales* Piotra Hiszpana [37]). Kwadrywium obejmowało cztery nauki, a zwłaszcza arytmetykę zwaną algorysmem [38]),

---

[35]) *Κατηγορίαι; περὶ ἑρμηνείας; ἀναλυτικὰ πρώτερα* i *ὕστερα; τοπικά* i *περὶ σοφιστικῶν ἐλέγχων.*

[36]) Anicius Manlius Torquatus Severinus Boëtius (poprawniéj aniżeli Boëthius), urodzony około r. 470 po Chr. w Rzymie, konsul w r. 510, stracony w więzieniu w Pawii z rozkazu króla ostrogockiego Teodoryka Wielkiego w r. 524 (F. Gregorovius: *Geschichte der Stadt Rom im Mittelalter*, 1, str. 309 i nast.; Ch. Jourdain: *De l'origine des traditions sur le christianisme de Boèce*: *Mémoires présentées a l'Académie des Inscriptions*, T. VI, 1860). Uchodzące pod jego nazwiskiem, a w wiekach średnich z katedr uniwersyteckich wykładane pismo *De disciplina scholarium* skreślił, jak się zdaje, Tomasz *Cantipratensis* około roku 1250.

[37]) Piotr, przezwany Hiszpanem, rodem z Lizbony, umarł jako papież pod imieniem Jana XXI w r. 1277; autor logiki i dzieła lekarskiego, zwanego *Practica medicinae.* (Grässe w II tomie, w 2 dziale na str. 277, 539, 549, 676, 683.)

[38]) *Algorithmus* albo *algorismus* składa się podług *Liber decanorum Universitatis Pragensis* w części 1éj na str. 550, z arabskiego *al* i z greckiego rzeczownika *ἀριθμός*, który już wcześnie wymawiano *arismos*; podobnie brzmi *Ῥουθηνοί* z byzantyńska Rusini, ponieważ *η*, jak już wiemy, wymawiano jak *ι*, również *οι* odpowiadało w wymowie tejże samogłosce (mimo téj wymowy powstała stosownie do pisowni mylna w łacinie forma Rutheni, którą przyjęli Niemcy, Francuzi i t. p.). Inaczéj, alè jak mniemam, błędnie wywodzi ten wyraz Reinaud w *Mémoire géographique sur l'Inde* 1849, gdzie twierdzi, że wyraz *algorithmus* albo *algorismus* oznacza pisarza arabskiego Al-Kharizmy, którego dzieła z arabskiego na łacinę przełożone nasz indyjski (nie arabski) sposób liczenia podług autora Al-Kharizmy nazwanego algorysmem, na zachodzie rozszérzyły (Raumer w tomie IV na stronicy 21, w uwadze 4téj.). Rachunki w średniowiecznych Uniwersytetach bardzo nisko stały: jeszcze np. za czasu Melanchtona, a zatém w pierwszéj połowie XVI stulecia, wykładano w Uniwersytecie wittemberskim i w innych z powodu niedostatecznego przygotowania elementarnego takie przedmioty, których się teraz dzieci w szkołach początkowych uczą. Pewien profesor matematyki, kolega Melanchtona (umarł 1560) zagaił w Wittembergu wykład mową pochwalną na arytmetykę, w któréj

muzykę wykładaną podług Paryżanina Jana de Muris [39]), geometryą wykładaną podług Euklidesa [40]) i Jana Pizana, [41]) i astronomią wykładaną podług Almagestu Ptolomeusza [42]) i po-

---

uczniów zaklinał, aby się nie dali od téj nauki odstręczyć pewnemi trudnościami, utrzymując, że pierwsze jéj zasady są wcale przystępne krom mnożenia i dzielenia, które więcéj pilności i uwagi wymagają (*Selectae declamationes Melanchthonis.* W Zerbst 1586, 1, 389). Wypada jednak pamiętać, że wtedy rachowano jeszcze bardzo uciążliwym i niedokładnym sposobem rzymskim, który najlepiéj w nowszych czasach rozjaśnił J. Marquardt (*Handbuch der römischen Alterthümer nach den Quellen bearbeitet. Begonnen von* Wilhelm Adolph Becker, *fortgesetzt von* Joachim Marquardt, w 1ym dziale, piątéj części od str. 97—111, w Lipsku 1864), chociaż już w XV wieku znacznie wydoskonalił sposób liczenia Jerzy Peurbach († 1461; *Elementa arithmetices. Algorithmus de numeris integris, fractis, regulis communibus et de proportionibus. Auctore Georgio Peurbachio. Omnia recens in lucem edita fide et diligentia singulari. Anno 1536. Cum praefatione Philippi Melanchthonis);* wszakże metoda tego znamienitego matematyka i astronoma jeszcze w pierwszéj połowie XVI wieku nie uzyskała powszechnéj wziętości.

[39]) Który żył około r. 1330. (Grässe w II tomie, w 2gim dziale, na str. 815, 853, 865, 867.)

[40]) Matematyk *Εὐκλείδης*, rodem z Tyru albo z Geli, żyjący około r. 300 przed Chr. w Aleksandryi, znakomity geometra (Cic. de Orat. 3, 33, 132; Plut. c. Epic. 11; Corp. inscr. graec. 2, 2953 i 3141), pisał *Στοιχεῖα (Elementa mathesis)*, *Δεδομένα*, *Πορίσματα* i t. p.; ścisłość jego obliczeń weszła w przysłowie (Ael. nat. anim. 6, 57). Nie pojmuję Wiszniewskiego, który w II tomie na str. 232 utrzymuje, że w średniowiecznych szkołach polskich uczono matematyki i astronomii, a w tymże tomie na str. 470 stanowczo twierdzi, że rzeczone nauki „podobno całkiem u nas przed wiekiem XV były nieznane"; nie ulega wątpliwości, że obu przedmiotów, objętych tak zwaném kwadrywium, uczono w wyższych szkołach kościelnych już dawno przed wiekiem XV.

[41]) Był rodem Anglik; napisał w r. 1280 optykę zwaną *Perspectiva.*

[42]) *Πτολεμαῖος*, t. j. wojownik, *ὁ Κλαύδιος*, rodem z Ptolemaidy Hermeju w wyższym Egipcie, astronom, geograf i matematyk, współczesny cesarza Antonina Pobożnego, akademik, że tak w duchu akademii paryskiéj powiem, w Serapeum aleksandryjskiém, bardzo płodny pisarz, zwany *ὁ τεχνικός* czyli misterny (Anon. geogr. 1 w Müllera Geogr. min. 2, 488), *ὁ θειότατος* (Marcian. Heracleen. Peripl. mar. exteri 1, 4), *ὁ θειότατος καὶ*

dług *Sphaera materialis* Jana *de Sacro Bosco* [43]). Autorami klasycznymi nikt się wtedy w wydziale filozoficznym z urzędu nie zajmował [44]), chociaż papież Klemens V polecił, podobno z namowy Anglika Rogera Bakona [45]) na soborze Wieńskim w roku 1311, aby Uniwersytety miały profesorów literatury klasycznéj. Co się tyczy promocyi [46]), to ci, którzy się ubiegali o stopnie w medycynie, prawie i teologii, często starali się naprzód o stopień filozoficzny: wszakże nie był to warunek ko-

---

σοφώτατος (tenże, tamże 1, proëm.), *ὁ μέγας* (Schol. Plat. Rep. 7, 519, c), *ὁ ἄριστος ἡγημὼν τῆς ἀστροθεάμονος ἐπιστήμης* (Damasc. Isyd. 145). Napisał *Μεγάλη σύνταξις τῆς ἀστρονομίας* w 13 księgach, przełożoną na język arabski i ztąd znaną w tłumaczeniu łacińskiém na zachodzie średniowiecznym pod nazwiskiem Almagest. Pomijając inne dzieła tegoż autora, przytaczam tylko jego geografią matematyczną *Γεωγραφικὴ ὑφήγησις* w 8 księgach i *Τετράβιβλος σύνταξις μαθηματική*, znaną w wiekach średnich pod tytułem Quadripartitum, w któréj hołduje Ptolemeusz przesądom astrologicznym, które nie tylko wiekom średnim się udzieliły, ale jeszcze do końcu XVII wieku powszechnie panowały. Łukaszewicz nie uwzględnia na str. 49 téj okoliczności i zarzuca, nie mogąc się oprzeć pokusie rezonowania, Uniwersytetowi krakowskiemu jeszcze przy schyłku XVI wieku „brednie“ astrologiczne.

[43]) Rodem z Halifaks; umarł w r. 1250. (Grässe w II tomie, w 2gim dziale na str. 813 i 852.)

[44]) Myli się zatém Szujski na str. 256, skoro utrzymuje, że kaźmierzowski profesor wydziału filozoficznego pielęgnował w Uniwersytecie krakowskim literaturę klasyczną; to nastąpiło dopiero w drugiéj połowie XV wieku, a za czasów Kaźmierza wykładano w wydziale filozoficznym tylko trivium i quadrivium. Wytknięty błąd, który zapuściwszy głęboko korzenie, utrudnia pracę podjętą około oczyszczenia z myłek pierwotnéj historyi naszego Uniwersytetu, popełnił także Łukaszewicz i to w piśmie fachowém na str. 18 w przypisku 2.

[45]) Roger Bakon, który umarł w r. 1294, pobierał nauki w Oksfordzie i w Paryżu, a wstąpił do zakonu franciszkańskiego, w którym doznał srogiego prześladowania w skutek niezwykłych pomysłów na polu wszech nauk. (Grässe w II tomie, w 2gim dziale na str. 277, 636, 738, 849, 870 i t. d.)

[46]) Uzyskać stopień naukowy wyraża bulla Urbana V potwierdzająca Uniwersytet kaźmierzowski przez *bravium assequi*. Rzeczownik *bravium* tak tłumaczy napisany przed r. 1434, a w naszéj bibliotece pod znakami D. VII 3, przechowywany Vocabu-

nieczny do otrzymania godności naukowéj w rzeczonych przedmiotach. Czas potrzebny do przygotowania się do egzaminu na licencyata lub doktora czyli magistra był dłuższy, aniżeli dzisiaj, ale to dla braku książek pomocniczych, które teraźniejszym kandydatom naukę w sposób wcale średnim wiekom nieznany ułatwiają. Po złożeniu egzaminu szedł promowany w orszaku uniwersyteckim do kościoła, gdzie odśpiewano hymn dziękczynny (*Te Deum laudamus*), a na końcu wyprawił biesiadę dla komisyi egzaminacyjnéj i uczniów, z którymi łączyły go ściślejsze stosunki. Uczeń medycyny mógł po trzech, a jeżeli miał stopień filozoficzny, już po dwóch latach zostać bakałarzem. Jeżeli taki bakałarz chciał zostać licencyatem, to musiał, jeżeli już był graduowany we filozofii, przez pięć, w przeciwnym razie przez sześć lat przykładać się do studyum medycyny [47]). W wydziale prawnym stanowił kurs trzechletni warunek do przypuszczenia do bakałarstwa, a kurs siedmioletni

---

lista dictus Bertholdus Isenacensis na str. 25: „*Bravium dicitur munus vel corona victoriae; item dicitur praemium viae vel cursus; item a quibusdam dicitur terminus, ad quem ludendo curritur, ad quem qui prius venit, mercedem accipit.*“ Raumer podaje na str. 272, w przypisku pierwszym, z Dufresne co następuje: „*1. Victoriae praemium, quod in publicis ludis dabatur, a gracco* βραβεῖον; 2) *praestantia, excellentia*; ztąd téż pochodzi francuzki przymiotnik *brave*, odważny, mężny, waleczny. Niech mi tutaj wolno będzie uzupełnić przytoczone dykcyonarze ze stanowiska filologicznego: wyraz βραβεῖον, nagroda za walkę, znachodzę dopiero w greczyźnie aleksandryjskiéj u Likofrona (żył w Aleksandryi za Ptolemeusza Filadelfa) w Κασσάνδρα albo Ἀλεξάνδρα w. 1154; z pisarzów świeckich użył tego wyrazu jeszcze Opian z Cylicyi za cesarza Marka Aureliusza i Kommoda w poemacie dydaktycznym, (zapewne mylnie mu przypisanym), Κυνηγετικά 4, 196. Z greczyzny aleksandryjskiéj dostał się ten wyraz do Pisma św. nowego zakonu, a ztąd do łacińskich pisarzów kościelnych w formie *brabeum*, *brabium* lub *bravium*. Jak widać, dowodzi pojęcie mieszczące się w tym wyrazie, że Uniwersytety średniowieczne uważały się za instytucye duchowne, zobowiązane do wspierania kościoła wojującego.

[47]) Ciekawa ze wszech miar a bardzo charakterystyczna jest rota przysięgi bakałarzów medycyny w Uniwersytecie erfurdzkim: „*Per Apollinem medicum et Aesculapium Hygieamque* (ὑγίεια albo

do przystąpienia do egzaminu na licencyata. W wydziale teologicznym zwał się bakałarz od kursów, które musiał przebywać, kursorem *(cursor)*, a rozróżniano niższy i wyższy stopień kursorski czyli kursora biblijnego *(baccalaureus cursor biblicus)* i kursora przykładającego się do sentencyj *(baccalaureus cursor sententiarius)*. O pierwszą godność wolno się było uczniowi starać po upływie sześciu lat, o drugą po upływie dwóch lat od uzyskania bakałarstwa biblijnego, poczém dopiero był skończonym bakałarzem *(baccalaureus formatus)*. Skoro się bakałarz uiścił z wszystkich czterech ksiąg sentencyj, ćwiczył się jeszcze od téj chwili przez trzy lata w szermierce scholastycznéj i w kaznodziejstwie, poczém dopiero mógł się znowu starać o licencyaturę i biret [48]) doktorski: kurs teologiczny był zatém

---

ὑγιεία) *et Panaceam* (*Πανάκεια* Ar. Plut. 702 i 730 wszechlecząca) *et deos deasque omnes jurejurando affirmo, in testimonium eos citans, me jusjurandum hoc plene observaturum*"; a nadto przysięgał: „*Sc omnia, ad quae juramentum Hippocratis Coi quemlibet medicum adstringit, observaturum*" (Motschmann: *Erfordia literata*, 1729—1748, II 304).

[48]) *Birretum*, jak *signetum* od *signum*, średniowieczny wyraz zdrobniały od *πυῤῥός* ognistego koloru, czerwonawy, złotowłosy, płowy, podług Plat. Tim. 68, c: *πυῤῥὸν ξανθοῦ τε καὶ φαιοῦ κράσει γίγνεται* (Aesch. Pers. 308; Ar. Equ. 897; Theocr. 15, 130); Her. 3, 139 łączy ten przymiotnik z rzeczownikiem *χλανίς* oznaczającym płaszcz lub okrycie. W łacinie przeszło *πυῤῥός* na *birrus*, *byrrus* i *byrrhus*, co oznacza jedwabną lub wełnianą pelerynę albo krótki płaszcz z kapturem (Edict. Diocl. 7, 42 i 43; Cod. Theod. 14, 10, 1, § 1; Schol. Juven. 8, 145), z grubéj materyi (dla tego *rigens*, u Sulp. Sev. dial. 1, 21, 4; Claud. Epigr. 42). Obok formy *birrus* istniała druga forma *birrum*, którą znachodzimy u św. Augustyna Serm. div. 49, a od któréj poszedł wyraz *birretum*. Biret średniowieczny był podobny do kaptura z pelerynką, i dla tego myli się wydawca Monumentów Uniwersytetu prazkiego w II części na str. 554, gdzie poucza, że „*birretum designat tegumentum capitis, quod et pileum nominant, differtque a birro humeros simul et brachia tegente*": biret bowiem doktorski miał w średnich wiekach jeszcze pelerynkę, która *humeros simul ct brachia* do pewnego stopnia pokrywała, jak się o tém między innemi i z posągu św. Jana z Kęt w bibliotece krakowskiéj przekonać można.

jedynastoletni [49]). W wydziale filozoficznym musiał uczeń przez dwa lata uczęszczać na wykłady, nim mógł zostać bakałarzem; licencyatura wymagała trzechletniego kursu.

§. 4.

W Uniwersytetach środkowéj Europy z większą może jeszcze gorliwością dysputowano, aniżeli, krom Uniwersytetu paryskiego, w Uniwersytetach romańskich. Te dysputy chromające zkądinąd na tyle stron ujemnych, miały przez ćwiczenie i wprawę przysposabiać uczniów do korzystania z umiejętności, dopomódz im do jéj opanowania w tym zakresie, do którego szczegółowo się przykładali, przywieść ich do tego, aby na wszystko zapatrywali się z ogólniejszego stanowiska, ażeby każdy szczegół odnosili do całości; a tym sposobem miały wyrabiać w nich zdolność do samodzielnego spostrzegania i badania [1]). Te dysputy stanowiące bardzo ważną część średniowiecznéj metody naukowéj, dzieliły się na zwyczajne, nadzwyczajne i prywatne. Zwy-

---

[49]) Kanclerz udzielał teologowi stopień naukowy następującemi słowy: „*Ego auctoritate Dei omnipotentis et Apostolorum Petri et Pauli et Apostolicae Sedis, qua fungor in hac parte, do tibi licentiam in theologica facultate legendi, disputandi et praedicandi atque alios omnes actus magistrales in eadem facultate exercendi, hic et ubique terrarum, in nomine Patris et Filii et Spiritus sancti, Amen*“ (*Chronologia diplomatica Universitatis Vindobonensis, edidit* Schlikenrieder w roku 1753, w drugiéj części, wydanéj przez Zeisla, na stronicy 37).

[1]) Kink tak opisuje dysputy wiedeńskie w I tomie, w 1 części na stronicy 45, w uwadze 57: „*Es war die Aufgabe jedes Lehrers, von Zeit zu Zeit eine öffentliche Disputation zu halten oder zu leiten. Bei einem solchen Acte waren alle Doctoren, Bachalarien und Schüler gegenwärtig. Die erstern mit dem schwarzen Doctormantel (cappa, tabhardum) und dem Birret nahmen auf hochgestellten Lehnstühlen Platz, welche längs den Wänden des Zimmers im Kreise herumstanden. Auf den Querbänken sassen voran die Bachalarien, hinter ihnen die Schüler; nur die Schüler der Artisten-Facultät mussten in den ersten Zeiten sich bequemen, auf dem Boden zu lagern. Hierauf bestieg der Doctor, welcher die Disputation abhielt und ihr Präses war, die Katheder, legte das Textbuch nieder, hob sich eine Stelle heraus und formulirte darüber eine Quaestio, deren nähere Entwickelung, wenn er eine solche vornahm, Determinatio hiess. War dies geschehen, so be-*

czajne odbywały się regularnie w pewnych ustawą oznaczonych dniach pod przewodnictwem profesora, który wyznaczał tezy zwane *quaestiones*, a niekiedy, jak już wiemy, dość otwarcie i dobrodusznie *sophismata*. Nadzwyczajne dysputy nazywały się te, do których każdy nowo kreowany magister czyli doktor był zobowiązany. W tych dysputach brali udział graduowani i bakałarze, a zwyczajni uczniowie byli tylko biernymi świadkami. Ponieważ nie ma nic ckliwszego, jak przysłuchiwać się nieukom rozprawiającym niby z katedry o rzeczach, których bez głębokiéj nauki znać niepodobna, przeto musiały strony, mające prowadzić szermierkę, równoważyć się nauką i stopniem. Zwyczajny uczeń, nie należący jeszcze do cechu naukowego, nie był do dysput przypuszczany, bo nie miał, póki nie uzyskał stopnia, niepodległego sądu o rzeczach, do którego potrzeba dojrzałości umysłowéj a przedewszystkiém dobréj podstawy naukowéj. Dysputanci byli głównie zobowiązani do przestrzegania prawideł grzeczności i uprzejmości, podobnie jak rycerze na turniejach, czegośmy już wyżéj dotknęli. Dysputy prywatne, które miały na

---

gann das Amt der Bachalarien, welche in dieser Eigenschaft Respondenten genannt wurden, und sich in Defendenten und Opponenten theilten. Zu diesem Behufe war ihnen eine eigene niedriger gestellte Katheder eingeräumt, auf welcher einer aus ihnen seine Argumentatio für oder wider vortrug und seinen Gegner erwartete. Hatte aber der Kampf in schnellen Fragen und Antworten zu geschehen, so bestiegen Beide die Katheder und stellten sich einander gegenüber; geriethen sie aber von der Frage ab, oder excedirten sie in dem Eifer des Kampfes, so war es Sache des Doctors, sie wieder auf den Ausgangspunct zurückzuführen oder ihnen Stillschweigen aufzuerlegen. Schien sich die Sache zu keinem regelmässigen Verlaufe anzulassen, oder verwickelte sie sich dergestalt, dass eine Lösung nicht abzusehen war, so fällte der vorsitzende Doctor einen Entscheid, dem sie sich fügen mussten. Es war aber eine neben manchen andern Einzelnheiten an das Ritterwesen und die Turniere erinnernde Sitte, dass sie bei regelmässigem Verlaufe der Disputation statutarisch verpflichtet waren, dieselbe mit einer Courtoisie, nämlich mit einer Anempfehlung des Gegners (recommendatio) zu beendigen. Auf diese Art wurden mehrere solche Quaestiones, welche die Aufrichtigkeit jener Zeit wohl auch geradezu Sophismata nannte ausgefochten, bis endlich einer der Doctoren oder ältern Bachalarien den Vorgang mit einer Recommendation des Präses und seines Faches schloss".

celu, aby ziarno rzucone w duszę ucznia przez wykład profesorski, w niéj się przyjęło, rozrosło, rozkwitło i w dojrzały owoc się zawiązało, urządzali profesorowie dla uczniów, aby ich wprawić w biegłość szermierską: te dysputy tak były płatne, jak wykłady. Najświetniejszą dysputą w całym Uniwersytecie była dysputa powtarzająca się co rok a zwykle przez kilka dni od dnia 3go stycznia trwająca, i to w wydziale filozoficznym, zwana *disputatio de quolibet* [2]): przewodniczący téj dyspucie, zwykle profesor najstarszy, zwał się kwodlibetarzem [3]) *(quodlibetarius)*.

---

[2]) Wiszniewski otwartą wypowiada wojnę deklinacyi łacińskiéj, bo wytrwale pisze *de quodlibet*, jak w tomie III na str. 151; IV 314 323 i t. d. Kto nie wié, jak Wiszniewski, z którym przypadkiem należy łączyć przyimek *de*, temu nie wolno pisać sążnistych wycieczek przeciw filologii klasycznéj ani szerzyć uprzedzeń przeciw téj nauce tak pospolicie u nas rozpowszechnionych, a na rzeczywistéj nieznajomości rzeczy opartych. Jak mówi Małecki na str. 4: „Smutną jest rzeczą, iż u nas nawet ludzie zkądinąd uczeni i poważani w literaturze, dali się słyszeć z zdaniami o badaniach starożytności więcéj jeszcze lekkomyślnemi jak pozornemi. Łatwy to sposób zasłużyć sobie na sławę popularności i postępowości w naukowym zawodzie, ganiąc rzeczy, które właśnie należą do najtrudniejszych i najmniéj przez młodzież ulubionych. Kiedy wielce uczeni pisarze głoszą, że dokonały się czasy filologii, jakżeż tu jeszcze rachować u młodych na zapał do pracy i do nauki? Takie hasła zawsze odzew swój znajdą!“. Poczém odpiera Małecki jak najmocniéj i jak najstanowczéj zdanie Wiszniewskiego, które często może bez niczyjego upomnienia się młodzież przyjmowała i z upodobaniem powtarzała. Odsłoniwszy od str. 5 do 11 całą lekkomyślność i nicość rozumowania Wiszniewskiego, tak Małecki, ten epizod zamyka: „Rusztowanie takie dość pchnąć jednym palcem, aby się powaliło na ziemię, ale szkoda, do jakiéj dać mogło i dało niezawodnie powód, zawsze nie mniejszą pozostanie szkodą, gdyż młodociane audytoryum, które się zdaniom podobnym zapewne często przysłuchiwało, niewątpliwie wdzięczne było profesorowi za tak dogodną naukę i nie omieszkało postarać się o właściwe a tak dla siebie wygodne sposoby, ażeby samodzielnie tworzyć i rozwijać w sobie ducha poetyckiego!“.

[3]) Wiszniewski następujące wydaje zdanie o kwodlibetarzu w tomie IV na str. 323, w przypisku 395: „Tak było trudno dysputować *de quodlibet (!)*, iż osobną takim bohatyrom w Pradze nagrodę obmyślono; zdaje się więc, iż niepłonnie powiedziałem,

Wszystkie dysputy zasadzały się już dość rychło najczęściéj na pewnych formach uludnych, którym brakło rzeczywistéj prawdy.

że Słowianie wszystkie niedorzeczności zachodu powtarzali, choć bardzo niechętnie i prawie ze wstrętem." Wiszniewski widocznie zapomina, że tym wrzekomym niedorzecznościom zawdzięczamy swoją cechę charakterystyczną, którą się różnimy od Sławian, hołdujących oryentowi. Zresztą każdy światły człowiek przyzna, że Wiszniewski pokazuje tu wielką nieświadomość ówczesnych stosunków uniwersyteckich, gdyż kwodlibetarz nie tylko w Pradze ale i gdzieindziéj był osobno za tę godność płatny. Wiszniewskiemu między innemi się zdaje, że profesorowie Uniwersytetu prazkiego rekrutowali się w XIV stuleciu wyłącznie z narodu czeskiego: kto się rozpatrzy w pochodzeniu tych profesorów, ten niezawodnie się przekona, że w Pradze było w XIV wieku bez porównania więcéj profesorów niemieckich aniżeli czeskich. Bo też zachodnia nauka średniowieczna a tém samém i polska nie miała, o czém, jak widać, zapomniał Wiszniewski, charakteru narodowego w wiekach średnich, lecz nosiła na sobie znamię kościelne i łacińskie: temu żadnym prostym wywodem prócz krętaniny zaprzeczyć nie można. Pięknie rozwodzi się nad tą cechą nie tylko nauki, ale całego społeczeństwa średniowiecznego, znakomity historyk Ranke w piśmie *Die Päpste*, w I części na str. 34 i t. d. Raumer, który w téj mierze niesłusznie pomija Sławian łacińskich, tak się w tym względzie wyraża w I tomie na str. 8: „*Die germanischen und romanischen Völker hatten im Mittelalter, ungeachtet ihrer Nationaleigenthümlichkeiten, einen gemeinsamen europäischen Character, sie machten gleichsam einen einzigen weltlich-geistlichen Staat aus. Es war besonders das Band der Kirche, welches alle umschlang: dazu kam, dass der Pabst wie der Kaiser und die Könige am Latein eine gemeinsame europäische Kirchen- und Staatssprache hatten. Alle Geistlichen sprachen und schrieben Latein, aller Gottesdienst war lateinisch. Deutsche Geistliche konnten der Kirche in England und Frankreich etc. vorstehen, englische Geistliche der deutschen Kirche. Alcuin war Bischof in Tours, Bonifacius Erzbischof von Mainz, Albertus Magnus lehrte in Paris. Wir werden sehen, wie das Volksthümliche der einzelnen Völker in den folgenden Jahrhunderten sich mehr und mehr ausbildete, ihr gemeinsamer europäischer Character dagegen in eben dem Masse zurücktrat, und das Band, was sie einigte, mehr und mehr sich löste.*" Że i w Polsce średniowiecznéj, jak się to samo przez się rozumie, tak było, tego dowodzi między wielu innemi przykładami i ta okoliczność, że król Władysław, wskrzeszając w r. 1400 podupadły Uniwersytet kaźmierzowski, wezwał

W takim stanie rzeczy nauki tylko pomału postępowały a to tém powolniéj, że profesorowie, chociażby uposażeni najpotężniejszym umyslem, jeżeli im się udało coś nowego odkryć, nie kwapili się z ogłoszeniem tego, ale z wielką ostrożnością na to baczyli, aby się nie uwikłali w sidła nauki, przeciwnéj religii katolickiéj. Dysputanci zwali się często szermierzami *(agonistae)* kościoła wojującego, a ich obowiązkiem było tak żywém słowem *(cominus)* jak i pismem *(eminus)* bronić artykułów wiary. Wszak i o Uniwersytecie krakowskim wyraził się pierwszy po jego odnowieniu przez króla Władysława rektor Stanisław z Skalmierza [4]) w ten sposób, że widzi w nim wzmocnione zastępy wojującego kościoła, z którego jak z tronu bożego na ziemi przez usta profesorów równie w dniu pomyślności jak w nocy nieszczęścia, rozchodzić się mają błyskawice i głosy i gromy ku oświeceniu, wzmocnieniu i ochronie ludzkości, a uczczeniu majestatu boskiego. Wyłącznym językiem uniwersyteckim był język łaciński, który i w kościele panował; języki nowożytne. nawet takie, które już mogły się poszczycić literaturą, z Uniwersytetów zupełnie były wykluczone. W obec ucznia uniwersyteckiego był ten, który nie władał językiem łacińskim, barbarzyńcem *(barbarus)*, a uczeń był względem niego łacinnikiem *(latinus)*, ponieważ po łacinie mówił, a klerykiem *(clericus)*, ponieważ należał do cechu uniwersyteckiego, który miał wiele wspólnego ze stanem duchownym. Jeszcze w XV stuleciu istniał po Uniwersytetach przepis, aby uczniowie tylko po łacinie ze sobą rozmawiali, [5]) ale ta łacina była strasznie za-

---

z Pragi do Krakowa profesorów narodowości polskiéj, czeskiéj i niemieckiéj *(doctoribus et magistris, cuiuslibet facultatis et professionis ex pragensi universitate polonici, bohemici et almanici idiomatis accersitis*, Długosz, ks. IX pod rokiem 1400, na str. 167).

[4]) Tę mowę, którą Wiszniewski w IV tomie od str. 244 do 252 bardzo pięknie a z wielkim trudem, bo z nader nieczytelnego manuskryptu na język polski przetłumaczył, posiada nasza biblioteka razem z innemi pismami Stanisława ze Skalmierza w dwóch egzemplarzach (Rękop. BB, IV, 15, str. 714; CC, VII, 43, str. 413). Trzeba istotnie żałować, że tę mowę ogłosił Wiszniewski tylko w przekładzie polskim, ponieważ do jego znajomości łaciny żadnego zgoła nie mozna mieć zaufania.

[5]) Mederer: *Annales Ingolstadiensis academiae*, z r. 1782, w części

niedbana, wyrodna, nawet zdziczała, a humaniści XVI wieku wystawili ją pod pręgierzem w zbiorze listów pod tytułem *Epistolae obscurorum virorum* [6]). Jak widać z zupełnego braku nie tylko greckiéj, ale i łacińskiéj lektury autorów starożytnych w wydziale filozoficznym, nie dbały Uniwersytety wcale o zmysł piękności, a ćwiczyły tylko pamięć i potęgę myślenia, nie obudzając fantazyi ani nie rozwijając uczucia estetycznego. Cała usilność metody była skierowana ku rozwojowi myślenia za pomocą dysput, które wydobywały myśl uczniów z gnuśności, rozbudzały ją i zaostrzały jéj bystrość. Z trzech głównych władz duchowych rozwijał Uniwersytet tylko dwie, to jest pamięć i myślenie, a zapomniał o fantazyi i zmyśle piękności. Z tego, com powiedział o naukach, będących w XIV i XV stuleciu przedmiotem wykładów uniwersyteckich w środkowéj Europie, jest wcale widoczną, że te Uniwersytety w tych wiekach nie tak wiele przynosiły bezpośredniéj korzyści swojemu społeczeństwu. A przecież było początkowe ich działanie w téj mierze cokolwiek inne; Konstantyn z Afryki i jego następcy, Irneryusz i Gracyan, Abelard i Piotr z Lombardyi dla tego taką zjednali wziętość pierwszym Uniwersytetom, to jest salernitańskiemu, bolońskiemu i paryskiemu, że odgadywali do pewnego stopnia potrzeby społeczne, którym mniéj więcéj zadość czynili: ani świecka ani duchowna władza nie wzięła zaraz pod zupełną opiekę tych Uniwersytetów, a przecież po niejakim upływie czasu uznawała ich byt, uprawniała takowy i przynosiła mu wsparcie.

IV na str. 78: *„Magister regens bursam ad frequentem latinitatem vocali exhortatione exhibitioneque exemplaris proprii inducat, constituat quoque, qui vulgarisantes assignet, a quibus poenam irremissibiliter accipiat.“* Tenże na str. 98: *„Item, ut disciplui in exercitiis academicis melius per latine loquendi habitum exprimere valeant et effari, statuit facultas, quod nullus facultatis suppositus in communitalibus bursarum aut in aliis locis bursae theutonicum loqui audeat. Quilibet a conventore auditus loqui allamanice, unum solvat cruciferum* “

[6]) Pierwsze wydanie w Wenecyi u Minucyusza, a rzeczywiście w Hagenau około r. 1515; następujące wydanie wyszło w Bazylei w r. 1517, poczém bardzo jeszcze wiele było wydań wymienionych listów, wymierzonych głównie przeciw kolońskim wrogom wskrzeszonéj starożytności klasycznéj.

Ten stan rzeczy znacznie się zmienił z upadkiem scholastyki, którego początki sięgają XIV wieku. Odtąd wychowywały Uniwersytety po największéj części tylko uprawiaczów książkowego rozumu, czystych teoretyków, którzy prawie nic nie mieli z społeczeństwem wspólnego, a zwłaszcza w środkowéj Europie. Profesorowie zasklepili się w naukach, które były w sercu Europy tylko przybyszkami i nie wypływały z żywiołów narodowych: wykład n. p. prawa rzymskiego przydatny w rzeczach pospolitych włoskich [7]), opartych na starożytnéj tradycyi municypalnéj rzymskiéj, nie mógł być płodny w środkowéj Europie, bo prawo rzymskie nie wchodziło wtedy jeszcze dostatecznie w skład moralnych żywiołów tego społeczeństwa [8]). Ponieważ Uniwersytety

---

[7]) Savigny w tomie III na str. 83: „*In den ersten Theilen dieses Werks ist gezeigt worden, dass eine römische Nation und römische Städteverfassung auch nach dem Untergang des westlichen Reichs bis in das elfte Jahrhundert stets fortgedauert haben; dass ferner das römische Recht durch alle diese Jahrhunderte in Gerichten angewendet, in Schriften bearbeitet und mündlich gelehrt worden ist, dass aber diese Kenntniss und Anwendung desselben sehr dürftig waren und nur als Uebergang zu einer besseren Zeit Werth haben konnten. Im zwölften Jahrhundert erscheint plötzlich das römische Recht in neuem, frischen Glanze*“ i t. d. Potworna legenda powtarzana uporczywie nie tylko przez naszych pisarków, ale nawet poważnych pisarzów, jakoby Pandekty dopiero 1135 roku przy zdobyciu miasta Amalfi odkryte a przez cesarza Lotara II mieszkańcom Pizy pod tym warunkiem podarowane zostały, aby odtąd sądy używały prawa rzymskiego zamiast germańskiego, upada tak w obec zdrowego rozumu, jako téż przed sądem trzeźwéj krytyki Savignyego III, 92.

[8]) Opór przeciwko rozszerzaniu prawa rzymskiego był w środkowéj Europie nader silny. W Rzeszy n. p. niemieckiéj, gdzie to prawo mocne przecież znalazło poparcie, tak się w téj mierze wyraził Fryderyk III w projekcie do pewnéj reformacyi z roku 1441: „*Alle Doctores der Rechte, sie seien geistlich oder weltlich, im heiligen römischen Reiche teutscher Nation sollen laut der fürgenommenen Reformation an keinem Gericht, bei keinen Rechten, auch in keines Fürsten oder anderen Räthen mehr gelitten, sondern ganz abgethan werden*“. W Szwajcaryi odprawił pewien naczelnik gminy wiejskiéj (Landamman) prawnika rzymskiego ze sądu w ten sposób: „*Hört Ihr Doctor, wir Eidgenossen fragen nicht nach dem Bartele* (Bartolus de Saxo Ferrato um. 1356) *und Badele* (Baldus de Ubaldis um. 1400) *und andere Doctoren,*

stanowczo wykluczały z wykładów prawa, któremi się średniowieczne państwa w środkowéj Europie rządziły, ponieważ nie uwzględniały ani ich historyi ani ich literatury, przeto nie zdołały sobie zhołdować obywateli, bo rozprawiały o rzeczach oderwanych, [9]) częstokroć niezrozumiałych, a nie przynoszących ża-

---

wir haben sonderbare Landbräuche und Rechte (osobne prawa swojskie na zwyczaju oparte). *Naus mit Euch, Doctor, naus mit Euch*" (Spangenberg: *Einleitung in das römisch-justinianische Rechtsbuch*, 1817, na str. 112 i 115).

[9]) Metoda dochodzenia prawdy była wtedy prawie jedynie do dysput obmyślona, które za główny a nawet za jedyny środek dociekania prawdy poczytywano. Im więcéj zajmowano się dysputami, tém zawilszą a zaciętszą stawała się dyalektyka, która już w starożytności klasycznéj ten sam wydała owoc, o czém Cic. w Tuscul. disput. ks. II rozdz. 3, 9: „*Itaque mihi semper Peripateticorum Academiaeque consuetudo de omnibus rebus in contrarias partes disserendi non ob eam causam solum placuit, quod aliter non posset, quid in quaque re verisimile esset, inveniri, sed etiam, quod esset ea maxima dicendi exercitatio. Qua princeps usus est Aristoteles, deinde eum qui secuti sunt.* Na przerzeczone manowce weszła wyrodna scholastyka tym sposobem, że rozstawszy się z szczero duchową teologią, rzuciła się i na inne pola naukowe, gdzie ją formy syllogistyczne zawiodły, doprowadzając ją częstokroć do niezgodnych z rzeczywistością wniosków. Ztąd powstało mniemanie, że jeden i ten sam wynik może być filozficznie prawdziwy a ze stanowiska rzeczywistości mylny: to mniemanie musiało zachwiać posadą scholastyki a pozbawić ją wzniosłego pierwotnego charakteru. Wielce mnie zastanawia, że nasi wrzekomo liberalni koryfeusze literaccy nie mogą przebaczyć przekwitłéj scholastyce téj chyby, któréj się za naszéj pamięci i Hegel dopuścił, a na którą pobłażliwie i z zamrużonemi oczyma spogladają, wielbiąc system przerzeczonego filozofa i utrzymując, że takowy jest tak dalece najświetniejszym pojawem myśli ludzkiéj w najnowszych czasach, że nikt z następujących myślicieli nie dorównał sławą mędrcowi berlińskiemu. A przecież ma filozofia heglowska niezaprzeczone podobieństwo do przejrzałéj a wyrodnéj scholastyki. Pod tym względem przywodzę naprzód panteizm, którym i system heglowski żyje i oddycha. Ta atmosfera panteistyczna jednéj i drugiéj filozofii razi zacny instynkt religijny i dotyka boleśnie prawd wiekuistych największéj ważności, któremi tchnie serce ludzkie. Do analogii chyb zachodzących między przekwitłą scholastyką a systemem berlińskim, zaliczyłbym także

dnego bezpośredniego pożytku krom wyćwiki umysłowéj za po-

---

wyroki Hegla, które się wręcz sprzeciwiały rezultatom zdobytym w dziedzinie nauk historycznych i przyrodniczych. Ten filozof bowiem nie ograniczając spekulacyi do dziedziny logicznéj, przenosił takową również na szczegóły treści przyrodniczéj i dziejowéj, a specyalni badacze dopatrzyli się rychło w téj mierze mnóstwa rażących błędów nie zgadzających się ze świeżo zdobytemi rezultatami naukowemi. Te pomyłki Hegla tém więcéj raziły, że były, jak mówi Kremer (w piśmie pod tytułem: Najcelniejsze filozoficzne nauki o duszy przed sądem krytycznym obecnéj nam filozofii. W Warszawie 1867 na str. 9): „orzeczone z góry hardo i dumnie we formułach spekulacyjnych, więc tonem wyroczni pewnéj swojéj najwyższéj nieomylnéj mądrości.“ Wszakże co się szczegółowo mnie tyczy, najbardziéj mnie razi logika heglowska, będąca gruntem całego systemu, a osobliwie jéj osławiony *calculus speculativus*, owa bezwzględna, bezwarunkowa nicość *(das absolute Nichts)*, którą mędrzec berliński identyfikuje z P. Bogiem, a z któréj za pomocą dyalektyki wszechświat wywodzi. Ja przynajmniéj sądzę, że ta oś systemu heglowskiego jest czczém, jest potworném marzydłem, na które nawet najgorszy gatunek przekwitłéj scholastyki nigdy się nie zdobył. Jaka zatém szkoda, że Hegel był dla młodzieży uniwersyteckiéj jakby półbożkiem; jaka zwłaszcza szkoda, że, jak mówi Kremer w przerzeczoném piśmie na str. 6: „Polonia nasza cisnęła się około katedry jego niby około wielkiego ołtarza mądrości (Libelt, Helcel, Cybulski i wielu innych). Mnóstwo młodzieńców naszych, zwłaszcza z księstwa poznańskiego, bawiło naówczas na naukach w Berlinie; oni téż stanowili prawie połowę wszystkich uczniów Hegla a zajmowali gęstym zastępem wielką część ław na wykładach jego. Kto z naszych nie chodził na prelekcye Hegla, był arcyrzadkim wyjątkiem a stawał się poniewierką ziomków, bo go uważali za głowę tępą, z któréj kraj nie doczeka się wielkiéj pociechy.“ A przecież znamionuje filozofią Hegla najwybitniejszy panteizm, ta prastara zaraza rozumu ludzkiego; albowiem, jak słusznie utrzymuje Kremer tamże na str. 42—43: „już pradziadowy wschód we filozofii, w religi, a zwłaszcza w poezyi wymarzył panteistyczne poglądy na świat i ludzkość. Grecya starożytna często rozwijała ze siebie stanowiska filozoficzne głoszące panteizm. Europa wśród dziejów chrześciańskich pieściła się w średnich wiekach fantastycznemi pomysłami panteizmu, zwłaszaza wtedy, gdy zostawała pod wpływem mistyki. Ale dopiero w nowoczesnéj filozofii panteizm przybrał formy ściślejszych systematów (Spinoza, Schelling w jednéj z epok rozwoju swojéj filozofii,

mocą pewnych martwych form scholastycznych, pozbawionych częstokroć wszelkiego zastosowania [10]).

---

nakoniec za najdojrzalszy owoc téj dążności uważać należy filozofią Hegla)". Póty Kremer; wymienieni przez niego ludzie uczeni byli jeszcze zdolni do silnych prac umysłowych, do tego, co Francuzi nazywają *de fortes études* i dla tego prawie wszyscy dosyć rychło porzucili filozoficzną niedorzeczność mędrca Berlińskiego, czego między innemi objawami tego zwrotu i przerzeczone pismo Kremera najwymowniéj dowodzi. To téż stała się ta filozofia najniebezpieczniejszą dopiero w ręku rozleniwionych literatów, którzy stronią od tego, co rzeczywistéj wymaga pracy a żyją tylko zdawkową monetą, kursującą w podręcznikach i tym podobnych pismach tuzinkowych a przywłaszczającą sobie miejsce istotnéj nauki.

[10]) I niniejszy rozdział dał mi nie jednę sposobność do prostowania moich poprzedników, jakkolwiek nie mam pretensyi być Herkulesem oczyszczającym stajnią historyi naszego Uniwersytetu z urojeń sprzecznych z rzeczywistym stanem rzeczy. Zebrałem spory niestety poczet takich wiadomości o stosunkach uniwersyteckich, które mojém zdaniem potępić trzeba; oby literaci, oceniwszy moje skromne wywody, a przekonawszy się, że są oparte na posadzie źródłowéj, zechcieli stronić od fałszów w tym względzie przez najcelniejszych pisarzów polskich rozsiewanych. Jeżeli tego nie dokażę, na co z góry muszę być przygotowany, jeżeli nie skłonię nie tyle może niechętnych, ile niebacznych do upamiętania, to przynajmniej będę się pocieszał przekonaniem, żem bronił dobréj sprawy i żem sumiennie o ile podobna spełnił obowiązek jako człowiek szczerze miłujący i szanujący prawdę historyczną.

CZĘŚĆ DRUGA.

ROZDZIAŁ III.

Założenie Uniwersytetu krakowskiego w roku 1364.

Źródła: *Codex diplomaticus Universitatis studii generalis Cracoviensis continet privilegia et documenta, quae res gestas Academiae ejusque beneficia illustrant. Pars prima* (Część druga niebawem opuści prasę) *pertinet ab Anno 1364 usque ad Annum 1440. Cracoviae, sumptibus et typis Universitatis* (*Provisore Constantino Mańkowski*) 1870. [1]

---

[1]) A zwłaszcza korzystałem z czterech pierwszych dyplomów, mianowicie: Nr. I. *Anno 1364, die 12 Maii. Casimirus dictus Magnus Rex Poloniae Universitatem studii generalis in quacunque licita facultate Cracoviae erigit, pag. 1.* Nr. II. *Anno 1364, die 12 Maii. Consules, Scabini et Jurati civitatis Cracoviensis submittunt se observaturos statuta et immunitates Universitatis studii generalis Cracoviensis per Casimirum Regem Poloniae erectae, pag. 4.* Nr. III. *Anno 1364, die 1 Septembris. Urbanus V Papa pro erigenda Universitate studii generalis in civitate Cracoviensi suum dat consensum, pag. 6.* Nr. IV. *Anno 1364, die 13 Septembris. Urbanus V Papa significat Casimiro Regi Poloniae, se erectionem Universitatis studii generalis Cracoviensis approbare, pag. 8.* — Te cztery dyplomy są prawdziwemi oazami na piasczystym obszarze fałszów rzuconemi, są istotnym ochładzającym zdrojem, który zbłąkanego w nieprzejrzanych pustyniach bałamuctw ożywia i do dalszéj wędrówki pokrzepia. To téż tylko za wskazówką tych, jakkolwiek niedostatecznych pomników, jakby za kłębkiem Aryadny, możemy się zapuścić w ubegłą przeszłość i poznać pobudki, które Kaźmierza do założenia Uniwersytetu skłoniły, zastanowić się nad czasem jego zawiązku i zbadać choć w najogólniejszym zarysie pierwszą jego ustawę. Już kanonik katedralny krakowski i rektor naszego Uniwersy-

Nadto: Przywilej wydany w roku 1477 przez króla Kaźmierza

---

tetu, ksiądz Hugon Kołłątaj, rozkazał krom wielu innych prac pożytecznych dla nauki, wydrukować przywileje Uniwersytetu w kodeksie, mającym po lewéj stronie taki napis polski: Zbiór prawa szkolnego dla akademii krakowskiéj, głównéj Królestwa szkoły, i innych Królestwa Polskiego szkół, zawierający prawa, ustawy, wolności, swobody, nadania, bulle i przywileje akademii, tak od najjaśniejszych królów i rzeczypospolitéj, jako i papieżów rzymskich, synodów prowincyi gnieźnieńskiéj i niektórych Królestwa Polskiego biskupów użyczone, porządkiem chronologicznym ułożone. A po prawéj stronie po łacinie: *Corpus iuris scholastici pro Universitate Cracoviensi, principe regni schola, ceterisque aliis in regno Poloniae gymnasiis, iura, statuta, libertates, immunitates, donationes, bullas ac privilegia Universitati tam a serenissimis regibus ac republica Polona, quam a summis pontificibus, synodis provinciae Gnesnensis ac quibusdam regni Poloniae episcopis concessa, in ordinem chronologicum digesta complectens.* Ta publikacya z polecenia Kołłątaja, zawierająca na 96 stronicach in folio po polsku i po łacinie przywileje Uniwersytetu krakowskiego od r. 1364 do r. 1462, została z niewiadomych przyczyn przerwana, a ogłoszone już drukiem arkusze zawistna ręka tak dalece niszczyła, że zaledwo jeden widziałem egzemplarz w senacie naszego Uniwersytetu, mający Nr. 45 inwentarza tegoż senatu. Nie mógłem dociec, w którym roku ten zbiór został wydany; tak tekst łaciński, jak i przekład polski na wielkie chroma niedokładności, o czém niżéj łaskawego czytelnika kilkakrotnie przekonam. Wiszniewski przedrukował w 2gim tomie od str. 249 do str. 255 pierwszy dyplom po łacinie podług zbioru Kołłątaja, nie poprawiwszy ani jednego usterku; nadto powiedział o tym przywileju na str. 241, w przypisku 335, że nawet styl jego jest pouczający, czego o tyle nie rozumiem, o ile rzeczony dyplom w niczém się prawie nie różni pod względem stylistycznym od innych przywilejów w tym samym celu w wieku XIV wydanych. Bardzo sumiennie i dokładnie wydał zgodnie z oryginałami w archiwum uniwersyteckiém przechowywanemi wymienione wyżéj cztery przywileje Muczkowski od str. 201 do 214; takoż ogłosił Łukaszewicz w tomie III na str. 2, w przypisku 1, dyplom Kaźmierza W., a na str. 7, w przypisku 1, bullę Urbana V; tenże Łukaszewicz wspomina na pierwszéj stronicy, w przypisku 1, o nieznanym mi Zbiorze praw Uniwersytetu krakowskiego w Mitzlera *Warschauer Bibliothek.* Również wiernie, jak Muczkowski, ogłosił pierwszy przywiléj Helcel w monumentalném dziele pod napisem: Starodawne prawa polskiego pomniki, w Krakowie 1856, w pierwszym tomie na str. 213 i następ., dodawszy tylko ze swéj strony

Jagiellończyka Długoszowi na założenie klasztoru Kartuzów na Kaź-

---

znaki pisarskie jako też stosownie do nich wielkie lub małe litery, tudzież podzielił cały przywilej dla ułatwienia jego zrozumienia na ustępy, zarzuciwszy bardzo słusznie niestosowny ze wszech miar podział tego przywileju w zbiorze Kołłątaja na paragrafy. Nareszcie podług Helcla wydał ten sam przywilej Burzyński od str. I do VI. Jak widać z przemowy Skobla na str. VI do Kodeksu dyplomatycznego, powziął senat akademicki myśl ogłoszenia drukiem wszystkich pism urzędowych, dotyczących wprost lub pośrednio naszego Uniwersytetu, jakie w ciągu lat 500 nagromadziły się w jego archiwum, jeszcze w roku 1860, a zatém na 4 lata przed uroczystością jubileuszową, ponieważ aż do tego czasu nie wiele więcéj nad dokumenty fundacyjne doszło do wiadomości publicznéj. W tym celu zawiązał senat w rzeczonym roku komisyą, złożoną z 11 członków, która wydać miała cenne materyały do historyi Uniwersytetu krakowskiego, które nie tyle roztropność ludzka, ile Opatrzność boska zachowała od zagłady. Nieszczęściem jednak okoliczności nie sprzyjały wtedy temu przedsięwzięciu i nie dozwoliły senatowi oglądać owoców starań owéj komisyi. Wszelako nie zmarniała ta myśl poczciwa i płodna, albowiem wskrzesił ją w r. 1870 gorliwy o sławę naszego Uniwersytetu jego sekretarz i docent prywatny Hankiewicz, a znalazłszy nietylko zachętę, ale i najsilniejsze poparcie w senacie akademickim, wziął się do pracy z zapałem godnym wszelkiéj pochwały. Ale największą zasługę w tém dziele pomnikowém ma doskonały znawca naszéj przeszłości Żegota Pauli: on bowiem odczytał z właściwą sobie biegłością wszystkie dyplomy, wydrukowane w wymienionym Kodeksie, oryginały, nie wszędzie czytelne, porównał z dobremi kopiami i uzupełnił je z tychże, również odczytywał napisy na wymienionych w Kodeksie pieczęciach, takoż zastosował daty podane w owych pismach, do kalendarza dziś powszechnie używanego, wreszcie ułożył poczet rektorów od r. 1400 do r. 1440 i bardzo dokładny indeks imion własnych. Licząc na zamiłowanie przedmiotu tych dwóch zacnych ludzi, a osobliwie na gorliwość Paulego, spodziewać się można, że dzieło to w przeciągu lat nie wielu zupełnie dokonane zostanie. Mniemając jednak, że już sam początek téj ważnéj pracy, jako zapowiedź i niemal rękojmia ukazania się całości, od miłośników naszéj przeszłości wdzięcznie przyjęty zostanie, nie wahał się senat akademicki już w r. 1870 ogłosić drukiem w porządku chronologicznym 104 dokumentów, sięgających od czasów najdawniejszych, t. j. od r. 1364 aż do r. 1440. Dokonywając tego, słusznie ze wszech miar sądzi senat akademicki, że nietylko dopełnia obowiązku, do jakiego najbliżéj poczuwać się musi, ale że oprócz

mierzu na tém miejscu, na którém ostatni Piast na tronie polskim zaczął budować gmach uniwersytecki. [2])

tego, przynosi dla badaczów te w ogóle korzyści, jakie pracom tego rodzaju uczeni ludzie już powszechnie przyznali.

[2]) *In nomine Domini Amen. Casimirus Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russiae, Prussiaeque, dominus et heres etc. Ad perpetuam rei memoriam. Opus insigne et egregium, divina nobis subgerente et opitulante clementia, in creatoris nostri et redemptoris clementissimi decus et gloriam religionis christianae et laudis divinae incrementum, in regni quoque nostri Poloniae et principatuum nobis et eidem regno Poloniae subiectorum amplitudinem, salutem et profectum, nostraeque et parentum, filiorum successorumque nostrorum regni Poloniae animarum remedium arbitramur nos effecturos, si divi parentis nostri, clarissimi et excellentissimi principis domini Vladislai olim regis Poloniae et supremi ducis Lithuaniae suscitaverimus semen emortuum, ac inter alias religiones in regno nostro Poloniae dudum a praedecessoribus nostris, regibus et principibus Poloniae fundatas et dotatas, non secus quam stellas in firmamento caeli lucentes et universum regni nostri Poloniae et principatuum eius illuminantes zodiacum, etiam celeberrimam et excellentissimam Carthusiensium fundaverimus et dotalibus muneribus erexerimus religionem. Quam etsi praefatus divus et clarissimus genitor dominus Vladislaus Poloniae rex pio studio certaverit in regno suo Poloniae, dum viveret, erigere, quemadmodum intentionem suam optimam, pio merito non carituram, summorum pontificum bullae in aerario nostro receptae et vivacia omnique exceptione maiora dilucidant testimonia: morte tamen praeventus pium studium suum non implevit. Nos tamen, multifariis beneficiis divinis supra nostrum meritum, supraque mortalium existimationem praeventi, et sex filiorum, videlicet illustrissimorum principum Vladislai, Casimiri, Adalberti, Alexandri, Sigismundi et Friderici nobili et pulcherrima sobole (quorum primogenitum serenissimum principem dominum Vladislaum sexennio iam exacto nobile videmus regere et tenere Bohemiacum regnum) plurimisque aliis beneficiis, ad quae se nec ausus nostri, nec spes extenderant, exornati, vicissitudine in aliqualem et multorum beneficiorum gratitudinem conditori nostro reddituri, religionem ipsam sanctam Carthusiensium in villa nostra Casimiria, civitati nostrae Cracoviensi regiae et regni nostri Poloniae metropoli vicina, studio etiam generali redimita, in nomine Domini, ad laudem omnipotentis Dei et gloriosissimae ac praecelsissimae genitricis eius, Virginis Mariae, et in decus gloriosi patroni regni nostri Poloniae Stanislai martyris et pontificis magnifici, in eodem oppido Casimiriensi felici cruore ab iniquo rege Poloniae Boleslao pro iustitia, fide et veritate*

§. 1.

Podawszy najogólniejszy stan Uniwersytetów, które w XIV

---

*damnati, et in titulum sancti Hieronymi, doctoris et confessoris lucidissimi, gentis Slavoniae atque Poloniae protectoris mirifici, totiusque caelestis hierarchiae, in loco ubi quondam clarissimus Casimirus Poloniae rex studium generale fabrica murali fundandum duxerat, erigendam, fundandam et dotandam duximus et praesentibus erigimus, fundamus et dotamus. Cui ut potior dotatio proveniat, pro integro conventu Carthusiensium fratrum suffectura, monasterium in Imbramowice ordinis Praemonstratensium Cracoviensis dioecesis tres vel quatuor fratres tantummodo habens tenuem fructum in ecclesia dei afferentes, de speciali concessione et licentia sanctissimi in Christo patris, domini Sixti, divina providentia Papae quarti et reverendissimi patris domini Joannis episcopi, eiusque venerabilis capituli Cracoviensis speciali consilio acce dente et consensu, abolemus et extinguimus et fratres in eo degentes in monasterium Brzesense eiusdem ordinis exinde motos, perpetuo transferimus. Ac omnia et singula bona temporalia: villas, decimas, ad praefatum monasterium Imbramowice spectantia, dicto monasterio sancti Hieronymi Carthusiensium, in Casimiria a nobis fundato, unimus et incorporamus praesentibus perpetuo et invisceramus, videlicet villas Imbramowice, Rataje, Grodeczko, Tarnawa, Matyszyce, Zarogowa, in terra Cracoviensi sitas, Brzeżno, Krzywa, Dombrowa alias Łąka, Nowa wieś, in terra Siradiensi sitas, cum eorum curiis, praediis, molendinis, iure patronatus, sculteti*s *et quibuscunque utilitatibus, censibus et emolumentis quacunque arte vel ingenio inventis vel inveniendis. Item decimas manipulares et campestres in villis Imbramowice, Jedlca, Przestańsko, Swojczany, Iwanowice, Posztyków, in dioecesi Cracoviensi consistentes et quae dicto monasterio in Imbramowice solvebantur, in ius, usum et proprietatem praefati monasterii Carthusiensium in Casimiria a nobis fundati inscribimus, subiicimus et appropriamus et illorum possessionem realem, effectualem et plenariam dicto monasterio in Casimiria et eius priori et fratribus in illo per nos dante Domino introductis et introducendis assignamus eo respectu id permoti et illecti in monasterium praefatum in Imbramowice non pro viris, qui illic degunt, illudque occupant, sed pro feminis et sanctimonialibus dudum in aliud eiusdem religionis monasterium Buszko translatis, fuit principaliter erectum et dotatum. Quibus inde discedentibus et translatis, iustum et licitum nobis credimus, bona monasterii praefati, per paucos tanto tempore occupata, in usus meliores et in religionem magis aptam et*

i XV wieku w środkowéj Europie powstawały, przechodzę w szcze-

---

regno nostro utilem, in personas quoque numerosiores, fructumque uberiorem ecclesiae Dei et regno nostro allaturas, transferre. Ob huiusmodi autem translationem monasterii et ecclesiam in Imbramowice debitis nolumus fraudari obsequiis, sed volumus atque decernimus, ut fratres Carthusienses illud per se aut seculares sacerdotes efficiant, rem quoque divinam in eo in salutem animarum, quarum corpora illic quiescunt, peragere non negligant. Item donamus et largimur praesentibus pro eiusdem monasterii basilica exstruenda, item pro officinis monasterii fabricandis o m n e m l o c u m, q u e m a m b i t u s c o l l e g i i a C a s i m i r o r e g e p r a e f a t o d e s i g n a t i c o m p l e x u s e s t, d a m u s e t o m n e m m a t e r i a m l a p i d u m i n p r a e f a t i v e t u s t i c o l l e g i i c a m e r i s e x s i s t e n t e m e t l o c u m p r a e f a t u m *servis Dei anachoreticam vitam ducentibus incolendum adeo a ceteris sequestratum et dante Domino amplius sequestrandum, ut aliam eremum non desideret, ab omnibus oneribus, tributis, daciis, censibus, suffragiis, vigiliis, custodiis regiis, terrenis, civilibus, ordinariis et extraordinariis, quocunque censeantur nomine et pro quacunque necessitate impositis, de certa nostra scientia absolvimus, eximimus et libertamus. Volentes autem et summo affectantes desiderio, ut fratres Carthusienses monasterii praefati pro nobis et clarissimo genitore nostro, et germano nostro Vladislao Poloniae et Hungariae rege, et pro illustrissima conjuge nostra Elisabeth regina, quae fundationem, erectionem et dotationem praefati Carthusiensium monasterii pio et assiduo apud nos sollicitavit studio, et pro serenissimis liberis nostris dominis Vladislao Bohemiae rege, Casimiro, Alberto, Alexandro, Sigismundo, Friderico, ceterisque Poloniae regibus et principibus antecessoribus et successoribus nostris teneantur specialem et devotam, quoties res divinas egerint, habere obsecrationem. Praeterea praefatos fratres, locum, domum sive monasterium sub nostram et nostrorum successorum protectionem et securitatem recipimus, ipsosque et ipsorum omnia et singula bona, quae possidebunt postmodum quocunque titulo iusto et quae in praesenti possident, ad nostram volumus defensionem pertinere, eo tamen salvo et excepto, quod villae monasterii praefati in terra Cracoviensi et Siradiensi consistentes solitam facient nobis avenae et siliginis frumentariam solutionem, frumentaque huiusmodi propriis curribus ad nostra granaria deportabunt, oneraque explebunt laborum, quemadmodum, dum sub Praemonstratensi religione consistebant, solvere et implere fuerant adstricti. In cuius rei testimonium sigillum nostrum praesentibus est appensum. Actum et datum Cracoviae feria quarta infra octav. Nativitatis Sanctae Mariae Virginis glo-*

gólności do skreślenia fundacyi Uniwersytetu krakowskiego, przy-

---

riosae, Anno Domini Millesimo quadringentesimo septuagesimo septimo. Praesentibus praefatis illustrissimis filiis nostris Casimiro et Alberto, nec non reverendis patribus Joanne Rzeszowski Cracoviensi, Andrea Oporowski Varmiensi episcopis; magnificisque et nobilibus Derslao de Rytwiany castellano; Joanne de Rytwiany Cracoviensibus, Jacobo de Dębno Sandomiriensi, Spytkone de Jarosław Leopoliensi, Dobeslao Kmita de Wiśnicze Lublinensi, Stanislao Wantropka de Strzelce Bełzensi palatinis; Dobeslao de Kurozwanki Rospergensi, Stanislao de Szydłowiec Żarnoviensi castellanis et Petro de Kurozwanki mareschalco curiae nostrae et aliis quam pluribus fide dignis. Datum per manus venerabilis Stanislai de Kurozwanki canonici Cracoviensis et regni Poloniae vicecancellarii. Stanislaus vicecancellarius scripsit. — Niniejszy dyplom ogłaszam po raz pierwszy w całości a z oryginału; przede mną wydał ważniejsze ustępy z tego przywileju, ale tylko z transumptu, bezimienny autor książeczki: Rozbiór pisma Józefa Łepkowskiego pod tytułem: Przegląd zabytków przeszłości w okolicach Krakowa, napisał B. S. Bochnia, 1861, od str. 9—11; ztąd powtórzył je Łuszczkiewicz w Roczniku Towarzystwa naukowego krakowskiego, w poczcie 3cim w tomie XI (ogólnego zbioru t. XXXIV), 1866, na str. 106; nareszcie Eustachy Ekielski w przytoczoném piśmie na str. 113 i 114. Oryginał znajdujący się w krakowskiém archiwum kapitulném pod sygnaturą $\frac{501}{B}$ jest w wielu miejscach zupełnie nieczytelny; istnieje wprawdzie, jak już sama sygnatura na to naprowadza (B), drugi egzemplarz, którego atoli nie można było chwilowo znaleść. Gdzie oryginał był nieczytelny, tam korzystałem z transumptu privil. capit. Cracov. z czasu biskupa Andrzeja Trzebickiego, przyczém się przekonałem, gdzie oryginał był czytelny, że przepisywacz nie wszędzie był ścisły i sumienny, jak tego krom innych myłek dowodzi streszczona na czele przez niego osnowa dyplomu temi słowy: *Locum in Casimiria ad Cracoviam, in quo olim Vladislaus Jagello (!) academiam erigere coeperat, ubi nunc est oppidum Judaeorum, pro exstruendo monasterio Carthusiensium Casimirus filius eius donat et conventum Imbramovicensem ordinis Praemonstratensium cum omnibus illius proventibus incorporat* i t. d. Owóż dyplom najwyraźniéj świadczy, że nie król Władysław, lecz Kaźmierz W. rozpoczął na Kaźmierzu budowę gmachu uniwersyteckiego; natomiast pragnął król Władysław na tém samém miejscu osadzić Kartuzów, ale jego chęć ograniczyła się do samego zamiaru: również i zamiar syna jego Kaźmierza spełzł na niczém. Lepiéj podał

noszącéj nadzwyczajną chlubę Kaźmierzowi Wielkiemu, który

---

osnowę dyplomu w skróceniu Wincenty Ferer. Odrowąż Wysocki, archiwista sądu apelacyjnego rzeczypospolitéj krakowskiéj, w *Summarium monumentorum pergameneorum in archivo reverendissimi capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis reperibilium, videlicet bullarum, privilegiorum, variorumque documentorum originalium et authenticorum, chronologice ac sub numeris in fasciculis concinnatorum, tum ex libro primo privilegiorum pergameneo vim originalium monumentorum habente inscriptum, a tergo indicem alphabeticum continens*, temi słowy: „*Eodem anno (1477) feria quarta infra octavas Nativitatis Sanctae Mariae Virginis; Cracoviae; litterae Casimiri regis Poloniae, erectionem monasterii sancti Hieronymi in oppido Casimiriae civitati Cracoviensi, regni Poloniae metropoli vicinae, cum eius dotatione factam concernentes. Transumpt. lib. II archiv. part IX, pag. 210. Harum litterarum duo exemplaria.*“ To *Summarium in folio*, znajdujące się w archiwum kapituły krakowskiéj, a obejmujące wykaz treściwy różnych pismiennych pomników historycznych, posiada w brulionie i Józef Łepkowski, który między innemi podaje, że przerzeczony Wysocki umarł licząc prawie 100 lat i że wywodził się od tego rodu, co i wielkich ludzi na rzecz ojczyzny i świętych wydał dla kościoła; pospólstwo zwało go zwykle krewnym św. Jacka.—Wymieniony przywilej, świadczący tak chlubnie o wdzięczności, którą król dla Boga był przejęty za wszystkie dobrodziejstwa, któremi tak szczodrze został obsypany, rozjaśniają i uzupełniają niektóre miejsca w pismach Długosza, które w celu ostatecznego rozstrzygnienia sporu o gmach uniwersytecki na Kaźmierzu niniejszém przytaczam: Ten gmach zaczął Kaźmierz Wielki budować na Kaźmierzu, gdzie niegdyś leżała wieś kapitulna, Bawół zwana, o któréj powiada Długosz co następuje w Lib. benef. tom I, str. 172—173: Bawół, *villa praestimonialis capituli Cracoviensis sub parochia de Rupella sita. Notandum, quod villa Bawół iuxta civitatem Cracoviensem et iuxta fluvium Vistulam versus montem Lassotinum sita, empta fuit pro capitulo Cracoviensi per Procopium, cancellarium Cracoviensem, a Laurentio, comite de Bawół, eiusdem herede pro triginta marcis argenti et sub praesentia et consensu Boleslai, Cracoviensis et Sandomiriensis ducis, in Cracovia civitate anno Domini 1278 tertio Idus Maii, luna vigesima nona, resignata et reformata. In processu autem dierum, anno videlicet Domini 1335, tertio Kalendas Martii, Casimirus Secundus Poloniae rex in locatione praedictae villae Bawół de consensu capituli Cracoviensis oppidum Kazimierz muro pulcherrimo illud cingens, fundavit et erexit.*—Swobody przez Kaźmierza W. Kaźmie-

tym sposobem wyprzedził w zawodzie tak wysoko ludzkość uza-

---

rzowi pod Krakowem w r. 1335 nadane: *In nomine Domini Amen. Quoniam ea, quae matura deliberatione, sanoque principum consilio pro commodo et utilitate terrae fiunt, digna sunt ipsa testium et litterarum testimonio propter immemorationem hominum longinquam, quorum labilis est memoria, solemniter aeternari, hinc est, quod nos Casimirus, Dei gratia Rex Poloniae, nec non terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lancitiae, Cuiaviae, Pomoraniaeque dominus et heres, notum facimus universis, tam praesentibus quam futuris notitiam praesentium habituris, quod cupientes regni nostri condicionem facere meliorem et commoda terrae nostrae Cracoviensis peramplius ampliare intendentes, de maturo ac salubri nostrorum baronum consilio nostris civibus civitatis Kazimiriensis, quam de novo Domino nobis suffragante incepimus locandam, et ipsi Civitati Kazimiriae iure theutonico, quod ius meydburgense vulgariter nuncupatur, gaudendi et fruendi damus, tradimus et donamus plenam, liberam et omnimodam facultatem, advocatia pro nobis nostrisque posteris ipsius civitatis tenore praesentium in posterum reservata, concedentes civibus eisdem ibidem commorantibus omnia et singula iura theutonicalia praedicti iuris meydburgensis in iudiciis, collectis, solutionibus, exactionibus et aliis quibuslibet consuetudinibus quocumque nomine censeantur, in perpetuum valitura, hoc adiecto, quod nulla persona ecclesiastica vel secularis cuiuscumque status, praeeminentiae, conditionis vel dignitatis existat, nullam tabernam, pistorem, sutorem, carnificem et quemvis artificem, qui nostrae civitati praedictae possint aliquod praeiudicium generare, infra unum miliare aliquatenus de novo locare valeat a distantia civitatis eiusdem, habebuntque cives nostri memorati in aquis videlicet Wisla et Wilga ad instantiam unius miliaris, ligna et aedificia quaelibet, pro necessitate ipsorum deducendi plenariam et omnimodam libertatem. Omnes autem et singuli, qui inter ipsius et Cracoviensis castri muros usque ad fluvium Rudavam ubi cadit in Wislam, sunt iam locati, vel in futuram locabuntur, ad civitatem praedictam Kazimiriam cum eiusdem civitatis iure omnimode pertinebunt. Praeterea in ipsa civitate Kazimiria, feria quinta temporibus perpetuis forum duximus statuendum generale, dantes etiam saepe dictis civibus nostris ac eorum posteris plenam liberamque facultatem in antiqua civitate nostra Cracoviensi et in aliis omnibus civitatibus sive oppidis regni nostri pannos ipsorum vel mercimonia qualiacumque vendendi, forizandi et alias merces emendi, vendendi, quaecumque sint aut quocumque nomine vocitentur, impedimento quorumlibet non obstante. Insuper cameras, ubi panna raduntur pensamque, metallorum nec non vectu-*

cniającym, wszystkich monarchów w sercu Europy z wyjątkiem

---

ram, quae sryothen dicitur in vulgari, cum omnibus iuribus ac solutionibus ipsarum secundum consuetudinem civitatis nostrae Cracoviensis supra dictae, quae omnia debent esse libera, et per eosdem cives nostros ac eorum posteros libere sint tenenda. Ceterum volumus, promittentes civibus nostris memoratis, ut nullis extragravationibus polonicis, videlicet solutionibus et exactionibus quibuscunque quocumque nomine censeantur, gravabuntur, hoc etiam addito, quod ipsi cives coram nullo palatinorum, castellanorum et eorum iudicum et subiudicum iure polonicali comparere et respondere tenebuntur, excepto hoc, nisi forte maior casus evenerit; extunc ad nostram praesentiam per nostram literam nostro sigillo sigillatam evocati in nostro castro Cracoviensi iudicandi iure suo theutonico praemisso fruantur. Nec ipsi coram iudice civitatis Cracoviensis pro aliquo debito debent respondere aut per ipsum iudicem iudicari. Insuper volumus et inviolabiliter observari mandamus, quod, si aliquem civem civitatis praedictae contra suum concivem gladium, cultellum seu cuspidem in ipsa civitate contingat evaginare, sive offensa aut laesio aliqua exinde fuerit subsecuta, sive non, offensor et evaginator huiusmodi medium fertonem grossorum dare et solvere civitati sine contradictione teneatur. In cuius rei testimonium et perpetuam firmitatem praedictis nostris civibus praesentes literas dari et scribi mandavimus et nostri sigilli appensione communiri. Actum Sandomiriae, tertio Calendas Martii, sub anno Domini 1335, praesentibus nobilibus viris, dominis baronibus nostris: Mstugio Sandomiriensi, Nicolao Cracoviensi palatinis; Pascone iudice, Zawisza vexilifero Sandomiriensibus; Thoma de Zajączkowice, Nemerza dicto Mądroska cum aliis testibus fide dignis. Datum per manus domini Zbignei, praepositi et cancellarii nostri Cracoviensis. Ten przywilej wziąłem z Muczkowskiego od str. 199 do 201, który go wydrukował, zachowawszy najściśléj i pisownią i znaki przestankowe, z oryginału pozbawionego pieczęci i sznura, a znajdującego się w archiwum byłego senatu rządzącego miasta Krakowa; w niniejszym przedruku zmieniłem tylko widoczne błędy i niedorzeczną interpunkcyą, a trzymałem się jak wszędzie w téj pracy, nie średniowiecznéj, lecz dziś pospolicie używanéj ortografii. Że i ta nie jest w duchu okresu cyceróńskiego poprawną, lecz jeszcze niezliczoném mnóstwem usterków skażoną, nad tém rozwodziłem się w piśmie pod tytułem: Rozbiór ortografii najstarszego rękopismu kroniki łacińskiéj błogosławionego magistra Wincentego biskupa krakowskiego; w Krakowie, 1869. W roku 1360 srożył się w Polsce straszny mór, który Długosz tak opisuje w księdze IX pod rze-

Karola IV, gdyż Uniwersytet wiedeński, trzeci z kolei, dopiero

---

czonym rokiem, na stronicy 1124: „*Pestis epidemica, sive a divinitate propter multiplices hominum transgressiones in ultionis locum immissa, sive a siderum dispositione, constellatione et coniunctione, sive ex quacunque alia ignota causa accidenti, in universa fere occidentis regna, provinciasque eis subiectas et vicinas, ebulliens, etiam Poloniae, Hungariae et Bohemiae regna infecit. Adeo quoque in civitates, oppida, vicos et rura regni Poloniae grassata est, ut partem maiorem hominum de singulis statibus in sexu utroque per menses sex, quibus continue diffundebat virus suum, absumpserit. Apud Cracoviensem vero solam urbem viginti milia hominum peste huiusmodi decessisse comperta sunt. Apud nonnulla vero oppida, vicos et rura, tam ingentem stragem dedit, ut omnia ad solitudinem redegerit. Sed nec exstabant, qui cadentibus et deficientibus sepulturae impenderent. Absque exemplo mortalitas ipsa ferebatur provenisse, quoniam maiore parte mortalium deleta, oppida et rura vacua habitatoribus cernebantur. Coepit autem pestis praedicta circa festum Sancti Michaëlis, quae—magnam stragem edidit et interpellatim, non tamen sine augmento serpendo, usque ad medium anni insequentis et postea ita furiose usque ad tres menses suas dilatavit fimbrias, quae in plerisque locis vix dimidietatem reliquit gentium.*“ Jak wiadomo, otwierał Kaźmierz w takich razach szpichlerze i z wielkim nakładem różne wystawiał budowy nie dla saméj potrzeby, ale dla podźwignienia zarobkiem ludzi zubożałych, o czém Długosz w księdze IX pod rokiem 1362 na stronicy 1131 do 1132. Mniemam, że i ta klęska, którą właśnie przytoczyłem, dała pochop królowi do stawiania gmachów, zakładania zamków i t. p. i że przy téj właśnie sposobności zaczął król w roku 1361 budować gmach uniwersytecki, o czém tak się Długosz wyraża w księdze IX pod rokiem 1361, na stronicy 1129 do 1130: „*Casimirus, Poloniae rex, volens regnum suum Poloniae studio generali Cracoviensi ad instar aliorum regnorum magnificare et decorare, in oppido Casimiriensi, ab eo circa Cracoviensem civitatem in villa capitulari vocata Bawół fundato, studium generale secus murum in loco amplo et spatioso, ad mille et amplius passus in omnes partes se protendente, domosque pulcherrimas, cameras, lectoria et primas officinas ex lapideo muro pro cohabitatione doctorum et magistrorum dictae novae Universitatis, pulcherrimo opere aedificat.—Quod tamen, morte Casimiri regis interveniente, non fuit prosperatum, nec donatio ipsa et dotatio fuit sortita effectum. Sed procedente tempore Joannes Długosz senior, canonicus Cracoviensis, anno videlicet Domini 1478 voluit illic de consensu Casimiri III, Poloniae regis, coenobium Carthusiense erigere et*

w roku 1365 założył Rudolf IV prawnuk Rudolfa habsbur-

---

fabricare. Verum contradixerunt insensati Casimiritae propter locum, quem, tanto tempore vacuum, domibus et hortis, nullo eis regio iure suffragante, occupaverant, nec permiserant, proscriptione allegata, opus et clenodium pulcherrimum, toti regno Poloniae profuturum, quamvis ipse Joannes Długosz offerebat, se omnia iura eorum civilia resarsurum, aedificare." O tém samém mówi Długosz w *Liber beneficiorum*, w tom. I, na str. 173: „*(Oppidum Kaźmierz) et studio generali illic fundando nobilitare decreverat, locumque pro collegiis muris fabricaverat.*" W tymże *Liber beneficiorum*, w tomie III, na str. 29: „*Casimirus Secundus, Poloniae rex, condito oppido Casimiriensi iuxta civitatem Cracoviensem ad fluenta Vislae et nomine ei suo imposito, in quo et universitatem atque studium generale, magnificaturus illud, fundare, erigere et fabricare coeperat, volens etiam meditullium, inter Cracoviam et Casimiriam iacens, quod hactenus Stradomia vocatur, frequenti hominum habitatione implere, in decus et honorem beatae Hedvigis electae, Vratislaviensis ducissae, ex cuius sanguine et ipse satus erat,—monasterium fratrum ordinis Sacri Sepulchri Dominici Hierosolymitani, sub regula beati Augustini viventium, dato loco spatioso pro ecclesia et monasterio et pro hospitali infirmorum, anno Domini 1360 creat, erigit et fundat.*" I gdzieindziéj świadczy Długosz o tém, że rozpoczęta budowa gmachu uniwersyteckiego wnet na niczém spełzła, jak n. p. w Historyi w księdze X pod r. 1399 na str. 160 i 161: „*(Hedvigis) studium generale, a Casimiro Secundo, Polonorum rege, in oppido Casimiriensi coeptum fundari, instauravit*, na co przekazała wszystkie klejnoty swoje, szaty, pieniądze i wszystek sprzęt królewski, jak to widzimy ze słów Długosza na następującéj stronie: „*(Hedvigis) omnia clenodia sua, vestes, pecunias et omnem regiam supellectilem in relevamen miserabilium personarum et in fundationem universitatis studii Cracoviensis executoribus sui testamenti a se constitutis, videlicet Petro episcopo et Jaśconi de Tenczyn castellano Cracoviensibus mandavit.*" Nareszcie w tejże księdze pod r. 1400, na str. 167: „*(studium generale) etsi dudum per Casimirum Secundum, Poloniae regem, ordinatum fuerit et collegium muro in Casimiria erectum, non tamen consummatum.*" W sprawie projektowanego na Kaźmierzu gmachu musimy się trzymać przywileju na klasztór kartuzki i przytoczonych ustępów Długosza; krom tych źródeł tylko jedno miejsce mamy w historyi Macieja z Miechowa, w ks. 4téj, na str. 349, pod r. 1494, które nowy podaje szczegół i dla tego na uwagę naszą zasługuje: „*Terribile dictu horribilis plaga eo tempore accidit. Nam die Solis 29 mensis Junii, quae fuit Apostolorum*

skiego. Ztąd ma słuszność Burzyński, gdy mówi, chociaż co-

Petri et Pauli in nocte sequenti maximus ignis a pistoribus circa novam portam exortus, omnes structuras iuxta murum et in mediis plateis, praeter circulum usque ad plateam sutorum conflagravit et consumpsit. Cecideruntque portae Sancti Nicolai, Sancti Floriani, Slavkoviensis; ecclesia Sancti Marci et clipei eius cum toto monasterio ceciderunt, turres civitatis in praedicto circuitu et turris ecclesiae Sancti Stephani cum campanis et domo pastorali exustae sunt. Judaei, post Sanctum Stephanum commorantes, vehementer arserunt et immisericorditer per stipendiarios, quorum magna copia illis diebus Cracoviae aderat, direpti sunt. Continuata est haec plaga incendii a prima hora noctis usque post ortum solis.— Ad instantiam autem civium Cracoviensium, tamquam propter ipsos huiusce modi plaga conflagrationis evenisset, rex Albertus Judaeos de Cracovia in Casimiriam sub murum iuxta ecclesiam Sancti Laurentii, ubi cellae pro collegio et lectoriis per Casimirum Secundum, regem Poloniae, exstructae fuerant, ubi in hanc diem morantur, transtulit.“ Zresztą bierze Miechowita wszystko żywcem z Długosza, a z Miechowity (którego historya już w r. 1521 a zatém o wiele rychléj, aniżeli historya Długosza, drukiem ogłoszona została, a tém samém bez porównania przystępniejsza była, aniżeli historya Długosza, zostająca tak długo w rękopiśmie) korzystali Bielski, Kromer i t. d. Że tak jest istotnie i że przytoczeni pisarze nie mogą w téj mierze uchodzić za osobne źródła, za co nasi literaci ich uważają, o tém przekonywa nas następujący zbiór dotyczących miejsc z Miechowity, Bielskiego i Kromera, skoro je zestawimy z odpowiedniemi miejscami z Długosza. Maciéj z Miechowa księga 4, str. 242 pod rokiem 1361: „*Anno praedicto 1361 Casimirus rex Poloniae in villa Bawoł, alias in oppido Casimiriensi secus murum et ecclesiam Sancti Laurentii domos, cameras, lectoria lapideo muro pro habitatione et lectionibus doctorum atque magistrorum novae Universitatis, pro decore regni Poloniae erigendae, aedificavit.—Quod (studium generale) tamen morte Casimiri interveniente, non fuit sortitum effectum, nec ipsa fundatio atque dotatio progressum habuit.*“ Tenże w tejże księdze na str. 275: „*(Hedvigis regem Vladislaum induxit) ad instaurandum atque complendum generale gymnasium per Casimirum Secundum, olim regem Poloniae, inceptum.— Haec pecunias, vestes, clenodia et universam suppellectilem regiam in fundationem Universitatis studii Cracoviensis executoribus testamenti, videlicet Petro Wysz episcopo Cracoviensi et Jaśkoni de Tenczyn castellano Cracoviensi commendavit.*“ Tenże na str. 276 pod r. 1400: „*Quod studium etsi per Casimirum Secundum, regem Poloniae, orditum*

kolwiek niezręcznie, że „w Sławiańszczyźnie zaraz po Uniwersy-

---

privilegiisque Urbani Papae IV, regis Casimiri praefati et civitatis Cracoviensis munitum et dotatum, collegiumque in Casimiria muro erectum fuit, ut praefatum est, non tamen fuit consummatum." Bielski w tomie I, na str. 406: „(Kaźmierz akademią) kosztem wielkim na Kaźmierzu począł budować, ale jéj nie dokończywszy umarł, tak że z niéj nic nie było." Tenże tamże na str. 498: „(Jadwiga) wszystkie skarby, któryych dosyć nie mało miała od matki swéj z Węgier, umierając odkazała na dokończenie kolegium krakowskiego, które był zaczął Kaźmierz Wielki w Kaźmierzu, uczyniwszy te egzekutory: Piotra biskupa i Jana z Tenczyna, kasztelana krakowskiego." Tenże w edit. princ. na karcie 398 pod rokiem 1494: „Tegoż też czasu plaga przyszła przez ogień wielka na Kraków, gdy się zażgło u piekarzów podle nowéj bramy w niedzielę miesiąca czerwca; wygorzało wszystko, cokolwiek było domów od nowéj bramy aż do świeckiéj krom rynku samego i z temi bramami: świętego Mikołaja, świętego Floryana i Sławkowską, świętego Marka kościół z klasztorem, także ze wszemi wieżami, które były w murze; takoż dzwonica z dzwony świętego Szczepana i z plebanią. Mieszczanie krakowscy wkładali tę plagę ogniową przez Żydy być, dla tego je król wygnał do Kaźmierza, gdzie było założone kolegium od Kaźmierza Wielkiego." Kromer w księdze XII, na str. 323, pod r. 1361: „*Anno sequenti, qui fuit 1361, Casimirus rex missis Avinionem ad Urbanum V Pontificem Maximum oratoribus impetravit, ut Cracoviae sive adeo Casimiriae nova Academia institueretur.— Academiae coeptum opus magna parte aedificiorum consequentibus annis magno sumptu excitata, ad finem tamen tum perductum non est, Casimiri morte intermissum.*" Tenże w ks. XV, na str. 383: „*Moriens Hedvigis, quidquid habuit reliquum in suppellectili, partim egenis dilargiendum, partim ad excitandam Cracoviae et consummandam Academiam, quam Casimirus Magnus Casimiriae inchoaverat, legavit, nuncupatis executoribus ultimae voluntatis suae, Petro episcopo et Joanne Tenczynio castellano Cracoviensi.*" Tenże w ks. XXX, na str. 660, pod r. 1494: „*Ultima die Junii atrox incendium ad eam portam, quae nova appellatur, post occasum solis grassatum, maximam urbis Cracoviae partem, quae ad septemtrionem et occidentem solem vergit, cum tectis turrium et moenium atque templis absumpsit. Post quod tempus Judaeorum domicilium, qui eousque sparsim in urbe habitarant, grassanteque incendio illo a militibus excussi erant, Casimiriam translatum est in ripam Vistulae, quem locum Casimirus Magnus gymnasio destinarat et exaedificare coeperat.*"— Opierając się na przywileju danym Długoszowi na

tecie prazkim z roku 1348 nastąpiliśmy, a pociągnąwszy z pół-

---

klasztór kartuski, a uwzględniając to, co Długosz w téj mierze w dziełach swoich powiada, wysnuwam następujące wypadki tak dodatne jak i ujemne. A.) Rezultat dodatny. Gmach uniwersytecki na Kaźmierzu nigdy nie stanął, skoro przywilej mówi: „*ubi quondam clarissimus Casimirus, Poloniae rex, studium generale fabrica murali fundandum duxerat;*" tamże: „*ambitus collegii, a Casimiro rege praefato designati.*" Długosz mówi: „*(studium generale) non fuit prosperatum, nec donatio ipsa et dotatio fuit sortita effectum;*" tenże: „*studium generale in oppido Casimiriensi coeptum fundari;*" tenże: „*(studium generale) etsi dudum ordinatum fuerit, non tamen consummatum;*" tenże: „*(in oppido Casimiriensi) Universitatem atque studium generale, magnificaturus illud, fundare, erigere et fabricare coeperat;*" tenże: „*(oppidum Casimiriense) studio generali illic fundando nobilitare decreverat* (więc *fundando* a nie *fundato*). Jak widać, już rozpoczął budowę tego gmachu Kaźmierz Wielki, ale doprowadził takową tylko do założenia fundamentu i piwnic sklepionych, czego dowodzę jak następuje: Długosz mówi, że *Casimiritae locum domibus et hortis occupaverunt*, co znaczy, że Kaźmierzanie na miejscu, na gmach uniwersytecki przeznaczoném, pobudowali domy i pozakładali ogrody, zkąd wynika, że wcale nie stanął wzrąb murowany. Ale przywilej królewski opiewa: „*damus omnem materiam lapidum in cameris existentem;*" przez te *camerae* wypada w takim razie koniecznie rozumieć *hypogea concamerata* czyli piwnice sklepione. W łacinie jest dwojaka forma, *hypogaeos, on (hypogaea loca* Cael. Aur. Acut. 2, 37, 191; *hypogaeum*, Petron. 111, 2), albo *hypogeos* (*hypogeum* Vitr. 6, 8, 1); w greczyźnie jest nawet trojaka: ὑπόγαιος jońska, Herod. 4, 206; ὑπόγειος, Aeschyl. fragm. 51; Plat. Axioch. 371, a; ὑπόγεως, w Herodian. Epimer. 208. Że projektowany przez Kaźmierza Wgo gmach uniwersytecki nigdy w całości nie stanął, a tylko do fundamentów i piwnic sklepionych się ograniczył, tego dowodzi nareszcie i ta okoliczność, że król Władysław, wskrzeszając Uniwersytet, dom dla niego zakupił: czego nie byłby z pewnością uczynił, gdyby ukończenie rozpoczętego gmachu, skoroby takowy był daléj postąpił, a nie skończył się na założeniu fundamentów i piwnic sklepionych, nie było jeszcze nadzwyczajnych kosztów wymagało. B.) Rezultat ujemny. 1. Aczkolwiek Długosz w przytoczoném miejscu wyraźnie zaręcza, że projektowany gmach uniwersytecki na Kaźmierzu z powodu śmierci króla nie przyszedł do skutku, to przecież jestem innego zdania i mniemam, że budowa nie po śmierci króla, lecz

nocy na południe linią przez Pragę czeską, w całéj téj części

---

jeszcze przed r. 1364 przerwana została, ponieważ dyplom Kaźmierza z r. 1364 zupełnie pomija milczeniem projektowany na Kaźmierzu gmach i bynajmniej na niego nie reflektuje, a cenę mieszkań potrzebnych dla profesorów i uczni na wiekuiste czasy w Krakowie ustanawia; jedném słowem nic w dyplomie erekcyjnym na to nie naprowadza, że król daléj buduje gmach na Kaźmierzu. Ale dla czegóż zaniechał tenże dalszego ciągu téj budowy? Jak mi się zdaje, nie chciała prawdopodobnie kurya apostolska przystać na wybór téj mieściny, papieże bowiem dbali zawsze o przyzwoitość miejsca, gdzie miał stanąć pałac biskupi, gmach uniwersytecki i t. p., jak nas o tem przekonywają wszystkie bulle potwierdzające Uniwersytety (Raumer w tomie IV na str. 12), a tém samém i bulla dotycząca Uniwersytetu krakowskiego: co się tyczy dbałości o wybór miejsca na rezydencyą biskupią, to potwierdza to, com w téj mierze powiedział, list Urbana V pisany do arcybiskupa gnieźnieńskiego, którym poleca mu zdać sprawę z miejscowości Lwowa, gdzie Kaźmierz pragnął założyć arcybiskupstwo łacińskie (Theiner *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae,* w 1 tomie na str. 615 pod L. 826). 2. Kromer w przytoczoném miejscu widocznie o prawdę się nie troszczy, a w przesadzie szuka wątku historycznego, gdy pisze, że już znaczna część gmachu uniwersyteckiego za Kaźmierza stanęła. 3. Radymiński także bałamuctwo na str. 234, pod r. 1347 podaje: „*Post duo ferme lustra magnae industriae, fidei, laboris docentium professorum cum proventu literatorum rex colligens fructus, ut eos propitios faceret Polonis et redderet, ad religionis christianae amplitudinem et gentis suae emolumentum, convocatis regni praesulibus et principibus, dictos professores legum, relicto philosopho ad aedes Virgineas in schola amplissima, Casimiriam in aedes amplissimas, recenter a se exstructas, transfert, easque tenendas et possidendas professoribus et studiosae inventuti tradit et commitit.*“ Gmach zaś sam tak opisuje fałszując Długosza: „*Collegium academicum Casimiriae sub muro versus orientem in loco plano et spatioso, ad mille et amplius passus in omnes partes se protendens exstructum (auctoris, fundatoris, dotatoris sui munificentiam plane regiam loquitur), domusque pulcherrimas multorum incolarum capaces, lectoria item et primas literarum officinas pro cohabitatione doctorum et studentium opera non vulgari aedificatas continens, ubi nunc recutita* (obrzezany) *gens suam civitatem satis amplam habet. N e c v e s t i g i u m u l l u m, praeter memoriam apud historicum Długossum et manuscripta quaedam, quae inspexi, r e t i n e t e o l o c i a c a d e m u s.*“ Radymiński przywodzi

Europy, która na północ i wschód téj linii pozostanie, pierwsi

---

tu niby Długosza, ale w tak szczególném przekręceniu, że jest to cytat co się zowie zfałszowany. Ktokolwiek opis ten z zimnym rozsądkiem przeczyta, temu musi się mimowoli nasunąć myśl, że Radymiński nie czerpał szczegółów z Długosza, ale z własnéj wyobraźni takowe wysnuł. Długosz bowiem położywszy założenie fundamentów Uniwersytetu na Kaźmierzu pod r. 1361, dodaje kilkakrotnie, że budowa w zawiązku przerwana została. Jakże mógł zresztą Kaźmierz wprowadzić w r. 1347 prawników do wspaniale pobudowanego gmachu na Kaźmierzu, kiedy budowa dopiero w r. 1361 się poczęła? To zatém, co Radymiński z taką pewnością przytacza, jakoby król wspaniały gmach na Kaźmierzu prawnikom oddał, wręcz się sprzeciwia temu, co bliżéj owych czasów żyjący Długosz podał do pamięci, a przedewszystkiém nie zgadza się z osnową dyplomu fundacyjnego, gdzie wyraźnie czytamy, że dla braku gmachu uniwersyteckiego przeznaczył król na ten cel kwaterę w Krakowie, w któréj właścicieli domów zobowiązał do wynajmowania mieszkań i sal (*auditoria*, *lectoria)* za cenę raz na zawsze postanowioną. Pierwszy zatém Radymiński wyrzekł to wierutne kłamstwo, że stanął na Kaźmierzu wspaniale zbudowany gmach uniwersytecki; muszę mu po prostu podsunąć zamiar fałszowania prawdy, bo w obec tak jasnego świadectwa Długosza nie pojmuję, aby to tylko z powodu nieznajomości rzeczy mógł był w świat puścić. Niestety nie mogę tu pominąć tego, że to wierutne kłamstwo wszyscy literaci polscy, a za nimi i zagraniczni, powtarzają: a) Sołtykowicz na str. 6: Król „wprowadza do przygotowanego z wspaniałością monarchiczną przybytku pierwszą w północnéj Europie krakowską akademią“; w tém zdaniu aż dwa są fałsze, bo, jak już wspomniałem, nie krakowski, lecz prazki Uniwersytet jest najpierwszym w téj części Europy. b) Muczkowski na str. 167 utrzymuje, jakoby Długosz uczył, że król wzniósł gmach uniwersytecki na Kaźmierzu. c) Podobnie Łukaszewicz na str. 35 w przyp. 2 wmawia w Długosza, jakoby tenże był powiedział: „że w roku 1361 wystawił Kaźmierz Wielki wspaniałe gmachy akademickie z kamienia.“ Również jest niedokładny Łukaszewicz na str. 36, gdzie utrzymuje, jakoby Długosz był powiedział: „że widział miejsce, kędy stały gmachy, przeznaczone przez Kaźmierza Wielkiego na akademią. d) Mecherzyński powtarza to samo na str. 4, twierdząc, że Długosz opisuje gmachy murowane na Bawole przy kościele św. Wawrzyńca. Tenże na str. 7 utrzymuje, jakoby Długosz mówił: „że na swoje oczy widział mury i zabudowania téj szkoły, acz opustoszałe i już zdawna opadłe.“ Gdzie téż mógł to wyczytać

rozniecilismy pochodnią prawdziwéj oświaty [1]." Do tych słów

---

Mecherzyński w Długoszu? e) Tego samego zdania jest i Wiszniewski, który w drugim tomie na str. 248 uczy, że „gdy dochody z żup wielickich Elżbieta płocho marnotrawiła, niszczały gmachy, które Kaźmierz pobudował,— a opustoszone mury rozsypały się w gruzy." To miało podług Wiszniewskiego nastąpić w sto (właściwie w 117) lat po rozpoczęciu budowy gmachu uniwersyteckiego na Kaźmierzu; czyż ten wrzekomy gmach wspaniały nie miałby przetrwać do naszego czasu, gdy do téj chwili jeszcze wiele budynków Kaźmierza Wielkiego na całym obszarze byłéj rzeczypospolitéj polskiéj opiera się wszystko burzącemu i niszczącemu czasowi? f) Nasz starożytnik Grabowski także twierdzi na str. 39, że Kaźmierz fundował „akademią krakowską na miejscu, gdzie niegdyś wioska Bawół leżała." g) Ekielski posuwa się na str. 113 jeszcze daléj i twierdzi, że budowle akademii stały jeszcze za Długosza czasów." h) Bartoszewicz także wierzy święcie na str. 21 w gmach uniwersytecki na Kaźmierzu, w roku 1347 wykończony; i) Łuszczkiewicz nareszcie pisze w Roczniku c. k. Tow. nauk. krak. w t. XI, na str. 106—107: „Wszakże stały jeszcze w r. 1477 mury niedokończonych akademii budowl." I cóż dziwnego, że obcy literaci wypisują takie rzeczy z naszych pisarzów, jak k) Caro w drugiéj części na str. 335, l) Sarg na str. 7 i t. p. 4. Putanowicz, opierając się niby na Macieju z Miechowa, powodowany ochotą opowiadania, nadrabia bujną fantazyą i twierdzi w § 1, że mury uniwersyteckie na Kaźmierzu zabrali Żydzi, których król Jan Olbracht jako sprawców pożaru miasta Krakowa na Kaźmierz przeniósł. Jakże podobna, aby Żydzi posiedli mury, których tam nigdy nie było; zresztą sam Miechowita, do którego się Putanowicz w tym względzie powołał, ani słowem o tém nie wspomina, a tylko świadczy, że przeniesieni z Krakowa na Kaźmierz Żydzi osiedli w pobliżu kościoła św. Wawrzyńca i muru miejskiego: słowa bowiem Macieja „*ubi cellae pro collegio et lectoriis per Casimirum Secundum, regem Poloniae exstructae fuerant*" nie odnoszą się do nowego siedliska żydowskiego, lecz do kościoła św. Wawrzyńca, z którym plac uniwersytecki graniczył: tego placu żadną miarą Żydzi zająć nie mogli, skoro go, jak świadczy nader kompetentny a dobrze z tą sprawą w własnym interesie obeznany Długosz, już przed rokiem 1478 opanowali Kaźmierzanie. Tenże Putanowicz ciska oszczerstwem na Żydów, nazywając ich sprawcami pożaru; zacny kanonik Maciéj z Miechowa, na którym się Putanowicz opiera, wcale wyraźnie dał do zrozumienia, że to była potwarz na Żydów rzucona, mówiąc: „*tamquam propter ipsos huiuscemodi*

tylebym jeszcze dodał, żeśmy nie tylko byli pierwsi, którzy,

---

plaga conflagrationis evenisset;" ten kanonik znał doskonale sprawę pożaru, gdyż i jego mieszkanie stało się pastwą płomieni: „*nosque in domo aciali Turzonis plateae Sancti Stephani arsimus.*" Jak Maciéj z Miechowa, tak i Bielski nie przypisuje pożaru Żydom, którzy przy téj sposobności okropnie ucierpieli; Kromer nareszcie pomija tę kalumnią, jako pozbawioną podstawy, głębokiém milczeniem. Maciéj z Miechowa tak nie jasno się w tém miejscu wyraża, że takowe dwojako jeszcze rozumieć można, a zwłaszcza wolno tłumaczyć, że z powodu Żydów powstał pożar, t. j. że dom żydowski naprzód się zajął; albo też, że P. Bóg zesłał tę klęskę na Kraków dla tego, że w tém mieście wspólnie Chrześcianie z Żydami mieszkali; o podpaleniu miasta przez Żydów ani słowa nie ma w Macieju z Miechowa. A przecież i literaci tego wieku kolportują jeszcze jedną i drugą niedorzeczność. Pierwszą powtórzył z Putanowicza a) Mecherzyński na str. 7, gdzie jeszcze bardziéj przekręcił słowa Miechowity, twierdząc: „że jeszcze za Miechowity czasów mury te Żydzi posiadali, zabrawszy je bez pozwolenia króla na swoje mieszkania i ogrody." To czysty wymysł ze strony autora. b) Jerzy Samuel Bandtke w Dziejach narodu polskiego, w wyd. 3. Wrocław, 1835, w tomie II, na str. 16 pisze nie wiadomo na jakiéj posadzie, że „gmachy opustoszałe na Kaźmierzu oddane były Żydom na pomieszkanie i ztąd tam teraz miasto żydowskie i bożnica ich sławna." Bandtke tu tylko jakieś urojenia tradycyjne powtarza, ale przynajmniéj nie krzywdzi Żydów i nie utrzymuje, jak to czyni Mecherzyński, jakoby Żydzi gwałtem zajęli gmach uniwersytecki, który tam nigdy nie stanął. c) J. Łukaszewicz nazywa w tomie III, na str. 1 Żydów sprawcami pożaru, chociaż cytat z Miechowity, umieszczony w przypisku drugim, zadaje temu kłamstwo. 5. Nakielski w Miechovia na str. 276, przywodząc przytoczony wyżéj ustęp z *Liber benficiorum* na str. 29, nazywa to pismo Długosza *Liber monasteriorum dioecesis Cracoviensis*, jakkolwiek sam autor zowie je *Regestum monasteriorum (Liber beneficiorum* II, 21, tamże 212 i t. d.*)* 6. Sołtykowicz oprócz powyższego bałamuctwa, dopuszcza się na str. 97 anachronizmu, mniemając, że król zbudował gmach uniwersytecki „w wiosce bardzo przyległéj miastu Krakowowi, nazwanéj Bawół, która potém wzrosłszy w miasto imię Kaźmierza otrzymała"; wiadomo, że ta wieś już w roku 1335 uzyskała przywilej na miasto, zaczém idzie, że król nie na Bawole, lecz na Kaźmierzů rozpoczął w roku 1361 budowę gmachu uniwersyteckiego. a) Wiszniewski, pisząc o założeniu Uniwersytetu przez Kaźmierza, powtarza ten sam błąd w drugim tomie, na

dzięki monarsze, krzewili na wschodzie i północy oświatę nau-

---

str. 240: „król prawników wprowadził do wspaniale pobudowanych domów we wsi Bawół, która, później wzrosłszy, nazwisko Kaźmierza otrzymała.“ b) I Łukaszewicz powiada w I tomie, na str. 33, że król założył Uniwersytet w roku 1364 „we wsi Bawół tuż pod Krakowem, którą później Kaźmierzem nazwano.“ Wiszniewski, z którego wypisuje Łukaszewicz, wspomina, że Radymiński mówi, jakoby Kaźmierz na wsi założył Uniwersytet; wszakże Radymiński żadnéj nie czyni wzmianki o téj wsi, która też nie późniéj, jak pisze Wiszniewski, a za nim Łukaszewicz i inni literaci, ale, według świadectwa erekcyi królewskiéj wyżéj wydrukowanéj, już dość wcześniéj, bo w roku 1335 na miasto przeistoczona a nazwą imienia królewskiego zaszczyconą została. 7. Caro oprócz powyższego bałamuctwa podaje jeszcze na str. 334 mylną datę poczęcia budowy gmachu uniwersyteckiego na Kaźmierzu, które położył pod rokiem 1362, chociaż Długosz, bardzo dobrze téj sprawy świadomy, naznacza rok 1361. 8. Muczkowski, który, jak wyżéj kilkakrotnie widzieliśmy, nie zawsze jest szczęśliwy w badaniu prawdy dziejowéj, podaje na kilku miejscach w wątpliwość wiadomość Długosza o projektowaniu gmachu uniwersyteckiego na Kaźmierzu; jak widać z przywileju na klasztór kartuzki wyżéj przytoczonego, nie godzi się w żaden sposób zaprzeczać rzetelności słów Długosza, które wyżéj przywiodłem; mniemam bowiem, że ten tysiąc kroków przestrzeni w dłuż i w szerz sam Długosz, rozważając obszar przyszłego klasztoru kartuzkiego, własnemi stopy przemierzył. Tenże Muczkowski stawia na kilku miejscach, a zwłaszcza na str 231, w przypisku 95, świadectwa Miechowity, Bielskiego i Kromera, dotyczące Uniwersytetu, na równi z świadectwem Długosza; jeżeli, jak pokazałem, Maciéj z Miechowa wypisał te wiadomości z Długosza, a za Maciejem powtórzyli je Bielski i Kromer, toć ich świadectwa, skoro wiemy, zkąd powstały, żadnéj dla nas nie mogą mieć wartości źródłowéj. Tenże nareszcie Muczkowski tłumaczy na str. 163 Długoszowe słowa *locum vacuum* po polsku: miejsce puste; to samo uczynił a) Łukaszewicz w tomie I na str. 35 i b) Mecherzyński w przekładzie na język ojczysty Długoszowych dziejów polskich tom III na str. 264, gdzie tak tłumaczy: „Sprzeciwili się“ założeniu klasztoru kartuzkiego „niebaczni Kaźmierzanie dla onych pustek, które, że tak długi czas stały opróżnione i nie było już ani domów, ani ogrodów, nie upoważnieni żadnym przywilejem królewskim, przywłaszczyli sobie i na zasadzie przedawnienia nie dopuścili tak chwalebnego zakładu i klejnotu.“ Na ten przekład żadną miarą nie można się zgodzić, ponieważ *vacuus* nie

kową, ale nadto, jak nam to i sąsiedzi niemieccy przyznają, [2])

---

oznacza tu „pusty“, lecz „bez pana“, jak na to nie tylko cały sens naprowadza, ale nadto i słowa Długosza: *„nullo eis regio iure suffragante.“* Tłumaczę zatém: Kaźmierzanie, nie upoważnieni żadnym przywilejem królewskim, zajęli miejsce nie mające, jak im się zdawało, właściciela, domami i ogrodami. *Locus vacuus* jest zatém *res nullius*, *quae cedit primo occupanti*, skoro, jak Kaźmierzanie mniemali, nastąpiła *derelictio* placu uniwersyteckiego ze strony królewskiéj. *Locus vacuus* przystaje zatém do *τόπος ἀδέσποτος*; tak mówi historyk Myron z Pryeny u Aten. VI, 102 *δοῦλοι ἀδέσποτοι*, podobnież Arist. Ethic. Nicom. 8, 10 *οἰκήσεις ἀδέσποτοι*. Łaciński przymiotnik *vacuus* ma bardzo często powyższe znaczenie; Caes. d. b. c. 3, 112: *„filia minor Ptolemaei regis, vacuam possessionem regni sperans, ad Achillam sese ex regia traiecit“*; Cic. de orat. w 3 ks., w 31 roz., § 122: *„Nostra est, inquam, omnis ista prudentiae doctrinaeque possessio, in quam homines, quasi caducam atque vacuam involaverunt“*; Horat. Sat. ks. 2, sat. 5, 47: *„leniter in spem Arrepe officiosus, ut et scribare secundus Heres et, si quis casus puerum egerit Orco, in vacuum venias“*; Ovid. Heroid. 19 (20), 149: *„Elige de vacuis, quam non sibi vindicet alter“*. Często używa tego przymiotnika Tacyt w tém znaczeniu: Agric. 40; Annal. 6, 40; tamże 12, 50; Forcellini, wyd. w Schneebergu 1835, w tomie IV, na str. 390 pod wyrazem *vacuus*: *„Saepe apud iure consultos leguntur vacua bona, hereditas, possessio, quae a nullo possidentur“*. Czy wiele podobnych usterków popełnił Mecherzyński? Oby ta obawa była płonną! Że Mecherzyński nie zawsze jest szczęśliwym tłumaczem dziejów Długoszowych, tego dowodzi następująca okoliczność. Długosz użył w przytoczonym wyżéj ustępie *praesens de conatu: aedificat*, a Mecherzyński wziął na str. 264 ten czas za *praesens historicum*, chociaż kilkakrotne wzmianki Długosza, że król tylko począł budować gmach uniwersytecki, nieodpornie przekonywają, że to nie jest *praesens historicum*, lecz *praesens de conatu*; Mecherzyński tłumaczy to *praesens*: „zbudował“ (nadobnym kształtem naukową wszechnicę), a na str. 500 uczy nas, że „szkołę główną królestwa był począł Kaźmierz II król polski budować w mieście Kaźmierzu“; więc o tym samym gmachu, który, jak chce Mecherzyński, już w r. 1361 stanął, mówi tenże pod r. 1399, że go Kaźmierz budować począł. Aby mnie nie pomówiono o sofisteryą filologiczną, przywodzę, co o *de conatu* powiedział na str. 498 w przypisku 452 Haase w *Profesor K. Reisigs Vorlesungen über lateinische Sprachwissenschaft: „Das sogenannte Praesens und Imperfectum de conatu mit Einschluss des dazu gehörigen Parti-*

przez długi czas byli jedyni, którzy w mieście najbardziéj na wschód wysuniętém nieocenione około nauki kładli zasługi. Jakkolwiek już to samo dowodzi, żeśmy w XIV stuleciu dosyć

---

cipii. Indem nämlich hiermit nur ausgedrückt wird eine in Bezug auf eine andere glechzeitig dauernde Handlung, wird nicht ihre Vollendung bezeichnet, sondern ihr Werden, das Beschäftigtsein damit. Der Gebrauch ist oft bemerkt; s. was Drakenborch zu Liv. 34, 1, 7 *nachweist; Bremi zu Sueton. Caes. cap.* 15; *Kritz zu Sallust. Jug.* 27, 1; *Fabri zu Liv.* 6, 6. *Von Participien vgl. dividenti resistere bei Cic. de sen.* c. 4; *proficiscens Corn. Nepos Han.* 2, 3, *(Bremi); reducens Val. Max.* 5, 8, 1. *Hiermit sind verwandt solche Anwendungen wie Liv.* XXI, 6, 2. *Legati Romam missi auxilium rogantes. Valer. Max.* VI, 6, *ext.* 2. *Legatos ad Senatum auxilium implorantes miserunt. Curt.* VI, 5, 25, *praemisit indicantes. Auch im Griechischen ist dieser Gebrauch sehr häufig, aber oft verkannt, wie z. B. Coray bei Polyaen desshalb viele unnütze Aenderungen gemacht hat, was ich dort ausführlicher zu zeigen gedenke.*" Ale może mi ktoś zarzucić, że Mecherzyński nie jest specyalistą w filologii klasycznéj; na to wypada odpowiedzieć, że i początkowe gramatyki łacińskie podają to użycie *de conatu* n. p.: Madvig: *Lateinische Sprachlehre für Schulen*, w Brunświku 1847, na str. 314 i 315, w przypisku 1: „*Auch steht im Deutschen oft das Praesens statt des Futurums in Versicherungen und Vermuthungen (z. B. er kommt gleich), welches im Lateinischen nicht gebräuchlich ist, ausser wo eine Handlung bezeichnet wird, die schon zum Theil angefangen ist: Tuemini castra et defendite diligenter, si quid durius acciderit; ego reliquas portas circumeo et castrorum praesidia confirmo* (Caes. 6, c. III, 94)." Nawet po polsku napisane gramatyki języka łacińskiego uwzględniają tę konstrukcyą: Sobieski, Mniejsza gramatyka łacińska dla szkół gimnazyalnych, we Lwowie 1865, § 548 dop. 1: „przez *imperfectum* wyraża się czasem czynność w przeszłości rozpoczęta, zamierzona, ale niedokończona *(imperfectum conatus)*; w polskim czas przeszły czasownika częstotliwego lub niedokonanego, lub przez mieć, chcieć, zamierzać". Muszę tu jeszcze dodać, że łacinnicy średniowieczni, powodowani zwodniczym instynktem tę konstrukcyą *imperfecti conatus* przenieśli i na inne *tempora praeterita* jak na *perfectum*, a osobliwie na *plusquamperfectum*, na co starożytna łacina wcale nie naprowadza.

[1]) Na str. 200.

[2]) Zarncke: *Litterarisches Centralblatt für Deutschland*, 1871, Nr. 11 na str. 247.

umysłowo dojrzeli, kiedy wiekopomny król mógł powziąść zamiar założenia Uniwersytetu w Krakowie, to przecież nie od rzeczy będzie, wykazać jeszcze choć pobieżnie na tém miejscu, o ile Polska była przygotowana, nie powiem do założenia Uniwersytetu jak Romańszczyzna w XI i XII stuleciu, ale do uznania korzyści z jego otworzenia przez króla Kaźmierza Wielkiego. Dziesiąte stulecie odkryło Polskę w dorzeczu Odry i Wisły wśród bagien i lasów, a gdy nasi ojcowie przybyli na świat polityczny i przyjęli wiarę chrześciańską, wstąpili zaraz w skład rodziny narodów zachodnio europejskich [3]) i równocześnie zaprowadzili u siebie szkoły zwłaszcza benedyktyńskie, owe pochodnie ówczesnéj oświaty południowéj i zachodniéj Europy. Kraina polska wzrosła nagle pod Mieczysławem I († 992) w wielkie naówczas państwo, które pod jego synem Bolesławem Chrobrym († 1025) jeszcze większe przybrało rozmiary a tém silniejsze wrażenie na świat zachodnio chrześciański sprawiło. Mimo oddalenia od cywilizowanego zachodu, od którego Polskę oddzielała Teutońszczyzna, z którą często w wielce nieprzyjaznych stosunkach zostawała, doszła jednakowoż rychło do oświaty [4]), którą zaszczepiło i rozwijało duchowieństwo przeważnie pochodzenia romańskiego. Prawda, że tak świetnemu zawiązkowi nie odpowiadał ciąg dalszy, bo już Mieczysław II († 1034) na-

---

[3]) Czy u nas zawiązał się kiedykolwiek, jak w Czechach i na Morawie, obrządek sławiański? Jeżeli tak istotnie na chwilę było, to przecież oświata z tego obrządku na naszych praszczurów spływająca, była tylko dorywczą i przemienną, która w jedném miejscu gasła, aby w drugiém na moment się zatlić. Najpierwszą oświatę szkolną zawdzięczamy obrządkowi łacińskiemu: nawróceni momentalnie na łono sławiańskiego kościoła Polacy nie rozkrzewiali oświaty przez szkołę, bo jéj prawdopodobnie nie mieli; przynajmniéj nie widać żadnego śladu, aby kiedykolwiek w Polsce przed monarchą łacińskiego obrządku Mieczysławem I, szkoły istnieć miały.

[4]) Muszę tu uczynić zarzut ciężko ważący Wiszniewskiemu, który w tomie II, na str. 470, prawdziwego dopuszcza się bluźnierstwa ucząc, że Polska w pierwszych dwóch wiekach epoki piastowskiéj nie tylko nie podniosła się w oświeceniu i polorze, ale nawet zniżyła; więc Polak Chrześciański mniéj był w pierwszych dwóch stuleciach epoki piastowskiéj oświecony, aniżeli jego praszczur pogański?

raził państwo na ciężką klęskę, a po jego śmierci powstał okropny zamęt, który całemu społeczeństwu polskiemu groził ogólném rozprzężeniem; wszakże w najkrytyczniejszéj chwili zjawił się zbawca Kaźmierz I († 1058), który się stał wskrzesicielem prawodawstwa i organizacyi Mieczysława I. Jego syn Bolesław Śmiały (ustąpił r. 1080) zaczął znów, jak Bolesław Chrobry, wpływać na odległe kraje i przydał do organizacyi wewnętrznéj swojego ojca blask oręża polskiego na zewnątrz. Wszystko się znów Polsce uśmiechało, a oświata się tak dzielnie krzepiła, że skłonniejsi do nauk młodzieńcy, jak św. Stanisław [5], niezado-

[5]) Uważam uczęszczanie św. Stanisława († 1078) do Uniwersytetu paryskiego tylko za tradycyą, świadczącą w braku dowodnych źródeł o tém, że już w XI stuleciu młodzież polska, nie przestając na wychowaniu krajowém, zwiedzała szkoły zachodnie, mianowicie francuskie i włoskie. Podobnież nie zawsze jestem przekonany o bytności w Romańszczyźnie tych, których niżéj wymieniam, wszelako dowodzi ta tradycya tego, żeśmy już nader rychło zwrócili oczy ku południu i zachodowi, gdzie wtedy świeciło ognisko wyższéj cywilizacyi. O św. Stanisławie pisze Długosz, że ukończywszy nauki w metropolitalnéj szkole gnieźnieńskiéj, udał się do Paryża, gdzie miał się szczególniéj do teologii przykładać. Dotyczący ustęp Długosza przytacza Łukaszewicz w Historyi szkół, w tomie I, na str. 30, w przyp. 1- „*Aetatem epheborum Stanislaus transgressus, dum iuventutis tempora attigisset et in trivio exercitatior doctiorque evasisset, cum summo studendi flagraret desiderio, studia Galliarum, quae assertione plurimorum florentissima intellexit, adeundi cupido illum cepit. Et parentibus cognatisque nequicquam prohibentibus, sed quod tanto itineri et operi atque diuturniori morae sufficeret viaticum liberaliter conferentibus, in Parisios Galliarum urbem se contulit atque in divino et canonico iure eruditione tam sedule institit tanta discendi flagrans cupiditate, ut nihil praetermitteret, quod ad institutionem summi futuri viri pertinere videretur ex his artibus et doctrinis, quae illum ad summae perfectionis normam erudirent.*“ Biograf zaś św. Stanisława, z którego zapewne i Długosz korzystał, tak się o tém samém wyraża w *Vita Sancti Stanislai*, cap. III, ed. Varsaviensis 1824: „*Verissime est, quod ad locum, ubi tunc generale florebat studium, convolavit et in facultate liberalium artium studuit. In iure quoque divino conprobatum studuisse, quia in chronicis vir literatus et rebus divinis illuminatus perhibetur fuisse*“. Jeżeli biograf przez *facultas* rozumiał naukę, to zgoda, jeżeli zaś wydział, to po-

woleni z dobréj szkoły metropolitalnéj w Gnieźnie, szukali, jak wieść niesie, doskonalszych wzorów za granicą a mianowicie w Paryżu. Ale niestety zadał ten sam Bolesław Śmiały zuchwalstwem względem kościoła cios dotkliwy Polsce, na który przez dwa wieki z okładem chorowała mimo znamienitych zwycięztw, które Bolesław Krzywousty († 1139) na jéj wrogach odniósł. A przecież ta znękana Polska, którą sam Bolesław Krzywousty podziałem rzucił na pastwę, aczkolwiek pozbawiona trwałego organizmu politycznego, ale już obeznana cokolwiek z oświatą, z którą się jéj byt spółeczny tak rychło zespolił, krzewiła jak mogła w XII stuleciu szkoły, pokonywała trudności, które jéj w téj mierze stały na zawadzie, a wyprawiała do zagranicznych Uniwersytetów wybranych synów, jak biskupa krakowskiego Mateusza [6]), biskupa wrocławskiego Waltera [7]) i arcybiskupa gnieźnieńskiego Bogumiła [8]). W XIII stuleciu jeszcze więcéj Polska bolała najeżdżana przez obcych a wewnętrznie

---

pełnił, jak już z tego wiadomo, com wyżéj powiedział, gruby anachronizm. Dobroduszność przebijająca się w dodatku *quia in chronicis* i t. d. zdradza, że biograf tylko na domysł wysyła św. Stanisława do Uniwersytetu paryskiego.

[6]) Um. 1166. „Zwiedził Włochy, gdzie podobno uczył się prawa rzymskiego w Bononii pod pierwszym jego nauczycielem Wernerem.“ Wiszniewski w tomie II na str. 61.

[7]) Um. 1176; dotychczasową drewnianą katedrę wrocławską zniósł, a na jéj miejscu wystawił murowaną, o czém Sommersberg, *Silesiacarum rerum scriptores*, w tomie II, na str. 184 tak się wyraża: „*Nec sumptibus tantis solus ipse cum capitulo suffecturus, clero contributionem sub omni tempore, quo fabrica continuaretur ecclesiae, imposuit et ecclesiam Vratislaviensem a primis fundamentis opere firmo, solido, amplo et extento incipiens, fundamentaque omnia iacens, per omne tempus pontificatus sui, annos videlicet 22, illam summo studio, summoque conatu et diligentia, nihil sinens ad opus deesse, usque quo consummaret, intrinsecam quoque eius et spiritualem fabricam non neglexit, sed ecclesiae Lugdunensis ex Galliis cultum, observantias, ritus, caeremonias, cantum et habitum, quem, quos et quas, dum ibi haberet statum et sacris apud Parisienses imbueretur literis, condidicerat*“.

[8]) O Bogumile, zmarłym w r. 1182, mówi Rzepnicki w *Vitae praesulum*, w tomie I, na str. 50, że się uczył naprzód w Gnieźnie, potém w Bambergu, a nakoniec w Paryżu.

szarpana wojnami domowemi, które ją nawet za króla Wacława († 1305) o niepodległość polityczną przyprawiły. A jednak pracowało duchowieństwo polskie nad uprawą nauki, stawało się coraz pochopniejsze do oświaty, przechodzącéj aczkolwiek pomału w krew młodocianego narodu, który nie tracąc oryginalności pożyczał światła od krajów romańskich, w których tylu Polaków uczęszczało wtedy do Uniwersytetów, że w Bolonii stanowili osobny naród w poczcie ośmnastu pośledniejszych narodów głównego narodu ultramontańskiego [9]). We Włoszech doskonalili się w tym wieku w naukach św. Jacek [10]), który w Uniwersytecie bolońskim słuchał prawa, późniejszy arcybiskup solnogrodzki Władysław, brat księcia szląskiego Henryka III,

---

[9]) Ossoliński w Wiadomościach historyczno-krytycznych powiada w tomie II na str. 336, że Polacy w Bolonii „osobny akademicki naród składali“; i Wiszniewski powtarza te same słowa w tomie II, na str. 237 i 238. Jak już wyżéj powiedziałem, były w Bolonii dwa główne narody, cysalpiński i transalpiński zwany zwykle ultramontańskim, który się znów na 18 drobniejszych narodów dzielił, między którymi był i naród polski. Oto skład narodu ultramontańskiego: 1. Gallia, 2. Portugalia, 3. Provincia, 4. Anglia, 5. Burgundia, 6. Sabaudia, 7. Vasconia et Alvernia, 8. Bicturia, 9. Turonenses, 10. Castella, 11. Arragonia, 12. Catalonia, 13. Navaria, 14. Allamania, 15. Ungaria, 16. Polonia, 17. Boëmia, 18. Flandrenses. Naród cytramontański: 1. Romani, 2. Abruzzium et Terra laboris, 3. Apulia et Calabria, 4. Marchia Anconitana inferior, 5. Marchia Anconitana superior, 6. Sicilia, 7. Florentini, 8. Pisani et Lucani, 9. Senenses, 10. Ducatus (Spoletani), 11. Ravennates, 12. Veneti, 13. Januenses, 14. Mediolanenses, 15. Tessalonici, 16. Longobardi, 17. Celestini. Savigny na str. 187, w przypisku c), z Stat. Bon. lib. I, str. 11—13.

[10]) Św. Jacek Odrowąż († 1257) był według twierdzenia Seweryna Lubomlczyka w *De vita Sancti Hyacinthi*, na str. 15, w Uniwersytecie bolońskim, gdzie został profesorem teologii i doktorem obojga prawa: atoli wydziałem teologicznym dopiero papież Innocenty VI obdarzył Bolonią w r. 1362. Bałamuctwo Lubomlczyka brzmi po łacinie jak następuje: „*ac proinde ex postrema academia Bononiensi sacrae theologiae professor et utriusque iuris doctor Cracoviam revertitur.* Toż samo utrzymuje i Bzowski w *Thaumaturgus Polonus*, na str. 10; dziwna rzecz, że Łukaszewicz, który rzeczone świadectwa przywodzi w tomie I, na str. 30, w przyp. 2, na ich niedorzeczności się nie poznał.

który był w roku 1270 w Padwie [11]), późniejszy arcydyakon krakowski Mikołaj, który był nawet rektorem w Uniwersytecie padewskim w roku 1271 [12]), Witelion [13]) przezwany Ciołkiem, żyjący około roku 1270, który słuchał matematyki w Rzymie i w Padwie. W ogólności jeździli wtedy Polacy do Włoch [14]) dla nabycia znajomości prawa, Francyą zaś, a mianowicie Paryż zwiedzali w celu wydoskonalenia się w teologii i w filozofii scholastycznéj, nie przestając na edukacyi polskiéj: błogosławiony Wincenty [15]) biskup krakowski, jego następca św. Iwon [16]) i Konrad [17]) z Piastów szląskich przeznaczony na biskupstwo bamberskie; św. Czesław [18]) nareszcie, który był na naukach tak w Paryżu jak i w Bolonii. Mimo tego pochopu do nauki [19]), któréj głosu nie zdołały zagłuszyć wojny domowe

---

[11]) Wiszniewski w tomie II, na str. 238.

[12]) Facciolati: Fasti gymn. Patav. w części I, na str. 15; Tomasino: De gymn. Patav. w ks. 4, na str. 359.

[13]) Łukaszewicz, w tomie I, na str. 31.

[14]) Wiszniewski, chcąc dowieść, że Polacy jeździli do Bolonii, powołał się w II tomie, na str. 237, w przyp. 324, do świadectwa u Sommersberga w 2 części, na str. 184, gdzie wszelako nie o Bolonii, lecz o pobycie biskupa wrocławskiego Waltera w Paryżu jest mowa. Tenże Wiszniewski, mówiąc w tomie II, na stronicy 240: „Jan Grot ze Słupcy, biskup krakowski, podług Radymińskiego razem z Janem XXII papieżem w Bolonii prawa się uczył,“ niestosownie polega na Radymińskim, zamiast oprzeć się na Długoszu ks. IX, str. 991, pod rokiem 1326: „*In studio Bononiensi alter alterius familiaritatem contraxerat.*“

[15]) Wiszniewski w II tomie na str. 65. „Magistrem teologii został podobno w akademii paryskiéj.“

[16]) Wiszniewski tamże na str. 238.

[17]) Sommersberg w I tomie, na str. 12: „*Boleslaus Conradum in consortem assumens, qui iam tunc in subdiaconatus gradum promotus et Bambergensis praesulatus electus, Parisiis degebat. — Conradus indignanti animo studium et episcopatum deseruit et sororem ducis Gnesnensis Primislai, Salomeam, in coniugium duxit.*“ Tamże na str. 43: „*Boleslaus fratrem suum Conradum, electum Bambergensem, in subdiaconum iam promotum, qui tunc temporis in studio Parisiensi degebat, in consortem accipiens*“ i t. d.

[18]) Bzowski w *Tutelaris Silesiae* na str. 7: „*Lutetiarum et Bononiense Athenaeum voluntate parentum lustravit.*“

[19]) Jak się pokazuje z tego, com wyżéj przytoczył, nie było nam

przez tyle lat roznoszące nieustannie szczęk oręża, było ogólne położenie Polski zkądinąd bardzo opłakane. Podpora potęgi polskiéj, władza monarchiczna, głęboko podkopana musiała ciągle walczyć z pierwotnym swoim filarem, t. j. z drużyną rycerską, która coraz więcéj krępowała zwierzchnika świeckiego, nie poczuwała się w skutek różnych pretendentów do korony do żadnéj powinności w obec monarchy, przez co i wojewodowie, kasztelanowie i tym podobni dostojnicy nie uważali się za urzędników zawisłych od korony. Taki był mniéj więcéj stan naszego społeczeństwa i naszéj oświaty naukowéj, gdy król Władysław Łokietek († 1333) zjednoczywszy potężną prawicą Polskę w jedno ciało polityczne, przy dobréj woli narodu poskramia zuchwalstwo arystokratyczne, a przy pomocy papieskiéj „przywraca społeczeństwu narodowy porządek, państwu niepodległość, urządza publiczne gospodarstwo kraju, wzmaga jego potęgę, zawiera korzystne sojusze i walne zwycięztwa odnosi [20])". Mimo to, że pod względem dobrodziejstw cywilizacyi miejsce urodzenia Polski wcale było niefortunne, bo zarówno oddalone od cywilizacyi heleńskiéj jak i od rzymskiéj, to przecież oświata pod tym monarchą tak znacznie się wzmogła, że nasza ojczyzna przewyższała w pierwszéj połowie XIV stulecia w téj mierze nie jedną ze swoich sąsiadek. Kaźmierz Wielki († 1370) naśladował godnie ojca, starał się, aby przez zaprowadzenie jednostajnego na cały kraj i centralizującego rządu i jednolitego o ile było podobna, dla wszystkich ziem prawodawstwa, zatrzeć rozpadliny na ziemi polskiéj jeszcze z dawnych czasów pozostałe, a chociaż ojcu nie wyrównał w dbałości o potęgę państwa i o przyszłość dynastyi, to przecież zaprowadził karność na butę przemożnych magnatów, „był dobrym administratorem, umiał

---

przed Kaźmierzem światło naukowe wcale obce; zaczém idzie, że nie mogę się zgodzić z Burzyńskim, podług którego na str. 221, panowała przed tym królem w Polsce „ciemnica."

[20]) Antoni Walewski: Historya wyzwolonéj rzeczypospolitéj wpadającéj pod jarzmo domowe (1655—1660), na str. 17; rys filozofii historyi polskiéj, który na wstępie umieścił Walewski, powinien być dla nas owym biblijnym słupem ognistym: oby autor, który dzisiaj może tylko sam na całym obszarze polskim ma po temu wszystkie warunki, obdarzył nas jak najrychléj obszerniejszym wywodem filozofii dziejów Polski.

zostać znamienitym prawodawcą, dbał o nauki i oświatę, jak świadczy krakowska wszechnica — a przestrzegał gorliwie swéj władzy [21])." Pod takiemi warunkami musiała się w kraju objawiać jeszcze większa, aniżeli za poprzedniego monarchy, dążność do postępu naukowego, który zaczął wydawać ludzi zajmujących się pracą umysłową: wszak sama kapituła krakowska liczyła wtedy pomiędzy kanonikami ośmiu zaszczyconych stopniami naukowemi, pomiędzy którymi było pięciu doktorów prawa, jeden licencyat tegoż, jeden doktor medycyny i jeden doktor filozofii [22]); już wtedy stała się Polska, aczkolwiek nie

---

[21]) Tenże na str. 18.

[22]) *Calendarium vicariorum ecclesiae cathedralis Cracoviensis*, rękopism pergaminowy z XIV wieku, będący niegdyś własnością kanonika katedralnego krakowskiego ś. p. Mateusza Gładyszewicza; z tego zabytku wypisał Muczkowski na str 157, w przyp. 15, następujących kanoników katedralnych krakowskich za Kaźmierza Wielkiego, którzy byli zaszczyceni naukowemi stopniami: A) Doktorowie prawa: 1. Jan Dobrogost, proboszcz krakowski; 2. Mikołaj, prob. szkal.; 3 Spytek; 4. Jan, kantor Grota; 5. Maciéj, syn Wawrzyńca. B) Doktor medycyny: 6. Magister Wacław, pospolicie *Venceslaus Physicus* zwany. C) Doktorowie filozofii: 7. Magister Piotr, kantor; i 8. Jan, syn Bartłomieja z Zawichościa, kanonik szkalmierski, który obok doktoratu filozoficznego miał jeszcze licencyą prawa kanonicznego. We Włoszech wsławili się w XIV stuleciu naprzód: Jarosław Bogorya ze Skotnik, rektor narodu ultramontańskiego w Bolonii, o którym już wyżéj była mowa. Radymiński na str. 233 tak o nim za Długoszem wspomina: „*Addebat animum regi Jaroslaus Skotnicki Bogorya, tunc archidiaconus Cracoviensis et post etiam archiepiscopus Gnesnensis, qui, quum in studio Bononiae rector fuisset, ob necem Anglici cuiusdam studiosi Bononia generale studium alio transtulit, nec prius sedibus antiquis restituit, quam violatores immunitatum academiae poenas exsolvissent et Bononienses maiora privilegia studentibus concessissent.*" W Padwie zaś był w roku 1351 rektorem Fryderyk Polak, o czém Facciolati: *Fasti gymnasii Patavini*, w I części, na str. 17. Co się tyczy uczęszczania do Uniwersytetu paryskiego, to i tam wielu było Polaków, a mianowicie zakonników: albowiem różne postanowienia ówczesnych klasztorów zabraniały pod klątwą braciom zakonnym uczenia się gdzieindziéj teologii lub starania się o stopnie naukowe, jak w Uniwersytecie paryskim, o czém między innemi przekonywa dokument umieszczony w Kodeksie

mogła się równać Romańszczyźnie, mistrzynią i wzorem dla sąsiadek północnych i wschodnich, jak dla Prus, Litwy i Rusi.

§. 2.

Król [1]) zaspokoiwszy wewnętrznie i zewnętrznie Polskę, uzbroiwszy ją prawami i zamkami przeciwko domowym i obcym

---

dyplomatycznym naszego Uniwersytetu pod Nr. 20, na str. 33, z r. 1401: „*Bonifacius IX Papa permittit, ut monachi ordinis Cisterciensis in facultate theologica Universitatis studii generalis Cracoviensis studere et in ea magisterii ac doctoratus insignia recipere valeant.*" Prócz Cystersów mieliśmy wtedy także w Paryżu na naukach spory poczet Dominikanów, z których jeden, nazwiskiem Gad de Oucie (zapewne z Ujścia albo z Ojcowa) obdarzył nawet w roku 1336 literaturę francuską rymowanym przekładem pięciu ksiąg Boecyuszowego pisma *De consolatione philosophiae*. Ten ciekawy zabytek znalazł w Paryżu między rękopismami zbioru kolbertowskiego pod l. 2260 Jakób Echard, kontynuator po Quetifie znakomitego dzieła pod tytułem: *Scriptores ordinis Praedicatorum recensiti notisque historicis et criticis illustrati; inchoavit R. P. F. Jacobus Quetif, absolvit R. P. F. Jacobus Echard, ambo conventus SS. Anunciationis Parisiensis, eiusdem conventus alumni. Lutetiae Parisiorum, 1719, in fol.* w II tomie, na str. 590. Na końcu przekładu umieścił tłumacz własne wiersze, z których się dowiadujemy, że pochodził z Polski, że był z powołania Dominikanem, i że skończył przekład r. 1336 ostatniego maja. We wstępie zaś uniewinnia tłumacz swój brak doskonałości w języku francuskim tą okolicznością, że się ani w Francyi nie rodził, ani od dzieciństwa w niéj nie przebywał. Echard wystawia mu mimo to pochwalne świadectwo, że się dosyć dobrze z Francuszczyzną obeznał. Z tego, co wiemy o studyach naszych Dominikanów w Paryżu, wypada wnosić, że tłumacz rzeczonego pisma Boecyusza należał do liczby zakonników kosztem prowincyi na nauki do Paryża wyprawionych, gdzie u św. Jakóba, będącego głównym konwentem zakonu dominikańskiego, do teologii i innych nauk się przykładał.—Ossoliński oświadczył w tomie II, na str. 337, w przypisku b) że ma znaczny zapas na rozprawę „O Polakach w obcych Uniwersytetach"; wielka szkoda, że ten znakomity uczony nie ogłosił drukiem wypadku swoich badań w tym względzie.

[1]) Burzyński, który uważa, jakoby przed Kaźmierzem Wielkim panowała w Polsce „ciemnica", powiada na téj saméj stronicy, t. j. 221, że ciemny naród polski „uczuwając potrzebę tego rodzaju instytucyi" nagle okazał się zdolny do postępu nauko-

niepokojom a korzystając z rzeczonego tła cywilizacyi, sam przejęty upodobaniem w nauce prawa [2]) postanowił nowe dobro-

wego. Dziwna to rzecz, że ciemny naród w jednéj chwili uczuł potrzebę Uniwersytetu; zdaje mi się, że to zapatrywanie się wypada sprostować, a nie narodowi, ale królowi polskiemu przypisać chwałę inicyatywy w tym względzie. Tenże Burzyński powiada na stronicy 199 do 200, że założeniem Uniwersytetu w Krakowie wyprzedziła Sławiańszczyzna „cały naród niemiecki, gdy najdawniejszy jego Uniwersytet wiedeński odwołuje się do r. 1365 jako daty swego powstania"; mojém zdaniem Kaźmierz Wielki wyprzedził w tym względzie monarchów niemieckich, a nie Sławiańszczyzna Niemczyznę: zresztą był Karol IV, który założył Uniwersytet w Pradze, pochodzenia niemieckiego, co mu naturalnie wcale nie przeszkadzało, aby się w najchlubniejszy sposób wywiązać z panowania nad sławiańskimi Czechami, którzy znowu stanowili integralną część państwa niemieckiego. Ale wróćmy do Burzyńskiego, który naprzód nie oddziela Sławiańszczyzny zachodniéj od wschodniéj, która przecież wcale nie brała udziału w naukowéj cywilizacyi południowo zachodniéj; nadto zapomina, że nauki miały wtedy jeden tylko charakter, t. j. kościelno łaciński, który znamionuje tak oświatę naukową niemiecką, jako téż i zachodnio sławiańską. Wszakże, jak już wyżéj wspomniałem, sprowadził Jagiełło z Pragi do Krakowa w chwili, gdy wskrzeszał Uniwersytet, nie tylko polskich, ale obok tego czeskich a nawet niemieckich profesorów, czego Wiszniewski w źle zrozumianym patryotyźmie w tomie IV, na str. 229, przyznać nie chce i samych tylko Polaków przywoływa. Trzeba się już raz rozstać z uprzedzeniem, jakoby średniowieczna nauka inny miała charakter w Niemczech a inny w Polsce.

[2]) Tego najoczywiściéj dowodzi tak dyplom erekcyjny Kaźmierza Wielkiego, jak przeważna jego czynność monarsza; podobnie założył Karol IV w Pradze Uniwersytet z cechą przewagi wydziału filozoficznego, który jeszcze wtedy pokochał, gdy przebywał w stolicy francuskiéj: w Uniwersytecie kaźmierzowskim miał naturalnie pierwszeństwo wydział prawniczy. Badania doprowadziły mnie do tego przekonania, że króla osobliwie specyalne upodobanie w prawie skłoniło do założenia Uniwersytetu w Krakowie; inne pobudki, jak oddalenie Polski od Uniwersytetów romańskich, a ztąd wynikający brak ludzi naukowych, wtórowały tylko osobliwszemu popędowi króla do nauki prawa. Ale zobaczmy też, co w tym względzie utrzymują pisarze, którzy albo wcale nie czytali królewskiego dyplomu, jak Długosz, albo takowy tylko pobieżnie poznali, jak Radymiński.

dziejstwa na kraj cały rozlać i uwieńczyć pracę swoją zaszczepie-

---

Długosz podaje w przytoczoném miejscu rywalizacyą Kaźmierza w téj mierze z innymi monarchami, skoro mówi, że tenże monarcha pragnął królestwo swoje na wzór innych krajów Uniwersytetem w Krakowie uzacnić i ozdobić; Długosz miał naturalnie na myśli Uniwersytet w Pradze, o którym bezpośrednio przedtém wspomniał. Tego samego mniéj więcéj zdania byli - Naruszewicz w tomie IX na str. 236, gdzie przypuszcza, że i przykład Rudolfa austryackiego, starającego się prawie równoczeście o to, aby papież przychylił się do jego zamiaru założenia Uniwersytetu w Wiedniu, pobudził go do fundacyi Uniwersytetu krakowskiego; takoż Wiszniewski w tomie II na str. 246; nareszcie Łukaszewicz na str. 33—34. Caro na str. 334 tak się o téj domniemywanéj rywalizacyi wyraża: „*Selbst wenn man dieser That insofern die Originalität des Gedankens rauben zu müssen glaubt, als man sie auf eine Nachahmung des Kaisers Karl IV zurückführt— was thut's? Ist es nicht erhaben und ehrenwerth, das Grosse, Edle nachgeahmt zu haben? Darf der Blick sich deshalb von dem unermesslichen moralischen Werth abwenden, den die Errichtung dieser Lehranstalt nach und nach für den ganzen Osten gewonnen?*“ Zresztą bynajmniéj nie uwłacza pożyteczności i piękności księżyca, że oświeca ziemię promieniami słońca. Radymiński bardzo niezręcznie kombinuje, kiedy sądzi, jakoby król dla tego założył Uniwersytet, aby ułatwić krajowcom przystęp do stopni naukowych będących wtedy prawie nieodzownym warunkiem dla kandydatów do infuły; Radymiński i drugą pobudkę téj fundacyi przywodzi, jakoby Kaźmierza do tego skłoniła ta okoliczność, że nie mógł znieść zniewagi na Polskę spadającéj z ustaw różnych zakonów, które zakazywały profesom swojéj reguły pod karą klątwy, gdziekolwiek indziéj uczyć się teologii albo ubiegać się o stopień naukowy, jak w Uniwersytecie paryskim. Radymiński na str. 232—233: „*Casimirus ad mansuefaciendam et illustrandam Sarmatiam Musas cum Apolline et altricem virtutum omnium, philosophiam, divinarum scilicet et humanarum rerum sapientiam, ex Helicone Gallico, cum sponte sua, tum multis aliis permotus rationibus, in regnum suum invitavit et traduxit. Nam praeter ingentia bona, quae ex litteris proveniunt, et quibus ornatissimam patriam volebat, summa etiam earundem suis subditis necessitas incumbebat. Nullus siquidem e Polonis, ut tum vigebat ecclesiastica disciplina, ad pontificium aut pinguius aliud sacerdotium per summos ecclesiae pastores promovebatur, nisi qui doctoratus insignibus ornatus prius in aliqua academia fuisset, cuiusmodi titulos candidati Sarmatae alieno sub sole quaerere, magno aeta-*

niem wyższéj nauki. Dla tego obdarzył [3]) królestwo Uniwersytetem,

---

tis, vitae, fortunarumque suarum impendio debebant. Neminem enim legum, Pandectarum aut theologiae arcana, aut physicae secreta scientem iuvabat, nisi se ad istarum scientiarum doctores et professores pro testimonio obtinendo contulisset. Ante omnia movebat optimum principem indignitas, quam conceperat ex nonnullorum ordinum regulis, quarum auctores coenobiarchae, parum aequi genti nostrae, professos monachos anathemate inhibebant, ne alibi aut operam theologiae, quam in Gallia darent, aut gradus litterarios, praeterquam in Parisina academia, susciperent. Fontem igitur scientiarum, generale studium Cracoviae excitare decrevit, ne suae gentis homines alienos sectari magna cum iactura aetatis et vitae necesse haberent". Radymiński wsparty nie lada wyobraźnią, czerpie z niéj, byle ciekawego czytelnika zabawić. Nigdzie bowiem nie można się doczytać w źródłach śladów tego, co tu Radymiński przytacza. Łukaszewicz na str. 33, w przypisku 1, nie dość gruntownie zbija w téj mierze Radymińskiego temi słowy: „że to pobudką do założenia akademii w Krakowie Kaźmierzowi być nie mogło, dowodzi już ta sama okoliczność, iż akademia jego nie miała wydziału teologicznego." Księża bowiem aczkolwiek uczyli się teologii w właściwym wydziale, jednakowoż najczęściéj ubiegali się o stopnie naukowe w innych fakultetach, na co między innemi dowodami i ta okoliczność naprowadza, że pomiędzy wymienionymi graduowanymi kanonikami krakowskimi nie było ani jednego doktora lub magistra teologii. Radymiński przypisuje tu widocznie Kaźmierzowi obcą mu intencyą króla Władysława, który istotnie postarał się o to, aby zakonnicy, a zwłaszcza Cystersi w Krakowie słuchali teologii i tutaj téż ubiegali się o stopień naukowy. (Zob. Kod. dypl. naszego Uniw. na str. 33, Nr. 20.) A przecież powtarza to bałamuctwo w dobréj wierze Sołtykowicz na str. 97—98 i Burzyński na str. 202. Jak widać, sam Radymiński nie ma o téj sprawie jasnego pojęcia, a raczéj tylko deklamuje, mniemając mylnie, że ksiądz świecki lub zakonny musiał mieć koniecznie stopień teologiczny; gdyby tak było, co się zresztą z prawdą nie zgadza, toby Uniwersytet kaźmierzowski, pozbawiony wydziału teologicznego, w tym względzie potrzebie nie był zaradził. Wiszniewski, którego torem poszedł i Burzyński na str. 201—202, zalicza wbrew zupełnemu milczeniu dyplomów, na str. 246 pomiędzy pobudki, które skłoniły Kaźmierza Wielkiego do założenia Uniwersytetu z cechą przeważnie prawniczą, i tę okoliczność, że Polacy mniéj biegli w prawie rzymskiém ulegali w sporach z Krzyżakami, wytaczanemi w Awinionie, gdzie chytry zakon umiał gwałty popełnione wy-

który miał być według jego własnych słów nauk przemożnych

---

biegami prawnemi uniewinniać; trudno mi temu zupełną dać wiarę, ponieważ i Polska miała spory zastęp Romanistów, którzy się wydoskonalili w prawie rzymskiém w Bolonii, Padwie i t. d. Również nie mogę się pisać na zdanie tych, którzy utrzymują, że Kaźmierz Wielki pragnął z założeniem Uniwersytetu przygotować Polskę do prawodawstwa wiślickiego, nad czém i Radymiński jak zwykle bardzo niefortunnie się rozwodzi na str. 235: „*Rex, ut aequam Themidem coelo deduceret, leges iustissimas, vocatis in partem laboris Jaroslao Gnesnensi, Joanne Cracoviensi, Alberto Posnaniensi, Matthia Vladislaviensi, nec non ex studio Cracoviensi legum divinarum et humanarum doctoribus, condidit et servari mandavit. Ad quas verbis planis et simplicibus concinnandas, ne ulli interpretationi et cavillationi esset locus, id operae praestiterunt regi professores academici, quod olim iuris consultus Trebonianus Justiniano imperatori, Institutionum iuris civilis conditori*". I tutaj nie mógł się oprzeć Radymiński pokusie zmyślania; wszakże w r. 1347 wcale jeszcze nie było Uniwersytetu w Krakowie. Szczególniejsze też ma Radymiński wyobrażenie o średniowiecznych profesorach prawa, a zwłaszcza romańskich, o których powiada, że byli Kaźmierzowi pomocni do jasnego i prostego układu Statutu wiślickiego. Ależ średniowieczny Romanista znał tylko prawo rzymskie, w obec którego uważał inne *leges* z wyjątkiem prawa kanonicznego za *barbarae*, od których stanowczo stronił, a które tylko urzędnicy i sędziowie z praktyki znać mogli *(pays coutumier)*. Długosz tych profesorów nie przywodzi, mówiąc w 9 księdze, na str. 1081 pod r. 1347, o prawodawstwie wiślickiém; a przez *adhibitis viris doctis, in lege divina et humana peritis* rozumie księży polskich, którzy nie tylko praktycznie znali prawo zwyczajowe polskie, ale nadto jako Romaniści lub kanoniści zdolniejsi byli od wojewodów, kasztelanów i innych dostojników, o których Długosz wspomina, do kodyfikacyi naszego prawa; mianowicie trzeba za takich *viri docti, in lege divina et humana periti*, uważać arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogoryę ze Skotnik i biskupa krakowskiego Jana Grota, obaj bowiem uczęszczali do wydziału prawniczego w Bolonii. Natomiast nie miał ku temu żadnéj kwalifikacyi Romanista włoski lub francuzki; ten nie mógł rozwiązać żywotnego zadania społeczeństwa polskiego opierając się na teoryi, jakkolwiek utworzonéj przez najpotężniejszy umysł, t. j. rzymski, ale nie dający się zastosować do naszego ówczesnego bytu społecznego. Prawdziwie dziwić się trzeba tym, którzy myślą, że Romanista włoski lub francuski mógł skutecznie kodyfikować wcale mu obce,

perłą wydającą ludzi dojrzałością rady znakomitych, ozdobą

a nawet do pewnego stopnia wstrętne zwyczajowe prawo polskie. Do układu kodeksu wiślickiego nie użył Kaźmierz takich teoretyków romańskich, ale świeckich i duchownych obywateli, którzy po różnych dzielnicach Królestwa Polskiego pozyskali wziętość za dobre sprawowanie się w urzędowaniach sądowych. Prawo polskie było prawem podań a nie nauki teoretycznéj, pozbawionéj siły twórczéj dla naszego spółeczeństwa średniowiecznego; sęstwo zaś polskie uchodziło za jakieś kapłaństwo narodowe, które ożywiało naszą spółeczność, zabezpieczało jéj byt, a prawem rzymskiém poprawić się nie dało. Mimo to nie chcieli uznać téj prawdy nasi pisarze, jak: Sołtykowicz na str. 5; Ossoliński w tomie 2, na str. 339 i 340; Wiszniewski w tomie 2, na str. 210 i 459; nareszcie Burzyński na str. 203.

[3]) Kto wpływał w téj sprawie krom osobistego popędu na umysł królewski, tego z wszelką pewnością oznaczyć nie można, wszakże wolno się domyślać, że to czynili uczeni kanonicy krakowscy, którzy, jak wyżéj pokazałem, to w prawie, to w medycynie lub filozofii naukowemi stopniami byli zaszczyceni. Ale główną w tym względzie sprężyną mógł być uczony arcybiskup Jarosław; na tę myśl wpadł już Jan Brożek w piśmie *De literarum in Polonia vetustate*, na str. 12: „*Cumque primam laudem inchoatae academiae Jaroslao Bogoriae restituerimus, restat, ut eundem tamquam Casimiro Magno suasorem ostendamus*"; za tém przemawia bardzo wiele okoliczności. Naprzód pałał sam Jarosław żądzą nauki, a zwłaszcza celował w prawie, którego się wyuczył w Bolonii. Krom tego zostawał w ścisłéj zażyłości z królem, na którego żądanie został w r. 1342 obrany arcybiskupem, jak uczy Długosz w Żywotach arcyb. gnieźn. (w manuskrypt.): „*Ad interpellationes Casimiri regis Poloniae, eligitur et per Benedictum papam XII. confirmatur.*" Inny przykład zaufania królewskiego, a zarazem uległości arcybiskupa dla woli Kaźmierza przytacza Długosz w rzeczonym manuskrypcie jak następuje: „*(Jaroslaus) a Casimiro Secundo, Poloniae rege, rogatus, ut ecclesiam parochialem in oppido Krzepice in dioecesi et terra Cracoviensi sito, quod idem Casimirus in cruda radice erexerat et arcem coctili muro fabricaverat, ex sua mensa archiepiscopali dotaret, quum Bodzanta episcopus Cracoviensis, loci et oppidi illius dioecesanus, preces regias prius sibi oblatas abnuisset, regiae petitioni acquievit et ecclesiam praefatam in Krzepice duabus decimis manipularibus mensae archiepiscopalis in villis regiis, utraque videlicet Zajączków, de consensu capituli Gnesnensis Anno Domini 1360 (?) dotavit et privilegiavit. Per*

cnót świetnych i w rozlicznych umiejętnościach biegłych [4]):

---

donationem tamen huiusmodi oppidum praefatum Krzepice ad suam dioecesim pertraxit, fines dioecesis confundens, quum fluminis Istuarta limes perpetuus utriusque est et fuerat, quos potius defendere et tueri debuerat. Nec his contentus, etiam decimam pecunialem post agros oppidanorum, quoniam in cruda radice oppidum situm erat, ecclesiae praefatae in Krzepice, quasi ad illum, non ad episcopum Cracoviensem, eius largitio pertineret, donat. Hanc autem violentiam et iniuriam Bodzanta Cracoviensis tunc episcopus, de domo Róża, senectute et coecitate affectus et deinde morte praeventus, rescindere non valuit." I zkądinąd dziwnie przystawały skłonności Jarosława do skłonności króla: był on, jak jego przyjaciel królewski, dobrym gospodarzem, dźwigał dochody, zdobił albo budował kościoły, zamki i t. p., o czém Długosz w przytoczonym rękopiśmie: „*Districtum Łovicensem adeo tristem et tenuem offendens, ut mensae archiepiscopali una tantum marca ex illo cederet, in eam sua industria redegit frugem, ut octoginta marcas praeter datias frumentales prono aere, priusquam fatis absumeretur, persolveret. Qui extunc et deinceps ad decorandam Gnesnensem ecclesiam et ampliandum eius introitum animum vertens, ecclesiam Gnesnensem, situ et muro humilem, a fundamentis initians, pulcherrimo fabricavit et consummavit coctili muro et opere. In calicibus quoque, ornatibus et clenodiis defectuosam, effecit splendidam. Ecclesiam Sanctae Mariae in Uniejów collegiatam fabricavit, erexit et dotavit et aliquot praelatos, canonicos et vicarios in ea instituit. Castra Gnesnensis ecclesiae, videlicet Łowicz, Uniejów, Opatów, item curias archiepiscopales in Gnesna, Kalisz, Wieluń, Łęczyca, item ecclesias in Kurzelów, Opatów, quae et quas sordidas et ligneas repererat, coctili latera a fundamentis in muros fabricavit, Żninam et Kamień oppida primus fundavit. Hic ecclesiam in Skotniki, Cracoviensis dioecesis, muro coctili fabricavit*". Wierzę zatém chętnie domysłowi Brożka. Ale nasi pisarze nadrabiają widocznie fantazyą, gdy twierdzą, że Jarosław Uniwersytet kaźmierzowski imieniem stolicy apostolskiéj instalował. Oparty na podstawie bezstronnego badania, a przekonany, że służę nauce w poczciwości, muszę za to naprzód zganić Sołtykowicza, który pierwszy, o ile widzę, ten fałsz na str. 96, Nr. 2, w świat puścił, powołując się do Długoszowych Żywotów arcybiskupów gnieźnieńskich, gdzie ani słowa o tém nie ma. To samo powtarza za Sołtykowiczem Wiszniewski w tomie II, na str. 242; Burzyński na str. 708; nareszcie Mecherzyński na str. 8, gdzie powiada: „że Jarosław arcybiskup, który królowi Kaźmierzowi pierwszą podług Broscyusza podać miał myśl jéj założenia, sam

krom tego miał być Uniwersytet wylewnem źródłem, z którego pełności mogliby korzystać wszyscy, którzy pragną się napoić naukami [5]). Stało się to w roku 1364 [6]) w dzień Zielonych

---

tę nową szkołę, wówczas *studium generale* zwaną, otwierał." Jakże mam dać w tym względzie wiarę Mecherzyńskiemu, kiedy się tego żadną miarą nie mogę doczytać w statucie królewskim, do którego się Mecherzyński powołał. Gdyby Jarosław był istotnie obecny ogłoszeniu królewskiemu założenia Uniwersytetu w Krakowie, to byłby tego jakiś ślad w dyplomie pozostał, skoro przywilej erekcyjny wymienia takich świadków téj uroczystości, którzy żadną miarą nie mogli się równać z prymasem Królestwa Polskiego. Jestem zatém najmocniéj przekonany, że Jarosława nie było w Krakowie w dzień Zielonych Świątek roku 1364. Ale ten fałsz szerzy się w rozmiarach tak zatrważających, iż lękać się trzeba, czy najgorliwsza dbałość o prawdę obok lekkomyślności ogółu literatów temuż skutecznie zaradzić potrafi. Gdyby zaś ktoś koniecznie żądał domysłu (w czém widziałbym tylko upór ale nie potrzebę), kto Uniwersytet instalował, wtedy powiedziałbym, że to uczynił najpodobniéj do prawdy wymieniony w przywileju erekcyjnym a słynny z nauki dziekan kapitulny i kanclerz koronny krakowski, doktor dekretów Jan Suchywilk herbu Grzymała.

[4]) Dyplom erekcyjny: „*Sitque ibi scientiarum praevalentium margarita, ut viros producat consilii maturitate conspicuos, virtutum ornatibus redimitos ac diversarum facultatum eruditos.*"

[5]) Tamże: „*Fiatque ibi fons doctrinarum irriguus, de cuius plenitudine hauriant universi, litteralibus cupientes imbui documentis.*"

[6]) To jest jedyna prawowita, dyplomem królewskim nieodpornie stwierdzona data zawiązku Uniwersytetu w Krakowie, która nas najmocniéj przekonywa o błędném podaniu tych, którzy się z nią nie zgadzają; zresztą nie ma w dyplomach najmniejszego śladu, aby przed wymienionym rokiem jakikolwiek zakład naukowy w Krakowie istniał, mający prawa uniwersyteckie. Mimo to już wcześniéj, jak się samo z siebie rozumie, powziął król myśl założenia Uniwersytetu, kiedy już w roku 1361 począł na Kaźmierzu budować gmach uniwersytecki. Naruszewicz krzywdzi w tomie IX, na str. 236, w przypisku 2gim, Długosza, zarzucając mu, że położył fundacyą Uniwersytetu pod rokiem 1361; za Naruszewiczem poszli wszyscy literaci, którzy o tym przedmiocie pisali, i dla tego nie potrzebuję ich z osobna wymieniać. Długosz wcale nie podaje roku założenia Uniwersytetu, lecz tylko rok, w którym król począł się krzątać około gmachu uniwersyteckiego na Kaźmierzu. Nasi literaci, nie znający sto-

Świątek t. j. dnia 12 maja podług juliańskiego, a dnia 20 maja

---

sunków średniowiecznych mniemają, że sam zamiar królewski wystarczał do założenia Uniwersytetu; ale Długosz, świadomy władzy papiezkiéj, bardzo dobrze wiedział, że nie ma Uniwersytetu bez zezwolenia papieskiego i wcale nie identyfikował zawiązku gmachu uniwersyteckiego na Kaźmierzu z erekcyą samego Uniwersytetu. To też mówi, że skoro król począł budować gmach uniwersytecki, wyprawił następnie znakomitych ludzi duchownych i świeckich do Awinionu w poselstwie do Urbana V, który dopiero w r. 1362 został obrany († 1370), aby uzyskać zatwierdzenie swego zamiaru ze strony kuryi apostolskiéj; tenże, nie znając bulli papieskiéj, nie podaje, kiedy papież zatwierdził założenie Uniwersytetu, a tém samém nie podaje, kiedy zamiar królewski został przez kuryę apostolską urzeczywistniony. Długosz, Hist. pol. w księdze IX, na str. 1129, pod r. 1361: „*Missis notabilibus nuntiis et oratoribus suis ecclesiasticis et secularibus in Avinionem ad Urbanum papam V, fundationem huiusmodi a Sede Apostolica admitti obtinuit.*“ Mniemam również, że Długosz i królewskiego dyplomu erekcyjnego nie widział, skoro go pomija milczeniem; wszakże przytacza w księdze X, na str. 167, pod rokiem 1400, dyplom władysławski z roku 1400 i przywodzi wszystkich, którzy go podpisali. Powtarzam zatém raz jeszcze, że Długosz kładzie tylko rok zawiązku gmachu uniwersyteckiego na Kaźmierzu, ale wcale nie zna daty założenia Uniwersytetu. I Miechowicie podsuwają nasi pisarze, począwszy od Muczkowskiego na str. 162, jakoby rok 1361 uważał za czas otworzenia Uniwersytetu kaźmierzowskiego. Fałsz oczywisty! Miechowita bowiem powtarza naprzód w księdze IV, na str. 242, pod rokiem 1361 to samo, co Długosz w tym względzie powiedział: „*Missisque notabilibus nuntiis in Avinionem ad Urbanum papam V, huiusmodi fundationem a Sede Apostolica admitti obtinuit.*“ Potém dodaje, czego już w Długoszu nie ma, dotyczące przywileje z roku 1364, który za rok prawowity założenia Uniwersytetu uważa: „*Privilegium Urbani papae sic incipit: Urbanus episcopus, servus servorum Dei, carissimo in Christo filio, Casimiro regi Poloniae illustri, salutem et apostolicam benedictionem. Decet regiam celsitudinem etc., ut in dicta civitate huiusmodi studium existeret generale, illudque perpetuis temporibus inibi vigeret tam in iuris canonici et civilis, quam alia quacumque licita, praeterquam in theologica facultate; et quod legentes et studentes ibidem omnibus privilegiis gaudeant etc. Datum Avinione, Calendis Septembris, pontificatus nostri anno secundo. Privilegium autem regis Casimiri de libertatibus studii Cracoviensis postea concessum, sic incipit: In no-*

podług gregoryańskiego kalendarza [7]). Król zlał zgodnie z se-

---

mine Domini, Amen. Ea, quae ex regalis magnificentiae beneplacito etc.; actum Cracoviae in die Pentecostes, anno Domini 1364. Consulum vero Cracoviensium, qui ad vota regis Casimiri omnes libertates, per regem concessas, se custodire et observare submiserunt, privilegium sic incipit: In nomine Domini, Amen. Expedit reipublicae perpetuo etc; actum Cracoviae in die Pentecostes sub anno Domini 1364. Praedicta privilegia habentur in maiori collegio artistarum Universitatis Cracoviensis." To *maius collegium* jest teraźniejsza biblioteka, a wymienione przywileje znajdują się dzisiaj w archiwum uniwersyteckiém w *Collegium Juridicum* przy ulicy Grodzkiéj. Widać jak na dłoni, że Miechowita rozróżnia zawiązki gmachu uniwersyteckiego na Kaźmierzu w roku 1361 od założenia instytucyi naukowéj w roku 1364. Że słowa Macieja z Miechowa, które właśnie przytoczyłem, są i pod innym względem nader pouczające, o tém niebawem się przekonamy. Bielski, który żywcem w téj sprawie czerpie (w Kronice Świata, wyd. z roku 1564, list. 376, str. odwr.; Joachim w Kronice polskiéj w wyd. Bohomolca, na str. 197) z Macieja, również nie zasługuje na zarzut czyniony mu przez Muczkowskiego w rzeczoném miejscu, a za Muczkowskim i przez innych pisarzów, jakoby uważał rok 1361 za datę założenia Uniwersytetu. Nawet Kromer, chociaż mu to Muczkowski na str. 162 zarzuca, nie dopuścił się tego błędu w księdze XII na str. 323, pod rokiem 1361, gdzie, nie podając daty założenia Uniwersytetu, to tylko oświadcza, że król w roku 1361 wyprawił poselstwo do Awinionu w celu uzyskania zatwierdzenia swojego zamiaru. Dopiero Radymiński z olśniewającą wymową zaczął bałamucić i najróżniejsze podawać daty, które tyle kłopotu naszym literatom sprawiły; nie zasługują one wprawdzie nawet na najlżejszy rozbiór, wszakże nie można ich pominąć, skoro nasi pisarze ciągle się jeszcze Radymińskiego trzymają, chociaż leży przed nimi otwarty przywilej królewski, wyznaczający miejsce, rząd, bezpieczeństwo i dochody dla Uniwersytetu kaźmierzowskiego, a podający nie tylko rok ale nawet dzień jego założenia. Ale cóż to obchodzi Radymińskiego, który z umysłu fałszuje datę, aby dowieść, że Uniwersytet krakowski jest najstarszy w środkowéj Europie, i że jego pierwsi profesorowie brali udział w prawodawstwie wiślickiém. W tym celu powiada na stronicy 233: *„Reversus Avenione episcopus* (Jan Grot, wysłany do papieża w roku 1338) *usum pallii ecclesiae Cracoviensis praesulibus, non metropolitanam, quod ea iam ante alio translata fuisset, dignitatem retulit. Tum vero cum iudicibus commissariis, qui a Benedicto XII ad cognoscendam et definiendam*

natem polskim niejako ducha świętego na państwo [8]) w ten

---

inter regem Poloniae et Cruciferos causam submissi erant, tres in iure utroque et philosophia praesentavit professores, quos rex summo amore complexus, omnes curatoribus, qui eorum necessitatibus in omnibus providerent, regieque eosdem haberent, commendavit.“ A zatém mieli podług Radymińskiego dwaj profesorowie wydziału prawniczego i jeden wydziału filozoficznego już mniéj więcéj około roku 1338 rozpocząć wykłady uniwersyteckie, ponieważ bezpośrednio po tym ustępie powiada tenże, jakoby blisko w 10 lat późniéj, t. j. w r. 1347 król zostawił profesora wydziału filozoficznego w szkole Panny Maryi, a profesorów wydziału prawniczego przeniósł do gmachu świeżo przez siebie na Kaźmierzu wzniesionego. Jest to po prostu fałsz wierutny, którego się Radymiński w dwojakim celu dopuścił: naprzód, powodowany źle zrozumianym patryotyzmem, chce wykazać, że Uniwersytet krakowski jest starszy od praskiego; powtóre, nie wiedząc do kogo odnieść Długoszowych *adhibiti* do statutu wiślickiego *viri docti, in lege divina et humana periti,* zuchwały z tych słów czyni wniosek i rozumie przez tych *viri docti* profesorów uniwersyteckich, których bardzo niezgrabnie, jak się o tém niżéj przekonamy, z Paryża sprowadza. Przeciw bałamuctwom Radymińskiego, w złéj wierze, jak mniemam, popełnionym, wystąpił w sposób nader bystry i energiczny Muczkowski w przytoczonéj rozprawie, w któréj dobitnie wykazuje, że przed rokiem 1364 nie ma nigdzie żadnego śladu, świadczącego o istnieniu Uniwersytetu w Krakowie. Pracę Muczkowskiego najlepiéj streścił Mecherzyński na str. 6 temi słowy: „Usiłuje w niéj autor dowieść, że zamierzona przez króla Kaźmierza wszechnia naukowa, mimo wydanego przywileju w r. 1364, nie przyszła bynajmniéj do skutku, tak, iż prawdziwy jéj początek dopiero do czasów Jagiełły, t. j. do r. 1400, a nawet 1401 odnieść można.“ Ponieważ, jak niżéj zobaczymy, rozpoczął Uniwersytet czynność już w roku 1364, przeto ostatni punkt Muczkowskiego, chociaż go tenże, jeżeli się fizycznie wyrazimy, uważa za punkt ciężkości, w moich oczach uchodzi za najsłabszy. Począwszy od Radymińskiego, burmistrzują nasi pisarze bez litości w sprawie daty Uniwersytetu krakowskiego; już przed Radymińskim położył Samuel Nakielski (umarł r. 1651) w piśmie Miechovia na str. 285, rok 1362 za czas założenia Uniwersytetu. W metryce promocyj uczniów wydziału filozoficznego pod rokiem 1762 czytamy na str. 298: *intra annum secularem eiusdem Universitatis per D. Magnum Casimirum instauratae quadringentesimum decimum,* zkąd wynika, że piszący naznacza rok 1343 za czas fundacyi Uniwersytetu. Sołtykowicz ślepo idzie

dzień wiekopomny, a jak przywilej królewski na to naprowa-

---

na str. 5 za Radymińskim, a na str. 99 twierdzi, że szerząca się sława Uniwersytetu krakowskiego jeszcze przed rokiem 1360 obudziła prawie razem w innych Uniwersytetach jakąś niespokojność, które dla zabezpieczenia sobie przed nim pierwszeństwa, postanowiły go ubiedz w staraniu się u stolicy apostolskiéj o potwierdzenie swych erekcyj i pozwolenie publicznego wykładu teologii. Sołtykowicz, nie wymieniając źródła téj wiadomości, wyssał ją sobie, jak mniemam, z palca, gdyż Radymiński tyle tylko na str. 236 o téj saméj rzeczy powiedział: *„ex eo tempore* (t. j. od 1364), *inquit Długossus, coepit Universitas Cracoviensis vehementer egregiis per suas promotiones ingeniis clarescere. Nam magistri ex ea non tantum ad pinguiores praebendas, sed etiam ad episcopatus et cardinalitiam purpuram, ut tum erat pretium scientiae et bonae conscientiae, vocabantur et promovebantur.“* Tu znów trzeba po ścisłém rozpoznaniu Długosza zadać fałsz Radymińskiemu, który mu to świadectwo podstępnie podsuwa i czytelnika nieobeznanego z dziełami Długosza, po prostu uwodzi. Długosz bowiem wspomina w ks. X, na str. 167, pod r. 1400 o powodzeniu Uniwersytetu Władysławskiego, ale nic nie mówi o wzmagającéj się sławie Uniwersytetu Kaźmierzowskiego, o którym owszem a słusznie utrzymuje, że spełznął równocześnie ze śmiercią Kaźmierza: cytat Radymińskiego jest zatém zupełnie zfałszowany. I Ossoliński, wziąwszy w II tomie na str. 338 kłamliwość Radymińskiego pod protekcyą, wierzy na następującéj stronicy temu, że już około roku 1338 dwaj prawnicy i jeden filozof rozpoczęli kursy uniwersyteckie. Mniéj szczęśliwy w dochodzeniu prawdy z powodu braku źródeł Wacław Tomek naznacza na str. 38 rok 1363 jako chwilę powstania naszego Uniwersytetu. Zastanawiając się nad tém, co w tym względzie mówi Wiszniewski, przekonywam się, że zostaje sam z sobą w rażącéj sprzeczności; w II bowiem tomie na str. 240 zgadza się z datą Radymińskiego, a w IV tomie na str. 225 twierdzi, że „grasujące w Krakowie w roku 1360 powietrze rozpędziło akademików“, przyczém zdaje mu się „iż akademia Kaźmierza Wielkiego dopiero od tego czasu upadać zaczęła“. W drugim natomiast tomie na str. 241 tak się w téj saméj mierze Wiszniewski odzywa: „Kaźmierz Wielki akademią krakowską dopiero roku 1364 w dzień Zielonych Świątek założył.“ Także niekorzystne o swojéj troskliwości w śledzeniu prawdy wzbudza mniemanie Muczkowski, który na str. 149 powiada: „i nasza nauk wszechnica czasu zawiązku swego z pewnością oznaczyć nie może; porównywając bowiem różne uczonych naszych w tém względzie podania, siedm różnych dat

dza [9]), byli głównymi świadkami téj uroczystéj chwili: wojewodowie Jędrzéj krakowski i Jan sandomirski; kasztelanowie Wilczek sandomirski, Dobiesław wiślicki i Piotr wojnicki; kanclerze Floryan łęczycki i Jan krakowski, dziekan kapitulny i doktor

---

jéj początku naznaczonych znajdziemy", poczém autor te daty szczegółowo przytacza. Bartoszewicz idzie jeszcze daléj w téj mierze i powiada na str. 20 o początkach Uniwersytetu: „same niepewne do nas doszły wiadomości, nie można nawet oznaczyć stanowczo roku, w którym stanął"; na tejże stronicy twierdzi, że trzynaście (!) dat założenia Uniwersytetu egzystuje. Mecherzyński wierzy również na str. 5, że „z dawna przed rokiem 1364 miała już akademia swego filozofa, nauczającego *ad aedes virgineas;* sprowadzeni wcześnie przez króla Kaźmierza prawnicy, może do pomocy w układzie statutu, mogli również nauczać i t. d." Mecherzyński opiera się na przykładzie najpierwszych Uniwersytetów romańskich, które między epoką pierwotnego zawiązku a późniejszém uprzywilejowaniem miały dzieje pośrednie, świadczące o ich życiu wprzód, nim domierzyły pory należnego urządzenia. Temu przekonaniu nie godzi się nawet pobieżnego rozbioru poświęcić, skoro powszechnie wiadomo, że Uniwersytety w środkowéj Europie nie mogły istnieć przed uprzywilejowaniem, a tém samém nie mogły téż mieć dziejów pośrednich między zawiązkiem a późniejszém uprzywilejowaniem. Burzyński nareszcie powiada na str. 200, „że posunięcie daty pierwszego początku Uniwersytetu krakowskiego na rok 1347 przez Radymińskiego historyografa uniwersyteckiego, nie jest pozbawione wszelkiéj podstawy", a na str. 203—204 znosi to co wyżéj twierdzi i sądzi, że świadectwo „Radymińskiego nie jest tak poparte, by nie mogło być niczém zachwianem, dla tego datę założenia Uniwersytetu krakowskiego w dniu 12 maja 1364 na dyplomie jego erekcyi" opiera.

[7]) Dzień 12 maja 1364 r. w kalendarzu juliańskim odpowiada dniu 20 maja w kalendarzu gregoryańskim; ztąd została ta data przyjęta uchwałą senatu uniwersyteckiego na posiedzeniu dnia 20 kwietnia r. 1864 zapadłą, w skutek czego pięciowiekowy jubileusz Uniwersytetu obchodzono 20 maja r. 1864. Redaktor wymienionego Zbioru prawa szkolnego nie wie, że Zielone Świątki przypadały w r. 1364 na dzień 12 maja; zamiast tego, bierze dzień 23 tego miesiąca: ten błąd powtarza Wiszniewski w II tomie, na str. 241 i 249.

[8]) Caro, na str. 334.

[9]) Podpisani pod dyplomami zwykle bywali świadkami w chwili wykonania dyplomu.

prawa kanonicznego, który rzeczony przywilej wystawił; nareszcie notaryusz dworu królewskiego Jan z Osowy, który ten sam przywilej napisał. Tegoż samego dnia oświadczył magistrat krakowski, a zwłaszcza radni, ławnicy i przysiężni miejscy, iż z powolną uległością przyjmuje dobrotliwe i najzbawienniejsze królewskiego zamiaru postanowienie, zaręczył, że nadanych Uniwersytetowi swobód przestrzegać i bronić nie omieszka, i złożył obietnicę dotrzymania we wszystkiém przywileju królewskiego, którą wielu członków magistrackich, obecnych zapewne i przy inauguracyi Uniwersytetu, podpisało, a przedewszystkiém: stolnik sandomirski Jan [10]), Pakosyusz z Aperyas, Mikołaj syn Wircynga [11]), Mikołaj syn Edlinga, Bertold [12]) syn Tartara,

---

[10]) Z tego i z innych podpisów można poznać, że i szlachta zasiadała w krakowskiéj radzie miejskiéj. Nie wiadomo, czy się król w sprawie zamierzonego założenia Uniwersytetu postarał i o pozwolenie w tym względzie ze strony biskupa krakowskiego, w którego dyecezyi ten zakład miał stanąć; wątpię o tém, ponieważ, o ile mnie się na podstawie tego zdaje, com w Długoszowym Żywocie ówczesnego biskupa Bodzanty wyczytał, panował między królem a rzeczonym biskupem rozstrój: nadto nie był zniedołężniały już wtedy podeszłym wiekiem i pozbawiony wzroku biskup w stanie, skutecznie opierać się woli króla, który go dla tego tém łatwiéj mógł ignorować. Rudolf IV porozumiał się w téj mierze z biskupem pasawskim Albrechtem, zwierzchnikiem dyecezyalnym stolicy habsburskiéj; konsens tego biskupa wydany dnia 7 marca r. 1365 w S. Pölten: *nostrum consensum expressum adhibemus, quod generale studium in villa Viennae erigatur* i t. d.; Kink, w 1széj części na str. 5, w przyp. 4. O ślepocie Bodzanty wspomina Długosz w przerzeczoném miejscu temi słowy: „*Ante mortem suam annis aliquot visum amiserat et ideò usque nunc* (t. j. jeszcze za czasów Długosza) *a kmethonibus, qui illum noverant*, ślepy biskup *cognominabatur.*"

[11]) Nie lubię, gdy Niemcy zamieniają np. Trciankę na Schoenlanke, i dla tego, nie chcąc stać się winnym tego samego grzechu, nazywam Wircynga tak, jak się sam nazywał t. j Wircyngiem a nie Wierzynkiem, chociaż już Długosz w ks. IX na str. 1140, pod r. 1363 z polska go nazywa: „*Quamvis autem cuilibet regi, principi et baroni, speciales provisores et ministri ex baronibus et nobilibus Poloniae per Casimirum Poloniae regem deputati fuissent, omnes tamen Winrzykoni consuli Cracoviensi (is genere nobilis et natione Renensis de domo et armis Lagoda)*

Jan syn Petermana, Peskon z Sale, Tyczkon Opulor i Wlusyusz przezwany Kaźmierzem. Król, otwierając [13]) przybytek

parere iussi." Długosz opisuje w rzeczoném miejscu wesele, które król Kaźmierz wyprawił wnuczce a córce książęcia Słupskiego, wydanéj za cesarza Karola; gody weselne trwały w Krakowie w obecności czterech królów i wielu książąt przez kilkanaście dni z wielkim przepychem, zwłaszcza przy pomocy rzeczonego rajcy krakowskiego, zatrudniającego się osobliwie tą uroczystością; on téż rzeczonych królów i książąt w domu własnym hojnie i nadzwyczaj wspaniale przyjmował.

[12]) Bertold, a nie Bartłomiéj, jak się zdawało redaktorowi Zbioru prawa szkolnego na str. 12.

[13]) Niektórzy pisarze tak tę rzecz wystawiają, jakoby tego dnia było nastąpiło zagajenie kursów uniwersyteckich, o czém wcale myśleć nie można, a to naprzód dla tego, że, co najważniejsza, wtedy nie była jeszcze bulla papieska w Krakowie uroczyście ogłoszona, a potém dla tego, że rok uniwersytecki poczynał się w Bolonii dopiero dnia 19 października (Savigny na str. 250), zaczém idzie, że i w Krakowie dopiero wtedy poczęto wykładać, wszakże pod warunkiem, jeżeli bulla papieska już przedtém była obwieszczona; jeżeli to nie nastąpiło, to początek kursu uniwersyteckiego w Krakowie w pierwszym roku istnienia Uniwersytetu musiał koniecznie doznać niejakiéj zwłoki. Wiszniewski, pragnąc sprawić effekt na umyśle czytelnika, pisze o téj uroczystości w II tomie na str. 243: „Gdyby kto z przytomnych na ów czas ludzi pismiennych, n. p. Janko archidyakon gnieźnieński i kronikarz, który jako podkanclerzy tam się także znajdował, przyszedłszy do domu, opisał był cały ten obrządek w szczegółach, napomknął, co mówił Kaźmierz, albo téż, co on sam w imieniu królewskiém, a co arcybiskup Jarosław, jakie téż uczucia malowały się na męzkiéj Kaźmierza twarzy, jakie téż ten niewidziany na téj ziemi obrządek uczynił wrażenie na przytomnych panach: Andrzeju wojewodzie krakowskim, Janie wojewodzie sandomirskim, na kasztelanach Wilczku i Dobiesławie, na Janie herbu Grzymała kanclerzu koronnym, słynącym z nauki, na kanclerzu łęczyckim Floryanie, na notaryuszu Jakóbie z Osowa, na bogatym Mikołaju Wierzynku, z jakąbyśmy to ciekawością ten jego opis czytali? Ale wszędzie i zawsze mało jest ludzi, którzyby na teraźniejszość okiem historyi patrzyć umieli. Jeżeli ze skutków co wnosić można, Kaźmierz Wielki, pogłaskując długą brodę a zarzucając spadające na ramiona włosy, spoglądał czasami na swego przyjaciela Janka, wzruszał ramionami, niecierpliwie patrzał na obojętność, malującą się w twarzach owych wojewodów i kaszte-

Uniwersytetu, użyczył w nim gościnnego przyjęcia nie tylko swoim i sąsiednich monarchów poddanym, ale uczynił go nadto

---

lanów, którzy wkrótce szkole téj tak pożytecznéj marnie zaginąć dozwolili i pomarli nie domyśliwszy się nawet, jaka tu ważna instytucya w ich oczach zakłada się". W tych konjekturach błądzi niekiedy grubo Wiszniewski pod każdym względem: wspomniałem już wyżéj, że arcybiskupa Jarosława nie było wtedy w Krakowie; to samo twierdzę o arcydyakonie gnieźnieńskim i podkanclerzym Janku, który w Dziejach swoich zupełnie o Uniwersytecie milczy. Burzyński posuwa się na str. 708 daléj od Wiszniewskiego i bierze jego hypotezy za dobrą monetę, skoro mówi: „Kaźmierz W. po wyrzeczonych przez siebie przy podobnym akcie gorących słowach" (gdzie téż ten szczegół autor wyczytał?) „słuchając mądréj znów mowy arcybiskupa Jarosława i pogłaskując brodę, obliczem smutkiem oblaném spoglądał na swego powiernika Janka i wzruszał niecierpliwie ramionami, bo widział, że pierwsi dostojnicy kraju, a zatém, jak być powinno, luminarze, aktowi temu obecni, jako to: Andrzéj wojewoda krakowski, Jan wojewoda sandomierski, kasztelan Wilczek i Dobiesław, Jan Suchywilk herbu Grzymała, kanclerz koronny, Floryan kanclerz łęczycki, notaryusz Jakób z Osowa i Mikołaj Wierzynek ówczesny arystokrata pieniężny, jakby nie rozumiejąc tego, co się w koło nich działo, z obojętnością piętnującą niepojmowanie rzeczy, na wszystko patrzyli i słuchali". Burzyński prawi za Wiszniewskim, którego przesadza, takie androny w czasopiśmie czysto naukowém, co jest smutnym dowodem, jak mało cenimy prawdę a jak mało dbamy o jéj nieskazitelność. Co się tyczy szczegółów, to Burzyński bardzo wypacza Wiszniewskiego: liczy bowiem, czego w Wiszniewskim nie ma, i ówczesnego kanclerza koronnego w poczet tych ludzi, którzy się nie znali na wartości Uniwersytetu; zapewne nie czytał Burzyński żywota tego dostojnika kościelnego, słynnego z nauki, a zaszczyconego stopniem naukowym, który uzyskał gdzieś w Romańszczyźnie, dokąd z narażeniem życia się udał. Myli się téż Burzyński, skoro Wircynga zowie arystokratą pieniężnym, gdyż ten rajca krakowski, jak widać z ustępu, który powyżéj o nim z Długosza przytoczyłem, był szlachcicem z ziem nadreńskich; notaryusz nareszcie Jakób nie był z Osowa, lecz z Osowy. Kończę niniejszy przypisek gruntowném zdaniem, które znachodzimy w piśmie „*Die Grenzboten*" z roku 1847, Nr. 36, str. 404: „*Die Geschichte soll keine Dichtung sein, nicht der kleinste Zug soll der Tradition oder gar der eigenen Erfindung angehören. Deswegen hört sie doch nicht auf, ein Kunstwerk zu sein; sie säubert, sie ordnet, sie grup-*

przystępnym dla łaknących nauki [14]) z całego świata, przezco nadał swojéj instytucyi pierwsze znamię stanowiące istotę studyum [15]) powszechnego, czyli Uniwersytetu. Dyplomy dotyczące świadczą bardzo wymownie o myśli, która królowi przy założeniu Uniwersytetu przyświecała. Przedewszystkiém zastanawia w przywileju królewskim sumienność, z jaką monarcha dba o powodzenie poddanych [16]), jego hołd i cześć dla nauk, uznanie korzyści z tego nowego stoku światłości, mianowicie z prawa, téj ulubionéj umiejętności królewskiéj, na społeczeństwo spływających [17]), któremu miał Uniwersytet dostarczyć znakomitych ludzi, poczciwych obywateli, prawych sędziów i zdolnych urzędników, wzgląd na to, że królestwo polskie zbyt było oddalone od Uniwersytetów [18]), przez co mu na wyżéj wymienionych lu-

---

pirt und so bringt sie ein klassisches Gemälde hervor, in dem sic doch nichts darstellt, als was ihr aus der sicheren Hand beglaubigter Dokumente überliefert ist".

[14]) Latynizmy, tu i owdzie w polszczyźnie się pojawiające, powstały z wiernego przekładu oryginału łacińskiego; mniemam, że mi łaskawy czytelnik téj polszczyzny trącącéj łaciną, nie weźmie za złe.

[15]) Wówczas zwał się Uniwersytet *studium* albo *gymnasium generale*; dyplom Kaźmierzowski używa pierwszego wyrażenia. Radymiński znów bez powołania na str. 234 deklamuje: *locum academiam dici mandat*; tę myłkę powtarzają: Ossoliński w II tomie na str. 399 i Wiszniewski w II tomie na str. 241, choć ten sam pisarz powiada w tymże tomie na następującéj stronicy: „otwierał tę akademią, wówczas *studium generale* zwaną". Wyraz akademia został dopiero przez humanistów, których wyraz *studium generale* raził, wprowadzony w pierwszéj połowie XV wieku, a zwłaszcza powstała pierwsza akademia w Neapolu w r. 1436 (Antoni Beccadelli Panormita), druga we Florencyi w r. 1452 (Marsyliusz Ficino), a trzecia w Rzymie w r. 1468 (Juliusz Pomponiusz Leto).

[16]) Dyplom erekcyjny: „*ad profectum subditorum et salutem humanae conditionis*".

[17]) Dotyczący ustęp już wyżéj z dyplomu przytoczyłem.

[18]) W submisyi magistratu krakowskiego: *adtendens, regnum suum a partibus gallicanis, ubi studia florent generalia, multum fore remotum;* bulla papieska: *cum civitas Cracoviensis a studiis generalibus nimium distare noscatur.* Ossoliński w tomie II na str. 338, a za nim Wiszniewski w II tomie na str. 239 błędnie

dziach schodziło, a wreszcie namaszczenie religijne [19]), którém cały dyplom jest przejęty. Tenże tchnie wspaniałomyślnością,

---

mniema, jakoby dopiero Radymiński twierdził, że te odległe, z niebezpieczeństwem życia połączone wędrówki do Romańszczyzny, miały pobudzić Kaźmierza do założenia Uniwersytetu krakowskiego; tę przyczynę znachodzimy już w urzędowych dyplomach wyrażoną, zkąd i Radymiński czerpał. Te dyplomy widocznie zbywają Uniwersytet prazki milczeniem, czyto w skutek źle pojętéj ambicyi polskiéj, czy téż, na co się chętniéj piszę, dla tego, że Uniwersytet prazki, aczkolwiek już roku 1347 założony, jednakowoż w r. 1364 jeszcze nie rozwinął całkowitéj czynności. Natomiast nie ignoruje tego Uniwersytetu dyplom jagielloński: „*Videmus siquidem et ad oculum experimur, qualiter Parisius per convocationem et congregationum peritorum scientificorum et prudentum Franciam irradiat et venustat; quomodo Bononia et Padwa Italiam fortificat et exornat; qualiterque Praga Bohemiam illuminat et extollit, aut quomodo Oxonia totam fere Allemaniam clarificat et secundat.*“ Z ostatniego ustępu wziął Muczkowski na str. 178 pochop do następującéj wycieczki, kompromitującéj w wysokim stopniu znajomość geograficzną naszych praszczurów; oto co mówi z tego powodu autor: „wszakże brak ścisłości, trafności w wysłowieniu i rażąca przesada, są wadami stylu owych wieków. O téj prawdzie przekonywa nas ustęp w nadaniu Jagiełły, gdzie Oksford za niemieckie miasto poczytywano.“ Przyznaję, że redaktor dyplomu nie wyraził się w tym względzie dosyć ściśle, ale bynajmniéj nie mogę się zgodzić z Muczkowskim, że przez Allemania rozumiał Niemcy; twierdzę przeciwnie, że przez Allemania chciał wyrazić Anglią, na co mnie następująca okoliczność naprowadza. Jak już wiemy, składał się Uniwersytet paryski z czterech narodów: z francuskiego, z pikardzkiego, z normandzkiego i z angielskiego; do ostatniego zaliczono tak Polaków jak i Niemców. Około końca XIV stulecia nazywano ten ostatni naród niekiedy i niemieckim, aż w roku 1430 zarzucono nazwę narodu angielskiego a zastąpiono ją stanowczo nazwą narodu niemieckiego, o czém Crevier, *Histoire de l'Université de Paris*, w VII tomie na str. 73—74; od wymienionego roku rozumiano przez naród niemiecki i Anglików, jak poprzednio rozumiano przez naród angielski i Niemców. Anglik nazywał się, póki słuchał wykładów w Uniwersytecie paryskim Allemanem i należał do Allemanii; cóż zatém dziwnego, że Polak, przyzwyczajony do tego *qui pro quo* w Paryżu, Anglią nazwał Allemanią? Nie mogę bowiem żadną miarą przypuścić, aby nasi praojcowie, którzy pracowali w kancelaryach królewskich i redagowali dy-

do któréj czuje się król powinnością zobowiązany [20]) i troskliwością o poddanych, którzy przedtém aż do krajów romańskich musieli się udawać na nauki uniwersyteckie z narażeniem się na największe niebezpieczeństwa [21]). Że słowa królewskie nie były obłudne, tego dowodzą przeliczne łaski, któremi Kaźmierz Uniwersytet obdarzył. Prawdziwie rozczulająca jest opieka, którą król cały Uniwersytet otacza, począwszy od rektora, a skończywszy na pedelach i posłańcach przez któregokolwiek z członków uniwersyteckich wyprawionych. Wszakże król nie był jedynym dobrodziejem Uniwersytetu, gdyż w téj mierze współza-

---

plomy, nie byli wiedzieli, ze Oksford leży w Anglii. Jak Muczkowski, zapatruje się na ten brak ścisłości geograficznéj i Wiszniewski w tomie IV na str. 107 i 236: nie mogę tak bezwarunkowo, jak przerzeczeni ludzie potępiać z tego powodu naszych praojców, zwłaszcza jeżeli z powyższą chybą geograficzną popełnioną w r. 1400, porównam konjekturę etnograficzną, na którą się w r. 1872 zdobył w Krakowie przezacny autobiograf Natalis, który składa błogą przyszłość społeczeństwa europejskiego w ręku Małoturczynów *(Kleintürken)*, odwołując się w téj mierze do świadectwa Spiel-Beena, który jest taką zagadką dla literatów, jak Małoturczyni dla etnografów. Świadectwo przerzeczonego Spiel-Beena jest dla mnie przynajmniéj więcéj aniżeli podejrzane; byłbym nieskończenie zobowiązany temu znawcy piśmiennictwa powszechnego, któryby zechciał rzucić jakikolwiek promień światła na tę wątpliwą nader powagę, na któréj czcigodny autobiograf Natalis polega.

[19]) Submisya magistracka jeszcze bardziéj tchnie duchem religijnym, aniżeli dyplom królewski; szczególniejszéj téż jest godną uwagi, że magistrat przerobił dyplom królewski po swojemu a okrasił go własnemi, nieraz bardzo pięknemi uwagami, ale za to bez względu na obszerniejszy wykład dyplomu królewskiego wiele ważnych ustępów opuścił, w skutek czego ta submisya bardzo na jasności osnowy straciła, a częstokroć byłaby wcale niezrozumiałą, gdyby jéj dyplom królewski nie rozjaśniał.

[20]) W dyplomie pierwszym: „*Veluti ex debito tenemur, ut res utilis omnisque prosperitas humanae condicionis dilatetur*“.

[21]) W bulli Urbana V: *Cum multi ex clericis nobilibus dicti regni eundo ad studia generalia huiusmodi capti, alii vero in captivitate detenti, morti traditi fuerint* i t. d.; tę myśl, jak bulla oświadcza, wynurzył w obec kuryi apostolskiéj poseł króla Kaźmierza.

wodniczył z nim godnie papież Urban V [22]), od którego potrzebował dla ważności założonego przez siebie Uniwersytetu

[22]) Maciéj z Miechowa myli się w IV księdze na str. 276, gdzie Urbanowi IV przypisuje zatwierdzenie Uniwersytetu kaźmierzowskiego. Urban V został obrany papieżem dnia 23 września 1362 roku, skąd widoczna, że Długosz w IX księdze na str. 1128 mylnie podaje rok 1361 jako rok, w którym Urban V zasiadł na stolicy apostolskiéj: po śmierci Innocentego VI *cardinales conclave ingressi, fratrem monachum ordinis sancti Benedicti, abbatem Massiliensem, decretorum doctorem, virum rarae sanctitatis eligunt, qui Urbanus V vocatus est.* Wymieniony papież był wielkim miłośnikiem nauki; wystawił bowiem własnym kosztem kolegium dla dwunastu uczniów medycyny w Montpellier, a Bulaeus mówi o nim w tomie IV, na str. 381: „*Viros literatos valde dilexit; quamdiu vixit in papatu, suis expensis tenuit in diversis studiis mille studentes, libros necessarios tam eis quam aliis, quos scivit studio esse intentos, etiam ministravit.*“ Tenże papież wyznaczył fundusz na kolegium czyli bursę w Bolonii roku 1364, o czém Ghirardacci w piśmie pod tytułem: *Della historia di Bologna*, w Bolonii 1657, in fol. w II tomie, na str. 603. Ze względu na to, że przerzeczony papież był tak wielkim dobrodziejem oświaty naukowéj w Polsce, podaję następujące szczegóły dotyczące jego żywota. Rodem z Limoges, nazywał się właściwie Wilhelm Grisant; naprzód był zakonnikiem benedyktyńskim i uzyskał stopień doktora prawa kanonicznego, poczém został opatem klasztoru pod wezwaniem św. Wiktora w pobliżu Marsylii i legatem sycylijskim i neapolitańskim, aż w roku 1362 wstąpił na stolicę apostolską, na któréj przez ośm lat zasiadał. Nauki nie tylko lubił, ale znał je także gruntownie, czego wymownie dowodzi poczet listów tego papieża pod tytułem: *Epistolae octo de unione ecclesiae graecae et romanae* i bulla *unionis utriusque ecclesiae*, którą wydał po grecku i po łacinie Leon Allatius w *De consensu* w księdze II, na str. 843. Praojciec filologii klasycznéj Franciszek Petrarka wielki wpływ wywierał na tego papieża, jak o tém świadczą dwa listy, pisane z Florencyi przez Petrarkę do Urbana V a umieszczone w Senil. VII, 1, i IX, 1, które nie mało wpłynęły na to, że przerzeczony papież udał się do Rzymu, gdzie mu atoli Petrarka, zaskoczony w Ferarze chorobą, mimo woli nie mógł złożyć uszanowania, o czém Grässe w *Lehrbuch einer allgemeinen Literärgeschichte*, w II tomie, w 2 części, na stron. 1222. W ogólności otaczał się Urban V chętnie ludźmi naukowymi, czego między innemi i ta okoliczność dowodzi, że pomiędzy jego sekretarzami napotykamy znamienitego humaniste

najwyższego zatwierdzenia [23]). U tego papieża, który używał świętego przywileju samą siłą wiary zbrojnego czuwania nad uniwersalnym charakterem Uniwersytetów, wyrobił sobie już na-

Kolucyusza Salutato. Ten Linus czyli Cynus Kolucyusz Pieryusz Salutato urodzony w r. 1330 w Stignano w ziemi Florenckiéj, tak się rychło w Bolonii wymową odznaczył, że go trzéj z kolei papieże mianowali sekretarzem apostolskim, a osobliwie Innocenty VI, Urban V i Grzegórz XI; w r. 1375 został sekretarzem rzeczypospolitéj florenckiéj i umarł we Florencyi piastując tę godność dnia 12 maja r. 1406, o czém Mehus w Vita Ambrosii Traversarii na str. 178 i 356. Przerzeczony Salutato gromadził z wielkim zapałem tak zabytki plastyki, jako téż literatury starożytnéj, porównywał między sobą manuskrypty, przepisywał takowe własną ręką i sprawił, że Chrysoloras został we Florencyi profesorem greczyzny. Oddany poezyi (ztąd Linus Pierius), uzyskał wieniec poetycki (*poeta laureatus);* pomiędzy jego łacińskiemi poezyami zastanawia przedewszystkiém ustęp z Boskiéj komedyi Dantego, który ze wszech miar zasługuje na uznanie. Pomijając 174 listy tego uczonego, pomiędzy któremi napotykamy 10 napisanych po włosku, wymieniam jeszcze jego *Liber de nobilitate legum et medicinae* (w Wenecyi 1542, 8vo), w którym przyznaje nauce prawa pierwszeństwo przed nauką lekarską.

[23]) Począwszy od Radymińskiego (na str. 235), wszyscy pisarze polscy, z wyjątkiem Muczkowskiego (na str. 168), byli i są tego zdania, że Uniwersytet kaźmierzowski mógł się utrzymać bez pozwolenia stolicy apostolskiéj; tak Sołtykowicz na str. 8; Ossoliński w tomie II, na str. 340, w przypisku 9; Caro na str. 337, a nawet profes. hist. prawa pol. Burzyński na str. 205 i t. p. Przed Radymińskim wiedzieli pisarze polscy, że taki zakład jak Uniwersytet potrzebował koniecznie w XIV stuleciu zatwierdzenia papieskiego; właściwie już w XIII wieku żaden Uniwersytet nie mógł się obejść bez aprobacyi kuryi apostolskiéj, o czém tak się wyraża Kink w I tomie, na str. 71, opierając się na wynikach badań źródłowych: *„Die Stiftung einer Universität forderte in der Regel (ganz entschieden seit dem XIII Jahrhunderte) die Zusammenwirkung der Kirche und des Kaisers, und diesen beiden Mächten bekannte sie sich dienstbar"*. Nasuwa się pytanie, skąd poszło, że nasi pisarze już w XVII wieku téj sprawy nie rozumieli? Radymiński bawi się w niewczesny patryotyzm skoro twierdzi, że król Kaźmierz nikogo wyższego w rządach swoich nad siebie nie uznawał; wszakże jestto tylko frazes deklamatorski, który, jak mnie się zdaje, w téj okoliczności ma swoje źródło, że daty obu dyplomów papieskich są

przód [24]) król potrzebne pozwolenie na fundacyą Uniwersytetu

---

nieco poźniejsze od dat dyplomu erekcyjnego i submisyi magistrackiéj. Radymiński nadzwyczajnie pobieżnie i niedokładnie czytał dyplomy, o czém się wnet przekonamy — a przeoczył ustęp w submisyi magistrackiéj: *Ex voluntate divina et benigna largitione Sanctissimi in Christo Patris et Domini nostri, Domini Urbani Papae V*, skąd jasno wynika, że Kaźmierz już miał w maju rękojmią zatwierdzenia apostolskiego, chociaż na piśmie papież takowe dopiero we wrześniu ostatecznie wydał. Sumienniejszy od Radymińskiego w czytaniu dyplomów i oględniejszy od niego Maciéj z Miechowa nie dał się zbałamucić powyższą okolicznością i najwyraźniéj powiedział, że naprzód papież dał zezwolenie, poczém dopiero *privilegium regis Casimiri de libertatibus studii Cracoviensis concessum est* (ks. IV na str. 242, pod rokiem 1364). Nie znamy sposobu, w jaki papież zatwierdził jeszcze przed Zielonemi Świątkami zamiar królewski, wszakże rzecz sama najmniejszéj nie może ulegać wątpliwości, kiedy ją tak wyraźnie stwierdza submisya magistracka. Póki papież nie pozwolił na założenie Uniwersytetu, póty był przywilej królewski tylko projektem, mającym na celu dać kuryi apostolskiéj do poznania, na jakich warunkach miał się przyszły Uniwersytet dźwigać; taki projekt miał jedynie służyć za informacyą dla kuryi apostolskiéj, któréj jednak bynajmniéj nie krępował; wszak ojciec święty, niezadowolony, jak jeszcze zobaczymy, wyborem ze strony królewskiéj kanclerza koronnego na kanclerza uniwersyteckiego, rozkazał, wbrew woli królewskiéj, aby biskup krakowski w imieniu stolicy apostolskiéj czuwał nad promocyami, przez co Urban V uchylił kanclerza koronnego, który podług pierwotnego postanowienia Kaźmierza miał czuwać nad udzielaniem promocyj. Królewski przywilej erekcyjny, jak wiemy, już wydany w maju, zyskał dopiero we wrześniu formalną moc prawną: mimo przywileju królewskiego nie można było przed zezwoleniem papieskiém otworzyć kursu naukowego, który téż, jak jestem przekonany, podług zwyczaju bolońskiego dopiero 19 października się począł, a zatém już po zatwierdzeniu ze strony kuryi apostolskiéj.

[24]) Kto posłował w téj sprawie od króla do Awinionu, tego dotąd żadną miarą nie zdołałem wyśledzić, przekonałem się jednakowoż ze wszech miar, oparty na Długoszu, że poselstwo było wyprawione do papieża Urbana V, który dopiero w roku 1362 zasiadł na stolicy apostolskiéj. Inaczéj Radymiński, a za nim naturalnie, z wyjątkiem Muczkowskiego (na str. 159, ktory niezupełnie dowierza Radymińskiemu), wszyscy pisarze, jak Sołtykowicz na str. 5, Ossoliński w II tomie na str. 339, Wiszniewski

i potwierdzenie tejże [25]), aczkolwiek bulla papieska dana w Awi-

---

w tomie II, na str. 240, Burzyński na str. 202, Mecherzyński na str. 4 i t. p. Radymiński, ulegając urojeniu, któremu nie wiem czy w dobréj, czy w złéj wierze się poddał, że Uniwersytet krakowski jest starszy od praskiego i że profesorowie uniwersyteccy byli w Wiślicy królowi na rękę do jasnéj i dokładnéj kodyfikacyi statutu, wyprawia już w roku 1337 lub 1338 na str. 233 poselstwo do Awinionu do Benedykta XII i łączy z niém pierwsze kroki królewskie, mające na celu założenie Uniwersytetu, a czyni to temi słowy: „*Inchoandi autem in totam posteritatem gloriosissimi huius operis ad manus illapsam rex non dimisit occasionem. Quum enim Cruciferi ab iniuriis sibi inferendis non cessarent, nec sententiae arbitrorum Caroli et Joannis Bohemiae regum, acquiescerent, ex senatusconsulto Polono questum apud Sedem Apostolicam ire opportuit. De legatis quum multa et perplexa quaestio agitaretur, unus omnium consensu tanto par oneri Joannes Grotus, episcopus Cracoviensis, ob singularem prudentiam et in curia Romana experientiam est iudicatus. Non denegavit patriae suam operam Joannes, ea spe illectus, quod per suam praesentiam apud summum pontificem, a Zula archiepiscopo Cracoviensi amissum, ab aliis successoribus neglectum metropolitanum honorem esset recuperaturus. Qui quum in viam se daret, a rege in mandatis accepit, ut postquam feliciter negotium regni perfecisset, institutum academiarum gallicanarum Parisiis inviseret et simul aliquot professores legum et philosophiae secum in reditu adduceret, impensis in itinera subministratis et adiecta regio nomine, quicumque in Poloniam venissent, regali professoribus remuneratione*“. Przekonamy się jeszcze niżéj, że ta powieść sprzeciwia się rzeczywistości. Podług Radymińskiego, zlecił król niby Grotowi, aby, przepatrzywszy paryski Uniwersytet, postarał się o profesorów; a przecież król nie urządził Uniwersytetu krakowskiego na wzór paryski, lecz na wzór boloński, wręcz paryskiemu przeciwny. Nadto powiada niżéj Radymiński, że Grot sprowadził z Paryża do Krakowa doktorów obojga prawa, co się także sprzeciwia faktycznemu stanowi Uniwersytetu paryskiego, gdzie tylko w prawie kościelném można było w tém wieku uzyskać stopień naukowy. Te i tym podobne względy jakotéż i ta okoliczność, że Długosz w Żywocie Jana Grota zostającym jeszcze w manuskrypcie, nic o tém nie wspomina, spowodowały mnie do przekonania, że nie należy do téj powieści Radymińskiego żadnéj przywięzywać wagi. Aby bałamuctwo jeszcze daléj posunąć, pisze tenże Radymiński na str. 235 i 236, że Kaźmierz w roku 1364, a więc dopiero w kilkadziesiąt lat, jak uważa Radymiński,

nionie, a zatwierdzająca powagą stolicy apostolskiéj przywilej

---

po założeniu Uniwersytetu, wyprawił po Zielonych Świątkach do Awinionu poselstwo mające wyprosić zatwierdzenie założenia Uniwersytetu: „*confecta et concessa ipso die Pentecostes, utpote die festo Spiritus Sancti, omnis sapientiae largitoris, privilegia academiae per fora publicari mandavit, eaque per nuntios et oratores suos Avinionem, ubi tum sedes Romana erat, perferri curavit, haec ipsa confirmari et nomen Universitatis academiae suae Cracoviensi tribui a Sancta Sede apostolica petiit*". Jak widać, nie wié Radymiński, że król już miał przed Zielonemi Świątkami tymczosowe pozwolenie ze strony papieskiéj; również nie wié Radymiński, skoro przypuszcza już na dwadzieścia i kilka lat przedtém otworzenie kursów uniwersyteckich, że żaden uczeń nie byłby uczęszczał przed aprobacyą apostolską do krakowskiego Uniwersytetu, ponieważ stopnie w tymże uzyskane nie byłyby najmniejszéj miały wartości: nie było zatém przed rokiem 1364 żadnego ucznia uniwersyteckiego w Krakowie, a przecież tak obszernie rozwodzi się Radymiński nad owymi przed rokiem 1364 niebyłymi uczniami uniwersyteckimi. Posłuchajmy w téj mierze jego wyrazów na str. 225 i 235: „*Locum academiam dici mandat, lectores eorumque adscripticios plena libertate frui iubet, omnes eos, qui studiorum suorum et probitatis egregia specimina darent, sperarenturque posse rem publicam in partibus sibi concredendis iuvare ac rite gubernare, dignitatibus ac honoribus literariis cumulari praecipit. Cancellarium regni academiae bulogrammateum* (co za dziki wyraz w dosyć dobréj zkądinąd łacinie Radymińskiego) *et examinum promovendorum praesidem constituit. Grata fuit incolis Poloniae, ad armorum splendorem literarum dignitatem coniungere cupientibus, novae academiae ad urbem institutio, ad quam adulta etiam aetate scientiarum gratia veniebant viri et se in disciplinam primis illis praeceptoribus libenter committebant, praesertim sacris destinati, qui, quod molestissima peregrinatione in exteras nationes pro testimonio in decretorum studio essent liberati, ingentes Deo et principi gratias agebant. Doctores autem, suscepta liberali ex fisco regio pensionum provisione, gratissimo oneri propter Dei et proximi amorem subiectis lacertis, ea vitae ex evangelica Christi doctrina institutae, literarumque dabant praecepta, ut ab omnibus non scholae tantum sed etiam vitae, non eruditionis sed et virtutis agnoscerentur satores.— Jura itaque divina et humana, quae homines servarent, philosophiam, quae inordinatis eorum commotionibus affectuum frena iniceret, quam diligentissime poterant, Sarmatis discipulis magistri Galli tradebant, permultum anxii, quod pacem et quietem Musis amicam, minime*

przez króla Uniwersytetowi wystawiony, oraz zaręczenie przez

---

in regno offendissent". I to miało się dziać przed r. 1364! Radymiński z powodu braku badawczéj krytyki dziwnie się w swoich domysłach gmatwa i wikła, a często w złéj wierze zmyśla; niedbały w dochodzeniu prawdy, a zatém winny lekkomyślności, nie może uchodzić za źródło tam, gdzie się rzeczywistości wręcz sprzeciwia: tym fikcyom wierzą nasi pisarze i powtarzają takowe dobrodusznie nawet w dziełach pretendujących do cechy ściśle naukowéj. Ale wróćmy do Długosza, który nam użyczy skazówki, kiedy właściwie król wyprawił do Awinionu poselstwo w interesie Uniwersytetu krakowskiego. Ten historyk, wspomniawszy pod r. 1361 o zawiązku budowy gmachu Uniwersyteckiego na Kaźmierzu, podaje zaraz bezpośrednio po tém: „*missis autem notabilibus nuntiis et oratoribus suis ecclesiasticis et saecularibus in Avinionem ad Urbanum papam V, fundationem huiusmodi a Sede Apostolica admitti obtinuit*". Zkąd widać, że Kaźmierz przynajmniéj na dwa lata przed wydaniem dyplomu erekcyjnego wyprawił w téj sprawie poselstwo do Awinionu, nie zaś, jak się roiło Radymińskiemu, po ogłoszeniu fundacyi. Jak z tego, co Długosz pod tymże rokiem na str. 1131 podaje, wynika, miało wymienione poselstwo zarazem starać się w Awinionie o fundacyą arcybiskupstwa lwowskiego; Miechowita wyraźnie to oświadcza, gdy na str. 242 tak się wyraża: „*Item rex Casimirus per eosdem oratores in Avinionem missos ecclesiam metropolitanam in civitate Leopoliensi per Urbanum V octavo Idus Aprilis ad dotationem sufficientem erigi et fundari obtinuit*". Jakkolwiek tak Długosz, jak i Miechowita nie w swoim czasie założenie arcybiskupstwa lwowskiego położyli, to z drugiéj strony o poselstwie w tym czasie do Awinionu w tym interesie wyprawioném powątpiewać nie wolno, skoro Urban V wzywa w r. 1363 arcybiskupa Jarosława, aby mu zdał sprawę, czy we Lwowie może z godnością istnieć arcybiskupstwo, o które Kaźmierz stolicę apostolską prosi (Theiner w Monumentach na str. 615 pod L. 826). Z powyższych wiadomości, już to ze źródeł, już to z historyi Długosza płynących, można nabrać po ścisłém badaniu przekonania, że to samo poselstwo, wyprawione mniéj więcéj na dwa lata przed wydaniem dyplomu erekcyjnego, miało się starać w Awinionie tak o arcybiskupstwo lwowskie jakotéż i o Uniwersytet krakowski: wszak i Uniwersytet, jak zobaczymy, miał się przyczynić do nawrócenia zabranych ziem ruskich na łono kościoła rzymskiego.

25) Któremu dostojnikowi kościelnemu w Polsce polecił papież referat w sprawie projektowanego Uniwersytetu, tego wprost ze źródeł wykazać niepodobna, wolno się jednakowoż domyślać, że

magistrat krakowski uczynione nosi datę 1 września podług ju-

---

tym referentem był takoż wymieniony arcybiskup gnieźnieński Jarosław, który najwięcéj miał do tego kwalifikacyi jako były rektor narodu ultramontańskiego i jako gorący zwolennik ustawy Uniwersytetu bolońskiego, podług któréj i Uniwersytet krakowski miał być zorganizowany: o wielkiéj żarliwości Jarosława ku swobodom Uniwersytetu bolońskiego świadczy ciekawy a charakterystyczny fakt, który z Długoszowego katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich już wyżéj przywiodłem. Referat poruczył papież zapewne z potrzebnemi modyfikacyami w ten sam sposób, w jaki wezwał arcybiskupa Jarosława do zdania sprawy z projektowanego arcybiskupstwa lwowskiego. Aby cierpliwy czytelnik nabrał wyobrażenia o takiém wezwaniu i o treści referatu, przytaczam w braku dokumentu odnoszącego się w téj mierze do Uniwersytetu krakowskiego, wymieniony list, który papież Urban V napisał do Jarosława z okazyi projektowanego arcybiskupstwa lwowskiego, do czego i ta okoliczność mnie poniekąd upoważnia, że papież mniéj więcéj tych samych warunków żąda w sprawie arcybiskupstwa od Lwowa, które naszemu miastu w interesie Uniwersytetu przyznaje. *Urbanus episcopus etc. venerabili fratri archiepiscopo Gnesnensi, salutem etc. Exhibita nobis pro parte carissimi in Christo filii nostri Casimiri regis Poloniae illustris petitio continebat, quod ipse cupiens terrena in coelestia et transitoria in aeterna felici commercio commutare, in quadam villa sua, Lamburga (Lemberg,* Lwów) *nuncupata, in terra Russiae consistente, quae nullius dioecesis exsistit, quamque idem rex, divina favente gratia, a schismaticis acquisivit, ecclesiam cathedralem de novo construere et fundare, ipsamque de bonis propriis, a Deo sibi collatis, in certis annuis perpetuis reditibus ad Dei laudem et honorem ac divini cultus augmentum et fidei catholicae propagationem sufficienter dotare proponit, prout ad hoc idem rex voto per eum emisso se adstrinxit. Quare pro parte ipsius regis fuit nobis humiliter supplicatum, ut ei faciendi praemissa licentiam concedere de benignitate Apostolica dignaremur. Nos igitur licet divini cultus augmentum et fidei catholicae incrementum ferventer appetamus, volentes tamen super praemissis cum debita ut convenit maturitate procedere, Fraternitati Tuae, de qua in his et aliis fiduciam gerimus in Domino specialem, per Apostolica scripta committimus et mandamus, quatenus an dicta villa insignis exsistat ac clerum et populum ad hoc habeat sufficientem et an territorium competens pro latitudine dioecesis poterit assignari, nec non de quantitate et qualitate dotis assignandae, et aliis omnibus et singulis et eorum circumstantiis universis, prout tantum requirit negotium,*

liańskiego a 8 tegoż miesiąca 1364 podług gregoryańskiego ka-

---

auctoritate nostra diligentius Te informes et quaecumque per informationem huiusmodi inde repereris, nobis per Tuas litteras, harum seriem continentes, Tuoque sigillo signatas, quantocius referre et intimare procures, ut iuxta informationem et relationem Tuam huiusmodi in dicto negotio consultius concedere valeamus. Datum Avinione VIII idus Aprilis, pontificatus nostri anno I. Referentem i komisarzem w sprawie zamierzonego założenia Uniwersytetu w Wiedniu był biskup Jan, jak widać z tego, co Kink pisze w I tomie, na str. 4, w przyp. 3: „*Schon an 22 September 1364 hatte der Papst an den Bischof Johann von Brixen, Rudolfs IV Kanzler, geschrieben, dass der Herzog ihn von seiner Absicht in Kentniss gesetzt habe, in Wien eine Universität zu errichten; er wünsche daher nähere Auskünfte, ob die Verhältnisse dafür günstig und von welcher Art die ihr zugedachten Privilegien und Freiheiten scien. Am 17 März 1365 erwiderte der Bischof, dass er Stadt und Umgegend für diesen Zweck sehr tauglich, die Stadtgemeinde hiefür sehr geneigt gefunden habe. Ueber den Inhalt der Stiftung aber schliesse er eine Abschrift des herzoglichen Briefes bei.* Ponieważ ta korespondencya, jak wszystko na to naprowadza, nie wiele się różniła od zaginionéj albo dotąd nie odkrytéj korespondencyi, przeprowadzonéj w interesie zamierzonego założenia Uniwersytetu krakowskiego, przeto przywodzę tutaj z historyi Kinka (część 2, str. 1) odpowiedź rzeczonego biskupa, w któréj i list papieski się mieści: 1365, 17 *März, dd. Wien. Schreiben des herzoglichen Kanzlers, Bischofs Johann von Brixen an Papst Urban V, sammt einem inserirten Schreiben des letztern vom 22 September 1364, die Errichtung der Universität in Wien betreffend. Sanctissimo in Christo Patri ac Domino, Domino Urbano, digna Dei providentia sacrosanctae romanae et universalis ecclesiae summo pontifici, domino suo gratiosissimo, Joannes, Dei et Vestrae beatitudinis gratia episcopus Prixnensis, illustris principis, domini sui gratiosi, domini Rudolphi ducis Austriae cancellarius nec non Vestrae clementiae, licet indignus, ad infra scripta commissarius cum sui recommendatione humillima devota pedum oscula beatorum. Veniens plebanus ecclesiae parochialis in Laa, Patavien. dioecesis, mihi Vestrae sanctitatis litteras, vera bulla plumbea filis cannabis pendente more romanae curiae bullatas, carentes omni prorsus suspicione et vitio, praesentavit, quarum tenor sequitur in haec verba: Urbanus episcopus, servus servorum Dei, venerabili fratri Joanni, episcopo brixiensi, salutem et apostolicam benedictionem. Nuper pro parte dilecti filii, nobilis viri Rudolphi ducis Austriae, fuit nobis expositum, quod idem dux ad*

lendarza [26]). Jeszcze późniéj, bo 13 tegoż miesiąca i roku po-

---

utilitatem reipublicae generale studium litterarum, in quo praetiosa margarita scientiae reperitur, statui et ordinari per Sedem Apostolicam in villa seu oppido Vienensi Patavien. dioecesis, quae ut asseritur, maior et insignior villa illarum partium et ad hoc idonea et accomodata existit, plurimum desiderat, et quod tam ipse dux, quam dilecti filii universitatis dictae villae, studio huiusmodi ac docentibus aut studentibus ibidem nonnulla privilegia et libertates concedere et donare proponunt. Nos igitur, qui utilitatem huiusmodi ferventer adpetimus, de praemissis certam notitiam non habentes, Fraternitati Tuae, de qua in his et in aliis fiduciam gerimus in Domino specialem, per Apostolica scripta committimus et mandamus, quatenus ad villam et ducem praedictos, si opus fuerit, personaliter accedens, de voluntate et consensu ducis et universitatis praedictorum in hac parte et praesertim de huiusmodi privilegiis et libertatibus per dictos ducem et universitatem concedendis huiusmodi studio ac docentibus et studentibus in eodem, quae et qualia fuerint, aliisque circumstantiis universis diligentius te informes et quaecunque per informationem huiusmodi inde reperies, per tuas patentes litteras, harum seriem continentes, tuoque sigillo signatas, intimari, nec non litteras et instrumenta super concessionem privilegiorum et libertatum huiusmodi confecta, ipsorum ducis et universitatis sigillis munitas fideliter destinare procures, ut exinde habita certitudine de praemissis in huiusmodi negotio consultius procedere valeamus. Datum Avenione, X. Cal. Octobris, pontificatus nostri anno secundo. Quibus receptis cum condigna reverentia, eorumque tenore examinato plenius et perlecto, volens mandatum per Vestram Sanctitatem mihi directum, prout teneor, exsequi studiose, praefatum meum dominum, dominum Rudolphum ducem Austriae, nec non illustres principes duces Albertum et Leopoldum, duces suos fratres, et commune dictae villae accessi ac per eos de privilegiis et libertatibus concedendis studio generali erigendo in villa sua Vienensi et universitati docentium et studentium in eodem, nec non de loco apto et congruo pro eodem studio petii informari. Quos ac universam gentem patriae ad erigendum dictum studium et ad fovendum, tuendum, privilegiandum et docentes et studentes in eo pronos et inclinatos reperi, ipsum quoque locum praedictum, universitati et inibi studentibus deputatum, immo totum oppidum Vienense et partes adiacentes pro studio et universitate pensando singula sollerti examinatione probavi et a dictis principibus ad mei instigationem sollicitatam ac instantiam diligentem litteras continentes descriptionem loci deputati pro studio ac privilegia et libertates docentium et studentium in eo, per me con-

dług juliańskiego, a 21 podług gregoryańskiego kalendarza [27]),

---

ceptas et multo labore pro gentis et patriae qualitate et exigentia editas et collectas, obtinui, ex quibus spero, praetiosas disciplinarum margaritas ac scientiarum ramusculos floridos pullulare, Quarum quidem litterarum contextus sequitur in haec verba: In nomine sanctae et individuae Trinitatis etc. Ceterum cives oppidi Vienensis praedicti litteras super eisdem libertatibus et privilegiis confectas praedictae universitati libere donaverunt. Quarum quidem litterarum tenor sequitur in haec verba: Nos Lucas Bopphinger magister civium, Leopoldus Polz iudex, totumque commune oppidi Vienensis etc. Quarum quidem litterarum tam dominorum ducum, quam civium praedictorum, authentica una cum praesenti rotulo clauso super huiusmodi, ut praefertur, articulis confecto per honorabilem virum, magistrum Albertum de Saxonia praedictum, cuius super hoc corporale iuramentum recepi, infra trium mensium spatio a data praesentium computando, decrevi Apostolico conspectui offerenda. In quorum omnium testimonium etc. Actum et decretum Viennae, anno Domini 1365, 17 Martii. Przytoczyłem z umysłu ten dokument, ponieważ jestem nieodpornie przekonany, że ten sam papież w ten sam sposób postępował w sprawie Uniwersytetu krakowskiego, w jaki postępował w sprawie Uniwersytetu wiedeńskiego. Mógłby mi ktoś zarzucić, że się w interesie Uniwersytetu krakowskiego obeszło bez referatu; na to odpowiadam, że papież tak w bulli, jak i w brewe wyraźnie oświadcza: „*de fratrum nostrorum consilio;*“ przez *fratres* trzeba rozumieć biskupów referentów, albowiem mniemam, że papież zasięgał w tym względzie rady i biskupa krakowskiego, w którego dyecezyi miał być Uniwersytet założony. Jeżeli się tylko wolno domyślać, że Jarosław miał referat w sprawie Uniwersytetu, to już z większą pewnością można utrzymywać, że papież mianował tegoż arcybiskupa komisarzem stolicy apostolskiéj przy zagajeniu Uniwersytetu, ponieważ Długosz, najstarszy w téj mierze świadek, wyraźnie powiada, że arcybiskup gnieźnieński, którego mylnie Świnką zowie (również i Miechowita żywcem z Długosza wypisujący) na mocy osobnego zlecenia, przez Urbana papieża wydanego na piśmie, Uniwersytet krakowski potwierdził; anachronizm Macieja z Miechowa a tém samém i Długosza już Jan Brożek w pisemku: *De litterarum in Polonia vetustate* na str. 12 temi słowy sprostował: „*puto potius, memoria lapsum Miechovium, pro Jaroslao Skotnicki alias Bogorya, posuisse Jacobum Świnkam*“. Wymieniony Jarosław mógł Uniwersytet dopiero równocześnie z ogłoszeniem bulli papieskiéj potwierdzić; nie był on, chociaż to nasi literaci utrzymują, na Zielone Świątki przy ogłoszeniu

jest datowane osobne brewe tegoż papieża w formie listu do

---

dyplomu erekcyjnego w Krakowie, co ztąd jest widoczną, że pod takowym nie znajdujemy jego podpisu; nie była téż jego obecność wtedy koniecznie potrzebną, ponieważ przed ogłoszeniem bulli papieskiéj nie mógł w imieniu papieża jako jego komisarz Uniwersytetu potwierdzić. Utrzymuję zatém, że Jarosław przybył w tym charakterze do Krakowa dopiero wtedy, gdy bullę papieską, noszącą datę 8 września podług naszego kalendarza, ostatecznie ogłoszono. Ale wróćmy do anachronizmu Długosza i Macieja z Miechowa, ponieważ ten usterek jest nadzwyczajnie ważny dla ocenienia wiarogodności Radymińskiego. Długosz tak się wyraża w ks. IX, na str. 1129: „*Gnesnensis archiepiscopus Jacobus II, dictus Świnka, a summo pontifice, praefato Urbano V, jussus per speciales litteras, praefatum studium Casimiriense sive Cracoviense confirmat*". To samo powtórzył i Maciej z Miechowa, nad czém tak się rozwodzi Jan Brożek w wyżéj przytoczoném pisemku: „*Ita quidem Miechovius de prima academiae institutione vel potius de diplomatum summi pontificis executione facta per archiepiscopum Jacobum Świnkam. Sed pace tanti viri dixerim, ratio temporum aliter evincit. Nam Jacobus Świnka archiepiscopus Gnesnensis factus est anno 1283, mortuus vero 1313. At idem Miechovius memorat, 1284 anno (lib. III capit. 61) a Jacobo Świnka archiepiscopo Gnesnensi, excommunicatum fuisse Henricum ducem Vratislaviensem. Fierine poterat, ut, prope octogesimo anno in archiepiscopali cathedra sedens, prima academiae fundamenta poneret? Puto potius, memoria lapsum Miechovium pro Jaroslao Skotnicki, alias Bogorya, posuisse Jacobum Świnkam. Nam, ut infert Długossus in Vitis archiepiscoporum Gnesnensium, Jaroslaus Bogorya archiepiscopatui praefuit annos ultra 34, mortuus anno 1376, 16 Septembris Calisii. Itaque incepit anno 1342, ut idem Długossus narrat, 12 die mensis Februarii*". Długosz, za którym poszedł i Miechowita, rażący popełnił anachronizm: zmarły bowiem w roku 1313 arcybiskup gnieźnieński Jakób Świnka nie mógł w roku 1364 potwierdzić z rozkazu Urbana V założenia Uniwersytetu krakowskiego. Ten gruby anachronizm dowodzi oczywiście, że Mecherzyński przywięzuje na str. 7 za wiele wagi do Długosza i Miechowity, skoro tak się o tych pisarzach odzywa: „Jeżeli świadectwa takich pisarzy nie zasługują na wiarę, cóż nazwiemy prawdziwém źródłem i powagą?" Odpowiedź na to nie trudna: Prawdziwą powagą w téj mierze są dyplomy, które, dzięki opatrzności, nawet jeszcze w oryginałach nas doszły; nie trzeba być tak skorym do czołobitności w obec powag, które bywają niekiedy jużto urojone, jużto uzurpowane. Jeżeli Dłu-

Kaźmierza, pisane z tegoż Awinionu z okazyi założenia Uniwer-

---

gosz, za którym poszedł dobrodusznie Maciéj z Miechowa, tylko się dopuścił anachronizmu przeplatając prawdę myłkami, to Radymiński pokrywa brak źródeł najbezczelniejszém zmyślaniem takowych (na czém się nikt dotąd krom Muczkowskiego nie poznał), skoro na str. 236 opisuje dyplom, którym Urban V mianuje Jakóba Świnkę komisarzem papieża, potwierdzającym w jego imieniu Uniwersytet krakowski. Wyrazy Radymińskiego, pełne najbezecniejszego kłamstwa, brzmią jak następuje: „Papież *tertio tandem diplomate, Jacobum episcopum (!), cognomento dictum Świnka, delegatum sedis sanctae instituit, ut is auctoritate summae sedis, quod et fecit, dictum studium generale, per Casimirum regem erectum olim et fundatum in partibus confirmet*“. Wbrew tak jaskrawéj kłamliwości biją nasi pisarze za przykładem Jana Michalskiego w Przemowie do Radymińskiego *Annales almae academiae Cracoviensis* i za przykładem Sołtykowicza na str. 488 i nast. pokłony przed wiarogodnością Radymińskiego, a czynią to nie tylko literaci tuzinkowi, ale nawet tacy, jak Ossoliński i Mecherzyński. Pierwszy powiada w II tomie na str. 338: „Z takiemi okolicznościami twierdzi to Radymiński, że, acz zawsze za niewymienienie źródła swoich wiadomości nagany godzien, jednak trudno go posądzać, żeby sobie z palca wyssał, ile gdy akademiccy pisarze ręczą za niego, że dzieło swoje z rozproszonych i rozdrobnionych aktów, jakie tylko od założenia akademii jeszcze pozostawały, zebrał“. Drugi, zaliczając Radymińskiego w poczet prawdziwych źródeł i powag, tak się na str. 7 odzywa: „Miał i Radymiński prócz Długosza pewne podań swoich źródła; wspomina bowiem wyraźnie o jakichś dawnych rękopismach, które zapewnie uważał za wiarogodne“. Istotnie można pozazdrościć Mecherzyńskiemu takiego zaufania do pisarza, który każe papieżowi obranemu w roku 1362, poruczyć wykonanie bulli arcybiskupowi, który już w roku 1313 życie zakończył. Wbrew temu, co twierdzi Mecherzyński o „dawnych rękopismach“, jestem najmocniéj na podstawie kilkakrotnego przeczytania pierwszéj i początku drugiéj Centuryi Radymińskiego przekonany, że tenże nie tylko nie miał więcéj źródeł od nas, ale że nawet takowe czytał z lekkomyślnością bez miary i bez granic, a niekiedy po prostu źródła bezecnie zmyślał, a w celu pokrycia fałszerstwa z taką pewnością o nich mówił, jakoby je miał w téj chwili przed sobą otwarte. Sam Radymiński wyraźnie na str. 239 powiada, że prócz przywilejów uniwersyteckich i wiadomości przez Długosza podanych, nie miał innych źródeł: „*Certe ad annum usque praesentem (1400) praeter supra memorata privilegia, acta uni-*

sytetu krakowskiego a z pochwałami pięknego czynu królew-

---

versitatis, exceptis apud Joannem Długossum et in alio quodam manuscripto aliquibus monumentis, nulla vidi." Więc krom przywilejów i notatek Długosza, *acta universitatis nulla vidit;* coś podobnego wyznaje tenże Radymiński i na str. 232 w sprawie gmachu na Kaźmierzu: „*Nec vestigium ullum, praeter memoriam apud historicum Długossum et manuscripta quaedam, quae inspexi, retinet eo loci academus*". Godną jest uwagi, że w pierwszém miejscu wymienia Radymiński *quoddam manuscriptum*, a w drugiém przytacza *manuscripta quaedam*, nie rozwodząc się wcale bliżéj nad osnową tego wrzekomego źródła, które sam Radymiński podaje w podejrzenie chwiejnością i wahaniem się między *manuscriptum* a *manuscripta*: zapewne mamy przez to źródło rozumieć wrzekomy dyplom papiezki, upoważniający arcybiskupa Jakóba Świnkę do potwierdzenia Uniwersytetu w imieniu stolicy apostolskiéj. Radymiński przyznaje się zatém tylko do znajomości przywilejów i do znajomości zapisków Długosza w téj sprawie a zatém do takich źródeł, które i do naszych czasów doszły. Gdzie ten pisarz w zapale deklamatorskim nie zmyśla, tam występuje z otwartością, graniczącą niekiedy z niesłychaną dobrodusznością, o czém może każdego przekonać rozprawa Muczkowskiego pod tytułem: Rękopisma Marcina Radymińskiego, w Krakowie 1840. Z téj pracy dowiadujemy się na str. 12, że, lubo Radymiński jął się pisania dziejów Uniwersytetu, nie szperał jednak w uniwersyteckiém archiwum, ponieważ, kiedy pod r. 1409 mówi o bursie *divitum*, dodaje: *quae leges illius fuerint, qui status, illi docere possunt, qui ad archivum academicum accedunt.* Podobnież, jak wykazuje Muczkowski, pod r. 1441 wzmiankę o reorganizacyi Uniwersytetu temi zakończył słowy: „*plures reformationis articulos videre mihi non licuit, eos tamen vel in libro statutorum, vel conclusionum, vel demum in ladulis universitatis reperire licebit;* potworny wyraz *ladula*, mający oznaczać skrzynię, a tutaj archiwum uniwersyteckie, ukuł nie zły zkądinąd łacinnik Radymiński z niemieckiego *Lade.* Na niedoborze naukowym Radymińskiego poznał się już, jak widać z wyżéj przytoczonego pisma Muczkowskiego na str. 3, rzetelny badacz Bandtkie, który w liście do hr. Kuropatnickiego Fasty nikczemną ramotą, druku nie wartą, a Roczniki *rudis indigestaque moles* nazywa. Po Bandtkiem rozpatrzył się w rękopismach Radymińskiego Muczkowski, który nie za cudzém zdaniem ale na posadzie własnego badania, również z kretesem potępił Radymińskiego opis początku Uniwersytetu. I ja starałem się dokładnie poznać to, co Radymiński o założeniu Uniwersytetu podaje, a porównawszy ten ustęp

skiego [28]), któremi grzeczny Francuz łagodzi naganę daną królowi w témże brewe za to, że śmiał stanowić o kanclerzu uniwersyteckim a tém samém o sprawie, która wyłącznie od stolicy apostolskiéj zawisła. To brewe podpisali: Jan z Angikuryi, Pro (?) Jan syn Merceryusza, P. Wikalis i prokurator Henryk syn Wernera z Rybnic (*Ribbenitze*). Papież pochwala wybór Krakowa na miasto uniwersyteckie [29]), uwzględnia, podobnie jak

---

z dyplomami erekcyjnemi, doszedłem do następującego przekonania: Radymiński 1) znał tylko te źródła, które i my posiadamy, a 2) wcale ich skrzętnie nie badał i wiele w nich przeoczył; ze względu na te dwie okoliczności nie tylko nie mają prace Radymińskiego co się tyczy zawiązku Uniwersytetu, dla badacza żadnéj wagi, ale go nawet z gościńca wskazanego źródłami, bardzo łatwo na manowce sprowadzić mogą.

[26]) Redaktor Zbioru prawa szkolnego z polecenia Kołłątaja mylnie powiada na str. 12: „podług dawnego 14, a podług nowego rachunku 30 września".

[27]) Ponieważ rzeczony redaktor nie podał na str. 15 daty brewe papieskiego, lecz takową dopiero w zakończeniu na str. 17 umieścił, przeto mylnie uczy w II tomie, na str. 242, w przypisku 337, Wiszniewski, który, jak się zdaje, zakończenia nie czytał, że brewe jest téj saméj daty, co bulla.

[28]) Taka jest osnowa tego brewe; kto się atoli w niém uważniéj rozczyta, ten nabędzie przekonania, że papieżowi o coś ważniejszego chodziło, aniżeli o to, aby królowi z powodu założenia Uniwersytetu kilka grzeczności powiedzieć, jak nasi literaci mniemają. Kaźmierz mianował dyplomem erekcyjnym kanclerza koronnego kanclerzem uniwersyteckim; papież zaś stanowi w bulli biskupa krakowskiego kanclerzem uniwersyteckim, przez co wprost unieważnia ustęp w dyplomie królewskim, dotyczący kanclerstwa uniwersyteckiego. Papież rychło spostrzegł, że jego bulla, o ile się tyczy kanclerstwa, zostaje w sprzeczności z królewskim dyplomem erekcyjnym, i dla tego napisał brewe w formie listu do Kaźmierza, w którym wyraźnie oświadcza, że nie chce bynajmniéj ograniczać woli królewskiéj, ale przy tém obstawać musi, aby w imieniu papieskiém biskup krakowski, a nie kanclerz koronny, czuwał nad promocyami, o czém jeszcze niżéj pomówimy.

[29]) W bulli: *praesertim idoneitate dictae civitatis, quae ad multiplicanda doctrinae semina et germina salutaria producenda magis congrua et commoda inter alias civitates dicti regni fore dicitur*; a w brewe: *civitatem Tuam Cracoviensem, tamquam insigniorem aliis civitatibus dicti regni et magis accommodam et*

król i magistrat krakowski, smutne wypadki, gdy wielu Polaków udających się do zagranicznych Uniwersytetów w ciągu podróży z braku bezpieczeństwa schwytanych a długiém więzieniem umorzonych zostało, porównywa obdarzonych w Uniwersytecie krakowskim stopniami naukowemi w prawach i swobodach z osobami zaszczyconemi temiż stopniami w innych Uniwersytetach, a tém samém nadaje tym, którzy w Uniwersytecie krakowskim uzyskali stopień, prawo do wykładania i nauczania we wszystkich Uniwersytetach, co stanowi drugie piętno studyum powszechnego [30]); także prosi papież króla, aby nie tylko do-

---

idoneam, ut in ea vigeret studium generale; w submisyi: *propter litteratorum virorum et populi confluentiam.*

[30]) Radymiński w przytoczoném już miejscu pisze, że Kaźmierz, nieuznając nad sobą niczyjéj zwierzchności, otworzył w Krakowie samowolnie Uniwersytet i stopnie naukowe podobnie jak we Francyi, w swém imieniu udzielać w nim pozwolił. Jest to znowu fałsz wierutny, bo prawo do tego służyło tylko papieżowi, a to dla tego, że stopień w jednym Uniwersytecie uzyskany, kwalifikował obdarzonego nim do wykładów w którymkolwiek Uniwersytecie. Jedynie papież, który wszystkiemi Uniwersytetami dysponował, mógł nadać graduowanemu taki przywilej; roztropna oględność na królewską powagę i władzę, nie dozwalała Kaźmierzowi czynić tego fałszywego kroku, który mu Radymiński przypisuje, i rościć sobie prawa do tego, co wyłącznie stolica apostolska przeprowadzić zdołała. Kaźmierz wiedział dobrze, że w sprawie Uniwersytetu powinien nad sobą uznawać zwierzchność apostolską, któréj też oddał dyplom erekcyjny pod zatwierdzenie, przez co uznał ojca kościoła za ostateczną w téj mierze powagę. Ale Radymiński inny zupełnie przytacza powód, który króla skłonił do starania się o zatwierdzenie zamierzonéj erekcyi ze strony kuryi apostolskiéj: Kaźmierz, jak uczy Radymiński, mniemał, że graduowani w Uniwersytecie krakowskim powagą apostolską nie zatwierdzonym, z trudnością uzyskają w stanie duchownym beneficya! *Probatum est*, a taki wywód obejdzie się bez komentarza. Im uważniéj odczytuję dyplomy, tém mniéj oprzeć się mogę uczuciu żalu, że Radymiński tak lekkomyślnie traktuje na str. 236 stosunek kuryi apostolskiéj do sprawy Uniwersytetu krakowskiego: „*Urbanus V, summus tunc ecclesiae Christi praeses, cui nihil, ut sanctissimo et sapientissimo antiquius fuit, quam fidem Christianam in gentibus propagare, haereticos refutare, schismaticos per oratores suos, doctores academicos, debellare, erectionem studii*

trzymał prerogatyw Uniwersytetowi użyczonych, ale aby nadto je pomnożył, gdyby się potrzeba tego okazała [31]).

---

generalis, devotionemque ad sanctam sedem Apostolicam Casimiri regis primo diplomate suo laudavit et commendavit; altero apud eundem regem pro doctoribus et studentibus, in dicto generali studio manentibus et mansuris, intervenit, ut privilegia iis concessa servet et ab omnibus servari faciat, ipsique ut in omni licita facultate, praeterquam theologica, praemia litteraria ac honores studentibus conferre possint doctores, ordinat ac statuit".

[31]) Radymiński bombastycznie podaje na str. 236 ostateczne zatwierdzenie Uniwersytetu krakowskiego w ten sposób: „*Confirmatum est studium generale Cracoviense Casimiriae per Urbanum V, cyclo solari 1, lunari 16, indict. 2, anno periodi Julianae 6077; Cracoviae vero post translationem inchoatae sunt lectiones cyclo solari 9, lunari 14, indict. 8, ergo periodi Julianae annus erat 6113*". Niech chronologowie dochodzą, czy Radymiński dobrze czas obliczył; ja ograniczam się do zwrócenia uwagi na to, że tenże w ciągłéj zostaje z sobą sprzeczności: wyżéj powiedział, że profesorowie już na kilkanaście lat przed zatwierdzeniem Uniwersytetu przez stolicę apostolską rozpoczęli czynność nauczycielską, a w niniejszém miejscu głosi, że to dopiero po sankcyi apostolskiéj nastąpiło. Gdyby się był Radymiński statecznie trzymał drugiego zdania, nie byłby tyle bajek popisał o świetnéj egzystencyi Uniwersytetu przed r. 1364: ale wiadomo powszechnie, że łatwiéj jest zmyślać aniżeli trzeźwo badać, a Radymiński nie tylko powiastki, ale nawet dyplomy finguje a tak się nad ich osnową rozwodzi, jakoby przed nim otwarte leżały. Wszystko zatém, co Radymiński prawi o wykładach profesorskich, o promocyach i uczniach uniwersyteckich przed sankcyą papieską, jest pustym wymysłem, pozbawionym wszelkiéj podstawy rzetelnéj, któremu ten tylko da wiarę, co nie wié, że wykład przed zatwierdzeniem Uniwersytetu ze strony stolicy apostolskiéj byłby po prostu świętokradztwem, ulegającém surowéj karze kościelnéj. Przywilej monarchy był tylko dla papieża projektem, który mógł być przez stolicę apostolską wedle upodobania zmodyfikowany; Uniwersytet dopiero wtedy istniał, gdy kurya rzymska na to zezwoliła. Stąd się też tłumaczy, dla czego niekiedy profesorowie, mając już do tego upoważnienie od papieża, poczynali wykładać nauki, nim monarcha wydał przywilej fundacyjny; tak się stało w Pradze, gdzie jeszcze w roku 1347 otworzył Augustynian Mikołaj fakultet teologiczny, opierając się na bulli papieskiéj w styczniu rzeczonego roku wydanéj, chociaż dyplom erekcyjny Karola IV dopiero w kwietniu w roku 1348 został ogłoszony.

§ 3.

Przekonawszy się tak o przychylności króla, jako téż i papieża dla Uniwersytetu krakowskiego, zobaczmy jaki krój król téj młodéj instytucyi naukowéj nadał, a mianowicie przypatrzmy się ustawie, na któréj monarcha Uniwersytet założył. Jeżeli Uniwersytet krakowski nosił od reformy władysławskiéj [1]) na sobie wszystkie znamiona innych Uniwersytetów środkowéj Europy, to w pierwszym t. j. kaźmierzowskim stanie był prawdziwym unikatem w sercu Europy: bo gdy Uniwersytety powstające w XIV wieku w Pradze, w Wiedniu, w Hajdelbergu, w Kolonii i w Erfurcie modelowały się na wzór monarchicznego Uniwersytetu paryskiego, to tylko sam jeden Uniwersytet kaźmierzowski w Krakowie organizował się na posadzie republikańskiéj konstytucyi bolońskiéj [2]) i ściśle z nią spokrewnionéj padewskiéj [3]). Ten Uniwersytet był zatém *universitas scholarium*, a wielce się różnił od paryskiéj *universitas magistrorum* [4]). Uczniowie Uni-

---

[1]) Król Władysław Jagiełło zreformował, o czém się jeszcze niżéj dokładnie przekonamy, Uniwersytet Kaźmierzowski w ten sposób, ze zniósł konstytucyą bolońską, a zaprowadził paryską.

[2]) W królewskim dyplomie erekcyjnym: Dla uczniów i profesorów *„esse volumus Dominus gratiosus, ipsosque et eorum quemlibet in suis iuribus, privilegiis, libertatibus et statutis et consuetudinibus omnibus aliis, quae in studiis generalibus videlicet Bononiensi et Paduano, tenentur et observantur, conservare, defensare ac tueri."*

[3]) Że Uniwersytet padewski nie różnił się w zasadniczych punktach od bolońskiego, wykazuje nieodpornie Savigny w tomie III, na str. 282 i następujących.

[4]) Najstarsi historycy, jak Długosz, Maciéj z Miechowa, Bielski i Kromer, nie podają wcale, z jakim Uniwersytetem porównał monarcha co do przywilejów Uniwersytet krakowski. Radymiński, którego ustawa Uniwersytetu Kaźmierzowskiego bardzo mało zaprzątała, powiada na str. 233 i 234, że do Uniwersytetu Kaźmierzowskiego sprowadzono profesorów z Paryża, przez co pośrednio utrzymuje, że Uniwersytet Kaźmierzowski rządził się ustawą paryską. Zważywszy, że tenże pisarz twierdzi na str. 233, jakoby król Kaźmierz polecił Janowi Grotowi, *ut institutum Academiarum gallicanarum Parisiis inviseret*, bez ogródki

wersytetu kaźmierzowskiego byli zupełnymi panami téj instytucyi, a zawiśli od nich całkiem profesorowie tylko ich urzędnikami przez nich wybranymi. Obdarzeni jak inni członkowie Uniwersytetu daleko sięgającemi przywilejami mieli nadto z łaski

---

można powiedzieć, jako Radymiński był tego przekonania, że Uniwersytet Kaźmierzowski rządził się ustawą paryską. Pamięć Uniwersytetu Kaźmierzowskiego do tego stopnia została zagłuszona okazałością Uniwersytetu Władysławskiego, że Radymiński nie trudząc się wygrzebywaniem pierwotnych dyplomów erekcyjnych, sądził, że ustawa w Uniwersytecie Kaźmierzowskim była ta sama, którą się rządził Uniwersytet Władysławski Przytém zdradza Radymiński wielką nieznajomość stosunków uniwersyteckich we Francyi, skoro na str. 233 mniema, że Uniwersytet paryski był wzorem dla reszty Uniwersytetów francuskich: *Grotus, cum in viam se daret, a rege in mandatis accepit, ut institutum academiarum gallicanarum* i t. d. jak wyżéj. Atoli wiemy z tego, com już powiedział w rozdziale I, w § 1, w przypisku 6 niniejszego pisma, jako krom Uniwersytetu paryskiego, który się stał wzorem dla Uniwersytetów w Anglii i w środkowéj Europie, reszta Uniwersytetów francuzkich z nadzwyczajnie małemi, bo zaledwo dwoma wyjątkami rządziła się ustawą bolońską: co się tyczy nader podejrzanego twierdzenia Radymińskiego, że król powołał profesorów z Paryża, to o tém jeszcze niżéj obszernie będę mówił. Jakkolwiek powiastka Radymińskiego, w duchu łatwowierności bardzo niezręcznie wymyślona, nie ma żadnéj podwaliny, to przecież powszechną uzyskała przez literatów wziętość, którzy, trzymając się słów Radymińskiego na str. 235: *in academia honores literarios iuxta morem et secundum leges gallicanarum universitatum distribui fecerat*, za nim powtarzają, że w Uniwersytecie kaźmierzowskim panowała konstytucya paryska, jak n. p. Sołtykowicz na str. 7, który przez wzór Uniwersytetów francuzkich mylnie ustawę paryską rozumié. Wiszniewski pyta się na str. 247, czy w Uniwersytecie Kaźmierzowskim zaprowadzono porządki i zwyczaje, wymyślone przez Arabów hiszpańskich, z czego najprostszy wyprowadzając wniosek, wypadałoby mniemać, że podług Wiszniewskiego zorganizował się Uniwersytet Kaźmierzowski na podstawie Uniwersytetów arabskich w Granadzie, Kordowie, Sewilli i t. p.: przy téj sposobności wpada Wiszniewski w przypisku 346 na ciekawy, ale niczém nieuzasadniony domysł, jakoby przepisy Uniwersytetów zachodniéj Europy były naśladowaniem arabskich.

królewskiéj prawo do układania ustawy [5]), którą magistrat z góry obowiązał się szanować, również posiadali prawo do wy-

---

[5]) W submisyi magistratu: „*Omnia et singula statuta et pacta, in studiis Bononiensi et Padwano consueta ac per eos rationabiliter Cracoviae statuenda promittimus perpetuo ipsis tenere et inviolabiliter observare.*" Burzyński, jak się zdaje, nie zwrócił uwagi na ten ustęp, skoro na stronicy 219 utrzymuje, że: „dyplom kaźmierzowski nie mówi nic o nadaniu Uniwersytetowi oddzielném statutów, dotyczących jego dalszéj organizacyi, ale przyznaje mu takie, jakie służyły Uniwersytetom bonońskiemu i padewskiemu". Tak nie jest, bo król dał uczniom prawo do układania ustawy uniwersyteckiéj na tle konstytucyi bolońskiéj i padewskiéj; statut Uniwersytetu Władysławskiego, rządzącego się wzorem paryskim, spisują profesorowie, jak widać z przywileju wskrzeszenia Uniwersytetu przez Władysława Jagiełłę: „*Statuta per doctores et magistros universitatis praedictae Cracoviensis condenda, quae hic non potuerunt contineri, quae in aliorum studiorum universitatibus iuxta possibilitatem servari poterunt, volumus pro ipsorum studio confirmare*". Tych słów nie rozumiał tłumacz Zbioru prawa szkolnego z polecenia Kołłątaja, skoro je tak na stronicy 26 przekłada: „Ustawy przez doktorów i mistrzów pomienionéj akademii krakowskiéj mające być uchwalone, które się tu pomieścić nie będą mogły, a które w akademiach innych szkół będą mogły być podług możności zachowane, chcemy dla ich szkoły potwierdzić". W tym przekładzie jest mylka, któréj Wiszniewski, umieszczając przywilej ten w tłómaczeniu w tomie IV, na stronicy 241, nie sprostował, a nawet na tekscie łacińskim się nie poznał, czego dowodzi jego uwaga w przypisku 302: „tu jest niezgrabność w wysłowieniu, bo trudno, aby akademia krakowska stanowiła ustawy, któreby i po innych Uniwersytetach zachowywano wedle możności; raczéj mogła dla siebie stanowić ustawy już po innych Uniwersytetach zachowywane". Nie ma niezgrabności w wysłowieniu łacińskiém, ale jest błąd w przekładzie polskim, gdyż wymieniony ustęp tak powinien brzmieć po polsku: wszelkie ustawy, przez doktorów i mistrzów rzeczonego Uniwersytetu krakowskiego uchwalić się mające, które tu objęte być nie mogły, a któreby w innych Uniwersytetach wedle możności utrzymać się dały, dla ich szkoły zatwierdzamy. Statut uchwalony przez uczniów bolońskich, miał przez 20 lat moc obowięzującą; dopiero po upływie tego czasu mógł uledz zmianie przez komisyą złożoną z ośmiu uczniów *(statutarii)*, o czém *Statuta et privilegia almae universitatis iuristarum gymnasii bononiensis, Bononiae apud Alex. Benacium* 1561, w pierwszéj księdze na

bierania z pośród siebie rektora, któremu wyłącznie zobowiązani byli przysięgać na posłuszeństwo [6]). Oni także podług wy-

---

stronicy 19 do 20. I w dalszym ciągu będę przytaczał ustępy z statutu bolońskiego, rozjaśniające nasze dyplomy erekcyjne, a to dla tego, aby wskrzesić poniekąd statut Uniwersytetu Kaźmierzowskiego, który nas nie doszedł. Może ktoś na to powiedzieć, że Uniwersytet Kaźmierzowski, którego egzystencya ograniczała się do kilku tylko lat, wcale się nie zdobył na uchwałę ustawy w duchu konstytucyi bolońskiéj. Ja jednakowoż nie jestem tego zdania i mniemam, że istniał statut Uniwersytetu Kaźmierzowskiego, skoro mamy niezbite dowody, że w tym Uniwersytecie kreowano bakałarzów *in artibus;* ta okoliczność każe się nieodpornie domyślać, że Uniwersytet Kaźmierzowski zdobył się na ustawę na tle ustawy bolońskiéj, za pomocą któréj pragnę rekonstruować zaginiony statut Uniwersytetu kaźmierzowskiego. Jeszcze jedna okoliczność naprowadza mnie na to, że Uniwersytet Kaźmierzowski uchwalił statut, skoro Uniwersytet wiedeński, założony w roku 1365, już w następującym roku ogłosił dnia 6 czerwca statut dotyczący podziału ciała uniwersyteckiego na cztery narody, a dnia 8 sierpnia tego roku statut określający obowiązki i dochody pedelów, o czém Kink w I części na stronicy 12 do 13; dla czegóżby nie miał się Uniwersytet Kaźmierzowski zaraz na początku na ten krok zdobyć? Burzyński mówi wprawdzie na str. 220, że posiadamy „oryginały statutów, obejmujących organizacyą wewnętrzną tak całego Uniwersytetu, jak i jego wydziałów“, ale przez ten statut trzeba rozumieć ustawę Uniwersytetu Władysławskiego a nie konstytucyą Uniwersytetu Kaźmierzowskiego, która, jak się zdaje, na zawsze zaginęła.

[6]) W Bolonii corocznie ślubowali uczniowie posłuszeństwo dla rektora i ustawy, jak widać z Stat. bon. w księdze III, na str. 50. Ten sam zwyczaj panował i w Uniwersytecie montpellierskim, który również rządził się konstytucyą bolońską (Savigny w III tomie, na str. 385); statut Uniwersytetu montpellierskiego ułożony w tym samym wieku (r. 1339), w którym powstał Uniwersytet krakowski, wydał Savigny w wymienionym tomie od stronicy 673 do 711. Ponieważ ten statut, który mam w ręku, niczém się nie różni w punktach zasadniczych od ustawy bolońskiéj, którą tylko na krótki czas mogłem dostać, a która w chwili gdy niniejsze słowa piszę, w naszéj bibliotece zawieruszona została, przeto będę się często do świadectwa konstytucyi montpellierskiéj powoływał, aby dać jakiekolwiek wyobrażenie o statucie, którym się Uniwersytet Kaźmierzowski rządził. Co się tyczy przysięgi, składanéj corocznie rektorowi, to

działów, do których należeli, głosowali na osoby zaszczycone stopniami naukowemi, które się o etatowe katedry ubiegały, i takowe polecali czyto jednomyślnie, czy téż większością głosów do potwierdzenia monarsze, lub w czasie jego nieobecności komisarzowi, którego monarcha na to ustanowił i do tego umo-

---

statut montpellierski tak się w téj mierze odzywa w rozdziale 33, pod tytułem: „*Quod scholares teneantur iurare rectori. Item eadem auctoritate statuimus et ordinamus, quod baccalaurei et scholares iuris canonici et civilis praesentes et alii, cum ad studium Montispessulani noviter venerint, iurare debeant rectori sub forma inferius annotata, ultra actum tamen alicuius iurisdictionis habendae in ipsis vel exercendae. Facientes autem contra ipsum sacramentum, ultra reatum periurii et poenas debitas iuxta qualitatem delicti ab episcopo infligendas, ab studio Montispessulani et studii honoribus et privilegiis perpetuo sint privati, nisi per episcopum cum consensu rectoris dicti studii fuerint ex causa legitima restituti; qui autem iurare recusaverint, ab omnibus privilegiis et honoribus studii sint exclusi*“. Rota przysięgi na str. 710: „*Ego iuro, quod vobis Domino Rectori ero obediens et fidelis et vestris successoribus canonice instituendis, ad quemcunque statum vel gradum contingat me promoveri, quod contra universitatem ipsiusque iura non me scienter opponam ullo tempore, nec opponentibus praestabo consilium, auxilium seu favorem, et quod vobis Domino Rectori dabo fidele consilium in causis dictae universitatis requisitus. Item, quod si inter aliquos doctores, baccalaureos vel scholares ad invicem seu inter praedictos et quoscunque alios bricam vel rixam contigerit esse subortam, nunquam alicui doctori, baccalaureo vel scholari, qualitercunque mihi coniuncto, vel cuicunque ali contra doctorem, baccalaureum vel scholarem vel quemvis alium invadendo vel offendendo alium seu alios, dabo per me vel alios associando cum armis auxilium vel iuvamen; quodque in quibuscunque rixis seu bricis exortis in studio vel oriri paratis, pacificandis, remediandis et insultibus non faciendis, et ea tangentibus fideliter et obedienter intendam, atque statuta super celebratione festi beatorum Fabiani et Sebastiani edita atque ipsam celebritatem et omnia statuta nostrae almae universitatis iuxta posse servabo et conservabo, similiterque statutum super responsione baccalaureis ad gradum licentiae examinatis eadem die fienda, inviolabiliter observabo nec circa praedicta renuntiando studio vel alias fraudem aliquam adhibebo*“.

cował [7]). Król rozkazał również, aby dwaj uczniowie wspólnie

---

[7]) Kurs wykładów był jednoroczny (o czém Savigny w III tomie, na str. 250), w skutek czego uczniowie profesorów co rok na nowo wybierali; profesor w pierwszym roku wybrany, mógł być w drugim roku przez uczniów nie uwzględniony, jak widać z tego, co mówi Ghirardacci w Della historia di Bologna, w tomie I, na str. 422. Im więcéj stawali się profesorowie urzędnikami państwa przez to, że z czasem głównie od rządu byli płatni, tém mniéj zawisł ich wybór od uczniów; ich posady dawniéj tylko roczne, zamieniły się z czasem na stałe, a wybór przez uczniów całkiem został uchylony. Ta modyfikacya rozpoczęła się już w Bolonii w XIV wieku (Savigny w tomie III, na str. 243—245), zkąd poszło, że i Kaźmierz, jak niżéj zobaczymy, zastrzega sobie prawo do nominacyi na profesora bez wyboru ze strony uczniów. Korzystając ze znanéj organizacyi Uniwersytetu bolońskiego i jemu podobnych, dodam jeszcze kilka uwag nad uczniami, aby rozjaśnić ustawę, przeznaczoną przez Kaźmierza dla Uniwersytetu krakowskiego. Statut boloński taki w III księdze, na str. 52 przepisuje dla uczniów ubiór: „*Damnosis scholarium sumptibus providere cupientes, statuimus, quod nullus scholaris in civitate Bononide vel eius districtu emat per se vel per alium pannum alium, quam pannum, qui vulgariter vocatur pannus de statuto vel de panno coloris nigri, quem pannum pro habitu superiori cappa tabardo vel gabano vel consimili veste consueta pro tunc longiore veste inferiori et clausa a lateribus ac etiam fibulata seu maspillata anterius circa collum portare teneantur intra civitatem sub poena trium lib. Bonon. rect. effectualiter exigenda. Excepto panno pro caligis, caputiis et tunicis. Salvo etiam, si scholarem in conventu associando conventatum vel conventuandum intra civitatem vel extra contingeret equitare, et si pede extra civitatem ire voluerit. Pro familiari etiam cuicunque vestes emere ad votum liceat. Huic tum statuto monachos vel regulares etiam canonicos volumus subiacere. Mandantes rectoribus sub poena quinque lib. Bonon., quam ipso facto incurrant, quatenus statutum istud faciant servari, quod statutum singulis annis infra octo dies a principio studii praecipimus publicari per scholas*". Statut Uniwersytetu montpellierskiego na str. 682, w rozdziale 7: „*Quod nullus studens portet arma. Cum ex armorum fiducia praestetur audacia offendere, statuimus et ordinamus auctoritate praedicta, quod nullus studens extra domum, quam inhabitabit, arma portet, cuiuscunque condicionis arma exsistant, nisi verisimiliter dubitet per alium offendi vel alias ab episcopo portandi arma licentiam, quae sine magna causa concedi non debeat, obtineret, nec aliquis de Monte-*

kowy; wszakże ten stopień potrzebował zatwierdzenia ze strony

---

valeant, reputentur ac si libros ipsos complete legissent et cursum lecturae totaliter complevissent". Egzamin w celu uzyskania stopnia licencyata zwał się *examinatio privata*; ten egzamin odbywał zwykle jeden profesor, a nie grono profesorskie: *nunc quaeritur de magistro scholarium, qui vel ex privilegio vel ex iure consuetudinario habent examinare doctores et licentiam dare docendi (Goffredi Tranensis Summa in decretales tit. de magistris, num. 1*, u Savignego na str. 212, w przypisku d). Wszakże mogli inni profesorowie także kandydata egzaminować, ale tylko w pewnym zakresie, który oznacza Stat. bonon. lib. II, str. 41 do 42: „*doctores autem non examinantes* (t. j. nie będący głównymi egzaminatorami) *circa materiam punctorum tantum quaestiones et oppositiones et per eum, quem examinent, non praestitas, de quo rectores a doctoribus collegii exigant sacramentum*"; z czego widać, że egzaminatorowie musieli się niekiedy porozumiewać z egzaminandem względem pytań, które mu zadawali. Stat. bonon. lib. II, pag. 41: „*De punctis in privata examinatione. Ad rigorosum et tremendum examen transire cupientes ultra socios hospitii et scholares, consanguinitate aliqua sibi coniunctos, habeant, cum incedunt invitando pro suo examine fiendo, solum decem scholares, quinque ultramontanos et quinque citramontanos. Si qui tum ex praedictis scholaribus socios habeant in suis vestibus, illi possint tunc licite eos comitari. Ultra praedictos illi scholares, qui sociabunt eundem et etiam sociatus per rectorem usque ad viginti solidos pro vice qualibet puniri debeant, et ad hoc rectores sub poena debiti iuramenti penitus teneantur; nolumus tamen, quod per id periurii reatum incurrat. Itinerans autem punctorum adexaminationis causa, si ante domum non sui doctoris transitum fecerit, non expectet sed iter continuet inchoatum. Assignentur autem puncta de mane ante consuetam horam id e. ante inchoatam, vel saltem ante finitam pulsationem campanae, ad quam intratur. Examinatio vero fiat eodem die et hora congrua vocatis ante doctoribus per archidiaconum vel ipsius vicarium die praecedente, ut de officio eius est, et cum his, qui praesentes fuerint horis debitis punctorum datio et examinatio expediatur, ita tamen quod archidiaconus doctorem, a rectoribus vel universitate privatum, ad praesentationes vel examinationes privatas vel publicas non admittat. Doctores autem non examinantes circa materiam punctorum tantum quaestiones et oppositiones faciant et per eum, quem examinent, non praestitas, de quo rectores a doctoribus collegii exigant sacramentum, postquam sacramentum a scholari exigerint. Et nullus doctor ante responsionem scholaris alterius doctoris quaestionem assumat, nisi forte ad ipsius thema*

kanclerza uniwersyteckiego, a mianowicie dawał takowe biskup

---

declarandum. Examinatione vero finita, antequam doctores inde recedant, fiat solito more scrutinium sigillatim et secrete, quo quisque deponat an approbet vel reprobet examinatum. Item statuimus, quod nullus doctor in privata vel publica occasione aliter tractet scholarem, quam suum filium faceret proprium sub poena contra iniuriantes scholaribus imposita et periurii. Et de hoc teneantur rectores post quemcunque talem actum inquirere diligenter et, si culpabilis quis fuerit sic inventus, per scholas publice denuntiari faciant infra tres dies post talem actum, ut praedicitur, adtentatum, fore per annum suspensum ab omni nostrae universitatis commodo et honore, et hoc, si non iniuriandi probetur hoc fecisse. Et hoc statutum legatur in sacristia per notarium nostrae universitatis coram rectoribus et doctoribus collegii in quolibet examine sub poena quinque lib. bonon., si per notarium remanserit, quin legatur. Et ne cura convivii studium impediat promovendi, statuimus, quod nullus universitatis, cuiuscunque condicionis, status vel dignitatis existat, audeat alicui, etiam illis, qui eum associant, dare in die sui examinis vel alia qualibet occasione confectiones vel vinum in domo propria vel aliena, per directum vel per obliquum, per se vel per alium quomodocunque expensis suis vel alienis. Quod si quis licentiandus vel licentiatus contra fecerit, volumus ipsum tunc ipso iure privatum nostrae universitatis commodo et honore exsistere, nec ante possit restitui quam centum lib. bonon. solverit universitati, adiicientes, quod nullus licentiatus possit quacunque occasione die sui examinis vel alia, ut supra, convivium aliquod facere in domo sua vel alienis modo quocunque poena praedicta imminente. Nec rectores habeant potestatem super hoc dispensandi, immo ipso facto sint periuri et privati commodo et honore nostrae universitatis, si consenserint quoquomodo, quod fiant dispensationes vel audiverint propositiones de isto statuto tollendo. Nolumus tamen hoc statutum ad scholares cives bononienses quo ad poenas extendi. Possit etiam scholaris licite, si voluerit, archidiacono vel eius vicario, item doctoribus in examine adstantibus, antequam de examine recedant, mittere confectiones et vinum. Inhibemus etiam officialibus nostris specialibus vel generalibus in privato examine quidquam dare statutis non expressum, consuetudine contraria tamquam iniqua irrationabili et gravosa reprobata. Recipientibus et etiam dantibus sponte ultra poenam periurii quinque lib. bonon. poena exigenda infra triduum ipso iure infligenda. Item, quod nullus bidellus vel notarius cuiuscunque doctoris sive archidiaconi possit se de vino vel anquistariis seu confectionibus immiscere sub poena periurii, nisi fuerint bidelli genera-

krakowski lub jego namiestnik. Stopnie aprobowanych ze strony

---

les, qui possint se immiscere ad voluntatem examinandi. Prohibemus etiam, ne in die praedicta vel alia, occasione illa sit sonitus tubarum vel aliorum instrumentorum in domo examinandi, nec aliquae fiant choreae examinationis illius causa. Usque in finem singulis annis saltem per biduum, antequam fiat prima privata examinatio, quae post principium studii occurreret facienda, per scholas praecipimus publicari sub poena viginti solidorum bononiensium, quam notarius praetermittens incurrat". Savigny podaje na str. 213, w przypisku f. ustęp z Cynusa, charakteryzujący sposób egzaminowania kandydatów do licencyatury: „*Cum in privata examinatione ego habuissem punctum in hac materia, quidam doctor bononiensis quaesivit a me, quando relictus erat usus fructus filio familias, utrum pater haberet usumfructum et cuius morte finiretur. Ego sentiens quaestionem arduam, qualem fore quaerens non sentiebat, respondi: casus est C. de usufructu l. ult. Tunc doctor meus, dominus Lambertinus Ramponensis de Bononia, sub quo militare volui, dixit: verum est ac optime respondit, quia non est quaestio, ex quo est casus legis. Sed tunc Martinus Sillimanus ait, quod malitiose et caute respondi, quia de casu et intellectu eius legis erat magna dubitatio, et sic pertransivimus*". Wymieniony *quidam doctor bononiensis*, nie będąc głównym egzaminatorem, nie mógł swobodnie egzaminować, lecz musiał się ograniczyć do *quaestiones et oppositiones circa materiam punctorum;* kandydat do licencyatury t. j. Cynus utrzymuje, że egzaminator w téj mierze za daleko się posunął i zapytał go o rzecz nie zostającą w związku z właściwą materyą. Facciolati podaje w piśmie: *De gymnasio Patavino syntagmata XII*, w Padwie 1752, na str. 211 i 214, dwa dyplomy licencyackie, z których pierwszy pochodzi z roku 1379, a drugi z r. 1400. Egzamin na doktora lub magistra zwał się *examinatio publica* albo *conventus*, a odbywał się w Bolonii w katedrze. Stat. bonon. lib. II, pag. 42: „*De publicis examinationibus. Doctorandi, cum invitant ad publicam, incedere debeant sine tubis vel instrumentis quibuscunque, et bidellus archidiaconi bononiensis ac etiam bidelli doctorum, sub quibus publicam debeant recipere, debeant ipsum praecedere equitando, nec sero possint facere convivium, nisi inter scholares de eadem domo vel nisi inter coniunctos ipsi doctorando in primo, secundo et tertio gradu vel etiam quarto. Nullus autem rectorum cum illo illa die equitare praesumat, scholares autem ultramontani ultramontanum et citramontani citramontanum de domo, qua inhabitent, ad sanctum Petrum, cum illuc pergit recepturus publicam, sociare teneantur, et tunc in ecclesia herbae vel paleae non ponantur. Omnes autem ultramontani et citramontani intersint*

papieża przez biskupa krakowskiego licencyatów i doktorów

---

in publica et omnes de Sancto Petro postea ad domum associent doctoratum sub poena decem solidoram bononiensium, quam rectores infra octo dies exigere teneantur. Nullus autem scholaris in alicuius civis vel forensis scholaris publica se pro chorea vel brigata seu hastiludio faciendis vestire audeat vel tunc eques hastiludere; qui contra fecerit, poenam periurii et decem lib. bonon. incurrat, quam, si infra decem dies post requisitus, ulteri rectori non solverit, privetur omni commodo et honore nostrae universitatis. Imponentes poenam periurii etiam rectori illius scholaris, qui publicam debet recipere, quam ipso facto incurrat, quod omnino exigat iuramentum a doctorando, quod die, qua equitat invitando pro publica recipienda, non faciet hastiludere seu bogardare, prout hactenus ab aliquibus factum fuit; et si doctorandus requisitus noluerit iurare, vel si iuraverit et contra fecerit, omnino debet interdicere publicam et mandare doctoribus, quod non debeant ipsum conventuare, ac etiam inhibere bidello, ut eius cedulam per scholas pronunciare non audeat poena arbitraria imponenda. Praedicta omnia, in hoc statuto disposita, locum habere volumus et valere, etiam si doctorandus Bononiensis fuerit vel etiam, si forensis fuerit, qui privilegio quocunque fuerit exemptus antiquorum observantia statutorum, reprobata et cassata omni consuetudine in contrarium hactenus observata. Adicientes, quod tubatores nostrae universitatis, qui debent esse quatuor numero, sint ista solutione contenti sive quilibet eorum pro associando doctore novello ab ecclesia Sancti Petri usque ad eius domum habeat solidos decem bononienses sive libras duas. Si vero doctor novus per civitatem equitare voluerit, habeant XXV solidos videlicet libram unam solidos quinque. Computata in his ronzeni vel equi conductione et quae dicta sunt, in persona unius doctoris per omnia repetita intelligantur de pluribus pariter incedentibus. Addentes, quod doctorato seu licentiato tantum, de cuius licentia constet, rectorem si petierit, testimoniales literae concedantur solutis in quolibet casuum praedictorum pro sigillo universitatis viginti solidis bononiensibus utrique universitati et viginti notario pro scriptura et charta illarum literarum testimonialium. Et hoc statutum saltem per bidellum, antequam fiat prima publica examinatio, quae occurret post principium studii facienda, singulis annis per scholas praecipimus publicari, poena viginti solidorum bononiensium notario nostrae universitatis, si hoc omiserit, imminente. Quod statutum in statione generali volumus publicari seu apponi, addentes, quod in publicis assumendis hora tertiarum, qua itur ad Sanctum Petrum, nullus doctor vel alius legens audeat intrare; et si intraverit, in continenti exire

czyli magistrów, uznawały wszystkie inne Uniwersytety; jakim

---

teneatur, cum incipit pulsari campana pro conventu: et omnes vadant ad associandum praedictum, publicam assumere debentem, sub poena periurii et viginti solidorum bononiensium utrique universitati applicanda. Quam poenam ipso facto incurrant, si praedicta non servaverint et, si praedictae publicae non interfuerint: nisi legitima causa fuerint excusati". Ustawa montpellierska, rozdz. 36: „*Forma iuramenti praestandi a doctorando episcopo. Ego iuro, quod ab hac hora in antea fidelis ero episcopo Montispessulani, qui nunc est, eiusque successoribus canonice substituendis et ecclesiae Montispessulani, dabo ei et ipsi ecclesiae fidele consilium requisitus ac contra eos et ipsam ecclesiam me non opponam vel alium seu alios ultra summam trium millium Turonensium argenti, omni fraude cessante, quin immo volentes expendere pro posse bona fide prohibebo circa cibos, vestes et alia, cum in ea insignia recipiam doctoratus, quando aliquis baccalaureus examinatus fuerit in privato, secundum Deum et meam conscientiam fideliter de sufficientia vel insufficientia baccalaurei examinati deponam*". Również składał doktorand przysięgę przed gronem profesorskiém, którą ręczył, że nie będzie występował przeciw takowemu i że się nie sprzeniewierzy jego ustawie; rota téj przysięgi u Savignego na str. 217, w przypisku 6: „*Iuret dominatio vestra in manibus illustrissimorum et excellentissimorum dominorum primorum, quod non veniet contra hoc sacrum collegium vel singulos doctores, nisi suam vel suorum iniuriam prosequendo et non interponet auctoritatem suam alicui doctorando per aliquem comitem palatinum in civitate vel dioecesi Bononiae (et, si est Bononiensis, addit) et de se non ingerendo in examinandis aut exercendis scholaribus quibuscumque contra formam constitutionis sacri collegii iuris pontificii et caesarei, postquam assumpserint puncta in collegio. Modo procedat ad amplexum cum istis illustrissimis et excellentissimis prioribus*". Ten formularz pochodzi z XIV wieku, ponieważ nie ma mowy przed Karolem IV o tém, aby promocyą kierowali hrabiowie palatyńscy. Na zakończenie tego dopisku przytaczam dyplom doktorski wystawiony Bartolowi w r. 1334 w Bolonii: „*Litterae collegii iuris consultorum Bononiensium Bartolo redditae post adeptam lauream. In Christi nomine Amen. Universis iustis laboribus digna tribuenda sunt praemia: quoniam iuxta moralem sententiam Cassiodori iustum est, ut unicuique proficiat labor suus, ut, sicut expendenda cognoscit incommoda, sic rebus perfectis consequatur augmenta, sed illorum discretio provida est potissimis magnificanda muneribus et altiori suffragio promovenda, qui per sapientiae semitam ambulantes*

sposobem poruczano im etatowe katedry [11]), o tém już wspo-

---

sub difficilibus iuris et studiis litterarum perfectionem prudentiae ac scientiarum palmam victoriosi ac vigiles susceperunt. Nam ex ipsorum virtutibus salubribusque consiliis reipublicae status gubernatur utiliter, et quum nutriant praemiorum exempla virtutes, reliqui ad prudentiam et virtutem perfectius disponuntur. Quum idcirco vir providus dominus Bartolus Cecchi Bonacursi de Saxoferrato fuerit praesentatus per sapientem virum dominum Jacobum de Butrigaliis, legum excellentem doctorem, coram prudente viro domino Joanne Calderini, decretorum doctore, vicario reverendi viri domini Raimundi Bernardi de Sancta Archemia, archidiacono Bononiensi, die decimo septimo mensis Septembris proxime praeteriti examinandus et approbandus in legibus propter doctoratus officium in ipsis legibus assumendum, et tam per ipsum vicarium, quam per viros prudentes, dominum Philippum de Foscarariis, dom. Jacobum de Beluisis, dom. Petrum de Cornitis, dom. Franciscum de Liazzariis suo nomine ac nomine domini Maccagnani de Azzeguidis et domini Taddei de Pepulis ex commissione sibi, ut dixit, ab eis facta, dominum Rainerium de Forlivio, dominum Petrum de Bompetiis pro se ac nomine domini Thomatis de Formaglinis ex commissione sibi, ut dixit, ab eo facta, dominum Laurentium et dominum Bartholomeum de Butrigaliis et dominum Philippum de Formaglinis, omnes legum doctores, quos idem dominus vicarius pro examinatione ipsius domini Bartoli vocari et congregari mandavit, eodem domino Bartolo probato et examinato prudenter ac ipsius scientia et experientia bonae vitae cognitis et acceptis et rationabiliter approbatis, prout post examinationem tam privatam quam publicam facti experientia demonstravit: idcirco praefatus dominus Joannes, vicarius, auctoritate sibi hac parte concessa de consensu doctorum omnium praefatorum in illius nomine ac virtute patentis, a quo dignitas omnis et sapientia causantur, eundem dominum Bartolum asseruit, approbavit et pronuntiavit idoneum, dignum, bene meritum, ad habendum, tractandum et exercendum doctoratus officium in iure civili et legibus supra dictis, et ex nunc auctoritate, qua supra, ipsi domino Bartolo legendi docendi et doctorandi Bononiae et ubique de cetero plenam licentiam tribuit et liberam facultatem. Ad quorum evidentiam latiorem privilegium praesens publica voluit subscriptione formari et pendente sigillo archidiaconatus Bononiensis roborari mandavit. Qui dominus Bartolus tunc et immediate eiusdem doctoratus recepta licentia, librum doctoralem sibi humiliter petiit exhiberi a memorato domino Jacobo de Butrigaliis legum doctore. Quare praefatus dominus Jacobus ipsi domino Bartolo, hac promotione

mniałem, a tutaj tylko dodam, że wyjątkowo i sam król lub jego komisarz mógł bez wyboru uczniów graduowanego profesorem mianować. Profesorowie byli wykluczeni od piastowania godności rektorskiéj; tym sposobem stał na czele Uniwersytetu zwyczajny niegraduowany uczeń jako rektor, nigdy profesor [12]).

---

dignissimo, librum tradidit doctoralem et suo capiti birretum imposuit cum pacis osculo et solita benedictione doctoris. Dat. et accept. fuit Bononiae in maiori et cathedrali ecclesia Sancti Petri, anno dominicae nativitatis millesimo trecentesimo tricesimo quarto, indictione secunda, die decima Novembris, praesentibus sapientibus et discretis viris Domino Rudolpho de Stracfore de Anglia, scholare Bononiensi in iure civili, dom. Joanne de Pacibus, canonico Bononiensi, Joanne Petro de Casola, notario, Francisco Marchi Alberti Benaxen. notario, Jacobino Venturini de Floralis, notario Bononiensi et aliis pluribus testibus ad praedicta. Ego, Jacobinus Petri Angetelli, Bononiensis publicus imperiali auctoritate notarius et nunc dicti domini archidiaconi scriba, praemissis omnibus, tam privatc quam publice gestis interfui et de praedictorum consensu scripsi et publicavi".

[11]) Ustawa montpellierska, rozdz. 36: „*Forma iuramenti praestandi rectori a doctoribus, volentibus legere ordinarie vel extraordinarie. Ego iuro, quod libros et partes librorum, mihi pro lectura assignatos, legam et perficiam infra terminum, in statutis designatum, nisi impediar infirmitate vel necessitate inevitabili, vel nisi super hoc a vobis, domino rectore, ex causa rationabili licentiam obtinuerim; sic deus etc.*". Profesorowie bolońscy co rok składali tę przysięgę, obiecując posłuszeństwo ustawie i rektorowi (Stat. Bon. lib. II, p. 40), zostawali pod sądownictwem rektora, który ich mógł grzywnami karać (tamże lib. II, p. 33) i udzielać im uwolnienia od wykładów na 8 dni; uzyskanie dłuższego uwolnienia zawisło od wieców uniwersyteckich (tamże w ks. II, na str. 38): wreszcie dodaję, że profesor nie mógł piastować żadnéj godności uniwersyteckiéj. Każdy graduowany, jak jeszcze niżéj zobaczymy, a tém bardziéj profesor uniwersytecki, był zaliczony w poczet szlachty; nadto mieli profesorowie wydziału prawniczego w Bolonii ten szczególny przywilej, że mogli nadawać stopień rycerski, za co obcy płacił pięćdziesiąt, a rodowity Bolończyk sto skudów.

[12]) Rektorem mógł zostać w Bolonii tylko prosty uczeń uniwersytecki, nie obdarzony jeszcze stopniem naukowym: nie jestże Burzyński w sprzeczności z samym sobą, kiedy na str. 219 mówi: „że rektorem może być obrany i uczeń", skoro w przytoczonym przez tegoż Burzyńskiego dyplomie erekcyjnym czy-

Rektor był wielce potężny jako naczelnik całéj korporacyi, a jego jurysdykcyi nie tylko sami uczniowie ale w równym z nimi

---

tamy na str. VI: „*nullus unquam vel doctor aut magister in rectorem possit eligi*". W Bolonii było trzech rektorów, a osobliwie miał sam fakultet prawniczy, najliczniejszy ze wszystkich, dwóch, z których jeden stał na czele narodu ultramontańskiego, a drugi rządził narodem cytramontańskim; pod trzecim rektorem zostawał Uniwersytet artystyczny, złożony z wydziału teologicznego, lekarskiego i filozoficznego. Kaźmierz ustanawia tylko jednego rektora w Krakowie, co dowodzi, że mylnie utrzymuje Burzyński na str. 219, jakoby ten król „gdzie dotknął organizacyi wewnętrznéj Uniwersytetu, naśladował w tém urządzenie Uniwersytetu bolońskiego": poznamy niżéj jeszcze jednę okoliczność, którą się Uniwersytet kaźmierzowski znacznie różnił od Uniwersytetu bolońskiego, gdzie dopiero w XV a może nawet XVI stuleciu jeden rektor, zwany wtedy zwykle *Prior* albo *Praesidens*, całym Uniwersytetem zarządzał (Savigny na str. 189). Stat. bon. lib. I, pag. 1: „*Qui et quales eligi possint ad rectoratus officium. Affectantes in reformatione sive provisione praesenti, ad quam positi sumus, debitum ordinem observare, ut omnia congruis locis et titulis declararentur, propter quod quaecunque suo ordine bene composita clarius elucebunt, idcirco de persona rectoris, tanquam a capite incipientes, primo tractare censemus. Ad rectoratus igitur officium eligatur scholaris nostrae universitatis, qui vita et moribus gravis, honestus, discretus, quietus et iustus et pro bono communi universitatis magis commendandus existat. Item sit clericus non coniugatus, habitum deferens clericalem ac nullius religionis* (zakon) *adpareat. Super quibus vel aliquo praedictorum nullatenus dispensetur sub poena periurii, quam incurrat rector et proponens hoc dispensari, et, si quovis modo fuerit dispensatum, possit ipso facto per universitatem retractari; et qui ad minus quinque annis iuri studuerit in studiis generalibus et suis propriis sumptibus continuo vixerit et vigesimum quintum annum suae aetatis attigerit: super qua aetate, si suae universitatis rector et consiliarii ex adspectu corporis vel aliis coniecturis illum iudicent aetatis supra dictae, ipsius excusatio super aetate nullatenus admittatur. Quod si per eos dubitetur de praedictis vel aliquo praedictorum, saltem credi debeat electi proprio iuramento. Insuper eligatur idoneus et sufficiens, qui in facultatibus sufficienter abundet ita, quod expensas officii valeat honorabiliter supportare*". O wyborze rektora wspomnę niżéj, gdy będę mówił o radcach uniwersyteckich. Rektor boloński był nadzwyczajną czcią otoczony: gdy publicznie występował, miał pierwszeństwo przed

z dwoma mieszczanami zajęli się otaksowaniem czynszu komornego w kamienicach [8]), które tenże na pomieszczenie profeso-

pessulano sciens esse discordiam inter scholares, locet vel accomodet arma alicui discidentium eorundem". Uczeń boloński nie mógł się pokumać z obywatelem bolońskim, jak widać z ustawy w III ks., na str. 52, pod tytułem: „*De compaternitate. Compaternitatem cum Bononiensi cive vel dioecesano nullus scholaris contrahat, nisi prius petita licentia et obtenta a rectore suo, quam rector non praestet sine iusta causa et se in exhibitione difficilem reddat. Et si rector vellet contrahere compaternitatem, alter rector concedat licentiam*". Gry hazardowe były zakazane, o czém statut montpellierski w rozdziale 6: „*Quod nullus studens ludat. Item statuimus, quod nulli scholastici sub poena excommunicationis, intra vel extra domos, quas inhabitant, ludant ad taxillos, aleas vel alias quovis ludo, in quo pecunia perdi possit, nisi forte interdum ad solatium vescendi causa ad aliquid ludetur, quod duos solidos pro quolibet monetae currentis nullatenus non excedat*". Taniec poza domem nie był dozwolony; w rozdziale 5 ustawy montpellierskiéj: „*Quod nullus studens tripudiet extra domum. Item eadem auctoritate statuimus, quod nullus doctor, baccalaureus vel scholaris extra domum suam vel scholarium aliorum ex quavis occasione vel causa sub excommunicationis poena tripudiet vel chorizet*". Tamże w rozdz. 9: „*Quod insolentiae circa carniprivium non fiant. Item, quia ex quibusdam insolentiis in studio Montispessulani in die carniprivii et diebus eisdem vicinis consueverunt fieri multa olim scandala, eadem auctoritate statuimus, quod in die dominica carniprivii et per totam septimanam praedictam dominicam praecedentibus et duobus diebus sequentibus nullus scholaris per se vel familiares suos cum armis vel sine audeat ad domos aliorum scholarium incedere pro carnibus vel aliis subtrahendis, vel quibusvis aliis insolentiis seu vanitatibus faciendis, quodque diebus Lunae et Martis post praedictam diem dominicam et ante Cineres, concurrentibus etiam diebus dictam diem dominicam proxime praecedentibus, scholares ad scholas sicut in diebus aliis incedentes, in eisdem scholis, dum lectiones legentur, pacifice morentur, non proiicientes paleas, lapides vel quaevis alia, nec per ablationem librorum vel rumoribus vel alias impedientes, quominus et doctores et baccalaurei perficiant lectiones, prout in aliis diebus est fieri consuetum*".

[8]) Ten przywilej jest żywcem wzięty z Bolonii, jak widać ze statutu w ks. II, od str. 45—49. W tym samym przedmiocie orzeka statut montpellierski w rozdz. 31 co następuje: „*Ut autem hospitia vel scholae sine damno dominorum et scholarium sub mo-*

rów, uczniów i innych członków uniwersyteckich przeznaczył.

---

derata pensione locentur, ordinamus, quod in Montepessulano deputentur tres hospitiorum taxatores, quorum unus per rectorem et consiliarios, alius, qui nec de Montepessulano, nec de corpore Universitatis studii exsistat, per episcopum Magalonae, tertius per consules Montispessulani electi, debeant deputari. Quorum iuramento adstrictorum fideliter commissam sibi sollicitudinem exercere, vel duorum ex his, altero contradicente vel etiam recusante adesse taxationum, prout infra sequitur, stare debeat omni exceptione cessante, ita videlicet, quod, ubi erunt taxanda hospitia laicorum, tunc ad deputatos solum per rectorem et consules recurratur, qui, si recordari non poterint, tunc tertius deputatus per episcopum convenitur et illa teneatur taxatio, in qua tunc duo ex taxatoribus concordabunt; si vero fuerint hospitia clericorum, tunc ad deputatos solum per rectorem et episcopum recurratur, qui si non poterint super taxatione huiusmodi concordare, tunc tertius deputatus per consules advocetur et illa teneatur taxatio, in qua duo ex praedictis taxatoribus concordabunt, et ubi dominus hospitii vel scholaris stare taxatione noluerit praedictorum, nullus doctor, baccalaureus vel scholaris sciens conducere infra triennium proxime secuturum domos vel scholas audeat sub poena excommunicationis praedicta. Postquam autem hospitium vel scholae semel fuerint taxatae, ut praefertur, infra sex annos non taxentur ulterius, sed pro taxata pensione toto illo tempore, etiam si aliter inter partes conventum fuerit, conducantur, nisi interim meliorationem vel deteriorationem notabilem occurrere contigisset, quo casu nova taxatio fieri poterit et debebit; ubi autem ante taxationem studentes vellent cum dominis scholarum vel domorum super pensione amicabiliter concordare, facta huiusmodi concordia pro illo anno nulla fiat taxatio, sed concordiae factae stetur. Sane, si ante festum beati Andreae scholae vel domus locatae non fuerint et extunc supervenientes scholares huiusmodi domos vel scholas post dictum festum noluerint, siquidem taxatae non fuerint, tunc, si dominus et studentes de pensione illius anni conveniant, conventioni stetur eorum; si autem non concordaverint, taxentur pro dictis sex annis iuxta arbitrium taxatorum, sed de pensione illius anni diminuatur, prout ipsis taxatoribus pro rata vel alias videbitur expedire. Ubi autem scholae vel domus, quae ante festum Sancti Andreae praedictum non fuissent locatae, intra sex annos taxatae fuissent a praedicto festo ultra, sit in arbitrio studentium, utrum illas conducere voluerint pro pensione taxata, pretio tamen pro rata temporis diminuto, vel pro solo illo tempore usque ad annum sequentem fiat taxatio, alia taxatione primo facta pro aliis annis

Licencyaci i doktorzy czyli magistrowie [9]) zdobywali stopień nau-

---

in suo robore permanente. Ante autem praedictum festum quocumque tempore scholae vel hospitia conducantur pro rata temporis a iuramento nulla fiat. Ut autem taxationis labor sine mercede aliqua non exsistat, quilibet taxator, qui laborabit, pro labore et sigillo in scripturis taxationis ponendo a locatore duodecim denarios et a conductore alios duodecim recipiet et non ultra; notarius autem tam pro scriptura sigillanda quam pro ea registranda a qualibet parte sex denarios recipiet et non ultra. Ubi autem studentes scholas vel hospitium noluerint retinere, nullo modo directe vel indirecte faciant, si sententiam excommunicationis voluerint evitare, quod domini hospitiorum vel scholarium impediantur a locatione illorum vel aliqualiter retardentur". Tamże w rozdz. 30: „*Quod nullus alium subplantet in conductione domorum. Item eadem auctoritate statuimus et ordinamus et sub poena excommunicationis, quam ipso facto in contrarium venientes incurrant, quod nullus doctor, baccalaureus seu scholaris per se vel per alium emat vel locet hospitium seu scholas, quas inhabitant vel tenent doctor, baccalaureus vel scholaris, nisi de voluntate inhabitantis vel tenentis expressa, domorum autem vel scholarum conductores illarum, scilicet quas ipsarum domini in medio mensis Augusti locare consueverunt in principio eiusdem mensis, illarum vero, quas in festo Sancti Michaëlis consueverunt locare, in festo Nativitatis beatae Mariae teneantur exprimere, si per ipsarum dominos fuerint requisiti, aut ipsas domos vel scholas voluerint pro futuro tempore retinere, ut si retinere voluerint, alteri pro illo anno locari non possint; quod si factum fuerit, nullus doctor, baccalaureus seu scholaris sub poena excommunicationis praedicta conducere ipsam domum vel scholas scienter audeat infra triennium proxime secuturum. Si autem scholares domos vel scholas noluerint retinere, ipsarum domorum et scholarum domini possint de ipsis libere ordinare; ubi autem ex pluribus scholaribus, domum eandem inhabitantibus, unus vel plures vellent in conductione aliis non curantibus remanere, domus seu scholae volenti seu volentibus in locationibus scholarum vel hospitiorum remanere libere dimittantur, et si ex duobus vel pluribus scholaribus, simul inhabitantibus, quilibet per se sine altero vel aliis vellet hospitium retinere, dominus hospitii possit gratificari, cui voluerit ex praedictis, vel etiam ipsis discordantibus aliis locare, si velit, non possit autem aliquis migrans ab hospitio ius inquilinatus alteri quovis modo cedere vel locare*". Uczniowie szlacheccy siadywali na pierwszych ławach, jak widać z statutu bolońskiego na str. 38; miejsca wyznaczali uczniom sami profesorowie, o czém Accursius u Savignego na

kowy na podstawie egzaminów złożonych przed komisyą wła-

---

str. 260, w uwadze 6): „*Nota pro locis in scholis: nam scholare recedente non debet alius sibi locum vindicare sine licentia domini* (t. j. profesora)“. Ten zwyczaj, dający na ławach uniwersyteckich pierwszeństwo uczniom szlacheckim, napotykamy jeszcze w bieżącym wieku między innemi w Getyndze: „*Jeder Graf*, powiada Raumer na str. 80, *sass im Auditorium an einem eigenen — dem Grafentische — er wurde zu Anfang der Vorlesung besonders durch Hochgeborner Herr Graf angeredet und zahlte doppeltes Honorar*“. W przypisku 1) powoływa się Raumer do świadectwa Meinersa na str. 189, gdzie, jak dodaje, *noch andere Vorrechte der Grafen erwähnt werden. Nach ihrer Ankunft ward ihnen z. B. ein besonderes Inscriptionsbuch ins Haus gebracht, vor Gericht ein Stuhl angeboten* i t. p. Przytaczam z umysłu ten szczegół, aby wykorzenić przesąd, zaszczepiony przez lekkomyślnych literatów, jakoby dopiero jezuici polscy przeznaczali w szkołach pierwsze ławy dla uczniów szlacheckich. O chowaniu zmarłych członków Uniwersytetu tak się wyraża statut montpellierski w rozdz. 3, pod tytułem: „*De funeralibus studentium. Item super funeralibus studentium statuimus et ordinamus, quod, quando continget aliquem doctorem, baccalaureum vel scholarem iuris canonici vel civilis debitum naturae persolvere, in studio supra dicto nullus doctor vel baccalaureus intret, qua corpus tradetur ecclesiasticae sepulturae, sed omnes, tam rector, quam doctores actu legentes, quam ctiam baccalaurei et scholares associare funus debeant et interesse huiusmodi sepulturae, nisi habentes in hora proxima legere recedendi licentiam habeant a rectore vel eius locum tenente; qui autem, legitimo impedimento cessante, de quo impedimento cuiuslibet conscientiae relinquatur, funeri non curaverint interesse, siquidem sit rector, decem solidos, doctores actu legentes quinque, baccalaurei duos solidos, scholares nationis mortui sex denarios conservatoribus pecuniae Universitatis sub poena excommunicationis solvere teneantur; illud autem adicimus, quod, si scholaris mortuus adeo pauper existeret, quod de suo honeste non valeat sepeliri, de pecunia Universitatis fiant decenter exsequiae pro eodem*“. Tamże w rozdziale 2: „*De missa pro defunctis annis singulis celebranda. Item eadem auctoritate statuimus et ordinamus, quod in ecclesia. fratrum Praedicatorum singulis annis fiat sollemnis missa et commemoratio in octavis Epiphaniae Domini vel, si octavam dominica occurret, inserto proximo sequenti pro animabus illorum, qui studentes in iure canonico et civili seu in aliis facultatibus, in ipso studio retroactis temporibus decesserunt, ubi debeant esse decem tortitia universitatis et unus pannus aureus, quibus Prae-*

ściwego wydziału [10]). Uczeń zaszczycony godnością rektorską

dicatoribus pro pietantia fratrum quinquaginta solidi usualis monetae de pecunia universitatis donentur, ut pro praedictis mortuis apud Dominum preces fundant, tortitia autem conserventur ad Elevationem Corporis Christi in missa, quae in domo Praedicatorum ipsorum diebus dominicis debet, ut praemittitur, celebrari".

[9]) Dyplom erekcyjny wymienia doktorów i magistrów; podług zwyczaju bolońskiego trzeba przez pierwszych rozumieć graduowanych w wydziale prawnym, a przez drugich graduowanych w wydziale lekarskim i filozoficznym. To téż mówi król o profesorach wydziału lekarskiego i filozoficznego: „*magistris legentibus physicam ordinamus salarium et magistro in artibus damus scholam Beatae Virginis etc*". Magistrami zwali się także w Bolonii graduowani w wydziale teologicznym, którego, jak niżéj zobaczymy, nie miał Uniwersytet kaźmierzowski.

[10]) Radymiński, nie mający wyobrażenia o Uniwersytecie kaźmierzowskim, a przekonany, że jego konstytucya w niczém się nie różniła od konstytucyi Uniwersytetu władysławowskiego, twierdzi lekkomyślnie na str. 235, że promocye w Uniwersytecie kaźmierzowskim odbywały się na wzór paryski, a tém samém zostaje w jaskrawéj sprzeczności z dyplomem erekcyjnym; owóż następstwa tego, jeżeli ktoś woli ulegać wyobraźni, aniżeli rzetelnie badać sprawę: poprzestaję na wytknięciu téj gorszącéj mylki Radymińskiego, nie zaczepiając szczegółowo tych pisarzów, którzy ją za nim dobrodusznie powtarzają. Zaczynam rozjaśniać promocye w Uniwersytecie kaźmierzowskim wzmianką o stopniu bakałarskim, chociaż tenże nie był istotnym stopniem uniwersyteckim, ponieważ nie potrzebował zatwierdzenia kanclerskiego. Statut montpellierski, rozdział 15: „*Per quantum tempus volens lecturam accipere debeat audivisse. Item, ne quis ad baccalaureatum* et *subsequenter ad doctoratum nimis propere prosilire festinet, eadem auctoritate statuimus et ordinamus, quod nullus scholaris in iure civili audeat sibi tamquam baccalaureus assumere proprio iure lecturam, nisi sex annis audiverit vel pro maiori parte singulorum annorum praesertim in studio generali, quique audiverit pro maiori parte singulorum annorum libros legales et de hoc fidem faciat rectori saltem per proprium iuramentum; in iure autem canonico, nisi similiter audiverit et studuerit per alios sex annos et infra tempus praedictum audiverit duobus ad minus annis decretum, fidem, ut praemittitur, super hoc rectori faciendo praedicto, nullatenus ad lecturas iure proprio ut baccalaureus admittatur, hoc salvo, quod, si provectus in iure civili per tres annos ius canonicum, vel provectus in iure*

nie mógł się w ciągu urzędowania ubiegać o żaden stopień nau-

---

canonico et per quatuor annos iura civilia audivisset, possit tamquam baccalaureus incipere, si se reputet idoneum ad legendum et de hoc fidem rectori faciat, ut supra". Rozdz. 16: „*Quod nulli assumantur ad gradum baccalaureatus nisi cum solemnitate principii. Cum nonnulli scholares nostrae universitatis studii Montispessulani velint baccalaureatus honorem assumere non principiando in scholis publice, ut est moris, et de hoc instrumentum signatum sigillo nostrae Universitatis habere cupiant et multi consueverint obtinere: idcirco nos, Lucas de Ripa, rector et consiliarii studii supra dicti adtendentes, quod scholares, si sic fieret, ad praedictum honorem furtim ascendere viderentur, bedelli etiam, qui toti Universitati inserviunt, suis portionibus debitis fraudarentur, in praesenti consilio statuimus et etiam ordinamus, domino Pontio Vassalli Priore de Pinhano Magalone episcopi Vicario confirmante, quod nulli instrumentum de cetero concedatur, nisi publice principium fecerit in scholis, prout debet, nisi ei totum consilium vel maior pars facere gratiam specialem et tunc ex legitima et necessaria causa. Actum vigesima die Martii, anno a nativitate Domini millesimo trecentesimo sexagesimo, praesentibus pro testibus Johanne de Sancto Amore*" i t. d. Tamże, rozd. 17: „*Per quantum tempus legisse debeat, qui ad privatam licentiam vult admitti. Postquam autem baccalaureus in iure canonico vel civili quinque annis in dicto studio vel alibi legerit, de quo episcopo vel eius locumtenenti examinatori fidem faciat per proprium iuramentum possit et non antea, dum tamen alias idoneus et approbatus fuerit, doctorari; ubi autem baccalaureus per triennium legisset et taliter legendo et studendo profecisset, quod dignus magisterio haberetur, dispensari possit cum tali per episcopum Magalonensem de doctorum Montispessulani vel maioris partis eorum consilio et consensu; ubi autem aliqui in iure canonico et civili baccalaurei in utroque iure simul vel separatim peterent doctorari, possit episcopus modo praedicto cum praefatis baccalaureis, dum modo sex annis inter utrumque ius legerint et sufficientes fuerint, dispensare; sane ne super lectura baccalaureorum et completione et perfectione lecturae librorum, quod debent legere secundum modum superius ordinatum, fiat interpretatio nimis stricta. Eadem auctoritate statuimus et declaramus, quod, si praedicti baccalaurei complevisse casu vel occasione aliquo seu aliqua contingenti per singulos quinque annos huiusmodi libros vel partes librorum non possint, si tamen singulis annis continuis vel interpolatis legerint quatuor partes librorum vel cursus eis, ut praemittitur, deputatos perinde quinque annis legisse, cursum lecturae complevisse, ut a doctoratu impediri non*

stopniu i profesorowie ulegali. Wszyscy członkowie uniwersyteccy, do których należały także osoby przepisujące książki, wypożyczające takowe lub biorące je w komis, jako też pe-

---

kanclerzem Uniwersytetu, t. j. arcydyakonem bolońskim, również przed arcybiskupami i biskupami, z wyjątkiem biskupa bolońskiego, jako też przed kardynałami, którzy do Uniwersytetu uczęszczali; wszakże tytuł *magnificus* przyznano mu dopiéro na końcu XV wieku. Ustawa montpellierska, rozdział 21: „*Quis honor sit rectori studii impendendus. Item, ut rectori universitatis studii honor debitus impendatur, praedicta auctoritate statuimus, quod rector in omni congregatione, omnibus etiam actibus scholasticis debeat praecedere doctores, baccalaureos et scholares cuiuscumque gradus, condicionis vel status exsistant, quodque in scripturis per universitatem faciendis, in sedibus et solemnibus principiis et quibuscunque aliis actibus dicti studii, illud adiicientes, quod rectores ipsi statuto super taxatione vestium suo durante officio non arceantur, nec etiam finito officio ad repetendum officium vel aliud assumendum, nec ad iuramentum praestandum, nec ad aliqua statuta observandum praeter illa, quae honestatem concernunt, ullatenus adstringantur, quibus in honorem pristini officii semper postea, quamdiu erunt in studio, assidentibus differantur*". Kink, w I części, na str. 111, w przypisku 125: „*Wenn der Rector in seinem Amte fungirte, stand ihm in Paris, wie später in Wien, der Bischof am Range nach. Das höchste Ansehen genoss wohl der Rector der Universität Löwen, wo er eine eigene Leibwache hatte und das Begräbniss eines im Amte gestorbenen Rectors mit ausserordentlichem Pompe vor sich ging. Selbst Karl V nahm einmahl um ihn zu ehren, in einer Versammlung der Universität den Platz nach ihm ein. In Leyden gab der Statthalter, wenn er im Namen der Generalstaaten erschien, dem Rector den Vorrang. In Padua hatte er ein Kleid von Purpur und die Republik empfing ihn mit den höchsten Ehren, wenn er nach Venedig kam. Auch in Wien, wenn der allerhöchste Hof der Frohnleichnams-Procession nicht beiwohnte, vertrat der Rector* (aż do roku 1751) *die Stelle des Landesfürsten und ging vor allen Würdenträgern unmittelbar hinter dem Sanctissimum.*" Tamże w przypisku 126: „*Der Titel magnificus wurde im Mittelalter nur solchen Personen gegeben, welche den Rang eines Reichsfürsten hatten: man dachte sich in jener Zeit den Rector, wie den Grossmeister eines Ritterordens; ein Analogum, welches überhaupt durchweg Stand hält. So wie die Templer oder deutschen Herren mit dem Schwerte für Gott und Christenheit kämpften, so die Hohe Schule mit den geistigen Waffen. Rudolf IV. nannte den Rector „Meister der gros-*

dele [12]) zobowięzują się przysięgą w obec rektora złożoną do chętnego przestrzegania ustawy uniwersyteckiéj, a do posłuszeń-

---

sen Schule". W Krakowie był drugim rektorem Uniwersytetu władysławowskiego Jan książę Drohycki, doktor prawa kanonicznego, kustosz i kanonik katedralny krakowski, zmarły w r. 1434; również rządził w roku 1422 Uniwersytetem krakowskim rektor Aleksander książę Mazowiecki, syn Ziemowita, siostrzeniec króla Władysława Jagiełły, proboszcz katedralny gnieźnieński, biskup trydencki, patryarcha i kardynał zmarły w r. 1444.

[13]) Że i ci ludzie należeli do cechu uniwersyteckiego, o tém świadczy także Stat. bon. lib. III, pag. 64: „*Qui gaudere debeant privilegiis universitatis nostrae. Statuimus, quod privilegiis nostrae universitatis gaudeant seu gaudere debeant matriculati, matriculatos autem intelligi volumus illos, qui in matricula fuerint descripti secundum formam traditam in titulo de massariis; item doctores, dumtaxat qui iuraverint rectoribus secundum formam statutorum, loquentium de iuramento doctorum; nec non notarii et bidelli generales ac etiam speciales et famuli scholarium et doctorum iuratorum. Item miniatores, scriptores, ligatores librorum, chartularii et omnes illi, qui deputati fuerint quoquo modo ad servitia universitatis et singulorum de universitate. Quod intelligimus, si corporale subierint sacramentum secundum formam nostrorum praesentium statutorum. Volumus etiam, omnes scholares, viventes sumptibus alienis in studio bononiensi, ut sunt socii doctorum bononiensium et scholarium bononiensium repetitores et similes, gaudere debere omnibus privilegiis nostrae universitatis. Nolumus tamen, quod ad aliqua officia in universitate nostra admittantur, nec etiam in aliquibus fiendis possint esse electores, dummodo de eorum natione alius idoneus reperiatur. Interpretati fuerunt et declaraverunt statutarii, quod dicta derogatoria huius statuti non vindicent sibi locum in sociis scholarium et doctorum forensium, nec in collegiatis nec in duodenantibus, nec in capellanis, sed solum in sociis et repetitoribus civium. Oraborus, notarius universitatis subscripsit. Praedictis tamen non obstantibus volumus, quod doctores forenses, in hac tamen civitate graduati, licet non intrent, ubicunque exsistant, his nostrae universitatis gaudere privilegiis admittantur et describi possint in rotulis nostrae universitatis pro gratiis apostolicis obtinendis*". Zwracam uwagę na to, że redaktor Zbioru prawa szkolnego z polecenia Kołłątaja, wcale niedorzecznie tłumaczy na str. 10 *stationarii* przez „wydający książki" zamiast „wypożyczający książki, które mieli w zapasie". Przywilej erekcyjny, w którym czytamy wyraz *stationarii*, został na przełożenie rektora Uni-

stwa jego władzy zakreślonéj na szerokie rozmiary. Rektor czuwał nad karnością, bez któréj żaden ogół ostać się nie może,

---

wersytetu, Grzegorza ze Stawiszyna, który się obawiał, żeby oryginał z czasem nie stał się nieczytelny, w r. 1539 w Krakowie we czwartek po Podniesieniu św. Krzyża (*Exaltatio*) przez króla Zygmunta I zatwierdzony w kopii podpisanéj przez podkanclerzego Samuela Maciejowskiego, któréj tenże król nadał moc oryginału; w tym odpisie tak zostały słowa *stationarii* i *scriptores* rozjaśnione: „*Atque ut tollatur dubitatio de iis nominibus, quae nunc non sunt in frequenti usu, stationarios bibliopolas intelligi volumus, h. e. librorum venditores; scriptores vero chalcographos seu impressores*“. Przepisujący książki byli zawiśli od Uniwersytetu już za cesarza Justyniana, który wydał rozporządzenie dla Uniwersytetu Beryckiego, aby prezes prowincyi, biskup i profesorowie prawa mieli dozór nad przepisującymi książki; Const. Omnem § 8-10: „*In Berytiensium autem civitate tam vir clarissimus praeses Phoeniciae maritimae, quam beatissimus eiusdem civitatis episcopus et legum professores*“. Uczniowie bolońscy, którzy byli wybrani nadzorcami nad zapasem ksiąg znajdujących się u stacyonaryuszów, i takowe przeglądali, nazywali się *peciarii*. Stat. bon tak określa w pierwszéj księdze na str. 18 obowiązki pecyaryuszów: „*Statuimus, quod quolibet anno die, qua syndici eliguntur, per rectores et consiliarios eligantur sex boni viri de gremio nostrae universitatis providi et discreti, qui sint clericali ordine insigniti, quorum tres sint Ultramontani et tres Citramontani, qui peciarii numero debent esse sex. Et eligantur ea forma, qua eliguntur syndici. Et electi ante omnia iurent in manibus utriusque rectoris, quod remoto omni odio, amore, timore, pretio, precibus et qualibet alia corruptela, procedent in eorum officio secundum formam húius statuti. Et duo, tres, quatuor vel quinque eorum simul etiam possint cognoscere, qui electi super facto peciarum habeant plenum et liberum arbitrium pronuntiandi, cognoscendi et exsequendi in causis peciarum, a quibuscunque scriptoribus et correctoribus possint et debeant exigere sacramentum, quod pecias, quas corruptas invenerint, nuntiabunt. Volumus, quod stationarius pro qualibet pecia corrupta, quam tradat, et qualibet vice poenam quinque solidorum bononiensium incurrat et scholari ad duplum interesse nihilominus teneatur, mediatas vero poenarum sit universitatis; reliquae dimidiae dimidiam habeant peciarii, reliquam vero denuncians. Et nihilominus pro qualibet pecia, quam corrigi fecerint peciarii pro merito laboris a massario universitatis de pecunia ipsius universitatis habeant duos solidos; de aliis autem, quas correctas invenerint, habeant pro merito laboris*

a miał zwierzchność nad wszystkimi, którzy się w poczet członków uniwersyteckich zapisali. On to we wszystkich sprawach

---

arbitrio boni viri. Ipsi autem peciarii in festivis temporibus videant et examinent in aliquo loco, ab eis deputato, omnes pecias et quaternos omnium stationariorum. Item, quod exigant a stationario quolibet ante omnia iuramentum, quod omnia exemplaria peciarum vel quaternorum vel alia, quae commodant, portabunt ad locum ab eis peciariis deputatum et nulla occultabunt. Et ad ipsum locum omnes stationarii, omni dolo et fraude remota, exemplaria, quae habuerint, portare teneantur. Et si maior pars de dictis sex vel saltem illorum, qui procedunt, minus bene correcta iudicaverint, et illi corrigi faciant et videri expensis stationarii, cuius erunt peciae vel quaterni. Ad quorum quatuor, trium vel duorum et rectoris petitione quilibet doctor vel scholaris librum proprium, si sufficientem habuerit, ad hoc accomodare teneatur. Et si doctor vel scholaris librum, postquam visus fuerit sufficiens, recusaverit accomodare saltem intra domum suam propriam, poenam quinque librarum bononiensium incurrat in utilitatem universitatis, et nullus scholaris deinceps ab eo pecias vel quaternos ad scribendum vel corrigendum recipere debeat sub poena decem librarum bononiensium et privationis perpetuae, et quod rectores, qui pro tempore fuerint, ad requisitionem dicto rum sex, ut praemittitur, sub virtute praestiti iuramenti exigere teneantur poenam praedictam. Et peciarii solvant correctoribus peciarum et recipere teneantur pecuniam a stationariis in praesentia correctorum et ut statim solvant correctorem. Teneantur etiam praedicti peciarii expen. illius stationarii, qui pecias tenebit pro tempore. Quaestiones, suo tempore disputatas per doctores, et ipsi stationarii tradant in unum volumen, seu exemplar redigi facere et corrigi teneantur infra viginti dies, ex quo scriptae fuerint et traditae, sub poena quadraginta solidorum bononiensium pro qualibet quaestione stationario, si ad ipsorum mandatum non fecerit infligenda et ad ipsorum requisitionem per rectores vel alterum ipsorum exigendam. Volumus tamen, quod stationarius pro qualibet quaestione commodata vel commodanda habere debeat sex denarios, et non ultra, nec stationarius sub poena periurii et privationis officii alicui commodare debeat nisi unam quaestionem pro qualibet vice vel unum quaternum, habito tamen prius pignore, valente duplum. Teneatur etiam notarius universitatis scribere eas quaestiones necessario disputatas gratis in uno libro, per universitatis massarios tenendo et ei tradendo infra decimam diem Januarii. Et quod etiam rectores massarios cogere debeant et id notarius infra mensem post festum Resurrectionis perfecisse teneatur sub poena trium librarum bononiensium

cywilnych i mniejszych kryminalnych był jedynym trybunałem, a skoro wydał wyrok, to się nikt nie mógł poważyć domagać,

---

pro qualibet quaestione omissa Et tunc liber per rectorem universitatis in capsa ponatur infra octo dies et circa hoc etiam peciarios supra dictos volumus esse sollicitos. Teneantur etiam ipsi peciarii convenire saltem semel in hebdomade sub poena viginti solidorum pro quolibet. Et ad hoc rectores eos compellant in virtute praestiti iuramenti et sub poena viginti solidorum bononiensium pro qualibet vice, tempore syndicatus ab eis exigenda. Ubi autem peciarii in exercendo eorum officio fuerint negligentes vel omiserint formam huius statuti, vel si probati fuerint saltem per duos testes aliquid recepisse occasione dicti officii, quod semper praesumitur; dum tamen probetur, quod ab aliquo stationariorum vel ab alio nomine ipsorum aliquid fuerit eis datum, etiam si donum illud non valet nisi unum solidum seu Bononinum, quod puniatur quilibet eorum in quindecim libras bononienses per utrumque rectorem vel ipsorum alterum, quod si negligentes fuerint, ipsi rectores de suo tantundem tempore sui syndicatus puniantur ultra poenam periurii. Et ut praedicti sex praemissis diligenter intendere valeant, statuimus, quod ipsi non teneantur illo anno venire ad convocationes generales nec ad exsequias mortuorum, nec ad aliquid aliud officium universitatis illo anno cogantur. Et hoc statutum teneatur notarius in quibuslibet quatuor temporibus, scilicet quater in anno quolibet, legere seriatim, per omnes scholas. Teneantur insuper rectores saltem semel in mense dictos peciarios et officium eorum excitare et videre, si prudenter et viriliter officium eorum exercent, quod si non facerent, omnino per ipsos cogantur, et si rectores hoc facere postposuerint, quinque librarum bononiensium poenam incurrant pro qualibet vice et quod in fine officii dictorum peciariorum debeant omnino iudicari. Volumus insuper, quod post diligentem examinationem de peciis factam dicti peciarii illas pecias faciant per scholas per bidellum generalem publice publicari, quas viderunt bene stare pro bonis et utilibus. Aliae vero, quae ex ipsorum peciariorum mandato non fuerint publicatae, pro falsis et inutilibus habeantur et per neminem recipi possint, poena tam commodanti quam recipienti quinque librarum bononiensium et periurii imminente. De qua tamen publicatione per notarium nostrae universitatis in actis volumus apparere". Tamże w ks. I, na str 26: „*Quantum recipere debeant stationarii pro venditione librorum. Habeant stationarii librorum nomine sui laboris ab emptore et venditore denarios sex pro qualibet libra illius quantitatis, pro qua liber venditus fuerit, sive magnum exsistat pretium sive parvum, cuius sex denarios emptor et venditor solvere*

aby jego sprawa na nowo roztrząsana była, ani apelować do wyższego sądu, czy to świeckiego czy duchownego: wyrok re-

---

teneantur, videlicet tres denarios pro quolibet eorum. Si vero transscendat pretium decem libras bononienses, habere debeat quatuor denarios pro libra, ab emptore duos denarios et venditore duos denarios. Item statuimus, quod nullus scholaris, vendens vel emens librum per se vel per alium, pacto, prece vel alio quocunque modo possit aliquid promittere stationariis, nec etiam ipsi stationarii petere vel recipere ultra formam praedictam, etiam a scholaribus sponte solventibus vel promittentibus sub poena privationis sui officii et decem librarum bononiensium. Et nihilominus duplum eius, quod recepit, restituere compellatur danti vel solventi, eadem poena scilicet decem librarum bononiensium scholari imminente, qui ultra formam praedictam aliquid per se vel alium stationariis sponte dederit vel promiserit, de quo cum uno teste denuntiante stare volumus iuramento". Tamże w księdze I, na str. 26: „*De iuramento et satisdatione stationariorum. Jurent stationarii peciarum singulis annis rectoribus de servandis quae respiciunt ipsorum officium, et quod statuta patenter in sua statione tenebunt, quae eorum officium tangunt ita quod legi et inspici valeant, et quod prece, pretio vel alicuius contemplatione non denegabunt aliquem apparatum vel aliqua scripta, quorum habeant exemplaria et petentibus illa tradant. Item, quod vetera exemplaria in minores pecias non reducent et nova iuxta quantitatem columnarum, linearum et litterarum antiquis exemplaribus coaptabunt. Item, quod omnes suas pecias fideliter exhibeant, cum fuerint requisiti, et pecias corruptas, maculatas, deformatas reaptent infra certum tempus a rectore assignandum et sub poena amissionis talium peciarum et valoris talium novarum. Item nulli scriptori vel alio a nostra universitate privato, dent peciam, auxilium, consilium vel favorem, nec cum eis habeant conversationem sub poena privationis. Item teneatur notarius ei dare omnia nomina scriptorum vel miniatorum, qui fuerint privati, et ipse stationarius publice in tabula in statione appendat secundum formam de statione librorum. Item non possit pecias maiorare vel minorare vel ultra taxationem statuti pro pecia vel peciis recipere quocunque colore et dent satisdationem centum librarum bononiensium pro quolibet de servandis et salvandis pignoribus scholarium, quae sibi pro peciis deponentur et de illis restituendis, cum de suo salario illis secundum formam statutorum fuerit satisfactum*". Tamże w ks. I, na str. 27: „*De pignoribus pro peciis et ipsarum perditione. Calendarium vel librum habeant stationarii, in quo scribant pignus cum suis intersigni specificatis, quod recipiunt a scholaribus vel*

ktorski musiał zatém we wszystkich punktach bezwarunkowo być zachowany. Jeżeli jednak osądzony mniemał, że wyrok, który

---

scriptoribus eorundem. Et quia interdum contingit, peciam scholari traditam perdi vel scriptori, ordinamus, quod pro ipsa amissa solidos decem bononienses persolvant et si forte altercatio foret inter stationarium et scholarem vel scriptorem super dicta pecia restituenda, et scholaris contenderet, se eam restituisse, super hoc scholaris stari volumus iuramento usque ad decem solidos bononienses. Si vero non se, sed famulum suum vel scriptorem restituisse affirmet, tum deferat rector iuramentum alteri ipsorum secundum quod sibi videbitur, personarum circumstantiis ponderatis. Et si stationarius peciam ammissam, pro qua satisfactum est, prout superius est expressum, recuperaverit, volumus, quod pecunia sibi soluta scholari restituatur, eo tamen deducto, quod stationarius pro recuperatione de suo solverit peciae ammissae". Tamże w ks. I, na str. 27: „*De poena stationariorum, qui scriptoribus vel correctoribus interdictis pecias conserviunt. Librorum vel peciarum stationarius, qui pecias ad corrigendum tradiderit interdicto, postquam nomen per generalem bidellum fuerit publicatum, pro qualibet vice poenam viginti solidorum incurrat, quam si solvere recusaverit, extunc interdicto eius statio supponatur et credatur, si rectoribus videbitur sacramento accusantis, dum tamen de corpore universitatis nostrae sit accusans et nullas stationarius sit ausus dare per se vel alium opus aliquod pro scribendo vel corrigendo vel quocunque opere faciendo alicui, qui sit de nostra universitate privatus; et si quis contrarium fecerit, sit ipso facto privatus. Et rectores infra tres dies, postquam ad eorum notitiam pervenerit, ipsum vel ipsos et corum stationes privatos faciant nuntiari, nec possit restitui, nisi prius universitati nostrae solvat quinque libras bononienses; et si rectoribus videtur, si accusans sit de nostra universitate, eius credatur sacramento. Statuentes, quod stationarius quilibet omnium scriptorum, correctorum, miniatorum et ligatorum privatorum nomina in statione sua, in publico affixa, habere teneantur. Et si infra duos dies a tempore privationis nomen alicuius privati ponere secundum praedictam formam neglexerit, quinque solidis Bononiensibus pro privato quolibet puniatur. Praeterea statuimus, quod bidellus generalis nomen cuiuslibet praedictorum privatorum prima privationis die stationariis, si per notarium, ut tenetur, non fuerint tradita, sub poena quinque solidorum pro quolibet privato in scriptis tradere teneatur*". Tamże w ks. I, na str. 27: „*De taxationibus peciarum et quinternorum. Matura deliberatione factam ab olim taxationem librorum et pretii, quod pro ipsorum exemplariis debetur stationariis peciarum, statutorum numero vo-*

rektor ogłosił, był nieważny lub niesprawiedliwy, to apelował do rajców uniwersyteckich czyli do konsyliarzów, którzy moc i spra-

---

lumus inseri. S atuentes, quod ad hanc taxationem deinceps fiat solutio peciarum salvo eo, quod cavetur supra statuto, quod incipit fideiuss. Item, si stationarius extra civitatem infra viginti milliaria, exemplaria commodat, duos denarios ultra taxationem hanc possit recipere de quaterno. Si vero ultra viginti milliaria cum primo, cui commodat, paciscatur, ad votum adiicientes, quod pro pecia qualibet, cuius in praesenti statuto mentio non habetur, non accipiantur ultra quatuor denarios, sicut in aliis statutum est, quod in aliis locum habere volumus, si pecia in Bon. fuerit commodata. Si vero extra Bonon., tunc dispositionem in hoc statuto praesenti habitam de peciis commodatis extra Bonon. firmam volumus permanere, prohibentes, neminem stationarium pecias aliquas extra Bonon. ultra triginta milliaria commodare seu precario concedere poena decem solidorum pro pecia qualibet et totiens, quotiens contra factum fuerit, ei, qui contra fecerit, imminente". Poczém następuje taksa sporego szeregu dzieł osnowy prawniczéj, pochodzących z XII, XIII i pierwszéj połowy XIV wieku, pomiędzy któremi znalazłem pismo rodaka, Wawrzyńca doktora prawa kanonicznego, pod tytułem: „*Memoriale decreti magistri Laurentii de Polonia, decretorum doctoris*". Wspominam z umysłu o tym kanoniście polskim, ponieważ, o ile wiem, nikt go dotąd w naszéj literaturze naukowéj nie wymienił; nadto czynię to dla tego, aby zwrócić uwagę na to, jak rychło, a zarazem, jak gruntownie zajmowali się nasi praojcowie prawem kanoniczném, skoro pracę przerzeczonego rodaka napotykamy w katalogu wyborowych pism prawniczych, które Uniwersytet boloński, słynny przedewszystkiém znakomitém pielęgnowaniem nauki prawniczéj, uczniom tejże nauki polecił i za kompendya uniwersyteckie uznał. Po tym spisie czytamy: „*Adiicimus, quod pro qualibet pecia cuiuscunque lecturae facta, etiam scripta, anno millesimo trecentesimo nonagesimo usque ad millesimum quadringentesimum possunt praedicti commodantes pecias recipere de qualibet pecia commodata intra civitatem sex den. De pecia vero, commodata extra civitatem Bononiensem intra triginta milliaria, possint recipere octo denarios et non ultra. Quod statutum locum volumus habere in his, quae laudent privilegio nostrae universitatis secundum formam nostrorum statutorum. De peciis autem, scriptis a millesimo trecentesimo nonagesimo retro, volumus stari taxationi scriptae in praesenti statuto a §: adiicimus. A millesimo autem quadringentesimo citra et deinceps mandamus, plus quam quatuor den. bonon. accipi non posse intra civitatem; et extra civitatem sex. Et si bidellus vel*

wiedliwość wyroku rektorskiego mieli rozpoznawać. W rzeczonych sprawach nie wolno było nikomu powoływać członka uni-

---

non bidellus habens pecias, contra taxationem supra dictam aliquid ultra exegerit, puniatur pro qualibet vice in viginti solid. bonon., non obstante aliquo alio statuto, quam poenam rectores remittere non possint". Tamże w IV ks. na str. 68: „*De stationariis, tenentibus exempla librorum vel apparatuum. Ordinamus pro utilitate scholarium et studii, quod stationarii, exempla librorum et apparatuum tenentes, non praesumant vendere vel alio modo alienare, ut portentur ad studium alterius civitatis vel terrae, vel aliquid fraudulenter facere in laesionem civitatis seu Studii Bononiensis, poena et banno centum librarum bononiensium cuilibet contra facienti et pro qualibet vice; et quilibet possit accusare et denuntiare et habeat medietatem banni. Item, quod ipsi stationarii teneantur habere exempla correcta et bene emendata bona fide et prout possibile melius erit, et de eis scholaribus petentibus copiam facere et pro exemplatura id accipere, quod hactenus pro tempore praeterito consueti sunt accipere et habere, et non plus, seu pro qualibet pecia cuiuslibet lecturae antiquae, editae et compilatae a septem annis retro, sex denarios bonon. parvos, et pro qualibet pecia cuiuslibet lecturae novae compilatae a septem annis citra et etiam compilandae de cetero octo denarios parvos. Et hoc, non obstante aliquo statuto vel privilegio vel alia ordinatione quomodolibet in contrarium facientibus, et ad hoc compelli quilibet possit per vicarium potestatis, non obstante fori privilegio*". Co się tyczy pedelów, to ustawa Uniwersytetu montpellierskiego zawiera następujące przepisy: Rozdział 26. *De electione bedelli. Item eadem auctoritate statuimus et ordinamus, quod in Studio Montispessulani iuris canonici et civilis sit semper unus solus bedellus generalis, qui perpetuus esse debeat, nisi ex causa rationabili per rectorem cum consiliariorum consilio et consensu officio privaretur, cuius electio sic fiet, quod cedente vel decedente bedello huiusmodi vel privato, rector suis consiliariis convocatis, de eorum vel maioris partis ipsorum consensu bedellum eliget, quem aptum, idoneum et fidelem crediderit ad huiusmodi officium exercendum, qui bedellus administrare nihil poterit, donec, iuramento secundum infra scriptam formam praestito rectori, praesentibus consiliariis fuerit per episcopum simpliciter et sine solemnitate iuris aliqua et more dispendio confirmatus*". Tamże w rozd. 36: „*Forma iuramenti praestandi a bedello generali rectori, praesentibus consiliariis, ante confirmationem suam. Ego iuro vobis, domino rectori et successoribus vestris canonice subrogandis, quod ego fideliter et diligenter meum officium exercebo, secrete tenebo illa, quae vos mihi, domine rector et consi-*

wersyteckiego przed jakikolwiek inny sąd czy to duchowny, czy świecki, a to pod grozą dziesięciu groszy prazkich. Największą

---

liarii, super negotiis universitatis duxeritis revelanda. Nulli doctori vel baccalaureo directe vel indirecte scholares subtraham aut procurabo". Tamże w rozdziale 27: „*De officio bedelli. Officium autem bedelli infra scriptis consistet. Primo in tenendo clavem campanilis, ut eius nutu et ministerio campana pulsetur modis debitis et temporibus consuetis et, ut certius horis debitis campana pulsetur, horologia bedellus teneat infra domum. Item denuntiabit in propria persona in singulis scholis post mediam tertiam festa, disputationes, repetitiones et omnium extraordinarie legentium, qui hoc petierint, lectiones, vacationes ac omnia et singula, quae in scholis denuntianda de more occurrent; si tamen legitimo impedimento ipse bedellus fuerit impeditus, praedicta faciet per aliquem de banqueriis, quem ad hoc reputaverit magis aptum. Item ad mandatum rectoris praecipit dictus bedellus illa, quae ad rectoris officium pertinebant. Item, cum ad officium assumetur, idoneam cautionem praestabit, quod infra tres annos a receptione officii computandos pecias textuum et glossarum iuris canonici et civilis ac Summae et lecturae Hostiensis et apparatus Innocentii et Joannis Andreae in sexto libro Decretalium et Clementinis taxatas et bene correctas habebit, pariter et tenebit, ita quod infra duos primos annos habeat pecias omnium librorum in textu et in glossis iuris canonici et civilis, tertio autem anno habere praedictas Summae et lecturae Hostiensis et apparatus Innocentii et Joannis Andreae pecias teneatur; praesens autem bedellus, cui propter diversos labores, quos pro universitate sustinuit, deferri convenit, infra quinquennium a die publicationis praesentium statutorum, habere omnes praedictas pecias teneatur. Illud autem prasens et futuri bedelli observent, quod primo pecias librorum ordinariorum, subsequenter extraordinariorum in textu et glossis habeat. Item dictus bedellus nedum in scholis, imo omnibus baccalaureis studii, repetitiones doctorum, aliunde venientium, per se vel alium nuntiabit; habebit etiam bedellus praedictus statuta et calendarium, continens festa solummodo, in quibus non legetur, quod calendarium sic diligenter habeat observare, quod sub poena excommunicationis alia festa vel cessationes a lectura non denuntiet, nisi prout in calendario secundum praesentem ordinationem conscripto vel alias in statutis praesentibus continentur; praedictus siquidem bedellus ad differentiam scholarium et banqueriorum virgam viridis coloris ubique exeundo domum suam portabit patenter. Ne autem sine mercede bedelli labor exsistat, ordinamus, quod praedictus bedellus a singulis baccalaureis duos solidos, a singulis autem scholaribus*

karą, którą rektor mógł wymierzyć na członka uniwersyteckie-

---

duodecim denarios ad minus recipiat et exigere valeat pro labore". Tamże w rozd. 36: „*Forma iuramenti a banqueriis rectori praestandi, postquam assumpti fuerint per doctores suos. Ego iuro meum officium fideliter et diligenter, quamdiu in eo perseveravero, exercere*". Tamże w rozd. 28: „*De officio banqueriorum. Circa banquerios autem et eorum officium sic duximus pro videndum, quod quilibet doctor, actu legens, ordinarie habere poterit suum banquerium specialem, qui banquerius iurans in principio officii sui ac suo doctori, quod fideliter officium deputatum ab olim banqueriis exercebit tamdiu, quamdiu durabit in officio et non ultra, quamdiu doctor suus continuabit lecturam et cum voluerit in officio permanere; doctore autem dimittente lecturam, vel eum volente in officio remanere, ipsius banquerii officium seu ministerium et effectus eius totaliter terminetur, ne sic unquam sit nec reputentur in studio plures banquerii, quam doctores actu legentes, hoc salvo, quod banquerii, qui sunt hodie, cum dicantur diutius servivisse, quamdiu vixerint, possint in officio remanere, et quod doctores volentes legere, de illis et non alios teneantur recipere, quamdiu vellent fideliter et utiliter poterunt in officio laborare. Officium banqueriorum erit, quod doctores, quibus fuerint deputati, in veniendo ad scholas associabunt, et si doctor suas ante pulsationem tertiae finiverit lectionem, banquerius ipse ad custodiendum libros scholarium, quorum familiares non venerunt, sub poena viginti solidorum usque ad finem pulsationis tertiae remanere debeant, post pulsationem etiam campanae nullos in scholis libros sine dominis vel eorum famulis dimittendo; item praedicti banquerii servire valeant baccalaureis et scholaribus, dummodo eorum doctores debitis obsequiis non fraudentur; poterunt enim banquerii praedicti libros tenere venales, dummodo iuramentum rectori et idoneam, ut infra subiicitur, praebeant cautionem; poterunt etiam praefati banquerii habere et tenere pecias, dummodo sint bene correctae, quae peciae, si notabiliter defectuosae repertae fuerint seu corruptae, dictae peciae adplicentur universitati ita, quod per rectorem seu de mandato suo corrigantur, si corrigi possint, et post vendantur dictae peciae et pretium satisfacto de correctione dictae universitati applicetur; si vero non possint corrigi commode, de mandato rectoris sive iurisdictionis alicuis exercitio comburantur, vel per rectorem, si ei visum fuerit, interdicatur scholaribus, quod pro scriptura vel correctione talibus peciis non utantur. De peciis autem pro salario tam ipsi banquerii, quam omnes alii, qui eas tenebnut, de scriptura cuiuslibet peciae, si scribatur in Montepessulano, unum denarium, si extra, duos de-*

go poniewierającego prawem, była relegacya [14]) z ciała uniwersyteckiego: z tém wykluczeniem łączyło się zaraz i wydalenie z obu miast, tak z Krakowa, jak i z Kaźmierza, za pośrednictwem wykonawczéj władzy magistrackiéj. Wykluczonego przez rektora nie mógł nikt w domu przechowywać, a jeżeli relegowany uchylał się od posłuszeństwa dla władzy rektorskiéj, było rzeczą obu magistratów, tak krakowskiego jak i kaźmirskiego, upór i zuchwałość w należyty sposób przez pachołków poskromić. Ale nawet w większych sprawach kryminalnych nie obeszło

---

narios recipiant et non ultra; si autem pecia pro correctione tradita fuerit, si una vel duabus diebus ad plus pecia teneatur, unus tantum obolus, si ultra, unus tantum denarius habeatur: et hoc omnes volentes tenere huiusmodi pecias in manibus rectoris iurabunt inviolabiliter observare. Item banquerii praedicti nihil in scholis poterunt denuntiare, nisi tantum libros venales, si quos habeant, nisi bedellus eis, ut praemittitur, duxerit committendum. Banquerii autem praedicti virgas poterunt et debebunt sine aliqua pictura portare patenter, qui banquerii a singulis scholaribus auditorii doctoris, cui servient, duodecim denarios ad minus habeant pro labore, quae pecunia, dum fiet collecta doctorum, per ipsos banquerios exigatur".

[14]) Stat. bon. w ks. III, na str. 63: „*Qui dicatur privatus commodo et honore universitatis nostrae. Ut de cetero dubitationis scrupulum non oriatur, cum aliquis privatus est commodo et honore nostrae universitatis, quid intelligatur nomine commodi et honoris, hac praesenti constitutione declaramus, quod ille, qui est vel erit privatus, taliter intelligatur privatus ab introitu scholarum. Item, quod nullus doctor sub poena periurii ipsum admittere praesumat sub auditorio suo, imo abstinere debeat a lectionibus, si contingat illum privatum intrare de facto: ac etiam ab introitu examinis publici vel privati. Ne aliquis doctor audeat nedum eos praesentare vel etiam conventuare, sed nec ipsorum examini privato vel publico interesse, dato quod sub eo non praesentetur; nec rector aliquo modo ipsum vindicare possit tamquam de sua iurisdictione. Item intelligatur privatus omni privilegio et auxilio statutorum et quod non valeat quoquo modo eligi ad aliquem honorem vel commodum aliquod, et rectores sub poena periurii, quam ipso facto incurrant, tali privato quomodocunque nullum subsidium, auxilium vel favorem dare, permittere dare seu permitti facere debeant quoquo modo, nec pro ullo actu, ad honorem ipsius tendentem, per scholas nuntietur per bidellum seu alium quemcunque. Ubi autem aliquis, [qui extra universita-*

się bez wdania się rektora: wprawdzie nie wykonywał on w takim razie jurysdykcyi, ale dawał przynajmniéj upoważnienie do aresztowania członka uniwersyteckiego obwinionego o zbrodnię kryminalną; schwytanemu jednak na gorącym uczynku w większéj sprawie kryminalnéj nie służyło prawo do powyższéj interwencyi rektorskiéj. Władza rektorska, aczkolwiek niczém w rzeczonych sprawach nie krępowana, musiała się jednak ściśle stosować do zasad ustawą objętych [15]). Rektor w czasie piasto-

---

tem propter aliquam iustam causam foret privatus, quod nedum intelligatur privatus a quocunque privilegio nostrae universitatis, sed nec audiatur volens convenire aliquem gaudentem privilegiis nostrae universitatis, nec potestas requisitus per rectores debeat sibi reddere ius sub debito iuramenti, nisi prius restitutus fuerit per universitatem. Et ultra hoc, si filius eius ullo unquam tempore contingat in iure studere, ipsum propter sui patris delictum puniri volumus secundum huius statuti formam supra in principio, aliis poenis, in nostris statutis contentis, quoquo modo provenientibus. Hoc autem statutum intelligimus, sive sit privatus ipso iure sive per sententiam rectorum. Nomina autem istorum privatorum scribi volumus per notarium nostrum secundum quam in titulo de officio notarii mentionem fecimus expressam". Pozwalam sobie tutaj zwrócić uwagę na to, że prawie wszystkie pisma średniowieczne, a tém samém i ustawy uniwersyteckie tego czasu, są przepełnione najjaskrawszemi usterkami toczącemi upartą wojnę zwłaszcza ze składnią łacińską: tych błędów nie trzeba kłaść ani na karb składacza *(Setzer)*, ani na karb autora, który przywodzi źródła średniowieczne.— Zresztą karała często zwierzchność uniwersytecka tych, którzy do jéj korporacyi należeli, grzywnami, o których mówi ustawa Uniwersytetu montpellierskiego w rozd. 35: „*Quod poenae pecuniarum, quas studentes incurrant, universitati debeant applicari. Item ordinamus, quod omnes poenae pecuniae, quas doctores, licentiati, baccalaurei, scholares ac ceteri de universitate incurrent contra nostra statuta praedicta vel aliqua ex eis temere veniendo, universitati praedicti studii irremissibiliter, nisi paupertatis causa, et non quibusvis aliis applicetur, sed in utilitatem negotiorum studii fideliter convertantur.*

[15]) Ustawa montpellierska w rozd. 36: „*De multiplici forma iuramentorum. Denique, ut infra scripti, propriae salutis non immemores, fidelius et diligentius exercere commissas eis sollicitudines inducantur et eis omnis infideliter et negligenter agendi occasio auferatur, volumus, eos per iuramentum sub infra scripta forma adstringi. Inprimis iurabit rector primo episcopo in sui confir-*

wania téj godności nie mógł być przypuszczony, jak już wiadomo, do egzaminów ścisłych w celu uzyskania stopnia naukowego [16]); za trudy urzędowe pobierał roczną pensyą etatową

---

matione, ut sequitur: Ego iuro, quod toto tempore rectoriae meae procurabo pro posse utilitatem et augmentum studii Montispessulani, fidelis ero vobis, domino episcopo et ecclesiae Magalonae, et non procurabo vestri aut iurisdictionis vestrae in aliquo laesionem, non transferam studium Montispessulani sine consilio et consensu vestro, non faciam statuta vel fieri procurabo praeiudiciabilia vobis aut ecclesiae Magalonae, studium ultra octo dies sine consilio et assensu vestro vel vestri officialis ac vicarii, nec etiam ad ipsos octo dies sine consensu consiliariorum studii vel potioris partis eorum, ad hoc specialiter vocatorum, nullatenus interdicam, diebus autem ipsis octo elapsis ipso facto lectiones resumantur, nisi ad maius tempus de consensu vestro vel officialis aut vicarii vestri interdictum huiusmodi prorogatum. Nulli alio iuramentum, per quod aliqua subiectio vel superioritas aut fidelitas notari valeat, nisi vobis, aut alio pro vobis aut universitati praestabo, nec aliquem alium superiorem advocabo vel alicui aliqualiter me submittam tanquam rector vel ratione officii rectoriae. Sic Deus me adiuvet et haec sancta Dei evangelia corporaliter a me tacta; atque statuta super celebratione festi beatorum Fabiani et Sebastiani edita atque ipsam celebritatem pro posse observabo et conservabo, nec non statutum editum de non admittendis aliquibus in baccalaureis, nisi per tempus debitum decreto audiverint, iuxta tamen formam ipsius statuti super hoc editi, quod incipit: Plasmator — ac etiam statutum et statuta de non recipiendis pecuniis universitatis per rectorem regentem aut eorum locumtenentes nisi iuxta formam in eisdem contentam et adnotatam et super praemissis editam, similiterque statutum anno Incarnationis Domini..... editum super responsione baccalaureis, ad gradum licentiae examinatis, eadem die fienda vel non fienda inviolabiliter observabo.— Universitati iurabit ut sequitur: Ego rector universitatis studii Montispessulani in iure canonico et civili iuro, quod procurabo pro posse honores et utilitates studii Montispessulani, et evitabo, quantum potero, inutilia ipsi universitati; statuta etiam ipsius pro posse inviolabiliter observari faciam, scholares nulli legenti subtraham nec in praeiudicium alterius alteri procurabo. Sic Deus etc".

[16]) Bez wątpienia z tego powodu, że graduowany był wykluczony od piastowania godności rektorskiéj, a może i dla tego, aby profesorowie, którzy zostawali pod władzą rektora, nie przyznali mu stopnia naukowego z przymrużonemi na jego wiadomości oczyma.

w ilości dziesięciu grzywien srebrnych [17]). Rektora otaczali rajcy uniwersyteccy [18]); byli to wybrani reprezentanci uczniów,

---

[17]) Król przyznaje tę płacę rektorowi w dyplomie erekcyjnym temi słowy: „*Rectori universitatis pro suis laboribus providebimus de salario decem marcarum, prout in aliis studiis est consuetum*". Savigny mówi na str. 297 o pensyi rektora bolońskiego: „*Ausserdem hatte auch noch der Rector eine besoldete Lehrstelle, eigentlich ein Gehalt für die Kosten des Rectorats, dem man nur den Namen einer besoldeten Professur gab*".

[18]) Konsyliarze, stanowiący z rektorem Radę uniwersytecką albo po naszemu Senat uniwersytecki, byli w Uniwersytecie Kaźmierzowskim podług ustawy bolońskiéj uczniami, a w Uniwersytecie Władysławowskim podług ustawy paryskiéj profesorami. Téj różnicy nie znał Putanowicz, który w § 3, pod Nr. 2, tak się odzywa: „*Consiliarii nati universitatis* są wszyscy *exrectores facultatum, quatuor decani, doctores trium facultatum superiorum, procurator, orator Tilicianus, syndicus,* do których podług zdania swego wolno rektorowi przybrać i niektóre inne osoby tak jednak, aby ich więcéj nie było jak 20 *iuxta statuta universitatis*". To co tu przywodzi Putanowicz, nie zostaje w żadnym związku z Radą w Uniwersytecie Kaźmierzowskim, która, co się tyczy składu osób, nic nie miała wspólnego z Radą w Uniwersytecie Władysławowskim. Ustawa montpellierska roz. 20: „*De electione rectoris et consiliariorum: Item super electione et statu rectoris et consiliariorum Studii Montispessulani in iure canonico et civili statuimus et ordinamus, quod sit semper unus rector in praefato studio, cuius officium duret per annum integrum, a festo Purificationis inchoandum et in eodem festo anno revoluto regulariter terminandum. Qui rector uno anno esse debeat de natione, quae dicitur esse Provincialium, et secundo Burgundorum, et tertio anno autem Catalonorum, et eorum ordine successivis perpetuo temporibus observetur. Sint etiam in eodem Studio duodecim consiliarii clerici, quorum officium eodem tempore inchoari et terminari debebit. Quorum consiliariorum unus de canonicis ecclesiae Magalonae, alius de villa Montispessulani, alii autem secundum nationes et provincias nationum, prout observatum est hactenus, assumantur. Rector autem semper clericus existat et de legitimo matrimonio procreatus, et tam ipse quam consiliarii viri providi, pacifici et maturi et in quibus magis splendeat animi probitas, quam generis nobilitas, assumantur. Qui etiam rector et consiliarii clerici, ut praemittitur, exsistentes, aetatis suae annum vicesimum quintum necessario debeant complevisse. Eligentur autem futuri rector et consiliarii hoc modo, videlicet quod rector regens actu post medium mensem Ja-*

którzy w sprawach przed trybunał rektora należących stanowili najwyższą instancyą w jurysdykcyi uniwersyteckiéj, ponieważ

---

nuarii, cum sibi videbitur, convocabit omnes consiliarios in domo Praedicatorum vel in aliquo alio loco honesto, ubi rectori videbitur expedire, et eisdem convocatis aperiet, quod eos vocaverit pro futuro rectore et consiliariis eligendis, ac exacto ab eisdem corporali primitus iuramento, quod ipsi nominabunt rectorem et consiliarios tales, per quos crederent honori et utilitati Studii provideri, et quod usque ad publicationem rectoris et consiliariorum futuri temporis illos, quos elegerint, vel in quos et utrum concordaverint, alicui nullatenus revelabunt. Exquiret rector vota singulorum consiliariorum et primo vota illorum, de quorum nationibus rector et consiliarii assumentur, et postmodum aliorum, et si quidem omnes consiliarii vel maior pars omnium ipsorum in certa persona rectoris adiunctis personis consiliariorum duxerint concordandum, illi, de quibus concordia fuerit habita, per rectorem actu regentem et consiliarios futuros continuo eligantur. Ubi autem consiliariorum vel maioris partis eorum non esset concordia, imo unum media pars consiliariorum et altera medietas alium nominaret, rector possit in tali vocum paritate illum ex nominatis eligere, de quo sibi magis expediens videatur; ubi autem tres vel plures per dictos consiliarios contingeret nominare, rector illum, qui plures voces habita comparatione minimorum habuerit, eligere teneatur; ubi autem tribus vel pluribus nominatis esset vocum paritas, rector gratificare poterit, quem eligat ex praedictis; et ubi praedicta prima die non potuerint expediri, secunda et tertia et totiens rector et consiliarii conveniant, donec fiat electio per concordiam vel modo aliquo ex praemissis. Et cum per concordiam vel alias secundum modum praedictum fuerit ad supra dictorum electionem processum, ibidem ad cautelam sine alia iuris solennitate scribantur nomina eorum, qui in rectorem et consiliarios electi fuerint, et scriptura illis sigillis tam rectoris, quam trium ad minus consiliariorum, quorum singuli sint de singulis principalibus nationibus, sigilletur et sub sigillis praedictis secreto servetur, donec congregata universitas in vigilia dicti festi Purificationis beatae Mariae rectoris et consiliariorum electio publicetur, quae publicatio fiet hoc modo: videlicet per sonum campanae et denuntiatione facienda per scholas, quod congregata universitate praedicta rector cum consiliariis antiquis secedat ad partem et aperta scriptura et eadem recognita et perlecta, ipsis rectore et consiliariis ad universitatis congregationem reversis, dictus rector vel alius pro eo aliqua propositione decenti praemissa futurorum rectoris et consiliariorum electionem in universitatis praesentia publicabit ipsos rectorem

mieli moc roztrząsania tych wyroków rektorskich, które apelujący interesenci o nieważność albo przynajmniéj o niesprawie-

---

et consiliarios sic electos super recipiendis impositis eis officiis ac procurandis et conservandis honore et commodo universitatis et statutis servandis salubriter exhortando; post quam publicationem dicti rector et consiliarii antiqui, adiunctis sibi illis, de quibus eis videbitur expedire, electum in rectorem rogent et inducant ac eidem injungant, quod officium recipiat rectoratus; et postquam dictus electus consensum electioni praestiterit, praefati rector et consiliarii antiqui promovere debeant confirmationem per Magalonensem episcopum vel eius locumtenentem iuramento sub infra scripta forma praestito faciendam. Ad quam confirmationem faciendam dictus episcopus gratis et sine aliqua difficultate et iuris solemnitate et more dispendio procedere teneatur, et donec praedictus electus in rectorem fuerit confirmatus, rector antiquus cum suis consiliariis debeant officia, sicut prius per omnia exercere; ubi autem electus in rectorem nullis precibus seu inductionibus ad recipiendum officium voluerit inclinari, ab omni honore, privilegio et commodo studii perpetuo sit privatus, nisi episcopus cum eodem de consensu rectoris, qui esset pro tempore et maioris partis consiliariorum post unum annum duxerit dispensandum, quae poena et dispensatio ad dictos consiliarios extendatur et in praedicto casu, quo electus in rectorem nollet electioni huiusmodi consentire, rector antiquus cum consiliariis tam antiquis quam novis, qui officia iuramento praestito recepissent, rectorem alium modo eligant supra dicto. Porro ubi rectorem post officii assumptionem et secutam confirmationem mori contingeret ante annum administrationis suae completum, tunc per consiliarios ad hoc specialiter congregatos aliquis bonus et discretus de natione eius rectoris, qui mortuus erit, in rectorem, si ante festum Beati Joannis Baptistae huiusmodi mors contingat, si autem post praedictum festum continget, in vices gerentem rectoris de omnium vel maioris partis consiliariorum concordia eligatur, ut supra expressum est, et per episcopum confirmetur, et ubi praedicti consiliarii circa electionem huiusmodi forsitan exsistentes in paritate numeri vel alias taliter discordarent, quod secundum modum praedictum procedi ad electionem huiusmodi non valeret, adiungantur eidem tres boni de studio et provecti singuli de singulis nationibus supra dictis per consiliarios ipsos electi, quibus sic electis maiori parte omni etiam partium comparatione minoris tam consiliariorum quam illorum trium, in electione stetur praedicta. Ubi vero rectorem de studio recedere contingeret tempore sui regiminis non completo, possit ipse rector cum consilio consiliariorum vel maioris partis eorum

dliwość obwiniali. Do składu ciała uniwersyteckiego należał

---

facere locum tenentem similis nationis et conditionis per omnia, sicut dictum est de rectore, qui tamen locum tenens ultra mensem officium non exerceat, nisi per episcopum, iuramento praestito, ut supra de rectore scribitur, fuerit approbatus. Illud autem adiicitur, quod, si rectorem contingeret mori post Calendas Decembris, consiliarii possint rectorem novum tam pro tempore illo, quod de anno restat illo, quam pro toto sequenti anno rectorem tamen de illa natione eligere, de qua esset sequenti anno secundum cursum temporis eligendus, servata forma et aliis, quae de rectore seu vices gerente illo cum mortui ante Calendas Decembris electo supra proxime est expressum, consiliariis tamen primis durantibus usque ad praedictum festum Purificationis, quo tempore fiet secundum modum praedictum nova electio aliorum. Sane ubi consiliarios unum vel plures tempore consiliariae suae mori contigerit, substituatur in locum illius seu illorum per rectorem cum consilio aliorum consiliariorum nationis illius alius vel alii eiusdem provinciae, loci vel ecclesiae, de quibus consiliarius vel consiliarii fuerant descendentes, ut supra cum consilio consiliariorum de natione Provincialium fiat sub instituto canonici Magalonae et exsistentis de Montepessulano et aliorum nationis praedictae et idem aliis observetur. Cum autem dictos consiliarium seu consiliarios sollicitudinis suae tempore a praedicto studio contigerit absentare, possit se absentans aliquem idoneum suae conditionis quantum ad nationem, provinciam, locum seu ecclesiam, rectore certificato, pro tempore suae absentiae subrogare, qui sic subrogatus iuramentum rectori praestare habeat, quale praestitit, qui recessit. Postquam autem rector per episcopum fuerit, ut praemittitur, confirmatus, antequam administret, universitati iurabit in forma inferius adnotata; consiliarii autem postquam praestiterint assumptioni de se factae consensum, sub infra scripta forma iurabunt, hoc salvo, quod, si canonici Magalonae consiliarii non consueverint iurare per praesentem constitutum ad praestationem iuramenti huiusmodi nullatenus adstringantur". Tamże rozdział 36: „*Forma iuramenti praestandi rectori a consiliariis de novo adsumptis. Ego iuro, quod per vos dominum rectorem super dando vobis consilio in negotiis universitatis per iuramentum praestitum evocatus, cessante legitimo impedimento veniam et iuxta ea, quae Deus mihi dederit, vobis et aliis in praedictis negotiis dabo fidele consilium, statutaque universitatis eiusdem pro posse faciam inviolabiliter observari. Sic Deus me etc. Atque statuta supra celebratione festi beatorum Fabiani et Sebastiani edita atque ipsam celebritatem pro posse observabo et conservabo nec non statutum de non admittendis aliquibus in baccalaureos editum, nisi per*

jeszcze kanclerz [19]), który potwierdzał ścisłe egzaminy i promocye odbyte w celu osiągnienia stopnia naukowego; ze strony królewskiéj był na tę godność proponowany kanclerz krakowski [20]), wszakże papież stanowczo oświadczył się przeciw temu

---

tempus debitum decretum audiverint, iuxta formam ipsius statuti super hoc editi, quod incipit: Plasmator; similiterque statutum anno etc. editum super responsione baccalaureis ad gradum licentiae examinatis eadem die fienda vel non fienda inviolabiliter observabo".

[19]) Rozporządzenie papieża Honoryusza III, z roku 1219 dotyczące zaprowadzenia godności kanclerskiéj, a adresowane do Gracyi arcydyakona kapituły bolońskiej, brzmi dosłownie jak następuje: „*Cum saepe contingat, ut in civitate Bononiensi minus docti ad docendi regimen assumantur, propter quod et doctorum honor minuatur et profectus impediatur scholarium volentium erudiri, nos eorundem utilitati et honori prospicere cupientes, auctoritate praesentium duximus statuendum, ut nullus ulterius in civitate praedicta ad docendi regimen assumatur, nisi a te obtenta licentia, examinatione praehabita diligenti; tu denique contradictores, si qui fuerint, vel rebelles per censuram ecclesiasticam appellatione compescas. Datum Romae IV. Cal. Julii, Pontificatus nostri anno tertio*".—„*Den Worten nach*, dodaje Savigny na str. 224 do 225 w przypisku b), *könnte man diese Verordnung auf das Lehramt in Bologna beschränken; allein die Statuten und die stete Praxis beweisen, dass damit alle Promotionen gemeint waren ohne Unterschied, ob man in Bologna lehren wollte oder nicht*". Kanclerz mógł być zarazem profesorem; jako taki egzaminował kandydatów ubiegających się o stopień naukowy, ale jako kanclerz tego nie czynił, lecz ograniczał się jedynie do przypuszczenia kandydatów do promocyi i do potwierdzenia takowéj. Zapewne z nieznajomości rzeczy utrzymuje Caro na str. 337, że papież mianował biskupa krakowskiego kanclerzem i najwyższym egzaminatorem uniwersyteckim; biskup bowiem zasiadał tylko na egzaminach a podpisywał dyplomy.

[20]) W dyplomie erekcyjnym: „*Statuimus etiam, ut, quotiescunque aliquos scholares in qualibet facultate per doctores seu magistros ad privatum examen more consueto poni contigerit, super illos cancellarius noster Cracoviensis, qui pro tempore fuerit, tamquam supremus approbandi huiusmodi examen omnimodam habeat potestatem*". Rzeczony *cancellarius Cracoviensis* oznacza kanclerza wielkiego, który dlatego tak się nazywał, że prowincya krakowska, w któréj leżała stolica królewska, uchodziła za najprzedniejszą, o czém Lengnich: Prawo pospolite Królestwa Polskiego,

postanowieniu króla [21]), dając mu wyraźnie do zrozumienia, że ta sprawa nie do niego, lecz wyłącznie do stolicy apostolskiéj

---

wyd. Ant. Helcla w Krakowie 1836 na str. 280. Jak wiadomo, nie potwierdził tego punktu papież Urban V, lecz przeniósł kanclerstwo na biskupa krakowskiego. Dlaczego król tego nie uczynił, przez co nawet na lekką naganę ze strony stolicy apostolskiéj się naraził, na to nie trudno odpowiedzieć. Naprzód chciał król naśladować wzór boloński, gdzie nie biskup, lecz arcydyakon kapitulny był kanclerzem uniwersyteckim; nadto nie było, jak nas Długosz przekonywa, zgody między królem a ówczesnym biskupem krakowskim Bodzantą; nareszcie ociemniał biskup prawie zupełnie w tym czasie, w którym król Uniwersytet założył.

[21]) W bulli Urbana V: „*Statuimus et etiam ordinamus, quod illi, qui processu temporis bravium fuerint in illa facultate, in qua studuerint, assecuti, sibique docendi licentiam, ut alios erudire valeant, ac doctoratus seu magisterii honorem petierint clargiri per doctores seu doctorem ac magistros seu magistrum illius facultatis, in qua examinatio fuerit facienda, episcopo Cracoviensi, qui pro tempore fuerit, vel ecclesia Cracoviensi pastore carente, vicario seu officiali dilectorum filiorum capituli ipsius ecclesiae praesententur. Idem quoque episcopus aut vicarius seu officialis, doctoribus et magistris in eadem facultate actu ibidem regentibus convocatis, illos in his, quae circa promovendos ad doctoratus seu magisterii honorem requiruntur, per se vel per alium iuxta modum et consuetudinem, quae super talibus in generalibus studiis observantur, examinari studeat diligenter, eisque, si ad hoc sufficientes et idonei reperti fuerint, huiusmodi licentiam tribuat et doctoratus seu magisterii conferat honorem*". W brewe powtarza papież to samo, co w téj mierze oświadczył w bulli, a na końcu tak się wyraża, karcąc do pewnego stopnia króla za to, że się odważył mianować kanclerza a tém samém ubliżyć atrybucyi stolicy apostolskiéj. „*Per hoc autem articulum positum circa finem earundem literarum tuarum, quo cavetur, ut cancellarius tuus Cracoviensis, qui foret pro tempore, approbandi examen privatum scholarium in qualibet facultate, quos per doctores seu magistros ad dictum examen more solito poni contingeret, supra illos tamquam supremus omnimodam haberet potestatem, nolumus sub huiusmodi tua concessione et confirmatione inde facienda aliquatenus includi, cum hoc ad nos dumtaxat pertineat, qui examinationem et approbationem huiusmodi fieri per dictum episcopum, vicarium seu officialem duximus, ut praemittitur, ordinandum. Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam no-*

należy, i przeniósł władzę kanclerską na biskupa krakowskiego,

---

strae voluntatis et constitutionis infringere vel ei ausu temerario contraire; si quis autem hoc adtemptare praesumpserit, indignationem omnipotentis Dei et beatorum Petri et Pauli apostolorum se noverit incursurum". Z tego, com przytoczył, jest widoczną, że wydany przez króla dyplom erekcyjny był dla papieża tylko projektem, który stolica apostolska stósownie do swojéj woli zmienić mogła i rzeczywiście zmieniła. Przywięzuję do téj okoliczności szczególniéjszą wagę, ponieważ lekkomyślni pisarze, pomiędzy którymi i profesorów uniwersyteckich znajdujemy, utrzymują, nie znając średniowiecznéj władzy kuryi apostolskiéj, że królewski dyplom erekcyjny nic potrzebował zatwierdzenia papiezkiego. Myli się też Sołtykowicz na str. 99, w przyp. 6, że przed potwierdzeniem Uniwersytetu ze strony Urbana V był kanclerzem uniwersyteckim słynący z nauki doktor prawa kanonicznego Suchywilk herbu Grzymała, dziekan kapitulny i kanclerz krakowski; wprawdzie pragnął tego król, ale papież na to nie przystał, a jego wola była w téj mierze stanowcza: wspomniany Jan nie był zatém nigdy mimo projektu królewskiego kanclerzem uniwersyteckim, bo Uniwersytet nie miał przed potwierdzeniem papiezkiém mimo dyplomu erekcyjnego, żadnego prawa do egzystencyi. Pierwszym zatém kanclerzem Uniwersytetu krakowskiego był biskup Bodzanta z Jankowa herbu Róża. Wbrew wyżéj przytoczonéj modyfikacyi dyplomu erekcyjnego ze strony stolicy apostolskiéj przelał i król Władysław w nadaniu swojém bez względu na to uchylenie papiezkie władzę potwierdzania stopni naukowych na swego kanclerza; ten usterek ma swoje źródło w mechanizmie, z jakim wiele ustępów z Kaźmierzowskiéj erekcyi przeniesiono dosłownie do erekcyi Władysławowskiéj. Że to tylko był usterek mechaniczny, tego dowodzi ta okoliczność, że nie kanclerz królewski, lecz biskup krakowski Piotr Wysz był piewszym kanclerzem wskrzeszonego przez króla Władysława Uniwersytetu krakowskiego. Nie mogę w tém miejscu pominąć anachronizmu Wiszniewskiego, podług którego w tomie IV na str. 346 „Władysław Jagiełło chciał, aby kanclerz państwa był razem kanclerzem Uniwersytetu, lecz papież Urban V (!) oddał ten urząd jednemu z biskupów, a ostatecznie biskup krakowski został kanclerzem." Tu zaszła gruba omyłka, bo Urban V umarł r. 1370, a król Władysław dopiero r. 1400 Uniwersytet krakowski odnowił; zresztą nie jeden z biskupów, jak się Wiszniewskiemu zdaje, lecz biskup krakowski stał od pierwszéj chwili na czele Uniwersytetu jako kanclerz.

a w czasie osierocenia dyecezyi na jego wikaryusza lub oficyała [22]).

---

[22]) Dyplom erekcyjny w niektórych szczegółach tak dokładny, jak osobliwie w tém, co się tyczy sądownictwa i uwolnienia od niektórych opłat i ciężarów, nie podaje nam wielu skazówek tak pożądanych do niniejszego odbudowania w myśli składu Uniwersytetu Kaźmierzowskiego. Wszelako wolno nam przypuścić, że tenże nie miał jeszcze wtedy konserwatorów, którzy dla Uniwersytetu bolońskiego, na który król się przedewszystkiém zapatrywał, niekiedy tylko bywali przez papieża mianowani. Ten stan rzeczy się zmienił, skoro król Władysław za pośrednictwem Uniwersytetu prazkiego wskrzesił Uniwersytet krakowski na wzór Uniwersytetu paryskiego, dla którego godność konserwatorska wielkie miała znaczenie. Wtedy też t. j. w r. 1400 ustanowił król Władysław konserwatorem biskupa krakowskiego, który miał czuwać nad przywilejami i swobodami Uniwersytetu, jakoteż bronić takowych: atoli papież Jan XXIII, pragnący, aby zgodnie z wolą Urbana V biskup krakowski był kanclerzem Uniwersytetu, mianował w r. 1410 na lat 15 trzech konserwatorów, a zwłaszcza przyznał tę godność dziekanom kapitulnym w Gnieźnie, Krakowie i Wrocławiu. Również nie omylimy się, jeżeli przypuścimy, że Uniwersytet Kaźmierzowski nie rozciągał jeszcze zwierzchności i dozoru nad szkołami średniemi i niższemi; dopiero Uniwersytetowi Władysławowskiemu zaczęły podlegać szkoły po wszystkich ziemiach polskich; tym szkołom udzielał Uniwersytet swoich mistrzów, którzy aż do końca XVIII wieku w nich uczyli, przez co stał się tenże ogniskiem naukowém dla całego kraju: dla tego też słusznie się o nim wyraził rektor Dobrocieski, że komu akademia krakowska nie jest matką, pewnie jest babką. Podobne zjawisko widzimy i w historyi Uniwersytetu prazkiego; póki bowiem tenże starał się skojarzyć w wewnętrznem urządzeniu swojém ustawę paryzką z ustawą bolońską, póty nie kierował średniemi i niższemi zakładami naukowemi: skoro jednak ustawa paryska uzyskała w nim stanowczą przewagę i usunęła ustawę bolońską, wtedy średnie i niższe szkoły dostały się pod jego dozór, o czém tak się Tomek na str. 41 wyraża: „*Noch wichtiger als dies, war besonders für die Volksbildung in Böhmen ein Recht der Prager Universität, welchem zu Folge sie eigentlich die oberste dirigirende Behörde in Schulsachen für das ganze Königreich war. Der Universität waren nämlich alle übrigen niedern Schulen im Lande in der Art unterworfen, dass der Rector und der Rath der Universität im Einverständnisse mit den Gemeindevorgesetzten die Lehrer einzusetzen hatten, welche dann zumeist Magister oder Baccalaureen*

§. 4.

Co się tyczy podziału na fakultety, który w drugiéj połowie XIII wieku zaczął współzawodniczyć z podziałem na narody [1]), a w XIV stuleciu już wszędzie stanowczo był przepro-

---

waren. Ebenso konnte der Rector mit dem Universitätsrathe den Lehrern auch den Schulplan vorschreiben, welchen sie zu beobachten hatten. Der Ursprung dieses Rechtes der Universität ist unbekannt; nur so viel erhellet, dass sie längere Zeit zu kämpfen hatte, um zu vollständiger Ausübung desselben zu gelangen. Dessen ungeachtet scheint es, dass sie zu Ende des 14. Jahrhunderts es schon grösstentheils wirklich ausübte".

[1]) Wiemy z pewnością, że król Władysław nie zaprowadził do wskrzeszonego przez siebie Uniwersytetu podziału na narody, aby jak mniemam uniknąć zaciętych kłótni, do których dał przerzeczony podział powód w Uniwersytecie prazkim: wszakże przechował się pewien chociaż bardzo słaby ślad tego podziału w bursach, z których np. jedna dla Niemców, a druga dla Węgrzynów była przeznaczona. Na pytanie, czy już Uniwersytet Kaźmierzowski wyrzekł się tego podziału, trudno coś stanowczego odpowiedzieć. Uniwersytety w środkowéj Europie dzieliły się wtedy zwykle na tyle narodów, na ile dzielił się Uniwersytet, który sobie za wzór obrały; tak np. liczyły Uniwersytety w Pradze i w Wiedniu po cztery narody, naśladując w téj mierze Uniwersytet paryski. Ztąd wypadałoby wnosić, że Uniwersytet Kaźmierzowski stosował się w tym względzie do Uniwersytetu bolońskiego, gdyby temu domysłowi nie stała do pewnego stopnia na przeszkodzie ta okoliczność, że w Bolonii miały główne narody osobnych rektorów, co się nie da zastosować do Uniwersytetu Kaźmierzowskiego, którym tylko jeden rektor kierował. Wszakże nie zaprzeczam jeszcze z powodu téj okoliczności podziału Uniwersytetu Kaźmierzowskiego na narody, zwłaszcza że mnie na takowy naprowadzają wyraźnie przytoczeni w dyplomie erekcyjnym rajcy uniwersyteccy, reprezentujący narody, i ustęp w dyplomie erekcyjnym, który niniejszém przytaczam: „*Si vero scholaris laicus, bedellus, stationarius aut ipsorum familiaris de crimine homicidii, adulterii, membrorum mutilatione aut letali vulnere vel quocunque nefario excessu fuerit accusatus, extunc non secundum consuetudines patriae vel statuta, sed iuxta leges per nos aut iudicem deputatum accusatus debebit iudicari.*" Powyższe miejsce jest dosyć ciemne, a sposób, w jaki stara się je wytłumaczyć Muczkowski na str. 204 w przypisku 84, bynajmniéj mnie nie zadowalnia. Mnie się zdaje, że ten ustęp na-

wadzony, to Uniwersytet Kaźmierzowski miał tylko trzy fakultety,

---

prowadza na podział na narody; i tak go pojmuję: uczeń uniwersytecki podlega w ogóle temu kodeksowi karnemu, który uczniowie uchwalili; skoro jednak tenże uczeń lub inny członek Uniwersytetu obwiniony zostanie o zabójstwo, cudzołostwo, pokaleczenie, zadanie rany śmiertelnéj lub jakikolwiek inny zbrodniczy występek, natenczas nie podług zwyczaju panującego w jego ojczyznie, albo raczéj nie podług ustawy, na którą się uczniowie uniwersyteccy zgodzili, ale podług praw królewskich przez monarchę lub zesłanego sędziego powinien być sądzony. Ten ustęp, w którym partykuła *vel* służy do wyrażenia poprawki poprzedzającéj myśli czyli sprostowania takowéj (w tém znaczeniu nawet wzorowi pisarze téj partykuły używają, o czém Rafał Kühner w *Schulgrammatik der lateinischen Sprache*, w wydaniu z roku 1861, na str. 344), został prawie dosłownie powtórzony w dyplomie króla Władysława, gdzie jeszcze po *secundum consuetudinem patriae* wtrącono *aut regni nostri*, co nie pozbawia ustępu sensu właściwego. Dla tego nie ma słuszności Wiszniewski, gdy się w tomie IV na str. 239, w przypisku 301, pyta, wedle jakich praw obwiniony będzie sądzony? czy osobne na to prawa mają być postanowione? Widocznie Wiszniewski nie poznał się na myśli przytoczonego ustępu. Średnie wieki nie znały téj jednostajności prawodawczéj, która nowszy czas charakteryzuje; o sądownictwie w Alpach retyckich w XIII i XIV wieku mówi Kink na str. 99, w przypisku 109: „*Ein Richter musste stets bereit sein, in doppelter Weise Recht zu sprechen. Die Parteien, die ihm ihre Anliegen vorbrachten, verständigten ihn vorerst: se vivere lege salica, lege longobardica oder se vivere lege romana; je nach dieser Vorfrage wurde dann entweder nach innerer Uiberzeugung und Billigkeit und mit Zuziehung von sieben oder zwölf Geschworenen vorgegangen oder der Richter fungirte als Praetor und hielt sich an die strengen Formen römischer Casuistik*“. Nawet w jedném i tém samém mieście różne istniały w wiekach średnich kodeksy, o czém między innemi Niebuhr w *Historische und philologische Vorträge, Vierte Abtheilung*, w Berlinie 1858, na str. 278: „*Auch in vielen deutschen Städten des Mittelalters waren die Stände ebenso local geschieden und hatten ihre eigenen Obrigkeiten, was dann auch beibehalten wurde, nachdem der Grund aufgehört hatte, so dass oft auf einer Seite der Strasse ein anderes Gerichtsverfahren war, als auf der anderen. Wenn z. B. Einer in einem Hause einen Diebstahl begangen hatte und auf die andere Seite hinüberlief, so konnte ihn die Obrigkeit jener Seite nicht arretiren, sondern es musste der anderen auf der*

prawniczy, lekarski i filozoficzny [2]): mimo to nazywa król Uni-

---

Seite, wo er sich befand, erst angezeigt werden". Tenże na str. 228: „*Gerade so bestanden im Mittelalter in Italien zu gleicher Zeit longobardische Gesetze für die Longobarden unter ihren Schultheisen, römische für die Römer unter ihren hundert buoni homini, fränkische für die Franken unter ihren Grafen: überdies noch verschiedene deutsche Rechte in verschiedenen Ständen. Aus allen diesen flossen die statutarischen Gesetzgebungen des Mittelalters weniger durch Nomotheten, als durch das Wesen der Verhältnisse und den Character der Zeit, nachdem Kaiser Otto die Veranlassung zu engerer Vereinigung gegeben hatte. Eben so war es bei uns, z. B. in Köln, wo Ripuarier, Alemanen und Römer unter verschiedenen Gesetzen zusammen lebten*". Nasz Kaźmierz dążył wprawdzie bardzo energicznie do jednostajnego prawodawstwa, ale mimo to daleki był od tego strychulca, który wszystkich równa. A tak n. p. nadając Lwowianom prawo magdeburskie, nie zmusza (jak się przekonywamy z dotyczącego dyplomu u Röpella na str. 283) Rusinów, Ormian, Żydów, Tatarów i t.p. aby takowemu koniecznie podlegali, lecz pozostawia im w téj mierze swobodę, czy chcą być sądzeni tak jak niemieccy mieszczanie podług prawa magdeburskiego, czy téż podług własnego, ruskiego, ormiańskiego, żydowskiego, tatarskiego i t. p. Tém bardziéj godzi się nam domyślać, że król obdarzył tą samą swobodą uczniów uniwersyteckich i pozwolił się im organizować na podstawie osobnych zwyczajów i obyczajów.

[2]) Ta rzecz najmniejszéj nie podlega wątpliwości, skoro król w dyplomie erekcyjnym wyraźnie zapowiada: „*Scholas debitas exnunc ordinavimus pro legendo iure canonico vel civili, medicinis vel artibus liberalibus*". To samo, chociaż innemi słowy, powtarza król niżéj w tymże dyplomie, w tém samém następstwie: „*Exnunc salariamus sedes infra scriptas, videlicet sedem decretorum*" i t.d. „*Duobus vero magistris legentibus physicam ordinamus salarium XX marcarum cuilibet annuatim, et magistro in artibus damus scholam*" i t. d. Mimo tak oczywistéj sprawy, z najdziwaczniejszemi spotykamy się pod tym względem myłkami u naszych pisarzów. Kołłątaj uznaje bowiem tylko dwa fakultety i tak się o nich wyraża podług Mecherzyńskiego na str. 8: „Kaźmierz Wielki założył szkołę główną dla dawania w niéj prawa i przyłączył do niéj dawniéj już będącą szkołę filozofii przy kościele Panny Maryi, a to w roku 1344". W tym ustępie rażą jeszcze inne błędy, a zwłaszcza rok 1344 zamiast 1364 i fałszywa całkiem nazwa szkoły filozofii, zamiast szkoły farnéj, która dopiero w przytoczonym roku została wyniesiona do godności wydziału filozoficznego. Tego samego zdania, co Kołłą-

wersytet, chociaż takowemu nie dostawało wydziału teologicznego, *studium generale in qualibet licita facultate* [3]), co się tém

---

taj, jest także Muczkowski, który na str. 172 utrzymuje pod wpływem przekonania pozbawionego wszelkiéj podstawy, jakoby *physica* oznaczała filozofią a nie medycynę, że Uniwersytet Kaźmierzowski miał tylko dwa wydziały. Szujski nareszcie popada na str. 256 w drugą ostateczność i twierdzi, że akt fundacyi „pięknym i pełnym namaszczenia wstępem poprzedzony woła w życie akademią ze wszystkiemi fakultetami"; zkąd Szujski nabrał tego przekonania, tego żadną miarą nie rozumiem. Uniwersytet Kaźmierzowski miał tylko trzy fakultety, pomiędzy któremi stosownie do wzoru bolońskiego prawniczy przeważał; dla tego trudno pojąć, jak Wiszniewski może w drugim tomie na str. 244 pisać, że „Kaźmierz Wielki nie Uniwersytet w dzisiejszém tego wyrazu rozumieniu, ale szkołę prawa zakładał". To twierdzenie sprzeciwia się temu, co teraz przez Uniwersytet rozumiemy, a jeżeli, jak z dyplomu erekcyjnego nieodpornie wnosić wypada, był wydział prawniczy, lekarski i filozoficzny, toć ten zakład był istotnym Uniwersytetem w teraźniejszém znaczeniu tego wyrazu, bo teologią niemal we wszystkich Uniwersytetach dopiero w kilkanaście a niekiedy nawet w kilkadziesiąt lat po ich otworzeniu kurya apostolska wykładać pozwalała. W znaczeniu jednak średniowieczném był Uniwersytet Kaźmierzowski Uniwersytetem prawniczym, chociaż miał oprócz wydziału prawniczego i lekarski, jako téż filozoficzny, ponieważ tak Uniwersytet boloński, jak i te, które się na jego wzór organizowały, chętnie same się zwały *universitates iuristarum* zgodnie z zasadą: *a potiore fit denominatio.* Wiszniewski zatém o tyle właśnie chybił, o ile powiedział „w dzisiejszém" zamiast średniowiecznem „tego wyrazu rozumieniu". Ten sam błąd popełnia, odwołując się do Wiszniewskiego, i Łukaszewicz na str. 36, któremu się nadto zdaje, że i Radymiński był w téj mierze tego zdania co Wiszniewski, czego atoli niczém nie dowodzi; na powyższe oświadczenie Łukaszewicza odpowiadam, że nic podobnego w pismach Radymińskiego dotąd nie znalazłem.

[3]) Dodatek *licita* był dla tego potrzebny, że w wiekach średnich istniały nauki tajemnicze, jak czarnoksięstwo, kabalistyka, magia, nekromancya, teurgia i t. p., których kościół wykładać nie pozwalał; ich początek sięgał jeszcze głębokiéj starożytności, która takowe, zwłaszcza na wschodzie, tak długo uprawiała, póki ich kościół nie potępił. Tylko astrologii uczyć nie zakazał, uważając ją z jednéj strony za astronomią, a będąc z drugiéj strony tego zdania, jako jéj przepisy nie są zupełnie po-

tłómaczy, com w rozdziale I, w § 7, o zwykłym braku jednego fakultetu powiedział. Monarcha, który obdarzył Królestwo Polskie

---

zbawione zasad. Z tego powodu nie można uczynić zarzutu stolicy apostolskiéj, która mimo tolerancyi astrologii bez porównania światléj zapatrywała się w XIV stuleciu na godność nauki, aniżeli dwór berliński w XVIII stuleciu, które się samo poczytywało za nadzwyczajnie światłe a postępowe i *par excellence* filozoficzne. Aby mnie ktoś nie pomówił o uprzedzenie, przytaczam na dowód tego, co twierdzę, dekret króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I († 1740) mianujący w r. 1732 hrabiego Steina wiceprezesem akademii umiejętności w Berlinie; ten arcyciekawy dokument, ogłoszony w *Posener Zeitung* r. 1872 Nr. 150, tak jest w swoim rodzaju wymowny, że żadnego nie potrzebuje komentarza. „*Wir etc. urkunden und bekennen hiermit gegen jedermänniglich, absonderlich vor der eruditen Welt, dass Wir den wohlgebohrnen, edlen, weisen und hochgelahrten, Unsern guten besondern etc. Grafen von Stein, in Anschung desselben weit erschollener Gelehrsamkeit und Meriten, auch in Antiquitäten, alten und neuen Münzen, in Physicis und Mechanicis, Botanicis, Hydraulicis, Pneumaticis und Staticis, wie nicht weniger in der Cabbala, und Erkenntniss und Prüfung der guten und bösen Geister, deren Nutzen und Gebrauch und Missbrauch, imgleichen in der wunderbaren Lehre von den Präadamitis und deren vormaligen Wirthschaft und Haushaltung, auch sonst in Historicis und Metaphysicis, Logicis, Rhethoricis, Cataploricis, vor allen anderen aber in der Algebra, Arte combinatoria und der Punktirkunst, Boutonomantia, auch in der weissen und schwarzen Kunst erlangten gründlichen und fast erstaunenswürdigen Erfahrung; zum Vicepräsidenten unserer königlichen Societät der Wissenschaften ausersehen, ernannt, angenommen, und bestallet haben; thun auch dieses hiermit, und in Kraft dieses also und dergestalt, dass besagter Graf von Stein in der Ordnung der zweite Socius von ermeldeter gelahrten Gesellschaft sein und bleiben, was zu deren Nutzen, Aufnehmen und heilsamen Beförderung Ihres bereits erworbenen Ruhmes gereichen und erspriesslich sein kann, beytragen, und es daran in keinem Stück ermangeln lassen soll, wie es einem fleissigen, getreuen und wohl intentionirten Vicepräsidenten und Socio anstehet, eignet und gebühret, auch der gesammten löblichen Societät zuversichtliches Vertrauen diesfalls zu ihm gerichtet ist. Er soll auch dahin sehen und fest darüber halten, dass die Societät mit Edirung gelahrter Schriften sich distinguire, und jegliches Membrum wenigstens ein Specimen Eruditionis alle Jahre durch den Druck herausgeben müsse. Der Vicepräsident Graf von Stein aber bleibet von sol-*

znakomitém na owe czasy prawodawstwem, miał jak się samo z siebie rozumie, najwięcéj pociągu do fakultetu prawniczego,

---

cher Arbeit dispensirt; obgleich sein herrliches und erleuchtetes und an Fertilität und Fruchtbarkeit dem besten Klee- oder Weizenacker gleichkommendes Ingenium dergleichen Productiones in der Menge hervorzubringen mehr als gar zu tüchtig und geschickt wäre. Auf das Kalenderwesen in unserm Königreich, Provinzen und Landen muss der Vicepräsident Graf von Stein eine sorgfältige und genaue Attention haben, damit keine Unterschleife dabei vorgehen, keine fremde Kalender dabei eingeführet und gebrauchet, auch die Gelder, so von denen Kalendern einkommen, zu keinem andern Ende, als wozu sie destinirt, angewendet, übrigens aber bei Verfertigung der Kalender dem Publico und insonderheit denen curiosis, welche gern zukünftige Dinge vorherwissen wollen zur Freude und Nutzen alle Behutsamkeit gebrauchen, damit die Prognostica von der Witterung, Gesundheit und Krankheit, Fruchtbarkeit und Unfruchtbarkeit der Jahre; imgleichen die Krieges- und Friedensläufte accurat getroffen, bei dem Druck nicht mehr rothe Buchstaben, als vonnöthen, gebrauchet, der Sonnenzirkel nicht verkehret und viereckig, sondern rund gemalt, die goldene Zahl nach Möglichkeit vermehrt, der guten Tage immer soviel, als ihrer sein können, angesetzt, die verworfenen oder bösen Tage aber vermindert werden mögen. Daferne auch der Vicepräsident Graf von Stein besondere Veränderungen anmerken sollte: e. g. dass der Mars einen feindlichen Blick auf die Sonne geworfen habe, oder dass er mit dem Saturno, Venere und Mercurio im Quadrat stände, oder auch dass der Zodiacus, wie bereits zu des Campanellae Zeiten angemerkt worden, sich noch weiter aus dem Geleise geben und verrücken, oder auch dass ein Wirbel des Himmels den andern, nach des Cartesii Principiis abschleifen und verschlingen sollte, und daher eine unmässige Zahl von Kometen oder Schwanzsternen zu vermuthen wäre; so hat der Vicepräsident Graf von Stein ohne den geringsten Zeitverlust mit den übrigen Sociis daraus zu conferiren, auch nicht allein auf die Ergründung solcher Unordnungen, sondern auch auf Mittel und Wege, wie denenselben am besten abzuhelfen, bedacht sein. Und ob es zwar durch den Unglauben der Menschen dahin gediehen, dass die Kobold-Gespenster und Nachtgeister dergestalt aus der Mode gekommen, dass sie sich kaum mehr sehen lassen dürfen; so ist dennoch dem Vicepräsidenten Grafen von Stein aus dem Praetorio bekannt, wie es an Nachtmähren, Bergmännlein, Drachenkindern, Irwischen, Nixen, Währwölfen, verwünschten Leuten, und andern dergleichen Satansgesellschaften, nicht ermangle, son-

który téż hojną ręką sowicie wyposażył. Ustanowił w nim bo-

---

dern deren Dinge eine grosse Anzahl in den Seen, Pfühlen, Morästen, Heidengruben und Höhlen, und heiligen Bäumen verborgen liegen, welche nichts als Schaden und Unheil anrichten, und wird also Er, der Graf v. Stein, nicht ermangeln, sein äusserstes zu thun, um dieselben, so gut er kann, auszurotten, und soll ihm ein jedes von diesen Unthieren, welches er lebendig oder todt liefern wird, mit sechs Thalern bezahlt werden. Alldieweil auch eine beständige Tradition ist, dass allhier in der Churmark, sonderlich in der Gegend von Lehnin, Wilsnak und Lebus considerabele Schätze vergraben sind, zu deren Besichtigung und um zu wissen, ob sie noch vorhanden, alle zehen Jahre gewisse Ordensleute, Jesuiten und andere dergleichen Geschmeisse und Ungeziefer von Rom anherokommen, so muss der Vicepräsident von Stein nicht allein diesem Pfaffenpack auf den Dienst passen, um sie womöglich feste zu machen und zur gefänglichen Haft zu bringen, sondern auch keinen Fleiss sparen, dass er mittels der Wünschelruthe durch Segensprechen, Alrunken oder auf eine andere Art, wo solche Schätze vergraben oder verborgen, ausfindig machen möge, und sollen ihm zu solchem Ende auf sein Verlangen die Zauberbücher, so in unserm geheimen Archiv vorhanden, nebst dem Speculo Salomonis verabfolget werden; wie er denn auch von jeglichem Tresor, welchen Er ausgraben wird, den vierten Theil zu geniessen haben, und solches zu reicher und ansehnlicher Belohnung seiner geleisteten treuen Dienste Ihm gedeihen soll. Ingleichen soll er aller Privilegien, Freiheiten, Praeminentien, Recht und Gerechtigkeiten, so andern dergleichen Vicepräsidenten competiren und zustehen, sich ebenfalls zu erfreuen haben, und dabei, so es dessen bedürftig, wider allen Eintrag, Belästigung und Betrug ernst und nachdrücklich geschützt, maintenirt und gehandhabt werden. Zur Urkund haben wir diese Bestallung eigenhändig unterschrieben und mit unsern Insiegel bedrucken lassen. So geschehen Berlin den 19 Jänner 1732".
Tak to bywa: Kto się wyrzeknie prawdziwéj powagi, ten wstępuje na potoczystą drogę wiodącą wprost do guseł i zabobonów. Na to można nader wiele przytoczyć przykładów z każdego czasu i z każdego społeczeństwa. I tak wielka część humanistów włoskich w XV i w XVI wieku, którzy nie chcieli uznać żadnéj powagi, oddała się silnéj wierze w upiory i straszydła. Na dowód tego przywodzę z bardzo wielu przykładów pismo znamienitego prawnika i filologa Aleksandra ab Alexandro pod tytułem: *Dissertationes quatuor de rebus admirandis, quae in Italia nuper contigere: id est de somniis, quae a viris spectatae fidei prodita sunt inibique de laudibus Juniani Maii,*

wiem ośm katedr [1]) etatowych, a mianowicie wyznaczył rocznie

maximi somniorum coniectoris; de umbrarum figuris et falsis imaginibus; de illusionibus malorum daemonum, qui diversis imaginibus homines delusere; de quibusdam aedibus, quae Romae infames sunt ob frequentissimos lemures et terrificas imagines, quos auctor ipse singulis fere noctibus in urbe expertus est; s. l. et a. w czwartce. A przecież był autor znamienitym humanistą i prawnikiem, który pierwszy powziął myśl restytucyi praw XII tablic na podstawie ułamków w VI księdze, w X rozdziale pisma na wzór Gelliuszowych *Noctes atticae* pod tytułem: *Genialium dierum libri VI;* to usiłowanie należycie ocenia Dirksen w *Zwölftafelfragmente* na str. 27. Owóż skutki pielęgnowanéj tak gorliwie we Florencyi w tym celu filozofii Platońskiéj i Nowoplatońskiéj, aby takowa rozwiązała najwyższe zagadnienia, których religia chrześciańska, jak się postępowym Włochom XV i XVI wieku zdawało, rozwiązać nie zdołała. Przerzeczony Aleksander ab Alexandro *(Alessandro d'Alessandro)*, urodzony około r. 1461 w Neapolu, uczył się w Rzymie filologii pod Franciszkiem Filelfo, Domicyanem Calderino i Mikołajem Perotti (?); późniéj był przez czas niejaki rzecznikiem w Neapolu, ale obmierziwszy sobie wielkie nadużycia w wymiarze sprawiedliwości, uprawiał wyłącznie filologią klasyczną w Rzymie, gdzie umarł dnia 2 października r. 1523. O tym prawniku i humaniście: Graesse w *Lehrbuch einer allgemeinen Literärgeschichte* w II tomie, w III części na str. 569 i Eckstein w *Nomenclator philologorum* na str. 7. I dziś nie mało napotykamy przykładów podobnéj przewrotności. Przezacny autobiograf Natalis, zostający pod wrażeniem hasła: *point d'autorité*, które dziwacznie identyfikuje z inném hasłem: *point d' idées rétrogrades*, wierzy mimo to, a raczéj właśnie dla tego, mocno w przepowiednie Spielbaehna, publikowane dla łatwowiernych ludzi w pisemku ulotném wydaném w r. 1850 w Cieszynie pod tytułem: Przepowiednie najsławniejszych proroków i wieszczów o przyszłych losach Europy zebrał A. Tessarczyk. Wszak czcigodny Natalis jest, jak powszechnie wiadomo, autorem Pamiętników, których pewna wielka znakomitość literacka w naszém społeczeństwie nie wahała się porównać z Pamiętnikami Paska. Skromny autor uznał, że to porównanie go krzywdzi i rości sobie sam prawo do reputacyi Soplicy. Owóż ten Soplica *redivivus*, liberalista *κατ' ἐξοχήν* tak wielką przypisuje ważność złudnym a marnym przepowiedniom Spielbaehna umieszczonym w przerzeczonym zbiorze od str. 15—27. Niniejszém uzupełniam i prostuję poniekąd koniec uwagi 18 do § 2, w rozdziale III.

[1]) Ta liczba jest dokładnie oznaczona w dyplomie erekcyjnym i dla tego trudno mi się téż zgodzić na zdanie Muczkowskiego,

1) profesorowi dekretów Gracyana czterdzieści grzywien srebrnych, 2) profesorowi dekretałów papieża Grzegorza IX tyleż, 3) profesorowi szóstéj księgi dekretałów, przyczynionéj przez papieża Bonifacego VIII, i Klementyn t. j. ustaw za papieża Klemensa V na soborze Wieńskim w r. 1311 uchwalonych, a w roku 1317 ogłoszonych, dwadzieścia grzywien srebrnych [5]) 4), profesorowi wykładającemu *Digestum vetus* czterdzieści grzywien srebrnych, 5) profesorowi wykładającemu *Infortiatum* tyleż, 6) profesorowi wykładającemu *Digestum novum* tyleż, 7) profesorowi wykładającemu *Codex* tyleż, 8) profesorowi wykładającemu *Volumen* dwadzieścia grzywien srebrnych [6]). Sześć katedr prawniczych

---

który na str. 172 ma tylko trzech profesorów prawniczych, jako téż na zdanie Szujskiego, który na str. 256 o siedmiu tylko wspomina. Nie śmiem tu nareszcie nacechować przed światłem dyplomu Kaźmierzowskiego właściwym wyrazem bałamuctwa Bartoszewicza, który na str. 21 utrzymuje, że „wydziału prawnego nie było w akademii naszéj, chociaż prawo kanoniczne na niéj wykładano". Nie od rzeczy téż będzie nadmienić, że tenże pisarz na tejże stronicy twierdzi, jakoby prawo kanoniczne w Uniwersytecie Kaźmierzowskim wykładano w wydziale filozoficznym (!): w ogólności różni się to, co Bartoszewicz o Uniwersytecie Kaźmierzowskim powiedział, niemal na każdym kroku, naturalnie nie na swoją korzyść, od osnowy źródeł dyplomatycznych.

[5]) Szkoda, że Uniwersał królewski milczy o tém, czy dekretyści i legiści jeden tylko stanowili wydział, czy téż dwa. Zważywszy jednak, że i w Bolonii oba fakultety złączyły się z czasem w jeden, możemy przypuścić, że i w Krakowie był tylko jeden wspólny fakultet; wszak i w Pradze stanowili kanoniści z legistami nawet wtedy jeden nierozdzielny fakultet, gdy prawnicy wystąpili tamże na pewien czas ze wspólnéj korporacyi uniwersyteckiéj i założyli osobno wydział prawniczy na podstawie bolońskiéj. Ponieważ prawo kanoniczne wykładano w wiekach średnich tylko w wydziale prawniczym a nie w teologicznym, przeto nie rozumiem, co chciał Burzyński przez następujący ustęp na str. 213 powiedzieć: „w nim" t. j. w Uniwersytecie Kaźmierzowskim „wykład prawa kanonicznego był nawet, jakby w miejsce brakującéj w pierwszych chwilach teologii, obficie zastąpiony".

[6]) Prawo kanoniczne miało trzech, a rzymskie pięciu profesorów w Uniwersytecie Kaźmierzowskim; ten stosunek liczebny dosyć przystaje do wzoru Uniwersytetu bolońskiego, gdzie podług Sa-

miało zatém po czterdzieści grzywien srebrnych rocznie, a dwie

---

vignyego na str. 234 wydział kanonistów składał się z dwunastu, a wydział cywilistów z szesnastu profesorów. Co się tyczy następstwa wykładów obojga prawa, to ustawa Uniwersytetu montpellierskiego oznacza w rozdziale X i XI co następuje: „*De ordinatione lecturae et primo circa ius canonicum. Circa ordinationem vero lecturae in primo statuimus et ordinamus, quod sint in studio Montispessulani in facultatibus iuris canonici et civilis quatuor horae iuxta morem ibidem hactenus observatum, videlicet hora prima matutina, item hora tertiae, item hora nonae, item hora vesperarum. In hora prima et matutina legent soli doctores per modum, qui sequitur: doctores enim, legentes ordinarie Decretales, intrabunt hora, ut praemittitur, matutina, in qua legent uno anno et integro primum, quartum et sextum libros Decretalium et etiam Clementinas, quo anno legent, unus vel duo doctores vel alii secundum modum infra scriptum ordinandum pro extraordinaria omnium doctorum hora vesperarum totum librum secundum et de tertio usque ad titulum de prorothiis exclusive vel legent cum dicto secundo libro de quinto titulum de accusationibus, de sententia excommunicationis et de verborum significatione pro arbitrio illorum, qui ad hoc inferius ordinantur. Secundo autem anno legentes ordinarie Decretales legent secundum, tertium et quintum, in quo anno legetur hora vesperarum extraordinarie pro omnibus doctoribus Sextus liber cum Clementinis vel quarto libro. Baccalaurei autem iuris canonici intrabunt ad lectiones suas hora tertiae vel nonae, prout duxerunt eligendum, qui, quos libros voluerint de Decretalibus, sive legantur ordinarie sive extraordinarie sive non, legere poterunt, dum tamen in eisdem lectionibus et titulis cum legentibus ordinarium vel extraordinarium eodem tempore non concurrant. Item legentes ordinarie Decretum intrabunt semper hora tertiae et in duobus annis legent complete dicta hora totum Decretum ita, quod uno per eos a principio Decreti usque ad decimam causam exclusive et tractatus de consecratione, in sequenti anno legetur residuum, videlicet a decima causa usque ad tractatum de consecratione exclusive. Regentes autem extraordinarium Decreti semper legent in vesperis de alia parte, quae non est pro illo anno legenti ordinarie assignata in praedicto, quantum commode poterunt procedentes. — De ordinatione lecturae circa ius civile. Doctores vero ordinarie legentes iura civilia uno anno Codicem, et alio Digestum vetus legant: in qua hora anno, quo legetur Digestum vetus, legent quatuordecim libros, videlicet primum excepto prooemio et titulo de origine iuris, item secundum, tertium, quartum, quintum, sextum, septimum, octavum, duode-*

tylko po dwadzieścia [7]). Co się tyczy wydziału lekarskiego, to

---

cimum, tertium decimum, decimum nonum, vicesimum et vicesimum primum excepto titulo de aedilicio edicto et vicesimum secundum; et in ipso anno de eodem Digesto veteri legentur extraordinarie per aliquem seu aliquos doctores seu alios sufficientes infra scripto modo eligendos in hora vesperarum decem libri integri, videlicet nonus, decimus, undecimus, quartus decimus, decimus quintus, decimus sextus, decimus septimus, decimus octavus, vicesimus tertius et vicesimus quartus et de primo prooemium et tituli de origine iuris et de aedilicio edicto. Eo autem anno, quo ordinarie Codex legetur, hora praedicta matutinali doctores incipient et legent de primo libro in titulo de summa trinitate usque ad titulum de haereticis exclusive, et titulum ne sanctum baptisma cum sequentibus usque ad titulum de veteri iure enucleando exclusive, et titulum de iuris et facti ignorantia cum sequentibus usque ad titulum de statuis et imaginibus exclusive, item totum secundum, tertium, quartum et sextum libros et de septimo a titulo de usucapione pro emptore usque ad finem huius libri. Legens autem seu legentes extraordinarium Codicis pro doctoribus hora vesperarum semper intrabunt et legent de primo libro illa, quae secundum praedicta per legentes ordinarie non legentur; item totum quintum, octavum et nonum et a principio septimi usque ad titulum de usucapione pro emptore exclusive. Item in praedicto studio uno anno legetur extraordinarie Digestum novum et alio Infortiatum per modum infra scriptum, videlicet quod illi, qui illam partem Digesti novi legent, quae ordinarium Digesti novi vulgariter appellatur, legent hora tertiae libros infra scriptos, videlicet primum, tertium, quartum, sextum, septimum et duodecimum; legentes autem extraordinarium Digesti novi seu partem pro Digesti novi extraordinario deputatam in hora nona intrantes legent secundum et quintum, nonum, decimum et undecimum libros libri eiusdem. Cum autem legetur Infortiatum, legentes ordinarium ipsius Infortiati communiter appellatum intrabunt in tertiis et legent titulum soluto matrimonio, item librum quartum de testamentis et quintum excepto titulo de testamento militari, item sextum de legatis primo et septimum de legatis secundo, octavum de legatis tertio, nonum de annuis legatis, undecimum de condicionibus et demonstrationibus, duodecimum ad Trebellianum. Legentes autem extraordinarium Infortiati intrabunt hora nonae legentes primum librum de impensis, secundum de tutelis, tertium de excusatione tutorum, decimum de alimentis legatis, tertium decimum de bonorum possessionibus et quartum decimum de operis libertorum. Item dum legetur Codex ordinarie, poterunt baccalaurei legere de Digesto veteri hora ter-

przywilej królewski ogranicza się do ustanowienia dwóch katedr

---

tiae vel nonae, prout elegerint, quos et quot voluerint; et cum Digestum vetus legetur ordinarie, poterunt de Codice modo legere supra dicto. Legentes Institutiones intrare poterunt hora tertiae vel nonae, prout duxerint eligendum, hora autem vesperarum intrabunt legere volentes authenticum vel tres libros Codicis seu usus feudorum. Item hora doctorali nulli alii legent quam doctores ordinarie, ut praemittitur, legentes, nec in hora vesperarum nisi legentes extraordinarium pro doctoribus iuris canonici vel civilis, exceptis legentibus authenticum, tres libros Codicis seu usus feudorum, prout supra proxime est expressum. Illud autem districtius inhibemus, quod nulli in studio Montispessulani vel in aliis generalibus studiis quibuslibet doctorali prohiberi possint legere Decretum, Decretale et leges ordinarie et extraordinarie horis tamen et modis superius ordinatis, salvo quod supra de extraordinarie legentibus in vesperis pro doctoribus certo modo eligendis inferius est descriptum et quod iuramentum per alios doctores praestitum praestare teneantur. Ut autem libri tam ordinarii quam extraordinarii possint plene et perfecte in lectura compleri, incipient legentes ordinarie Decretales et Jura civilia in crastinum Sancti Lucae, Decretales ipsas seu partem eis ad legendum pro illo tempore assignatam ultima die Augusti ad longius et Codicem eodem die ac Digestum vetus pro parte eis assignata in festo Sancti Michaëlis necessario terminantes. Legentes autem extraordinaria Decretalium et Codicis et ff. veteris pro doctoribus secunda die post dictum festum Sancti Lucae hora vesperarum legere incipient et uno die, antequam ipsi, qui extraordinaria legunt, ad minus debeant lectiones suas seu partem eis decretam necessario terminare. Legens autem Decretum ordinarie incipiat etiam praedicta secunda die hora tertiae et in vigilia nativitatis Beatae Mariae lectiones suas et partem Decreti sibi, ut praemittitur, assignatam necessario terminabit, die autem, qua incipiet legens ordinarie Decretum in horis tertiae et nonae nullus intrabit. Legentes aliquos libros Decretalium extraordinarie incipient tertia die post festum praedictum in tertiis vel in nonis continuantes tamen lecturam illa hora, qua duxerint inchoandum. Legentes ordinarium vulgariter appellatum Infortiati vel ff. novi incipient tertia die hora tertiae, legentes vero extraordinaria Infortiati vel ff. novi in nonis incipient ipsa die, legentes autem Authenticum, tres libros et usus feudorum poterunt incipere usque ad festum Omnium Sanctorum, volentes autem legere Institutiones et baccalaurei novi in iure canonico indistincte, alii autem baccalaurei tam in iure canonico, quam in civili de licentia rectoris facta sive de legitimo impedimento per proprium iuramen-

z przywiązaną do nich płacą po dwadzieścia grzywien srebr-

---

tum post tempus poterunt incipere supra dictum. Sane legentibus ff. novum et Infortiatum et alios libros extraordinarie in iure canonico vel civili non datur terminus ad finiendum, dum tamen cessante causa rationabili libros, quos assumpserint legendos, seu partem cuiuslibet assignatam compleant, antequam futuri anni studium resumatur. Ut autem magis ordinate et utiliter in lectura librorum ordinariorum pro commodo legentium et audientium procedatur, eadem auctoritate statuimus et ordinamus, quod doctores ordinarie in legibus et alii extraordinarie legentes in vesperis pro eisdem legant secundum puncta eis per rectorem et consiliarios per dies quatuordecim, ut moris est, assignanda, eaque sub poena decem solidorum pro puncto quolibet et effectualiter complere teneantur, nisi ex causa probabili per rectorem super una lectione tantummodo, quae tamen in sequenti puncto suppleri debeat, cum aliquo fuerit dispensatum. In huiusmodi autem punctatis lectionibus in diebus quatuordecim terminandis non computentur lectiones sequentes, videlicet prima lectio in principio studii, item cum fiet sollemne principium pro doctore, item cum pro congregationibus vel aliqua causa urgenti pulsata campana doctores ante mediam tertiam vel circa exire contigerit scholas suas, item cum doctores non possent hora solita propter examinandis danda puncta intrare et ut doctores ipsi melius et utilius infra singula puncta suas habeant terminare lectiones, non teneantur nec debeant doctores iuris canonici vel civilis in scriptis aliqua per eos dicenda dare scholaribus, nisi pro solutione contrariorum nullo modo vel minus perfecte solutorum per glossam ordinariam hoc utile forsitan existimarent, et quod de doctoribus dictum est, ut non debeant nec teneantur dicenda dare in scriptis, hoc in aliis extraordinarie quoscunque libros legentibus volumus observari. Porro quia interdum propter inordinatas affectationes ad lecturam extraordinariam pro doctoribus admissi fuerint indigni, eadem auctoritate statuimus et ordinamus, quod ad legenda extraordinaria pro doctoribus iuris canonici et civilis hora, ut praemittitur, vesperarum per rectorem et doctores illius facultatis ordinarie legentes et consiliarios eligatur unus vel duo doctores, si sufficientes omnibus consideratis occurrant, alias licentiati vel baccalaurei assumantur et si praedicti in una persona vel duabus non valeant concordare, rector illum vel illos recipiat, in quem vel quos maior pars concordaverit praedictorum, et ut illi, qui talia extraordinaria sunt lecturi, se valeant melius disponere ad lecturam, statuimus et ordinamus, quod singulis annis omnes volentes legere ordinarie prima die legibili post festum Beati Michaëlis ad tardius praecise denunciari per

nych rocznie [8]). Wydział filozoficzny doznał na łonie Uniwer-

---

scholas faciant, ordinarie se lecturos eadem die vel sequenti et rectorem adhibeant, ut secundum modum praedictum legentes dicta extraordinaria eligantur". Statut boloński w księdze II, na str. 40: „*Quod baccalaurei possint bis in septimana intrare. Hora repetitionis vel vesperarum extraordinarie legentes aliquos libros vel tractatus possint bis ad voluntatem suam intrare et non plus, nisi forsan Sextum vel Clementinas vel Volumen, salvo quod rectores cum universitate ex causa possint cum eis dispensare, dum tamen cum doctoribus salariatas sedes habentibus non concurrant, non obstante aliquo statuto, quod in hoc contrarium videatur, poena viginti solidorum bononiensium contra facientibus pro vice qualibet imminente. Illos volumus baccalaureos nuncupari et pro baccalaureis haberi etiam non aliter, qui legendo prosecuti fuerint lectiones alicuius libri iuris canonici vel civilis vel legem aliquam seu Decretalem repetiverint publice cum oppositis et quaesitis forma et tempore in praecedenti proximo statuto particulariter declaratis*". Ustawa Uniwersytetu montpellierskiego rozdz. 12: „*De vitando discursu per scholas in primis lectionibus legentium. Item statuimus et ordinamus, quod prima die, qua doctores licentiati seu etiam baccalaurei suas incipient lectiones, scholares seu baccalaurei non discurrant per scholas ipsos doctores, licentiatos vel baccalaureos visitando; nec etiam volumus, quod baccalaurei de novo incepturi discurrant per hospitia scholarium vel baccalaureorum, ut associent eos ad scholas pro faciendo principio venientes, sed sufficiat per bedellum denuntiatio in scholis super baccalaureorum principio facienda*".

[7]) Wiszniewski nie dosyć jasno wyraża się o téj różnicy płact mówiąc w drugim tomie na str. 244 co następuje: „Z przywiązanéj do tych katedr płacy o ich względnéj ważności wnosić możemy; wszyscy mieli po czterdzieści grzywien srebrnych na rok oprócz tych, co uczyli Klementynów (!) i *Volumen*; tym tylko po 20 grzywien srebrnych przeznaczono". Tę różnicę tłumaczy nam większa lub mniejsza waga, którą w Bolonii do pewnych działów prawa kanonicznego i rzymskiego przywięzywano, nad czém rozwodzi się Savigny w pouczający sposób na str. 264 i t. d.: „*Neben jener Unterscheidung kommen noch zwei verwandte Unterscheidungen vor: die der ordentlichen und ausserordentlichen Bücher und die der ordentlichen und ausserordentlichen Lehrer. Irgend ein Zusammenhang war zwischen diesen Gegensätzen unläugbar vorhanden und es kommt nur darauf an auszumitteln, worin derselbe bestand. Die Grundlage aber ist der Unterschied der ordentlichen und ausserordentlichen Bücher. Ordentliche Bücher waren im römischen Recht das Di-*

sytetu Kaźmierzowskiego pasierbiego [9]) rzeczywiście losu, bo

---

gestum vetus und der Codex, im kanonischen das Dekret und die Dekretalen, alle übrigen waren ausserordentliche". Owóż przytoczone przez Savignyego *libri ordinarii* miały właśnie katedrę z wyższą płacą. Tę różnicę stwierdza ustawa bolońska w IV księdze na str. 69: „*Statuimus et ordinamus, quod doctores vere et naturaliter cives civitatis Bononiensis origine propria, paterna et avita vel duabus saltem ex eis praesint lecturis ordinariis librorum ordinariorum et qui legi ordinarie consueverunt in qualibet facultate, declarantes in iure civili libros ordinarios esse Codicem et Digestum Vetus, extraordinarios Infortiatum, Digestum Novum et Volumen; in iure vero canonico Decretalem et Decretum de mane ordinarie esse*". „*Die Vorlesungen*, mówi tenże Savigny, *über die ausserordentlichen Bücher nun waren stets ausserordentliche, die über die ordentlichen Bücher konnten bald ordentliche, bald ausserordentliche sein, und es hing dieses bloss davon ab, ob sie Morgens oder Nachmittags gehalten wurden, so dass in dieser Rücksicht die Morgenstunden ordentliche, die Nachmittagsstunden ausserordentliche Stunden genannt werden konnten*". I tę okoliczność stwierdza ustawa bolońska w ks. II, na str. 45: „*Statuimus, quod nullus intelligatur bidellus, nisi sit bidellus doctoris ordinarie legentis de mane, scilicet Decretum vel Decretales, Codicem vel Digestum Vetus, vel doctoris extraordinarii salariati de sero, scilicet ad lecturam Decretalium, Sexti et Clementinarum, Digesti Novi vel Infortiati, Codicis vel Digesti Veteris de sero*". Również dowodzi téj okoliczności ustęp przytoczony z dokumentu z r. 1321: „*Cum dominus Petrus de Cernitis legum doctor inceperit legere de mane, superveniente oculorum aegritudine, hortatu medicorum petit, ut legere possit extraordinarie horis commodioribus, quae sibi placuerint, minus frigidis, quoniam matutinis non posset sine periculo.*" „*Demnach*, są słowa Savignyego, *war eine ordentliche Vorlesung diejenige, welche über ein ordentliches Buch in einer Morgenstunde gehalten wurde und diese waren es, welche als ein besonderes Vorrecht den Doctoren aus einheimischen Geschlechtern vorbehalten sein sollten. Nun lassen sich auch die ordentlichen und ausserordentlichen Lehrer erklären. Ordentliche Lehrer waren diejenigen, welche zu einer ordentlichen Vorlesung berechtigt waren, obgleich sie oft neben derselben oder auch allein ausserordentliche Vorlesungen halten mochten. Ausserordentliche Lehrer dagegen waren die, welche keine andere als ausserordentliche Vorlesungen halten konnten.— Der ganzen Unterscheidung der ordentlichen und ausserordentlichen Vorlesungen lag übrigens die Ansicht zu Grunde, dass die ordentlichen Bücher wichtiger und un-*

miał tylko jedną [10]) katedrę, któréj płaca wynosiła rocznie za-

---

entbehrlicher, als die übrigen seien, weshalb ihnen die ersten und besten Arbeitsstunden eingeräumt werden mussten. Daran knüpfte sich aber ohne Zweifel der Vortheil, dass sie als die Hauptvorlesungen auch am stärksten besucht waren, indem gewiss alle Scholaren ohne Ausnahme die ordentlichen Vorlesungen hörten, anstatt dass viele Scholaren unter den ausserordentlichen, die ja Odofredus selbst für entbehrlich erklärt, eine willkürliche Auswahl getroffen haben mögen. Zugleich waren ohne Zweifel die ordentlichen Vorlesungen einträglicher als die übrigen, und aus diesen reellen Vortheilen muss die der Schule verderbliche Selbstsucht der Bologneser erklärt werden, welche sich in den ausschliessenden Besitz derselben setzten. Warum übrigens gerade diese bestimmten Bücher als ordentliche vor den übrigen ausgezeichnet wurden, erklärt sich im kanonischen Recht leicht aus inneren Gründen, da in der That das Dekret und die Dekretalen die wichtigsten Stücke sind. Im römischen Recht aber lässt es sich nur aus zufälligen Gründen erklären, wovon im folgenden Kapitel die Rede sein wird".— Ustawa bolońska w ks. II, na str. 35: *„Quem modum debent servare doctores utriusque iuris in lecturis ordinariis et extraordinariis. Quum expediat dare doctoribus tempus et horam et potissime modum, quum per doctores non lecta, per scholares ut plurimum negligantur et per consequens ignorentur, ideo statuimus, quod Decretum legatur in hoc modo et forma. Scilicet quod eligantur duo decretores iuris canonici, quorum unus legat de mane primo anno et incipiat in principio Decretorum et legat usque ad XV distinctionem, deinde transeat ad XII causam et illam legat usque ad XV exclusive, deinde redeat ad distinctiones et illas legat continuatim cum prima causa et in quadragesima tractatum de poenitentia. Alter vero legat de sero et incipiat in secunda causa et continuet usque ad duodecimam causam. Deinde transeat ad quintam decimam et continuet usque ad finem causarum, excluso tractatu de poenitentia. Et in quadragesima legat tractatum de consecratione. Decretales vero legantur hoc modo, videlicet quod electi de mane pro primo anno incipiant in primo libro et illum continuent usque ad finem et omnes integraliter legant. Electi de sero incipiant in secundo libro, quo finito incipiant in quinto et deinde in quarto et omnia integraliter nullo saltu facto. Sextus liber Decretalium et liber Clementinarum per doctores ad legendum ipsum deputatos principietur a principio dicti libri et prosequatur usque in finem et omnes integraliter legant. Anno vero sequenti quod fuerit lectum de mane, legatur de sero et e converso quod fuerit lectum de sero, legatur de mane et sic deinceps lectura*

ledwo dziesięć grzywien srebrnych [11]); atoli darował król jedy-

---

Sexti et Clementinarum, non mutata. Liber Codicis legatur hoc modo, videlicet quod in anno immediate sequenti eligantur duo doctores, quorum unus legat et incipiat de mane in prima parte sive in principio libri et eam totam complere teneatur usque ad sextum librum. De sero vero alter legat et incipiat in sexto libro et ipsum totum complere teneatur usque ad finem et sic de omnibus aliis doctoribus deputatis ad dictam lecturam. In anno eodem legatur liber Infortiati hoc modo, scilicet quod eligantur duo doctores, quorum unus legat de sero, maxime si forensis erit, et incipiat in prima parte sive in titulo soluto matrimonio, quam totam complere teneatur usque ad titulum de leg. primo. Alter vero, si civis erit, legat hora qua intratur de mane et incipiat secundam partem sive in titulo de leg. primo, quam totam complere teneatur usque ad finem. Anno vero sequenti legatur liber ff. veteris hoc modo, scilicet quod similiter eligantur duo doctores, quorum unus legat et incipiat de mane in prima parte scilicet de iustitia et iur. et eam totam complere teneatur usque ad titulum si cer. pet. In sero vero legat et incipiat secundam partem sive in titulo si cer. pet. et etiam totam complere teneatur usque ad finem. Et idem de omnibus aliis deputatis ad dictas lecturas. Eodem vero anno legatur ff. novum, scilicet quod eligantur duo doctores, quorum unus legat in sero, maxime si forensis erit et incipiat in prima parte sive in principio libri et eam totam complere teneatur usque ad titulum de verb. obli. Alter vero, si civis erit, legat de mane hora qua intratur et incipiat in titulo de verb. obliga. quem totum complere teneatur usque ad finem. Anno vero sequenti liber Codicis hoc modo, scilicet quod id, quod lectum fuit per doctores de sero, legatur de mane et contra scilicet quod id, quod lectum fuit de mane, legatur de sero. Et idem in Infortiato et idem in sequenti anno legatur ff. vetus et ff. novum, quae omnia volumus observari. Volumen autem legatur hoc modo, quod eligatur unus doctor, qui legat in sero et incipiat in libro Authenticorum et prosequatur quantum poterit cum tribus libris Codicis et cum libro Institutionum et usus feudorum, et si aliquid de libro supererit, in anno sequenti reincipiatur ubi dimissum est, et sic de aliis doctoribus deputatis ad dictam lecturam. Prohibentes et mandantes omnibus doctoribus praedictos libros legentibus et quibuscunque horis legant, quod in scriptis dare non debeant tempore ordinato ad legendum lectiones in voce sive a missa sancti Petri usque ad horam tertiarum inclusive et aliis horis in eodem statuto deputatis sub poena decem librarum bononiensium cuilibet praedicta vel aliquod praedictorum non observanti pro qualibet vice, qua contra factum fuerit,

nemu profesorowi tego wydziału szkołę przy kościele Panny

---

infligenda. Addentes, quod doctores tam in iure canonico quam civili de mane legentes intrare debeant in campana sancti Petri, quae pulsatur de mane vel ante, si eis videbitur. Nec audeat tardare ad veniendum post pulsationem dictae campanae ad scholas poena viginti solidorum cuilibet imminente pro qualibet vice, qua contrarium fecerit. Nec possint vel debeant lectionem suam ultra pulsationem campanae sancti Petri ad tertiam legere continuare seu complere, aut aliquam vel aliquas glossas in legendo servare, ut ipsam vel ipsas post dictam pulsationem corrigat, recitet seu compleat, et scholares singuli statim exire debeant sub poena decem solidorum pro qualibet vice cuilibet incumbente. Doctores vero de sero legentes intrent, prout inferius describitur, scilicet doctores legentes Decretum et Decretales, Codicem et Infortiatum, ff. vetus sive ff. novum a principio studii usque ad festum Paschae resurrectionis in hora XX intrent scholas et in eis legendo stent usque ad XXII horam, doctores vero legentes Sextum et Clementinas et Volumen intrent hora XXII et in eis stent saltem per unam horam cum dimidia. Post Pascham vero doctores legentes Decretum et Decretales, Codicem et Infortiatum sive ff. vetus et ff. novum intrent hora decima nona et legendo maneant in scholis usque ad XXI inclusive. Doctores vero legentes Sextum, Clementinas et Volumen intrent hora XXI et in scholis maneant usque ad XXII cum dimidia et in praedictis lecturis procedant per ordinem et seriatim nihilo dimisso. Decernimus etiam, quod omnes actu legentes immediate, postquam legerint capitulum vel legem, glossas legere teneantur, nisi continuatio capitulorum vel legum aliud fieri suadeat, ipsorum in hoc conscientias onerando per iuramentum ab eis praestitum nec super eis non legendi clamori scholarium condescendant. Eximimus tamen tam rectores quam doctores, si praedictam formam non servaverint et servari fecerint, a poenis in praesenti statuto contentis".

[8]) Niektórzy pisarze, nie wiedząc, że *physica* oznacza medycynę, utrzymują, że Uniwersytet Kaźmierzowski nie miał wydziału lekarskiego. W tym poczcie jest także Muczkowski, który na str. 172 w przyp. 45 twierdzi, że w Uniwersytecie Kaźmierzowskim nie było lekarskiego fakultetu: mimo szczeréj czci dla zgasłego pisarza, którego liczę do najgruntowniejszych znawców historyi naszego Uniwersytetu, przecież nie mogę w tym względzie iść za jego zdaniem i nie radzę tego nikomu. Dla rozjaśnienia osnowy dyplomu, dotyczącéj wydziału lekarskiego, dodaję, że tenże, teologiczny i filozoficzny stanowiły w Bolonii Uniwersytet artystyczny, który w porównianiu z Uniwersytetem prawniczym bardzo był upośledzony, a w Padwie nawet podatek w XIV

Maryi [12]) razem z jéj dochodami, przez co powetował do pe-

---

wieku opłacał prawnikom. Skutkiem tego upośledzenia była i ta okoliczność, że profesorowie wymienionych trzech wydziałów niższą bez porównania pobierali płacę, aniżeli profesorowie prawa. W tym Uniwersytecie artystycznym wodzili znów rej profesorowie medycyny i mieli pierwszeństwo przed profesorami wydziału filozoficznego: wszystko to dziwnie zgadza się z osnową naszego dyplomu erekcyjnego, który przytoczone dwa wydziały niżéj stawia od wydziału prawniczego, a do medycyny większą przywięzuje wagę aniżeli do filozofii. Nie można téż, jak to niektórzy czynią, utrzymywać, jakoby Kaźmierz wydział medyczny nadzwyczajnie zaniedbał, stanowiąc w nim tylko dwie katedry: ta liczba przeważała bowiem w XIV wieku, a rzadko miał wtedy fakultet medyczny więcéj katedr. Nareszcie nie wymienia dyplom erekcyjny szczegółowo przedmiotów naukowych do tych dwóch katedr przywiązanych, ponieważ piśmiennictwo medyczne, które profesorowie mieli pielęgnować, było nader skromne a jego podział tém samém bardzo prosty.

[9]) Trudno się zgodzić na to, co utrzymuje Mecherzyński na str. 5—6, że „wydział *magistrorum in artibus* na podobieństwo filozoficznego miał starszeństwo w ówczesnych Uniwersytetach przed innemi wydziałami, nim na ich czele stanęła teologia". Tego, co Mecherzyński twierdzi, żadną miarą nie można powiedzieć o Kaźmierzowskim wydziale filozoficznym, do którego stósownie do wzoru bolońskiego najmniéj król przywięzywał wagi: najlepiéj sam fakt zbija przekonanie Mecherzyńskiego, a nakazuje być innego zdania w tym względzie. Źródło uprzedzenia Mecherzyńskiego wypływa z téj okoliczności, że ten pisarz znając, jak widać, tylko ustrój paryski, w którym istotnie wydział filozoficzny rej wodził, nic nie wie o uniwersyteckiéj organizacyi w Bolonii, która z wydziałem filozoficznym po macoszemu się obchodziła. Wypada mi tu jeszcze dodać, że Burzyński nie jest szczęśliwy w poprawianiu łaciny średniowiecznéj, skoro na str. 212 *facultas artium* nazywa po dzisiejszemu *facultas philosophica* zamiast *ordo philosophorum*.

[10]) W dyplomie erekcyjnym wyraźnie czytamy: „*Magistro in artibus damus scholam Beatae Virginis et decem marcas reditus apponemus eidem*". Dla tego nie mogę téż pominąć milczeniem błędu, którego dopuścił się Putanowicz w § XIII, zmieniając w przeczonym ustępie *magistro* na *magistris*; za Putanowiczem powtórzył ten sam błąd na str. 5 Mecherzyński a przedłużył nim i tak już niepospolity szereg swoich grzechów dotyczących historyi założenia Uniwersytetu. I Muczkowski wytężył na str.

wnego stopnia zbyt skromną w porównaniu z pensyami wy-

159, a zwłaszcza 172, całą sofistykę, aby tylko wbrew światłu uniwersału królewskiego dowieść, że wydział filozoficzny trzech liczył profesorów! Tę samą liczbę, także na podstawie niedokładnéj znajomości łaciny, podaje również Ossoliński w tomie II, na str. 309, a za nim Wiszniewski w II t., na str. 240, gdzie nie zrozumiał słów Radymińskiego: *„tres in utroque iure et philosophia praesentavit professores"*. Wiszniewski mylnie te słowa tłumaczy, kiedy mówi, że Grot miał sprowadzić z Francyi trzech filozofów i trzech prawników; w takim razie byłby Radymiński *ternos* powiedział, a że istotnie miał na myśli tylko trzech, a nie sześciu profesorów, tego dowodzi dalszy ustęp, gdzie tenże pisarz mówi: *„Dictos professores legum, relicto philosopho ad aedes Virgineas in schola amplissima, Casimiriam transfert."* Do prostowania tych i tym podobnych usterków zmusza mnie miłość do prawdy, aby raz przecież zdobyć się na wierniejszy obraz naszéj przeszłości. Obstaję zatém zgodnie z świadectwem dyplomu erekcyjnego przy jednym profesorze filozoficznym, który, jak już wyżéj pokazałem, mógł sam *septem artes*, w których się i filozofia scholastyczna mieściła, swoim uczniom wyłożyć. To, że *Septem artes* nie tylko tchnęły duchem scholastycznym, ale nadto zawierały w sobie całkowity kurs filozofii scholastycznéj, każdy nieuprzedzony człowiek przyznać musi, który chociaż tylko powierzchownie zna skład i osnowę *Trivium* i *Quadrivium*: a tylko Wiszniewski zdobył się w drugim tomie na str. 246—247 na błahy nadzwyczajnie koncept, że „filozofii scholastycznéj w owych wiekach ściśle połączonéj z teologią w szkole Kaźmierza Wielkiego nie wykładano"; tę niedorzeczność powtórzył na str. 8 Mecherzyński temi słowy: „filozofia scholastyczna ściśle z teologią złączona, była w owym wieku głównym rozpraw przedmiotem, którym akademicy nasi bynajmniéj się nie zajmowali". Jakże mamy zdobyć się na postęp w dziejach naszéj przeszłości, jeżeli będziemy ciągle pochlebiali uprzedzeniom, których niczém uzasadnić nie można: filozofia scholastyczna była wtedy duszą i podwaliną wszelkiéj nauki, a tém samém musiała nią być i w Polsce za Kaźmierza Wielkiego. Ztąd nie można przecież naszym praojcom czynić zarzutu, że w XIV wieku uprawiali filozofią scholastyczną, którą cały świat łacińsko-chrześciański pielęgnował; albo była wtedy nauka w Polsce, a zatém i filozofia scholastyczna, albo żadnéj tam nie było nauki wyrosłéj na niwie kościoła rzymskiego. Czy przypadkiem Wiszniewski i Mecherzyński sądzili, że nasza nauka średniowieczna miała odrębne znamię wolne od spotwarzonéj tak niesłusznie dziś scholastyki, a wyrosła jak

działu prawniczego i lekarskiego, pensyą profesora wydziału fi-

---

grzyby po deszczu na grząskich moczarach, albo spadła jak szarańcza z powietrza na ziemię polską? O tém, że filozofia scholastyczna miała wiele powodzenia w średniowiecznéj Polsce, najlepiéj przekonywa ta okoliczność dotknięta przez Łukaszewicza w przypisku 1, na str. 17, że dotąd nawija się u nas mnóstwo rękopismów św. Tomasza z Akwinu, téj perły filozofów scholastycznych. Sam Łukaszewicz widział kilka takich manuskryptów z XIV wieku, a więc właśnie z czasu, w którym Kaźmierz założył Uniwersytet w Krakowie. Podług mojego zdania, nie w tém kłamstwie wypada szukać chluby naszego Uniwersytetu, że stronił od filozofi scholastycznéj, lecz w tém, że mimo uprawy téjże wielce się przyczynił do postępu w XV wieku, w którym silnie podniósł naukę i oświatę dzielnie krzewił, nie dając się wtedy żadnemu innemu wyprzedzić. Zwłaszcza kwitła w nim astronomia, któréj katedra w wysokiém w całéj Europie przy końcu XV stulecia stała poważaniu, ponieważ, jak uczy Karliński (w Zakładach uniwersyteckich w Krakowie, na str. 75, w przypisku 2), obserwacye wykonane już w pierwszéj połowie XV wieku były w porównaniu z ówczesnemi środkami astronomicznemi bardzo dokładne. Tę sławę naszego Uniwersytetu, rozchodzącą się w XV stuleciu po całéj Europie, a ściągającą do niego tysiące uczniów, temi słowy zcharakteryzował Muczkowski na str. 197—198: „Wszakże niepoślednie są jego zasługi w chrześciańskim i naukowym świecie. Świadczą to dzieje soborów konstancyeńskiego, bazylejskiego i nakoniec trydenckiego, w którym jego uczeń jako jeden z komisarzy papiezkich zgromadzeniu przewodniczył; świadczą księgi wpisu młodzieży od r. 1400 na nauki w nim uczęszczającéj, pospolicie matrykułami zwane; świadczy drukująca się kosztem Towarzystwa naukowego od r. 1402 zachowana księga promocyj czyli wykaz uczniów, którzy w Uniwersytecie po ścisłych doświadczeniach stopnie naukowe otrzymali. W tych bowiem niepożytych pomnikach wpływu Uniwersytetu naszego na oświatę europejską znajdujemy niezliczone imiona młodzieży z dalekich kończyn Niemiec, Węgier, Siedmiogrodu, Szwecyi, Szwajcaryi i z nad Renu na nauki w naszéj szkole uczęszczającéj. Nie jestże to dostatecznym i przekonywającym dowodem, że szkoła jagiellońska w XV wieku sławą swoją wiele innych prześcigła, kiedy w tym czasie młodzież niemiecka tłumnie nad Wisłę po nauki spieszyła, lubo do końca tego stulecia już 9 (?) Uniwersytetów w Niemczech liczono. Ale pomijam imiona tylu sławnych w kraju i za granicą mężów, których Uniwersytet krakowski wypielęgnował i wykształcił; bo sam jeden Kopernik

lozoficznego, a zarazem wyniósł szkołę przy kościele Panny Maryi do godności fakultetu filozoficznego [13]). Tym sposobem

---

zapewnia mu zaszczytne w dziejach oświaty miejsce i sławę jego w dalekie zachowa wieki. Dopóki bowiem słońce siłą jego gieniuszu w przestrzeni świata wstrzymane ziemi przyświecać nie przestanie, dopóty chwała jego imienia a z nią i pamięć szkoły jagiellońskiéj, w któréj się wychował, żyć będzie i nie zaginie".

[11]) Dopiero król Władysław lepiéj uposażył w r. 1400 ten wydział, gdy Uniwersytet krakowski za pośrednictwem prazkiego wskrzesił na wzór paryskiego, gdzie ten fakultet pierwsze istotnie zajmowal miejsce, kiedy przeciwnie w Bolonii najmniéj był ceniony.

[12]) Ta szkoła powstała w wieku XIII z farnéj dominikańskiéj przy kościele św. Trójcy przez biskupa krakowskiego Iwona w r. 1227 założona, gdy w rzeczonym roku z kościoła św. Trójcy przeniesiono farę do Panny Maryi. Budynek téj prastaréj szkoły krakowskiéj z wysokim i stromym dachem gockim, zabytek XIII stulecia przy pierwotnym placu dominikańskim, stał naprzeciwko ulicy Siennéj, gdzie dziś jest kamienica narożna przy Małym rynku i ulicy Stolarskiéj a dotrwał staraniem miasta troskliwie utrzymywany aż do r. 1802, w którym dopiero został zrzucony i rozebrany. Radymiński nazwał tę szkołę *amplissima*, przez co Mecherzyński na str. 4 rozumié szkołę „znakomicie kwitnącą"; jestem przekonany, że Radymiński chciał przez to oznaczyć lokal obszerny, skoro tenże pisarz wrzekome gmachy uniwersyteckie na Kaźmierzu, do których król miał prawników wprowadzić, również zowie *aedes amplissimae*; przecież trudno o świeżo założonym Uniwersytecie powiedzieć, że był natychmiast „znakomicie kwitnący".

[13]) Tę godność utraciła po przeniesieniu w r. 1400 przez króla Władysława wydziału filozoficznego do gmachu uniwersyteckiego przy ulicy św. Anny, w którym się dziś biblioteka mieści; wtedy zeszła przerzeczona szkoła naprzód do stopnia gimnazyum w naszém pojęciu, a od założenia szkoły Władysławowsko - Nowodworskiéj, późniéj na wojewódzką zamienionéj, gdzie dziś jest gimnazyum św. Anny, spadła nawet do rzędu zwyczajnéj szkóły parafialnéj. To zdanie opieram na tém, co w tym względzie powiedział Mecherzyński od str. 9—11; nie pojmuję tylko, jak Mecherzyński może na str. 9 twierdzić, że „w XVI wieku szkoła Panny Maryi była już wyższym nieco instytutem", skoro tenże na str. 4 uczy, że król Kaźmierz wyniósł szkołę Panny Maryi do wysokości wydziału filozoficznego: wszak szkoła, która

powtarza się w Krakowie powszechne w wiekach średnich zjawisko, że Uniwersytet daje bezwarunkowe pierwszeństwo jednéj nauce z uszczerbkiem dla innych nauk; król lgnął widocznie do

---

w XIV wieku stanowiła wydział filozoficzny, nie może być nazwana w XVI wieku wyższym zakładem, kiedy ją sam Mecherzyński na str. 9 tylko szkołą łacińską, a więc po naszemu gimnazyum, zowie. Po ścisłém zestawieniu tego, co Mecherzyński w przerzeczoném miejscu powiedział, przychodzę nadto do przekonania, że i Wiszniewski błądzi w II tomie, na str. 247, gdzie mu się zdaje, że ta szkoła po przeniesieniu przez króla Władysława filozofii do gmachu przy ulicy św. Anny została „początkową czyli trywialną". Wiszniewski nie przytacza na poparcie swego zdania żadnych dowodów, a z tego, co Mecherzyński przywodzi, widać, że szkoła P. Maryi wtedy jeszcze tak bardzo nie podupadła. Ale muszę tu jeszcze inny usterek wytknąć Mecherzyńskiemu, który na str. 7 utrzymuje, że szkoła P. Maryi stała się kolebką Uniwersytetu krakowskiego, ponieważ „z dawna przed r. 1364 miała już swego filozofa"; Mecherzyński powtórzył tu właściwie tylko to, co już Sołtykowicz na str. 11 wypowiedział, atoli tenże nie posunął się tak daleko w konjekturalnéj kombinacyi, jak Mecherzyński, który dochodzi do wniosku, że około szkoły P. Maryi zorganizował się r. 1364 całkowity Uniwersytet. Jakkolwiek bowiem nie przeczę bynajmniéj, że w szkole P. Maryi już przed r. 1364 bywali nauczycielami doktorowie filozofii, to przecież żadną miarą ztąd nie wynika, że ta szkoła miała godność wydziału filozoficznego t. j. prawo do promocyj na doktorów filozofii i że stała się kolebką naszego Uniwersytetu. Przeciwnie bowiem wyniósł dopiero założony w r. 1364 Uniwersytet krakowski szkołę P. Maryi do rzędu wydziału filozoficznego, ale szkoła sama nigdy nie stała się ogniskiem Uniwersytetu ani téż jego kolebką nie była. Tylko w Romańszczyźnie dawał Uniwersytetom początek jakiś znakomity uczony, którego sława kupiła koło niego uczniów, których zbiór zachęcał nauczycieli innych nauk do kojarzenia się z nim i rozszerzania jednego fakultetu do całości uniwersyteckiéj: tym sposobem powstawały na południu i zachodzie Uniwersytety nie od razu, lecz zwolna i kolejno, zkąd poszło, że chwila ich powstania jest trudna do oznaczenia. Lecz w środkowéj Europie zakładali monarchowie odrazu całkowity Uniwersytet, który tym sposobem nie zawięzywał się kolejno, lecz natychmiast stanowił zaokrągloną całość. Nie miał zatém Uniwersytet krakowski dziejów pośrednich między zawiązkiem wydziału filozoficznego a późniejszym przywilejem na cały Uni-

prawa [14]), co się téż w cale wyraźnie przebija w osnowie przywilejów dotyczących Uniwersytetu Kaźmierzowskiego. Komplet trzech fakultetów dowodzi, że Uniwersytet krakowski obejmował od pierwszéj chwili wszystkie nauki świeckie, które wtedy w Uniwersytetach wykładano. Że i w tym Uniwersytecie przywięzywano wiele wagi do dysput i repetycyj, na to naprowadza ta okoliczność, że przywilej królewski zwraca szczególną uwagę na nie; król bowiem postanawia, aby oficyał biskupi czuwał nad niemi, przez co oddał je pod dozór kapituły krakowskiej [15]).

---

wersytet, ponieważ fakultet filozoficzny stworzył dopiero król w r. 1364: takie dzieje pośrednie są tylko Uniwersytetom romańskim właściwe, a chociaż Mecherzyński utrzymuje, że „to samo powiedzieć można o naszéj Kaźmierzowskiéj szkole", to przecież żadnego na to nie przytacza dowodu i nigdy się na takowy nie zdobędzie. Nasz Uniwersytet jest kreacyą królewską, a nie instytucyą, która wprzód żyła, nim została uprzywilejowaną.

[14]) Jak Kaźmierz polubił prawo, tak równocześnie z nim panujący Karol IV miał skłonność do nauk filozoficznych, zkąd się téż ta okoliczność tłumaczy, że nasz król taki zgotował los wydziałowi prawniczemu, jaki Karol IV wydziałowi filozoficznemu; z tego samego powodu obrał pierwszy za wzór dla swojego Uniwersytetu Uniwersytet boloński, a drugi Uniwersytet paryski.

[15]) Tego w Bolonii nie było, wszakże nie trudno pojąć, dla czego dozór nad dysputami oddano kapitule krakowskiéj, skoro już papież Grzegórz IX stanowczo potępił w r. 1228 w Brewe: *Tacti dolore cordis*, sofistykę scholastyczną, jak uczy Boulay w III t. na str. 657. Ustęp dotyczący repetycyj i dysput tak brzmi w dyplomie erekcyjnym: „*Item pro habendo exercitio scholaribus studii dominus episcopus Cracoviensis officialem suum in ipsa civitate Cracoviensi locare debeat prout est locatus, ut de lectionibus scholares ad practicam transeant et sumant audaciam allegandi*". Chociaż sens jest bardzo prosty dla każdego, kto się cokolwiek wdróżył w istotę Uniwersytetów średniowiecznych, to przecież niestety nikt dotąd z naszych pisarzów na nim się nie poznał. Już redaktor Zbioru Kołłątaja niedorzecznie myśl powyższego ustępu wypaczył i tak tekst łaciński na str. 8 po polsku przełożył: „Także, aby uczący się i uczący w szkole powszechnéj ćwiczenie mieli, biskup krakowski oficyała swego powinien w samém mieście Krakowie umieścić, jak jest umieszczony, aby uczniowie z teoryi przechodzili do praktyki i nabierali stawania w sądach śmiałości". Przecież *sumere audaciam*

Źródło majątku Uniwersytetu Kaźmierzowskiego było dwojakie: etat przeznaczony tak dla katedr jako téż dla rektora i wpływające do skarbu uniwersyteckiego grzywny w ilości dziesięciu

---

allegandi znaczy nabrać śmiałości w przytaczaniu argumentów, a nie „nabrać śmiałości stawania w sądach". To gorszące bałamuctwo powtarza Wiszniewski w t. II, na str. 245 temi słowy: „oficyał biskupa krakowskiego miał w samém mieście Krakowie zasiadać na sądach, aby uczący się i nauczyciele mieli ćwiczenie, a uczniowie przechodzili z teoryi do praktyki i nabierali śmiałości stawania w sądach". Nie chętka zapisania papieru, lecz chęć wskrzeszenia zatraconéj zapewne na zawsze ustawy, którą się Uniwersytet Kaźmierzowski rządził, skłania mnie do przytoczenia przepisów w Bolonii i w Montpellier, określających dysputy i repetycye. Stat. Bon. lib. II, p. 38: „*De quaestione disputanda et in scriptis danda expedit, quod disputatarum quaestionum et repetitionum copia possit haberi. Quare statuimus, quod doctor disputans vel repetens per se vel per alium quaestionem vel argumenta et solutionem suam, prout melius poterit, recolligat et in grossa littera in pergameno conscribat vel eo dictante per alium conscribatur, nec aliis istud officium dictandi committat sub debito iuramenti, decernentes, quod ipse doctor quaestionem sic disputatam vel repetitionem correctam et examinatam per eum, ut supra dictum est, infra mensem numerandum a die disputationis vel repetitionis factae, in virtute praestiti iuramenti bidello tradere debeat generali, quod si facere distulerit, poenam decem ducatorum auri incurrant de eorum salario persolvendam, quam nostrae universitati volumus applicari. Et sub eadem poena teneatur et debeat idem doctor in disputatione, quam in statione posuerit, respondere per ordinem iuribus in contrarium allegatis. Volumus etiam, quod copiam quaestionis disputatae, quam tradunt, apud se retineant doctores sub debito iuramenti. Et si hoc observari non facerent, rectores poenam decem librarum bononiensium incurrant pro qualibet disputatione*". Ustawa Uniwersytetu montpellierskiego, Cap. 13 „*De repetitionibus certis modis et temporibus faciendis. Item statuimus et ordinamus, quod quicunque doctores in studio Montispessulani ordinarie vel extraordinarie legentes teneantur saltem ter repetere omni anno cum oppositis et quaesitis, scilicet semel ante principium studii, secundo ante Natale, tertio ante Pascham, sic tamen, quod post inceptam lecturam non sit nisi una repetitio singulis septimanis in eadem facultate, nisi doctor extraneus ibi vellet repetere, qui ad hoc libere admittatur et in illa hora, qua talis doctoris extranei, cui deferri congruit, fiet repetitio, non*

groszy prazkich, któremi król obłożył tych, którzyby członków uniwersyteckich przed trybunał pozbawiony stosownéj kompetencyi powoływali. Etatowe pensye profesorów i rektora wynoszące razem trzysta czterdzieści grzywien srebrnych [16]) przekazał monarcha na wielickie szyby solne [17]), a miał je wypłacać w Kra-

---

intretur in iure canonico vel civili, et idem in prima repetitione quam novus doctor faciet, volumus observari; ad quas repetitiones extraneorum et novorum doctorum bacealaurei super poena duorum solidorum, cessante causa rationabili, super qua eorum stetur conscientiae, venire necessario teneantur. Item auctoritate eadem statuimus et ordinamus, quod in praedicto studio Montispessulani nullus baccalaureus vel scholaris publice in scholis repetat in iure canonico vel civili, nec aliquis scholaris legat librum particularem vel titulum iure suo, nisi forte aliquis anno immediate sequenti ut baccalaureus incepturus, vellet post festum Paschae et non antea pro sui exercitio legere aliquem librum vel titulum, quo casu sibi liceat, petita prius rectoris licentia et obtenta".

[16]) Co wedle obliczenia Muczkowskiego na str. 170 — 171 wynosi 18649 złp.; inny rezultat dają tablice Czackiego, o których wspomina Wiszniewski w II t., na str. 244, w przypisku 345.

[17]) Czytamy w dyplomie erekcyjnym: „*Quae quidem salaria exnunc in nostra Żupa salis in Wieliczka deputamus*". Błądzi zatém Wiszniewski, gdy w IV t., na str. 267 uczy, że płaca wyznaczona Uniwersytetowi przez Kaźmierza i „z ceł" pochodziła. Dopiero król Władysław zabezpieczył pensye profesorskie na cłach temi słowy: „*(Centum marcas) eis in teloneo nostro Cracoviensi deputamus*"; wyraz *teloneum* lub *telonium*, oznaczający u łacińskich pisarzów kościelnych komorę celną, pochodzi z greckiego τελωνεῖον, a w nowym zakonie τελώνιον, τελωνέω, cła dzierżawić i wybierać u Lucyana Pseudol. 30, τελώνης, celnik, poborca, dzierżawiący cło i podatki, *publicanus*, *portitor*, u Arystofanesa w Rycerzach w. 248, τελωνικός, celniczy, poborczy u Plat. Legg. VIII, 842, d; Dem. 24, 101, *telonarius*, sługa poborczy w kodeksie Teodozyusza 11, 28, 3 na końcu. Ustawa uniwersytecka w Montpellier rozdz. 23: „*De collectis communibus in studio faciendis. Item ad relevationem scholarium et onera cereorum, quae fient et tenebuntur pro missa beatae Mariae et funeralibus pro pauperibus et anniversariis, et alia onera incumbentia sine gravi dispendio supportanda, statuimus, quod singulis annis baccalaurei quicunque incipientes seu legentes in iure canonico vel civili debeant solvere quatuor solidos monetae currentis, nec ante in scholis denuntietur per bedellum ad lectiones*

kowie kwartalnie w Suchedni żupnik królewski. Przewidując

---

suas, donec satisfecerint de eisdem. Scholares aut cuiuscunque conditionis exsistant, si quidem beneficiati sint ultra summam quinquaginta librarum in reditibus obtinentes vel socium teneant, duos solidos monetae currentis, alii duodecim denarios tempore, quo fiet prima collecta doctorum, irremissibiliter solvere teneantur. Ad istas autem pecunias et quascumque alias universitatis debitas seu obvenientes recipiendas et conservandas duo providi et fideles scholares universitatis praedictae iuramento de fideliter administrando adstricti per rectorem et consiliarios annis singulis immediate, dum praedicti rector et consiliarii sui ad officia sua electi fuerint, assumantur, qui in arca, de qua infra dicetur, pecunias praedictas conservare et ad voluntatem rectoris et consiliariorum vel maioris partis eorum et non aliter expendere habeant et in fine anni futuris rectori et consiliariis fidelem debeant reddere rationem et illud, quod reddita ratione in reliquis remanserit, teneantur successoribus suis et in dicto officio fideliter assignare. Praedicti autem ad recipiendas praedictas pecunias assignati die, qua fiet per doctores collecta, portatis libris ad hospitia ipsorum doctorum, ibunt domos ipsorum et ibidem libros omnes, qui pro collecta portati fuerint, numerabunt, ut pro singulis libris ad domum portatis doctorum quilibet doctor de collecta secundum praedictum quantitatem unius vel duorum solidorum habeat respondere. Praedicti autem collectores, ut facilius recipiant commissam sibi sollicitudinem et fidelius administrent, ab omnibus collectis universitatis et omnibus aliis quibuscumque ratione studii quomodolibet contigerit evenire illo anno et sequenti per omnia excusentur, aliae autem collectae regulariter non fiant in studio, nisi ardua et periculosa negotia contingeret evenire, quo casu rector cum consiliariis suis et sex aliis baccalaureis vel scholaribus de singulis principalibus nationibus, quos tamquam magis providos et expertos dictus rector cum consensu consiliariorum vel maioris partis eorum specialiter vocatorum duxerit eligendos, habeat convocare, et si expositis per ipsum rectorem invenientibus negotiis et negotiorum huiusmodi qualitate omnibus tam rectori quam consiliariis quam praedictis decem octo vocatis vel duabus partibus omni eorundem collecta videbitur rationabiliter et utiliter imponenda, tunc et congregata universitate et exposita ipsi universitati necessitate seu evidenti utilitate atque considerato negotio et negotii qualitate, fiat et indicatur collecta tantae pecuniae dictae universitati ibidem publicae praedicendae non ultra non obstante quorumcumque contradictione, quae credetur verisimiliter pro ipso negotio opportuna,

możliwy niedostatek pieniędzy wyznaczył Kaźmierz dla Uniwer-

---

quae pecunia etiam per dictos duos deputatos recipiatur et arbitrio rectoris et consiliariorum, ut praemittitur, in negotio vel negotiis, pro quibus indicta fuerit, expendatur." Tamże rozdz. 24: „*De conservatione pecuniae universitatis. Pro tuta autem custodia dictae pecuniae et aliarum pecuniarum ipsius universitatis sigilli privilegiorum dictae universitatis et praesentium statutorum auctoritate praedicta statuimus, quod fiat una fortis et bene ferrata capsa ponenda et tenenda in sacrestia Fratrum Praedicatorum vel alibi, prout rectori et consiliariis videbitur expedire, in qua capsa unum medium fiat ita, quod capsa ipsa habeat duas partes ad indicem separatas, quarum una possit sine altera clausa firmiter remanente libere aperiri, in una autem parte capsae conservabitur sigillum et statuta praedicta, instrumenta et privilegia universitatis praedictae, in qua parte erunt tres claves seu ferraturae diversae, quarum unam rector, alias duas duo consiliarii duarum nationum aliarum, quam rector fuerit, conservabunt; absentans autem se rector locum tenenti suam clavem, consiliarii autem suas claves alicui ex aliis suae nationis assignent ita, quod nullo casu unus valeat duas claves conservare. Caveant autem claves tenentes, ut sine aliis consiliariis vel maiore parte eorum et, ubi de magno et arduo seu periculoso negotio ageretur, sine universitatis conscientia aliqua non sigillent, si falsitatis crimen et excommunicationis sententiam, quam in contra facientes ferimus, noluerint evitare. In alia autem parte capsae, in qua erunt duae claves diversae, quarum singulas praedicti duo deputati ad recipiendas pecunias conservabunt, praedictae et quaecumque aliae universitatis pecuniae servabuntur*". Tamże rodz. 25. „*De collectis doctorum. Item eadem auctoritate statuimus, quod, quando doctores legentes ordinarie suas collectas voluerint facere, simul omnes in eadem die, de qua die per se alias rectore interposito debeat concordare, primam collectam ex duabus, quas tantum possint facere, et non ultra facient inter festum sancti Andreae et festum Natalis Domini, secundam autem quae pro banchis fieri consuevit vel etiam pro doctorum inter festum Natalis Domini et Carnisprivium facere teneantur ita, quod absque aliqua promissione in scholis facienda quilibet scholaris decem solidos usuales monetae pro tallia doctoris et quinque solidos pro banchis solvere teneatur nec ad plus, nisi liberaliter dare voluerit, valeat coartari. Doctores vero legentes Digestum novum vel Infortiatum vel tres libros Codicis vel Authenticas seu Usus feudorum vel librum Institutionum, nihil a scholaribus, qui eos audire voluerint, pro collecta exigant, nisi cum ipsis scholaribus in principio lecturae de dando salario conve-*

sytetu nadto wekslarza [18]) w osobie Żyda [19]), którychy w razie

nissent, et tunc pro collecta semel tantummodo facienda octo solidos monetae currentis exigere valeant et non ultra, proviso quod doctores ipsi dictos libros legant in horis dumtaxat secundum diversitatem librorum superius ordinatis, doctores autem legentes extraordinarium Decreti seu extraordinaria pro doctoribus hora vesperarum in iure canonico vel civili nihil exigant, nisi forte pro scientiae doctoris eminentia scholares in principio lecturae se ad certum salarium voluntarie obligassent".

[18]) Zwanego w dyplomie *campsor*, czego nie rozumiał redaktor Zbioru Kołłątaja, tłomacząc na str. 7 dotyczący ustęp łaciński: „uznaczamy Kampsora czyli Żyda" zamiast: ustanawiamy wekslarza w osobie Żyda. Wyraz *campsor* oznacza podług Ducange *Dictionarium mediae et infimae latinitatis*. Par. 1842, t. 2 na str. 43, wekslarza lub bankiera, a pochodzi od słowa *cambiare* κάμπτω, *rem re permutare*, Apul. de. mag. *17*; Gromat. vet. pag. *151*, *20*; Charyzyusz na str. 219 i 233 (wyd. Putsch) jakotéż Pryscyan na str. 706 (w tém samém wydaniu) przywodzą perfectum *campsi*. Ponieważ w dyplomie erekcyjnym wyraźnie król oświadcza: *ordinabimus unum campsorem*, przeto nie pojmuję, na jakiéj podstawie mówi Wiszniewski w 2 tomie na str. 248, o lichwiarzach, skoro król tylko jednego wekslarza ustanowił; następujące zaś słowa tegoż pisarza w tymże tomie na str. 245: „o co" (o niedostatek pieniędzy) „jak się pokazuje, i między literatami czternastego wieku nie było trudno", mojém przynajmniéj zdaniem trącą lichém dowcipkowaniem. Caro stroi na str. 337 bardzo jałowe śmieszki z ustanowienia dla Uniwersytetu wekslarza, a to temi słowy: „*In soweit stimmen die Anordnungen mit denen anderer Universitäten überein; aber eine ist doch origineller Natur, dass nämlich ein Jude oder Kampsor, wie er genannt wurde, mit hinreichendem Kapital versehen, bestimmt wurde, bei welchem die Scholaren auf gute Pfänder in Nothfällen Geld entleihen konnten, und dieser keine höheren Zinsen nehmen durfte, als monatlich einen Groschen von jeder Mark*". Przerzeczony ustęp świadczy o nieznajomości stosunków uniwersyteckich w Bolonii, o których podaje Savigny na str. 186, na podstawie Stat. Bon. lib. I, pag. 9, 24, 26, co następuje: „*Ausserdem wurden jährlich einige Kaufleute der Stadt erwählt, um vorzugsweise Pfandgeschäfte mit den Scholaren machen zu können, und auch diese, so wie die Bücherverleiher, mussten den Rectoren schwören*". Uniwersytet Kaźmierzowski nie różnił się zatém w téj mierze od Uniwersytetu bolońskiego, a przytoczone słowa kontynuatora Roeppela są tylko jednym z licznych przy-

potrzeby pożyczał na dostateczny zastaw członkom uniwersyteckim pieniędzy, za które król ograniczył stopę procentu do jednego grosza prazkiego od każdéj grzywny srebrnéj na miesiąc [20]). Król darował także Uniwersytetowi plac na południowym kresie Kaźmierza, który tak był obszerny [21]), że znaczną część krańca [22]) tego miasta stanowił. Na tymże placu zaczął król już roku 1361 murować z kamienia gmach uniwersytecki, ale podjęty na wielki rozmiar plan nie przyszedł do pory, a budowa ograniczyła się do założenia fundamentów i sklepionych piwnic [23]). Ponieważ tym sposobem Uniwersytet nie miał wła-

---

kładów, jak dalece większéj części pisarzów obcémi są urządzenia Uniwersytetu Kaźmierzowskiego.

[19]) Ta okoliczność nie podoba się, jak mniemam, niemieckiemu sprawozdawcy z Kodeksu dyplomatycznego naszego Uniwersytetu w Literarisches Centralblatt für Deutschland, herausgegeben von Zarncke. Jahrgang *1871*, Nr. 11 na str. 247, gdzie w tym względzie czytamy: „*Wichtig ist auch die bedeutende Rolle, die von allem Anfang an die Juden spielen*".

[20]) Wiszniewski obliczył w 2gim tomie na str. 245, że ten procent wynosił 24 na rok; Caro zaś w przytoczoném miejscu, na podstawie pracy Czackiego „O prawach litewskich i polskich" I, 128, że 19.

[21]) To samo uczynił dla Uniwersytetu wiedeńskiego Rudolf, o czém Raumer na str. 10: „*Weil stille Ruhe zum Studieren nöthig sei, wies der genannte Herzog Rudolf von Oesterreich der Wiener Universität einen grossen, abgesondert liegenden Bezirk mit allen dessen Häusern, Gärten u. s. w. an*".

[22]) Jak się pokazuje z dyplomu danego Długoszowi przez króla Kaźmierza Jagiellończyka na założenie klasztoru Kartuzów na Kaźmierzu, gdzie czytamy: „*In oppido nostro Casimiriensi civitati nostrae Cracoviensi vicino, studio etiam generali redimito*".

[23]) Drogę, którą do tego wyniku dotarłem, już na początku niniejszego rozdziału wskazałem. Innym torem poszła komisya wyznaczona z grona Towarzystwa naukowego krakowskiego celem odszukania miejsca Uniwersytetu założonego przez Kaźmierza Wielkiego, a z rezultatu jéj poszukiwań zdał sprawę Władysław Łuszczkiewicz w Rocznikach tegoż Towarzystwa, w tomie XI (ogólnego zbioru XXXIV) od str. 95 do 112. Ponieważ przerzeczona komisya nie szukała miejsca Uniwersytetu pod ziemią, lecz kusiła się raczéj o odkrycie zabytków budowlanych nad ziemią, przeto nie mógł jéj śledzeń uwieńczyć skutek całkiem pomyślny, chociaż z drugiéj strony nie jedno w jéj sprawozda-

snego gmachu, przeto wybrał monarcha w Krakowie [24]) pewną

---

niu napotykamy trafne a pouczające spostrzeżenie. Mam tu przedewszystkiém na myśli zakorzenione uprzedzenie, jakoby Kaźmierz dopiero w roku 1494 dostał ludność żydowską; ten fałsz uporczywie szerzą pisarze, a między innymi i Muczkowski na str. 192. Poszukiwania komisyi nieodpornie dowiodły, że to miasto zaraz miało dzielnicę przeznaczoną dla Żydów, którymi się król Kaźmierz tak szczerze opiekował; wszak styl synagogi naprowadza na to, że ten budynek według znamion wewnętrznych do schyłku XIV i do początku XV wieku odnieść wypada, o czém także świadczy chronogram na skarbonce przy drzwiach w języku hebrajskim, który został roku 1407 podług naszéj ery umieszczony. O téj bóżnicy powiada tenże Łuszczkiewicz w pracy nader pouczającéj pod tytułem: Zabytki sztuk pięknych Krakowa; pomniki architektury od XI do XVIII wieku ze stanowiska historyi sztuki; w Krakowie r. 1872, na str. 40, co następuje: „Bóżnica stara na Kaźmierzu była budową hallową o dwóch słupach; układ jéj pochodzący z końca XIV wieku zachowano przebudowując ją w wieku XVI". Tamże na str. 59: „Bóżnica stara na Kaźmierzu jest to sala prostokątna, którą zaliczyliśmy do XIV wieku, lecz sklepienie jéj ostrołukowe wspiera się na dwu wolno stojących kolumnach renesansowych. Zagadkę tę tłumaczy nazwisko architekta na zworniku: Mathio Guci Fiorentino, który należy do końca XVI wieku. Łatwo więc zrozumieć, że on to niską pierwotnie budowę hallową podniósł do dzisiejszéj wysokości, mając sobie poleconém zachowanie tradycyjnie szanowanego kształtu sklepienia. Jest to jedyny wypadek stawiania sklepienia ostrołukowego w tak późnéj epoce; to téż są żebra najniezgrabniéj przeprowadzone i w ogólności bez członkowań". Tenże Łuszczkiewicz potwierdza na stronicy 12 to, czego dotknąłem w przypisku trzecim do § 1 w rozdz. 3, a to temi słowy: „Cokolwiek dziejopisarze mówić mogą o panującym tu poprzednio przed św. Wojciechem obrządku wschodnim, faktem jest, iż w Krakowie nie zostało i najmniejszego śladu z budowli dośrodkowych byzantyńskich; najstarsze zabytki kościelne mają jasno postawioną formę bazylikową w stylu romańskim". A nieco wyżéj: „Po raz pierwszy odzywa się społeczeństwo wodą chrztu świętego obmyte, budową kościołów, a pomniki stare w śladach swych odnalezione, sięgają początków XI stulecia. To jest data początków sztuki Krakowa, początków budownictwa. Data ta odpowiada właśnie chwili, w któréj w Europie panuje na zachodzie styl romański; wschodu pozostaje własnością styl byzantyński". Póty pouczające słowa Łuszczkiewicza, po których wracamy do przerzeczonéj komisyi.

ilość kamienic, w których nie tylko lektorya ale i członkowie

---

Właściwa sprawa, dla którój komisya się zawiązała, nie wiele zyskała, chociaż i w téj mierze jéj usiłowania nie były całkiem płonne, a nawet, jak śmiało rzec można, dosyć się do prawdy zbliżały, jak widać z tego, co na str. 111 czytamy. Nie poznał się na tém Eustachy Ekielski, który w przytoczoném wyżéj piśmie przeciw komisyi występuje: atoli praca jego jest mojém zdaniem pozbawiona wszelkiéj wartości, bo jeżeli komisya była dosyć bliską prawdy, to Ekielski wrócił do dawnych bałamuctw i fałszów szerzonych o założeniu gmachu uniwersyteckiego na Kaźmierzu. Ponieważ komisya na str. 111 oświadczyła, że nie uważa swojego zadania za „ostatecznie ukończone“, przeto zapytałem się jéj referenta Łuszczkiewicza, co w tym względzie późniéj uczyniła. Uprzejma odpowiedź, którą na piśmie odebrałem, stwierdziła w dziwny sposób wypadek moich poszukiwań. Oto list, którym mnie referent nadzwyczajnie zobowiązał i do ogłoszenia go w interesie prawdy historycznéj upoważnił, za co mu niniejszém serdeczne składam dzięki.

„Szanowny Panie Profesorze!

Zapytuje mię Sz. Profesor, co się zrobiło daléj w sprawie poszukiwań śladu dawnych budowli Uniwersytetu Kaźmierzowskiego na Bawole, skoro oświadczyliśmy w sprawozdaniu, że jéj za skończoną nie uważamy, a wypadnie jeszcze poszukiwać fundamentów w ziemi i nowych wskazówek w archiwum miejskiém. Otóż odpowiadam, iż o ile mi wiadomo, komisya zaprzestała dalszych czynności, nie mając funduszu do poszukiwań na gruncie oznaczonym a oczekując uporządkowania dawnych aktów m. Krakowa. Należałem do komisyi jako zajmujący się badaniem zabytków budownictwa, i w tym kierunku sprawa budowli uniwersyteckich była zawsze dla mnie zagadką trudną do rozwiązania. Nie rozumiem bowiem w jaki sposób gmachy Kaźmierzowskiéj epoki miałyby zginąć bez śladu, skoro w części miasta Kaźmierza przez nas wyznaczonéj aż do naszych czasów nie stanęły żadne monumentalne budowy, któremiby wytłomaczyć można potrzebę usunięcia takowych — skoro choćby ruin Uniwersytetu niezajęli na swoje mieszkania gnieżdzący się tutaj od dawna Żydzi. Przyznam się téż do tego, iż nie znam wypadku, aby wieki XV, XVI i następne niszczyły do gruntu starannie dokonane budowy Kaźmierza Wgo; znam przerabiania w nich sklepień. i dachów, ale tylko wiek nasz niszczy gmachy dla zyskania materyału, jak to ma miejsce u ruin zamków Kaźmierzowskich tu i owdzie. Pomimo skrzętnego poszukiwania w bardzo wielu żydowskich domach téj okolicy, nie natrafiłem w ścia-

uniwersyteccy [25] się mieścili; czynsz komorny w przerzeczonych

---

nach na cegły i kamienie ciosane, któreby odpowiadały charakterowi tych materyałów w budowlach Kaźmierzowskich. Zdaje mi się wszakże, że przypadkowe odkrycie w r. 1868 rozwiązać może zagadkę co do owych budowli; nawiasowo tu jednak wspomnę, że zdejmując pomiary Bóżnicy staréj, o któréj mowa w sprawozdaniu, doszedłem, iż była ona pierwotnie znacznie niższą a sklepienie jéj wsparte na słupach stanęło w XVI wieku celem jéj podwyższenia. Jakoż na kluczu sklepienia tego odnalazłem napis: Mathio Guci Fiorentino (kamieniarz krakowski, żyjący około r. 1570). Szczęśliwym wypadkiem znaleźliśmy w krótce dobrego zastępcę w poszukiwaniach w ziemi; w r. 1867 poczęto na polu około dawnego kościółka Sgo Wawrzyńca obok dawnych murów miejskich brać glinę na cegłę — miejsce to leżało właśnie w obrębie zakreślonym dla gmachów naszych przez komisyą. Z prawdziwą przyjemnością śledziłem czas długi tę istotną kopalnię, dopytywałem się u robotników; skopano jednak znaczną część gruntu — ale wszędzie natrafiono na ziemię nietkniętą nigdy. Śladów cegieł, kamieni i t. p. nie natrafiono nigdzie. Wtedy jednak doszła mię wiadomość, że gdzieś przy budowie domów obok ulicy do mostu wiodącej, natrafiano na fundamenta bardzo silne; przypadek potwierdził tę okoliczność. W lecie 1868 roku brat mój Antoni inżenier budował dla miasta kanał idący od Bożego Ciała ku Wiśle; trafił on kilkakrotnie w głębokości dwóch do trzech sążni wiedeńs. pod powierzchnią dzisiejszą ziemi na grube mury fundamentów ze śladami sklepień. Ponieważ kanał szedł w innym kierunku jak ściany owego gmachu — następnie łamał się w ulicę, ztąd owe kilkakrotne napotykania. Mury te miały 5 stóp szerokości, budowane z kamienia, wiązane wapnem tak stwardniałém, iż go rozbić nie można było; u ich wierzchu były opory sklepienia ceglanego, które runęło. Cegły odpowiadały wymiarami i jakością używanym w epoce ostrołukowéj u nas w Krakowie. Nie wątpię ani na chwilę, że to są ślady owego gmachu Kaźmierzowskiego, zważywszy: 1) że za pamięci ludzkiéj nic tu na tém miejscu nie stało, coby przypuszczać dało tak silne podstawy, które do monumentalnéj należeć musiały budowy; 2) że okolica ta, przytykająca do rynku miasta, stoi w związku z murami miasta i kościołem św. Wawrzyńca; trudno przypuszczać, aby król fundujący miasto z nowa, nie znalazł innego miejsca na Uniwersytet, jak w zakątku, jak chcą mieć ci, co bożnicę starą uważają za miejsce owych budowli. Przypuściwszy, że odkryte mury należały do budowli uniwersyteckich, zagadka o ich istnieniu

kamienicach kazał król otaksować komisyi złożonéj w równéj

---

rozwiązaną zostaje. Mury te należą do piwnic sklepionych, — ale wyżéj pociągnionemi nie były, albowiem śladu zniszczenia nie noszą ani szczerb jakowych, ale pozostały na téj szychcie kamienia, na któréj już cegła wychodzącego z ziemi gmachu leżeć miała. Mury znalezione są piwnicami gmachu nigdy nie dokończonego. A to jest zdanie moje i brata mego w téj sprawie, którą, o ile sobie przypominam, przedstawiałem nawet na jednéj z sesyj oddziału archeologicznego *). Racz przyjąć wyraz wysokiego poważania

Kraków d. 3 marca 1872 r.

W. Łuszczkiewicz."

[21]) Już w roku 1774, a więc prawie przed wiekiem, odkrył tę prawdę w historyi naszego Uniwersytetu Putanowicz, który w §. 1 tak się w tym względzie odezwał: „Roku pańskiego 1364 wspaniałe swe myśli uskutecznił ten wielki monarcha; w początkach profesorowie mieszkali w Krakowie w kamienicach od króla najętych(?), jako opiewa przywilej *erectionis universitatis* i submisya miasta Krakowa". Trzeba oddać należną część prawéj zasłudze tego człowieka dotąd nieuznanego i pamięć jego u wdzięczniejszéj wskrzesić potomności, gdyż jego głos przebrzmiał na dłuższy czas bez echa. Wiem, że to się nie zgadza z mądrością wielu książek, mających za przedmiot dzieje naszego Uniwersytetu a stanowiących wyrocznią dla niektórych literatów; wsakże radziłbym takowym zajrzéć nieco do źródeł, a z pewnością znaleźliby tam potwierdzenie mojego zdania. Nie uczynił tego zapewne Wiszniewski, chociaż się do źródeł odwołał, skoro tak prawi w II t. na str. 241: „Kaźmierz Wielki akademią krakowską roku 1364 w dzień Zielonych Świątek założył we wsi Bawół przy kościele Św. Wawrzyńca, jak świadczy dyplomat". Wierutne kłamstwo, bo w dyplomie, który ani jedném słowem

---

*) Temu najchętniéj wierzę, wszakże do powyższego wyniku doszedłem własną drogą, którą już wskazałem, nie wiedząc nic o tém, że przezacny a łaskawy autor listu dotknął téj sprawy na jedném z posiedzeń oddziału archeologicznego, na którém z pewnością nie byłem, skoro nic sobie w téj mierze nie przypominam: że tak jest istotnie, o tém można się przekonać z protokółu przerzeczonego posiedzenia, w którym z pewnością moja obecność na tém posiedzeniu nie może być zapisana.

Do téj stronicy należy Plan części Kaźmierza dla objaśnienia powyższego listu; ten plan zawdzięczam również łasce autora tego listu.

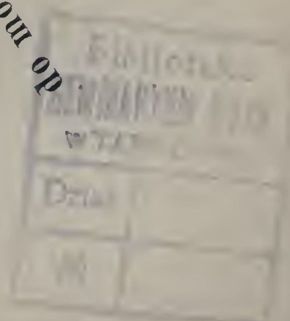
Plan kanału

orym natrafiono na dawne fundamenty

na Kazimierzu

zeniem wymiarów i z rysunkiem opartym

omyśle jak te fundamenty się ciągnęły.



Zakład litogr. M. Salba w Krakowie.

części z dwóch uczniów i z dwóch mieszczan: taksa na którą się

---

nie dotyka ani Bawołu, ani kościoła św. Wawrzyńca, najwyraźniéj czytamy, że król założył Uniwersytet w mieście Krakowie. I Łukaszewicz miał o téj rzeczy bardzo mętne wyobrażenie, skoro w I t. na str. 33, ten sam fałsz wyrzekł; takož postąpił sobie Mecherzyński na str. 6 i powtórzył powieść z wypaczonéj przez tradycyą prawdy wysnutą, a naprzód przez Radymińskiego w obieg puszczoną. Nie ma w żadnym wiarogodnym dokumencie ani jednego śladu, aby profesorowie na Kaźmierzu wykładali nauki, a w przywilejach założenia z roku 1364 wszystkie wyrazy odnoszą się do Krakowa; tych samych prawie wyrazów użył i król Władysław w dyplomie, którym w r. 1400 Uniwersytet w Krakowie a nie na Kaźmierzu wskrzesił. Dyplom Kaźmierzowski opiewa: „*In Cracovia civitate nostra locum, ubi studium vigeat generale, nominandum, eligendum, constituendum et ordinandum duximus.— Ad quam scil. Cracoviam universi libere et secure confluant.— Qui in civitate Cracoviensi causa studii moram traxerint.— Pistores vero panem pistantes scholaribus et molendinatores blada ipsorum molentes non ulterius a scholaribus praesumant exigere, quam cives praedictae civitatis* (t. j. *(Cracoviensis) eis consueverunt solvere.*“ Podobnież nie radni obojga miasta, jak mniema mylnie redaktor Zbioru Kołłątaja na str. 9, lecz sami tylko radni krakowscy czynią królowi Kaźmierzowi zaręczenie, że nadanych Uniwersytetowi swobód przestrzegać i bronić nie omieszkają, a w tém zaręczeniu takož wszystko odnosi się do Krakowa: „*Scholares et alii, qui gratia studii in ipsa civitate Cracoviensi morabuntur. — Nos consules scabini et iurati civitatis Cracoviensis. — In civitate sua Cracovia erexit privilegiavitque*“. — Papież chwali wybór Krakowa i jego stosowność z powodu wielkości i z powodu wielu uczonych; ani jednego, ani drugiego nie byłby mógł o Kaźmierzu powiedzieć. „*Laudabiliter intendens civitatem tuam Cracoviensem tanquam insigniorem aliis civitatibus regni et magis accommodam et idoneam, ut in ea vigeret studium generale. — Benigna largitione sanctissimi in Christo Patris et Domini nostri propter litteratorum virorum et populi confluentiam*“.—Byłoby też istotną ironią, gdyby Krakowianie ręczyli za ciężary, które nie oni, lecz Kaźmierzanie ponosić mieli; wszak Kaźmierz był osobném miastem, a miał własne cechy piekarskie i młynarskie, nie mające z krakowskiemi nic wspólnego. Gdzie profesorowie w Krakowie wykładali, tego z wszelką pewnością wskazać nie można, atoli domysł, że kwatera uniwersytecka leżała w sąsiedztwie szkoły Panny Maryi, jest mojém zdaniem nader podobny do prawdy.

zamętu i gwaru ziemskiego o wierze w nadziemskie pochodzenie swoje i zawsze mieli na myśli Królestwo niebieskie, do którego torowała im drogę religia, nie spaczona żadną naleciałością innowierczą [1]). Uprzytomniwszy sobie tę okoliczność, że każdy człowiek uczony uważał wtedy za swoje zadanie, by strzedz świętego ognia wiary, i że myśl o religii przyświecała wszystkim jego usiłowaniom a tém samém i naukowym, dopiero zrozumiemy niektóre ustępy przywilejów, na które nie jeden półmędrek z dzisiejszego stanowiska może litościwie wzruszy ramionami.

---

[1]) Przed rozpoczęciem kursu zgromadzał się cały Uniwersytet boloński na uroczyste nabożeństwo, o czém Savigny na str. 250; podobnie odprawiano śpiewaną mszę dziękczynną, skoro profesor wykład ukończył, czego dowodzi ustęp z Odofreda przytoczony przez Savignyego na str. 263 w przypisku d: „*Nos incepimus et finivimus et mediavimus librum istum, sicut scitis vos, qui fuistis de auditorio isto, de quo agimus gratias Deo et Beatae Mariae Virgini matri ipsius et omnibus Sanctis eius. Et est consuetudo diutius obtenta in civitate ista, quod cantatur missa, quando liber finitur, et ad honorem Sancti Spiritus; et est bona consuetudo et ideo est tenenda. Sed quia moris est, quod doctores in fine libri dicant aliqua de suo proposito, dicam vobis aliqua, pauca tamen.—Non habeo vobis plura dicere, eatis cum benedictione Domini, tamen bene veniatis ad missam, quod rogo vos*". Ustawa Uniwersytetu montpellierskiego rozdział I. „*De missa die dominica celebranda. In primis auctoritate apostolica statuimus et ordinamus, quod semper diebus dominicis in domo Praedicatorum post sermonem clero factum vel si sermo non erit, eadem hora missa sollemniter celebretur, in qua rector et consiliarii, doctores actu legentes, baccalaurei et scholares, cessante impedimento praedicto, super quo singulorum stari conscientiis, debeant interesse; non venientes autem cessante impedimento praedicto, si quidem rector sit, quinque solidos, doctores actu legentes et consiliarii singuli duos solidos et baccalaurei duodecim denarios solvere teneantur*". Tamże rozdział XIV: „*De festivitatibus in studio observandis. Item quia per multas vacationes, quae in dicto studio consueverunt indici, non tam utilitas quam dispendium noscitur provenisse, eadem auctoritate statuimus, quod in diebus tantum sequentibus a lectura cessetur: videlicet in festis sancti Lucae, apostolorum Simonis et Judae, omnium Sanctorum, commemorationis mortuorum, sancti Martini episcopi et confessoris, sancti Rufi episcopi et confessoris, sanctae Catharinae virginis, sancti Andreae apostoli, beati Nicolai episcopi,*

Owoż Uniwersytet Kaźmierzowski mimo braku wydziału teologicznego miał przedewszystkiém na celu interes duchowny i religią katolicką, która się stykała w ówczesnéj Polsce na północy z pogańską Litwą, a na wschodzie z prawosławną, jak dzisiaj zwykle mówią, Rusią [2]). Uniwersytetowi przypisuje submisya

---

Conceptionis beatae Mariae Virginis; Luciae virginis et martyris, sancti Thomae apostoli; item a vigilia Nativitatis Domini inclusive usque ad Circumcisionem Domini similiter inclusive, in Epiphania Domini, in festo sancti Hilarii episcopi et confessoris, sancti Antonii, beatorum Fabiani et Sebastiani, Vincentii martyris, Conversionis Sancti Pauli, Purificationis beatae Mariae Virginis, Sancti Blasii, sanctae Eulaliae, die Cinerum, cathedrae sancti Petri, sancti Matthiae apostoli, sancti Thomae de Aquino, sancti Gregorii papae, sancti Benedicti, Annunciationis beatae Mariae Virginis, sancti Ambrosii episcopi; item a die Mercurii septimanae sanctae inclusive usque ad diem Mercurii sequentem similiter inclusive, in festis sancti Marci evangelistae, sancti Petri de ordine Praedicatorum, sanctorum apostolorum Philippi et Jacobi, Inventionis sanctae Crucis, sancti Joannis ante portam latinam, Ascensionis Domini, sancti Ivonis confessoris, Pentecostes cum duobus diebus sequentibus immediate, Corporis Christi, sancti Barnabae apostoli, Nativitatis sancti Joannis Baptistae, apostolorum Petri et Pauli, sanctae Mariae Magdalenae, sancti Jacobi, sancti Petri ad vincula, sancti Dominici, sancti Laurentii, Assumptionis beatae Mariae virginis, beati Ludovici episcopi et confessoris, sancti Bartholomaei apostoli, sancti Augustini, Decollationis beati Joannis Baptistae, festum miraculorum beatae Mariae de tabulis, sancti Aegidii, Nativitatis beatae Mariae Virginis, Exaltationis sanctae Crucis, sancti Matthaei apostoli, sancti Michaelis archangeli, sancti Hieronymi presbyteri, sancti Francisci confessoris, sancti Dionysii, sancti Firmini et in diebus dominicis; in aliis autem diebus nullo modo vacent nec cessationes de lectura quacumque occasione vel causa indicentur aut fiant, etiamsi septimana esset integra sine festo. Pro funeribus autem studentium illa hora dumtaxat cessetur, qua corpus tradetur ecclesiasticae sepulturae, proviso tamen, quod propter hoc lectio ordinaria non perdatur. Quum autem fiet solemne principium, illa die extraordinarie non legetur, in sequenti autem die ordinarie vel extraordinarie legetur, nec in cessatione diei crastinae alicui, cuiuscumque conditionis fuerit, deferatur".

[2]) Któréj część Kaźmierz r. 1339 na rzecz Polski zajął. Że stolica apostolska pragnęła Litwę nakłonić do wiary chrześciańskiéj za pośrednictwem monarchów i biskupów polskich, na to mamy

magistratu krakowskiego posłannictwo apostolskie: Uniwersytet ma przysporzyć kościołowi heroldów słowa bożego, którzyby graniczącéj z królestwem polskiém pogańskiéj Litwie a prawosławnéj Rusi z gorliwością opowiadali naukę wiary katolickiéj na cześć i chwałę, jak opiewa submisya magistracka, wszechmocnego Boga i rodzicielki jego Najświętszéj Panny Maryi. Tém bardziéj musiał tak zadanie Uniwersytetu Kaźmierzowskiego chociaż pozbawionego wydziału teologicznego, pojmować papież, który w bulli zatwierdzającéj erekcyą Uniwersytetu mówi, że podaje przez to prawowiernym sposobność do nabywania nauk, które Boga przedwiecznego i jego wiary katolickiéj cześć rozszerzają. Uniwersytet, którego grona profesorskie zwykle z samych składały się księży, w ścisłych nadzwyczajnie zostawał związkach z kapitułą, ponieważ był pod zwierzchnictwem biskupa krakowskiego. Jak już bowiem wyżéj wspomniałem, nabierał naukowy stopień krakowski dopiero przez bullę papieża powszechnego znaczenia w całym świecie chrześciańskim, który stolicy apostolskiéj podlegał: tego przywileju król polski żadną miarą nadać nie mógł, gdyż jego władza tak daleko nie sięgała; nadto czuwał nad udzielaniem stopni w imieniu papiezkiém biskup krakowski, a nad dysputami jego oficyał, co nas przekonywa, że duszą Uniwersytetu był kościół i obrona jego interesów w obec pogańskiéj Litwy a prawosławnéj Rusi. Zwierzchność świecka, która wtedy jeszcze nie uznawała Uniwersytetu tak jawnie jak dzisiaj, za część uzupełniającą całość organizmu rządowego, bez porównania mniéj od kościoła zajmowała się wychowaniem publiczném i dozieraniem Uniwersytetu, chociaż król z osobistego natchnienia wielkiemi takowy obsypał łaskami. Monarcha, godzien za to

---

wiele dowodów, z których tylko dwa przytaczam, odnoszące się do panowania Kaźmierza, a umieszczone w I tomie Theinerowych *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*, na str. 525 pod l. 691: *Regi Poloniae, ut archiepiscopus Gnesnensis sacerdotes ad Lithuanos ad fidem catholicam conversuros mittat*, z dnia 16 września 1349, i na str. 618 pod l. 833: *Universis fidelibus regem Poloniae in debellandis Lithuanis et aliis paganis adiuvantibus indulgentiae conceduntur*, z dnia 8 lipca r. 1363. Podobnie miała się sprawa zaprowadzenia kościoła katolickiego na Rusi, o czém przekonywa nas Caro w 3 dodatku pod tytułem: *Ueber die Gründung des Erzbisthums Halicz*, od str. 606—613.

najgłębszéj z naszéj strony wdzięczności, tylko wyjątkowo zastrzega sobie lub swojemu komisarzowi prawo do mianowania profesora bez względu na wybór uczniów, zwykle jednak potwierdza tylko tych kandydatów na profesorów, których mu uczniowie czy to jednomyślnie czy większością głosów polecają. Co się tyczy sądownictwa uniwersyteckiego, to jedynie wtedy członek Uniwersytetu jest pozbawiony sądu swojego stanu, jeżeli został na gorącym uczynku kryminalnym większej wagi schwytanym; rozpoznanie takiéj zbrodni nie należało do rektora, lecz do sądu biskupiego, jeżeli schwytany był stanu duchownego, albo do sądu królewskiego, jeżeli schwytany był stanu świeckiego. Jeżeli członek uniwersytecki był tylko obwiniony o większą zbrodnię kryminalną, ale nie schwytany na niéj, to wprawdzie także tracił prawo bo trybunału rektorskiego, ale przynajmniej nie mógł być bez jego wdania się do więzienia wtrącony. Z wyjątkiem rzeczonych spraw nie mięszał się rząd do organizacyi Uniwersytetu, któremu pozostawił uchwałę ustawy i takową nie tylko z góry przyrzekł przyjąć, ale nadto zobowiązał się bronić jéj przeciw wszelkim uszczerbkom, a do wykonania wyroków użyczyć rektorowi swojego ramienia. Król rozpościera bardzo troskliwą opiekę nad wszystkimi, którzy należą do składu Uniwersytetu, tak w czasie podróży do Krakowa, jako też w czasie pobytu w tém mieście i w czasie powrotu z niego, a zobowięzuje się do ukarania winowajcy a zwrócenia szkody złupionemu w obrębie Królestwa Polskiego członkowi uniwersyteckiemu. Jeżeli jednak łupieżca nie jest poddany króla polskiego, to tenże nie zwraca wprawdzie szkody, ale za to przyrzeka, że dołoży usiłowań u właściwego monarchy i około odzyskania szkody pracować będzie [3]). Królewskiéj również łasce zawdzięcza Uniwersytet mają-

---

[3]) Tę opiekę dał już Fryderyk Rudobrody uczniom przybywającym do Bolonii z odległych okolic, co nam tłumaczy, dla czego *scholares advenae*, zwani także *forenses*, większe mieli tamże przywileje od innych uczniów. To samo powtarza się i w Uniwersytecie Kaźmierzowskim, a to zgodnie z ustawą bolońską; ustawa paryska nie daje tego pierwszeństwa uczniom zamiejscowym, w skutek czego nie posunął król Władysław dobrodziejstw względem uczniów zamiejscowych tak daleko, gdy w r. 1400 Uniwersytet krakowski na wzór Uniwersytetu paryskiego wskrzesił.

tek, którego już wyżéj dotknąłem, jako téż uwolnienie od danin, opłat, myt, ceł, mostowego i tym podobnych ciężarów w całém Królestwie Polskiém, a w obrębie miasta uniwersyteckiego uwolnienie od akcyzy nałożonéj na mlewo, rzeź i napoje [4]), jako téż uwolnienie od dziesięcin, ciężących na drwach do Krakowa wprowadzanych. Niezadowolony tylu dobrodziejstwami, dba jeszcze niewyczerpany w łaskach monarcha o to, aby przemysłowcy krakowscy nie wyzyskiwali członków uniwersyteckich i nakazuje, aby od nich tak młynarz za zmielenie ziarna, jak i piekarz za upieczenie chleba tyle tylko żądał, ile mieszczanie krakowscy za to zwykle płacą.

§. 6.

Zważywszy wszystkie okoliczności, musimy bez wahania się przyznać, że Uniwersytet krakowski miał już od chwili ogłoszenia królewskiego dyplomu erekcyjnego, albo raczéj od chwili ogłoszenia bulli papiezkiéj potwierdzającéj fundacyą królewską, wszystkie warunki potrzebne do rozwinięcia czynności [1]). Król

---

[4]) Ustawa montpellierska roz. 34: „*Quod nullus abutatur privilegio introducendi vinum in villa Montispessulani. Item eadem auctoritate ordinamus et sub poena excommunicationis praecipimus et mandamus, quod doctores, licentiati, baccalauri et scholares privilegio seu iure, quod habent de introducendo vinum infra locum Montispessulani, nullatenus abutantur nec ultra, quam credant de provisione sua pro tempore, quo in studio fuerint, sufficere, vinum de extra territorium Montispessulani faciant deportari*". Jak się zdaje, musiały w tym względzie zajść w Krakowie jakieś nadużycia, kiedy król Władysław, uwolniwszy na wzór króla Kaźmierza uczniów uniwersyteckich od podobnych opłat, wyraźnie dodaje, czego w uniwersale Kaźmierzowskim nie ma: „*Ne autem sub habitu vel nomine studentium a mercatoribus vel aliis fraus in praemissis valeat exerceri, volumus in hac parte, ut iuxta qualitatem personarum iuramento ipsarum credatur, si a ducentibus provisiones huiusmodi merito visum fuerit exigendum, vel testimonia literalia rectoris universitatis studii supra dicti ab ipsis recipiantur, quibus in hoc casu fidem ab omnibus volumus plenariam adhiberi.*

[1]) Raumer tak odpowiada w t. IV, na str. 16, na zapytanie, kiedy Uniwersytet mógł rozpocząć swoją czynność: „*Waren die Stiftungsbriefe, die päptlichen und kaiserlichen Privilegien ausgestellt,*

wydał przywilej oparty na pozwoleniu papiezkiém, zaopatrzył Uniwersytet w dochody mianowicie na żupach wielickich zabezpieczone i wyznaczył odpowiednie kamienice, lektorya i mieszkania dla członków uniwersyteckich. Kiedyż zatém ta na większy rozmiar obliczona instytucya, która wspaniałomyślności naszego monarchy tak rzadką przynosi chlubę, została wprowadzoną w wykonanie, czyli innemi słowy, kiedy właściwie nastąpiła chwila otworzenia tego starożytnego nauk przybytku? Na to zapytanie najwymowniéj odpowiada sam przywilej, z którego jasno wynika, że monarcha zaraz kazał przystąpić do dzieła, i że jeszcze tegoż samego roku [2]) rozpoczęło dziewięciu profesorów wykłady,

---

so konnte nun die Universität ins Leben treten. Der Stifter berief zuerst Lehrer, welche bald Studenten herbeizogen". Póty Raumer; przytoczone właśnie warunki istniały, bo, jak niżéj zobaczymy, byli już profesorowie i uczniowie, a przywileju cesarskiego Uniwersytet krakowski nie potrzebował, ponieważ Polska nie należała do rzeszy niemieckiéj.

[2]) Jestem przekonany, że to nastąpiło dnia 19 października, a to dla tego, ponieważ tego samego dnia i w Bolonii kurs się poczynał. Dotykając otworzenia Uniwersytetu krakowskiego w r. 1364, muszę wytknąć błąd dostrzeżony w Muczkowskim, który na str. 197 stanowczo, ale mylnie utrzymuje, że nasz Uniwersytet dopiero o 36 lat późniéj, niż twierdzę, t. j. przez króla Władysława został otwarty. Przeciwnie wmawia Radymiński w czytelników na str. 234, że już dawno przed terminem przezemnie podanym poczęli profesorowie wykładać, co po prostu uważam za kłamstwo w tym celu przez Radymińskiego popełnione, aby Uniwersytet krakowski wystawić jako starszy nawet od prazkiego w środkowéj Europie. To dzieło Kaźmierza spełzło pod niedbalstwem Ludwika Andegaweńskiego, a pamięć pierwszych profesorów zagłuszyła okazała sława Uniwersytetu Władysławowskiego. Ztąd powstały różne bałamuctwa, które mnie zmuszają do uczynienia kilku zarzutów naszym pisarzom, którzy pracowali nad dziejami Uniwersytetu krakowskiego. Naprzód nie mogę pominąć szczególnego błędu Wiszniewskiego, który w IV tomie, na str. 244, w przypisku 305 zowie mowę doktora prawa Stanisława ze Skarbimierza, pierwszego rektora Uniwersytetu Władysławowskiego i kanonika kościoła św. Jana Chrzciciela w Skarbimierzu, najdawniejszą mową akademicką. Jestto oczywista myłka, ponieważ i otworzenie Uniwersytetu Kaźmierzowskiego musiało być zagajone mową uroczystą, którą

a mianowicie sześciu prawników, dwóch lekarzów i jeden filozof [3]). A nie ma też w tém nic dziwnego: wszakże monarcha nie potrzebował profesorów powoływać ani z południa ani z zachodu [4]), kiedy w saméj stolicy Królestwa, jak to już wiemy,

---

miał podług zwyczaju bolońskiego albo uczeń uniwersytecki, albo którykolwiek z profesorów wydziału filozoficznego, jeżeli się żaden uczeń na takową nie zdobył, o czém Savigny od str. 250 do 251. A zatém nie jest najstarszą mową uniwersytecką mowa Stanisława ze Skarbimierza, którą Wiszniewski w przytoczoném miejscu pięknie a z wielkim mozołem, bo z bardzo nieczytelnego rękopismu na polszczyznę przetłumaczył; nasza biblioteka uniwersytecka posiada przytoczoną mowę razem z innemi pismami Stanisława ze Skarbimierza w dwóch kopiach pod sygn: BB, IV, 15, str. 714 i CC, VII, 43, str. 413 (Muczkowski na str. 186, w przypisku 70). I Burzyński jest w zapasach z prawdą historyczną, skoro na str. 220 twierdzi, że „posiadamy dzieła profesorów tegoż Uniwersytetu od najdawniejszych czasów bądź drukowane, bądź w stosach rękopismów w bibliotece uniwersyteckiéj przechowywane"; to wolno tylko Burzyńskiemu utrzymywać o profesorach Uniwersytetu Władysławowskiego, ale nie o profesorach Uniwersytetu Kaźmierzowskiego, po których niestety dotąd ani śladu nie zdołaliśmy odkryć.

[3]) W obec świadectwa źródłowego nie zdoła żaden sofizmat obronić domysłu Muczkowskiego wyrzeczonego na str. 175, że Kaźmierz „poprzestał początkowo na otworzeniu tylko szkoły filozoficznéj i prawa kanonicznego"; już mniéj nas dziwić powinno, że Bartoszewicz na str. 21 ogranicza Uniwersytet Kaźmierzowski do samego wydziału filozoficznego: wszak to rzecz powszechnie wiadoma, że łatwiéj bez porównania marzyć, aniżeli badać.

[4]) Że król miał już wtedy profesorów uniwersyteckich, na to naprowadza mnie ustęp submisyi magistratu: „*Ut autem omnia et singula praemissa perpetuis temporibus firma et illibata permaneant praesentium et futurorum memoriae sane commendata, praesentes nostras litteras magistris, doctoribus, rectoribus, scholaribus et caeteris omnibus superius expressis quorum interest et qui pro tempore fuerint, dari mandavimus de maturo nostro et totius communitatis consilio et assensu, nostrae civitatis Cracoviensis saepe dictae sigillo patenti roboratas*". Byli to przeważnie Polacy, którzy w Uniwersytetach zachodnich zostali zaszczyceni stopniami naukowemi a zwłaszcza we Włoszech, o czém mnie ta okóliczność przekonywa, że prawnicy pisali się

miał w gronie duchowieństwa a przedewszystkiém kapitulnego prawników, lekarzy i filozofów zaszczyconych stopniami nauko-

za Kaźmierza doktorami, a lekarze i filozofowie magistrami, w przeciwieństwie do zwyczaju paryskiego, podług którego wszyscy graduowani zwali się magistrami, o czém Joannes Andreae: *Glossa ad Clem. 2 de magistris* (5, 1). Nie mogło téż być inaczéj, gdyż skarb polski był tak skromny, że nie zdołał utrzymywać profesorów włoskich, przyzwyczajonych do nader wysokich pensyj; krakowskie płace, wyznaczone przez Kaźmierza, były tak szczupłe, że już zastanowiły z tego powodu kontynuatora Historyi polskiéj Roepela, który na str. 336 tak się odzywa: „*Zunächst wurden elf Lehrstühle mit freilich sehr geringen Dotationen eingerichtet*". Z téj saméj przyczyny nie mogła w tym samym wieku zakwitnąć w Uniwersytecie wiedeńskim nauka prawa rzymskiego, o czém Kink na str. 100, w przypisku 110: „*Ferner die Schwierigkeit, mit einem verhältnismässig geringen Einkommen die hohen Kosten für einen Rechtslehrer aus Italien zu erschwingen, wo derlei Stellen sehr glänzend bezahlt wurden*". Wiem, że to się nie zgadza z mądrością naszych literatów, którzy czerpiąc z Radymińskiego, zdobywają się niekiedy czy to z lekkomyślności, czy z niewiadomości na trudne do uwierzenia a nie raz potworne fałsze, z któremi niniejsza praca niemal w ciągłych zostaje zapasach. Owóż Radymiński, któremu wtoruje czy z nieuwagi, czy z nieznajomości cały poczet pisarzów, powiada na str. 234 i 239 dla sprawienia efektu na czytelnikach, że Kaźmierz Wielki sprowadził z Paryża do Krakowa profesorów, których z rozczuleniem przyjął i hojnie w potrzeby opatrywał, poznając w całéj obszerności wielkie ztąd na Polskę spływające korzyści. Tę niedorzeczność historyczną utwierdził Radymiński napisem umieszczonym na płycie marmurowéj znajdującéj się w ścianie teraźniejszéj biblioteki, gdzie czytamy co następuje: „*D O. M. Divis Academiae Craeoviensis fundatoribus, Casimiro Magno, qui Parisiis philosophiae et iuris professoribus invitatis Casimiriae, quam condiderat, academiam fundavit eiusdemque confirmationem anno Domini 1364 ab Urbano V. P. impetravit*". Radymiński powiedział to tylko na domysł, który mu się nawet udać nie mógł, ponieważ wcale nie pojął istoty Uniwersytetu Kaźmierzowskiego, a znając jedynie Uniwersytet Władysławowski, przyszedł do skrzywionego nader przekonania, jakoby monarcha sprowadził do Uniwersytetu urządzonego na wzór boloński profesorów z Uniwersytetu paryskiego, który był w zasadzie wręcz przeciwny Uniwersytetowi bolońskiemu. Przeciw temu bałamuctwu, które prawie wszyscy pisarze za Radymińskim powta-

wemi. Tylko dwie katedry prawnicze leżały w roku 1364 jeszcze odłogiem, t. j. katedry pierwszéj i trzeciéj części prawa rzym-

---

rzają, wystąpił naprzód Czacki i zaprzeczył w rozprawie: Czy prawo rzymskie było zasadą polskiego? na str. 61 temu, że profesorowie do Uniwersytetu Kaźmierzowskiego, a mianowicie prawnicy, zaciągnieni byli z Paryża: trzeba wszelako żałować, że Czacki ograniczył się do samego zaprzeczenia, którego nie poparł dostatecznym wywodem. Po tym pisarzu starał się zbić podanie Radymińskiego o sprowadzeniu z Paryża profesorów Muczkowski w przerzeczonéj rozprawie, powołując się na str. 161 do téj okoliczności, że ten historyograf nie wymienia nazwisk profesorów ani ich następców. Ten dowód nie mający dosyć słusznéj przyczyny, nikogo zadowolić nie może; wszakże przywodzi tenże Muczkowski na str. 157, w przyp. 16 nowy przeciw temu argument, który ze wszech miar zasługuje na uwagę: „że Kaźmierz Wielki nie sprowadził profesorów z Uniwersytetu paryskiego, nasuwa ten domysł okoliczność, iż w uczynioném przez siebie dla Uniwersytetu krakowskiego nadaniu król swobody jego na statutach i zwyczajach nie paryskiéj ale bolońskiéj i padewskiéj szkoły osadza“. Bezstronny czytelnik przyzna, że ten argument jest wielkiéj wagi, jeżeli sobie przypomnimy, jaka różnica zachodziła między Uniwersytetem paryskim a bolońskim. Albowiem profesorowie, sprowadzeni z Paryża, nie byliby się nigdy zgodzili na konstytucyą bolońską nadaną Uniwersytetowi Kaźmierzowskiemu, a uwłaczającą do wysokiego stopnia ich godności osobistéj, którą musiała ich natchnąć ustawa paryska. Że tego nie mówię na domysł, lecz opieram się na rzeczywistości, o tém świadczy następny epizod, który przytacza Kink na str. 116, w przyp. 131: „*Kaiser Maximilian, welcher überhaupt die Studenten in ganz auszeichnender Weise bevorzugte und auch bei Excessen ihnen gerne durch die Finger sah, hatte im Jahre 1504 der Universität das Privilegium ertheilt, dass die Schüler der juridischen und theologischen Fakultät sich ihre Professoren selbst ein- und absetzen dürfen. Die theologische Fakultät protestirte aber gegen eine huiusmodi libertas und auch bei der iuridischen Fakultät scheint diese etwas überschwängliche Begünstigung nie zur Ausführung gekommen zu sein*“. Że Kaźmierz sprowadził profesorów z Paryża, jest podług mojego przekonania zdaniem jedynie w głowie Radymińskiego wymarzoném: zastanawia mnie tylko, że się nikt dotąd nie poznał na wymyślonéj przez tegoż pisarza a śmiechu godnéj wiadomości, jakoby powołani z Paryża prawnicy byli *professores in iure utroque*, jak ich nazywa Radymiński na str. 234; wszakże powszechnie wiadomo, że wtedy nie kreowano w Pa-

skiego podług podziału średniowiecznego, zwanych *Digestum vetus* i *Digestum novum*: zkąd wolno się domyślać, że był tylko pewien brak legistów, co się samo z siebie rozumie w społe-

---

ryżu doktorów obojga prawa, lecz ograniczano się do promowania na doktorów prawa kanonicznego. Ten fałsz dowodzi, że Radymiński był z jednéj strony zuchwałym konjekturzystą w historyi, a z drugiéj nie posiadał dość wytrawnéj nauki, aby nadać swoim domysłom znamię podobieństwa do prawdy. Przerzeczona powiastka Radymińskiego ma na sobie wszystkie piętna zmyślenia, a ten sam pisarz, który na str. 234 i nast. szeroko się rozwodzi nad czynnością powołanych z Paryża profesorów, tak się odzywa o Uniwersytecie Kaźmierzowskim, od str. 238 do 240: „*Quamvis enim Casimirus Magnus ad regni sui decus et ecclesiae sanctae Dei firmamentum, ingenti opere, splendido cultu, domos, cameras, lectoria e lapidibus quadris pro habitatione et lectionibus doctorum atque magistrorum in cognomine ad urbem Cracoviensem civitate novae suae universitati aedificaverat, amplissimaque eidem privilegia et stipendia sufficientia professoribus assignaverat ac tandem supremae Sedis Apostolicae auctoritate omnia confirmanda curaverat, nihilominus tamen velut invita Junone haec unica sua proles mascula nec adolevit, nec ad summum gloriae et honoris gloriosi fastigium pervenit, ac, ut inquit Middendorpius, hactenus* (t. j. do r. 1400) *obscura fuit. Obscuritatis huius causas fuisse existimo fortunae variantis vices, invidiosam vetustatem et negligentiam scriptorum vel eorundem casu aliquo deperditionem.— Certe ad annum usque praesentem, praeter supra memorata privilegia, acta universitatis, exceptis apud Joannem Długossium et in alio quodam manuscripto aliquibus monumentis, nulla vidi. An id acciderit, ut superventu novae fundationis vetus obliterata fuerit, an vero a potiori denominari Jagelloniam academiam Cracoviensem maioribus nostris placuerit, ignoro. Fatendum ergo est, primos et novissimos fructus academiae Cracoviensis Casimiro Magno deberi, qui opus intentatum aliis magno animo inchoavit, professores Parisiis et Avinione adduxit, collegium insigne, ut supra e Długossio dictum est, Casimiriae posuit, privilegia copiosissima pensionesque liberales eisdem concessit. Quod supremam manum tanto operi non imposuerit, non id suae, sed supremi Numinis erat voluntatis. Recte inquit Cromerus: Invidere ipsi fortassis fata hanc gloriam, ut integra solidaque Vladislao Jagelloni maneret— qui inventis a Casimiro facile quidquid desiderabatur, addidit et in materiam optimam sexaginta iam annis dispositam* (t. j. w r. 1340!) *formam, quam voluit, introduxit. In hoc autem ego divi*

czeństwie, w którem wyłącznie prawie duchowieństwo przykładało się do nabywania nauk: rzeczone dwa *Digesta* dopiero w roku 1365 mieli wykładać profesorowie, których królowi w roku

---

Jagellonis gloriam maximam pono, quod suae fundationi ita benedixerit Deus, ut his tribus saeculis vires ab ipsis vulneribus sumat academia alioqui paupere censu provisa et egestatem pro dote habens. Quot non acerbos casus pertulit; deficiente mascula stirpe regia quibus non est concussa calamitatibus; imo profunde demersa iam leto a clericis Societatis Jesu ad ostia Tiberina fuit. Ex omnibus tamen istis tempestatibus tamquam nova Venus e maris fluctibus pulchrior vivaciorque evasit. Mihi profecto ingratitudinis accusandus ille videretur, si quis hanc secundam academiae restaurationem non tam renovationem, quam germanam fundationem nuncupare nolit. Certiora siquidem in ecclesiasticis bonis per Vladislaum assignatis possidet minervalia, quam olim eadem percipiebat e regio thesauro, qui cum ut luna mutatur iam integra iam accisa, aliquando nulla reddebat publicanorum praesertim fraude professoribus praemia". Póty Radymiński; kto bez uprzedzenia porówna to, com właśnie przytoczył, z tém, co tenże Radymiński prawi o świetności Uniwersytetu Kaźmierzowskiego, to pozna się natychmiast na tém potworném matactwie, którego się przerzeczony historyograf w tym względzie dopuszcza. Ale wracając do wrzekomych profesorów, których Kaźmierz miał z Uniwersytetu paryskiego powołać, wypada mi nadmienić, że nie mieliśmy wtedy nawet stosunków z Francyą, lecz z Włochami, które wówczas najwięcéj miały światła naukowego; bez pochyby zdawało się Radymińskiemu, że w XIV wieku przybywało do Krakowa tylu Francuzów, co w XVI i XVII, a że takie zdanie zasługuje na potępienie, nad tém nie potrzeba się obszernie rozwodzić. Radymiński nie wymienia ani jednego z przerzeczonych profesorów paryskich, chociaż szeroko się rozpisuje nad błogiemi skutkami ich czynności w Krakowie; natomiast wymienia tradycya, która nie powstała w głowie Radymińskiego, w liczbie profesorów prawniczych w Uniwersytecie Kaźmierzowskim niedocieczonego dla nas Rajmunda neapolitańskiego: jakkolwiek o tym prawniku nie obcym Uniwersytetowi bolońskiemu, nie mamy pewnych wiadomości, to przecież, jak się zdaje Ossolińskiemu w tomie II, na str. 333, żył on podobno za Kaźmierza Wielkiego w Krakowie, a kiedyś uczęszczał do Uniwersytetu bolońskiego. Owóż ostatnia właśnie okoliczność jest nadzwyczajnie ważna i nadaje rzeczonemu domysłowi cechę podobieństwa do prawdy: jak z jednéj strony rozumiem, że zasiadł na katedrze w Uniwersytecie Kaźmierzowskim wy-

1364 jeszcze nie dostawało [5]). Że i uczniów w pierwszéj zaraz chwili nie brakło, o tém także przywilej królewski niewątpliwie świadczy [6]), jako i ta okoliczność, że tylu Polaków udawało się na naukę do Uniwersytetów romańskich. Można téż śmiało

---

chowaniec boloński, tak z drugiéj strony mam głębokie przekonanie, poparte między innemi wyżéj przytoczonym przykładem wiedeńskim, że żaden profesor paryski nie byłby starał się o posadę w Uniwersytecie Kaźmierzowskim, przynoszącą ujmę godności uczonego, który w Paryżu stopień naukowy uzyskał. Mniemam zresztą, że Kaźmierz korzystał w tym względzie z światłych księży polskich a osobliwie kapitulnych, którzy zadowolili się pensyami niedostatecznemi dla profesorów włoskich przyzwyczajonych do płac nadzwyczajnie wysokich w porównaniu z naszemi skromnemi stosunkami pieniężnemi. To zdanie sprzeciwia się zapewne temu, czego literaci nawet najwytrawniejsi, do jakich w téj sprawie zaliczam Muczkowskiego, powszechnie uczą w zgubnéj dążności zachwaszczania historyi naszego Uniwersytetu, jakoby Kaźmierz z wyjątkiem teologów nie miał dostatecznéj liczby profesorów; wszakże twierdzę, iż ten domysł jest całkiem niewłaściwy, ponieważ między duchowieństwem kapituły krakowskiéj nie napotykamy za panowania Kaźmierza ani jednego doktora teologii, a natomiast znachodzimy w tém światłém gronie pięciu doktorów prawa, dwóch doktorów filozofii i jednego doktora medycyny. Zapewne postąpił sobie w tym względzie Kaźmierz tak, jak w Pradze Karol IV, który również nie wszystkich profesorów zaprosił z Romańszczyzny, lecz i księży czeskich na katedry powołał, o czém Tomek od str. 3—5. Co się mianowicie tyczy wydziału medycznego, to mógł Kaźmierz jedną katedrę powierzyć przerzeczonemu kanonikowi krakowskiemu, a drugą swemn lekarzowi nadwornemu, jak się to i w Pradze stało, jeżeli wymieniony kanonik nie był zarazem lekarzem nadwornym.

[5]) Poczytuję sobie za obowiązek zwrócić uwagę na bałamuctwo Muczkowskiego, który na str. 159 skłania się do przypuszczenia, że nie było ośmiu, lecz sześć katedr prawniczych i że oba Digesta nie dla braku dwóch cywilistów miały dopiero w drugim roku być wykładane: tak to częstokroć jedno bałamuctwo płodzi drugie.

[6]) Czytamy bowiem w dyplomie erekcyjnym: „*Praeterea scholas debitas exnunc ordinavimus, hospitiaque competentia deputamus pro doctoribus, magistris, scholaribus, scriptoribus, stationariis et bedellis, quae hospitia statim taxari decernimus per duos cives et duos scholares*“.

przypuścić, że i dojrzalsi wiekiem cisnęli się do lektoryów uniwersyteckich i chętnie się zaciągali w poczet uczniów pierwszych profesorów [7]), a wszystko na to naprowadza, że Kaźmierz

---

[7]) Radymiński na str. 234: *„Ad novam Academiam adulta etiam aetate scientiarum gratia veniebant viri et se in disciplinam primis illis praeceptoribus libenter committebant praesertim sacris destinati“*. Jest to mojém zdaniem jedyny domysł, który się udał Radymińskiemu; i w Pradze cisnęli się dojrzalsi wiekiem na ławy uniwersyteckie zwłaszcza ci, którzy się stanowi duchownemu poświęcali, o czém Tomek od str. 34 do 35: *„Die Studenten des XIV. Jahrhunderts waren in Prag so wie an allen damaligen Universitäten in der Regel älter, als es jetzt der Fall zu sein pflegt, besonders die der höheren Facultäten, in welche man gewöhnlich, so wie jetzt, erst nach Vollendung der Studien in der artistischen Facultät einzutreten pflegte. Sehr häufig lagen den Studien Männer ob, die bereits hoch in Aemtern und Würden standen. Ansehnlich ist besonders die Anzahl geistlicher Personen unter denselben. So nennt z. B. die Juristenmatrik vom Jahre 1372 bis 1408 unter ihren Studenten 1 Bischof, 1 Abt, 9 Erzdechanten, 23 Dompröbste, 4 Dechanten, 209 Domherrn, 187 Pfarrer, 25 Ordens- und 78 Weltgeistliche von niedrigerer Stellung. Fast kein bedeutenderes Domkapitel Böhmens, Mährens, des deutschen Reichs, der Königreiche Polen und Ungarn, wie auch der skandinavischen drei Reiche gab es, das nicht einige seiner Mitglieder unter der Anzahl derselben gehabt hätte. Allerdings waren darunter sehr viele junge Beneficiaten aus adeligen Familien, welche noch nicht die Weihen empfangen hatten, sondern nur ihre Pfründen genossen. Es waren oft junge Leute, mit welchen ihre Hofmeister nach Prag kamen, die sich gewöhnlich ebenfalls den Studien widmeten. Auch sonst hatte die Universität zahlreichen Besuch von Adeligen sowohl aus einheimischen angesehenen Geschlechtern, als aus mächtigen deutschen Fürstenhäusern. Noch bedeutender war die Menge reicher Bürgersöhne aus den Städten des In- und Auslandes, welche nebenbei häufig auch kaufmännische Geschäfte ihrer Väter in Prag zu besorgen hatten. Aermere Studenten halfen sich zum Theile als Diener (famuli) der reichen fort, oder erwarben sich durch das übliche Singen, Betteln, Sammeln von Christgeschenken u. dgl. ihren spärlichen Unterhalt“*. Wszakże nie może się Uniwersytet krakowski w XIV. stuleciu szczycić taką liczbą uczniów, a to głównie z powodu braku wydziału teologicznego, o czém nas przekonywają słowa opata mogilskiego Jana Stechera w Kodeksie dyplomatycznym naszego Uniwersytetu na str. 116, z roku

Wielki myśl powziętą w czyn przemienił i jeszcze w roku 1364 Uniwersytet stanowczo otworzył [8]).

1417: *„In studio generali Cracoviensi dudum privilegiato sed aliquamdiu a paucis frequentato et per Serenissimum Principem et Dominum Dominum Vladislaum Regem Poloniae etc. uberrime reformato et notabiliter dotato“.* Temuż opatowi herbu Trąby, rodem z Rusi Czerwonéj, który przerzeczonego roku pozwolił Cystersom z prowincyi gnieźnieńskiéj, magdeburskiéj, ostryhomskiéj, pruskiéj, ryzkiéj, lwowskiéj i z dyecezyi kamińskiéj uczęszczać na nauki do Uniwersytetu krakowskiego, piękny a rzetelny, jak zwykle, wystawił pomnik na podstawie źródłowéj gruntowny znawca naszéj przeszłości Konstanty Hoszowski w nieocenioném dziele pod tytułem: Obraz życia i zasług opatów mogilskich. W Krakowie 1867, od str. 18 do 20.

[8]) Licencyaci, którzy uzyskali stopień magistra, lub co na to samo wychodzi, doktora, równali się szlachcie, chociażby nie byli szlacheckiego pochodzenia, i tak jak ona mogli się stroić; o czém nas przekonywa rozporządzenie cesarza Maksymiliana I. z r. 1518, gdzie czytamy: *„Perlen, goldene Ketten und goldene Ringe um den Hals sollen jene, so nicht Ritter oder Doctoren sind, öffentlich nicht tragen“* (Kaldenbäck: Histor. Zeitschr. II, 1836, str. 411). Z tego się pokazuje, że Wiszniewski czy z niebaczności, czy z nieświadomości naszéj przeszłości wbrew rzeczywistym stosunkom uczy w tomie II, na str. 393, że dopiero od Zygmunta I. zyskiwali graduowani na doktora dostojeństwo szlacheckie, jeżeli nie byli szlachcicami; ale Zygmunt I. nie nadał tego przywileju, lecz potwierdził tylko istniejące już od dawna prawo, podług którego temu, który został doktorem, wolno było obrać sobie herb, jeżeli takowego jeszcze nie miał. Przerzeczona myłka już się upowszechniła i zakorzeniła, ponieważ dotąd nikt przeciwko niéj nie wystąpił i nikt z piszących o tém nie przestrzegł, zaczém poszło, że i Łukaszewicz w tomie I, na str. 63 tak się odezwał: „Zygmunt I. nadał wszystkim profesorom akademii szlachectwo: prerogatywa nie lada w owych czasach“; tę prerogatywę mieli profesorowie od pierwszéj chwili, skoro zdobyli sobie stopień doktorski. W inném nareszcie miejscu t. j. w II. tomie, na str. 247 taki napotykamy u Wiszniewskiego domysł: „Jakie profesorowie téj akademii mieli poważanie u wojewodów i kasztelanów ówczesnych, czyli uważani byli jako *Comites palatini* jak w Neapolu, czyli zaprowadzono tu porządki i zwyczaje uniwersyteckie, wymyślone przez Arabów hiszpańskich, nic nie wiemy“. Ten ustęp jest zasmucającym dowodem, jak mało dbamy o prawdę dzie-

Niniejszą pracą, która bardzo się różni od prac poprzednich w tym samym przedmiocie, a po części wprost na takowe ciska kamieniem potępienia [9]), pragnąłem tylko otworzyć zwo-

---

jową: co się tyczy zwyczajów arabskich, to już wyżéj odparłem tę niedorzeczność; co się zaś tyczy poważania profesorów w Krakowie, jak w Neapolu, to oświadczam, że i tego przypuszczać nie wolno, skoro, jak nas o tém Savigny od str. 322 do 330 przekonywa, Uniwersytet neapolitański wielce się różnił od Uniwersytetu bolońskiego, który był wzorem dla Uniwersytetu krakowskiego, nim takowy król Władysław w r. 1400 na model paryski przerobił.

[9]) W rozdziale pierwszym a paragrafie piątym niniejszego pisma powiedziałem, jako w bursach i kolegiach odbywały się osobne, od uniwersyteckich niezawisłe wykłady, mające ściśle prywatną cechę, albowiem korzystający z takich tylko wykładów nie mieli prawa do ubiegania się o stopień naukowy, do czego uczniom jedynie uczęszczanie na wykłady uniwersyteckie drogę torowało. Tamże wspomniałem, jako wykłady prywatne, miewane w bursach i kolegiach, stały się w piętnastém i w pierwszéj połowie szesnastego wieku główną dźwignią wyrodnéj metody scholastycznéj, z którą humaniści zacięte, a ostatecznie zwycięzkie staczali boje. Bywało jednak, że i humaniści korzystali z tego zwyczaju, a wykładając prywatnie w bursach i kolegiach, zaszczepiali w tych, którzy ich słuchali, zamiłowanie do starożytności klasycznéj. Co w przerzeczonym ustępie powiedziałem o tych wykładach prywatnych w ogóle, to odnosi się również i do burs krakowskich, gdzie takoż, jak gdzieindziéj, podobne miewali wykłady ludzie zwłaszcza zdolniejsi, jak np. znamienity humanista Konrad Pickel w bursie niemieckiéj. Nie poznał się na tém Wiszniewski, który w tomie III, na stronicy 336 uważa przerzeczonego humanistę za profesora uniwersyteckiego, a tak się o nim wyraża: „Ucząc się od Brudzewskiego astronomii, sam uczył w a k a d e m i i krakowskiéj retoryki i poetyki“. Wiszniewski oczywiście się myli, skoro przerzeczony Pickel nigdy nie był profesorem w Uniwersytecie krakowskim, a tylko w bursie niemieckiéj prywatnie miewał wykłady, nie zostające w żadnym związku z publicznemi wykładami uniwersyteckiemi. I Koczyński nie miał w téj mierze trafnego pojęcia o bursach krakowskich, o których tak się pod tym względem odezwał na stronicy 519: „Krakowskie bursy tém się głównie różniły od kolegiów francuskich i angielskich, że oprócz korrepetycyj czyli powtarzania nauk z uczniami uniwersyteckimi przez bakałarzy i ćwiczenia bursistów dwa razy

lennikom przeszłości naszego Uniwersytetu nowe pole do sumien-

---

na tydzień w dysputach, żadnych prelekcyj w naszych bursach nie bywało". Do tego ustępu taki dodaje Koczyński przypisek: „Z jedynym wyjątkiem bursy zmurowanéj kosztem Jana z Głogowy przy ulicy Franciszkańskiéj; w téj bowiem Uniwersytet 1447 roku postanowił, aby wykładano czwartą księgę prawa kanonicznego i aby bakałarz jeden dawał lekcye medycyny; nadto magistrowie nauk wyzwolonych, którzy nie mieli godzin i miejsca w *Collegium maius*, mieli tu dawać lekcye *in artibus* i odprawiać dysputy. Pozwolono nadto odbywać tutaj promocye na magistrów i doktorów wszystkich fakultetów (*Conclusiones Universitatis et Statuta* na stronicy 20)". Jak widać z tego, com przytoczył, nie wie wcale Koczyński o tém, jako i w krakowskich bursach bywały wykłady szczero prywatnéj natury, pomiędzy któremi najwięcéj zyskały rozgłosu te, które miewał w bursie niemieckiéj słynny filolog Konrad Pickel. Ponieważ ten uczony nie tylko w Krakowie, ale w całéj środkowéj Europie bardzo się przyczynił do ożywienia i utrzymania zapału do starożytności klasycznéj, przeto nie będzie od rzeczy, jeżeli na tém miejscu podam treść jego biografii. Żywot bowiem tego humanisty, który ogłosił ks. Franciszek Siarczyński w Czasopiśmie naukowém księgozbioru Ossolińskich z r. 1830, od stronicy 49, nader jest niedostateczny, ponieważ autor oparł się na pracy Engelberta Klüpfla, skażonéj mnóstwem niedokładności, a wydanéj staraniem Rueffa i Zella w Fryburgu roku 1827, w czwartce, pod tytułem: *De vita et scriptis Conradi Celtis Protucii.* Wiszniewski zaś bardzo mało o nim podaje w tomie III, od stronicy 374, a Stanisław Koźmian, który nader ciekawą a ze wszech miar pouczającą o tym uczonym ogłosił rozprawę w piątym tomie Roczników poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk z roku 1869, od stronicy 265–298, zajmuje się przedewszystkiém jego pobytem w Krakowie i niesłychaną prawie w świecie naukowym zuchwałością, z jaką tenże humanista podrobił poezye łacińskie i takowe ogłosił pod imieniem zakonnicy w Gandersheim Roswity, z dziesiątego stulecia, pod tytułem: *Opera Hrosvitae, illustris virginis et monialis germanae, gente saxonica ortae, nuper a Conrado Celte inventa;* w Norymberdze roku 1501, in folio. — Konrad Pickel *), po łacinie

---

*) Nie Meissel, jak niektórzy utrzymują, ani Scheffer czyli Schaefer, jak uczy H. A. *Erhard* w *Geschichte des Wiederaufblühens* i t. d. w drugim tomie na stronicy 41.

niejszych badań; a jak biorąc się do rozwiązania tego zadania

Conradus Celtis *) Protucius, **) urodzony dnia 1 lutego roku 1459 we wsi nadmeńskiéj Wipfeld między Schweinfurtem a Wircburgiem, uczęszczał naprzód od roku 1477 do Uniwersytetu kolońskiego, a następnie od roku 1484 do Uniwersytetu hajdelberskiego, w którym wtedy dźwigał z wielkiém powodzeniem kierunek humanistyczny Rudolf Huysman czyli Agricola (umarł 1485) pod opieką światłego elektora Filipa. Folgując skłonności do życia wędrownego, które przeważna część humanistów tego okresu w tym celu wiodła, aby wszędzie szerzyć zapał do filologii klasycznéj, opuścił Konrad po śmierci Huysmana Uniwersytet hajdelberski, a zwiedził naprzód Erfurt, potém Rostok i Lipsk, wykładając prywatnie zwłaszcza w bursach, a nie jako profesor, uczniom uniwersyteckim w przerzeczonych miastach za pieniądze filozofią starożytną, retoryczne pisma Cycerona, poezye Horacyusza i t. p. rzeczy. W tym samym czasie począł wydawać tragedye Seneki, ale jego zamiar zapoznania publiczności niemieckiéj z dramatyczną sztuką rzymską, jako téż wystawienia téjże na scenie w środkowéj Europie, nie został pożądanym uwieńczony skutkiem. Na schyłku roku 1486 wybrał się do kolebki nauk klasycznych, t. j. do Włoch, a naprzód udał się do Rzymu, gdzie zostawał w ścisłym związku z Juliuszem Pomponiuszem Leto (Laetus, istotnie Sanseverino, niekiedy Sabinus; umarł roku 1498 w Rzymie), założycielem akademii, mającéj na celu pielęgnowanie starożytności rzym-

*) W album czyli w księdze matrykularnéj Uniwersytetu kolońskiego: Zeltes; zwykle pisał się Celtes, a najczęściéj Celtis, latynizując podług ówczesnego zwyczaju humanistów nazwisko familijne Pickel, które oznacza rylec. W fragmentach Warrona zowie się rylec *caelum* od *caedo*, zkąd *caelo* (ryć dłutem), ale ponieważ tego wyrazu, aczkolwiek jest klasyczny, z powodu końcówki nie mógł użyć na oznaczenie swojego nazwiska, przeto wolał wyraz biblijny *caeltes* (w Wulgacie w księdze Joba XIX, 23: *Quis mihi det, ut exarentur sermones mei in libro stilo ferreo et plumbi lamina vel caelte sculpantur in silice)*, mający odpowiedniejszą, aniżeli *caelum*, końcówkę, chociaż pisarze rzymscy tego wyrazu nie używali. W brew pochodzeniu tego wyrazu od *caelum* pisywał się Pickel Celtis, a nie Caeltis, ponieważ pełne *caelum* jeszcze w starożytności rzymskiéj zesłabło na *celum* pod piórem literatów bez podstawy gramatycznéj, a tę skażoną ortografią i wieki średnie przyjęły, aż w szesnastém stuleciu wskrzeszono ten dyftong, o czém wspomniałem w pracy pod tytułem: Rozbiór ortografii najstarszego rękopismu i t. d. na str. 13. Forma Celtis jest genit. i oznacza syna Pickla. Koźmian, jak widać, uważa Celtis za inną formę nominat.; trudno posądzić go o to, że nie zna tego wtedy tak rozpowszechnionego zwyczaju, a przecież tak jest rzeczywiście (str. 269 w przyp. 1).

**) To nazwisko pochodzące od πρό i τύκος rylec, przybrał zgodnie z zwyczajem rzymskim, jak n. p. Publius Ovidius Naso.

byłem zupełnie wolny od wszelkich z góry powziętych uprze-

---

skiéj (a nie filozofii platońskiéj, jak się zdaje Koźmianowi na str. 271). Ponieważ w tém mieście nie znalazł wielu przyjaciół, przeniósł się do Florencyi, gdzie poznał filozofa platońskiego Marsyliusza Ficino; ztamtąd udał się do Bolonii, następnie do Ferrary i Padwy, a nareszcie do Wenecyi, zawierając w przerzeczonych miastach znajomość z słynnymi wtedy filologami. Zrażony chłodném przyjęciem, którego doznał we Włoszech, a które jego pychę w wysokim stopniu obraziło, powrócił już na początku roku 1487 do Niemiec, a osobliwie do Norymbergi, gdzie go przychylny mu elektor saski Fryderyk tak gorąco polecił cesarzowi Fryderykowi III, że tenże zaszczycił go wieńcem poetyckim *(pocta laureatus caesarius)*; Konrad był pierwszym Niemcem, który dostąpił takiego honoru. Późniéj udał się przez Saksonią i Szląsk do Krakowa, dokąd przybył od Mogilan na wiosnę (*Dum novus*, jak sam mówi, *in verno pubescit tempore mundus)* roku 1489 (nie zaś, jak utrzymuje Koźmian na str. 272, już roku 1488). Kraj nasz, który go tak życzliwie przyjął, nie wywarł na nim wrażenia korzystnego; nazywa go bowiem nieurodzajnym, jego klimat mroźnym, mieszkańców barbarzyńcami (*Ipse peregrinans cupiens tum visere terras, Regna, malis avibus, Celtis, eoa peto, Exercet vacuos ubi crudus Sarmata campos Et male compositis incolit arva casis)*, a ubolewa nad tém, że dolne porzecze Wisły, która tak wspaniale toczy fale u podnóża Wawelu *(Quoque suis vastis cum cornibus explicat undas Vistula)*, dostał się pod panowanie polskie *(... Vistula, teutonicae litora gentis habens, Quae nunc Sarmatico servit male fido tyranno)*; tylko widok miasta, a zwłaszcza zamku, sprawił na nim inne wrażenie *(Ventum erat ad collem, quo regia tecta videntur Et surgit muris Croca superba suis)*. Konrad w podwójnym celu, jak się zdaje, przybył do Krakowa: naprzód, aby ożywić i utrzymać skłonność do starożytności klasycznéj, a z drugiéj strony, aby korzystać z wykładów uniwersyteckich, a osobliwie z wykładów Wojciecha z Brudzewa. W pierwszym celu zawiązał w naszém mieście *Sodalitas literaria Vistulana* czyli Towarzystwo naukowe, mające pielęgnować nowy zwrot naukowy, polegający na zabytkach starożytności klasycznéj. W tym samym celu wykładał mianowicie poetykę i retorykę klasyczną, a że to czynił w bursie niemieckiéj, przeto młodzież uniwersytecka pochodzenia niemieckiego więcéj, aniżeli polska, z jego nauki korzystała. Ucząc w bursie niemieckiéj, uczył się sam równocześnie pod kierownictwem Wojciecha z Brudzewa czyli Brudzewskiego (Brutus; Wiszniewski nie wié, jak widać z tomu III, na str. 308, że Brutus jest tą samą osobą, co Bru-

dzeń, tak najchętniej ustąpię większemu światłu i przed silniej-

---

dzewski; tenże Brudzewski nie nazywa, jak uczy Wiszniewski w tom. III, na str. 336, Konrada synem pierworodnym, o czém Aschbach w rozprawie Koźmiana, na str. 273). Krom Brudzewskiego należeli do zastępu jego znajomych w Krakowie: Jan Ursinus, rodem Krakowianin, sławny profesor filologii i medycyny, a potém prawa rzymskiego, który się wiele przyczynił do rozpowszechnienia poprawniejszéj łaciny; Filip Buonacorsi czyli Kalimach, który pragnął założyć w Krakowie Towarzystwo naukowe na wzór akademii rzymskiéj, któréj był niegdyś członkiem; Wawrzyniec Rabe (Corvinus), jeden z pierwszych protestantów w Wrocławiu; Rudolf Agricola iunior (o którym Koźmian na str. 274, w uwadze 1); nieznany zkądinąd Andrzej Pegasus; również zkądinąd nieznany Bernard Viliscus, rodem z Rusi, od którego uczył się Konrad po polsku, aby się mógł porozumiewać z swoją kochanką krakowską Hasiliną, o któréj między jego poezyami znajdujemy 8 elegij, a 9 ód. Konrad strawił wesoło w Krakowie 2 lata, oddając się kolejno nauce i zabawie, a obok tego zwiedzając Polskę, czego między innemi dowodzi poemat wysławiający żupy wielickie, opis poetycki podróży odbytéj Wisłą aż do wybrzeża baltyckiego i t. p. Z Krakowa udał się Konrad przez Pragę i Ołomuniec do Budy, gdzie się płonnie krzątał około założenia *Sodalitas literaria Hungarorum*; z Budy pojechał do Wiednia, a ztamtąd do Ratyzbony i Norymbergi, namawiając wszędzie humanistów do wspólnéj pracy a energicznéj walki ze scholastykami. Z Norymbergi wyruszył do Heidelberga, a ztamtąd do Moguncyi, gdzie zawiązał *Sodalitas literaria Rhenana*. Poczém, zwiedziwszy rozmaite okolice nadreńskie i ziemie saskie, dotarł do Hamburga i Lubeki, gdzie pragnął założyć *Sodalitas literaria Baltica* czyli *Codanea*, ale te zabiegi zniweczyła jego choroba w przerzeczoném mieście. Ztamtąd wyjechał przez Saksonią do Pragi, zkąd zaledwo uszedł przed grożącém mu niebezpieczeństwem do Norymbergi, gdzie pragnął wzniecić środkowe ognisko naukowe *(Sodalitas literaria per universam Germaniam)* na korzyść społeczeństwa niemieckiego, poczém pracował na przemian tak w Norymberdze jak i w Ratyzbonie nad podrobieniem poezyj Roswity, jak dowodzi Aschbach w cennéj nadzwyczajnie rozprawie pod tytułem: *Die früheren Wanderjahre des Konrad Celtis,* w *Sitzungsberichte der Wiener Akademie 1868*, w październ. od str. 75. Ulegając pociągowi do żywota wędrownego, udał się do Ingolstadtu, gdzie wykładał poetykę i retorykę; ztamtąd wyjechał do Wiednia, zkąd w r. 1494 wrócił do Ingolstadtu. W roku 1495 został nauczycielem synów hrabiego palatyńskiego Filipa, a

szemi dowodami (ale tylko dyplomatycznemi, [10]) bo jestem aż nadto przekonany, że w śród téj nocy, w której się pogrążyły pierwsze lata istnienia naszego Uniwersytetu, niniejsza rozprawa

---

w roku 1497 mianował go cesarz Maksymilian profesorem Uniwersytetu wiedeńskiego, co dowodzi, jako się Koźmian myli, pisząc na str. 275, że stopnia magistra „pono nigdy nie otrzymał"; w takim bowiem przypadku nie byłby mógł podług ówczesnych zasad zostać profesorem uniwersyteckim. Zarządzając obok tego biblioteką cesarską a zawiadując teatrem, dla którego pisywał sztuki i w którym niekiedy sam występował, zawiązał w Wiedniu *Sodalitas literaria Danubiana*, a stanął na czele *Collegium poetarum* w Uniwersytecie wiedeńskim. Oddany rozpuście, którą życie sobie skrócił, umarł w Wiedniu d. 4 lutego r. 1508. Jego pisma treści szczero filologicznéj są następujące: *Eorum fere omnium, quae rhetores in orationem venire adserunt, ex Cicerone index. De conscribendis epistolis. De arte versificandi.* Inne prace, tak wierszem jako téż i prozą pisane, wylicza Grässe w tom. II, w części trzeciéj, od str. 862 do 863 i od str. 888 do 889.

[10]) I w tym rozdziale zebrałem na prędce spory poczet niedorzeczności historycznych, które w naszém piśmiennictwie napotykamy: jest to zaiste nader smutny objaw, o którym nie wiem, czy dowodzi naszéj gnuśności umysłowéj, czy téż lekceważenia światłéj publiczności. Poczytywałem sobie za obowiązek zwrócić na te bałamuctwa i fałsze uwagę dbałych o nieskażoność prawdy historycznéj ziomków, a czułem się do tego zobowiązany nie tyle może jako profesor zaszczycony tak pochlebném dla mnie w tym Uniwersytecie stanowiskiem, ile raczéj jako Polak szczerze szanujący i miłujący przeszłość swojego narodu, a nadto jako człowiek, który przedewszystkiém jest przywiązany do prawdy naukowéj i takową osobliwie pielęgnuje. Ponieważ nie spisałbym wszystkich błędów, jakich się nasi literaci od kilku już wieków w sprawie założenia Uniwersytetu krakowskiego dopuszczają, przeto wybierałem z nieprzejrzanego szeregu takowych i wystawiałem pod pręgierzem w obec świata naukowego zwykle te tylko, które mnie najwięcéj raziły, a głównie z gorszącéj nieznajomości źródeł wypływały. Do tego bałamuctwa w historyi naszego Uniwersytetu dał już przed dwoma z okładem wiekami nieszczęsne hasło Radymiński, od którego poczęła się bardzo smutna epoka zgubnego skażenia początkowych dziejów Uniwersytetu krakowskiego, epoka zachwaszczania prawdy historycznéj wzrastającego odtąd w rozmiarach tak zatrważających, że lękać się trzeba, czy niniejsze usiłowania po-

tylko słaby, choć zkądinąd, jak mniemam, wierny odblask światła przynieść zdoła.

---

trafią jeszcze obok lekkomyślności i obojętności ogółu literatów złemu skutecznie zaradzić. Po Radymińskim szerzył tę zarazę głównie Wiszniewski, utalentowany wprawdzie pisarz, ale nieobeznany gruntownie z łaciną; za nim poszło bez zastanowienia się nie mało literatów olśnionych powagą znakomitego zkądinąd profesora. Cieszyłbym się niezmiernie z poprawy literatów, gdyby uznali zarzuty, które im pod wielu względami czynię, za uzasadnione; wszakże mimo najlepszych z swéj strony chęci nie śmiem na to pytanie odpowiedzieć, czy z niniejszéj pracy zawiąże się jakaś korzyść dla postępu w badaniach przeszłości naszego Uniwersytetu a zwłaszcza, czy do pewnego przynajmniéj stopnia oczyszczę historyą jego początku z kąkolu i chwastów, które na téj niwie tak bujnie się przyjęły. Wątpię nawet, czybym mógł podołać takiemu zadaniu, i czybym potrafił wydobyć z niedoli historyą założenia Uniwersytetu krakowskiego; czas to pokaże, czym się nie odezwał za poźno i czy głos mój nie jest głosem wołającego na puszczy. Jakikolwiek jednak będzie skutek tych usiłowań, to przecież składam pióro w tém przekonaniu, żem służył poczciwéj sprawie, trzymając się pięknego przysłowia francuzkiego: *Fais ce que dois, advienne que pourra.*

ZAKOŃCZENIE.

Pomiędzy niepraktycznemi Uniwersytetami w sercu Europy w XIV stuleciu był Uniwersytet Kaźmierzowski najmniej praktyczny, a to dla tego, że był najwięcéj odosobniony i że się nie wznosił z podstawy krajowéj, zaczem poszło, że istnienia swojego nie utrwalił żadnym pomnikiem, że nie zostawił śladu owoców swoich w dziejach nauki i że zaczął konać po śmierci tego, który go stworzył [1]). Jego konstytucya bolońska była nie-

---

[1]) Jak Mniszech w skreślonym przez siebie Obrazie panowania Kaźmierza Wielkiego (w wydaniu I, na str. 60, a w wydaniu Mostowskiego na str. 45), bez wskazania atoli źródła, utrzymuje, miał ten król na łożu śmiertelném naznaczyć sumę zabezpieczającą utrzymanie Uniwersytetowi; Mniszech wypowiada tu oczywisty domysł, należący do tych uprzywilejowanych a przyjętych ogólnie przypuszczeń, z któremi w każdém niemal piśmie wzmiankującém o założeniu Uniwersytetu krakowskiego spotkać się można, jak n. p. w rozprawie Burzyńskiego na str. 208: wszak Długosz w przytoczonym wyżéj ustępie wyraźnie oświadcza, jako „*morte Casi miri regis interveniente, dotatio non fuit sortita effectum*“. Radymiński zaś uczy na str. 237, że następca Kaźmierza uczynił Uniwersytetowi zapewnienie, jako i nadal płacę ze skarbu królewskiego pobierać będzie; oto słowa Radymińskiego: „*Anno 1371 academici gratitudine defuncto Casimiro regi per expressum dolorem et lacrimas contestata, apud*

stósowną dla narodu, który z jednéj strony nie mógł się co do stopnia oświaty równać z Włochami, a z drugiéj był jako sławiański skłonny do niezgody, krnąbrnego zuchwalstwa, nierządu

---

novum regem minervalia et fisco regio sibi pendi solita, ut deinceps solvantur, obtinent". Na to nie tylko nie mamy żadnego dowodu, ale nawet wiele okoliczności przekonywa nas, że Uniwersytet po śmierci Kaźmierza albo zupełnie podupadł, albo zaledwo dyszał. Osobliwie téż ginie, jak niżéj zobaczymy, wszelki ślad takowego od r. 1373, odkąd aż do 1397 żadne świadectwo o bytności Uniwersytetu ani w dziejach ani w dyplomach nie zachowało się. Ustęp bowiem Radymińskiego na str. 237, w którym zaręcza, że przybyła po zgonie Ludwika do Polski Jadwiga już w r. 1385 Uniwersytet zasiliła i monarszéj opieki mu nie odmówiła, na żadną nie zasługuje wiarę. Oto tekst Radymińskiego: *„Anno 1385 academia Pallade regnante magnam in spem elata coelos sibi vertice tangere videbatur. Nam in primo reginulae aditu benigne est accepta et deinceps tanquam filia Casimiri Magni sui avi fuit habita, amata et promota. Quidquid optaverant, facile apud benignissimam principem professores obtinuerunt, nempe ut e longinquo situ in urbis lucem Cracoviam transferrentur, stipendiis augerentur, theologiamque sacram profiteri possent. Quae omnia subsequentibus annis Hedvigis apud sanctam sedem apostolicam et maritum regem obtinuit et impetravit. Anno 1387 ineunte bruma piissimi coniuges non tam principes quam apostoli, assumptis episcopis et ex ordinibus academiae piis doctissimisque viris, in Lithuaniam contendunt. Operis socia Hedvigis facto delectu iuvenum, qui disciplinarum capaces videbantur, alios Pragam in seminarium a se erectum, alios Cracoviam in generale studium secum duxit"*. Nie godzi mi się tu pominąć, że i Burzyński przywięzuje wagę na str. 208 do przytoczonych słów Radymińskiego, które są zasmucającym dowodem, jak mało ten historyograf uniwersytecki cenił prawdę i chronologią. Naprzód bowiem nie wykładali profesorowie, jeżeli Uniwersytet był wtedy istotnie czynny, na Kaźmierzu, a zatém nie mogli prosić, aby im się wolno było ztamtąd do Krakowa przeprowadzić; nadto nie czyni Długosz żadnéj wzmianki w ks. X, na str. 109 o przybraniu profesorów na apostolstwo do Litwy; nareszcie nie w r. 1387, ale dopiero w 10 lat późniéj założyła Jadwiga w Pradze kolegium dla Litwinów i takowemu z zakupionych przez siebie posiadłości niedaleko Pragi roczny dochód wyznaczyła, o czém przekonywa nas nieodpornie przywilej téjże królowéj w tym celu nadany a umieszczony w rozprawie Muczkowskiego od str. 214 — 219, jako też Długosz

i bezprawia [2]). Dziwne to zaiste zjawisko, że tèn sam Kaźmierz, który jak inni monarchowie tego wieku, pod względem przestrzegania władzy „posuwał się nieraz do ostatnich krańców dowolności i despotyzmu," upodobał sobie w Uniwersytecie republikanizm i separatyzm boloński, gdy panujący prawie jednocześnie z nim i do ukrócenia średniowiecznéj przewagi stanu arystokratycznego dążący Luksemburczyk i Habsburczyk wybrali dla swoich Uniwersytetów bardzo stosownie monarchizm i centralizm paryski. Ten niefortunny, jak się śmiem wyrazić, wybór Kaźmierza tłomaczę ale nie uniewinniam chęcią brania wzoru z Uniwersytetu, gdzie nauka prawa kwitnęła, w którém ten król tak wielce był rozmiłowany. Nikt zapewne nie odmówi tego Kaźmierzowi, że znał na wskróś ujemne strony polskie, a zwłaszcza niesforność żywiołu sławiańskiego, nie mającego rządnych pojęć, a tém samem warunków trwałéj organizacyi [3]): panowanie Kaźmierza świadczy o tém, że zaradzał jak mógł wadom narodu, a przecież dał mu w darze Uniwersytet, który już w swojéj istocie, nie odpowiadającéj potrzebom ducha pol-

---

w ks. X, na str. 154. Jak mniemam, pozbawiła śmierć Kaźmierza Uniwersytet podpory rządowéj, bez któréj wskazany na własne siły, obejść się nie mógł; a jako z ziarna nie ożywionego światłem i ciepłem słonecznego promienia, nie można się doczekać owocu, tak też za panowania Ludwika Andegaweńskiego zmarniał Uniwersytet wśród nieładu niewieścich rządów i rozsprzężenia, do którego Elżbieta dała hasło, na co sam nawet Radymiński naprowadza, który w sprzeczności z tém, co powiedział pod r. 1376, tak się pod r. 1400 wyraża: „*certiora siquidem in ecclesiasticis bonis per Vladislaum assignatis possidet* (t. j. Uniwersytet) *minervalia, quam olim eadem percipiebat e regio thesauro, qui, cum ut luna mutatur iam integra iam accisa, aliquando nulla reddebat publicanorum praesertim fraude professoribus praemia*". Zresztą nie miał jeszcze Uniwersytet Kaźmierza trwałości, a będąc wysileniem monarchy, popadł po jego śmierci w letarg a przynajmniéj w zemdlenie, z którego dopiero go król Władysław podźwignął.

[2]) Kremer: O zadaniu młodzieży polskiéj kształcącéj się w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie 1871, na str. 21.

[3]) Walewski w Historyi wyzwolenia Rzeczypospolitéj wpadającéj pod jarzmo domowe za panowania Jana Kaźmierza (1655—1660). T. I. W Krakowie 1870, na str. 25.

skiego [4]), nosił zarodki rychłego upadku. Atoli wielki zkądinąd Kaźmierz nie zawsze był konsekwentny, a chociaż nie mogę się zgodzić z tém, com niegdyś słyszał, że ostatni Piast na naszym tronie był zarazem pierwszym anarchistą polskim, to przecież muszę przyznać słuszność Walewskiemu [5]), który na podstawie głębokiego wtajemniczenia się w dzieje polskie uczy, że ten król „był pierwszą pobudką do owych targów ze swoimi i obcymi, które monarchii ściśle dziedzicznéj starożytnych Piastów nadały piętno elekcyjne i w swych następstwach doprowadziły do anarchii a zatém do zguby“. Kaźmierz, istny syn Polski, nie lubił zwyczajnego położenia i gustował niekiedy w ostatecznościach, a będąc z jednéj strony może zanadto dbały o władzę absolutną, z drugiej strony założył Uniwersytet republikański a tém samém kruchy i do trwałego organizmu nie zdolny [6]). Chociaż wiadomo, jako wtedy zapisywali się w poczet uczniów nie tylko młodzieńcy, ale nawet najwyżsi dostojnicy, jak kardynałowie, biskupi, opaci, prałaci, kanonicy i t. p., to przecież musi to do wysokiego stopnia zastanawiać, jak mógł król oddać los całego Uniwersytetu i jego nauki na łaskę uczniów w chwili, gdy zapał do nauk jeszcze nie zapuścił w spółeczeństwie polskiém tak głęboko korzeni, jak w społeczeństwie włoskiém. Inną wadą tego Uniwersytetu było to, że zanadto w planie naukowym teoretyczny, nie zdołał bezpośrednio stósować wiadomości w rzeczywistym świecie. Zgodnie z nadanym mu przez króla krojem musiał się trudnić przeważnie teoryą naukową zwłaszcza w wydziale prawniczym i pracować nad zgłębianiem teoryi naukowéj bacząc za mało na korzyść, którąby sama nauka

---

[4]) Walewski nazywa w przerzeczoném dziele na str. 18, w przypisku 1, naród polski za panowania Piastów ściśle monarchicznym, w czém wszelką ma słuszność; z tego powodu dodaję tu uwagę, która może nie będzie od rzeczy, że Burzyński wbrew powyższemu twierdzeniu Walewskiego mylnie utrzymuje na str. 219, że duch narodowy za Kaźmierza W. „coraz widoczniéj z ideami monarchicznemi rozstając się ku republikańskim dążył“.

[5]) W przerzeczoném dziele na str. 18.

[6]) Jeżeli pominiemy dyplomy, to rzeczywiście nie pozostawił po sobie Uniwersytet Kaźmierzowski ani jednego autentycznego śladu.

społeczeństwu przynieść mogła [7]). Ta ujemna strona Uniwersytetu Kaźmierzowskiego występuje najjaskrawiéj w braku wydziału teologicznego [8]), który w czasach zupełnéj przewagi du-

---

[7]) Chociaż w wydziale prawniczym w Wiedniu prawo kanoniczne rej wodziło a tém samém nadawało Uniwersytetowi cechę praktyczniejszą, to jednakowoż Kink tak ten fakultet w XIV wieku, na str. 98 ocenia: „*Die juridische Fakultät repräsentirte in reinster Weise die Doppelrichtung der hohen Schule, indem sie ohne Rücksicht auf die, wie es schien, wohlberechtigten Ansprüche, welche die localen Verhältnisse, in deren Gebicte sie stand, an sie stellen konnten, strengstens ihren allgemeinen Standpunkt festhielt, und das besondere vollkommen ignorirend nur zwei Dinge lehrte: das Kirchenrecht und das römische Recht (ius pontificium, ius caesareum). Das vulgäre nationale Recht (mag man nun die germanische Rechtsanschauung in grösserem Umkreise, oder die speciell in Oesterreich geltenden Rechtsgebräuche in's Auge fassen) war bei ihr principiell und mit so nachhaltiger Strenge ausgeschlossen, dass von dem Beginne der Fakultät bis zur Hälfte des achtzehnten Jahrhunderts kaum ein ernstlicher Versuch gemacht wurde, demselben bei ihr Eingang und Vertretung zu verschaffen. Was den Vortrag des Kirchenrechtes betrifft, so war hierin die Theorie mit der Praxis im Einklange, weil dieses Recht nicht nur für gewisse Personen und Gebiete, sondern auch über sie hinaus eine weit verbreitete, allgemein anerkannte, und in mancher Beziehung sogar übergeordnete (d. i. mit einem Ansehen von höherer Potenz ausgestattete) Geltung und Anwendung hatte. Indem aber die Facultät an der Seite des geistlichen Rechtes das weltliche Recht in der Form des römischen Rechtes auffasste, verläugnete sie geradezu jeden praktischen Standpunkt. Denn wenn die in solcher Weise gefasste Lehre des Rechtes mit der Wirklichkeit hätte zutreffen sollen, so hätten die damaligen Rechtszustände christlich-romanische, und nicht, wie sie es doch waren, christlich-germanische sein müssen*“. Ten zarzut, który Kink czyni wydziałowi prawniczemu w Wiedniu, w wyższym bez porównania stopniu spada na Kaźmierzowski wydział prawniczy, który dał prawu rzymskiemu bezwarunkowe pierwszeństwo przed kościelném, czego w Wiedniu nie było.

[8]) Nasi pisarze katoliccy nie chcą tego uznać, czego uczy protestant Caro na str. 335, w przyp. 1: „*Das Schreiben Papst Bonifaz' IX. vom Jahre 1397 sagt ausdrücklich: cum in eorum civitate Cracoviensi ex statuto et ordinatione sedis apostolicae ab olim fuerit atque sit in utroque iure et alia qualibet licita facultate praeterquam in sacra theologia studium generale. Mit*

chowieństwa, dzierżącego wyłącznie w swojém ręku berło oświaty, do najwyższych urzędów duchownych i świeckich zwolennikom swoim otwierał drogę. To téż do wydziału teologicznego najwięcej uczniów uczęszczało, chociaż stopień teologiczny nie był tak ważnym warunkiem do karyery kościelnéj. Uniwersytet prazki wnet zakwitnął, bo miał wyjątkowo od pierwszéj chwili [9]) wydział teologiczny; wiedeński dopiero wtedy się dźwignął, gdy tenże wydział uzyskał: podobnie i Uniwersytet krakowski. Teologia bowiem była osią, około któréj obracały się wtedy wszystkie nauki a mianowicie w środkowéj Europie; każdy niemal Uniwersytet w téj części Europy pozbawiony wydziału teologicznego, chromał na ten niedobór, który mu się nie pozwalał rychło krzepić. Nasuwa się tutaj jednak pytanie, poniekąd trudne do rozwiązania, czy król temu brakowi był winien, czy nie. Może monarcha nie widział koniecznéj potrzeby tego wydziału, ponieważ samo duchowieństwo wychowywało przyszłych kapłanów tak świeckich jak i zakonnych. A może téż chciał we wszystkiém Uniwersytet boloński naśladować, który wtedy, gdy król zaczął się o Uniwersytet u stolicy apostolskiéj starać [10]), jeszcze

---

diesem letztern Zusatz ist aber zugleich die Ursache bezeichnet, warum die Stiftung nicht recht gedeihen konnte. Der Nerv der Studien jener Zeit, in welchem sich auch das gesammte Interesse concentrirte, war die Theologie und eine Universität ohne theologische Facultät war in jener Zeit eine unvollkommene Einrichtung, der kein Gedeihen versprochen werden konnte".

[9]) To jest już w r. 1347; Sołtykowicz niesłychanie lekceważy sobie chronologią, skoro na str. 99 twierdzi, że Uniwersytet prazki dopiero r. 1361 uzyskał wydział teologiczny. Na téjże saméj stronicy nie mógł tenże pisarz zadać większego gwałtu prawdzie historycznéj, jak zdobywając się na następujący ustęp: „Szerząca się sława krakowskiéj akademii obudziła prawie razem w innych jakąś niespokojność, które dla ubezpieczenia sobie nad nią prerogatywy pierwszeństwa, postanowiły ją ubiedz w staraniu się u stolicy apostolskiéj o pozwolenie publicznego uczenia teologii. Tak bonońska w r. 1360 (!) przywilej na teologią sobie wyjednała; to samo zyskała prazka w r. 1361 (!)". Czy można historyi wyrządzić większą krzywdę, jak twierdząc płocho, że już przed 1360 szerzyła się sława Uniwersytetu krakowskiego, który przecież dopiero w r. 1364 został założony.

[10]) Jak wiadomo z tego, com wyżéj powiedział, począł król już

nie miał wydziału teologicznego [11]). Tak w pierwszym jak i w drugim razie wypadałoby przypisać winę królowi. Zdaje mi się jednakowoż, że papież nie był do tego skłonny, za którego i w Wiedniu założony Uniwersytet nie miał wydziału teologicznego [12]): ta okoliczność, że w Krakowie brakło Uni-

---

r. 1361 krzątać się około uzyskania pozwolenia na założenie Uniwersytetu w Krakowie.

[11]) Takowy dostał dopiero r. 1362 z łaski papieża Innocentego VI; podobnież uzyskała Padwa wydział teologiczny dopiero roku 1363 z łaski Urbana V.

[12]) Tego wydziału odmówił papież Urban V. Uniwersytetowi wiedeńskiemu prawie temi samemi słowy, co krakowskiemu, jak widać z bulli, którą przywodzi Kink w II. części, na str. 27; oto dotyczący ustęp: „*ut in dicta villa de cetero sit studium generale, illudque perpetuis temporibus inibi vigeat tam in iuris canonici et civilis, quam alia qualibet licita praeterquam theologica facultate*". Ebendorffer w Chron. austr. u H. Peza Script. rer. austr. w Lipsku 1725, w tomie II, na str. 805 domyśla się, że cesarz Karol IV. wpłynął na odmowę papieża Urbana V., aby skutkiem założenia wydziału teologicznego w Wiedniu nie ucierpiał wydział teologiczny w Pradze. Trudno temu dać wiarę, zwłaszcza jeżeli zważymy, że przerzeczony papież w ogóle niechętnie zezwalał na wydziały teologiczne, o czém przekonywa nas ustęp z pisma Urbana V. umieszczony przez Buleusza w tomie IV., na str. 396: „*Etsi sacrae theologiae studio sit ubivis insistendum, in generalibus tamen studiis propter studentium multitudinem et concursum circa eius lecturam tanto diligentius decet attendi, quanto in eis eiusdem scientiae veritas magis exquiritur et si quae emergunt dubia lucidius declarantur*". Ten ustęp bardzo trafnie rozjaśnia Kink na str. 11, w przyp. 10, temi słowy: „*Es geschah dies, weil die damals immer mehr überhand nehmende und trotz aller Gegenbemühungen der Päbste auch bei den theologischen Schulen aufgenommene Methode der spitzfindigsten Scholastik besondere Vorsicht empfahl. Sogar an der Pariser theologischen Facultät war seit dem Ueberwuchern dieser Lehrart eine Irrlehre nach der andern, wenn auch nur von einzelnen Magistern, emporgeschossen*". Owóż w téj okoliczności trzeba szukać przyczyny, dla czego przerzeczony papież nie dał Uniwersytetowi krakowskiemu wydziału teologicznego. O tém wiedzieć nie chciał albo może téż istotnie nie wiedział Wiszniewski, który w tomie II, na str. 242, w przyp. 337 śmiało twierdzi, że papież Urban V. wyłączył teologią, ponieważ „grube jeszcze pojęcie Polaków nie zdolne do téj nauki sądził". Na to

wersytetowi w pierwszéj chwili jednego wydziału, nikogo nie zastanowi [13]), kto zechce sobie przypomnieć, com o tém w rozdziale I. § 7 powiedział. Wydział teologiczny uważała kurya apostolska za wieniec, którym dopiero wtedy Uniwersytet obdarzała, gdy się dowodnie o jego duchu przekonała [14]). Zresztą musiał być papież w tym względzie bardzo ostrożnym w obec

---

tyle tylko odpowiedzieć wypada, że Polska aż do XIV. stulecia wydała cały szereg znakomitych teologów, którzy zadają kłamstwo wrzekomemu grubemu pojęciu Polaków niezdolnemu, jak się papieżowi podług Wiszniewskiego miało zdawać, do téj nauki.

[13]) Zwykle brakło Uniwersytetom średniowiecznym w pierwszéj chwili wydziału teologicznego, na czém się już nawet Radymiński poznał na str. 239: „*Nam quid defuerit Casimiritanae universitati praeter theologicam facultatem, quam summi pontifices sero nonnisi et magna cum deliberatione solent concedere, non video. Martinus V. Lovaniensem a. 1425 instituit academiam, theologiam tamen illi profiteri non permisit; Bononiensis academia inde usque a Theodosio (!) fuit instituta, cum tamen nonnisi ab Innocentio VI. theologica facultate aucta fuerit idque anno 1360 (!); Viennensis antea olim erecta difficulter tamen ab Urbano VI. confirmationem et theologicam facultatem obtinuit, et ut in ea gradus literarii conferri possint. Hoc idem nostrae contigit, cui Bonifacius IX. anno 1396 (!) ante restaurationem Jagelloniam, ut in ea theologia cathedram haberet et gradus suos, benigne indulsit*".

[14]) Innego zdania jest Ossoliński, który na str. 364 utrzymuje, że „Kaźmierzowi lepiéj się" podobał Uniwersytet bez wydziału teologicznego; trudno zaiste rozstrzygnąć, czy Kaźmierz nie dbał o ten wydział, czy téż papież na takowy przystać nie chciał. Opierając się na niewzruszonéj posadzie, t. j. na dyplomie erekcyjnym, muszę dotknąć szczególniejszego zaniedbania tego dokumentu ze strony naszych literatów, którzy z Wiszniewskim (na str. 242) i z Muczkowskim (na str. 174) na czele twierdzą, że papież wbrew życzeniu królewskiemu wyłączył teologią z Uniwersytetu krakowskiego. Ten przesąd należy zaliczyć w poczet gorszących wybryków swawoli literackiéj, ponieważ w dyplomie erekcyjnym nie ma wcale wzmianki o wydziale teologicznym: albo nie dbał Kaźmierz o takowy, albo téż nie śmiał papieża o niego prosić, skoro się przekonał, że papież na ten wydział nie przystanie; król bowiem wtedy dopiero wydał dyplom erekcyjny, gdy zbadał intencyą kuryi apostolskiéj, dla któréj przerzeczony dyplom był tylko formularzem, na

występujących sporadycznie wówczas w Polsce herezyj. Wszak to za Kaźmierza Wielkiego zjawiła się u nas ostra i ponura sekta biczowników [15]), która w grubéj i okropnéj zabobonności raniła w pół obnażone ciało, a z drugiéj strony okrywała się pogardą z powodu rozwiozłości obyczajów bynajmniej z tak surowym sposobem życia niezgodnéj. Takoż są w tym wieku w Pol-

który kurya w zasadzie przystała, chociaż mogła go w szczegółach zmienić, co też istotnie uczyniła. Bulla papieska nie uchyliła zatém wydziału teologicznego, bo dyplom erekcyjny nie liczył na takowy, co wyraźnie ztąd wynika, że monarcha wyznacza lokale tylko dla wykładu obojga prawa, medycyny i filozofii i że w tym samym porządku stanowi etatowe katedry przerzeczonych wydziałów nie uwzględniając ani jedném słówkiem wydziału teologicznego. Przy téj sposobności niech mi wolno będzie powiedzieć, że nie mogąc się wdawać w wytykanie wszystkich błędów, muszę się ograniczyć tylko do niektórych a zwłaszcza do wybitniejszych.

[15]) Którą tak opisuje Długosz w ks. IX, na str. 1094, pod r. 1351 „*Pavore pestis et mortalitatis, quae multos mortalium praesertim apud Hungariae regnum subito invasit et extinxit, plerique homines perniciem illius vitaturi, glomerati ex utroque sexu de Hungaria in Poloniae regnum adveniunt. Ex vexillis eorum procedentibus processionaliter quasque ecclesias obvias et praesertim in civitatibus et locis insignioribus ingressi corpora usque ad umbilicum denudant et flagellis virgisque usque ad sanguinis effusionem verberant carmen quoddam inconditum in linguagio suo et lamentatione decantantes. Et quamvis secta huiusmodi fuerit aliquanto tempore per episcopos ecclesiae polonicae tolerata credita a nonnullis aliquam religionem continere, tamen quum pro comperto illustratum esset, sectam praefatam et erroribus quibusdam (dum se passim et mutuo ab enormibus peccatis absolverent) et illecebris carnalibus (plures enim feminae inter illos versatae uteros porrexerant) fore inquinatam, conformi pontificum polonicae ecclesiae praecepto, videlicet Jaroslai archiepiscopi Gnesnensis, Bodzantae Cracoviensis, Przeclai Vratislaviensis, Alberti Palukae Posnaniensis et Zbiluti Vladislaviensis, secta ipsa ex finibus Poloniae depulsa est et tandem etiam apostolico interveniente mandato dissoluta*". Ciekawy w téj mierze a pouczający dokument podaje Augustyn Theiner pod rokiem 1349, Nr. 694, str. 527: „*Archiepiscopo Gnesnensi eiusque suffraganeis, ut sectam flagellantium ab eorum dioecesibus arceant*". Z tego dokumentu wynika, że nawet księża a zwłaszcza zakonni bynajmniéj nie byli wolni od herezyi biczowników.

sce ślady, chociaż słabe [16]), że niektórzy obywatele a zwłaszcza księża zostawali pod tchnieniem religijném, spaczoném herezyą albigieńską, i podkopywali wiarę rzymsko katolicką, w skutek czego nakazała kurya apostolska ustanowionym po różnych miejscach inkwizycyom [17]) mieć na nich baczne oko: głównymi apo-

---

[16]) Widocznie przesadza tę okoliczność Radymiński, skoro na str. 284 w następujący sposób w téj mierze się odzywa: „*Erant ea aetate hominum plerique plane sub iugum missi vitiorum, per populos et regna late serpebant haereses, schismata et his congermana scelera, dignumque fuit saeculum edicente Brigitta Sueca, vidua sanctissima, quod ignibus vel undis suffocaretur, ni pietas infinita Clementissimi Redemptoris poenitentis mundi conversionem exspectaret*".

[17]) Razi mnie gorszące nieznajomością stosunków średniowiecznych twierdzenie wielu ziomków, że w Polsce nie było inkwizycyi; nie wiem, czy przyczyną tego dziś tak pospolitego błędu jest roztargnienie, czy téż niewiadomość. Że w wieku, o którym mówię, istniała inkwizycya, tego dowodzi nieodpornie cały poczet dokumentów wydanych przez Theinera, a zwłaszcza: r. 1318 Nr. 220, str. 137: „*Episcopo Cracoviensi, ut exsurgat et inquisitores haereticae pravitatis habeat commendatos*". Téjże daty Nr. 221, na str. 138: „*Duci Cracoviae, Duci Vratislaviensi etc., ut inquisitores haereticae pravitatis foveant et assistant*". Téjże daty Nr. 222, na str. 138: „*Fratres Praedicatorum et Minorum ordinum inquisitores in Cracoviensi et Vratislaviensi dioecesibus constituuntur*". 1327 Nr. 380, na str. 297: „*Praelatis Poloniae fratres ordinis Praedicatorum haereticae pravitatis inquisitores in eodem regno commendantur*". Téjże daty Nr. 381, na str. 298: *Vladislao regi Poloniae, ut haereticos ex regno suo amoveat et fratres ordinis Praedicatorum commendatos habeat.*" 1354 Nr. 735, na str. 555: „*Universis praelatis per Poloniam et Silesiam etc. constitutis, ut inquisitoribus haereticae pravitatis contra beghardos et beghinas auxilium praebeant*". Również świadczy o inkwizycyi w Polsce w XIV stuleciu Długosz w księdze IX, na str. 1056 pod rokiem 1339 temi słowy: „*Consulum et civium Vratislaviensium obstinatam pertinaciam et cordis duritiem neque ordinariis neque apostolicis censuris domitam, in qua anno plusquam uno efervescebant, Nankerus episcopus Vratislaviensis rigidiori virga domiturus, praesertim cum eorum rebellio in dies altius ingravesceret et universae Vratislaviensi ecclesiae grandem procuraret afflictionem et iacturam, inquisitorem haereticae pravitatis seu Vratislaviensis dioecesis fratrem Joannem de Schwenkenfeld ordinis Praedicatorum in theologia magistrum, virum vitae inno-*

stołami tego odszczepieństwa byli, jak mnie się zdaje, przede-

---

centia conspicuum et absque reprehensione ad se in Nissam accersit, consulum quoque et civium Vratislaviensium mentem obstinatam detegit, petens contra illos velut censurarum contemptores et in haeresi suspectos per ipsum procedi". Dotknął téż inkwizycyi w Polsce w XIV stuleciu skrzętny a zawsze na źródłowéj posadzie opierający się Hoszowski w Roczniku c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego w tomie XI, r. 1866, od str. 319 do 320, a to temi słowy: „Roku 1318 dnia 1 maja z Awinionu list Jana XXII, mocą którego papież ten zaleca biskupowi krakowskiemu Janowi Muskacie, ażeby powstał i inkwizytorów przeciw herezyi występujących wspierał radą, pomocą i względami. Na inkwizytorów listem tym wyznaczeni zostali: Colda i Peregryn, bracia zakonu kaznodziejskiego z Opola, Hartmann Pilneński i Mikołaj Haspodyniec z Krakowa, których ojciec święty jako przykład czystości, wiary i nauki przedstawia, spodziewając się po nich według form kanonów najlepszego skutku dla dobra wiary katolickiéj. Naruszewicz (tom V, str. 366) utrzymuje, iż są listy tegoż papieża w tym samym przedmiocie póżniéj pisane roku 1327 do króla Władysława Łokietka i arcybiskupa gnieźnieńskiego, zalecające im protekcyą inkwizytorów i inkwizycyi, która trwała aż do czasów Zygmunta I. Tenże sam dziejopis w dziele (tom V, str. 365) powiada, iż „wznieciła się około tegoż czasu plugawa wiary i obyczajów zaraza w Polsce wejściem do niéj sekty Dulcynów, tak zwanéj od Dulcyna Włocha, jéj wynalazcy. Ten przyodziany w kapicę mniszą dla dania pozoru świętobliwości, lubo żadnym nie był zakonnikiem, rozsiewał w okolicach miasta Nowary w Lombardyi niebezpieczne nauki, a mianowicie, iż w zgromadzeniu Chrześcian wszystkie rzeczy powinny być wspólne, a zatém i żony. Zwolenników tego głównego sekciarza zebrało się około czterech tysięcy. Z tegoż mniemanéj wspólności prawa obok wyuzdanéj namiętności wpadał gmin zgłodniały na okoliczne drogi i włości dla łupu i rozboju". Z powyżéj przytoczonych dowodów wynika, że była bez pochyby w XIV stuleciu w Polsce inkwizycya; mimo to czytam na str. 708 w rozprawie Burzyńskiego, która jest dla mnie obfitém źródłem błędów w sprawie założenia naszego Uniwersytetu, że do takowego mogli uczęszczać uczniowie „bez różnicy co do wyznania". Jest to wielkie bałamuctwo, ponieważ uczeń, który się odstrychnął od wiary katolickiéj, byłby za Kaźmierza wykluczony z Uniwersytetu a wtrącony do więzienia inkwizycyi; ekspektoracya Burzyńskiego, który jest profesorem historyi prawa polskiego, może ozdobić łamy wrzekomo liberalnéj gazety, ale w piśmie naukowém mogłaby

wszystkiém Czesi [18]). Jeżeli co się tyczy braku wydziału teologicznego niekoniecznie Kaźmierz stał się przyczyną nieudolności

---

uchodzić za złośliwą chęć wykoszlawienia prawdy; smutna to rzecz, jeżeli profesor uniwersytecki tak dalece się zapomina, bo jakżeż tu za podobne usterki potępiać nieuków i wietrzników? Że uczeń wstępujący do Uniwersytetu musiał być koniecznie katolikiem a zarazem wyrzec się kacerstwa, tego dowodzi rota przysięgi, którą znajdujemy na czele pierwszéj części Władysławowskiego album uniwersyteckiego (*Matrikelbuch*, księga matrykularna Uniwersytetu Kaźmierzowskiego niepowrotnie, jak się zdaje, przepadła) pod tytułem: „*Forma iuramenti. Ego N. iuro Vobis Domino Rectori et Vestris successoribus canonice intrantibus obedientiam in omnibus licitis et honestis et quod bonum Universitatis studii Cracoviensis promovebo pro posse meo, ad quemcumque statum devenero, et quod propriam iniuriam per me non vindicabo vindicta reali, utpote vulneratione aut armorum strepitu, sed super hoc officium Rectoris implorabo; item quod opinionem Hus haeretici damnati* (a w XVI stuleciu: *similiter Lutheri et sequacium eius) non servabo. Sic me Deus adiuvet et haec sancta Dei Evangelia*" i t. d. Lepiéj od Burzyńskiego poznał się na istocie i duchu Uniwersytetu Kaźmierzowskiego nader skądinąd bałamutny Radymiński, który w tym względzie na str. 236 tak się odzywa o intencyi Urbana V: „*Urbanus V summus tunc ecclesiae Christi praeses, cui nihil ut sanctissimo et sapientissimo antiquius fuit, quam fidem christianam in gentibus propagare, haereticos refutare, schismaticos per oratores suos doctores academicos debellare, erectionem studii generalis devotionemque ad sanctam sedem apostolicam Casimiri regis primo diplomate suo laudavit et commendavit*".

[18]) Na to naprowadza mnie między innemi skazówkami następujący dokument, wydany przez Theinera pod rokiem 1374, Nr. 942, na str. 699: „*Archiepiscopo Gnesnensi, ut contra quendam presbyterum nonnullos errores spargentem secundum canones procedat. Gregorius episcopus etc. Venerabili fratri archiepiscopo Gnesnensi salutem etc. Plurium fide dignorum relatibus nuper ad nostrum pervenit auditum, quod quidam Mileczius presbyter olim canonicus pragensis sub specie sanctitatis spiritu elationis et temeritatis assumpto et praedicationis officio, quod sibi non competit, usurpato, multos errores non solum temerarios et iniquos sed etiam haereticos et schismaticos utique nimium scandalosos et periculosos, fidelibus praesertim simplicibus dicere et publice praedicare in tua civitate et dioecesi Gnesnensi praesumpsit hactenus et praesumit nonnullas personas utriusque sexus ad eius*

Uniwersytetu, to już bezwarunkowo trzeba na jego karb położyć winę, że postępując bezwzględnie podług wzoru Uniwersytetu bolońskiego, nadzwyczajnie w Uniwersytęcie krakowskiem upośledził wydział filozoficzny. We Włoszech był stan szkół przygotowawczych do Uniwersytetu tego rodzaju, że Uniwersytet boloński nie potrzebował tak bardzo dbać o ten wydział, ale w Polsce, gdzie te warunki nie mogły się równać z włoskiemi, był ten wydział węgłem dla innych wydziałów, a nauki filozoficzne prowadziły wtedy, jak dzisiaj gimnazya do teologii, prawa i medycyny, dla których były konieczną podwaliną. Na zachodzące tutaj pytanie, czy wzmiankowany jeden profesor filozoficzny mógł się też uiścić z zadania całego wydziału, już w rozdziale 1. § 6 odpowiedziałem. Widoczne upośledzenie tego wydziału tém się

---

sectam, quam damnabiliter inchoavit, ac in errores detestabiles et reprobandos actus in derogationem catholicae fidei et contemptum sacrorum canonum inducendo, prout in quibusdam articulis scriptis in cedula, quam sub bulla nostra tibi mittimus, continetur. Nos igitur de his, si vera sint, merito condolentes ab intimis, cum non sint aliquatenus toleranda, et de negligentia tuae fraternitatis et aliorum antistitum, in quorum civitatibus et dioecesibus idem Mileczius et sui complices conversantur ac inquisitorum haereticae pravitatis in illis partibus deputatorum, quod contra tales adversus dictam fidem temere insurgentes et praemissa detestabilia praesumentes, si ita sit, non processistis, prout tenemini, et nobis de praemissis nihil notificare curastis, plurimum admirantes, eidem fraternitati per apostolica scripta districte praecipiendo mandamus, quatenus auctoritate nostra de praemissis te plenarie informes et, si inveneris ita esse, adversus praefatos Mileczium et sequaces ac fautores eorum, si sint in tuis civitate vel dioecesi praelibatis, procedas secundum canonicas sanctiones ac errores contentos in dicta cedula publice in praedicationibus reprobes ac per clericos seculares et religiosos peritos in lege domini facias reprobari, contradictores etc. invocato ad hoc, si opus fuerit, auxilio brachii secularis, non obstante, si alicui vel aliquibus communiter vel divisim a sede apostolica sit indultum, quod interdici, suspendi vel excommunicari non possint per litteras apostolicas non facientes plenam et expressam ac de verbo ad verbum de indulto huiusmodi mentionem. Datum Avinione Idibus Januarii Pontificatus nostri anno quarto. In e. m. venerabilibus fratribus Vratislaviensi, Lutomuslensi, Olomucensi et Cracoviensi episcopis et archiepiscopo Pragensi. Ex Reg. orig. An. IV. Secret. de Curia fol. 1."

tłumaczy, że w Bolonii, która królowi za wzór służyła, był ten fakultet zaniedbany, zresztą, jak gdzieindziéj tak i w Polsce istniały w XIV stuleciu szkoły zwłaszcza przy katedrach, w których uczono trywium i kwadrywium, chociaż ich stan bynajmniéj nie był tak świetny jak we Włoszech. Fakultet lekarski liczył wtedy we wszystkich Uniwersytetach bardzo mało profesorów i dla tego nie można ze względu na to tego wydziału w Uniwersytecie Kaźmierzowskiem nazywać upośledzonym, co się ze wszech miar godzi powiedzieć o fakultecie filozoficznym, który n. p. w Pradze i w Wiedniu takie zajmował stanowisko, jakie w Krakowie zgotował Kaźmierz wydziałowi prawniczemu, który miał największą liczbę katedr etatowych a to najlepiej płatnych: tym sposobem powtarza się w Krakowie powszechne w wiekach średnich zjawisko, którego już wyżéj dotknąłem, że Uniwersytet daje bezwarunkowo pierwszeństwo jednéj nauce z uszczerbkiem dla innych nauk. Jeżeli zatém Kaźmierz pozwala Uniwersytetowi organizować się nie tylko na wzór bolońskiego, ale i na podobieństwo padewskiego Uniwersytetu, to nie ma na myśli nauki, tylko ustawę uniwersytecką, bo Uniwersytet padewski, zkądinąd z Uniwersytetem bolońskim pokrewny, tém się właśnie, jakeśmy to już wyżéj widzieli, od niego korzystnie różnił, że z równą prawie gorliwością wszystkie nauki uniwersyteckie tulił do łona, gdy tymczasem w Bolonii prawo nad innemi naukami górowało; co się zatém tyczy uprawy nauk, to Uniwersytet Kaźmierzowski wyłącznie naśladuje Uniwersytet boloński z pominięciem w téj mierze padewskiego. Także niedobrze było Uniwersytetowi Kaźmierzowskiemu z nadzwyczajną przewagą prawa rzymskiego, które w Polsce pozbawione żywotności musiało nadawać wydziałowi prawniczemu piętno obczyzny: prawo rzymskie nie weszło do składu umysłowych żywiołów narodowych i nie mogło się w Krakowie przyrodzonym sposobem rozwijać. Uniwersytet miał zatém szerzyć prawo nie mające żadnego związku z prawem polskiém i nie wywierające na nie żadnego wpływu. Co więcéj, magnaci upatrywali w tém prawie niebezpieczeństwo dla swoich przywilejów, a zwracali niechętne na nie a nawet podejrzliwe oko [19]), zkąd widzimy wyraźny ślad dłu-

[19]) O czém Ossoliński w II tomie, na str. 344, a to temi słowy: „W téj porze prawo rzymskie nazywano i włoskiém. Tak je

giego wstrętu do niego. Prawo rzymskie będące jeszcze wtedy żywiołem w municypalnych ustawodawstwach włoskich [20]), w Krakowie tylko interes historyczny wzbudzało, chociaż pod względem formalnym miało wielkie znaczenie jako gimnastyka w bystrości prawniczéj. W obec prawa rzymskiego było prawo kanoniczne w Uniwersytecie krakowskim do pewnego stopnia upośledzone, a przecież było ono wielkiéj wagi dla stosunków polskich [21]),

---

oznaczył u Stryjkowskiego w przemowie do Aleksandra przy wprowadzeniu go na tron litewski marszałek wielki Litawor Chreptowicz: nie rządź nami prawem włoskiém, które jest obłudne". Stryjk. na str. 644. Decyusz pominął te wyrazy, a Kojałowicz (Hist. Lith. p. II, na str. 260) tak je złagodził: „*Non ad exterorum instituta ac leges ratio regnandi instituenda erit*". Folgując powszechnemu zwyczajowi i Orzechowski nazywa profesorów prawa rzymskiego mistrzami włoskiemi.

[20]) Niebuhr na str. 10: „*Die Schriftsteller de re rustica Columella, Varro, Cato waren den Italienern des XIII Jahrhunderts ganz klar, da sie noch immer denselben Ackerbau vor sich sahen; er ist ärmer geworden aber nicht verändert. Aber der Götterdienst war ihnen dunkler, dieser musste aus Büchern wieder combinirt werden. Auch die Verhältnisse des bürgerlichen Lebens der Alten verstand man wohl noch in der Nähe von Rom, über Schriftsteller des fünften und sechsten Jahrhunderts hatte man keine Schwierigkeit, aber in den lombardischen Städten, in Toscana, in Bologna war damals schon Dunkelheit darüber. Es war zum Schaden der Jurisprudenz, dass die Bearbeitung derselben in eine Stadt versetzt wurde, wo das römische Wesen theilweise verdrängt war; anders würde es zum Beispiel in Pisa verstanden worden sein, wenn dieses der Sitz des Studiums geworden wäre. Alle staatsrechtlichen Verhältnisse der Römer, das ganze römische Gerichtsverfahren war den lombardischen Glossatoren vollkommen unverständlich, daher die schmählichen Erklärungen derselben, sobald sie positiv römische Begriffe vor sich hatten; der grosse Dante zeigt in seiner Schrift de monarchia ungeheure Unkentniss, obgleich er die lateinische Sprache wohl kannte, so dass er sogar einmal anfieng, sein Gedicht lateinisch zu schreiben*". Jeżeli nauka prawa rzymskiego tyle wtedy ucierpiała we Włoszech, gdzie się jeszcze przechowywała tradycya starożytna, to ileż musiała ucierpieć w środkowéj Europie, która była przerzeczonéj podpory pozbawiona.

[21]) Że Polacy rychło zajęli się prawem kościelném a liczyli przed rokiem 1400 dwóch niepospolitych kanonistów, t. j. arcydyakona kościoła katedralnego w Krakowie Mikołaja Polaka i Marcina

ponieważ już od ustalenia się chrześciaństwa poczęło mieć taką moc, że nawet na zwyczajowe prawo polskie znacznie oddziaływało, które przez to pewnemu uległo złagodzeniu. I w tém względzie spada wina głównie na samego króla, który mimo odmiennych stosunków polskich bezwarunkowo trzymał się wzoru bolońskiego. Ta niesłychana w środkowéj Europie przewaga prawa rzymskiego nad prawem kanoniczném tém więcéj zastanawia, że równocześnie prawie w Uniwersytecie prazkim i wiedeńskim nauka prawa rzymskiego zajmowała tylko podrzędne stanowisko a służyła jedynie do rozjaśnienia i popierania prawa kościelnego. I w Krakowie wypadało ograniczyć prawo rzymskie do tego samego skromnego zadania. W ogólności nie miał Uniwersytet Kaźmierzowski równie jak inne Uniwersytety w środkowéj Europie w XIV i XV wieku, żadnego względu na prawo ojczyste, był obojętny na miejscowe potrzeby kraju i narodu i nie miał katedr odnoszących się do rzeczy swojskich ani wykładów zostających w ścisłym związku z prawem polskiém [22]). Ponieważ postanowiłem tylko założenie Uniwersytetu krakowskiego w roku 1364 kilku słowy skreślić, przeto, gdy pióro moje dobiegło już kresu, mógłbym na tém poprzestać, com powyżéj powiedział,

---

Polaka rodem z Opawy, o tém przekouywa nas Wiszniewski w II tomie, od str. 282—290. Prócz tego znalazłem w katalogu książek prawniczych w Bolonii przytoczonym przez Savignyego od str. 619—653 kanonistę Wawrzyńca Polaka, doktora prawa kościelnego, który wydał cenny podręcznik uniwersytecki pod tytułem: *Memoriale Decreti magistri Laurentii de Polonia decretorum doctoris.*

[22]) Jak Wiszniewski w IV tomie, na str. 326 utrzymuje, powstała w Krakowie już w r. 1422 katedra prawa polskiego staraniem Wojciecha Jastrzębca z mocy takowemu przez papieża Marcina V. nadanéj. Zdaje mi się, że to jest rażący usterek, świadczący o nieuwadze Wiszniewskiego, który albo nie wié, albo wiedzieć nie chce, że wydziały prawnicze aż do połowy przeszłego stulecia stroniły stanówczo od wykładu praw krajowych. Również i prawo polskie nie było przez długi czas nauką, któraby sobie obywatel systematycznie przyswajał, ale podaniem, ożywiającém ducha narodowego, który się obszedł bez wydziału prawniczego: mimo to rozlało się w całym narodzie prawo tak dalece, że wszyscy światli obywatele, pomiędzy którymi było wielu znamienitych prawników, takowe wybornie znali.

nurtując w zamierzchłych od dawna czasach i w przeszłości omszonéj pleśnią więcéj niż pięciu stuleci, gdyby mi jeszcze jedna rzecz nie ciężyła brzemieniem na sercu, któréj koniecznie dotknąć muszę. Wszak uniwersał fundacyjny Kaźmierza Wielkiego, w oryginale zachowany w archiwum uniwersyteckiém [23]); submissya magistratu krakowskiego, uczyniona temuż królowi względem utrzymania i szanowania praw uniwersyteckich, również w oryginale tamże zachowana [24]); bulla papieża Urbana V, uniwersał i submissyą zatwierdzająca, lubo po roku 1765 w Krakowie zatracona i tylko w rozlicznych i wiarogodnych odpisach dzisiaj istniejąca, ale w drugim oryginale zachowana w archiwum kuryi apostolskiéj [25]); tegoż papieża list w tym samym celu do

---

[23]) Pod liczbą 12486; oryginał pergaminowy ma pieczęć majestatyczną, wiszącą na zielonym sznurze jedwabnym. Pieczęć wyobraża króla siedzącego na tronie, a pod jego stopami znajduje się herb ziemi kujawskiéj; na otoku zaś napotykamy taki napis: „*Casimirus Dei gratia rex Poloniae, Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lancitiae, Cuiaviae, Pomoraniae.*

[24]) Pod liczbą 12488; przy oryginale pergaminowym wisi na czerwonym i zielonym sznurze jedwabnym pieczęć na białym wosku odciśnięta, wyobrażająca stojącego św. Wacława, trzymającego kopią z chorągiewką w prawéj a tarcz krzyżem opatrzoną w lewéj ręce. Przy boku ma miecz zawieszony, po prawéj ręce jest orzełek a po lewéj korona, na otoku zaś znajduje się napis: *Sigillum minus civitatis Cracoviae. Sanctus Wenceslaus.*

[25]) Theiner: *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae*, pod l. 842, na str. 626. Ex Reg. orig. An. II, de Curia ep. 113, fol. 139. Odpis przez notaryusza Jana Onufrego Rafałowicza r. 1765 dnia 27 sierpnia z oryginału, który w Krakowie zaginął, dokonany znajduje się w archiwum uniwersyteckiém pod l. 12494. Tę kopią zestawiłem z tekstem, który ogłosił Theiner, a przekonałem się, że takowy różni się nieco od naszego odpisu, a zwłaszcza: Thein. w 5 wierszu *catholicae fidei*, w naszym Kodeksie dyplomatycznym *fidei catholicae;* Th. 11, *multi quidem*, Kod. dyp. *multique;* Th. 14, *dinoscuntur*, Kod. dyp. *dignoscuntur;* Th. 18, *inibi documenta*, Kod. dyp. *imbui documentis;* Th. 22, *aliorum regnorum*, Kod. dyp. *aliarum regionum;* Th. 26, *in theologica*, Kod. dyp. *in theologia;* Th. 33, *idemque quoque*, Kod. dyp. *idem quoque;* Th. 34, *inibi*, Kod. dyp. *ibidem;* Th. 35, *vel alium*, Kod. dyp. *vel per alium;* Th. 36, *quae super talibus*, Kod. dyp. *qui super talibus;* Th. 38, *per magistrum*, Kod. dyp. *seu*

króla napisany a dotąd w archiwum uniwersyteckim w oryginale zachowany [26]): wszelkie w tym względzie wątpliwości nieodpornie uchylają i najmocniej nas przekonywają, że to Kaźmierz Wielki [27]) wzniósł w roku 1364 ten ważny przybytek, z którego już przez pięć wieków z okładem korzystamy, który się stał nawet ojcem chrzestnym Uniwersytetu królewieckiego [28]), a który przecież nazywamy powszechnie Jagiellońskim. Wspomnienia o uczniach, którzy w Uniwersytecie krakowskim jeszcze za życia Kaźmierza Wielkiego zostali bakałarzami filozoficznymi [29]);

---

magisterii; Th. 41, *consuetudinibus quibuscunque firmitate alia vallatis*, Kod. dyp. *consuetudinibus quibuscunque contrariis apostolica vel quacunque firmitate alia vallatis;* Th. 43, *anno*, Kod. dyp. *pontificatus nostri anno.*

[26]) Pod l. 12493; pieczęć oryginału pergaminowego uroniona.

[27]) Twierdzenie Muczkowskiego na str. 185: „że Władysławowi należy się chwała założenia Uniwersytetu, nie zaś odnowienia go", zajmuje niepoślednie miejsce pomiędzy usterkami, które przerzeczony pisarz w sprawie założenia naszego Uniwersytetu popełnił.

[28]) Do którego uczęszczało wielu polskich, a osobliwie litewskich uczniów, których ściągali Kulwa, Rapelagan, Trepka i Seklucyan. O powstaniu tego Uniwersytetu a jego moralnym stosunku do Uniwersytetu krakowskiego, powiada Raumer od str. 15—16 podług Arnoldta, co następuje: *„Die Universität Königsberg verdient noch besonders erwähnt zu werden. Obwohl Markgraf Albrecht ihr im Jahre 1544 einen Stiftungsbrief gab, der ganz im protestantischen Sinne abgefasst war, so wandte er sich dennoch selbst und zugleich mit ihm Sabinus, der erste Rektor der Universität, an den Kardinal Bembus mit der Bitte den Papst zu bestimmen, der Universität eine Bulle auszustellen, durch welche sie das Recht des Promovirens erhielte. Der Pabst, antwortete Bembus, werde die Bitte gewähren, sobald ihm eine Abschrift der kaiserlichen Confirmation vorgelegt würde, da Königsberg unter des Kaisers Schutz, wenn auch nicht unter dessen Botmässigkeit stehe. Aber der Kaiser gab keine Confirmation, so erfolgte auch keine Bulle und Albrecht sah sich genöthigt den König Sigismund von Polen um eine Confirmation zu bitten. Dieser stellte sie 1546 aus und gab der Universität alle und jede akademische Privilegien: Jurisdiktion, Recht sich Statuten zu geben, zu promoviren u. s. w., dieselben Privilegien, welche seine Universität Krakau habe".*

[29]) *Liber decanorum facultatis philosophicae universitatis Pragensis,*

wzmianka w bulli papieża Bonifacego IX. z roku 1397, powtórzona przez tegoż z prośby pary królewskiéj, Jadwigi i Władysława, o wydział teologiczny, że Uniwersytet od dawna w Kra-

---

w Pradze 1830, w części I, na str. 138, pod r. 1368: „*Eodem anno in vigilia sancti Venceslai Theodoricus de Lucca baccalaureus Cracoviensis per magistrum H. de Oita praesentatus.*“ Tamże na str. 143, pod r. 1370: „*Eodem anno receptus fuit Nicolaus Osterhuben pro baccalaureo in artibus, qui Cracoviae erat promotus.*“ Tamże na str. 155, pod r. 1373: „*Item 19 die Junii Joannes de Elbingo baccalaureus Cracoviensis receptus fuit ad facultatem*“. Muczkowski mylnie podaje na str. 176, rok 1370 za 1368, a rok 1373 za 1370; te błędy sprzeciwiające się najoczywistszéj prawdzie powtórzył za Muczkowskim i Burzyński na str. 210. Oprócz tych trzech bakałarzów odkrył jeszcze Muczkowski, jak mu się zdaje, dwóch, o których mówi na str. 176, w przypisku 46, jak następuje: „Do tych przydajmy Wawrzyńca, syna Jędrzeja, który jako bakałarz i altarzysta kościoła św. Wacława w Krakowie w r. 1398 *idibus Decembribus* umarł *in studio Pragensi*, jak wspomina przypis na str. 101 w Kalendarzu wikaryuszów katedralnych krakowskich z tego wieku. Że Wawrzyniec był krakowskim bakałarzem, z tego wnoszę, iż go między ubiegającymi się o stopnie w Pradze zapisanego nie znajduję. Piątym z wiadomych mi bakałarzy krakowskich jest Mikołaj Gleibicz kanonik wrocławski, o którym w matrykule uczniów krakowskich od r. 1400, na str. 2, w spisie modłom Uniwersytetu poleconych osób następujący szczegół spółczesną ręką jest zachowany: „*Item pro domino Nicolao Gleibicz, artium baccalaureo studii Cracoviensis adhuc tempore Casimiri regis, canonico Vratislaviensi, qui legavit ducentas marcas in grossis latis pro universitate Cracoviensi cum effectu iam totaliter solutas*“. Co się tyczy bakałarza Wawrzyńca, to może być wątpliwą, czy istotnie w Krakowie bakałarzem został; Burzyński, który przytoczony z Muczkowskiego ustęp od str. 210—211 przywodzi, Gleibicza mylnie Gleibierem nazywa. Caro na str. 337 utrzymuje, że Uniwersytet Kaźmierzowski w ogóle tylko pięciu bakałarzów filozoficznych wydał, a zgadza się z Muczkowskim (na str. 177), że tenże na samym tylko wydziale filozoficznym skończyć się musiał. W obec świadectw źródłowych nie zdoła żaden sofizmat obronić tego twierdzenia; jeżeli bowiem wydział filozoficzny tak bardzo zaniedbany a upośledzony w Uniwersytecie Kaźmierzowskim istotnie, jak najmniejszéj nie ulega wątpliwości, rozpoczął czynność naukową, to tém więcéj musiały do tego przystąpić lepiéj bez porównania od wydziału filozoficznego wyposażone wydziały zwane dla tego wyższemi,

kowie się utrzymywał i dotąd utrzymuje [30]); jakotéż i inne wierzytelne świadectwa [31]) nie dozwalają wątpić, że Kaźmierzowi Wielkiemu służy jedynie i wyłącznie miano założyciela Uniwersytetu krakowskiego, że jego dzieło było, o ile takowemu stó-

że dla nich wydział filozoficzny był wtedy tém, czém jest dzisiaj gimnazyum dla Uniwersytetu.

[30]) *Codex diplomaticus Universitatis Cracoviensis* na str. 24: „*Cum, sicut exhibita nobis nuper pro parte dictorum regis et reginae petitio continebat, in eorum civitate Cracoviensi ex statuto et ordinatione sedis Apostolicae ab olim fuerit atque sit in utroque iure et alia qualibet licita facultat e, praeterquam in sacra theologia, studium generale* i t. d." — Jak z tych słów bez pochyby wynika, przyznaje w prośbie do papieża dostojna para królewska Jadwiga i Władysław, że w Krakowie istniał i istnieje Uniwersytet o trzech wydziałach; Muczkowski jednak na str. 177 nie poznawszy się na tém utrzymuje, że to papież Bonifacy IX. twierdzi, że Uniwersytet w Krakowie znajdował się i dotąd się znajduje, a posądza sło wa papieskie o brak ścisłości i trafności w wysłowieniu i o rażącą przesadę. Naprzód nie papież daje świadectwo, że Uniwersytet w Krakowie egzystuje, lecz para królewska, która z jednéj strony o tém dobrze wiedziała, a z drugiéj strony nie byłaby się nigdy odważyła na kłamstwo a osobliwie w obec stolicy apostolskiéj; również nie potępiłbym tak słów papieskich, jak to czyni Muczkowski, chociażby takowe nie były powtórzone z prośby pary królewskiéj, ponieważ wiadomo znawcom dziejów średniowiecznych, że kurya apostolska zawsze celowała wybornemi informacyami, których jéj dostarczali już to legaci i nuncyusze, jużto biskupi i inni dostojnicy kościelni.

[31]) Osobliwszą w tym względzie wagę przywięzuję do wiarogodnego ze wszech miar świadectwa opata mogilskiego Jana Stechera, który roku 1417 przyznaje (*Codex diplomaticus* na stronicy 116), że już przed Władysławem uczęszczali uczniowie do Uniwersytetu krakowskiego, a to temi słcwy: „*In studio generali Cracoviensi dudum privilegiato sed aliquamdiu a paucis frequentato*". Nie pojmuję, że dotąd nikt nie zwrócił uwagi na to ważne świadectwo, które najwymowniéj zbija twierdzenie Muczkowskiego na str. 177, jakoby Uniwersytet Kaźmierzowski na samym tylko przywileju się skończył. Że Uniwersytet Kaźmierzowski nie upadł całkiem, ale tylko znacznie podupadł, na to naprowadza także ustęp z mowy Stanisława ze Skalmierza (zachowanéj w naszéj bibliotece BB. IV, 15, str. 701, a; CC, VII, 43, str. 402, a) z okoliczności wyboru w roku 1401 Jana księcia

sunki sprzyjały, zupełne i że jeszcze przed reformą przez Władysława podjętą wykładali w Uniwersytecie profesorowie nauki i mianowali bakałarzów filozoficznych. Nie chcąc bynajmniéj uwłaczać pamięci ojca tak nam drogiéj dynastyi Jagiellońskiéj, który założony przez Kaźmierza Wielkiego Uniwersytet zreformował i wskrzesił, pozwalam sobie jednak zapytać się każdego kto bezstronnie na początek Uniwersytetu krakowskiego patrzy, czyby nie wypadało, aby niczyjéj nie uchybić pamięci, nazwać tego Uniwersytetu po prostu Krakowskim, albo w uznaniu zasługi ostatniego z Piastów na tronie polskim uświetnić wieniec jego chwały nazwą: Uniwersytet Kaźmierzowsko Władysławowski *(Universitas literarum Casimira Vladislava)* [32]), a tym spo-

---

Drohickiego, kustosza i kanonika katedry krakowskiéj na rektora Uniwersytetu; w téj mowie czytamy między innemi: „*Cum igitur electio nuper de persona honorabilis viri domini Joannis, custodis et canonici Cracoviensis Ecclesiae, nobilis genere sed nobilioris moribus ac patroni huius studii et benefactoris specialis zelotypi et defensoris, viri prudentis, nonnullis annorum curriculis olim in Alma Universitate Sacrae Paginae studentis*" i t. d. Te słowa świadczą, że wydział teologiczny jeszcze przed rokiem 1400 musiał począć czynność naukową, a zarazem nasuwają myśl, że i inne wydziały jeszcze dyszały; zdaje się, że teologią już w roku 1397 wykładać zaczęto, chociaż król Władysław dopiero w roku 1400 Uniwersytet zreformował a na nowéj podwalinie wskrzesił. Że Stanisław ze Skalmierza rozumie w powyższym ustępie przez *Alma Universitas* Uniwersytet krakowski, to wyraz *Alma* wskazuje, bo gdyby był mowca inny Uniwersytet miał na myśli, toby go był wyraźnie wymienił. Radymiński wspomina na str. 243, że pierwszy kanclerz Uniwersytetu Władysławowskiego, biskup krakowski, Piotr z Radoliny, był niegdyś profesorem prawa w Uniwersytecie Kaźmierzowskim; znając kłamliwość Radymińskiego uważam to wrzekome świadectwo po prostu za czczy domysł, który Wiszniewski wziął w tomie IV, na str. 243 za dobrą monetę, przez co pokazał się łatwowiernym w obec tych, którzy się na wiarogodności Radymińskiego poznali.

[32]) Daję téj nazwie pierwszeństwo przed nazwą *Casimira Jagellonica*, ponieważ nasi praojcowie przenosili chrześciańskie imię Władysław nad pogańskie Jagiełło. Nadto trzeba pamiętać, jako Uniwersytety zdobiono tylko imionami monarchów, a nie nazwiskiem dynastycznem. Prawdą jest, że i Jagiełło jest imieniem ale pogańskiém, które w chwili, gdy ten król został

sobem okazać wdzięczną pamięć tak dla założyciela jak i reformatora i wskrzesiciela, jak to czynią inne narody, które nie pomijają żadnéj sposobnośći do oddania publicznéj czci i publicznego hołdu wdzięczności nie tylko tym, którzy Uniwersytety odnawiali, ale w nierównie większéj mierze tym, ktorzy je zakładali [33]). Nie Władysławowi, ale Kaźmierzowi należy się sława założenia Uniwersytetu krakowskiego, z którego, jak mówi Starowolski [34]), jakby z jakiego konia trojańskiego tylu ludzi du-

---

ochrzczony, stało się nazwiskiem dynastyczném. Nie od rzeczy téż będzie na tém miejscu nadmienić, jako tylko forma *Casimira Vladislava* jest prawowita i poprawna, a nie *Casimiro-Vladislava*, chociaż n. p. Uniwersytet prazki zwykle nazywają *Carolo-Ferdinandea* zamiast *Carola Ferdinanda*, a Uniwersytet w Erlangen *Friderico-Alexandrina* zamiast *Friderica Alexandra*.

[33]) Z wielu przykładów tego rodzaju przytaczam jeden, który przywodzi Raumer na str. 7, w przyp. 1, a to temi słowy: „*Zuweilen führt die Universität einen Doppelnamen nach dem Stifter und nach einem Restaurator oder sonst einem bedeutenden Wohlthäter derselben. So heisst die Universität Erlangen Friderico-Alexandrina nach dem ersten Gründer Markgraf Friedrich und dem Erneuerer derselben Markgraf Friedrich Alexander*“.

[34]) *Laudatio academiae Cracoviensis* na str. 4: „*Schola, quae tamquam equus quidam Troianus tot iam heroas sacros dedit et profanos*“. Tém porównaniem naśladuje Starowolski porównanie, którego użył Cyceron, mówiąc o Izokratesie w piśmie *de oratore*, w ks. II, w rozdz. 22, a § 94, co następuje: „*Ecce tibi est exortus Isocrates, magister istorum omnium, cuius e ludo tamquam ex equo Troiano meri principes exierunt*“. Podobny zwrot czytamy u Grässego w III. tomie, w I. części, na str. 672, o szkole Jana Malpaghini: „*Johannes Ravennas, qui Venetiis praecepit primus omnium, qui ea tempestate post longa tempora ludum in Italia aperiret, unde tamquam ex equo Troiano viri praestantes plurimi prodierunt, qui postea scholis ac literis omnia referserunt*“. Ten Jan Malpaghini, po łacinie *Johannes Ravennas*, urodzony r. 1352 w Rawennie, natchniony przez przyjaciela swojego Petrarkę miłością do starożytności klasycznéj, ulegając skłonności do żywota wędrownego, który przeważna część humanistów tego okresu wiodła, uczył kolejno w Padwie, Florencyi i t. p. miastach; umarł przed rokiem 1420. Jego uczniami byli, jak widać z ustępu przytoczonego w przerzeczoném miejscu przez Grässego, między innymi następujący naukowi koryfeusze włoscy XV. stulecia: Leonardus Aretinus, Paulus Sforza, Robertus Rossi, Petrus Paulus Vergerius, Omnibonus

chownych i świeckich, ozdobnych cnotą a nauką, rozlało się po Polsce. Mimo to uznaję w zupełności wielkie łaski, któremi Władysław z woli niezgasłéj pamięci Jadwigi [35]), († 1399) téj promiennéj królowéj i znamienitéj nauk opiekunki, na zawsze zobowiązał sobie Uniwersytet, który za króla Ludwika († 1382) albo do szczętu podupadł, albo, co według przytoczonych z bulli papieskiéj słów Władysława i Jadwigi jest podobniejszą do prawdy, bardzo mizernie istniał. Jak wiadomo, zastał Władysław Królestwo Polskie, gdzie już za Ludwika szlachta zaczęła mniéj szanować starszyznę, pozbawione uroku dynastycznego

---

Vicentinus, Guarinus Veronensis, Carolus Aretinus, Ambrosius Camaldulensis, Poggius Florentinus, Franciscus Barbarus, Franciscus Philelphus, Jacobus Angelus. Jego pisma osnowy gramatycznéj i historycznéj prawie bez śladu zaginęły, gdyż ocalały tylko przemowy do dwóch nowel, a osobliwie do *Historia Elysiae* i do *Historia Lugi et Conselicis*. Żywotem tego znamienitego nauczyciela humanistów włoskich zajmują się następujące pisma: *Mehus* w *Vita Traversarii* od str. 248; *Meiners* w *Lebensbeschreibungen berühmter Philologen* w I tomie, od str. 5—48; *Heeren* w *Geschichte d. philol. Wiss.* w tomie I, od str. 340; *Neues historisches Magazin* III, 1, od str. 35.

[35]) Długosz w ks. X, na str. 160: *„Hedvigis regina Poloniae studium generale, a Casimiro Secundo Polonorum rege in oppido Casimiriensi coeptum fundari, instauravit“*, to jest: Jadwiga pomyślała o dźwignieniu Uniwersytetu, bo śmierć nie pozwoliła jéj tego zamiaru urzeczywistnić. W testamencie zostawiła fundusz na wskrzeszenie Uniwersytetu, o czém Długosz w ks. X, na str. 161: *„Haec omnia clenodia sua, vestes, pecunias et omnem regiam supellectilem in relevamen miserabilium personarum et in fundationem universitatis studii Cracoviensis eroganda exsecutoribus sui testamenti a se constitutis videlicet Petro episcopo et Jaskoni de Tenczyn, castellano Cracoviensibus mandavit“*. Radymiński rozwodzi się na str. 238 nad dobrodziejstwami, któremi Jadwiga Uniwersytet obsypała, jak następuje: *„Non erat difficile Hedvigi suaeque promptissimae et sanctissimae in augenda, ornanda, amplificanda academia voluntati habere obsequentem Vladislaum utpote ex infideli orthodoxum, e neophyto apostolum, quique facile perspiceret, quot operariis opus haberet messis in Lithuania magna. Sola tamen oene ad omnem posteritatem restaurandae universitatis ab eo commoditas expectabatur, nam beneficium non in tempore nec loco oportuno datum gratiam perdere imo vitam amittere consuevit. Anno 1399, cum summus*

i siły dziedziczności. Jeżeli ten monarcha szedł dla tego, że długo nie miał potomstwa, w dalszym ciągu królowania torem Kaźmierza i Ludwika i nadawał Polsce charakter coraz wyraźniéj elekcyjny, to jednakowoż na początku panowania bynajmniéj się nie mizdrzył do popularności, szukał lekarstwa działającego skutecznie przeciw truciznie zadanéj Polsce przez Kaźmierza i Ludwika, i wszędzie trwały przywracał porządek; jedném słowem, był to początek prawdziwie wskrzesicielskiego królowania. Nie mogąc w nagłym poglądzie wdawać się w dowody mądrości rządowéj króla Władysława, powiem tylko, że w téj wielkiéj dla Polski chwili i Uniwersytet krakowski doznał w roku 1400 [36])

---

pontifex legatum de latere, qui susceptoris munus novae prolis obiret, maturius ipso tempore designasset et rex cubile puerperae purpura, gemmis, auroque exornari iussisset, actis utrisque gratiis Hedvigis respondit, se non passuram ullo adserticio splendorc cubile ornari, quod funesta mors matris et prolis funereis taedis esset denigratura. Quatuordecima Julii enixa filiolam, quae Elisabeth Bonifacia nomen accepit, eam Deo fecunditatis auctori ardentissimis, quibus potuit, votis obtulit. Post triduum emortuae nec ipsa diutius superfuit. Ingravescentibus enim doloribus testamentum condidit, quo supellectilis suae reliquae egenos et academiam haeredem dixit Petro Wysz et Ioanne Tenczynio exsecutoribus testamenti nuncupatis. Sacro viatico et extremae unctionis oleo delibuta 17 Julii circa meridiem e regia terrestri ad regnum coeli capessendum abiit".

[36]) Przywilej wskrzeszenia Uniwersytetu przez króla Władysława roku 1400 w Kodeksie dyplomatycznym Uniwersytetu krakowskiego pod l. 16, na str. 25: *Vladislaus rex Poloniae universitatem studii generalis Cracoviae in domo olim Stephani Pęcherz instaurat; Cracoviae anno 1400 die 26 mensis Julii.* Ten przywilej pergaminowy, przechowany w archiwum uniwersyteckiém pod l. 5590, ma pieczęć majestatyczną na białym, a odwrotnie umieszczoną mniejszą na czerwonym wosku, wiszącą na sznurze z amarantowego i zielonego jedwabiu. Większa pieczęć wyobraża króla siedzącego na tronie między herbami krakowskim, kaliskim, kujawskim, ruskim, dobrzyńskim, sandomierskim i litewskim; napis znajdujący się na otoku jest nieco uszkodzony. Mniejsza pieczęć na cztery pola podzielona zawiera orła, pogoń, herb kaliski i kujawski; na otoku napotykamy następujący napis: *Vladislaus dei gratia rex Poloniae Lithuaniaeque princeps dominus et haeres Russiae.* Ten przywiléj jest w dwóch przełamaniach przedziurawiony; Wiszniewski w tomie IV, na str. 243,

zbawiennego a trwałego przeistoczenia. Ten monarcha zniósł

---

wbrew oczywistéj prawdzie twierdzi, że na mniejszéj pieczęci znajduje się herb andegaweński: nie wiem, który herb wziął Wiszniewski za andegaweński wejrzawszy dorywczo na dyplom. Z pomiędzy mnóstwa błędów, w jakich sobie lubował Muczkowski, najwięcéj razi mnie twierdzenie tego pisarza na str. 182, że król Władysław zupełnie milczy o Uniwersytecie przez Kaźmierza otworzonym. Wszak ten król wyraźnie oświadcza w przerzeczonym przywileju, że postanowił przywrócić w Krakowie Uniwersytet: *studium generale in praedicta civitate Cracoviensi Deo auxiliante ad decus nostrae sacrae coronae Poloniae instaurandum decrevimus.* Muczkowski utrzymuje, że słowo *instaurare* znaczy w przytoczoném miejscu założyć a nie odnowić; wszakże w pierwszém znaczeniu używają tego słowa tylko wyjątkowo Wirgiliusz, Pliniusz i Tacyt, a drugie znaczenie t. j. odnowić, powtórzyć lub przywrócić jest powszechne i pospolite, które napotykamy u Cycerona, Sallustyusza, Liwiusza i t. p. autorów. Że król Władysław użył *instaurare* w znaczeniu przywrócić, tego najoczywiściéj dowodzi ustęp wyjęty z dyplomu tego króla z roku 1417 (*Codex diplomaticus Universitatis Cracoviensis* pod l. 62, na str. 118), którym Władysław zezwala na kupno dwóch domów żydowskich w celu rozszerzenia *Collegium maius*, gdzie czytamy co następuje: „*Studium generale iam dudum praesertim tempore clarae memoriae Casimiri regis Poloniae praedecessoris nostri ex apostolica licentia et decreto inchoatum, sed ex quibusdam impedimentis non continuatum — instauravimus et de novo fundavimus*". Smutny to dowód lekkomyślności Muczkowskiego, który zadaje gwałt prawdzie historycznéj a nadto krzywdzi króla Władysława, skoro twierdzi, że ten monarcha zupełnie milczy o zasłudze Kaźmierza w sprawie założenia Uniwersytetu. Wreszcie wyznał tenże Władysław razem z Jadwigą w prośbie do papieża Bonifacego IX, że Uniwersytet w Krakowie od dawna się utrzymywał i dotąd utrzymuje: „*Cum, sicut exhibita nobis nuper pro parte dictorum regis et reginae petitio continebat, in eorum civitate Cracoviensi ex statuto et ordinatione sedis apostolicae ab olim fuerit atque sit in utroque iure et alia qualibet licita facultate, praeterquam in sacra theologia, studium generale*" (z bulli, którą papież Bonifacy IX. dozwala roku 1397 wykładać w Uniwersytecie krakowskim teologią). Długosz tak opisał przywrócenie Uniwersytetu w Krakowie przez Władysława roku 1400, w księdze X, na str. 167: „*Amplitudinem fidei et religionis christianae honorem, divinum eiusque cultum ac gentis Polonicae et Lithuanicae Vladislaus Poloniae rex zelatus profectum in civitate regia*

bowiem jego konstytucyą bolońską, a zastąpił ją odpowiedniejszą naszym potrzebom, paryską [37]): wszakże mógł zatrzymać,

---

Cracoviensi, Polonorum capite et metropoli, feria secunda post festum sancti Jacobi apostoli Studium erigit fundatque generale. Cuius fundationem Hedvigis regina magna instantia maximoque conatu et prece, dum viveret, procurabat. Doctoribus autem et magistris cuiuslibet facultatis et professionis ex Pragensi Universitate polonici, bohemici et allemannici idiomatis accersitis, novellae Universitati census regios in żuparum, qui sal gignunt, montibus, villis, ceterisque introitibus, item praelaturas et praebendas omnes collationis et iuris patronatus regii, sancti Floriani sola praepositura sibi reservata, largitur. Ex domo autem lapidea Ackersdorfii in platea sanctae Annae artistarum et theologorum, ex domo vero Sandivogii de Szubino palatini Posnaniensis in platea Castrensi sitis canonistarum et medicorum collegia, quarum utraque pecuniis Hedvigis reginae in opus huiusmodi derelictis per exsecutores comparata est, eriguntur. Coepit autem Studium generale Cracoviense per Vladislaum Poloniae regem et Hedvigim reginam primarie fundatum et a summo pontifice Joanne XXIII et postea a Martino V. papa confirmatum, ex tunc in suppositis et variis scientiis, artibus et doctrinis vehementer florere ac crescere et viros de genere polonico doctos, industriosos et sensatos producere, polonicique regni famam et gloriam diffundere et dilatare. Cuius etsi plura propitia divinitate numerentur exstentque decora, nullum tamen reor polonico generi aeque magnificum ac necessarium, aeque fecundum et utile, aeque gloriosum ac illustre pro confutandis opprimendisque haeresibus et erroribus, pro serendis virtutibus, pro illuminandis vitiis, pro defendenda iustitia, pro illustranda veritate. Quod etsi dudum per Casimirum Secundum Poloniae regem ordinatum fuerit et collegium muro in Casimiria erectum, non tamen consummatum. Circa autem fundationem Universitatis et studii Cracoviensis per Vladislaum regem Poloniae factam fuerunt praesentes: Petrus Wysz Cracoviensis, Nicolaus Kurowski Vladislaviensis, Albertus Jastrzębiec Posnaniensis episcopi; Joannes de Tenczyn castellanus Cracoviensis; Joannes de Tarnow Sandomiriensis, Jacobus de Koniecpole Siradiensis, Joannes Ligęza Lanciciensis, Sandivogius Calisiensis, Matthias Gnievkoviensis, Krzeslaus Brzestensis palatini, Petrus Kmita Lublinensis, Christinus de Koziegłowy Sandecensis, Imramus Zawichostensis castellani et Clemens de Moskorzow regni Poloniae vicecancellarius."

[37]) Król wprawdzie nie oświadcza tego wyraźnie, że znosi konstytucyą bolońską a zaprowadza paryską, atoli widać z modyfi-

wskrzeszając Uniwersytet, konstytucyą bolońską, chociaż papież

---

kacyj, którym uległ przywilej Kaźmierzowski w przywileju Władysławowskim, że tak się istotnie stało. Albowiem już nie stoi na czele Uniwersytetu Władysławowskiego jako rektor uczeń, lecz profesor; również nie wybierają uczniowie profesorów, lecz profesorowie swoje grona *per cooptationem* uzupełniają; także nie układają statutu uczniowie ale profesorowie: „*statuta per doctores et magistros Universitatis praedictae Cracoviensis condenda, quae hic non potuerunt contineri, volumus pro ipsorum studio confirmare*" (z przywileju erekcyjnego króla Władysława). Pomijając zmiany mniejszéj wagi, te tylko przywiodłem, które nieodpornie dowodzą, że król Władysław zniósł konstytucyą bolońską a zaprowadził paryską, co między innemi stanowi dowód wielkiéj mądrości tego monarchy i jego prawdziwie zbawiennego pod wielu względami panowania, które w całym kraju przywracało porządek a z początku zabierało się nawet do dzieła zbawienia trwałego, bo do przywrócenia władzy dziedzicznéj. Wykonawcami rozkazu królewskiego, którym Władysław uchylił konstytucyą bolońską a zastąpił ją paryską, byli profesorowie, którzy ukończywszy nauki w Uniwersytecie prazkim, rządzącym się już wtedy ustawą szczero paryską, do Krakowa zostali powołani. Kromerowi się zdawało, że się do tego oprócz profesorów prazkich i paryscy przyczynili, w czém zapewne myli się ten pisarz, który zajęty wyłącznie politycznemi obrotami kraju, mniéj dbał o dokładność wiadomości w rzeczach tyczących się Uniwersytetu. Oto jego słowa w piśmie *Polonia sive de situ, populis, moribus* i t. d. u Pistoryusza w tomie I, na str. 89: „*Non defuere nobis superioribus temporibus insignes mathematici, astrologi, dialectici, philosophi atque etiam theologi ii praesertim, qui vocantur scholastici, cum instituta Cracoviae ante centum septuaginta annos academia magistri eius generis Lutetia Pragaque accersiti admirationi essent vulgo ac primoribus, ipsis etiam regibus*". Ossoliński odnosi te słowa Kromera w tomie II, na str. 363 do Uniwersytetu Kaźmierzowskiego; temu przypuszczeniu dwie okoliczności najoczywiściéj się sprzeciwiają. Naprzód bowiem nie miał Uniwersytet Kaźmierzowski wydziału teologicznego, którego przecież Kromer bez pochyby dotyka; powtóre nie odnoszą się słowa *ante centum septuaginta annos* do r. 1364, lecz do r. 1400, skoro pismo Kromera *Polonia* wyszło po raz pierwszy w Bazylei r. 1568: płonnie sili się zatém Ossoliński, aby przytoczoném miejscem, wyjętém z Kromera, poprzeć wiadomość Radymińskiego o powołaniu przez Kaźmierza profesorów z Paryża do Krakowa. Że król Władysław zniósł bolońską konstytucyą Uniwersytetu Kaź-

Bonifacy IX. w roku 1397 wyraźnie dla wydziału teologicznego

---

mierzowskiego a zastąpił takową konstytucyą paryską, na to już w r. 1417 zwrócił uwagę znamienity opat mogilski Jan Stecher, a to temi słowy: „*In Studio generali per serenissimum principem et dominum dominum Vladislaum regem Poloniae uberrime reformato*“ (z Kodeksu dyplomatycznego pod l. 61, na str. 116); przez rzeczoną naprawę rozumiał opat zastąpienie konstytucyi bolońskiéj konstytucyą paryską, to jest konstytucyą tego Uniwersytetu, do którego Cystersi polscy na nauki uczęszczali. Razi mnie zatém lekkomyślne twierdzenie Łukaszewicza na str. 39, że statut Władysławowski „powtarza niemal dosłownie wszystkie przepisy zawarte w statucie Kaźmierza Wielkiego z r. 1364, wyjąwszy to, że Władysław Jagiełło stanowi, aby dom, który na mieszkanie mistrzów i na zgromadzenia uczniów czyli lektorya przeznaczył, używał tych samych swobód, co kościoły, aby nawet winowajcy zbiegli wolne w nim znajdowali schronienie“. Więc tylko téj mojém zdaniem tak podrzędnéj zmiany dostrzegł Łukaszewicz w przywileju Władysławowskim a przeoczył prawdę wielkiéj wagi zawartą w źródle, które miał pod ręką a z którego należycie nie korzystał. Godną jest téż uwagi, że to samo, co Łukaszewicz, utrzymuje i Muczkowski razem z wszystkimi pisarzami, a to z pewnością samego siebie a z oczywistém lekceważeniem źródeł. Oto słowa Muczkowskiego w téj mierze na str. 204 w przyp. 84: „Ktokolwiek z uwagą porówna niniejszy Kaźmierza Wielkiego przywilej z uczynionėm przez Władysława Jagiełłę nadaniem, które niżéj jest umieszczone, ten przekona się, że ustawy przez ostatniego z Piastów dla Uniwersytetu krakowskiego przepisane, służyły za zasadę Władysławowskiemu nadaniu, w którém je dosłownie powtórzone znajdujemy“. Muszę téż tu podnieść głos przeciw srogiemu pogwałceniu prawdy, którego się dopuścił Wiszniewski w tomie IV, na str. 343, gdzie twierdzi co następuje: „Uniwersytet Jagielloński miał podobne wewnętrzne urządzenie jak prazki, bonoński i paryski“. Ten utalentowany ale często lekkomyślny pisarz jaskrawo pomalował konstytucyą Uniwersytetu Władysławowskiego najniezgodniejszemi pomiędzy sobą barwami: istniały bowiem tylko dwie wybitne, w zasadzie wręcz sobie prawie przeciwne konstytucye uniwersyteckie, t. j. bolońska i paryska, a prazką chyba dopiero Wiszniewski odkrył; wszak powszechnie wiadomo, że Uniwersytet prazki miał w tym czasie, w którym król Władysław wskrzesił Uniwersytet krakowski, już ustawę szczero paryską. Nakoniec nie mogę téż pominąć milczeniem niedokładności, któréj się dopuscił sprawozdawca z Kodeksu dyplomatycznego naszego Uniwersytetu

przepisał konstytucyą paryską, skoro Uniwersytet boloński, który

---

w Zarnkiego *Literarisches Centralblatt*, r. 1871 na str. 247, gdzie czytamy: „*Einmal war Krakau auf lange Zeit der am äussersten vorgeschobene Posten der gelehrten Bildung nach dem Osten zu, sodann war seine Verfassung von den übrigen Universitäten wesentlich abweichend, da als Muster nicht wie sonst im Abendlande Paris, sondern Bologna und Padua gedient hatten*". W tym ustępie jest wiele bałamuctwa świadczącego o nieznajomości stosunków uniwersyteckich jako téż i o tém, że sprawozdawca jest dziwnie pochopny do lekkomyślności. Naprzód bowiem przeoczył, że przywilej Władysława znosi konstytucyą bolońską; takoż mylnie się wyraził, że w zachodniéj Europie organizowały się Uniwersytety na wzór paryskiego: przez zachód Europy głównie rozumiemy Francyą, a tam z małemi wyjątkami rządziły się Uniwersytety w wiekach średnich ustawą bolońską, a nie paryską — referent chciał widocznie powiedzieć w środkowéj Europie. Tenże sam sprawozdawca przejrzawszy dorywczo Kodeks dyplomatyczny Uniwersytetu krakowskiego, tak się odzywa: „*Ueber die Genauigkeit des Abdrucks kann nur ein Vergleich mit den Originalen ein Urtheil gewähren, indess scheint derselbe correct zu sein. Nur an wenigen Stellen sind uns Zweifel aufgestiegen, freilich gleich beim ersten Worte in der ersten Urkunde. Steht im Original wirklich Ea? Sollte es nicht eine Abkürzung für quia oder quandoquidem sein?* Ktokolwiek bez uprzedzenia a z uwagą przeczyta rzeczone zdanie, ten się bez pochyby przekona, że domysł referenta jest całkiem pozbawiony podstawy; sprawozdawca nie zadał sobie, jak widać, tyle pracy, aby przerzeczone zdanie dokładnie przeczytać. Że przywilej królewski istotnie poczyna się od słów: *Ea, quae ex regalis* i t. d., tego dowodzi między innymi i Maciej z Miechowa, znający doskonale pismo gockie, który w ks. IV, na str. 242 początek przerzeczonego uniwersału królewskiego tak przytacza, jak go wydano w Kodeksie dyplomatycznym naszego Uniwersytetu na str. 1. Radymiński opisał w taki sposób na str. 238 i nast. wskrzeszenie Uniwersytetu krakowskiego przez króla Władysława: „*1400 Christi annus alter est academiae Cracoviensis natalis, longe felicior quam primus, quo a primis initiis et fundamentis assurgere coepit.— Anno igitur currente quum dies D. Mariae Magdalenae sacer sole serenissimo illuxisset, iamque tum pridie, tum hoc ipso die maximus procerum et regni senatorum numerus regem circumfunderet, mane intra horam octavam et nonam signo dato, in collegio Casimiritano convenerunt rector et omnium facultatum decani cum ceteris dominis professoribus et studiosa iuventute, adeoque totum corpus academiae. Magnificus*

pod tym samym warunkiem ten sam wydział uzyskał, mimo to

---

dominus rector, qui tunc erat venerandus clarissimus Stanislaus de Skarbimiria decretorum doctor, toga amictus talari, cui circina epomis holoserici villosi superinducta erat, praecedentibus bidellis, subsequentibus autem se decanis, doctoribus et per ordinem dominis professoribus, in arcem Cracoviensem perrexit. Ad portam inferiorem arcis a regiis ministris atque aliis domini professores humanissime excepti, in templum, ubi tum divinis sacra regia maiestas aderat, deducti fuerunt. Sacro missae officio peracto, in palatium itum est et senatus haberi coepit. Magnificus dominus rector cum dominis professoribus in medio constitutus paucis et exaggeratis verbis regiam clementiam, qua sua maiestas in promovenda academia singulariter ferebatur, celebravit et mandata, si quae darentur, cum non alio fine vocatus fuerit, excepturum se plenis ulnis significabat. Mox Nicolaus de Kurow episcopus Vladislaviensis, maior regni cancellarius, quo tum rex ut ore suo utebatur, longo sermone, quantopere sua regia maiestas academiam ornatam vellet, exposuit, quam, quum ipsam gestaret in animo, cupere, ut eadem diademati regni inseratur ac in fronte urbis huius collocetur, decretum esse. Eam igitur esse voluntatem suae regiae maiestatis, ut interim magnificus dominus rector et domini professores domum Stephani Pęcherz ad regiam maiestatem iure optimo pertinentem pro habitatione et lectionibus accipiant, ab omnibus oneribus immunem et liberam, in eaque omnia et singula pro usu et necessitate scholarum disponant ac ordinent, prout ipsis melius in Domino visum fuerit. Actis ingentibus suae regiae maiestati rector magnificus gratiis, quod lectam e concha in littore circumfluentis Casimiriam Vistulae margaritam urbe velit inclusam, pollicitus est cum auxilio Dei futurum, ut inde pretium et ornamentum non urbi sed orbi Sarmatico, immo Christiano, accederet inaestimabile, acceptaque venia, a duobus e senatu minore domini professores ad possidendam rite domum sunt intromissi. Ingreditur universitas postes herbis, floribus, frondibus, imo arboribus terrae defixis ornatos, novus scilicet Apollo in Parnassum, quem liberum omnibus inquilinis per professores insidet, eoque omnes suas cogitationes confert, ut triclinia in lectoria commutentur, proque mensis et abacis cathedrae et subsellia ponantur et inauguratio renovati studii generalis in collegio serenissimi Vladislai regis quam primum instituatur. Transportatis igitur tumultuarie e Casimiriensi collegio cathedris, adornatisque ac dispositis per triclinia lectoriis, communi consilio ad faustam et fortunatam studii generalis Cracoviensis renovationem inchoandam dies decreta est feria secunda post festum proxime praecedentis D.Jacobi maioris Apostoli, ad quam suam regiam maiestatem, senatumque ac proceres Poloniae invitare placuit. Omnes

zachował dla innych wydziałów pierwotną konstytucyą, nie zno-

---

igitur domini professores suis distincti et ornati habitibus pridie suam regiam maiestatem ad inceptionem antiqui studii generalis in novo collegio suo regali demisissime et oficiosissime rogarunt; idemque fecerunt sequenti mane, facta aliis publica per ecclesias e suggestibus et per valvas templorum die dominica praecedenti intimatione. Omnis illa, qua sua regia maiestas ex arce in plateam sanctae Annae deducebatur, pompa in tres erat divisa ordines. Jam vero foribus, ubi nunc sunt stemmata saxo incisa, hi versus erant inscripti: Aetheream servate deam, servabitis urbem, Imperium secum transferet illa loci. Si mihi servitium video dominumque paratum, Tu mihi libertas illa paterna vale! —Primum agmen constabat splendidissimo equitatu nobilium aulicorum, equitum et militarium hominum, equis, armis, telis militaribus, vesteque pretiosa splendentium. Medii ibant academiae rector et professores stipatoribus regiis densissime latera septi. Tertius ordo senatus uterque mysticus et secularis erat, in quo regiae maiestati regni mareschalcus viam dabat. Longus deinde ordo sequebatur principum, ducum, curialium officiorum, senatus urbis et moesta civitas Casimiriensis, moestum submurmurans: Me posuit muro cinctam re et nomine magnus Casimirus, fecit nomen et inde meum. Libertate frui iussit, sanctumque senatum Constituit, populo fortia iura dedit. Templa Deo struxit regali splendida sumptu, Augustini ornat quae pia posteritas. Incluta Musarum domus hic academia coepit Permissu Urbani surgere pontificis. Aemula crescentem torvo Cracovia cernens Intuitu flammis uritur invidiae. Gymnasium rapiens verpos dat. Livida! cur me Opprimis? Hebraeos accipe, redde scholas! — Incolae urbis per tecta, speculas, turres, peristylia suspensi oculis, vultu, fronte plausum publicum contestati excipiebant venientem cum academia sacram regiam maiestatem. Et merito. Nam si Constantini filio, sponso novo, acclamatum est χαῖρε νέον φῶς! nonne id longe melius occinendum fuit Vladislao regi, qui academiae novum lumen, Sarmatiae novam lucem, Poloniae novum splendorem e longinquo situ Casimiritano in urbem et orbem inferebat. Non ergo domus, non platea, nec forum ipsum amplissimum comitatum regium capere poterat; unde omnibus per plateas et apricum platearum in sole perdurantibus, sua regia maiestas cum senatu per professores in novum collegium deducta, concinentibus symphoniacis hymnum solemnem Veni Creator Spiritus! Deum tantisper oravit, donec episcopus Cracoviensis Petrus collecta solemni invocationem Spiritus Sancti terminaret. Occupato autem sibi constructo regali subsellio, eadem sua regia maiestas privilegium generale novae suae erectionis per manus Nicolai de Kurow regni cancellarii, episcopi Vladislaviensis, rectori et professoribus tradit,

sząc jéj na rzecz paryskiéj. Widać zatém w tym kroku Władysława reformę głęboko obmyślaną i dobrze zrozumianą, która

---

Magister Petrus de Radolina iuris utriusque doctor, nunc episcopus Cracoviensis, ut qui olim professor nunc erat cancellarius academiae, lectionem primam legit. Ea finita gratulatus est regi meritum apud Deum et perennem memoriam e fundatione academiae apud omnem posteritatem, nec desituram prius auguratus est, quam regni virga, quod omen Deus auferat, frangeretur. Nec enim, inquiebat, ille parcet coronae, qui sceptra academiae huius infregerit. Finita omnium per fiat! fiat! acclamatione, rex initium novae matriculae per insertionem nominis sui, quem omnes praesentes tum senatores in hoc egregio facto secuti sunt, dedit, facta promissione verbo regio rectori universitatis de promovendo bono universitatis. Sceptra deinde cum diademate pro sigillo rectori, almae vero universitati aquilam in clupeo, quem tiaratus praesul tenet, contulit. Stanislaus de Skarbimiria rector, vir eloquentissimus, pro commissis academiae privilegiis et beneficiis regiam maiestatem caelo tenus extulit, in custodiendis, servandis et defendendis pro se et suis successoribus fidem publicam interposuit, nomine denique omnium gentium et populorum, qui causa studiorum ad academiam venturi essent, gratias immortales egit, Deoque omnis sapientiae et scientiae datori humili deprecatione, matrique simul semper virgini, Dei genitrici, Mariae academiam commendavit. His peractis symphoniaci Te Deum laudamus concinuerunt, eademque pompa in arcem regressus, quas et progressus factus est, ubi omnes regali epulo sunt excepti, litatumque est laetitiae in gratiam Minervae, ex eoque die collegium serenissimi Vladislai regis artistarum, quod sex regii philosophiae professores primi illud occupaverint, dictum est. Aucti hac nova fundatione academici professores Jagellonici, potissimum sex in teloneo Cracoviensi salariati, universam artem philosophiae inter se partiti, auditoribus matutinis horis explicare coeperunt, circa vero meridiem et horas vesperarum exercitia seu disputationes circa textum Aristotelis occurrentes, obiicientes et resolventes. Hinc collegium serenissimi regis Vladislai artisticum a primis domus istius incolis nuncupatur. Alii quoque ordines, immo tota academia, ne deficere in suis ordinibus sed magis augmenta capere videretur, novam legum et constitutionum reformationem instituit. Nam ad antiqua sua statuta, qui bus hucusque regebatur, alia quaedam recentia, per quae concordia ac debitus ordo in omnibus servaretur, invitato ad partem laboris et sollicitudinis istius reverendissimo Petro Wysz olim suo doctore, nunc episcopo et cancellario, ut esset testis oculatus, quam grata esset universitas fundatori benefico, addidit et conscripsit, datusque est titulus

zdrowemu rozumowi tego króla niepospolity czyni zaszczyt.

---

libro: Iste est liber statutorum universitatis almae academiae Cracoviensis 1400". W tym ustępie napotykamy wiele błędów, z których między innemi tego dotykam, że Radymiński mylnie twierdzi, jakoby w dniu zagajenia Uniwersytetu Władysławowskiego król przez kanclerza wręczył rektorowi przywilej erekcyjny. Nie mogło to bowiem nastąpić, skoro przerzeczony przywilej dopiero w cztery dni późniéj został wygotowany. Również nie zajrzał, jak się zdaje, Radymiński do matrykuły, kiedy mówi, że król otworzył takową wpisaniem się do niéj, co téż wszyscy obecni senatorowie idąc za jego przykładem, po nim mieli uczynić. Czyliż ówczesny senat cztery tylko składały osoby, a zwłaszcza *Petrus Dei gratia episcopus Cracoviensis*, *Nicolaus divina providentia episcopus Vladislaviensis*, *Joannes de Tęczyn castellanus Cracoviensis*, jako téż *Clemens vicecancellarius regni Poloniae*, którzy razem z królem Władysławem imiona swoje w matrykule uniwersyteckiéj zapisać kazali? Wszakże są to drobiazgi w porównaniu z oczywistém kłamstwem Radymińskiego, jakoby Uniwersytet do dzisiejszego gmachu bibliotecznego został przeniesiony z Kaźmierza, gdzie przecież nigdy nie istniał; mimo to z wyjątkiem Muczkowskiego, wszyscy pisarze z całą powagą a raczéj z całym pozorem prawdy za Radymińskim powtarzają, jak Wiszniewski w tomie IV, na str. 229, Łukaszewicz na str. 41, Rogalski w I tomie Historyi literatury polskiéj na str. 209 i t. p., że Uniwersytet został z Kaźmierza do Krakowa przeprowadzony: ta okoliczność jest dla sumiennego badacza polskiego wielce bolesną a nawet upokarzającą. Jak wiadomo, nastręczył przerzeczony opis Radymińskiego znanemu zaszczytnie z pendzla Stachowiczowi myśl, którą ten wyborny malarz w czterech obrazach na ścianach sali jagiellońskiéj odnowionéj roku 1821 kosztem rektora Uniwersytetu Sierakowskiego przelał i na takowych rozwinął. Taka swoboda, godna artysty, bynajmniéj nie przystoi uczonemu badaczowi przeszłości naszego Uniwersytetu. Mimo to powtórzył Wiszniewski zostający pod wrażeniem obrazu Stachowicza, bajkę wysnutą z wyobraźni Radymińskiego, a co gorsza, jeszcze takową znacznie rozszerzył, przydając ubiory świeckich panów, a wspominając o tém, że wojewodowie mieli koszule i t. p. Radymiński po prostu podrobił ten opis z kilku oderwanych wspomnień, które znalazł w Długoszu a których nie zrozumiał, a Wiszniewski, który ten opis wskrzesił, uwiedziony obrazem przez Stachowicza na sali jagiellońskiéj z tego wrzekomego ustępu historyi uniwersyteckiéj wymalowanym, nie tylko czytającéj publiczności, ale i samemu sobie wielce ubliżył. Przynajmniéj byłby po-

Nadto postarał się tenże wspólnie z królową Jadwigą w roku

---

winien Wiszniewski ten krok usprawiedliwić a przestrzedz czytającą publiczność w taki sposób, jak to uczynił Marmontel w przemowie do Belizaryusza, gdzie romantyczny a z rzeczywistością niezgodny opis srogiego losu tego bohatera tak uniewinnia: *„Je sais et je ne dois pas dissimuler, qu'on peut regarder le fait sur lequel est établi le plan de ce petit ouvrage plutôt comme une opinion populaire, que comme une vérité historique. Mais cette opinion a si bien prévalu et l'idée de Bélisaire aveugle et mendiant est devenue si familière, qu'on ne peut guère penser à lui sans le voir comme je l'ai peint"*. Tak sobie postąpił sumienny romansopisarz francuski, szanujący światłą publiczność czytającą. Trudna rada, na nasze stosunki literackie nie ma, jak się zdaje, lekarstwa; Radymiński zmyślił legendę, a ci, którzy, jak to u nas najpospoliciéj i teraz się jeszcze dzieje, w dobréj czy złéj wierze przepisywali takową, dopuścili się razem z Radymińskim fałszu, który przez obraz Stachowicza tak się rozpowszechnił a wszystkich niemal ogarnął, że nie jednemu niepodobną będzie wystawić sobie wskrzeszenie Uniwersytetu przez Władysława innym sposobem jak tym, który Radymiński wymarzył a Stachowicz na ścianie wystawił. Łukaszewicz, który zapewne dla sprawienia effektu atoli z pewném niedowierzaniem powtarza to, co za Radymińskim powiedział Wiszniewski o przeniesieniu Uniwersytetu z Kaźmierza do Krakowa, popełnił jeszcze to bałamuctwo, że przerzeczony opis poczytał na str. 41 za opis Putanowicza. Tak jednakowoż nie jest, albowiem autorem tego opisu jest Radymiński, a Putanowicz niektóre tylko z powyższych ustępów Radymińskiego wydrukował w Życiu, cudach i dziejach kanonizacyi św. Jana Kantego, w drukarni akademickiéj 1780 in fol. ark. XL, 2 i nast. Zgorszony lekkomyślnością przerzeczonych pisarzów, z prawdziwą przyjemnością przeczytałem odprawę, którą dał Muczkowski na str. 191 bajce wysnutéj z wyobraźni Radymińskiego. Pomiędzy innemi wykrywa Muczkowski, że Radymiński wprowadza mieszczan kaźmierskich w orszaku za drugimi idących a żałośnie nucących wyżéj przytoczone wiersze: *Me posuit muro cinctam* i t. d., które przecież nie w roku 1400, ale dopiero w dwieście kilkanaście lat późniéj a to przez Brożka napisane zostały. W jednéj tylko mierze myli się Muczkowski, zbijając legendę Radymińskiego, któremu zarzuca, jakoby zapomniał o tém, że Żydzi dopiero roku 1494 z Krakowa na Kaźmierz się przenieśli, a zatém mieszczanie kaźmierscy nie mogli w roku 1400 z żalem wołać do Krakowa: *„Opprimis? Hebraeos accipe, redde scholas!"* Wszakże wykazały dowodnie poszukiwania

1397 o wydział teologiczny [38]), który był nadzwyczajnéj dla

Łuszczkiewicza w Roczniku Tow. nauk. krak. w t. XI, na str. 102, a Droździewicza tamże na str. 373, że Kaźmierz miał dawno przed r. 1494 osobną dzielnicę żydowską. Wiszniewski wmięszał jeszcze w t. IV, na str. 234 na domiar Żydów w opis téj wrzekoméj uroczystości a to temi słowy: „Wszędzie widziałeś natłok różnobarwéj ludności, a między nią przewijali się Żydzi, których łapcie z żółtego sukna na plecach od innych odróżniały mieszkańców". Łukaszewicz nie wie na str. 44, w przyp. 1, że ten koncept powstał w głowie Wiszniewskiego, a poczytał go za koncept autora opisu uroczystości; słusznie jednak dodał, że to jest rys fałszywy, ponieważ żaden Żyd nie mógł się wtedy pokazać na takiéj uroczystości, nie chcąc się narazić na niebezpieczeństwo życia. „Do tego" mówi Łukaszewicz, „dopiero w dalszym ciągu panowania Władysława Jagiełły nakazały synody, aby Żydzi dla odróżnienia ich od Chrześcian nosili na piersiach koło z czerwonego sukna, a zatém nie łapcie z żółtego sukna na plecach". Przez łapeć rozumiemy obuwie z cienkiéj kory drzewnéj uplecione, zwane także kurpiami albo chodakami.

[38]) Pergaminowy oryginał przywileju, którym papież Bonifacy IX d. 11 stycznia 1397 r. dozwala wykładać teologią w Uniwersytecie krakowskim, znajduje się w archiwum pod l. 12500; jego pieczęć jest uroniona. Wiszniewski, za którym poszedł Łukaszewicz na str. 39, podaje w t. IV, na str. 228 wbrew oczywistéj prawdzie, że papież Bonifacy IX potwierdził tym dyplomem Uniwersytet Kaźmierzowski; tak nie jest, albowiem przerzeczony papież dał tylko pozwolenie na otworzenie wydziału teologicznego. Łukaszewicz jeszcze bardziéj tę sprawę gmatwa na str. 39, skoro zamiast Bonifacego wymienia Benedykta IX, a wydział teologiczny do katedry teologii ogranicza; Radymiński zaś położywszy na str. 237 udzielenie przywileju na wydział teologiczny mylnie pod r. 1396, dodaje: „*Obtenta hac suprema liberalitate Bonifacii facultate theologica, candem ordinandam assignatis ex thesauro regis pro lectoribus stipendiis, donec se alia occasio daret, qua certiora omnibus professoribus salaria providerentur, Joanni Isnero S. Theologiae doctori Hedvigis committit, brevi quoque in urbem opera sua academiam transferendam promittens*". Sołtykowicz nareszcie bierze na str. 98 z Radymińskiego pochop do następującego domysłu: „Z słów naszego dziejopisa pokazuje się jeszcze i to, że tu już musiało być jakoweś liceum teologiczne daleko przed założeniem akademii krakowskiéj, kiedy król Kaźmierz pierwszy jéj założyciel uważał za zniewagę narodu swego przepis wspomniony ceno-

Uniwersytetu wagi, podniósł znacznie wydział filozoficzny [39]), a w wydziale prawniczym dał prawu kanonicznemu przewagę nad rzymskiém [40]). Niezadowolony radykalną reformą i restauracyą

biarchów dla przyjmujących ich regułę zakonną". Jeżeli Sołtykowicz przez liceum rozumiał seminaryum, w którém biskup krakowski kształcił przyszłych księży swojéj dyecezyi, to bez pochyby miał słuszność; jeżeli zaś przez liceum rozumiał, jak się istotnie zdaje, wydział teologiczny uprawniony do udzielania stopni naukowych, to oparł się na podstawie jasnowidzącéj kombinacyi, któréj mu zapewne nikt nie pozazdrości, skoro takowa, jak dowodzi dyplom papieża Bonifacego IX, jest ze wszech miar fałszywa. Jak widać, jest ta sprawa przez nierozważnych pisarzy zupełnie zagmatwana; ale mimo takiego nawału fałszów nie trzeba upadać na duchu ani rąk opuszczać, lecz raczéj bronić do upadłego prawdy. To téż chociażbym jéj obronić nie zdołał, chociażbym uległ w téj walce, to ulegnę przynajmniéj w tém przekonaniu, jakom spełnił sumiennie obowiązek, który nauka na mnie nakłada, t.j. jakom oceniał i roztrząsał źródła, a przekonawszy się o błędach pisarzów i dowiódłszy takowych, przestrzegał ich, aby fałsze zaprzestali szerzyć. Spisując uwagi nad gwałtowném skażeniem początkowych dziejów naszego Uniwersytetu, tudzież wskazując drogę do poprawy usterków, folgowałem tylko wewnętrznemu parciu, a jeżeli przypadkiem, patrząc na niesłychane lekceważenie dziejów a poniewieranie takowemi, pisałem zgorszony piórem umaczaném w żółci, czegom się zresztą wystrzegał, to liczę w tym względzie na pobłażliwość tych przynajmniéj światłych osób, które podobnie jak ja ubolewają nad odstrychiwaniem się od źródeł i nad niepoprawnością literatów, a na wypaczanie prawdy nie tylko spoglądają ze smutkiem, ale nawet ze zgorszeniem i z oburzeniem.

[39]) I na tę ważną okoliczność nie zwrócili nasi pisarze należytéj uwagi, chociaż, jak widać z dyplomu z r. 1401 umieszczonego w Kodeksie dyplomatycznym pod l. 41, na str. 35, król Władysław Kaźmierzowskie wyposażenie tego wydziału wynoszące 10 grzywien srebrnych dziesięć razy temi słowy pomnożył: „*Verum quia artes sunt aliarum ministrae facultatum, volumus, quod primae centum marcae ex vacatione beneficiorum occurrentes pro magistris artium iuxta priorem formam et modum divisionum principalius deriventur*", a uczynił to z powodu zastąpienia ustawy bolońskiéj konstytucyą Uniwersytetu paryskiego, w którym wydział filozoficzny nader znamienite zajmował miejsce.

[40]) Uniwersytet Władysławowski najgorliwiéj pielęgnował teologią, nauki filozoficzne i prawo kanoniczne, prawo zaś rzymskie w du-

Uniwersytetu, który nazywał najdroższym synem i z prawdziwie

chu Uniwersytetu prazkiego do tego stopnia tylko za przydatkowe uwazał, że Długosz w ks. X, na str. 167, opierając się na zasadzie *a potiore fit denominatio*, gmach, w którym profesorowie prawo wykładali, słusznie *collegium canonistarum* nazywa. Przeciwnie zaś chodziło Kaźmierzowi najwięcéj o rozszerzenie prawa rzymskiego, czego między innemi dowodzi najhojniejsze opatrzenie dotyczących katedr, jakotéż ta okoliczność, że każdy średniowieczny dział Zbioru prawa rzymskiego otrzymał osobnego profesora. Wszakże Władysław wskrzeszając Uniwersytet Kaźmierzowski zmienił ten stan rzeczy a dał bezwarunkową przewagę prawu kanonicznemu nad prawem rzymskiém. Muszę tu zatém uczynić zarzut Łukaszewiczowi, który na str. 46 chce wmówić w swoich czytelników, jakoby „fakultet prawniczy podług przywilejów Kaźmierza Wielkiego i Władysława Jagiełły składał się z ośmiu profesorów": jestto fałsz wierutny, świadczący o szczególnéj nieuwadze przerzeczonego pisarza. Reforma Władysławowska tak odpowiednia ówczesnym potrzebom naszym, nie podoba się bynajmniéj wrzekomo liberalnym pisarzom, którzy z Ossolińskim (w tomie II, na str. 342) i Wiszniewskim (w tomie IV na str. 389) na czele narzekają, że w Uniwersytecie Władysławowskim nad umiejętnościami świeckiemi „od razu wzbiwszy się tak zwana boska, tłocząc obce, sobie tylko pokrewne dźwigała". A na str. 345 rozwodzi się Ossoliński nad zgubną, jak mu się zdaje, reformą Uniwersytetu, za pomocą któréj teologia osiodłała inne nauk wydziały, jak następuje: „Ile z kilku dzieł akademicznych mieszczących razem prawo cywilne z kanoniczném, tudzież z tytułów ich autorów postrzegam, wciąż tam uważano pierwsze szczególnie za pomoc do drugiego; podobno téż tylko go przy niém uczono". Ale w największych zapasach z przedmiotowym na rzecz poglądem jest Ossoliński na str. 343, gdzie się tak odzywa: „gdy ją" (t. j. akademią krakowską) „biskup Wojciech Jastrzębiec z nakazu papieża Marcina V roku 1422 urządzał, sami duchowni burmistrzowali; doktor dekretów, dwaj mistrzowie w piśmie świętém, licencyat i bakałarz w teologii z jednym magistrem *artium* oddawali mu bullę: wszystko też na swoje koło z przyłączeniem do katedr duchownych najtłustszych prebend obrócili. O prawie cywilném i tu wcale głucho". A nieco niżéj na tejże stronicy: „duch księży przeciągał ich" (t. j. uczonych) „zawsze z ubliżeniem ogólnemu oświeceniu do nauk swojego powołania. Sam ów Długosz, co to się był w podróżach włoskich przeniknął miłością prawa rzymskiego, dla kanonistów tylko albo przynajmniéj najwięcéj dla nich bursę jurys-

rozrzewniającą czułością tak dalece miłował, że przy każdéj nie-

---

perytów otworzył". I Wiszniewski wtoruje Ossolińskiemu w téj zgubnéj dążności zachwaszczania prawdy dziejowéj, skoro na str. 394 utrzymuje, że król Władysław wykrzywił pierwotny Uniwersytet krakowski. Co gorsza, na str. 389 napotykamy prawdziwie potworny zarzut Wiszniewskiego, jakoby król Władysław nie był mógł „założonéj dla duchowieństwa i w celach religijnych akademii wyjąć z pod wpływu zaalpejskiego". Owóż nie podoba się Wiszniewskiemu, że jak w całéj ówczesnéj cywilizowanéj Europie, tak i w Polsce zostawał Uniwersytet krakowski pod najwyższém zwierzchnictwem kuryi apostolskiéj; tak bowiem rozumiem wpływ zaalpejski, skoro paryska konstytucya Uniwersytetu Władysławowskiego zaalpejską zwać się nie może. Również zasługują na potępienie utyskiwania Ossolińskiego, że w Uniwersytecie Władysławowskim księża burmistrzowali, kiedy powszechnie wiadomo, że wtedy albo nie wolno było uczyć świeckiemu profesorowi, jak n. p. w Paryżu, albo, że liczba profesorów świeckich, gdzie przerzeczony zakaz nie istniał, w nader skromnym zostawała stosunku do liczby profesorów duchownych. Przyczyny tego zjawiska trzeba szukać w téj okoliczności, że w społeczeństwach, ktore rozdzieliły między sobą po upadku zachodniego cesarstwa rzymskiego sukcesyą po tém państwie, tylko duchowni mieli kwalifikacyą naukową; z tego źródła wypływa kościelny charakter nawet świeckich nauk jeszcze w tym czasie, gdy już tu i owdzie obok duchownych i świeccy ludzie poczęli się garnąć do zawodu naukowego. Ponieważ początkowo tylko ksiądz miał potrzebne warunki do nauczania, przeto stan nauczycielski przystawał w zupełności do stanu duchownego, a człowiek świecki, który się wyjątkowo wtedy oddał zawodowi nauczycielskiemu, nie mógł się zewnętrznie niczém różnić od księdza, a musiał, aby zachować godność nauczycielską, nosić się po duchownemu, aby własnego stanu nie narazić na śmieszność a przynajmniéj nie zdyskredytować go w oczach społeczeństwa, które nauczyciela z księdzem identyfikowało. Wszak słyszeliśmy od naszych dziadów, jak trudno było im jeszcze za panowania króla Poniatowskiego oswoić się z widokiem nauczyciela we fraku, którego przedtém tylko w sutannie widywali. Ale o tém albo rzeczywiście nasi wrzekomi liberaliści nie wiedzą, albo może też wiedzieć nie chcą, chociaż stanowczo utrzymują, że o téj sprawie sądzą *sine ira et studio* (Corn. Tacit. *Ab excessu divi Augusti* Annal. lib. I, capitul. 1) czyli objektywnie. Nawet uczeń uniwersytecki musiał w wiekach średnich, co, jak wyżéj pokazałem, bardzo się Łukaszewiczowi nie podoba, ubierać się po

mal sposobności o nim pamiętał [41]) a nawet owocami swojéj

duchownemu, ponieważ o tym, który do szkoły wstępował, przypuszczano zwłaszcza w pierwszéj połowie wieków średnich, że niezawodnie księdzem zostanie. Ten zwyczaj jeszcze wtedy się utrzymywał, gdy i tacy do Uniwersytetów uczęszczać poczęli, którzy nie zamierzali oddać się stanowi duchownemu: że ten zwyczaj miał nader dobrą stronę, gdy stan świecki niekiedy nawet po błazeńsku się ubierał, na to zwróciłem uwagę w I rozdziale, w § 5. Tak Ossoliński jak i Wiszniewski, a za nimi cały poczet tuzinkowych pisarzów krzywdzą reformę Władysławowską, gdy utrzymują, że takowa nie wyszła na korzyść nauce. Wszak Uniwersytet krakowski, tak kwitnący w XV stuleciu i sławny, wielce się przyczynił do rozkrzewienia zbawiennéj nauki po całym kraju i wydał wielu ludzi z niepospolitą nauką a obywatelską gorliwością: czy ta okoliczność nie zadaje oczywistego kłamstwa temu, co przerzeczeni pisarze utrzymują? Sumienniéj od katolickich pisarzów uiścił się z sądu o reformie jagiellońskiéj protestant Caro na str. 334, gdzie się tak odzywa: „*Freilich war dem König kaum mehr vergönnt, als den ersten Grundstein zu legen; die wüsten Ereignisse unter seinem Nachfolger, mit dem ihn ein unglückseliges Vertrauen verband, zogen eisig über das junge Pflänzlein hinweg und vernichteten sein Dasein so gründlich, dass nur der Gedanke allein— und zwar in dem der Anstalt verliehenen Grundgesetz des Königs und in dem päpstlichen Privileg übrig geblieben war. Alles Uebrige war verschwunden und dahingerafft, bis dann ein anderer ruhmreicher König dem todten Leib ein neues Leben einflösste*“. Ten nowy żywot, jak się Caro wyraża, tak był zwłaszcza w XV i w pierwszéj połowie XVI stulecia bujny, że okazałość Uniwersytetu Władysławowskiego zupełnie przyćmiła zawiązki Uniwersytetu Kaźmierzowskiego. Jego pamięć do tego stopnia zagłuszyła sława Uniwersytetu Władysławowskiego, że nawet zapomniano w XVI wieku o fundacyi Kaźmierzowskiéj a poczytywano króla Władysława za twórcę Uniwersytetu krakowskiego. Jak widać z Wiszniewskiego w IV tomie, na str. 277, w przypisku 348, nic nie wiedział w roku 1544 Adam Zaborceus, profesor wydziału filozoficznego, o Uniwersytecie przez Kaźmierza założonym, który przypisał królowi Władysławowi w historyi kolegium mniejszego, znajdującéj się w archiwum uniwersyteckiém pod następującym tytułem: „*Epitome rerum gestarum Collegii minoris studii generalis Universitatis Cracoviensis una cum albo seu metrica, quam vocant, in quod nomina magistrorum in collegium istud vocatorum referre licebit, confecta anno salutis humanae 1544, opera et studio magistri Adami*

najmilszéj zabawy, to jest zwierzyną go obdarzał [42]), zaszczy-

---

Zaborcei Chęcinensis, praepositi pro tunc domus cxsistentis mense Martio". Jest to rzecz osobliwsza, że historyk uniwersytecki nie zna fundacyi Kaźmierza, a tylko o przywileju erekcyjnym króla Władysława wspomina. Z tego samego źródła niewiadomości wypłynęło bałamuctwo często powtarzane, które między innemi i w Statucie polskim Herburta, wyd. Mikołaja Scharfenberga roku 1570, na str. 381 napotykamy, jakoby bulla papieża Urbana V potwierdzająca (?) przywilej króla Kaźmierza, była wydana do króla Władysława. Jedném słowem zapominano często w XVI stuleciu o fundacyi Kaźmierzowskiéj, a nazywano już wtedy Uniwersytet Władysławowskim czyli Jagiellońskim, zkąd wynika, że ci pisarze błądzą, którzy utrzymują, że nasz Uniwersytet dopiero w bieżącém stuleciu rząd byłéj rzeczypospolitéj krakowskiéj Jagiellońskim przezwał. Uczynili to już raczéj praojcowie nasi w XVI stuleciu, nazywając w swoich pismach prywatnie Uniwersytet Jagiellońskim, a rząd byłéj rzeczypospolitéj krakowskiéj o tyle się tylko daléj posunął, że tę nazwę prywatnie używaną oficyalnie zatwierdził, nie bacząc na to, że z jednéj strony krzywdzi króla Kaźmierza, a z drugiéj strony wtoruje tym, którzy nie wiedzieli, że nasz Uniwersytet pierwotnie Kaźmierz założył. Na tém, jako w XVI wieku niektórzy pisarze nie wiedzieli, że Kaźmierz Uniwersytet krakowski założył, między innymi i Estreicher się nie poznał, skoro w Encyklopedyi powszechnéj w tomie VI, na str. 353, w artykule: Księgarstwo, tak się w téj mierze odezwał: „Zdaje się, że szkoła krakowska przez długie lata nie przywięzywała wagi do nadania Kaźmierzowskiego; powoływała się bowiem tylko na nadanie Władysława Jagiełły. I tak Grzegórz ze Stawiszcza, rektor Uniwersytetu, roku 1539 przedłożył Zygmuntowi I tylko Jagiełły przywilej do ponownego zatwierdzenia i ten tylko był w aktach grodzkich oblatowany. Kiedy Herburt wydawał znany Zbiór statutów, szkoła krakowska zaprodukowała do zaciągnięcia tylko przywilej Władysława. Powód téj obojętności w niezaprodukowaniu przywileju Kaźmierza wyjaśni się zapewne przy krytycznem rozpatrzeniu przywilejów z roku 1364, przyczém zapewne nie ujdzie uwagi ta dziwna okoliczność, że z tego nadania najważniejsze ustępy pojawiają się dosłownie w przywileju Jagiełły z dnia 26 lipca r. 1400". Póty Estreicher, który w przytoczonym ustępie po dwa kroć się myli. Naprzód błądzi utrzymując, że najważniejsze ustępy z nadania Kaźmierzowskiego pojawiają się dosłownie w przywileju króla Władysława: pytam się autora powyższego artykułu, czy król Władysław powtarza z dyplomu Kaźmierzowskiego, że tylko uczeń,

cał jeszcze ciągle jego profesorów osobistą łaską, objawiał im

---

nie posiadający jeszcze stopnia uniwersyteckiego, może być rektorem Uniwersytetu; że uczniowie proponują na podstawie wyboru królowi profesorów do zatwierdzenia; że oni tylko z wykluczeniem profesorów mają prawo do układania statutu? Wszak to są nader ważne a mojém zdaniem nawet najważniejsze ustępy, które król Władysław uchyla, powtarzając tylko te dosłownie, które nie uwłaczają konstytucyi paryskiéj. Powtóre myli się Estreicher twierdząc, że Uniwersytet krakowski z powodu obojętności nie przywięzywał wagi do przywileju Kaźmierzowskiego. Na pierwszy rzut oka możnaby przypuścić, że Uniwersytet dla tego nie powoływał się do przywileju Kaźmierzowskiego, ponieważ tenże został w zasadniczych punktach przywilejem Władysławowskim nadzwyczajnie zmodyfikowany: Uniwersytet rządził się w czasie, którego dotknął Estreicher, przywilejem Władysławowskim czyli konstytucyą paryską, a nie nadaniem Kaźmierzowskiém czyli ustawą bolońską. Atoli taki domysł jest tylko dorywczy a pozbawiony podstawy: rzeczywistą przyczyną powyższego postępowania Uniwersytetu, które Estreicher takowemu wytyka, było mylne przekonanie, że król Władysław nie jest jego wskrzesicielem, lecz założycielem. Trudno czynić wyrzut rektorowi Grzegorzowi ze Stawiszcza, że nie znał przywileju Kaźmierzowskiego, kiedy współczesny mu Adam Zaborceus pisząc historyą kolegium mniejszego, oparł się na przekonaniu, rozwodząc się nad zawiązkiem Uniwersytetu, że to Władysław a nie Kaźmierz założył takowy; tego samego zdania musiał być i Herburt, skoro tenże, jak wyżéj pokazałem, fałszywie uważa, że bulla papieża Urbana V była adresowana do Władysława a nie do Kaźmierza.

[41]) Muczkowski myli się, gdy na str. 184 opierając się na miejscu z Historyi Długosza, którego nie zrozumiał, utrzymuje, jakoby król Władysław dawał Uniwersytetowi listami znać o swoich zwycięztwach, a mianowicie o zwycięztwie odniesioném pod Grunwaldem nad Krzyżakami. Długosz bowiem mówi w przytoczoném miejscu tylko *Universitati*, przez co trzeba rozumieć ogół mieszczan krakowskich a nie Uniwersytet. Sam wyraz *Universitas* tylko wtedy oznacza w średniowiecznéj łacinie Uniwersytet, jeżeli kontekst tego jest rodzaju, że nie przypuszcza innego tłumaczenia przerzeczonego wyrazu, jak n. p. w pismach, których osnowa jedynie tyczy się Uniwersytetu. Jeżeli zaś mogłaby się nasuwać w tym względzie jakaś wątpliwość, czyli innemi słowy: jeżeli przez *Universitas* możnaby inną, a niekoniecznie uniwersytecką korporacyą rozumieć, to w takim razie dodawali łacińscy pisarze średniowieczni do *Universitas*

zawsze cześć i używał ich do misyj dyplomatycznych [43]), do

przynajmniéj jeszcze *studii*, niekiedy nawet *studii generalis* n. p. *bononiensis*, *parisiensis* i t. p., aby nie ulegało żadnéj wątpliwości, że przez *Universitas* trzeba nieodpornie rozumieć Uniwersytet, o czém wspomniałem w I rozdziale niniejszéj pracy, w § 2, w przypisku 2. Miejsce Długosza, które niżéj w całości przywodzę, należy właśnie do rzędu takich miejsc, w których byłby autor do *Universitas* dodał koniecznie przynajmniéj *studii*, gdyby był miał na myśli Uniwersytet, a nie mieszczaństwo krakowskie. Myli się zatém Muczkowski, gdy na przytoczonéj stronicy utrzymuje, jakoby król Władysław był wysłał, odniósłszy w roku 1410 walne zwycięztwo nad Krzyżakami, osobnego z tą wiadomością gońca do Uniwersytetu krakowskiego. Jestto rzeczą ze wszech miar prostą, że gdy takie błędy popełniają poważni pisarze, literaci pośledniego rzędu, których, nie walcząc z osobami, lecz tylko z usterkami, wyjątkowo jedynie przywodzę, przejmują takowe skwapliwie, a oswoiwszy się z niemi, uwodzą czytającą publiczność, która podobnych usterków tak łatwo nie porzuca. Tym sposobem szerzą się błędy jak zaraza, a jeden powtarza je za drugim. Musiałem się ująć za prawdą, chociażbym jéj sprawę poczytywał za upadłą a straconą; nie mogłem milczeć nawet w przekonaniu, że odzywając się w obronie pogwałconéj prawdy historycznéj, nic nie wskóram, i że nikt na moje przestrogi nie będzie uważał. To miejsce Długosza, którego Muczkowski nie zrozumiał, znajduje się w księdze XI, na str. 270, pod r. 1410, a brzmi jak następuje: „*Prostratorum cadavera recognoscebat. Quibus visis, nonnisi in crepusculo rediit in stativa. Ex quibus specialem nuntium cubicularium suum Nicolaum Morawiec de domo Powala et de villa Konoszówka prope Książ in regnum Poloniae cum litteris transmittit denuntians consorti suae reginae Annae, item Nicolao Kurowski archiepiscopo Gnesnensi, item baronibus castrum Cracoviense observantibus, item u n i v e r s i t a t i, item consulatui Cracoviensi, magna se caede in Cruciferos, magnaque victoria perfunctum esse, iubens per aedes universas sacras gratiarum actiones in Deum celebrari. In fidem autem victoriae et laetarum rerum nuntius Morawiec banderium episcopi Pomesaniensis, beati Joannis Baptistae formam in aquilae effigie habens pro insigni, rege iubente deferebat. Quo Cracoviam adveniente et regis denuntiante victoriam, universa urbs maximo iubilo et iucunditate, ecclesiis laudes Deo canentibus, personuit et universa nocte ignis testantibus laetitiam colluxit*". Jak Muczkowski tak i Mecherzyński, autor Historyi łaciny w Polsce, źle pojął przerzeczone miejsce Długosza, które tak przełożył w tomie IV Dziejów polskich

układów i rokowań i do wychowania królewiczów [42]). Tak zna-

na str. 66: „Zwiedziwszy pobojowisko, wrócił zaledwo wieczorem do obozu, zkąd umyślnego gońca, podkomorzego nadwornego Mikołaja Morawca herbu Powała, z wsi Konoszówki blisko Książa, do Królestwa Polskiego z listami wyprawił, donosząc żonie swojéj Annie królowéj, tudzież Mikołajowi Kurowskiemu arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, panom strzegącym zamku krakowskiego, akademii i rajcom miasta Krakowa o wielkiéj Krzyżaków porażce i odniesioném nad nimi walném zwycięztwie, i nakazując z tego powodu dziękczynne nabożeństwa po wszystkich kościołach. Na znak zaś zwycięztwa i pomyślnego wojny wypadku, wysłany Morawiec wziął z sobą z rozkazu króla chorągiew biskupa pomezańskiego, mającą za godło św. Jana Chrzciciela w postaci orła. Ten gdy do Krakowa przybył i oznajmił o wielkiém króla zwycięztwie, całe miasto z radością zabrzmiało po kościołach pieśniami na chwałę Boga, a przez całą noc błyszczały światła, okazując powszechną radość i pociechę". Porównywałem przekład polski Dziejów Długosza o tyle tylko z oryginałem łacińskim, o ile Długosz dotyka założenia naszego Uniwersytetu, co, jak wiadomo, ogranicza się do kilku jedynie a to jeszcze krótkich ustępów; a przecież znalazłem, jak łaskawy czytelnik zechce sobie przypomnieć, nawet w téj skromnéj liczbie krótkich ustępów nie jedną chybę rażącą, która wielką czyni ujmę wartości przekładu. Zapewne należy się wdzięczność Mecherzyńskiemu za to, że wzbogacił naszą literaturę pięknym przekładem dziejów Długosza, którego wzorową dokonał polszczyzną; z drugiéj jednakowoż strony sprawił ten rzeczywiście cenny przekład, że ludzie, pretendujący do nauki, a nawet tacy, którzy popisują się krytycznemi poglądami na dzieje ojczyste, przestali korzystać z łacińskiego tekstu Dziejów Długosza, a czytają je tylko w przekładzie polskim, który, aczkolwiek wzorowy pod względem formalnym, jednakowoż pod względem materyalnym nie jednym jest zwichnięty usterkiem. Jak z tego widać, nawet ta praca ma tak dodatnią, jako też i ujemną stronę, bo, o ile rzeczony przekład stanowi istotną ozdobę naszego piśmiennictwa prozatorskiego, to przecież wiedzie tych historyków, którzy z niego powszechnie korzystają, niekiedy na manowce, a to z wielką szkodą dla prawdy historycznéj.

[42]) Joannicy w przypisaniu Syreniusza Zielnika Annie królewnie szwedzkiéj, siostrze króla Zygmunta III. O namiętném upodobaniu króla Władysława w myśliwstwie świadczy Długosz w księdze XI, na str. 657: „*Venandi cupiditate usque ad reprehensionem et rerum publicarum neglectum studiosus*".

mienite zasługi położył Władysław około Uniwersytetu krakowskiego, który będąc długo ogniskiem i słońcem dla całego kraju a nawet przez niejaki przeciąg czasu dla znacznéj części Europy [45]), po tylu dniach pomyślności a nocach nieszczęścia stoi

---

[43]) Dziekan św. Michała na zamku, Jan z Rzeszowa, był w roku 1405 pełnomocnikiem królewskim do umawiania się z Krzyżakami w Raciążu. Roku 1414 rektor Paweł de Vladimiria, magister Piotr Wolfgang *licenciatus in decretis* i Zawisza z Garbowa posłowali od króla do cesarza Zygmunta w sprawie krzyżackiéj. Rektor Uniwersytetu Andrzéj z Kokorzyna jeździł roku 1426 w poselstwie do Krzyżaków, a profesora Stanisława z Sobnowa wyprawił król roku 1433 na sobór bazylejski, aby go uniewinnił z zarzutów przez cesarza Zygmunta na tymże soborze Władysławowi uczynionych, jakoby Husytom sprzyjał a nawet orężem ich wspierać obiecał. Za tegoż monarchy jeździli profesorowie Uniwersytetu krakowskiego w charakterze posłów na sobór konstancyjski, na który roku 1414 wysłani byli imieniem Uniwersytetu profesorowie i doktorowie św. teologii Piotr Kawiski i Wilhelm Sulebri, bakałarze prawa kanonicznego Hincza de Ronkalin i Marcin kanonik krakowski, jako téż licencyat obojga prawa Paweł Kaliski: wyznaczono im miejsce przed posłami Uniwersytetu oksfordzkiego, a z tyłu ich przybito na tarczy herb orła białego z rozpostartemi skrzydłami; w roku 1430 wysłał Uniwersytet dwóch profesorów na sobór bazylejski a mianowicie Janu Elgota i Pawła z Brudzewa.

[44]) Roku 1430 wyznaczył senat za nauczyciela królewiczów profesora Uniwersytetu Wincentego Kota; ten wybór potwierdził Władysław, a przerzeczony Wincenty został roku 1436 z profesury powołany na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Już przedtém, bo roku 1422, zajmował się Eliasz z Windelicy wychowaniem ośmioletniego syna margrabi brandenburskiego Fryderyka, zaślubionego z trzynastoletnią córką króla Władysława.

[45]) Nader stósownie odezwał się w téj mierze były rektor Skobel w Przemowie do Kodeksu dyplomatycznego naszego Uniwersytetu na str. 1, a to mniéj więcéj temi słowy: „Historya Uniwersytetu krakowskiego jest historyą oświaty w Europie wschodniéj. Albowiem ten Uniwersytet gromadził, osobliwie w pierwszych wiekach swojego istnienia nie tylko dorosłą młodzież z krajów ościennych, ale nawet z dalszych jak n. p. ze Skandynawii. Tak więc szerzyła Polska przez Uniwersytet krakowski światło nauk na ogromnym obszarze wschodnim i północnym. Historya Uniwersytetu krakowskiego świadczy nadto o zamiłowaniu w naukach naszych królów, nie tylko jego zało-

jako prastary pomnik Piastowsko Jagielloński, po dziś dzień jeszcze pod opiekuńczą tarczą dostojnego rządu błogie wydający owoce.

życieli ale i ich następców, którzy go otaczali ojcowską opieką i hojnemi łaskami zlewanemi na niego zasłużyli sobie na zaszczytne imię jego dobroczyńców. Za przykładem królów objawiało się to zamiłowanie także u duchowieństwa wyższego i u szlachty i wzrastało aż do owéj pory, w któréj zakon Jezuitów opanowawszy wychowanie młodzieży, pchnął następne pokolenia na zgubne tory i wypaczył ich ducha. Historya Uniwersytetu krakowskiego stawia nam takoż rozrzewniające przykłady profesorów, którzy pędzili pracowity żywot w ubóstwie, aby na końcu tegoż skromny majątek, zebrany z oszczędzonego grosza, zapisać temu ognisku nauk polskich. Historya ta wykazuje również stan kwitnący i upadek umiejętności, jako téż ich wskrzeszenie przez Komisyą edukacyjną po zniesieniu zakonu Jezuitów, nareszcie i wzrost majątku uniwersyteckiego aż do sum milionowych, i niemal całkowitą zatratę jego skutkiem zaboru i przywłaszczenia. Historya tego Uniwersytetu nie tylko każdego Polaka powinna zajmować, któremu chwała jego narodu jest drogą, ale i każdego przyjaciela oświaty naukowéj. Nic więc dziwnego, że zwłaszcza w naszych czasach znalazło się nie mało patryotycznych badaczów, którzy śledzili koleje Uniwersytetu krakowskiego od jego założenia przez Kaźmierza, a wskrzeszenia przez Władysława, i owoce swoich poszukiwań po większéj części drukiem ogłosili. Atoli prac tych uczonych ludzi nie można cenić zarówno, aczkolwiek wszyscy pałali szczerą chęcią zasłużenia się ojczyźnie. Albowiem nie wszystkim były dostępne źródła do dziejów naszego Uniwersytetu. Ci więc, którzy z nich korzystali, nie mogąc ogarnąć całego ogromu pism odnoszących się do dziejów naszego Uniwersytetu a przechowywanych częścią w archiwum tegoż Uniwersytetu, częścią zaś w jego bibliotece, opisali jużto jakieś ważne w jego życiu zdarzenie, już téż pewną jego epokę, już wreszcie koleje pewnego zakładu naukowego w tymże Uniwersytecie. Inni zaś, którzy w dokumentach rękopismiennych, dotyczących naszego Uniwersytetu na miejscu rozpatrywać się nie mogli, kreślili, korzystając z prac poprzedników, obraz mniéj więcéj pobieżny a więc niedokładny dziejów Uniwersytetu krakowskiego". Póty profesor Skobel, którego słowa: „*qua* (t. j. *tempestate) praepotens Jesuitarum societas per totam Poloniam longe lateque diffusa, arrogata sibi in puerorum iuvenumque disciplinam dominatione periculosam posteris vitae viam munivit et ingenium populi depravavit*" — w wysokim

A jako niegdyś, tak téż i dzisiaj chlubić się może nasz Uniwersytet najwyższą osobistą łaską samego Najmiłościwszego Pana Cesarza Franciszka Józefa, z którego wspaniałomyślnéj

---

stopniu oburzyły księdza Załęskiego, *societatis Jesu*, autora artykułu: Czy Jezuici zgubili Polskę? w Przeglądzie lwowskim r. 1871, na str. 749. Pojmuję najzupełniéj, że Przegląd lwowski, będący katolickiém pismem, oddaném „sprawom religijnym,“ musi i powinien z powołania bronić sprawy Jezuitów w Polsce; atoli szczerze żałuję, że rzeczony Przegląd w tym przynajmniéj przypadku dowiódł, że należy do téj smutnéj klasy naszych pism ujadających, które mają szczególny sposób polemizowania. Zamiast na posadzie stanowiska katolickiego odpowiedzieć profesorowi po prostu, że Jezuici nie tylko Polski nie zgubili, ale nawet takową zbawili, skoro ją nawrócili na łono kościoła katolickiego, uderza naprzód Przegląd na osobistość doktora medycyny i chirurgii Skobla, zaliczając go w poczet tych, którzy się zajmują „jakąbądź pracą literacką“. Ta brzydka chęć dotykania osobistości z powodu wcale nie osobistéj sprawy, jest jedną z wielkich przywar naszych pism peryodycznych, jest nawet znamieniem żakowstwa: bo pisma poważnie redagowane toczą spór o rzecz a nie tykają osoby, rozbierają bez uprzedzenia przedmiot a nie dopuszczają się wycieczki przeciw temu, który dał powód do roztrząsania jakiejś sprawy spornéj. Powtóre powstał ksiądz Załęski na łacinę profesora z nieubłaganą nienawiścią zapewne tylko dla tego, że tenże jest innego zdania od redakcyi, która, jak widać, uważa się za jakieś naczynie dziwnéj doskonałości, do którego wolno tylko zajrzeć z uwielbieniem i z niezachwianą wiarą, że się w niém mieszczą wszystkie skarby mądrości. Z złośliwą przewrotnością zaczepia autor *viam munire*, co przecież napotykamy w mowie Cycerona za Mureną w r. 23, § 48: „*haec omnia tibi accusandi viam muniebant, adipiscendi obsepiebant*“. Tylko duch kłamstwa każe temuż autorowi potępić *recreare*, skoro Cyceron mówi w listach *ad familiares* w ks. VI, w liście 10, w § 5, co następuje: „*ipsa causa ea est, ut iam simul cum republica, quae in perpetuum iacere non potest, necessario reviviscat atque recreetur*“. W namiętności potwarczéj nie chce autor uznać *spes me tenet*, chociaż Cyceron tak się wyraża w mowie za Kluencyuszem, r. 3, § 7: „*magna me spes tenet, si, quae sunt in causa, explicare atque omnia dicendo consequi potuero, hunc locum consessumque vestrum, quem illi horribilem Cluentio ac formidolosum fore putaverunt, eum tandem eius fortunae miserae multumque iactatae portum ac perfugium futurum*“. Przerzeczony zwrot zastępuje

inicyatywy tyle już hojnych łask na niego się zlało. Wszak to Najjaśniejszy Pan, by z wielu jeden tylko przykład przytoczyć, raczył w nim ustanowić katedrę dla historyi polskiéj, a to

---

autor przez *spem alere*, co mnie po prostu pobudza do uśmiechu litościwego nad nieuctwem autora, który wcale nie wié, w jakiém znaczeniu użył *spem alere* Cyceron w I. mowie przeciw Katylinie, w r. 12, w § 30: *„nonnulli sunt in hoc ordine, qui spem Catilinae mollibus sententiis aluerunt coniurationemque nascentem non credendo corroboraverunt“*. Mści się téż niecną potwarzą autor, skoro nie chce uznać *calore produci*. Wszak autor *ad Herennium* mówi *studio produci* w IV ks., r. 47, w § 60: *„in amicitia gerenda sicut in certamine currendi non ita convenit exerceri, ut, quoad necessse sit, venire possis, sed ut productus studio et viribus ultra facile procurras“*. Kwintylian zaś w piśmie *Institutio oratoria*, w ks. X, w r. 3, w § 6, używa *calor* za *studium*: *„calor ille cogitationis, qui scribendi moram refrixit, recipit ex integro vires et velut repetito spatio sumit impetum“*. Również depce autor zuchwale prawdę w celu dopięcia niecnego zamiaru, gdy zamiast *conatus inter se dispares*, proponuje *conatus irriti;* tu posuwa ksiądz Załęski fałsz naukowy aż do najśmieszniejszego nieuctwa, upatrując jakiś związek między łacińskim przymiotnikiem *dispar* a francuskiém słowem *disparaître*, a nie wiedząc, w jakiém znaczeniu użył Cyceron zwrotu *dispares inter se* w Tuskulankach, w I ks., r. 28, § 68: *„in eodem orbe in duodecim partes distributo quinque stellas ferri eosdem cursus constantissime servantes disparibus inter se motibus“*. Nie przytaczam więcéj przykładów w celu odparcia zarzutów uczynionych łacinie Przemowy do Kodeksu dyplomatycznego naszego Uniwersytetu, ponieważ te, które przywiodłem, zupełnie mogą przekonać nieuprzedzonego czytelnika o sieci potwarzy naukowéj, którą ksiądz Załęski rozsnuł przeciwko autorowi rzeczonéj Przemowy. Podobna polemika Przeglądu lwowskiego może tylko pewną kategoryą czytelników serdecznie ubawić, którzy w radosném uniesieniu zawołają: A to tęga odprawa w sporze naukowym! który przecież mojém zdaniem na wywodzie pozbawionym wszelkiéj podstawy, nic zyskać nie może. Autor Przemowy nie dodaje do imion własnych wyrazu *dominus;* chęć korygowania łaciny tego profesora popchnęła księdza Załęskiego do niefortunnéj, bo kuchenną łaciną trącącéj poprawki: *domini* Hankiewicz *et* Żegota Pauli. Tu trzeba zwrócić uwagę księdza na prawidło, które w téj mierze podaje Georges w *Deutsch-lateinisches Handwörterbuch*, w Lipsku 1861, pod Herr: *„Bei blosser Nennung einer Person*

z własnego natchnienia, bez prośby ze strony Uniwersytetu. Ta katedra jest zupełnie nowa, którą kraj cały przyjął z gorącém uczuciem głębokiéj wdzięczności świadczącéj wymownie o tém, jak

---

pflegt man im Lateinischen, wenn man nicht den blossen Namen setzen will, noch den Vornamen beizufügen, z. B. Herr Manuzzi, Paulus Manutius". Tak téż postąpił sobie autor Przemowy, zowiąc Hankiewicza Hilarius Hankiewicz, a Paulego Żegota Pauli. Kiedy już koniecznie chodziło księdzu Załęskiemu o emendacyą łaciny, to mógł na to zwrócić uwagę, że wypadało Żegotę po łacinie wyrazić przez *Ignatius;* ale tego ks. Z. oczywiście nie wié, skoro sam Żegota pisze. O ile wiem, pragnął autor Przemowy zamiast polskiego, użyć odpowiedniego łacińskiego imienia, na co jednak Pauli przystać nie chciał. Jak widać, jest ksiądz Załęski zupełnym nieukiem w łacinie, kiedy ciska obelgami na słowa i wyrażenia Cycerońskie, o których mówi, że „nie są łacińskiemi". Jego żal „że szanowny rektor Uniwersytetu" (t. j. Skobel) nie chodził po łacinę do Alwara, nosi na sobie piętno szczytu bezczelności, skoro z tego, com przytoczył, wynika, że właśnie ksiądz Załęski z nazwiska tylko zna Jezuitę Emanuela Alvareza, którego znakomite ze wszech miar dzieło: *De institutione grammatica libri tres*, tém się właśnie tak korzystnie odznacza, o czém ksiądz Załęski nie ma żadnego wyobrażenia, że wszędzie a zawsze opiera się na posadzie starożytności rzymskiéj. „*Methodischer und auf Belege aus den Klassikern zurückweisender Grammatiker*", mówi o Alvarezie Wachler w *Handbuch der Geschichte der Litteratur*, w Lipsku 1833, w IV części, na str. 90, a Reisig bluźniący zkądinąd wszystkiemu, co trąci katolicyzmem, taki sąd wydaje o tym humaniście w *Vorlesungen über lateinische Sprachwissenschaft*, na str. 29: „*Er gehört zu den nützlichsten Verfassern grammatischer Handbücher und ist besonders brauchbar beim Unterricht der Anfänger, da er sehr deutlich geschrieben hat*". Ztąd widać, że Alvarez jest w wielkiém poszanowaniu u filologów bez różnicy wyznania, i że świat uczony, który go zna istotnie, zupełną mu oddaje sprawiedliwość; o księdzu Załęskim, który się tak pompatycznie do Alvareza powołał, trzeba powiedzieć, że o nim tylko *fando audivit.* Mimo to zarzuca ten człowiek autorowi Przemowy, że tenże „pisząc lichą łaciną, jak to zakon Jezuitów *ingenium populi depravavit,* sam mimo swéj wiedzy i chęci *ingenium linguae latinae depravavit*". Wypada radzić księdzu Załęskiemu, aby jeżeli kiedykolwiek jeszcze zechce w sprawie filologicznéj polemizować, raczył postarać się z gramatyki Alvareza o pewien zasób wiadomości, od czego, jak

wysokie znaczenie jéj przypisuje. Nie istniała ona nigdy za czasów rządu polskiego w Uniwersytecie krakowskim, a stworzyła ją wola Najjaśniejszego Pana, który pragnie, aby młodzież nasza

---

sądzę, nawet jego stan duchowny w takim razie uwolnić go nie może. Przerzeczony Emanuel Alvarez (Alvarus) urodzony dnia 4 czerwca roku 1526 na wyspie Maderze, wstąpił do zakonu Jezuitów i został naprzód rektorem kolegium w Coimbrze, potém rektorem kolegium w Eworze, a na ostatku rektorem domu tych, którzy ślub jawny uczynili czyli rektorem domu profesów w Lizbonie, gdzie umarł dnia 30 grudnia roku 1583. Pierwotne wydanie *(editio princeps)* jego znamienitéj gramatyki wyszło, jak się zdaje, Olisipone (tak poprawniéj, aniżeli Olyssippone, Olyssippone, Ulysippone) roku 1572; z przekładem japońskim w Rzymie w roku 1593. Krom Ecksteina, który dotknął kilku słowy żywota tego uczonego Jezuity w *Nomenclator philologorum*, w Lipsku roku 1871, na str. 9, pisali o Alvarezie między innymi: Adryan Baillet (z Beauvais 1649—1706) w *Jugemens des savans*, w Paryżu roku 1685, w tomie drugim, na stronicy 310; Tomasz Crenius (istotnie zaś Tomasz Teodor Crusius, o czém Biedermann w *Acta scholastica* II, na str. 33) w *Commentationes philologicae et historicae*, Amstelodami 1711, w P. X, na str. 5; G. de Chaufepié w *Diction. historique et critique*, w Amsterdamie w roku 1750, w tomie pierwszym w artykule: Alvarez; Ch. G. Joecher w *Allgemeines Gelehrten-Lexikon*, *Fortsetzungen und Ergänzungen von* J. Ch. Adelung, w Lipsku roku 1784, w pierwszym tomie, na stronicy 667; *Allgemeine Encyklopaedie der Wissenschaften u. Künste in alphabetischer Folge von genannten Schriftstellern bearbeitet und herausgegeben von* J. S. Ersch *u.* J. G. Gruber, *Dritter Theil:* Ale-Anax, Leipzig 1819, na str. 277 (w kolumnie 1), pod Alvarez Emanuel. Po téj wzmiance o Alvarezie, którą uczyniłem w interesie kształcącego się dopiero zastępu młodych filologów, wracam do właściwéj sprawy, która jest dla mnie bardzo przykra. Jako kolega przezacnego autora Przemowy, poczytywałem sobie za obowiązek sprostować kłamstwo, którego się dopuścił ksiądz Załęski i w tym celu posłałem do redakcyi objektywny wywód bez tych dodatków, które mi teraz oburzenie podyktowało. Ksiądz Podolski z niegodną redaktora pisma religijnego perfidyą, podał w Poszycie z 1 lutego 1872, na str. 211 tylko kilka słów z listu, który wyłącznie dla niego przeznaczyłem, a nie umiescił sprostowania, uniewinniając się zużytym komunałem „że ramy pisma naszego nie pozwalają zadosyć uczynić Jego żądaniu“. Widocznie ubodło to redakcyą, która każe się w swoje

poznała przeszłość swojego kraju. Nadto w nieocenionéj dobroci i nieograniczonéj dla nas życzliwości założył Najjaśniejszy Pan w celu silniejszego poparcia w kraju nauki Akademią umieję-

---

oblicze wpatrywać, jak w cudowny obraz, że odezwałem się ze zdaniem, które świadczy o mylności Przeglądu lwowskiego. Przytém dopuszcza się redaktor téj niesumienności, że twierdzi z całą pewnością, jakoby nie byli „obcy klasycy rzymscy“ księdzu Załęskiemu, który, jak wyżéj dowiódłem, jest jakimś kuchennym łacinnikiem francuskim, rozjaśniającym sobie n. p. *dispares* za pomocą francuskiego słowa *disparaître*. Nadto, ponieważ w sprostowaniu wspomniałem, że Kwintylian używa dobréj reputacyi jako stylista, utrzymuje ksiądz Podolski, że ten pisarz „za wzór stylu nie uchodzi“, czego wcale nie swierdza. Radziłbym jednak redaktorowi, aby, jeżeli kiedyś będzie pisał po łacinie, bynajmniéj nie stronił od Kwintyliana, z którego wielce korzystał największy bez zaprzeczenia mistrz w stylistyce łacińskiéj Jezuita Marek Antoni Muret († 1585), do czego chętnie z całą otwartością się przyznał. Tak jak Muret, sądzą i dzisiejsi znawcy o stylu Kwintyliana, z których przytaczam tylko Bernhardego i Teuffla. Pierwszy n. p. tak pomiędzy innemi mówi w *Grundriss der römischen Literatur*, w czwartém wydaniu, na str. 798: „*Quintilian erwarb sich in seiner Blüthezeit einen hohen Ruf durch Lehrgaben, reinen Geschmack und edlen Character, aber auch einen nicht geringen und wohlthätigen Einfluss auf den Stil seiner Zeitgenossen, der seit den Tagen des Seneka zerrüttet und von aller Einfachkeit abgewichen war*“. A nieco niżéj: „*Man bewundert zugleich die Form und natürliche Kunst, welche dem oft spröden Stoff ein bleibendes Interesse durch lebhaften und gefälligen Vortrag abgewinnt. — Quintilian schreibt sinnig und klar, sein Ausdruck ist gewählt aber kalt und dem modernen Leser zugänglich, sein Stil hat eine kluge Mässigung, seine nicht immer glatte Composition einen gelinden Ton in übersichtlicher Satzbildung, sein Sprachschatz einen erheblichen, durch praktische Wortbildung erweiterten Umfang; die klassische Norm wird von ihm ungeachtet vieler Abweichungen und wieviel er auch den Einflüssen der guten silbernen Latinität einräumt, rein und musterhaft bewahrt. Seine Sprache lässt überall eine Milde des Geistes durchblicken, und man begreift, dass nur ein Mann mit so gesundem Urtheil und solcher Sachkenntniss fähig war sein verkünsteltes Zeitalter auf die Bahn der Einfachheit und natürlichen Eleganz, wofür er Studien Ciceros empfahl, zurückzuführen*“. Teuffel w *Geschichte der römischen Literatur*, na str,

tności w Krakowie, mającą być potężném ogniskiem światła w prastarym grodzie, który od pięciu już wieków dzierży berło nauki na obszarze ziem polskich. Tym sposobem wskrzesza Naj-

---

647: „*Selbst ganz in seiner Zeit stehend und von ihr gefärbt erkennt Quintilian doch derer grosse Mängel und sucht sie wenigstens in der Schreibweise durch Zurückgehen auf die alten Muster zu bessern. Insbesondere den Cicero stellt er allenthalben als Vorbild hin*". Ale szczyt bezczelności księdza Podolskiego widzę w następującym ustępie: O„ jednéj jednak rzeczy szanowny profesor" t. j. ja „w wywodzie swoim zapomniał t. j. użycia Cyceroniańskich wyrazów i zwrotów. Mogą być pojedyncze słowa i zwroty klasyczne, nie wynika ztąd jednak, aby całość już była klasyczną. Ztąd każdy, komu nie są obcy klasycy rzymscy, a nie byli, o tém upewnić p. Brandowskiego możemy, autorowi Czy Jezuici zgubili Polskę?, nie dostrzeże w Przemowie doktora Skobla tego, co nazywamy klasycznością stylu, któréj słusznie od tak wysokiego dygnitarza krakowskiéj *almae matris* spodziewać się można było". Jest to ze strony duchownego redaktora nowym dowodem rażącéj perfidyi, gdy mi zarzuca, żem zapomniał o tém, czego wcale ksiądz Załęski nie dotknął, który, jak sam oświadczył, tylko powstał na „słowa" i „wyrażenia", ale o „całości" bynajmniéj nie wspomniał. Że potwarz rzucona na łacinę autora Przemowy przez księdza Załęskiego spełzła w obec przytoczonych z klasyków dowodów na niczém, na tém i ksiądz Podolski w gruncie poznać się musiał, nie mając jednak dosyć szlachetnéj odwagi, aby przyznać, że sąd jego kolegi duchownego był więcéj aniżeli lekkomyślny, szuka nikczemnego wybiegu i dopuszcza się znowu kłamstwa, ale siląc się na zwód i złudę, postępuje ostrożniéj od swojego poprzednika, bo miota kłamstwem tylko ogólnikowo, aby się przez wdawanie w szczegóły, gdyby takowe w ogóle było podobne, nie narazić na tak upokarzającą odprawę, jaka spotyka księdza Załęskiego. Jak widać, przyjmuje ksiądz Podolski skwapliwie a chętnie umieszcza wszelkie potwarze w Przeglądzie lwowskim, obronie zaś prawdy nie tylko nie daje gościnnego przytułku w łamach swojego pisma, ale nadto na nowe z swojéj strony kłamstwa się sili. Lecz już czas zaniechać téj brzydkiéj sprawy, aby zakończyć niniejszy i ostatni przypisek w godniejszy sposób, a osobliwie, aby złożyć winne dzięki Wydawnictwu Kodeksu dyplomatycznego naszego Uniwersytetu, które przynosi chlubę gorliwości naszego Senatu akademickiego, nadzwyczajnéj czynności jego sekretarza i docenta Hankiewicza, który jako dyrektor archiwum uniwersyteckiego w wzorowym takowe

jaśniejszy Pan świetną tradycyą narodową i wzywa do gorliwego pielęgnowania szlachetnego popędu naukowego, który niegdyś okrywał nasze miasto sławą wszecheuropejską. Niniej-

---

utrzymuje porządku, jako też przedewszystkiém mozolnéj pracowitości Paulego, dla którego do tém większéj wdzięczności każdy się poczuwać powinien, komu sława naszéj przeszłości naukowéj nie jest obojętna, im ważniejsza jest publikacya, którą głównie jego troskliwości o rzeczy ojczyste zawdzięczamy. Poznał się na ważności téj publikacyi referent w przytoczoném już wyżéj Zarnckego *Litterarisches Zentralblatt*, gdzie czytamy: *„Der vorliegende stattliche Band ist der Beginn eines umfassenden Unternehmens, das der Universität Krakau zu grosser Ehre gereicht. Auf Kosten des Senats soll nähmlich eine vollständige Urkundensammlung von Gründung der Universität 1364 bis zur Gegenwart herausgegeben werden. Wenn es schon an sich wünschenswerth ist, dass jede Universität ihren Codex diplomaticus besitze, da erst von da an eine correcte und controlierbare Geschichtschreibung möglich wird, so ist dies ganz besonders bei Krakau der Fall, dessen Geschichte durch besondere Verhältnisse ein eigenthümliches Interesse erlangt“*. Mówiąc o Kodeksie, trzeba otwarcie wyznać, że tenże jest istotnie publikacyą niezmiernéj wagi, która nam każe wysoko cenić gotowość Senatu, bez któréj piękne a cenne źródła do historyi naszego Uniwersytetu zostałyby i nadal skarbem zakopanym, skoro takie przedsiębiorstwo jest dla księgarzy niekorzystne, ponieważ nigdyby się takowym koszt nakładu w zupełności nie wrócił. Tchnę ufnością, że w téj sprawie, która wszystkich uczonych ludzi tak głęboko obchodzi, światła publiczność nie będzie obojętną i dopomoże Wydawnictwu, rozkupując Kodeks dyplomatyczny a nadając mu ile możności jak najszerszy rozgłos w całym kraju. Że ta publikacya na to zasługuje, nad tém nie potrzeba się szeroko rozwodzić, albowiem odpowiada prawie we wszystkiém wymaganiom krytycznym, a otwiera nam teraz dopiero w całéj pełni świetne dzieje naszego Uniwersytetu w XV stuleciu. To też nie tylko z méj strony, ale od wszystkich miłośników historyi téj starożytnéj nauk polskich świątyni należy się wdzięczność Wydawnictwu Kodeksu dyplomatycznego za to, że podaje sposobność do zwrócenia uwagi na zboczenia w historyi naszego Uniwersytetu, czyto będące już w obiegu, czyto występujące dopiero, aby wkrótce wgryść się w dzieje Uniwersytetu krakowskiego a przyczynić się razem z dawniejszemi usterkami do coraz więk-

sze słowa są nader tylko słabym objawem tego uczucia, jakie cały kraj ogarnęło na wiadomość o téj wspaniałomyślności Najjaśniejszego Pana, którego imię wymawiane z najwyższém uwiel-

---

szego rozkładu prawdy historycznéj.— Miłą niespodziankę sprawiły mi łaskawe a tchnące życzliwością wzmianki w niektórych pismach peryodycznych o pierwszéj téj pracy części, którą ogłosił Rocznik archeologiczny, dedykowany uroczystości czterowiekowéj pamiątki urodzin Mikołaja Kopernika, który uczęszczał niegdyś do naszego Uniwersytetu od roku 1491—1495. Te łaskawe wzmianki były dla mnie tém milsze, im mniéj ważności sam przypisuję pierwszéj części téj pracy, która nie będąc, jak druga, szczero źródłowéj natury, polegała przedewszystkiém na dziełach pomocniczych, które już to na czele rozdziałów, już w przypiskach zwykle przytaczam. Następujące, o ile wiem, pisma peryodyczne, tak życzliwie wspomniały o pierwszéj części téj pracy. Przegląd polski z dnia 1 marca roku 1873, na stronicy 469: „Na czele Rocznika dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich (rok 1870), są trzy rozprawy historyczne, Aleksandra Darowskiego: Młodość Stanisława Bohusza Siestrzeńcewicza według jego własnych zapisków w francuskim języku zostawionych; doktora Józefa Rolle: Drukarnie na kresach multańskich, artykuł wcale poważny; doktora Alfreda Brandowskiego: Założenie Uniwersytetu krakowskiego w r. 1364, rozprawa znakomitéj wartości naukowéj, stanowiąca ozdobę książki. Żałować tylko należy, że autor zbijając wywody swoich poprzedników Wiszniewskiego, Mecherzyńskiego, Burzyńskiego, czyni to w sposób cierpki i ironiczny, a przecież uwzględnić należało, że taki n. p. Wiszniewski, przy takim ogromie pracy, jakiéj się podjął i jakiéj dokonał, nie mógł poświęcić się wyłącznie badaniu i zestawieniu dokumentów. Usterków nawet największy gieniusz ustrzedz się nie zdoła, jeżeli musi i materyały opracowywać i z nich dopiero całość tworzyć. Usterki wytknąć należy, bo do czegóżby się późniejsza praca zdała, ale nie w sposób odsądzający tych, co je popełnili, od uczoności i talentu. Nie czyni tego wprawdzie i autor wyraźnie, czytelnikowi jednak takie a nie inne pozostaje wrażenie; *C'est le ton, qui fait la chanson.* Mimo téj wadliwości formy, którą przypisać należy temperamentowi, a nie innym jakim zamiarom, praca profesora Brandowskiego o założeniu Uniwersytetu w Krakowie, poprzedzona treściwym rysem historycznym o Uniwersytetach we Włoszech, Francyi i Niemczech, o ich organizacyi,

bieniem przetrwa wieki w sercach wdzięcznego narodu. Niech Bóg zsyła hojnie błogosławieństwo na Najjaśniejszego Pana, który zakładając w naszém mieście Akademią umiejętności, świetnie

---

stosunku do kościoła, o jakości a ilości wykładów, jest i pozostanie długo źrodłem i wskazówką objaśniającą dla następnych pracowników". Dziękując serdecznie recenzentowi za tak łaskawą wzmiankę, mogę mu szczerze za to ręczyć, że nie chciałem bynajmniéj odsądzić Wiszniewskiego ani od uczoności, ani od talentu, a pragnąłem tylko dowieść, jak potrzebna jest gruntowna znajomość łaciny temu, kto się zajmuje odleglejszemi wiekami naszéj przeszłości. Wiszniewski nie tylko nie znał, jak widać, gruntownie łaciny, co jeszcze bynajmniéj ani jego uczoności, ani talentowi nie uwłacza, ale nawet z dziwném uprzedzeniem, niegodném pisarza, który śledzi przeszłość naszą, występował ustnie i piśmiennie przeciw wszystkiemu, co zostaje w związku z filologią klasyczną. Jeżeli, jak się zdaje, tyle usterków zdołałem usunąć z historyi założenia naszego Uniwersytetu, to udało mi się tego dokazać przedewszystkiém za pomocą znajomości łaciny, a praca moja, aczkolwiek jest osnowy historycznéj, ma do wysokiego stopnia piętno filologiczne. Co się tyczy Burzyńskiego i Mecherzyńskiego, to tych nie uniewinnia ogrom pracy, ponieważ obaj jeszcze ciaśniejsze odemnie zakreślili sobie koło; Burzyński bowiem zajął się przeważnie skreśleniem powstania krakowskiego Wydziału prawniczego, a Mecherzyński poświęcił pióro swoje jedynie opisowi powstania krakowskiego Wydziału filozoficznego. Zkądinąd otwarcie się przyznaję, że chybiłem, wytykając usterki w sposób cierpki a ironiczny, chociaż z drugiéj strony nie jestem jedyny, który się tego dopuszcza.—Kraj z roku 1873, Nr. 51: „Rocznik rozpoczyna się artykułem pana Aleksandra Darowskiego pod napisem: Młodość Stanisława Bohusza. Jest to rys pierwszych lat życia późniejszego arcybiskupa Siestrzeńcewicza skreślony podług jego własnego pamiętnika i notatek; rzecz pomniejszéj wagi, ale pisana zajmująco i czytająca się przyjemnie. Po tém następuje artykuł bibliograficzny doktora Józefa Rolle pod napisem: Drukarnie na kresach multańskich, bardzo ciekawy dla bibliografów. Daléj zaś idzie obszerna rozprawa doktora Alfreda Brandowskiego pod napisem: Założenie Uniwersytetu krakowskiego w r. 1364. Autor zbierając materyały do przedstawienia historycznego kolei, jakie przechodziła w Uniwersytecie krakowskim filologia klasyczna, miał w ręku wiele dokumentów, które mu nie jeden fakt z dziejów ogólnych Uniwersytetu rozjaśniły i sprostowały błędy popełniane przez rozmaitych piszących o Uni-

uzupełnił dzieło Kaźmierza, drugiego z rzędu w środkowéj Europie założyciela Uniwersytetu.

---

wersytecie krakowskim autorów. Teraz korzysta z tych materyałów, aby nam rozjaśnić dzieje fundacyi Uniwersytetu przez Kaźmierza Wielkiego tak dalece zagmatwane przez późniejszych pisarzy, że w naszych czasach wątpią nawet niektórzy, żeby Uniwersytet krakowski pomimo aktu fundacyi i innych niezaprzeczonéj autentyczności dokumentów, świadczących o jego istnieniu, wszedł w życie jeszcze za Kaźmierza Wielkiego. W Roczniku dla archeologów i t. p., z którego zdajemy sprawę, znajdujemy dopiero początek téj ważnéj i gruntownie źródłowo napisanéj pracy profesora Brandowskiego, która w następnym zapewne Roczniku ukończona zostanie". — Gazeta narodowa z roku 1873, Nr. 65: „W tym dziale Rocznika zajmuje najgłówniejsze miejsce początek nader ważnéj a z gruntowną znajomością podług najautentyczniejszych krytycznie rozebranych źródeł napisanéj rozprawy profesora Uniw. jagiel. doktora Alfreda Brandowskiego pod napisem: Założenie Uniwersytetu krakowskiego w roku 1364. Niezaprzeczone świadectwa historyczne potwierdzają, że pierwsze założenie Uniwersytetu w Krakowie przypada na rok 1364. Mimo to tak zagmatwali późniejsi kronikarze i historycy Uniwersytetu jego historyą, a szczególniéj Marcin Radymiński, który około roku 1658 pisał w części dopiero dotąd wydrukowane *Annalium Almae Academiae Cracoviensis centuriae*, które takiemi przepełnił fikcyami i tylu późniejszych pisarzy za sobą pociągnął, że niektórzy uczeni (n. p. Muczkowski) nie mogąc wybrnąć z tego labiryntu, zaczęli przypuszczać, iż zamierzony przez króla Kaźmierza Uniwersytet pomimo wydanego w roku 1364 przywileju erekcyjnego nie przyszedł do skutku, prawdziwy zaś początek Wszechnicy krakowskiéj dopiero do czasów Władysława Jagiełły a zwłaszcza do roku 1400, może nawet 1401 odnieść wypada. Doktor Brandowski przedsięwziął w téj pracy oczyścić dzieje Uniwersytetu z tych błędów; jakkolwiek w tym Roczniku daje nam dopiero wstęp i pierwsze dwa rozdziały swéj rozprawy, która zapewne dopiero w następnych Rocznikach ukończoną zostanie, znajduje już przecież sposobność do sprostowania w przypiskach wielu pomyłek, jakich się dopuścili tak znakomici uczeni, jak Michał Wiszniewski, Józef Łukaszewicz, Julian Bartoszewicz, Karol Mecherzyński, profesor Burzyński i inni. Na jak obszerne rozmiary zakreślona jest praca profesora Brandowskiego, najlepsze da wyobrażenie to, ze umieszczony w Roczniku (od str. 29 do 147) jéj początek obejmuje do ośmiu arkuszy druku". Szczere dzięki za tyle łaski.

Oby w téj Akademii zajęli krzesła ludzie przedewszystkiém zacni a szczerze oddani rzetelnéj uprawie nauk!

Składając przerzeczonym recenzentom winne podziękowanie, muszę tu mianowicie załączyć szczególny wyraz wdzięczności dla przezacnego doktora filozofii Stanisława Krzyżanowskiego, pana na Czerpowodach w gubernii kijowskiéj i na Józefpolu w gubernii chersońskiéj, który z szlachetną hojnością poniósł potrzebny do wydania pracy niniejszéj nakład. Ten czyn jest tylko jednym z wielu dowodów pieczy Krzyżanowskiego o naszą przeszłość, jakie nam ten o powodzenie archeologii i historyi naszego kraju tak troskliwy obywatel ciągle niemal daje. To téż i ja, nie tylko jako autor zaszczycony tak pochlebném dla mnie ze strony Krzyżanowskiego zaufaniem, ale i jako Polak szczerze miłujący a szanujący przeszłość swojego kraju, poczytuję sobie za nader miły obowiązek złożyć Krzyżanowskiemu za ten tak chlubny a bezinteresowny postępek najżywsze w głębokiém uszanowaniu podziękowanie, a czynię to tém chętniéj, im mniéj poznała się dotąd nasza publiczność na gotowości do ofiar Krzyżanowskiego, a na jego niezwykłéj w naszéj archeologii biegłości. Albowiem, gdy kompendya dziejów naszego piśmiennictwa szeroko się częstokroć rozwodzą nawet nad wrzekomymi archeologami, którzy tylko przypadkowo a dorywczo archeologią się zajmują, o Krzyżanowskim zaledwo jeden Mecherzyński wspomniał w swojéj nader cennéj Historyi literatury polskiéj, w Krakowie 1873, na str. 396, o którym tyle tylko mówi, że jest „oddany badaniom archeologicznym i literackim". Tém milszą sprawiło mi niespodziankę pisemko Kunasiewicza pod tytułem: Kilka słów o Rocznikach dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich i o wydawcy tychże doktorze Stanisławie Krzyżanowskim (odbitka z odcinka Gazety narodowéj), we Lwowie 1872, które oddaje należyty hołd zasługom Krzyżanowskiego na polu naukowém. Cześć przezacnéj a skutecznéj pracy archeologicznéj tego młodego obywatela!

SPIS TREŚCI.



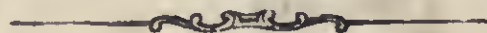


STROSTOWANIE

DOSTRZEŻONYCH MYŁEK WAŻNIEJSZYCH.

Stronica:	Wiersz:	Zamiast:	Ma być:
1	1 od dołu	1872	1873
4	w środku	z Rocznika archeologicznego	z Roczników archeologicznych 1870, 1871 1872.
8	5 od dołu	do 225	do 252.
13	15 od góry	Ant. Gellius	Aul. Gellius
14	10 „	d. 22	d. 21
15	4 „	Sos.	Sol.
„	17 od dołu	*σκυθρωπάξω*	*σκυθρωπάζω*
32	4 od góry	parcia	poparcia
46	19 od dołu	przywodzi	przywodzili
53	17 „	z różnych	a różnych
60	6 od góry	powszechnéj	pochwalnéj
65	13 „	Uniwersytetu	Uniwersytetów
68	8 od dołu	uczy	uczy na str. 212
„	4 „	zaślepiony	zasklepiony
70	8 od góry	prześcigała	prześcigła
73	5 od dołu	mogły	pierwsze Uniwersytety w środkowéj Europie mogły
120	6 „	panteizm, którym	panteizm, w którym się w końcu scholastyka uwikłała a którym
138	21 „	także	takie
142	6 od góry	we wsi Bawół	we wsi Bawole
168	10 od dołu	1452 (Marsyliusz Ficino)	1440 (Kosmus de Medici)
171	1 „	humaniste	humanistę
227	16 od góry	kanonicznego Suchywilk	kanonicznego Jan Suchywilk
„	11 od dołu	piewszym	pierwszym
242	17 „	płact	płac
243	4 od góry	katedrę	katedry
247	4 od dołu	przeczonym	przerzeczonym
262	22 „	część	cześć

Stronica:	Wiersz:	Zamiast:	Ma być:
271	3 od góry	kamienice,	kamienice na
275	1 „	zwanych	zwanéj
283	19 od dołu	dostał	dostało
297	17 „	w dziele	w témże dziele
304	1 od góry	uniwersyteckim	uniwersyteckiém,
309	8 „	mizermie istniał	mizernie tylko istniał.
„	4 od dołu	oene	bene
322	11 „	l. 41	l. 21.
323	9 „	bakałarz w teologii	bakałarz teologii
326	8 od góry	Scharfenberga	Scharfenbergera
„	9 „	potwierdzająca (?) przywilej króla Kaźmierza	potwierdzająca założenie Uniwersytetu krakowskiego,
„	20 od dołu	VI	XVI
330	19 od dołu	Janu	Jana



Tenże autor ogłosił drukiem przed niniejszą pracą co następuje:

De Stanislai Orichovi Annalibus Polonicis. Berolini 1860; w 8ce str. 40.

Zbiór przykładów do tłumaczenia z łaciny na polszczyznę a z polszczyzny na łacinę; przykłady na odmiany foremne. W Poznaniu 1863; w 8ce str. IV, 124.

O pomysłach lęchickich pana Augusta Bielowskiego w obec filologii klasycznéj z powodu Monumenta Poloniae historica. W Krakowie 1868; w 8ce str. IV, 248.

Wykład budowy wierszów Owidego, Wergilego i Horacego. W Krakowie 1868; w 8ce str. 32.

Rozbiór ortografii najstarszego rękopismu kroniki łacińskiéj błogosławionego magistra Wincentego, biskupa krakowskiego. W Krakowie 1869; w 8ce str. IV, 55.